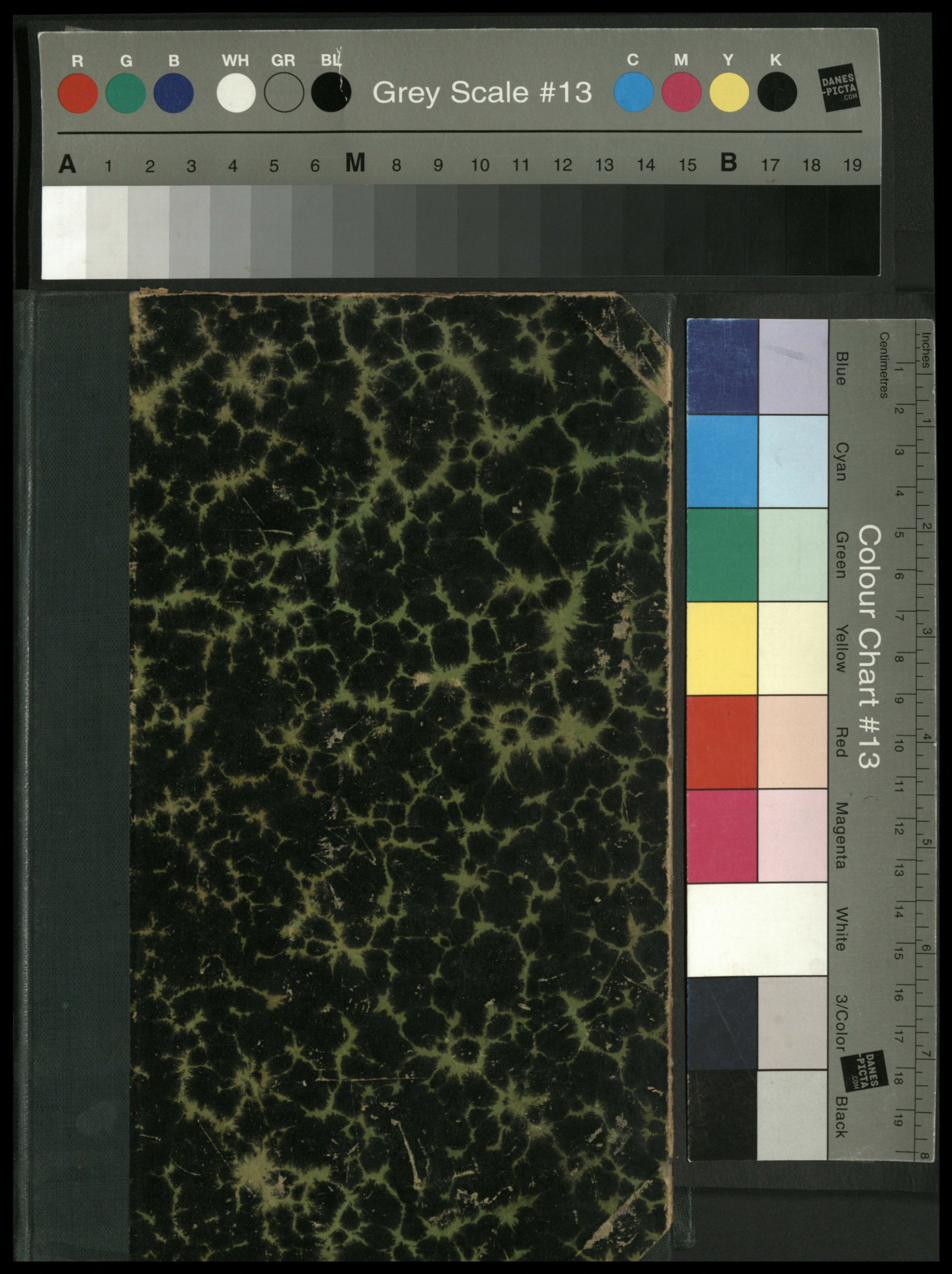

R G B WH GR BL
Grey Scale #13
C M Y K
DANES-PICTA.COM
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19
Colour Chart #13
Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black
Inches
Centimetres
DANES-PICTA.COM

W. STEPEK, PPŁK. ŻAND.
Z. HOFFMANN-KRYSTAŃCZYK, KPT.

SŁUŻBA ŚLEDCZA

PODRĘCZNIK
DLA ORGANÓW BEZPIECZEŃSTWA
Z 58 RYCINAMI

WYDANIE DRUGIE

POZNAŃ
NAKŁADEM AUTORÓW
1925

SŁUŻBA ŚLEDCZA

Wszelkie prawa zastrzeżone.

W. STEPEK, Ppłk. żand.
Z. HOFFMANN-KRYSTYAŃCZYK, Kpt.

SŁUŻBA ŚLEDCZA

PODRĘCZNIK

DLA ORGANÓW BEZPIECZEŃSTWA

Z 58 RYCINAMI

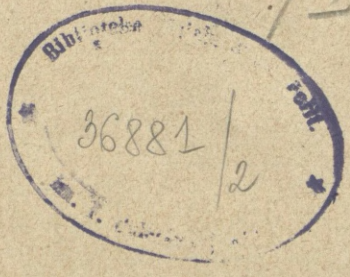
WYDANIE DRUGIE

POZNAŃ
NAKŁADEM AUTORÓW
1925

347



3664/II



Drukarnia D. O. K. VII. Poznań.

TREŚĆ

Strona

Źródła . . . . . XI.
Wstęp . . . . . XIII.
Objaśnienia skróceń . . . . . XIV.
Przedmowa do wydania drugiego . . . . . XV.

Część I.

1. Stosunek władz bezpieczeństwa do sądownictwa karnego . 1
2. Współpraca org. bezp. ze sędzią śledczym 2
3. Znaczenie służby śledczej 3
4. Znajomość stosunków miejscowych, osobowych i służbowych w rejonie służbowym 6
   A) Stosunki miejscowe 6
   B) Znajomość osób 8
   C) Znajomość stosunków służbowych i dozorowanie osób podejrzanych 9
5. Konfidenci i ich zadanie 10
6. O przestępcach, ich rodzajach i praktykach 15
   A) Zmiana wyglądu zewnętrznego 17
   B) Fałszywe nazwiska 19
   C) Symulacja chorób i ułomności 20
   D) Znaki porozumiewawcze 22
   E) Gwara przestępców 26

Część II.

Środki techniczne śledztwa

Wstęp 27
1. Psy policyjne 28
2. Broń przestępców 35
   A) Broń palna 36
   B) „ sieczna 40
   C) „ kłuta 40
3. Ślady 40
   A) Ślady stóp 43
   B) „ lasek 49
   C) „ kopyt 50
   D) „ rąk 50
   E) „ krwi 50
   F) „ postrzałowe 57
   G) „ prochu, brudu, plam 58
   H) Włosy 59
4. Sporządzanie planów 61
5. Stwierdzanie tożsamości osoby 70
6. Portret pamięciowy 83
7. Daktyloskopja 94
8. Fotografja 103
9. Antropometrja 108

Strona

10. Lico czynu 109
A) Pojęcie, ubezpieczenie i opakowanie lica czynu . 109
B) Wyszukiwanie rzeczy ukrytych 112
C) Papier zmięty, podarty, spalony, pożuty . . 115

Część III.

1. O powodach rozpoczęcia przez org. bezp. dochodzeń czynu karygodnego 118
A) Spełnienie czynu karygodnego 118
B) Bezpośrednie spostrzeżenie org. bezp. . . . 119
C) Doniesienie pisemne lub ustne 120
D) Przyznanie się sprawcy 121
E) Schwytanie sprawcy na gorącym uczynku . . 122
F) Ogłoszenie zawarte w gazetach, czasopismach i pismach ulotnych 123
G) Pogłoski o przestępstwie 123
2. Postępowanie śledcze na miejscu czynu karygodn. i opis czynu 124
A) Oględziny i opis miejsca czynu 124
B) Przybranie znawców 131
C) Przesłuchanie świadków 140
D) Przesłuchanie obwinionego 144
E) Rekognicja 146
F) Konfrontacja 146
G) Rewizja domu i osoby 146
H) Zatrzymanie znalezionych przedmiotów . . 147
I) Przytrzymanie tymczasowe 147
J) Aresztowanie 147
3. Postępowanie przeciw nieobecnym i zbiegłym . . . 148
A) Rewizja domowa 149
B) Wezwanie do innych dowództw, władz i org. bezp. . 149
C) Inwigilacja 149
D) Pogoń sądowa 149
E) Pościg policyjny 149
F) Listy gończe 157
G) Ogłoszenie przedmiotów, mających związek z przestępstw. 158
H) Żądanie wydania obwinionego 158

Część IV.

Przestępstwa polityczne

Wstęp 159
1. Przestępstwa zagrażające samemu państwu 162
A) Zdrada stanu 162
B) Zdrada kraju 166
C) Zdrada wojenna 168
2. Przestępstwa zagrażające porządkowi wewnętrznemu państwa 169
3. Przestępstwa na tle służby wojskowej 172
4. Samowolne oddalenie się i dezercja 177
5. Szpiegostwo według obowiązujących na ziemiach Polski ustaw karnych 180
A) Szpiedzy, ich rodzaje i praktyki . . . 184
I. Szpiedzy wojskowi 185
II. Szpiedzy polityczni 188
III. Szpiedzy ekonomiczno-handlowi . . . 192
IV Szpiedzy techniczno-przemysłowi . . . 192
V. Szpiedzy morscy 193
B) Szpiegostwo sowieckie 203
C) Sposoby przesyłania wiadomości przez szpiegów . . 207
6. Pismo szyfrowane 214
Wstęp 214

Strona

A) Różne systemy pism tajemnych 215
a) szyfr cyfrowy . . . . . , 216
b) szyfr literowy 216
c) szyfr zgłoskowy i z doborem słów 222
d) szyfry patronowe i siatkowe 223
e) różne metody szyfrowania 224

Część V.

1. Morderstwo 228
2. Zabójstwo 240
3. Wypadki podejrzanej śmierci i samobójstwo 241
4. Oględziny pośmiertne 244
5. Ślady pośmiertne 245
6. Obrażenia zwłok 247
7. Śmierć z urazu narzędziem tępem 248
8. Śmierć z powodu upadku z wysokości i przejechania . . 250
9. Śmierć z ran kłutych 250
10. Śmierć z postrzału 251
11. Otrucie 254
12. Uduszenie 256
A) Powieszenie 256
B) Zadzierżgnięcie 259
C) Zadławienie 260
D) Utonięcie 261
13. Śmierć przez oparzenie i porażenie piorunem . . . 263
14. Dzieciobójstwo 265
15. Spędzenie płodu 266
16. Przestępstwo płciowe 267
A) Zgwałcenie 269
B Zboczenia seksualne 273
1. Nierząd przeciw naturze 274
a) Homoseksualizm 274
b) Sodomja 275
2. Przewrotne akty płciowe 276
a) Polegające na przeczuleniu płciowem . . . 276
1. Sadyzm 276
2 Masochizm 277
b) Akty polegające na opatrznem uczuciu płciowem . 278
1. Fetyszyzm 278
2. Ekshibicjonizm 278
3. Pygmaljonizm 279
4. Nekrofilizm 279
C) Czyny przeciw małżeństwu i publicznej obyczajności . 279
a) Kazirodztwo 279
b) Pornografja 280
17. Prostytucja 282
A) Prostytutka jako typ 282
B) Prostytutka jako przestępca 283
C) Związek prostytucji ze zbrodnią 285
18. Handel żywym towarem 286
19. Kradzieże 289

I. Rodzaje kradzieży

A) Kradzież z włamaniem 298
B) „ kieszonkowa 304
C) „ domowa 308
D) „ sklepowa 309
E) „ targowa 309
F) „ garderoby 310

Strona

G) „ pakunków i listów 310
H) Kradzieże kolejowe 310
I) „ koni i bydła 313
J) Inne rodzaje kradzieży 313

II. Postępowanie org. śledcz. w wypadku kradzieży . . 313
20. Rozbój 315
21. Oszustwo 324
22. Fałszerstwo 330
23. Przemytnictwo 345
A) Przekraczanie granicy 345
B) Warunki przewozowe 345
C) Wywóz i przewóz kruszców, pieniędzy i towarów . 346
D) Tryki przemytników 348
E) Przeciwdziałanie przemytnictwu na granicy . 350
F) Rewizja pociągów 351
G) Zwalczanie przemytnictwa wewnątrz kraju . 352
H) Szpiegostwo przemytnicze 353
24. Nadużycia poborowe 354
25. Podpalenie 362
26. Hypnotyzm a zbrodnia 365

Zródła

1. **Prof. Dr. Krzymuski:** Wykład procesu karnego austrjackiego, Kraków 1910
2. Ustawy karne obowiązujące na ziem. polskich.
3. Ustawy o postępowaniu karnem obowiązujące na ziemiach polskich.
4. **Prof. Dr. Wachholz:** Medycyna sądowa, Kraków 1920
5. **Prof. Dr. Olbrycht:** Zachowanie się organu śledczego względem dowodów rzeczowych. Warszawa drukarnia P. P.
6. **Bron. Wroblewski:** Wstęp do polityki kryminalnej, Wilno 1922
7. **Bron. Wróblewski:** Przestępstwa tłumu, Wilno 1922
8. **Dr. Banaszak:** Wykłady prawa karnego i kryminalistyki Poznań 1921.
9. **Dr. Szczepański:** O metodzie i śledztwie kryminalnem, Kraków
10. **Sonnenberg-Kurnatowski:** Służba śledcza, Warszawa 1923.
11. **Łukomski:** Służba śledcza i taktyka krymin., Lwów 1924
12. **Forell** Zagadnienia seksualne
13. **K. Estreicher:** Szwargot więzienny, Kraków 1903
14. Roczniki Gazety Administracyjnej i Policji Państw.
15. **Kpt. Rudeval:** Praktyczne wskazówki dla prowadzenia służby wywiadowczej, Warszawa 1921
16. Podręcznik b. szt. austr.-węg.: Służba wywiadowcza, Warszawa 1921
17. **Feduniszyn:** Szpiegostwo wojskowe, Lwów 1924
18. **Kpt. Touchy:** Tajemnice szpiegostwa, Warszawa 1923.
19. **Fischer:** Spionage, Spione und Spioninen, Stuttgart 1919.
20. **Rychter:** Phys artistique de l'homme en mouvement, Paris 1921.
21. **Bertillon:** Les empreintes digitales w Arch. dantrop. crim, Nr. 217.
22. **Locard:** L'identification des Recidivistes, Paris 1919.
23. **Reiss:** Un code telegraphique du portrait parlé, Paris 1907.
24. **Dr. H. Gross:** Lehrbuch für den Ausforschungsdienst der k. k. Gendarmerie, Gratz.
25. **Dr. H. Gross:** Die Erforschung des Sachverhaltes strafbarer Handlungen, Berlin 1909.
26. **Dr. H. Gross-Höpler:** Erforschung des Sachverhaltes strafbarer Handlungen, Schweitzer Verlag 1921.
27. **Dr. H. Gross-Höpler:** Handbuch für Untersuchungsrichter als System der Kriminalistik, München, Berlin, Leipzig 1922.
28. **Dr. H. Gross:** Archiv für kriminal-Antropologie u. Kriminalistik. Band 61 - 65. 1915 - 1916.

39. **Dr. Wulffen:**	Die Psychologie des Verbrechers, Berlin.
30 **Dr. Roscher:**	Grosstadtpolitzei, Hamburg 1912.
21. **Polzer:**	Handbuch für den praktischen Kriminaldienst, Schweitzer Verlag 1922
33 **Polzer:**	Praktischer Leitfaden für Kriminalistische Tatbestandsaufnahmen, Schweitzer Verlag 1921
32. **Dr. Heindl:**	Kriminaltechnik 1924.
34. **Dr. Heindl:**	System u. Praxis der Daktyloskopie 1922.
35 **Dr. Schneickert:**	Signalementslehre 1922
36. **Dr. Schneickert:**	Der Beweis durch Fingerabdrücke 1923.
37. **Hakon Jörgensen:**	Lehrbuch des Fernidentifizierungsverfahrens 1922.
38. **Gersbach:**	Dressur u. Führung des Polizeihundes 1922.
39. **H. Wagner:**	Mädchenhandel.
40. **Dr. A. Hachfeld:**	Der Mädchenhandel u. seine Bekämpfung im Völkerrecht.
41. **P. Hirsch:**	Verbrechen u. Prostitution.
42. **Renault:**	La „Traite des Blanches"

WSTĘP

Tak jak prawo w znaczeniu przedmiotowem jest utworem ludzkim, a treść jego zależy od etycznych, ekonomicznych i socjalnych pojęć tych, którzy je wytworzyli — tak też każde przestępstwo jest wynikiem całego szeregu różnorodnych przyczyn, które wymagają specjalnych badań. Naukę, która zajmuje się badaniem przyczyn przestępstw, zapobieganiem im, oraz ustaleniem najlepszych sposobów walki z przestępstwem, nazywamy **polityką kryminalną**. Nauka zaś, która zajmuje się badaniem środowiska, w którem przestępcy wyrastają i wychowują się, oraz warunków, które sprzyjają rozwojowi lub zanikowi przestępczości — nazywa się **socjologją kryminalną**. Wreszcie nauka, która zajmuje się badaniem wpływu stanu fizycznego i umysłowego człowieka, jego rasy i pochodzenia na rozwój przestępczości, nazywa się **antropologją kryminalną**.

Tu należą jeszcze dalsze nauki pomocnicze jak **medycyna sądowa**, **psychologja** przestępcy, **statystyka** kryminalna i znajomość t. zw. **gwary** złodziejskiej. Wszystkie wymienione nauki, łącznie z nauką prawa i procesu karnego, przyczyniają się w wysokim stopniu do poznania sztuki śledzenia przestępstw i tworzą grupę nauk kryminalnych.

Znajomość tych nauk jest konieczną nie tylko dla sędziego śledczego i funkcjonarjusza prokuratury, lecz także dla władz i organów bezpieczeństwa, które jako organy pomocnicze sądów rozwijają działalność, skierowaną ku udaremnieniu spełnienia lub dokonania czynów karygodnych, ku śledzeniu i wykrywaniu już popełnionych czynów karygodnych i ich sprawców i wogóle ku śledzeniu winowajców wszelkiego rodzaju. To też władze i organy bezpieczeństwa, jeżeli mają odpowiedzieć swojemu zadaniu — muszą znać

wspomniane nauki, a przedewszystkiem sztukę śledzenia przestępstw, t. zw. służbę śledczą, jej zasady i sposoby, skierowane ku ustaleniu istoty czynu karygodnego.

W Polsce nie ma dotychczas podręcznika, któryby w formie publicystyczno-naukowej obejmował te działy przepisów sztuki śledzenia przestępstw, które zawierają pewne zasady i wskazówki i określają sposoby, jak właściwe organy bezpieczeństwa mają postępować w razie popełnienia przez pewną osobę jakiegoś przestępstwa i w jaki sposób mają ustalić istotę czynu karygodnego.

Zdając sobie sprawę z tego, że służba śledcza należy bezsprzecznie do najważniejszych i najtrudniejszych obowiązków organów bezpieczeństwa i że młode nasze organy bezpieczeństwa, nie mając do użytku żadnego podręcznika, odczuwają brak tegoż, przystąpiliśmy do opracowania i wydania niniejszej książki. Książka ta, opracowana na podstawie własnego doświadczenia służbowego i na podstawie dzieł fachowych, przy uwzględnieniu obowiązujących ustaw o postępowaniu karnem, zawiera te niezbędne wskazówki i przepisy, których znajomość dla organów bezpieczeństwa w służbie śledczej jest konieczna. Nie twierdzimy jednakże, że książka niniejsza wyczerpuje cały materjał, to też mamy nadzieję, że spowoduje ona zainteresowanie nasze władze sądowe i bezpieczeństwa do dalszej pracy w tym kierunku. Czytelników zaś naszych prosimy, ażeby zechcieli nas powiadomić o wszystkich swoich spostrzeżeniach, odnoszących się do poprawienia, uzupełnienia i wyjaśnienia niniejszej pracy.

Objaśnienia skróceń:

P. K. W. . .	Postępowanie Karne Wojskowe
P. K. A. . .	„ „ Austrjackie
P. K. N. . .	„ „ Niemieckie
P. K. R. . .	„ „ Rosyjskie
U. K. A. . .	Ustawa Karna Austrjacka
K. K. N. . .	Kodeks Karny Niemiecki
K. K. R. . .	„ „ Rosyjski
P. K. U. . .	Powiatowa Komenda Uzupełnień
Org. Bezp. .	Organ Bezpieczeństwa
Org. Śl. . .	„ Śledczy

Przedmowa do wydania drugiego.

Nakład wydania pierwszego „Służby śledczej", w ilości 5.000 egzemlarzy, wyczerpał się po upływie jednego roku

Wydanie, które obecnie ogłaszamy, nie jest tylko powtórzeniem i przedrukiem pierwszego, lecz w bardzo wielu miejscach jest ono jego przeróbką i uzupełnieniem.

W rzędzie nowych rzeczy, które wstawione zostały do obecnego wydania, należą takie rozdziały, jak pościg policyjny, przestępstwa polityczne, przestępstwa na tle służby wojskowej z uwzględnieniem nowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej (Dz. U. R. Nr. 61/24), szpiegostwo, szpiedzy, ich rodzaje i praktyki, pismo szyfrowane i różne jego systemy, przestępstwa płciowe, prostytucja, handel żywym towarem, przemytnictwo i hypnotyzm a zbrodnia.

Nowemu opracowaniu i rozszerzeniu uległ rozdział o portrecie pamięciowym, o kradzieżach kolejowych, o rozboju, o fałszerstwach pieczęci, o plamach atramentowych, o fałszerstwie pisma maszynowego, o fałszerstwie narzędzi mierniczych i o nadużyciach poborowych.

W związku z rozszerzeniem obecnego wydania zmieniliśmy także układ książki. W układzie tym w Cz. II., mówiąc o środkach technicznych śledztwa, położyliśmy szczególny nacisk na stronę techniczną badań policyjnych

Wreszcie w wydaniu obecnem ryciny w liczbie 58 zamieściliśmy w tekście, aby w ten sposób podnieść praktyczną ich wartość.

W Poznaniu, w marcu 1925 r.

Część I

1. Stosunek władz bezpieczeństwa do sądownictwa karnego.

Jedną z ważnych funkcji władzy wykonawczej państwa jest działalność, skierowana ku ochronie porządku prawnego społeczeństwa. Działalność ta, znana pod nazwą „pieczy prawnej", jest albo prewencyjna albo represyjna. Pierwszą rozwijają władze i organa bezpieczeństwa (policja, żandarmerja), przeciwko przestępstwom — druga stanowi atrybucję sądownictwa karzącego.

Odnośnie do przestępstw, organa bezpieczeństwa mogą spełniać trojakiego rodzaju funkcje:

1. zapobiegać ich popełnianiu,
2. karać niektóre drobne przekroczenia przeciwko porządkowi publicznemu i
3. udzielać pomocy sądom i prokuratorom przy prowadzeniu procesu karnego.

W najbliższym stosunku do sądów karnych znajduje się ta trzecia funkcja władz i organów bezpieczeństwa.

W tym też duchu ustawy o postępowaniu karnem powszechnem (§ 24 P. K. A., §§ 161, 187 P. K. N., art. 252, 49—51, 257 i 258 P. K. R.) i ustawa o postępowaniu karnem wojskowem (§§ 131, 133, 142, 173, 184, 235) przekazują tymże następujące czynności:

a) Wykrywanie śladów przestępstw ściganych z urzędu i jeżeli sędzia śledczy nie może natychmiast przystąpić do działania, poczynienie w tym celu wszelkich, zwłoki niecierpiących zarządzeń przygotowawczych.

b) Czuwanie nad zapobieżeniem ucieczce obwinionego o przestępstwo ścigane z urzędu i przedsięwzięcie w tym kierunku wszelkich niecierpiących zwłoki kroków.

c) Przedsiębranie bez zawezwania właściwego sądu w wypadkach przewidzianych ustawą o postępowaniu karnem rewizji domowej i przytrzymania tymczasowego osoby podejrzanej o zbrodnię lub występek. (P. K. A. §§ 141 i 142 i 177, P. K. N. §§ 102—108 i 127, P. K. R. §§ 258, 357—371 i §§ 372— 376, P. K. W. §§ 131, 133, 142, 171, 173 i 235).

d) Prowadzenie na wezwanie prokuratora dochodzeń przygotowawczych w sprawach o przestępstwa ścigane z urzędu (§ 131 P. K. W. — § 88 P. K. A. — §§ 159 i 161 P. K. N. — §§ 257, 258 i 279 P. K. R.)

2. Współpraca organów bezpieczeństwa ze sędzią śledczym.

Ażeby organa bezpieczeństwa mogły swoje zadanie streszczające się ogólnie w utrzymaniu i ochronie bezpieczeństwa publicznego, spokoju i porządku prawnego w państwie w całej pełni wykonać i wynikami swej pracy opinią publiczną zadowolić — potrzebną jest w tym kierunku współpraca całego społeczeństwa z władzami i organami bezpieczeństwa.

Szczególnie zaś ta współpraca i współdziałanie z organami bezpieczeństwa konieczne są ze strony sędziego śledczego (§ 26—28 P. K. A. — §§ 846, 848, 850 P. K. R. — § 427 P. K. W.)

Sędzia śledczy nie jest w stanie sam załatwić wszystkich tych czynności, które służą do ustalenia istoty danego czynu karygodnego i do wykrycia i do ujęcia sprawcy. Większą część tych czynności, a czasami nawet wszystkie — musi wykonać organ bezpieczeństwa. Dlatego też praca organów bezpieczeństwa i sędziego śledczego, jeżeli ma przynieść wyniki, powinna być oparta na wzajemnem współdziałaniu i skoordynowana w ręku tego ostaniego. Sędzia śledczy powinien kierować całą sprawą postępowania śledczego — organ zaś śledczy wykonuje to wszystko, co wchodzi w plan tego ostatniego.

Takie właściwe stanowisko sędziego śledczego przyczyni sie do tego, że organ bezpieczeństwa będzie pracował szybko, wiernie i z całem zaufaniem i oddaniem się sprawie i sędziemu śledczemu. Sędzia zaś śledczy będzie miał możność poznać dokładnie organa bezpieczeństwa, z którymi pracuje i użyć je stosownie do stopnia ich kultury i wyrobienia służbowego.

Zaznaczyć jeszcze należy, że sędzia śledczy powinien organowi bezpieczeństwa tylko taką pracę do wykonania powierzać, którą on jest w stanie odpowiednio załatwić.

Tymczasem nierzadko zachodzą wypadki, że organom bezpieczeństwa odstępuje się do „właściwego załatwienia" całe stosy aktów, a nawet całe akta śledcze. Nie trzeba chyba nadmieniać, że w takich razach, nie może być mowy o racjonalnem i właściwem zużytkowaniu organu śledczego. Organ śledczy, ażeby był w stanie osiągnąć dobry wynik, musi zawsze wiedzieć, co ma załatwić i jak, i musi się dać mu możność wykonania polecenia stosownie do jego intellektu.

Jakkolwiek wychowanie organu bezpieczeństwa należy do obowiązków jego bezpośredniego przełożonego — to jednakże właściwe obchodzenie się sędziego śledczego z organem bezpieczeństwa, jak udzielenie pochwały i wyrażenie słów uznania w wypadku zasługującym na to — zachęci go do dalszej intensywnej, sumiennej i gorliwej pracy.

Z drugiej zaś strony, organ śledczy powinien dołożyć wszelkich starań i wytężyć wszystkie swoje siły duchowe i fizyczne w tym kierunku, ażeby otrzymane polecenia sędziego śledczego sumiennie, gorliwie, dokładnie i ze skutkiem wypełnić, przyczem musi zawsze pamiętać o zasadniczym celu swojej pracy t. j.: organ śledczy pracuje dla sędziego śledczego, sędzia śledczy pracuje dla prokuratury, a prokuratura dla sędziego orzekającego, który na podstawie wyniku dochodzeń wydaje w końcu wyrok.

Przy takiej jedynie właściwej współpracy osiągnięte wyniki będą zadawalniające tak dla obu stron, jakoteż dla ułożenia się normalnych stosunków bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego w państwie.

3. Znaczenie służby śledczej.

W Polsce niema osobnej policji sądowej, służba ta należy zatem do zakresu działania władz bezpieczeństwa i ich organów (policji i żandarmerji).

Udaremnienie spełnienia lub dokończenia czynów karygodnych, śledzenie i wykrywanie popełnionych już czynów karygodnych, wyszukanie sprawców szczególnie nieznanych, donoszenie o przekroczeniach ustawy i śledzenie winowajców wszelkiego rodzaju, oto są najważniejsze i właściwe czynności organów bezpieczeństwa.

Organ bezpieczeństwa pierwszy zwykle odkrywa jakieś przestępstwo lub donosi o niem — powinien zatem wiedzieć,

co ma robić, zanim sędzia śledczy o danym wypadku zawiadomiony, zarządzi jak dalej postępować.

Organ bezpieczeństwa powinien dołożyć starania, aby przed wdaniem się sądu nie usunięto śladów zbrodni, wogóle wszystkiego, coby mogło stanowić dowód lub poszlakę; to też organ bezpieczeństwa musi jak najdokładniej wiedzieć, które działania i zaniechania uznane są w ustawach za karygodne i przyswoić sobie ma wszystkie ustawy, rozporządzenia, instrukcje i regulaminy, odnoszące się do jego służby.

Służba śledcza należy zatem bezsprzecznie do najważniejszych i najtrudniejszych obowiązków org. bezpieczeństwa.

Wymaga ona obok rutyny wiele dobrej woli, pilności, gorliwości, wytrwania, zaparcia się siebie, wrodzonej bystrości, dowcipu, umiejętności kombinowania, znajomości ludzi i miejscowości, wreszcie wiadomości z kryminalistyki i z innych pokrewnych zakresów wiedzy.

Wiadomo, że przestępcy fachowi mają swoje szkoły, w których przez długie lata doskonalą się w różnych fortelach, uczą się tajemnych znaków, pisma i porozumiewania się, gwary złodziejskiej i innych praktyk. Ażeby zatem dobrze odpowiedzieć swemu zadaniu, organ bezpieczeństwa powinien znać wszystkie wybiegi i fortele złodziei, oszustów, rozumieć gwarę złodziejską, odcyfrować pisma tajemne, a przynajmniej umieć rozpoznać, że ma się z takiemi do czynienia, odnaleść ślady i pójść za niemi, znać się na sposobach fałszowaniu dokumentów, znać oszustwa i wiedzieć, jakich środków, narzędzi lub broni użyto przy spełnieniu czynu karygodnego.

Czem zaś są organa bezpieczeństwa dla Państwa — ten tylko potrafi ocenić, kto poznał gruntownie ich organizację, zadania i czynności. Niestety w naszem społeczeństwie nie docenia się należycie tych nadzwyczajnych wysiłków, jakie organa bezpieczeństwa dokonały i dokonują; nie docenia się też tego, jak ciężką jest służba organu bezpieczeństwa, ile żelaznej woli, rozsądku i pomysłowości nakładu pracy, poświęcenia i zupełnego oddania się służbie i wogóle jakich wysiłków ona od niego wymaga, — zwyczajnie widzi się tylko wynik pewnego śledztwa, — nie widzi się jednak i nie docenia tego, ile długiej, mozolnej a często niebezpiecznej pracy, wiadomości, wiedzy, nauki, siły i poświęcenia, osiągnięcie tego wyniku kosztowało.

Tylko ten, kto dłuższy czas obserwował i zajmował się pracą fachową organów bezpieczeństwa — potrafi docenić ich trudy i ich wartość, ich głęboki wpływ na ułożenie się normalnych stosunków bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego w państwie.

Wprawdzie służba organu bezpieczeństwa jest zaszczytną, lecz ciężką, trudną i odpowiedzialną — organ bezp. musi się sam wiele uczyć i korzystać ze wskazówek drugich i uczyć się na podstawie praktyki własnej i błędów własnych. Żaden inny zawód nie wymaga tyle uzdolnienia, daru specjalnego i szczególnego zainteresowania, trudów, poświęcenia i oddania się zupełnego, ciągłego uczenia się, żelaznej woli i żelaznego zdrowia, jak zawód organu bezpieczeństwa. Kto tych zalet nie posiada i nie chce ich nabyć — ten lepiej, ażeby obrał inny zawód, gdyż w służbie bezpieczeństwa nie osięgnie pożądanych wyników i nie będzie czuł się w tym zawodzie szczęśliwym. W służbie bezp. mogą służyć tylko ludzie wykwalifikowani, obowiązkowi, trzeźwi, rozważni, energiczni i uprzejmi, o pewnym i stałym charakterze, gdyż będąc stróżami ładu, porządku publicznego i spokoju w państwie, sami nie mogą popadać w kolizję z prawem.

Organ bezpieczeństwa musi poświęcić się tylko swojej służbie fachowej i nie powinien troszczyć się o swój byt materjalny, tylko o wydoskonalenie się w swoim zawodzie — z drugiej jednakże strony potrzebuje on tyle wiadomości z różnych dziedzin życia, że musi także wszystkiem się interesować i wszystkiego się uczyć. Nie chodzi tutaj o wiadomości naukowe, ale o rzeczy życia codziennego, których można nauczyć się bądź to przez obserwację, bądź to przez wskazówki drugich, którzy te wiadomości posiadają i którzy organowi bezp. chętnie ich udzielą. Organ bezp. musi umieć patrzeć, wszystko słyszeć, musi umieć z ludźmi obcować i mówić i mieć dobry zmysł orjentacyjny. Organ bezpieczeństwa musi umieć wykorzystać każdą sposobność tak w służbie, jak i poza służbą, a więc czy znajdzie się w towarzystwie, w restauracji, na ulicy, na kolei, w podróży — powinien z ludźmi mówić, a zapewne czegoś się dowie. Prawie każdy człowiek coś wie i posiada jakieś wiadomości i chętnie mówi o tem, tylko trzeba umieć wykorzystać gadatliwość ludzką.

Ten sposób wykorzystywania wiedzy i wiadomości drugich, należy stosować przy każdej służbie i przy każdej sposobności — pewnego razu trzeba się przypatrzać urządzeniu młyna, tartaku, jakiejś fabryki — innym razem poświęcić trochę czasu na obserwację życia wieśniaka, rzemieślnika, zwyczajnego robotnika dziennego, a gdy organ bezp. z nimi będzie mówił, zawsze się czegoś dowie i pozna ich rodzaj pracy, sposób i przyzwyczajenia życiowe, a każda wiadomość i znajomość rzeczy napewno przyda mu się w służbie.

Szczególnie ten sposób postępowania i pouczania się powinien organ bezp stosować w swym rejonie służbowym. Organ bezpieczeństwa idąc do służby powinien mieć przy sobie kartę swojego rejonu służbowego. Kartę tą należy

podczas służby porównywać z rzeczywistym stanem w naturze i wszelkie zmiany powinno się odnotowywać. Ten sposób stałego orjentowania się ułatwi organowi bezpieczeństwa służbę, a często nawet, gdy zajdzie fakt popełnienie jakiegoś czynu karygodnego, umożliwi mu na podstawie orjentacji na karcie, zorjentowanie się co do samego faktu czynu karygodnego.

4. Znajomość stosunków miejscowych, osobowych i służbowych w rejonie służbowym.

Organ bezp. powinien starać się poznać jaknajdokładniej i w jaknajkrótszym czasie miejscowości i osoby rejonu, do którego został przeznaczony, gdyż to ułatwi mu wielce wykonywanie obowiązków służbowych ze skutkiem Niepodobnem jest mianowicie, aby ktoś na obcem nieznanem terytorjum, a szczególnie w nocy mógł nieznaną mu osobę bez znajomości terenu i bez pomocy szczególnych środków odszukać, przeciwnie zaś przychodzi to łatwo temu, kto dokładnie zna stosunki miejscowe i osobowe. Z tego też powodu, jak wspomniano wyżej, znajomość stosunków miejscowych i osobowych stanowi wraz ze znajomością ustaw i instrukcji służbowej — najważniejszą podstawę służby śledczej.

A. Stosunki miejscowe.

Przez znajomość stosunków miejscowych rozumieć należy dokładną znajomość obszaru swego rejonu, pod względem postaci gruntu, znajomości wszelkich osad, większych fabryk i innych zakładów, budowli samotnie stojących i wszelkich innych przedmiotów, wszelkich komunikacji lądowych i wodnych, lasów, zarośli, a osobliwie mieszkań, gospod, schronisk i kryjówek osób niebezpiecznych, wreszcie znajomość podziału rejonu służbowego na rejony patrolowe. Jest to więc krótki geograficzny opis rejonu służbowego, który przy wykonywaniu służby zewnętrznej, za pomocą specjalnej karty, da się łatwo osięgnąć.

W szczególności do znajomości stosunków miejscowych należą:

1. Objętość powierzchni całego rejonu w kilometrach kwadratowych.

2. Właściwość okolicy, a mianowicie, czy jest górzysta lub równa, piasczysta, kamienista, albo bagnista i w których miejscach jest częściowo lub całkiem nie do przebycia.

3. Ilość i nazwy wszystkich miejscowości, a mianowicie gmin, wsi, miasteczek, wszystkich przysiołków i pojedyńczych lub na uboczu stojących domów, wreszcie ile domów każda gmina liczy,

4. Podział rejonu służbowego na rejony patrolowe t. j. ile każdy patrol ma kilometrów i czasu do opatrolowania każdego rejonu, oddalenie jednej miejscowości od drugiej itp.

5. Granice rejonów służb. na wschód i zachód, północ, południe, jakoteż znajomość wszystkich graniczących miejscowości, które należą do sąsiednich rej. służb. (posterunków.)

6. Komunikacje:

a) koleje żelazne, nazwy tychże, kierunek toru kolejowego, wszystkie stacje, budki strażników, które oznaczone są numerami i inne szczególne przedmioty, jak wiadukty, rampy, tunele, mosty, przesmyki itp.

b) gościńce i drogi: czy są rządowe, powiatowe, gminne, ścieżki piesze lub konne, stan tychże, wszystkie mosty, kanały, telegrafy, słupy kilometrowe, drogowskazy, figury, pomniki i inne szczegóły na lub przy drodze.

c) drogi wodne: do tych należą wody płynące i stojące, większe strumienie, rzeki, kanały, jeziora — nazwy tychże, kierunek w którym płyną, stan brzegów, wszystkie tamy, groble, śluzy, spusty, przewozy promowe, czółnem, oraz brody. Do stojących należą: kałuże, sadzawki, bagna, moczary i stawy.

7. Wszystkie lasy, krzaki i zarośla, ich gatunek, rozciągłość i komunikacje w tychże.

8. Większe zakłady przemysłowe, fabryki, kopalnie, cegielnie, młyny i tartaki.

9. Pojedyńcze domy, jak karczmy, folwarki, zamki, klasztory, wille, leśniczówki, gajówki.

10. Ruiny, figury, kaplice, warownie.

11. Kościoły, klasztory, szkoły i które gminy do szkoły i parafji należą.

12. Miejscowości, w których odbywają się jarmarki, targi, odpusty i w których dniach.

13. Najlepiej zaś musi organ bezpieczeństwa znać domy i kryjówki, w których ukrywają się i zatrzymują osoby podejrzane i niebezpieczne.

Co do wszystkich powyższych okoliczności organ bezp. powinien orjentować się łatwo, dobrze, szybko, właściwie i tak pewnie, ażeby czy to we dnie czy w nocy mógł w razie potrzeby sam znaleść najkrótszą drogę w każdym kierunku, względnie udzielić informacji, która droga prowadzi najprościej lub najprędzej do wskazanego miejsca.

B. Znajomość osób.

Co się tyczy znajomości osób organ bezp. powinien w ogólności znać ilość mieszkańców w rejonie służbowym i w poszczególnych miejscowościach, ich narodowość, religję, zatrudnienie, sposób życia, wszelkie przymioty, zwyczaje, obyczaje itp.

W szczególności powinien organ bezpieczeństwa znać te osoby, które w razie potrzeby mogłyby mu udzielić w służbie pomocy i wsparcia. Tu należą:

1. Osoby godne zaufania i osoby o pewnej szczególnej wiedzy.

2. Osoby, które wskutek swego urzędu publicznego lub służby zostają w styczności służbowej z Żandarmerją i Policją Państwową, np.: urzędnicy publiczni władz politycznych, sądowych i gminnych i władz wojskowych (D-cy garnizonów, pułków, P. K. U.), lekarze powiatowi, weterynarze, straż leśna, myśliwska i polna, rewizorowie bydła, oglądacze bydła, pośmiertni, dróżnicy, straż rzeczna i t. p.

3. Osoby, które używają szczególnej powagi u ludności, albo mają na nią wielki wpływ t. j. dostojnicy świeccy i duchowni, np. szembelani, arcybiskupi, biskupi, posłowie do Sejmu i Senatu, wojewodowie, wszystkie osoby wojskowe i cywilne wysokie stanowiska piastujące, jakoteż osoby, które się krajowi zasłużyły, jak sławni literaci, artyści, powieściopisarze i t. p.

4. Osoby, które w powiecie lub gminie mają liczne stosunki z ludnością i wskutek tego mogą dostarczyć wyjaśnień co do rozmaitych okoliczności organowi bezp. potrzebnych (proboszczowie, adwokaci, nauczyciele, inżynierowie, budowniczy, ekonomowie, lekarze, akuszerki, słudzy kościelni, grabarze, oprawcy itp.)

Z wiedzy i informacji tych osób może organ bezp. tylko wtedy należycie korzystać, gdy się z nimi już wcześniej poznał. Wyszukiwanie i dopytywanie się o te osoby w krytycznym momencie nie doprowadza do celu jako spóźnione.

5. Najważniejszą jednak jest dla organu bezp. dokładna znajomość osób szkodliwych i niebezpiecznych dla bezpieczeństwa publicznego, porządku społecznego, cudzego życia lub mienia i z kim one przestają, jak dezerterzy, włóczęgi, żebracy, prostytutki, dalej te osoby, które były już karane za zbrodnie rabunku, podpalenia, kradzieży, sprzeniewierzenia, oszustwa, fałszowanie papierów kredytowych i monety, więźniowie wypuszczeni po odbyciu kary na wolność, a szczególniej zaś te osoby, które pozostają pod dozorem policyjnym.

Także i te osoby należy za niebezpieczne uważać, które wprawdzie za powyższe czyny karygodne nie były jeszcze karane, jednakże jako podejrzane w śledztwie pozostawały lub też mają złą opinję u publiczności.

Organ bezp. znać musi osobiście i najdokładniej nietylko samych niebezpiecznych osobników, lecz także ich rodzinę, wszystkich krewnych i znajomych, ich stosunki familijne, zatrudnienie, sposób życia, opis osoby, szczególne znamiona, skłonności zbrodnicze i stopień ich niebezpieczeństwa.

Ażeby zaś organ bezp. temu obowiązkowi mógł zadość uczynić, powinien starać się przy sposobności każdej patroli osoby te nietylko osobiście i dokładnie poznać oraz ich fizjognomje dobrze sobie zapamiętać, ale i skłonności zbrodnicze tychże. Doświadczenie bowiem uczy, że zawodowy przestępca swojemu zawodowi zbrodniczemu w ogólności wierny pozostaje i do tego samego rodzaju przestępczości powraca.

Okoliczność zaś ta ułatwi organowi bezpieczeństwa w razie popełnienia przez taką osobę przestępstwa, wykrycie i ujęcie jej, czy to bezpośrednio, czy też za pośrednictwem obcych ludzi lub innych posterunków żandarmerji i policji państwowej albo też obcych organów bezpieczeństwa.

Organ bezp. musi także poznać kwalifikacje osób niebezpiecznych, a mianowicie, jak np. złodziei nałogowych, czy dany złodziej jest włamywaczem, kieszonkowym, bydlęcym, drobiu, jarmacznym, polnym, wiktuałowym, leśnym, nałogowym złodziejem albo tylko przygodnym, czy jest on mniej lub więcej niebezpieczny, bojaźliwy, przebiegły, chytry, nieporadny, zuchwały, zdolny i zdecydowany, czy popełnia przestępstwa zawodowo, czy też przygodnie, czy sam lub w towarzystwie, ze wspólnikami i t. p.

C. Znajomość stosunków służbowych i dozorowanie osób podejrzanych.

Ważnym obowiązkiem organu bezp. jest należyte, dokładne, ciągłe i odpowiednie dozorowanie niebezpiecznych i nałogowych przestępców.

Szczególnie zaś powinien organ bezp. zwracać uwagę na osoby obce, włóczące się w jego rejonie służbowym, albo przebywające w tymże czasowo. Osoby te zwyczajnie najtrudniej jest wykryć i ująć. Osoby takie najczęściej kręcą się na jarmarkach, targach, uroczystościach kościelnych lub świeckich i podczas każdego zgromadzenia ludzi. O ile zatem org bezp. będzie miał te osoby na oku, przeszkodzi często nowym wypadkom zbrodni, zabezpieczy swoją obecnością cudzą własność względnie przydybie

przestępcę na gorącym uczynku. Przez to organa bezpieczeństwa zjednają sobie zaufanie i uznanie społeczeństwa. Należy zatem przy każdej patroli osoby podejrzane kontrolować.

Sposób kontrolowania czyli dozorowania osób stojących pod dozorem policyjnym i sposób dozorowania osób podejrzanych względnie niebezpiecznych jest dwojaki: a) bezpośredni i b) pośredni.

Do a) Nadzór bezpośredni wykonywa organ bezp. na zarządzenie władz względem osób stojących pod dozorem policyjnym. Polega on na tem, że organ bezp. jest uprawniony do wejścia do mieszkania takich osób i do przedsiębrania tam poszukiwań.

Do b) Pośrednie kontrolowanie (dozór) rozciąga się na takie osoby, nad któremi nie jest dozór policyjny zarządzony. Nadzór ten wykonywa organ bezp., oględnie i za pośrednictwem osób trzecich (konfidentów) np. wypytuje się organ bezp. przełożonego gminy, przysiężnego(ławnika) i inne wiarygodne osoby, jak podejrzane indywidua i ich familje żyją, co robią, czy, gdzie i czem są zatrudnione. Ewentualne zapodania konfidentów powinien organ bezp. osobiście lecz niepostrzeżenie stwierdzić.

Dalszą podstawę do zorjentowania się w stosunkach służbowych w swoim rejonie służbowym dają organowi bezp. nietylko dozór i ewidencja osób szkodliwych i niebezpiecznych, ale także dokładna rejestracja i ewidencja osób, które już ukarane zostały za jakiekolwiek czyny przestępne; dalej ewidencja osób politycznie i o szpiegostwo podejrzanych, w r e s z c i e e w i d e n c j a c z y n ó w k a r y g o d n y c h, k t ó r y c h s p r a w c y n i e w y ś l e d z e n i z o s t a l i (§ 134 P. K. W) Poleca się przeto wszystkie dane, odnoszące się do wspomnianych wykazów systematycznie zbierać i notować, gdyż niejednokrotnie ułatwią one organowi bezpieczeństwa służbę i przyczynią się według okoliczności do wykrycia i ujęcia sprawcy (patrz: Część III. ustęp 3 pkt. e).

5. Konfidenci i ich zadanie.

O konfidentach i które osoby nadają się najlepiej na konfidentów wspominaliśmy już w rozdziale: Znajomość stosunków osobowych i służbowych, patrz rozdział: O powodach dochodzeń, ustęp 3.

Pozostaje jeszcze do nadmienienia, że inne osoby należy wybierać do tego w mieście, a inne na wsi. I tak: w mieście nadają się: dorożkarze, słudzy, tandeciarze, prostytutki, właściciele gospód, jubilerzy, posługacze, listonosze,

stróże, kelnerzy, portjerzy i t. d., — zaś na wsi: sługi kościelne, grabarze, posłańcy, gospodarze, nauczyciele, leśniczowie, myśliwi, ekonomi itd.

Które z tych osób należy wybrać na konfidentów musi sam organ bezp. ocenić, potrzeba jednakże wielkiej ostrożności, aby wybrana osoba nie okazała się zdrajcą organu bezpieczeństwa.

Komunikacja i znoszenie się org. bezp. z konfidentem powinno być ściśle tajne, aby tego ostatniego nie narażać na osobiste niebezpieczeństwo — z drugiej strony należy wyrobić w konfidencie najściślejszą dyskrecję, bystrość umysłu i przezorność.

Zadanie i działalność konfidentów jest niejako obroną i reakcją na tryki, chytrość i podstęp zawodowych przestępców.

Dlatego też władza państwowa pozwala organom bezpieczeństwa chwytać się tego środka (§ 312 P. K. R.), by podstępem zwalczać podstęp tych, którzy swoją działalnością karygodną naruszają istniejący porządek prawny w Państwie. Ustawa także chroni zajęcie i bezpieczeństwo konfidentów w ten sposób, że organa bezpieczeństwa bez zezwolenia swojej przełożonej władzy nie są obowiązane wyjawić nawet na żądanie sądów karnych imię konfidenta, który im doniósł o czynie karygodnym lub o sprawcy (§ 188 P. K. W. pkt. 2, § 53 P. K. N.)

Konfident niejednokrotnie daje organom bezpieczeństwa pierwsze wskazówki do wkroczenia i może w niejednym wypadku dopomóc do wykrycia zbrodni i ujęcia przestępcy. Środki, jakimi się posługuje konfident w swojej działalności, są rozmaite i zależą od tego, czy działa na terenie miejskim, czy też wiejskim.

W końcu nadmienić należy, że w większych miastach istnieją prywatne agencje tajnych detektywów, których pomoc przy ściganiu i śledzeniu zbrodniarzy jest bardzo owocna.

1. „Oto jedna z najciekawszych sprawek przebiegłego agenta. Z Europy do Ameryki przewozi się nie mało kontrabandy na okrętach, którą tak sprytnie się ukrywa i zręcznie przenosi na brzeg, że funkcjonarjusze komory celnej nie bywają sami w możności dopilnować wszystkiego; toteż do pomocy wyznaczają im zazwyczaj agentów tajnej policji.

Zdarzyło się pewnego razu, że jeden z nich najskrupulatniej zrewidował parowiec francuski, który zawinął do nowojorskiego portu, nie dostrzegłszy na nim nic podejrzanego, agent już miał zamiar zakończyć swe czynności. W tem przeniesiono koło niego jakąś dużą skrzynię, na którą przedtom nie zwrócił uwagi. Zapragnął dowiedzieć

się, co zawiera ta skrzynia. — „Umarłego" odpowiedziano mu. — Obywatel Stanów Zjednoczonych udał się do Europy i tam zakończył żywot doczesny; rodzina, rządząc się poczuciem chrześcijańskiego obowiązku, zapragnęła pogrzebać jego ciało w ojczystej ziemi". Pomimo to, na żądanie agenta otwarto skrzynię. Znalazła się w niej trumna, a w trumnie nieboszczyk, którego ciało podległo już znacznie posuniętej korrupcji. I na tem owa historja tym razem się zakończyła. Po pewnym czasie znowu do nowojorskiego portu zawinął francuski parostatek i ten sam agent dostrzegł na nim podobną skrzynię .. „Co zawiera w sobie ta skrzynia?" — „Umarłego. Obywatel Stanów Zjednoczonych udał się do Europy" i t. d., znowu ta sama historja na temat podniosłych uczuć, pozostałych w Ameryce jego krewnych.

„Co to za osobliwy mór padł na obywateli amerykańskich, podróżujących do Ameryki"... pomyślał agent i począł nalegać, aby mu otwarto skrzynię. Znalazła się w niej trumna, a w trumnie nieboszczyk. prawdziwy nieboszczyk. Ale wieko trumny, nie było jednak, jak zazwyczaj przybite, lecz przytwierdzone na wytwornych zawiasach. I oto agentowi przyszło do głowy odjąć zupełnie wieko od trumny. Podniesiono je do góry... i nagle wraz z niem podniósł się i sam nieboszczyk; był on sfabrykowany z papier maché. W jego wnętrznościach znaleziono skrzynki i pudełka, a w nich samych brukselskich koronek za 150 tysięcy dolarów.

2. W nowojorskich teatrach często dostrzec można arcywytwornie odzianych dżentelmenów, bacznie lustrujących wchodzącą publiczność. I nikomu do głowy nie przychodzi, że owi dżentelmeni są to agenci wydziału śledczego. I zachodzi nieraz taka okoliczność, że nagle wzywają oni kogoś z publiczności; mówią mu po cichu parę słów i zainterpelowany jegomość natychmiast wychodzi z teatru, był to złodziej kieszonkowy, dobrze znany agentowi i ów po przyjacielsku poradził mu wyjście na świeże powietrze.

Kiedyindziej znów agent wpuszcza dwu, trzech złodzieji kieszonkowych i pozwala im zająć miejsca pośród widzów. Dowodzi to, że otrzymał on właśnie wiadomość o przybyciu z Europy artystów kieszonkowych, którzy, o ile nie zawodzi go przeczucie albo też otrzymane wiadomości, na pierwszy występ winni udać się do teatru. Sam on nie ma zaszczytu znać ich osobiście. Ale doświadczeni, miejscowi, swoi złodzieje niewątpliwie zauważą kolegów i będą umieli sparaliżować ich działalność: są to w każdym razie konkurenci" (Gazeta Pol. Państw. Nr. 1/21.)

3 Sposoby agenta policyjnego. Agent śledczy policji wiedeńskiej Ferdynand Hausner, nie należał do rzędu orłów swego zawodu, odznaczał się jednak talentem

„czynienia wynalazków". Posiadał własny, sobie tylko właściwy system poszukiwania przestępców nieraz z pomyślnymi wynikami. Pomimo to, ogół kolegów poczytywał go za dziwaka, w czem tkwiła może dość spora doza słuszności.

Hausner nie miał zwyczaju chadzać utartemi drogami. Był oryginalnym w rozmaitych, czasem nawet niedozwolonych kierunkach. Zajęty, jak się mówi „Odkrywaniem Ameryki", nie uznawał niektórych systemów śledztwa, opartych na wiedzy specjalnej, na urządzeniach, które dzięki swojej praktyczności uzyskały w świecie śledczym ustalone prawo obywatelstwa.

Był n. p. zdecydowanym nieprzyjacielem daktyloskopji od czasu uznania jej i przyswojenia przez policję świata aż do końca swego życia t. j. do r. 1901. Pamiętny jest „kawał" urządony przez niego jednemu z najzdolniejszych kolegów w Insbruku. Zostało w tem mieście popełnione morderstwo w mieszkaniu jakiegoś bogatego kupca. Hausner delegowany do pomocy wywiadowcy miejscowemu, pomścił niecierpianą przez siebie daktyloskopje, sfałszowaniem odcisków palców. Na pewnych przedmiotach mianowicie, porobił odciski własnych palców i z winy tego figla wywołał gmatwawinę. Groziłoby to usunięciem z policji, lecz on sam wykrył wkrótce sprawcę i sprawa poszła w zapomnienie.

Hausner, pomiędzy innemi obmyślił mikroskopijne soczewki lustrzane, dowolnie i szybko przystosowywane do okularów, których używał jako krótkowidz. Ów pomysł istotnie dowcipny, pozwalał mu widzieć to, co się działo za jego plecami. Zdarzyło się, iż H. wziął pod obserwacje „doliniarza", o którym już wiedział, iż przyjechał na gościnne występy z Berlina. Odwrócony i zajęty niby przyglądaniem się wystawie sklepowej, schwytał gościa na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej, co nawet ustaliło sławę jego okularów, do których urządzenia, mówiąc nawiasem, żadnemu z kolegów nie dawał dostępu.

W innym wypadku, powołany został na świadka w pewnej sprawie do sędziego śledczego. Zajęty w poczekalni spisywaniem zeznań, miał za sobą szantażystę, przyprowadzonego przez straż więzienną. Pod pozorem wytarcia chustką okularów, Hausner założył swoje pryzmaty. Uczynił to w chwili w sam raz stosownej. Odwrócony plecami zauważył, iż przestępca, omyliwszy czujność strażników, włożył w usta papier skręcony w kulkę. Agent rzuca się błyskawicznie na zbrodniarza, chwyta go za gardło i zmusza do zwrócenia kulki, która, jak się następnie okazało, stanowiła bardzo ważny do sprawy przyczynek.

Hausner znał się na elektrotechnice, którą i w tym dziale pracy śledczej wprowadzał, lecz wyłącznie na własny użytek.

Okradziono w Wiedniu jeden z większych składów jubilerskich Natrafiono na poszlaki. Sprawcy (miało ich być dwóch) zniknęli w kierunku południowym, prawdopodobnie do Włoch. Delegowano Hausnera, który w Rzymie od policji tamtejszej otrzymał niejakie wskazówki. Pojechał do Genui i tu, świadczą akta, okazał wyjątkową roztropność, na ten raz bez użycia swoich „sposobów". Błądząc w ciągu tygodnia po nieznanem mieście, znalazł się na słynnym cmentarzu miejskim. Było to w pełni lata, gdy grupy rzeźbiarzy, kamieniarzy i „punktatorów", ze śpiewem lub gwizdaniem pracują nad budową, lub częściej porządkowaniem wspaniałych i cennych nagrobków i pomników. Chodził w rozmaitych kierunkach obszernego Campo Santo, jak człowiek mający naprawdę wiele wolnego czasu, podziwiając nagromadzone tu dzieła sztuki.

Jedna z grup, złożona z trzech kamieniarzy, uderzyła jego bystry wzrok. Z pomiędzy trójki młodych ludzi, o wybitnych fizjognomjach południowców, dwaj mieli szyje ozdobione rozwiewnymi, półjedwabnymi szalikami. Od paru tygodni szaliki owe ukazały się na bruku wiedeńskim, weszły w modę sezonową i nie było szanującego się robotnika, któryby za pół guldena nie zaopatrzył sie w ten szczegół szyku i elegancji. Hausner dla upozorowania swojej obecności w odludnym punkcie cmentarza, wyszedł i po upływie kwadransa powrócił ze skromnym wieńcem, który złożył na całkiem sobie nieznanym grobie. Następnie ukląkł i pogrążył się w głębokich modłach. Tymczasem jeden z rzeźbiarzy w szaliku, prawdopodobnie odruchowo zagwizdał melodję świeżo wprowadzonej na Praterze i już rozpowszechnionej piosenki.

Wywiadowcy na razie więcej nie było potrzeba. Opuścił Campo i powrócił o zmroku z nominacją... stróża nocnego. Otrzymał ten dokument za podpisem zarządu cmentarnego dzięki staraniom prefektury policji. Do wystarania się o posadę skłoniły go wyniki braterstwa, w godzinach popołudniowych zawartego na prędce z grabarzem, notorycznym pijakiem.

Hausner poznał z kim ma do czynienia, zaprowadził go do szynkowni i podczas krótkich libacji wypruł z niego potrzebne wiadomości. Zwąchał tedy, iż owi trzej kamieniarze są „dobrymi chłopcami", świetnie widać zarabiają, gdyż nie lenią się w pracy. Najczęściej jeden z nich wpada o zmroku, schodzi do sklepu grobowego, położonego pod pomnikiem i przy blasku świeczki układa narzędzia lub przygotowuje materjały, potrzebne na dzień następny. Pierwszy wieczór swojej służby jako cmentarnika, Hausner poświęcił elektrotechnice. Przeprowadził mianowicie przewodnik, łącząc wnętrze grobowca z domkiem odźwiernego. Uczynił

to w sposób niewinny, t. j. niezwracający uwagi. Cienka nić przeciągnięta wzdłuż ścieżyn, po zachodzie słonca nie mogła być dostrzeżona.

Po załatwieniu się z tem i upewnieniu, iż „sposób“ działa dobrze, Hausner ukrył się w grobowcu i nie potrzebował długo czekać. O godzinie 9 wieczór zjawił się na miejscu robót jeden z rzeźbiarzy. Skradając się jak lis, wpełznął do sklepu, zaświecił maleńką, krytą latarkę elektryczną. W ciemnym kącie leżała zgruba ociosana bryła marmurowa. Młody człowiek podniósł wierzchnią część bryły, pogrążył w otworze rękę i... ujrzał przed sobą rękę uzbrojoną w rewolwer. W bryle była urządzona skrytka. Hausner po zaalarmowaniu swoim dzwonkiem patrol oczekujący w domku stróża, odnalazł prawie całkowite łupy, pochodzące z rabunku jubilera.

Zaaresztowanie pozostałych dwóch wspólników nastąpiło tejże nocy. (Gazeta Pol. Państw. Nr. 25/21.)

6. Przestępcy.

O przestępcach, ich rodzajach i praktykach.

Mówiąc w niniejszym rozdziale o przestępcach, rozumiemy pod wyrazem tym wszelkiego rodzaju ludzi, popełniających czyny karygodne.

Tak z punktu widzenia prawnego jak i śledczego podzielimy przestępców na dwie grupy, t. j.:

1. na takich, którzy przestępstwa popełniają ze szkodą dla całości państwa i porządku społecznego, i

2. na takich, którzy działaniem przestępnem zagrażają życiu, zdrowiu lub mieniu osób drugich.

Do 1. Do przestępców działających na szkodę państwa i porządku społecznego zaliczamy wszystkich przestępców, którzy popełniają zamachy na głowę państwa, dążą do gwałtownych przewrotów państwowych, popełniają bunty, rozruchy itp. (t. zw. przestępstwa polityczne).

Do 2. W grupie przestępców działających przeciwko interesom jednostek, rozróżniamy trzy typy przestępców, a mianowicie:

Typ pierwszy, to przestępcy zagrażający życiu pewnej osobie jak mordercy, zabójcy, (dzieciobójczynie), bandyci, rabusie.

Zdrowiu zagraża następny typ przestępców, którymi są: fabrykanci kalek, akuszerki, trudniące się spędzaniem płodu, ludzie, zwyrodniali popełniający czyny płciowe przeciwne naturze (np. kazirodztwo, obcowanie z nieletniemi lub zwierzętami i t. p.), handlarze żywym towarem, prostytucja.

Akad. Teol. ... Dzierżyńskiego

Do typu ostatniego zaliczamy przestępców, którzy czynami swymi zagrażają mieniu osoby drugiej. Tu należą złodzieje, oszuści, fałszerze monet, banknotów, papierów wartościowych, bankruci, podpalacze, lichwiarze, oszczercy, krzywoprzysięzcy i pomocnicy wymienionych, jak paserzy, żebracy, wytwórcy narzędzi potrzebnych do popełnienia przestępstwa.

Do przestępców zaliczamy także pomocników i odbiorców czyli paserów; każdy przestępca ma jednych lub drugich. Włamywacz do kas będzie miał kobietę do przechowania pieniędzy, złodziej bielizny tandeciarza, złodziej kościelny złotnika, fałszerz pieniędzy wędrownych grajków, kupców, podróżujących żydów i t. p.

Przestępcy obierają sobie zawód odpowiednio do swego rozwoju fizycznego i umysłowego I tak mężczyzna silny, odważny i energiczny będzie bandytą, włamywaczem, słaby i inteligentny fałszerzem, osoba słaba i bojaźliwa będzie kieszonkowcem, przystojny, bystry i umiejący się obracać i zachować w różnych sferach towarzyskich, rzuca się na oszusta.

Przestępcy nie uznają postępowania swego za rzecz karygodną; działanie przestępne uważają za opłacające się rzemiosło, a pojmują je tak, jak każdy inny rzemieślnik swój zawód. Ponieważ czyny karygodne stale powtarzają, stają się zawodowcami.

W zawodzie swym starają się przestępcy wydoskonalić i dlatego dążą oni do specjalizacji. W pewnym dziale wyrobiony i rutynowany przestępca nie popełnia różnorodnych przestępstw, chyba, że do zmiany zawodu jest zmuszony, bądź to z powodu wieku, choroby lub kalectwa.

Zastanawiając się nad usposobieniem, nad uczuciami i potrzebami przestępcy, dojdziemy do wniosku, iż jest on tak samo człowiekiem jak i my. Inne są tylko jego pojęcia życiowe, które wyrobiły błędne wychowanie i otoczenie i współżycie z ludźmi moralnie wykolejonymi.

Że uczucia ludzkie istnieją, nawet u zupełnie zatwardziałych wprost zezwierzęciałych przestępców, dowodzą liczne fakta. Wiemy, iż zupełnie zwyrodniali przestępcy w pewnych momentach, duszę ich wzruszających, do łez się rozrzewniali. Naturalnie trzeba duszę (psychikę) przestępców dokładnie znać, by móc tlejące w nich uczucia ludzkie wzbudzić i wzruszyć i trzeba być dobrym psychologiem (znawcą duszy ludzkiej), by móc uderzyć w stosownej chwili w odnośną nutę.

Duszę przestępcy zaś poznamy, gdy będziemy ją stale obserwować i gdy przestępca poweźmie do nas zaufanie. Wtedy może choć częściowo odsłoni on duszę swą przed nami, a uczyni to wówczas, gdy ze sposobu naszego za-

chowania się zauważy, iż odnosimy się do niego, jak człowiek do człowieka i gdy damy mu odczuć, iż zapomnieliśmy, że przestępca stoi przed nami.

Do tego celu powinniśmy dążyć!

Trudności do przezwyciężenia są wielkie. Gdy się służbie naszej jednak poświęcimy z prawdziwem zamiłowaniem i zaparciem się siebie, to i te trudności usunąć zdołamy.

Już kilkakrotnie wspomnieliśmy, iż przestępca karjerę swą rozpoczyna od popełniania małych i drobnych przestępstw, że następnie rzuca się stopniowo na czyny większe, a w końcu stosownie do swych zdolności fizycznych i umysłowych wybiera sobie pewien ściśle określony rodzaj przestępstw, w popełnianiu których specjalizuje się. W odpowiednim stosunku do rozwoju karjery, rozwija się także psychika przestępcy. I tak np. początkujący kieszonkowiec jest zwyczajnie wesołego usposobienia i spełnia przestępstwo w wielu wypadkach tylko dla „kawału".

Humor i dowcip zachodzą często.

Starszy przestępca, popełniający czyny przestępne większej wagi, jest już poważniejszy, „pracuje" więcej systematycznie i ze zdecydowaniem.

Rutynowany stary przestępca jest typem groźnym i niebezpiecznym; przedstawia on człowieka ponurego, mściwego i obojętnego na wszystko. Taki przestępca staje się nawet postrachem dla towarzyszy młodszych.

Ciekawie przedstawia się religja przestępców. O religji w pojęciu naszem mówić nie można To, co przestępca religją nazywa jest przeważnie zabobon, lub objaw strachu. Że zabobon u przestępców jest bardzo rozpowszechniony, wynika z tego, iż zaopatrują się w najróżnorodniejsze talizmany (sznurki wisielców, kości straconych), które chronić ich mają czy to przed wykryciem, czy też przed ujęciem.

Z praktyki wiemy, że przestępcy wszelkich typów celem ułatwienia sobie działania przestępnego jak i utrudnienia pościgu przez organ śledczy, używają najrozmaitszych podstępów, wybiegów i forteli. Znajomość tychże umożliwi organowi śledczemu wyjaśnienie licznych spostrzeżeń i da mu wskazówki, w jaki sposób i w jakim kierunku może on poczynić swoje pierwsze dochodzenia.

A. Zmiana wyglądu zewnętrznego.

Do używanych forteli należy zmiana wyglądu zewnętrznego. Znaną jest rzeczą, że początkujący przestępca dopiero po dokonanym czynie stara się swój wygląd zmienić, w przeciwstawieństwie do przestępcy rutynowanego,

który się wpierw maskuje, a potem dopiero do wykonania czynu karygodnego przystępuje. Po spełnionym czynie zjawia się on znów w swym naturalnym wyglądzie.

a) Zmiana ubrania.

Ubranie zmienia silnie wygląd zewnętrzny. Osobnik ubrany raz w odzież nową, modną i elegancką, a potem znów w odzież np robotnika jest prawie nie do poznania. To samo zauważymy, gdy osoby nawet znane noszą stale ubranie jasne, a naraz zmieniają je na ciemne.

b) Zmiana wyglądu twarzy.

Celem nadania twarzy innego wyrazu, przestępcy często się charakteryzują. Tu wymagany jest pewien spryt, a nawet i talent. Przestępca, który nieraz zmuszony jest podczas „pracy" stykać się z ludźmi, wnet by się zdemaskował, gdyby się pobieżnie i źle ucharakteryzował. Używanie szminki zachodzi często. Przestępca, który twarz na blado szminkuje, pochylono chodzi i często kaszle, a później wystąpi z cerą naturalną i prosto chodzi, nie może być łatwo rozpoznany.

Brodawki, znamiona przyrodzone, piegi, krosty, chorobliwe wysypki można łatwo i zupełnie naturalnie naśladować.

Nos da się zmienić przez nasadzenie większego na mały, przez co wygląd twarzy znacznie się zmienia.

Nawet kolor oczu można zmienić i to przez wstrzyknięcie belladony. Jest to płyn trujący, który posiada tę właściwość, iż nadmiernie rozszerza źrenicę tak, iż kolor tęczy prawie znika, przez co wyraz ócz i twarzy się zmienia.

c) Zmiana wyglądy zarostu.

Wygląd włosów, wąsa lub brody da się bardzo łatwo zmienić. Przestępcy włosy farbują, ścinają, zmieniają fryzurę, przylepiają sobie wąsy lub brodę, zmieniając kolor lub fason.

Jeżeli organ śledczy jest w posiadaniu fotografji poszukiwanego osobnika z wąsem lub brodą, powinien zalepić odnośne partje twarzy celem przyswojenia sobie wyglądu danej twarzy bez zarostu.

d) Zmiana postaci.

Postać da się zmienić przez pochylenie, zgarbienie, przedłużenie, zmniejszenie i zgrubienie np. w długim płaszczu przy zgiętych kolanach może przestępca postać znacznie zmniejszyć.

Zmianę wyglądu członków przeprowadzają przestępcy np. w ten sposób, iż kaleka o jednej ręce, przywiesza sobie drugą stuczną, lub człowiek zdrowy posiadający obie ręce, jedną chowa przywiązując ją do ciała; rękaw ręki schowanej jest pusty i podpadająco podwinięty.

Aby organ śledczy mógł przestępców ze zmienionym wyglądem zewnętrznym skutecznie ścigać, powinien przyswoić sobie obraz postaci i twarzy danego przestępcy z najcharakterystyczniejszymi znakami i cechami tejże. Bystrość, rozwaga, zmysł kombinacyjny i pewien spryt musi organ śledczy posiadać, aby swemu zadaniu w tym kierunku sprostać.

B. Fałszywe nazwiska.

Celem utrudnienia pościgu za sobą używają często przestępcy fałszywych nazwisk.

Udowodnienie im tego fortelu napotykało dawniej na wielkie trudności. Dziś, gdy znamy wartość i znaczenie daktyloskopji w służbie śledczej, trudności te są już znacznie ograniczone, a przybieranie i używanie nazwisk fałszywych przez przestępców nie posiada już tego znaczenia jak pierwotnie.

Ambitny organ śledczy będzie starał się zdemaskować jaknajprędzej podejrzanego o przybranie fałszywego nazwiska, a dopiero, gdy wszelkie jego zwyczajne zabiegi okażą się bezowocne, zastosuje daktyloskopję.

Organ śledczy, w wypadku pogejrzenia o przybranie nazwiska fałszywego, musi się zastanowić, czy osobnik podejrzany posiada jakiekolwiek papiery legitymacyjne, czy legitymacje te są prawdziwe lub fałszowane i to całkowicie lub częściowo. Ponieważ legitymacje władze wydawają i zaopatrują w numery, należy przeto ową na dokumencie wymienioną władzę zapytać, czy i komu legitymację pod ową liczbą bieżącą wydała. Tutaj jednakże natrafić możemy na trudności powstałe wskutek odległości terytorjalnej, jak np. organ śledczy bada przytrzymanego osobnika w Poznaniu, a na dokumencie zapodana władza ma swą siedzibę w małej mieścinie na kresach.

Inna trudność polega na ograniczeniu co do czasu przytrzymania podejrzanych — (48 godzin).

Łatwiej jest udowodnić fałszerstwo w wypadku częściowego sfałszowania legitymacji np. sfałszowanie nazwiska na dokumencie prawdziwym. Tu powinien organ śledczy dokładnie zbadać, czy w legitymacji podany opis osoby zgadza się z wyglądem podejrzanego osobnika. Prawdziwość podanego zawodu należy stwierdzić przez odpowiedniego rzeczoznawcę. Jeżeli podejrzany osobnik określony jest np. jako stolarz, a przybrany jako znawca zawodowy stolarz twierdzi zupełną niefachowość po stronie podejrzanego, to już fałszerstwo jest udowodnione, a organ śledczy w dochodzeniach swoich postąpił krok naprzód.

Znaną jest rzeczą, iż przestępcy chętnie zmieniają swe nazwiska, rzadziej zaś imiona. Ciekawy objaw jest ten, iż

przy wyborze nazwiska przybierają nazwiska popularne, znane w rodzinnej miejscowości, z odpowiednią końcówką, albo łączy imię i nazwisko swoje lub osób bliskich w jedno słowo, albo wreszcie z imiona tworzą nazwisko i t. p.

Jako środek pomocniczy do stwierdzenia tożsamości i do stwierdzenia prawdziwego nazwiska służyć nam może życiorys podejrzanego. Przez stosowne pytania może organ śledczy spowodować danego osobnika do wyczerpującego podania przebiegu całego życia. Wywiad taki, o ile możności, należy po kilka razy powtórzyć. Gdy się przesłuchiwany rozgada, może mimowoli i niechcąco wypowiedzieć jakieś słowo, które nas zastanowi, a z którego możemy wyciągnąć wnioski w kierunku dalszego wywiadu.

Ważniejsze momenta i zauważone sprzeczności należy w niepodpadający sposób notować i znów przez umiejętne stawianie pytań starać się je wyświetlić.

Przez umiejętne uchwycenie, podkreślenie i podsuwanie zauważonych sprzeczności wyprowadza się podejrzanego z równowagi, staje się on niespokojny, a przez to podatniejszy do wyznania prawdy.

Dalszym środkiem pomocniczym do wykrycia prawdziwego nazwiska są różne znamiona na ciele podejrzanego. Znamiona te są albo wrodzone (plamy wątrobiane, płomica) albo z czasem nabyte. Po bliznach, odciskach (odgniot) na dłoni, palcach, stopach i udach, po zafarbieniu włosów, cerze, zębów, po resztkach prochu, brudu, plamach na ubraniu i t. p. możemy stwierdzić zawód; po wymowie da się w przybliżeniu określić miejsce pochodzenia (patrz Rozdz. „Stwierdzanie tożsamości osoby").

Zastosowanie i uwzględnienie sposobów powyższych przez organ śledczy ma ten skutek, że osobnicy z przybranem nazwiskiem widząc naszą stanowczość i wprost drobnostkowość w dociekaniu prawdy, w ostateczności do niej przyznawają się.

C. Symulacja chorób i ułomości.

Innym fortelem praktykowanym przez przestępców jest symulacja chorób i ułomności (kalectwo). Choroby, cierpienia, ułomności cielesne i duchowe symuluje tak podejrzany jak i obwiniony, a nawet i świadek. Celem symulacji jest bądź wzbudzenie litości, bądź też zyskanie na czasie w wypadku, gdy przesłuchujący poruszył kwestję dla badanego bardzo drażliwe i stawiał pytania, nad któremi musi się przestępca namyślać, aby niedać zdradzającej go odpowiedzi.

Symulację chorób praktykują przestępcy w śledztwie lub w czasie odbywania kary więziennej w tym zamiarze, aby się móc dostać do szpitala, bądź to w celu polepszenia

sobie bytu, bądź też w zamiarze ucieczki. Ułomność symulują przestępcy z jednej strony bądź to w celu wzbudzenia litości, bądź też w tym celu, by organ śledczy nie przedsięwziął środków ostrożności (np. przy eskortowaniu, pilnowaniu przytrzymanych lub aresztowanych), z drugiej strony, dla utrudnienia pościgu i udaremnienia stwierdzenia tożsamości.

Ponieważ prawie wszystkie te choroby, cierpienia i ułomności naśladować się dadzą z zadziwiającą wprost naturalnością, przeto w tych wypadkach rozstrzygać może tylko lekarz. Organ śledczy powinien w wypadkach nagłego zachorowania, zesłabnięcia lub zemdlenia bez względu na to czy podejrzewa przestępcę o symulację lub nie, udzielić mu zawsze pierwszej pomocy i jaknajprędzej zawezwać lekarza. Choremu może jednak organ śledczy oświadczyć, że w jego zachorowanie nie wierzy, i że to, co widzi jest symulacją, która sprawę podejrzanego tylko pogorszy.

Wypadki zemdlenia (utrata przytomności) zachodzą najczęściej u kobiet, bądź to z powodu zalęknienia i wewnętrznego wzruszenia, bądź też z powodu zakłopotania i strachu np. przy rewizji domu, przesłuchaniu i t. p. Prawdziwe zesłabnięcie i zemdlenie można łatwo poznać. Gdy twarz np. wraz z wargami i dziąsłami mocniej zblednieje, wtenczas omdlenie jest naturalne.

Symulacja głupoty ma zwykle na celu wprowadzenie organu śledczego w błąd, aby tenże nabrał przekonania, iż dany osobnik jako umysłowo wielce ograniczony nie mógł popełnić czynu, wymagającego np. pewnej dozy inteligencji. Z drugiej strony zamierza symulant głupotą swą przesłuchującego rozdrażnić, zniecierpliwić i z równowagi wyprowadzić, a na czem zyskuje tylko udający głupotę.

Głupotę okazuje symulant przez to, iż daje fałszywe lub nie do rzeczy odpowiedzi, albo też stawiane doń pytania niby nie rozumie i odpowiednią mimiką i grą muskułów nadaje twarzy wyraz głupkowaty. Jednakowoż nie jest on w stanie odpowiednio do twarzy i oczy zmienić, bo te zatrzymują swój naturalny wygląd i zdradzają symulanta.

Najczęściej praktykowanym fortelem jest udawanie głuchoty. Sprytny organ śledczy może jednak symulanta dość łatwo zdemaskować, a to w ten sposób, iż znienacka opuści jakiś ciężki przedmiot, który upadając powoduje znaczny łoskot. Symulant na wywołany łoskot nie reaguje i udaje, że nic nie słyszał, a właśnie przez to się zdradza. Prawdziwie głuchy z powodu wstrząśnienia powietrza drgnie, obróci się lub obejrzy.

Udawanie głuchoty na jedno ucho da się jeszcze łatwiej stwierdzić, a to w ten sposób, iż dwie osoby naraz w lewe i w prawe ucho symulanta głośno coś mówią. Przy

głuchocie częściowej dany osobnik jest w stanie powtórzyć to, co zdrowem uchem słyszał; nigdy zaś symulant nie powtórzy zdania przez dwie osoby razem wypowiedzianego.

Dobry obserwator, a takim powinien być organ śledczy, pozna i po twarzy, czy ma symulanta przed sobą. Rzeczywiście głuchy z natężeniem patrzy na usta mówiącego i stara się z jego ust odczytać to, co się mówi, zaś twarz symulanta pozostaje zupełnie spokojna.

W wypadkach chorób umysłowych, padaczki (wielka choroba), napadów nerwowych, nie pozostaje organowi śledczemu nic innego do czynienia, jak tylko przywołać lekarza. Lekarzowi powinien organ śledczy zwrócić uwagę na okoliczność, czy napady umyślnie nie zostały wywołane, np. przez zażycie lub wstrzyknięcie jakichkolwiek środków aptecznych.

Z praktyki wiemy, iż po wojnie światowej ze strony żołnierzy-przestępców napady nerwowe obok rzeczywistych były bardzo praktykowane.

Piszący zna wypadek, gdzie żołnierz pewien przez przeciąg wielu miesięcy zdołał nawet lekarzy w błędzie utrzymać o prawdziwości swych napadów nerwowych.

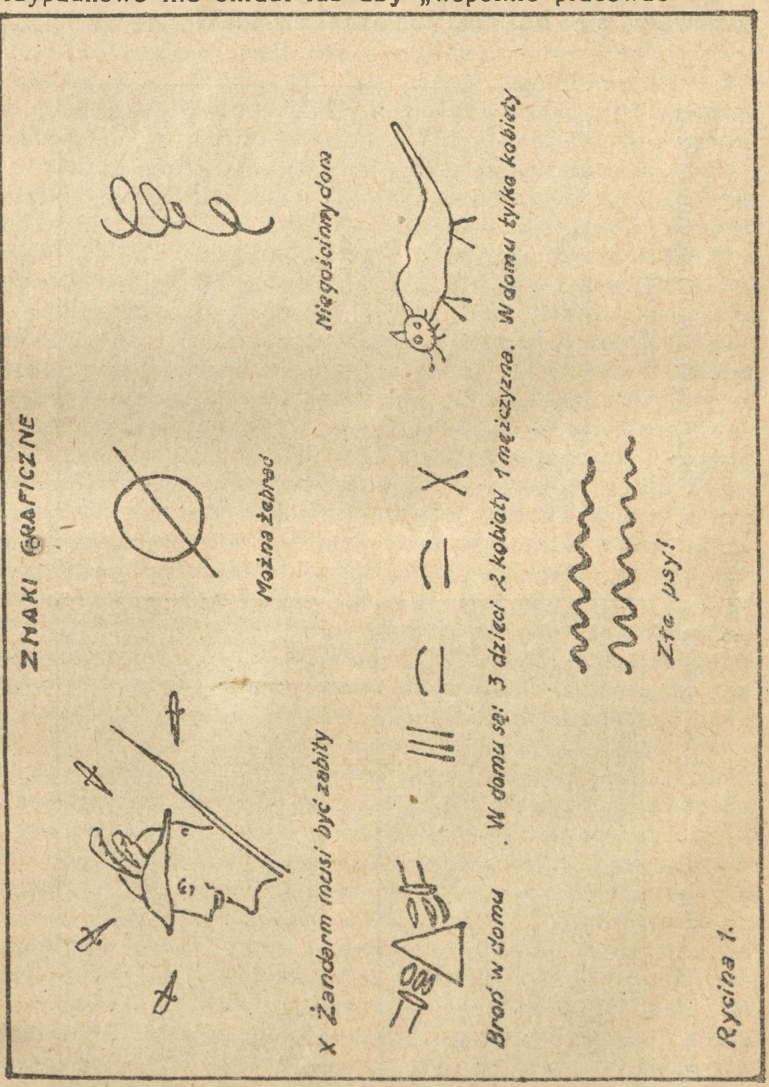
Wiedząc o tem, iż z powodu choroby wszelkie nadużycia bezkarnie mu uchodzą, przy każdej sposobności swem zuchwałem i aroganckiem zachowaniem prowokował swych przełożonych. Ile razy zwrócono mu uwagę na niewłaściwość postępowania wpadał w „szał", dostawał „napadu", powodując zbiegowisko. Razu pewnego sprowokował kolegę swego (zresztą rzeczywiście bardzo nerwowego człowieka), który zirytowawszy się uderzył „chorego" w twarz. Skutek był taki, że chory dostał „napadu nerwowege". Nie zważając jednak na to, kolega w dalszym ciągu bił „chorego".

Rzekomy chory, aby zakończyć tak nie miłą dlań sytuację, począł błagać o litość, przyznając się przytem, że chorobę dotychczas udawał.

D. Znaki porozumiewawcze.

Dla porozumienia się pomiędzy sobą używają przestępcy najrozmaitszych znaków. Znajomość tychże, może organowi śledczemu niejedną sprawę wyświetlić, a przez to wiele niepotrzebnych zabiegów zaoszczędzić. Conajmniej powinien organ śledczy znać praktykowane znaki porozumiewawcze w swoim okręgu i w swojej okolicy. Organ śledczy powinien nietylko znać wszystkich włóczęgów, przestępców i zbrodniarzy swego okręgu, musi on także wiedzieć, czem się oni zajmują, jak się zachowują, czy się ze sobą łączą i jaki mają sposób wzajemnego porozumiewania się.

Znaki porozumiewawcze przedstawiają się jak pismo, a więc jako krótkie słowa same, lub słowa z odpowiednim rysunkiem. Zajmujące są t. zw. znaki graficzne, które niekiedy zdradzają talent artystyczny. Znaki graficzne znajdujemy na murach, drzwiach, w restauracji, nawet w kościele, a służą drugim opryszkom do orjentacji lub ostrzegania (patrz rycina 1). W użytku jest także porozumiewanie się na migi, znaki dawane rękami, palcami lub oczami, najwięcej robione w tym celu, aby jeden drugiego nie zdradził, przypadkowo nie okradł lub aby „wspólnie pracować".



Rycina 1.

Takim charakterystycznym znakiem, po którym przestępcy poznają, że są tego samego „fachu“ — jest charakterystyczne trzymanie ręki lub odpowiednia mina (rycina nr. 2). Przestępca, który się chce dać poznać robi ów ruch ręką lub wykrzywia w sposób podany na rycinie twarz, ten zaś, który ma go poznać powtarza ten sam ruch, czy grymas — porozumienie jest osiągnięte i obaj przestępcy działają już wspólnie, by np. przy kartach ograbić ofiarę.

Znajomość takich znaków porozumiewawczych jest dla organu bezp. — według H. Grossa — ważną, gdyż dowiedziawszy się od ewentualnych świadków, że podejrzani

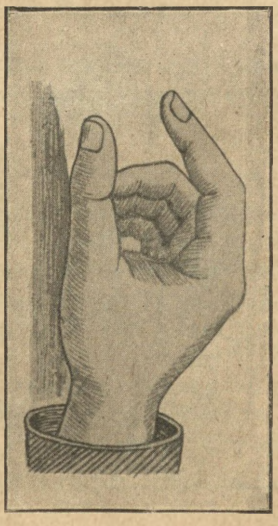
Znaki rozpoznawcze przestępców:

2.



za pomocą przybrania odpowiedniej miny.





za pomocą rąk (według H. Grossa)

(Rycina 2.)

o wspólnictwo taki znak zamienili, będzie organ bezp. wiedział, że działali w porozumieniu choćby się tłumaczyli i zaklinali, że widzą się pierwszy raz, pochodzą z różnych okolic i t. d.

Znaki porozumiewawcze nie są dziś w tej mierze używane jak ongiś. Miejsce ich zajmuje coraz więcej p i s m o s z y f r o w a n e i p i s m o t a j n e.

Pismo szyfrowane odczytać jest rzeczą trudną, ponieważ do tego potrzebna jest znajomość systemu danego szyfru, a systemów takich jest wiele.

Pism tajemnych nie należy nigdy lekceważyć. Zawierają one zawsze wiadomości ciekawe, które zdołają niejedną sprawę wyświetlić. Nie należy zapominać, iż o ile np. u podejrzanego znajdziemy szyfrowane pisma, temu ostatniemu musi na tem zależeć, aby treść ich nie doszła do wiadomości niepowołanych (np. organu śledczego). Przytrzymanego podejrzańego osobnika powinien organ śledczy dokładnie zbadać, a wszelkie znalezione papiery i papierki zabrać i do akt dołączyć z podaniem, gdzie je znalazł, czy w kieszeni, w portfelu, zaszyte w kołnierzy, za podszewką itd.

Celem porozumiewania się pomiędzy sobą i zamaskowania swych zamiarów, używają przestępcy także a t r a m e n t ó w s y m p a t y c z n y c h. Są to rozmaite płyny bezbarwne, które na papierze nie uwidaczniają się. Słowa pisane występują dopiero wtedy, gdy z pismem przeprowadza się pewne manipulacje, jak zwilżenie, rozgrzanie, natarcie pisanych miejsc płynami innymi t. zw. wywoływaczami i t. p. Jako atramenty sympatyczne używać można mleko, mocz, wodę słodzoną, sok z jabłek i cebuli; także pewne płyny chemiczne nadają się na atramenty sympatyczne (np. roztczyn ałunu).

Atramentem sympatycznym pisze się tak pomiędzy wierszami listu treści obojętnej, jakoteż pomiędzy wierszami gazet i książek, na brzegach tychże, na kopertach i na materjałach, na których płyn się nie rozlewa.

Wypadki zastosowania atramentu sympatycznego w czasie wojny w celach szpiegowskich zachodziły dosyć często i niejeden ważny meldunek, ba nawet całe plany dostawały się w ten sposób do wiadomości nieprzyjaciela.

Używają dalej przestępcy znaków mimicznych, przeważnie takich, jakimi porozumiewają się głuchoniemi — w tym celu — by gdy np. siedzą w więzieniu śledczem — mogli się porozumieć z towarzyszami pozostającymi na wolności, co do przygotowania fałszywych świadków, alibi itd.

Do porozumiewania się w więzieniach służą znaki wypukiwane; używają tu przestępcy najczęściej znaków Morsego, które wypukują w ten sposób, że kreski wybijają silniej, pięścią — punkty zaś lekko, końcem palca i porozu-

miewają się w ten sposób wcale dobrze z uszczerbkiem dla wymiaru sprawiedliwości, gdyż np. w więzieniu śledczem mogą się porozumieć co do dalszych zeznań, a także mogą knuć wspólne plany ucieczki i buntu. Ta rozmowa przez pukanie jest tak rozpowszechniona w więzieniach, że jak podaje Avé — Lallemant, ustawiono w jednem więzieniu specjalne zegary wahadłowe, które swem pukaniem przeszkadzały porozumiewaniu się więźniów. Gross radzi, gdy się dwaj podejrzani w areszcie w ten sposób porozumiewają, by organ bezpieczeństwa pilnujący ich, także od czasu do czasu pukał w ścianę — w ten sposób zmyli ich i uniemożliwi im porozumienie.

E. Gwara przestępców.

Z praktyki wiemy iż przestępcy posługują się własną gwarą. Gwarę tę nie należy uważać jako specjalny język pewnego narodu, jak np. polski, niemiecki albo rosyjski, tylko jako język pewnej grupy ludzi, ludzi jednego i tego samego zawodu, którzy się swoimi własnymi technicznymi wyrazami w mowie posługują.

Tak jak myśliwy o „nosie“ swego psa mówi mając na myśli węch, tak np. łotr używa wyrazów; „kogut“ na żandarma, „kapuś“ na zdrajcę i t. p. Posługują się oni więc mową ojczystą, dołączając pewne wyrazy stworzone przez siebie lub używają pewne wyrazy w innem znaczeniu.

Używanie gwary wskazuje na to, że osobnik znający ją jest albo sam przestępcą albo stoi z przestępcami w pewnym związku.

Istnieją specjalne słowniki, zawierające gwarę przestępców. Organ śledczy powinien się z nimi zaznajomić, szczególnie powinien sobie przywłaszczyć wyrazy, z którymi w służbie często się spotykać może, np. paser, podpalenie, pomocnik, kradzież i t. p.

Jako słownik polskiej gwary przestępców polecamy pracę E. Estreichera p. t. „Szwargot więzienny“ wydaną w Krakowie, gdzie organ bezpieczeństwa znajdzie krótką historję tej gwary i słownik wyrazów złodziejskich, ułożony według dwóch systemów dla łatwiejszego wyszukania danego słowa i pracę insp. Ludwikowskiego i podinsp Wolczaka p. t. „Żargon mowy przestępców“, „Blatna Muzyka“. Ogólny zbiór słów gwary złodziejskiej, — Warszawa 1923.

Część II.

Środki techniczne śledztwa.

Wstęp.

Poznaliśmy w poprzednich rozdziałach charakter zbrodniarza, metody i środki jakich używa w walce z nami; obecnie musimy się zastanowić nad tem, jakie nam, organom bezpieczeństwa, walczącym z tym zbrodniarzem i ze zbrodnią stoją do dyspozycji środki, za pomocą których moglibyśmy wykryć przestępstwo, pochwycić przestępcę i naprawić szkodę.

W dawnych czasach rzadko miało miejsce śledztwo w dzisiejszem tego słowa znaczeniu. Sprawę podejrzanego załatwiał tajny sąd i tortury. Poco było badać i śledzić, winę udowodniano w ten sposób, że brano na tortury tego, kogo podejrzewano o przestępstwo lub chciano mieć podejrzanym lub wreszcie kogo jako takiego wskazała opinja publiczna — torturowany zaś wkrótce przyznawał się do tego, co zrobił, często nawet do tego, o czem mu się wcale nie śniło i sprawa była tem samem załatwioną.

Jasnem jest, że w tych warunkach nie mogło się rozwijać prawdziwe śledztwo; korzystna zmiana następuje dopiero w czasach najnowszych.

W połowie XIX wieku we Francji pod tchnieniem wielkiej rewolucji, która na pierwszem miejscu postawiła poszanowanie praw człowieka obywatela, pod brzmieniem haseł: Braterstwo, równość, wolność — następuje przełom w systemie procesu karnego. Toruje sobie drogę zasada, że obywatela nie można dręczyć jak zwierzę w tajnych procesach, torturami. Sąd ma mu udowodnić winę. By zaś to mógł uczynić potrzebuje dowodów rzeczowych, którymi ma poprzeć swoje twierdzenia.

I tu zaczyna się rozwój badania kryminalnego, organizacja i szkolenie prawdziwej służby bezpieczeństwa. Organa bezp. i sądy pracują już w myśl nowych teorji, szukają do-

wodów rzeczowych, starają się otworzyć obraz czynu i kolejności faktów, by postawiwszy przestępcę przed zrekonstruowanym obrazem jego działania, zmusić go do przyznania się do winy.

Ta najnowsza epoka, budując wszędzie systemy celowe, powoduje organizację służby bezpieczeństwa w celu zapobiegania przestępstwu i dochodzenia przestępstw popełnionych i szkoli organa tej służby do zbierania dowodów rzeczowych czynu karygodnego, rozwija prawdziwe badanie kryminologiczne z jego techniką, wykorzystaniem danych naukowych, psychologji i medycyny.

Dzisiejsze śledztwo rozporządza ogromną ilością środków technicznych. Organ bezp. uzyskuje w swej ciężkiej i odpowiedzialnej pracy pomoc ze strony medycyny i nauk przyrodniczych, korzysta z usług całej rzeszy wszelkiego rodzaju rzeczoznawców. Nie możemy wobec tego ogromu środków technicznych żądać, by organ bezpieczeństwa sam umiał przeprowadzać te trudne i skomplikowane badania, wymagające wiele czasu, specjalnego przygotowania i specjalnych precyzyjnych przyrządów. Organ bezpieczeństwa nie może być zarazem lekarzem, przyrodnikiem, chemikiem, fotografem i t. d. — on ma tylko wiedzieć jak z pomocy rzeczoznawcy, lekarza i chemika może w śledztwie skorzystać, co oni mu w danej sprawie będą mogli powiedzieć, o co on ich może pytać; pozatem powinien umieć użyć tych najprostszych środków technicznych, jakie mu w każdej chwili stoją do dyspozycji, by mógł wykorzystać uzyskane w ten sposób wiadomości do racjonalnego prowadzenia śledztwa.

Zasadą więc dla nas będzie: poznać te środki techniczne przynajmniej w zarysie, by wiedzieć jak z nich korzystać w odpowiednich warunkach. Środki te omówimy w następujących rozdziałach.

1. Psy policyjne.

Dzięki swym wrodzonym zaletom i wysokiemu rozwojowi niektórych zmysłów jak n. p. słuchu, węchu, wzroku i ruchliwości, stały się psy nieocenionymi pomocnikami organu śledczego. Jednakowoż zmysłów tych nie mają psy tak rozwiniętych, by mogły się bezwzględnie nadawać do służby wywiadowczej. Wydoskonala je dopiero odpowiednie wychowanie i tresura.

Pies policyjny powinien być czystej rasy. Budowa jego musi być silna, by mógł nieraz ciężkiemu zadaniu swemu sprostać. Dalej powinien być ruchliwy, bystry i czujny.

Rasy psów policyjnych (według Dr. Roschera „Policja wielkomiejska“ i Gersbacha „Tresura psa policyjnego):



1. Rotweiler. 2. Owczarek niemiecki. 3. Doberman. 4. Bokser.
5. Airdal terrier. 6. Brodacz monachijski.

(Rycina 3.)

Zanim się psa do tresury dopuści, należy szczegółowo zbadać jego oczy i nos. Nos powinien być zawsze zimny i wilgotny; o ile jest suchy i ciepły wskazuje na chorobliwy stan psa.

Najodpowiedniejsze rasy psów dla służby bezpieczeństwa stanowią:

1. Rotweiler,
2. Niemiecki owczarek,
3. Doberman,
4. Bokser,
5. Airdale terrier (wymawiaj: erdöl),
6. Monachijski brodacz. (Rycina 3.)

Wymienione rasy wyróżniają się nietylko dobrym wzrokiem i węchem, lecz także roztropnością, pojętnością, wiernością i posłuszeństwem.

O tresurze psa policyjnego, o tresującym pomocniku i przewodniku mówić nie będziemy. Kto się kwestją hodowli i tresury psów policyjnych itp. interesuje, znajdzie odpowiednią literaturę w każdej księgarni. (Rycina 4.)

Odpowiednio wytresowanego psa policyjnego używa się do tego, by:

1. przewodnikowi swemu towarzyszył podczas każdej służby.
2. czujnością swą ostrzegał przewodnika przed czychającym go niebezpieczeństwem (uprzedza o zasadzkach przez szczekanie),
3. w stosownej chwili zaatakował złoczyńcę, gdyby ten rzucał się na organ śledczy,
4. na rozkaz przewodnika ścigał i zatrzymywał uciekającego złoczyńcę,
5. za pomocą swego węchu:
   a) odnalazł ślad przestępcy i doprowadził do miejsca przechowania się tegoż,
   b) odnalazł porzucone lub przechowane przedmioty,
   c) na podstawie odnalezionych przedmiotów, wykrył złoczyńcę,
6. aby był pomocnym przy eskortowaniu złoczyńcy,
7. pilnował miejsca czynu karygodnego lub powierzone mu przedmioty,
8. dopomagał przy ratowaniu tonących lub zabłąkanych (np. w górach).

Z powyższego wynika, — że służba psa policyjnego składa się:

1. z patrolowania,
2. strzeżenia,
3. ścigania,
4. eskortowania,

5. ratowania i
6. tropienia.

Do 1. Pies powinien bezwzględnie zawsze towarzyszyć swemu przewodnikowi podczas każdej służby. Deszcz, śnieżyca, mróz, upał, ciemna noc itp. nie powinny być powodem pozostawienia psa w domu. Podczas patrolowania należy zwracać psu uwagę na otoczenie i zajścia w otoczeniu, pobudzając i wyrabiając w nim przez to zmysł ostrożności. Przedewszystkiem trzeba psa przyzwyczaić do ostrożności w nocy; uważać powinien on na wszystko, aby zawczasu przewodnika swego ostrzec. Podczas patrolowania powinien pies iść o kilka kroków przed przewodnikiem, tak, aby ten nie stracił go z oka.

Do 2. Psa należy przyuczyć, by w razie powierzenia mu czy to osoby, lub rzeczy, nie pozwolił pierwszej się oddalić, a przedmiotu ruszyć.

Do 3. Przytrzymany lub aresztowany złoczyńca, wykorzystując zmierzch, noc, zarośla, las usiłuje często zbiec. Pies obdarzony przez naturę dobrym wzrokiem, węchem i znaczną szybkością biegu ściga uciekającego, a odnalazłszy go, przytrzymuje, aż do nadejścia swego przewodnika.

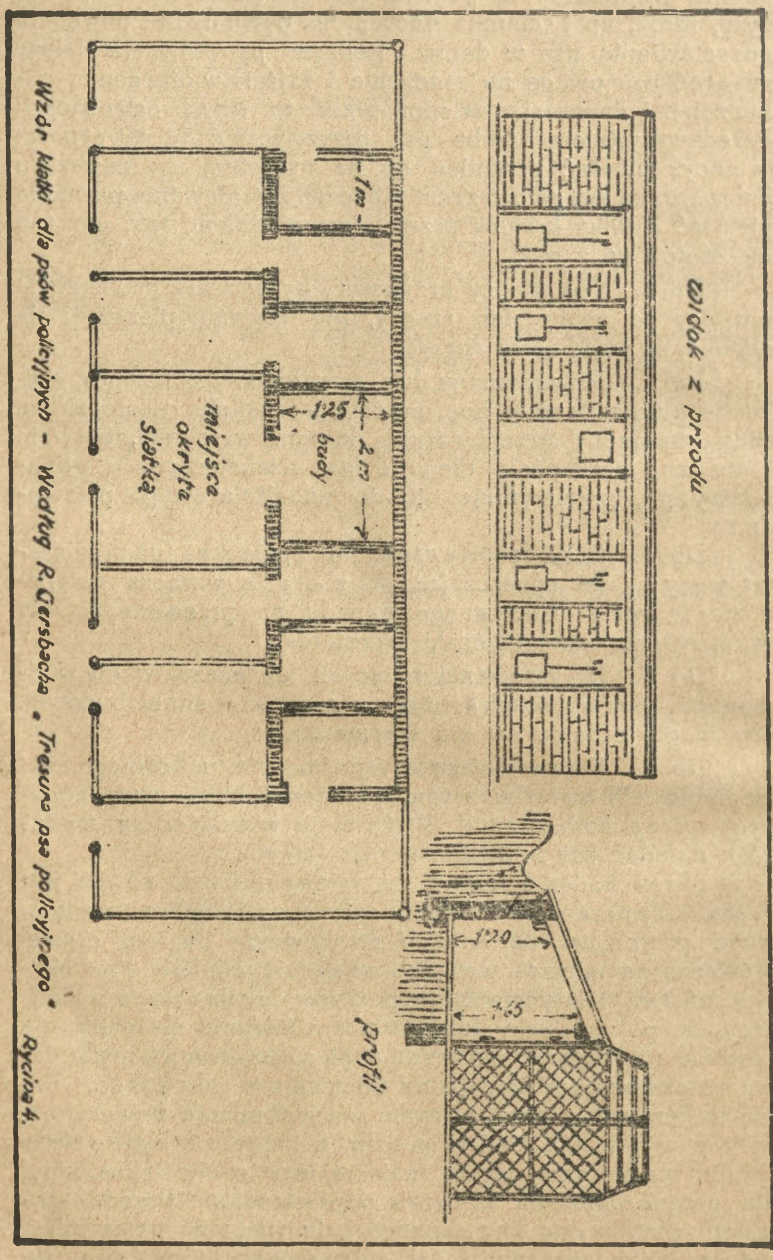
Do 4. Przy eskortowaniu postępuje pies tuż przy aresztowanym, nie spuszczając go z oka, a wkracza natychmiast w razie usiłowanego napadu na przewodnika, lub w razie usiłowanej ucieczki aresztanta.

Do 5. Do ratowania tonących lub poszukiwania zaginionych (np. w górach) używa się psów o silnej budowie, aby mogły zadaniu swemu sprostać.

Do 6. Najważniejszą czynnością psa policyjnego jest tropienie. W związku z tem podajemy kilka uwag podanych przez komisarza P. P. Grimma w książeczce tegoż: „Jak układać psy policyjne":

„Przy badaniu czynu na miejscu, każda chwila jest droga. Tymczasem zawiadomienie o spełnionem przestępstwie przychodzi do władzy po pewnym dopiero czasie. Wówczas na miejsce wypadku udaje się najpierw straż bezpieczeństwa. Natychmiast rozpoczyna się pilna praca, a kiedy zagadka po krótkiem lub dłuższem badaniu śledczem nie zostanie rozwiązana, wówczas dopiero nasuwa się myśl, czy nie należałoby sprowadzić na miejsce psa policyjnego. Zanim o tem wszystkiem otrzyma zawiadomienie przewodnik, upływa zwykle kilkanaście godzin, a kiedy przybędzie wraz z psem na miejsce czynu, znajdzie je w stanie jaknajmniej dla przeprowadzenia śledztwa odpowiednim. Przedewszystkiem zostało ono bez żadnego celu zdeptane przez kilku, czasem kilkudziesięciu ludzi. Przedmioty i narzędzia, ja-

kiemi według zeznań lub zapatrywań świadków miał się posługiwać zbrodniarz, przeszły kolejno przez wiele rąk, a czasem i zaginęły.



Wzór klatki dla psów policyjnych - Według R. Gersbacha. „Treserka psa policyjnego". Rycina 4.

„Pies w takich warunkach znajduje się nieraz wobec trudności nie do pokonania

„Urzędnik, który przybył pierwszy na miejsce spełnionego czynu zbrodniczego, powinien natychmiast osądzić, czy do jego wykrycia nadaje się praca psa policyjnego i w danym razie zażądać, aby pies był dostarczony jaknajprędzej.

„Rzeczą jest konieczną, aby aż do przybycia psa, miejsce zbrodni jaknajściślej zizolować od wszelkich wpływów postronnych, a przedewszystkiem starać się, aby nie ruszono pozostawionych na nim przedmiotów. Zważać należy, że działalność psa będzie wtedy jedynie skuteczna, jeśli t. zw. „wiatr" zbrodni i zbrodniarza nie uległ wpływom postronnym i zmianom.

„Nietylko samo miejsce zbrodni zabezpieczyć trzeba od zatarcia śladów; wynaleźć również należy sposób, aby zabezpieczyć także ślady wiodące z miejsca czynu, a nieraz rozchodzące się w różne strony

„Ważną przytem okolicznością jest, czy spełniono sam czyn na miejscu zamkniętem t. j. w domu, czy też na wolnem powietrzu czyli pod gołem niebem. W pierwszym wypadku należy miejsce takie dobrze zamknąć, a drzwi, schody, korytarze itd. pilnie zabezpieczyć zawsze w celu nieporuszenia przedmiotów obcą ręką.

„Gorzej bywa pod gołem niebem, ponieważ odosobnienie miejsca jest zwykle niemożebne, a przytem wpływy atmosferyczne działają ujemnie na powonienie u psa.

„Wpływają na zatarcie śladów w sposób utrudniający lub uniemożliwiający działalność psa: wiatr, kurzawa, ulewa, śnieżyca, zbyt silny mróz i nadmierny upał, a nakoniec pobyt na miejscu czynu wielu ludzi. Należy więc czuwać, aby od tych wpływów atmosferycznych i postronnych, miejsce czynu uchronić. Ale i tu należy działać z bacznością i uwagą. Tak np. nie trzeba miejsca zakrywać deskami, bo szorstkość i ich zapach zacierają ślady potrzebne do wietrzenia.

„Przewodnik zadać powinien następujące pytania prowadzącemu śledztwo:

Kiedy spełniono czyn?

Jaki przeciąg czasu potrzebny był przestępcy do spełnienia czynu?

Kto pierwszy zauważył zbrodnię?

Kiedy zbrodnię wykryto?

Czy po stwierdzeniu zbrodni chodził kto na miejscu czynu?

Czy nie zmieniono czegoś na miejscu czynu?

Jakie przedmioty napewno pozostawił przestępca?

Czy stanowiły one jego własność?

Jakich przedmiotów dotknął się przestępca?

Czy dotykał przedmiotów tych również kto inny?

W jakim kierunku przypuszczalnie oddalił się zbrodniarz?

Czy widział go kto w ucieczce?

Gdzie go widziano?

Czy są przeciw komu poszlaki?

Jakie zmiany powietrza zaszły od spełnienia czynu do tej pory?

Czy miejsce czynu i okręg sąsiedni zwiedzało wiele osób?" —

Na powyższe pytania powinien org. śl. umieć odpowiedzieć, gdy przewodnik przybędzie z psem na miejsce czynu.

Odnośnie do zapotrzebowania psa w razie potrzeby przez plutony lub posterunki daje wskazówki rozkaz Dowództwa Dyonu Żandarmerji Wojskowej Nr. VII. z dnia 13. 11. 1921 r.

Rozkaz ten brzmi:

„Pies może być użyty pod następującemi warunkami:

1. Zapotrzebowanie musi być przedłożone natychmiast po dokonanej zbrodni i to drogą telefoniczną lub telegraficzną, wychodząc z założenia, że im dłuższa zwłoka, tem mniejszy skutek, przyczem należy dokładnie podać miejsce, rodzaj i czas spełnionej zbrodni.

2. Zapotrzebowanie na psa przedkładać należy tylko w przypadkach wykrycia ciężkich zbrodni, i gdy zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że tak sprawca, jakoteż ze zbrodnią mające związek przedmioty znajdują się w pobliżu miejsca popełnionego czynu karygodnego.

3. Gdy wszystkie dane okoliczności przemawiają za tem, że użycie psa policyjnego może mieć pewien dodatni wynik.

4. Gdy miejsce czynu karygodnego zostało w odpowiedni sposób zamknięte.

5. Gdy wszystkie przez sprawcę na miejscu zbrodni, pozostawione przedmioty, jakoteż ewentualne ślady nóg złoczyńcy zostały nietknięte i odpowiednio zabezpieczone.

6. Po przybyciu psa policyjnego na miejsce czynu karygodnego — wszystko to, co opowiada pierwszy odkrywca zbrodni, jakoteż to, co opowiadają osoby, które przybyły na miejsce przestępstwa przed przybyciem psa policyjnego — musi być zanotowane i przewodnikowi psa policyjnego dokładnie podane do wiadomości, a to w celu dokładnego zorjentowania się tegoż w sytuacji.

7. O wyniku użycia psa policyjnego ma przewodnik psa prowadzić dziennik. D-twa plutonów względnie posterunków, w których rejonie psa policyjnego użyto, mają każdorazowo przedkładać raport o wyniku użycia psa".

Przewodnik psa policyjnego powinien, udając się z psem na miejsce czynu uważać, by nie narażać psa podczas drogi czy transportu na różne wpływy, paralizujące potem jego działalność. Podamy tu za podręcznikiem Gersbach „Tresura i prowadzenie psa policyjnego" (Robert Gersbach — Dressur und Führung des Polizeihundes, Berlin 1922) — stronica 15. następujące dyrektywy dla przewodnika:

1. podczas przygotowań do transportu, jak i podczas samego transportu, musi przewodnik zachować bezwzględny spokój, nie spieszyć się i nie denerwować,

2. nie wolno przewodnikowi siąść na rower a psu kazać biec obok roweru — choćby chodziło nawet o małe odległości,

3. jeśli się psa transportuje autem lub bryczką, to nie śmie on siedzieć na podłodze, ani pod skórzanem siedzeniem. Pies ma siedzieć na siedzeniu auta czy bryczki — tam ma dość powietrza, nie wdechuje ciężkiego odoru butów, nie musi wąchać benzyny z rekwizytów auta, leżących zwykle w skrytkach w dolnej części wozu,

4. Transport koleją. Pies policyjny nie śmie jechać w klatce dla psów (znajdującej się w wozie bagażowym), gdyż przybyłby na miejsce wystraszony, nerwowy i z przytępionym węchem. Trzeba zażądać od władz kolejowych przedziału dla niepalących; pod żadnym warunkiem nie wolno psa wieźć w przedziale dla palących, gdyż od dymu tytoniowego dostałby bólu głowy i stępiłby kompletnie swój węch.

Pies ma siedzieć na siedzeniu zwrócony w kierunku jazdy; okna można otwierać tylko z jednej strony przedziału, by uniknąć przewiewów.

Jeśli jazda ma trwać dłużej, trzeba wziąść ze sobą flaszkę z czystą wodą i miseczkę do pojenia psa i od czasu do czasu dać mu wody. Pozatem nie zajmować się nim, pozostawić go samego sobie.

Zwracamy dlatego uwagę na szczegóły transportu, że inteligentny pies policyjny jest stworzeniem ogromnie wrażliwem a nieodpowiednie obchodzenie się z nim przy transporcie, może przytępić jego węch i zniechęcić go wogóle do pracy.

2. Broń przestępców.

Zbyteczną rzeczą byłoby tutaj podać opisy wszelkich gatunków broni, gdyż w większej ilości są one organowi śledczemu znane.

Młodzież teraźniejsza, która przeważnie przeżyła wojnę ostatnich lat i która osobiście brała w niej udział, zna dostatecznie bronie nowoczesne o automatycznej i precyzyjnej

działalności. Mniej lub może wcale nieznaną jest jednakże broń starych systemów, a którą jeszcze dzisiaj często znajdujemy w posiadaniu przeważnie ludu wiejskiego. Naturalnie jest już dzisiaj pomiędzy chłopami rozpowszechniona także i broń nawet o najnowszej konstrukcji.

Organ śledczy musi wiedzieć, iż na miejscu czynu karygodnego nie powinien on przedsiębrać żadnych czynności z bronią znalezioną, jak np. stwierdzenie stanu i jakości broni i t. p. Wszelkie wymagane czynności i manipulacje należą do rzeczoznawcy (puszkarz). Jednakowoż nie uchyla to organu śledczego od obowiązku przyswojenia sobie niezbędnych wiadomości o broni systemu starego, o działalności tejże, o sposobie użycia i t. p. Wiadomości te są organowi śledczemu czasem koniecznie potrzebne np. przy przeprowadzaniu wywiadu, przesłuchaniu świadka lub podejrzanego.

Z ogólnego podziału i charakterystyki przestępców wiemy, iż mamy przestępców o wielkiej nawet inteligencji, jak i przestępców mniej rozwiniętych i bardzo tępych, dalej przestępców wysoko wydoskonalonych w swem zbrodniczem rzemiośle, jak i takich, którzy karjerę zbrodniczą dopiero rozpoczęli.

Stosownie do stopnia rozwoju umysłowego i do osiągniętej rutyny używa zbrodniarz odpowiednią broń. I tak widzimy, że przebiegły i chytry rutynista wybiera broń szybko, cicho, a skutecznie działającą, zaś przestępca ociężały lub tępy, okolicznościowy lub chłop, posługuje się bronią, jaką ma do dyspozycji, mniej zważając na działalność tejże.

Znając najrozmaitsze systemy broni, może organ śledczy na podstawie stwierdzonego systemu ustalić stosunek broni do tego osobnika, który ją używał, a tem samem może on dojść do wniosku, jakiego typu przestępcę ma do szukania.

Broń dzielimy na trzy rodzaje:

A) na broń palną,
B) sieczną,
C) kłutą.

Każdy z tych rodzaji może być bronią jawną lub tajną (zdradziecką). Bronią jawną jest każdy rodzaj broni, którą jako taką bez wszystkiego poznać można, w przeciwstawieństwie do broni tajnej (zdradzieckiej), która nie przedstawia się jako broń, gdyż jest zamaskowana i używaną bywa w sposób podstępny i zdradziecki.

Do A) Broń palną dzielimy na karabiny, karabinki, strzelby myśliwskie (dubeltówka, dryling), pistolety, krucice, rewolwery i pistolety automatyczne, ogólnie znane pod wyrazem browning.

Każda broń palna posiada lufę, kolbę i zamek. Jeżeli broń posiada długą lufę, a przy strzelaniu opieramy kolbę o ramię, to broń nosi miano karabin, fuzja, sztuciec.

Broń można nabijać z przodu, albo też od strony zamku (broń odtylcowa, odtylcówka). Strzelby posiadają jedną, dwie lub trzy lufy (dubeltówka, dryling), które są przygotowane albo na strzały śrutowe, albo na kule, lub też na jedno i drugie (dryling). Śrutem strzela się ze strzelb, które nie posiadają gwintowanych luf (strzelby myśliwskie, śrutówki).

Ale i kulą można strzelać ze śrutówki, tak jak z karabinu i sztućca (strzelby gwintowane) można strzelać śrutem. Strzały takie nie są jednak tak skuteczne, jak oddane ze strzelby odnośnego gatunku.

Broń starego systemu (np. skałkówki, perkusówki) nabija się z przodu za pomocą prochu, papieru (pakuł) i kuli lub śrutu i przybija stemplem; kule są z ołowiu i zupełnie okrągłe. Aby kula łatwiej w lufę weszła i szczelnie do ścian przylegała, owija się ją natłuszczonym płatkiem. Także ładunki śrutowe kładzie się w torebki z płótna i wsuwa do lufy lub też śrut wysypuje się luźno i przybija papierem.

Po strzale pozostają w otoczeniu tego miejsca, z którego strzał oddano, resztki papieru i płatków. Na kuli odciska się deseń użytego płatka. Resztki znalezione i odbitki na kuli przedstawiają dla śledztwa doniosłe znaczenie. Organ śledczy powinien więc szukać za tego rodzaju śladami, a znalazłszy je, zabezpieczyć i stosownie w śledztwie zużyć.

Ponieważ strzelby starych systemów nie posiadają gwintowanej lufy, strzały z tego rodzaju broni nie są tak precyzyjne i skuteczne, jak to np. widzimy przy strzelbach nowego typu. Strzela się więc z nich na bliższy dystans. Kula zaś przebijając przeszkodę nie przewierca się, tylko przechodzi prosto albo się płaszczy. Wiemy, iż pocisk z gwintowanej lufy w czasie lotu obraca się wokoło własnej osi, wykonuje ruch świdrujący nadany jej przez gwinty. Ze strzelb starych kula wychodzi prosto. Dlatego też wlot, wylot i kanał kuli przedstawia odmienny obraz w stosunku do śladu pocisku strzelb gwintowanych (np. Mausera).

Jak nadmieniono, strzelby nowoczesne skonstruowane do strzału kulą, posiadają gwinty. Ilość, kierunek i kształt tychże jest różnorodny. Gwinty pozostawiają na pocisku ślady, które na znalezionych pociskach zdołamy łatwo stwierdzić. (Obserwuj pociski znalezione w strzelnicach wojskowych). Na miejscu czynu karygodnego znalezione pociski, należy porównać ze strzelbą podejrzanego i to w tym kierunku, czy pocisk nie wykazuje tę samą ilość śladów, ile strzelba posiada gwin-

tów. Zaznaczyć należy, że organ śledczy może być łatwo wprowadzony w błąd wtedy, gdy przestępca strzelał już raz używanym pociskiem; pocisk wykazywać będzie wówczas inną ilość śladów gwintowych, niż strzelba podejrzanego posiada gwintów.

Na wymienione okoliczności powinien organ śledczy na miejscu czynu karygodnego zwrócić uwagę. O ile znajdzie ślady (np. resztki osmalonego papieru, łatek, łuski i t. p.) powinien je zabezpieczyć. Ślady kul utrwala się przez gipsowe odlewy, a zabezpiecza przez naklejanie, np. pęknięte szyby podkleja się płótnem lub papierem, aby się nie rozleciały.

Rzeczoznawcy mogą ze śladu kuli ocenić z jakiego kierunku, z jakiej odległości i z jakiego gatunku strzelby strzał został oddany i ewtl. kaliber strzelby.

O śladach kul patrz rozdział „Ślady".

Rozróżniamy 2 rodzaje strzelby tajnej czyli zdradzieckiej: strzelba w lasce i strzelba rozkładana.

Strzelba w lasce przedstawia się jako zwykła laska. Różnicę pomiędzy zwykłą laską, a tajną zauważymy dopiero, gdy ją weźmiemy do rąk; ciężar jej będzie większy od laski zwykłej. Konstrukcja zamka umieszczona jest w gałce, lufę stanowi laska, której koniec zaopatrzony jest w śrubkę z kości. Cel tego urządzenia jest dwojaki. Z jednej strony zapobiega śrubka zanieczyczczeniu lufy, z drugiej zaś stłumia ona odgłos stawianego na twarde podłoże metalu.

Strzelby rozkładane stanowią, jak już z samego określenia tego rodzaju strzelb wynika, rozmaite części, które w razie użycia broni złącza się; konstrukcja ich jest nadzwyczaj skombinowana. Poszczególne części są łatwo do przechowania, a znalezione np. przy rewizji domu nie wzbudzają podejrzenia.

Broń palną tajną, czyli zdradziecką używają kłusownicy a także zbrodniarze do napadów zdradziecko - podstępnych.

Pistolety, krucice, rewolwery odznaczają się krótką kolbą i krótką lufą. Podczas strzału nie opiera się kolby o ramię, tylko trzyma się ją w pełnej dłoni. Różnica pomiędzy pistoletem a krucicą jest ta, iż lufa pistoletu jest otoczona okładką z drzewa, a zamek jest z boku lufy przymocowany; krucica zaś ma lufę przyśrubowaną i gołą, zamek zaś znajduje się z tyłu lufy, a umieszczony jest w kolbie.

Pistolety i krucice, (o dwóch i więcej lufach) ładuje się w ten sposób, iż każdą lufę z osobna zaopatruje się w ładunek. Przy rewolwerach zaś obsługuje specjalny wałek z nabojami jedną lufę.

Pistolety automatyczne (browningi) posiadają magazyn z nabojami (ładunkami), a ładowanie uskutecznia się samo-

dzielnie, a więc automatycznie za pomocą nacisku gazów z poprzedniego strzału.

Najwięcej rozpowszechnioną bronią palną jest obecnie pistolet automatyczny. Za używaniem pistoletu automatycznego przez zbrodniarzy przemawia jego mała, wygodna forma, precyzyjność i skuteczność strzału i stosunkowo cichy strzał.

W śledztwie uwzględniona być musi także amunicja czyli ładunek tak samo jak i broń. Dotyczy to w pierwszej linji ładunków starych i śrutowych, a to z tej przyczyny, iż od sposobu nabijania uzależniony jest każdy poszczególny strzał (czy proch mocno przybity, czy kula dostatecznie do ścian lufy przylega i t. p.)

W odwrotnym stosunku przedstawiają się strzały ładunków już gotowych, sporządzanych w fabrykach, popularnie t. zw. patrony. Jednolitość skutku strzału jest już wielka, chociaż i tu różnice zajść mogą, jak np. z powodu zmiany temperatury i wilgoci prochu i t. p.

Jak zaznaczono, strzela się ze strzelb starego systemu pociskiem okrągłym, kulą. Pociski strzelb nowożytnych posiadają kształty stożków i to najrozmaitszej formy.

Ocenianie skuteczności poszczególnych rodzai ładunków i pocisków należy bezwzględnie do rzeczoznawcy (puszkarz, doświadczony myśliwy, fizyk, chemik). Zadanie organu śledczego będzie polegało jedynie na dostarczaniu rzeczoznawcy tegoż lica czynu.

Rany postrzałowe mogą powstać z powodu płomienia wydostającego się przy strzale z lufy (rany oparzelinowe), przez niedopalone ziarnka prochu, przez nacisk gazów (rozerwanie skóry i mięśni), przez niedopałki papieru, płatka, filcowy korek i t. p. (śrutówki) i przez sam pocisk.

Rany powstałe z powodu płomienia, niedopalonego prochu, papieru, gazów i t. p zachodzą wówczas, jeżeli strzał oddano z najbliższej odległości. Dystans ten ocenia się na 1—3 mtr.

Strzał oddany z bliska powoduje rozszerzenie się otworu wlotowego (rozerwanie skóry i ciała z powodu nacisku gazów). Brzeg rany jest osmalony dymem, a niedopałki prochu tkwią w skórze. Włosy są opalone.

Niedopałki prochu pod skórę mogą nasuwać refleksje co do rodzaju użytej broni, a mianowicie, iż pocisk nie przylegał szczelnie do ścian lufy, powodując zatem niezupełne spalenie się prochu, z czego znów wnioskujemy, iż użyto broni starego systemu lub śrutówki).

Rany pocisków stożkowych i małego kalibru mają wygląd ran zadanych ostrem narzędziem kłutem i mogą nawet mniej doświadczonego lekarza w błąd wprowadzić.

Badanie ran jest zadaniem lekarza. Organ śledczy zaś bada okoliczności, które spowodowały rany. Jednakowoż nie uchyla go to od obowiązku być obecnym przy oględzinach lekarskich; przez stosowne pytania może on naprowadzać lekarza nawet na najdrobniejsze szczegóły i prosić o wyjaśnienie w kwestjach jemu niezrozumiałych, a ważnych dla śledztwa. Pytanie, czemu rzecz ma się tak, a nie inaczej, powinien organ śledczy zawsze mieć przed oczami. Wyniki badań lekarskich i wyniki własnych zabiegów złączone, mogą organowi śledczemu ułatwić pracę przez skierowanie śledztwa na właściwe tory i doprowadzić do celu.

Do B) Do broni siecznej zaliczamy: szablę, arabelę, pałasz, jatagan, kordelas.

Broń sieczna posiada klingi, czyli ostrza mniej lub więcej pałąkowate z obosiecznemi końcami, z wyjątkiem pałasza, którego ostrze jest proste i przeważnie zupełnie obosieczne.

Do C) Broń kłutą stanowią: szpada, puginał, także sztylet — jeżeli klinga jest bardzo wąska — i wszelkiego rodzaju noże.

Charakterystyczna cecha broni kłutej polega na tem, iż klingi — ostrza tej broni są proste i po części obosieczne.

Do kłutej broni tajnej (zdradzieckiej) należą nóż i sztylet w lasce, szwajcarski nóż sprężynowy, który za naciśnięciem sprężyny z pochwy się wysuwa.

Niebezpieczne narzędzia stanowią t zw. narzędzia tępe, do których należą: gumowa laska, wąż gumowy zaopatrzony na końcu w żelazo, żelazna laska, bokser pojedyńczy i bokser z kolcami, bykowiec w lasce i zwyczajny.

Ponieważ przestępcy po większej części uzbrojeni są w tą lub ową broń, albo narzędzie tępe, przeto powinien organ śledczy przy wszelkich wkraczaniach zawsze mieć na uwadze jaknajwiększą ostrożnoć przez trzymanie się w pewnej odległości od danego osobnika i przez stałe obserwowanie wszelkich jego ruchów.

Każdego przytrzymanego podejrzanego należy zbadać w myśl instrukcji służbowej, czy nie posiada broni, przyczem przestrzegać należy i zachować wszelkie środki ostrożności.

3. Ślady.

Wszelkie ślady znalezione na miejscu wypadku odgrywają w śledztwie i w procesie poważną, a nawet decydującą rolę. Wykrycie niejednego czynu karygodnego uza-

leżnione jest od tego, czy pozostawione ślady zostały znalezione i odpowiednio wykorzystane. Dlatego organ śledczy powinien się starać odszukać ślady na miejscu czynu, starannie je zabezpieczyć i rzeczowo zbadać.

Najczęściej spotykamy ślady butów, stóp, palców, krwi, kół wozowych, lasek i ślady używanych narzędzi, a zauważyć je można na zwłokach, ścianach, drzwiach i innych przedmiotach Ślady te znaleźć, odpowiednio ocenić i do swych celów zużyć jest zadaniem dosyć trudnem, ale ważnem. Doprowadzają one w wielu wypadkach do wykrycia przestępcy.

Szukanie, badanie i ocenianie znalezionych śladów wymaga koniecznie ćwiczeń wstępnych, przeprowadzanych z wielką cierpliwością. Trzeba się specjalnie ćwiczyć w sztuce rozpoznawania śladów. Przy każdej sposobności, czy to w służbie lub po za służbą, może organ śledczy ćwiczenia takie przeprowadzać, badać i porównywać ślady, czy to stóp ludzkich, lub pochodzących od zwierząt, ślady kół wozowych i t. p., a które pozostawiono w piasku, w błocie lub w śniegu. W ten sposób wyszkoli on z czasem oko swoje tak dalece, że odszukanie, a następnie rozpoznanie śladów nie będzie sprawiać mu trudności; raz widzianego śladu nie zapomni i rozpozna go, gdy po upływie pewnego czasu znów go zauważy.

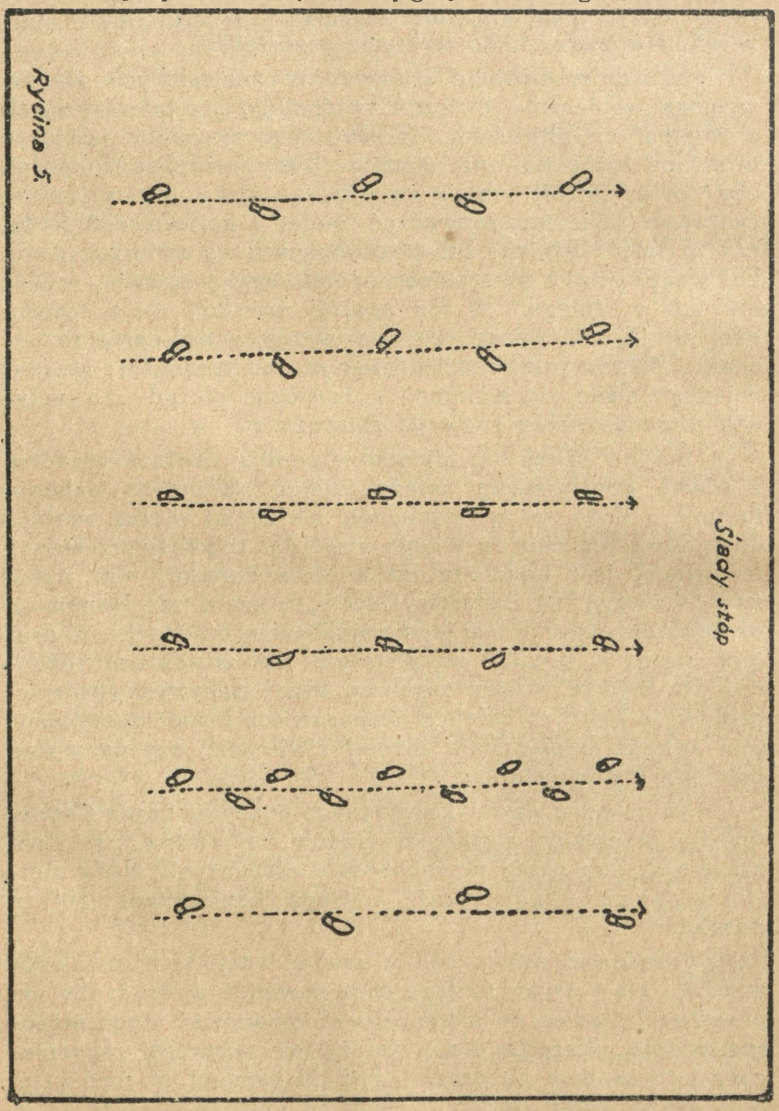
Śladów szuka się nietylko w pobliżu miejsca wypadku; z równą dokładnością należy szukać śladów na dalszym terenie. Ślady te przedstawiają nierzadko wielką wartość dowodową już choćby z tego względu, iż każdy przestępca im więcej jest oddalony od miejsca zbrodni, tem mniej zwraca uwagę na zatarcie śladów, o czem nie zapomina na miejscu czynu lub w jego najbliższem otoczeniu. Z drugiej strony w terenie odleglejszym nie znajdziemy różnorodnych śladów, zostawionych np. przez ciekawych (widzów-gapiów), a które na miejscu wypadku tak licznie spotykamy; tem samem będzie nam łatwiej stwierdzić, czy dany ślad pochodzi od przestępcy.

Na miejscu czynu karygodnego powinien organ śledczy dołożyć wszelkich starań, by śladów nie zniszczyć, nie zmienić, lub przez nowopowstałe nie uczynić ślady pierwotne bezużytecznemi. Dlatego koniecznem jest tu pospiech!

Przedewszystkiem należy usunąć wszystkich ciekawych widzów, ale i organ śledczy sam powinien zważać, aby nie pozostawił śladów po sobie, które powodować mogą nieporozumienia. Wszelkie ślady należy jak najrychlej zabezpieczyć i to za pomocą desek, płytkich kamieni, naczyń i t. p. a w braku tychże ogrodzić ślady za pomocą gałązek i t. p.

Po odszukaniu śladów następuje dokładny ich podział, polegający na stwierdzeniu, które ślady pochodzą rzeczywiście od przestępcy, a które powstały przypadkowo (np. przez gapiów), dopiero po spełnieniu czynu karygodnego. Te ślady, które uważamy za ważne dla śledztwa, zabezpieczamy.

Każdy ślad należy dokładnie opisać i pomierzyć. W pierwszym wypadku organ śledczy nie powinien ograniczać się tylko do opisu wyglądu danego śladu, ale



powinien także uwzględnić położenie, kierunek, otoczenie i odległość śladu od miejsca wypadku. W drugim wypadku należy miary podać dokładnie i w największej ilości. Zaleca się sporządzić szkic danego śladu, chociażby zupełnie niezgrabnie wypadł, i wszelkie otrzymane liczby z pomiaru w szkicu umieścić. O ile możliwem, należy sporządzić fotografję śladu.

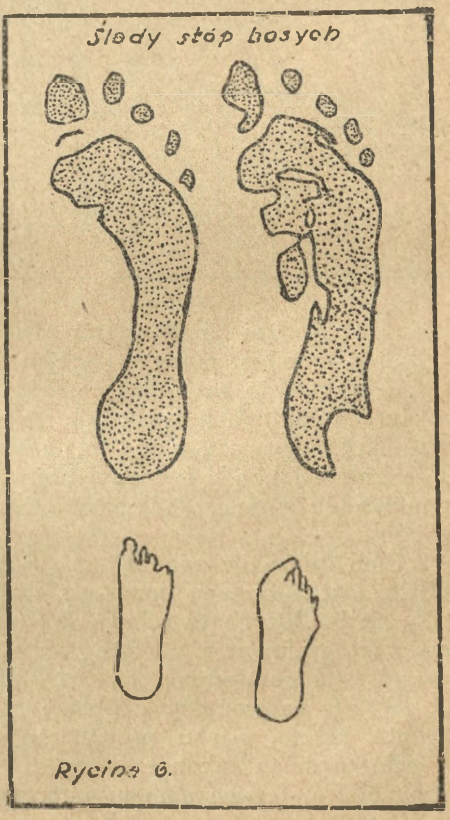
Do dokładnego oceniania znalezionego śladu należy, o ile możności przywołać do pomocy rzeczoznawców; lekarz, myśliwy i szewc mogą nam dać cenne wyjaśnienia przy znalezionych śladach stóp; stolarz, ślusarz i kowal przy ocenią rzeczowo ślady pozostawione na przedmiotach, a pochodzące od narzędzi stolarskich, ślusarsko-kowalskich itp.

A. Ślady stóp.

a) Stopa bosa i obuta.

Jasną i zrozumiałą jest rzeczą, że ślady stóp pochodzić mogą albo od stóp bosych albo obutych (patrz rycinę 5 i 6).

Stopy bose pozostawiają ślady mniej wyraziste, więcej zaokrąglone i trudniejsze do mierzenia; zato są one więcej charakterystyczne i łatwiejsze do spamiętania. Ślad swej stopy bosej przestępca nie jest w stanie sfałszować, jak to możliwem jest przy stopie obutej przez nałożenie większego lub przypięcie mniejszego buta (patrz rycinę 7).



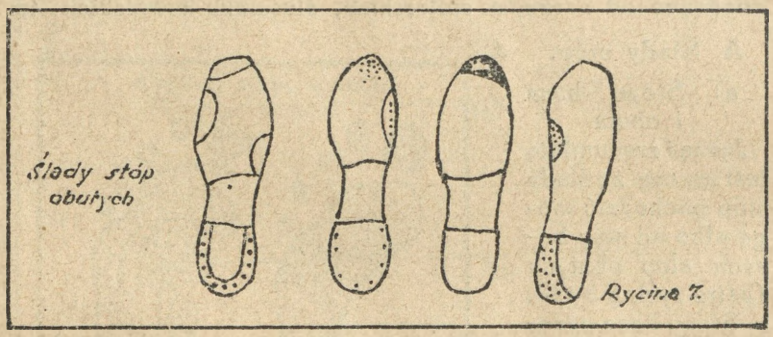
Rycina 6.

W przeciwstawieniu do charakterystycznych znamion stopy bosej, stopa obuta tem się oznacza, że pozostawia ślady wyraźne, ostro zakreślone; obcas i podeszwa z wszelkiemi odbitkami gwoździ, łatek i przyszczypek i podkówek — są łatwiej do rozpoznania.

Z tego wynika, że przy śladach stóp obutych oglądamy szczegóły. Zważamy, czy istnieją ślady gwoździ, czy podeszwy były łatane, wygląd obcasów: czy nie wykrzywione i w którą stronę, czy ścięte lub proste. Dalej stwierdzamy, czy ślad pochodzi od bucika mężczyzny lub kobiety, robotnika czy eleganta i t. p.

Ślady zaś stopy bosej, oglądamy więcej z punktów widzenia całości formy — obraz całego śladu jest decydujący.

Dlatego też organ śledczy musi znalezione ślady stóp bosych więcej opisywać i szkicować, zaś ślady stóp obutych więcej mierzyć. W obu wypadkach zaleca się sporządzić zdjęcie fotograficzne.



b) Rodzaje śladów stóp.

Ślad stóp jest płaskim (odcisk) albo wklęsłym (wcisk).

Odciski stóp zachodzą rzadziej. Znajdujemy je w budynkach na podłogach, na bruku, na cementowych podłożach (chodniki) i powstają przez to, iż stopa zabrudzona błotem lub jakimkolwiekbądź farbującym płynem, postawioną zostaje na mniej lub więcej gładkiem twardem podłożu i forma jej się odbija.

Ślad odcisków zabezpiecza się w ten sposób, iż, o ile podłoże jest z drzewa, dane miejsce ze śladem się wycina. Ślady na podłożach twardych, jak na kamieniach (skałach) należy fotografować i do fotografji dołączyć dokładny opis z wszelkiemi pomiarami.

Wciski zauważamy częściej; znajdujemy je w ziemi, w glinie, błocie, piasku, prochu, śniegu, trawie i mchu.

Trudność w zakonserwowaniu wcisków polega na tem, iż one pod wpływem działań atmosferycznych zmieniają się jak przez zeschnięcie się lub rozmoczenie. Dlatego należy je utrwalić przez sporządzenie odbitki lub odlewu. Utrwalenie wcisków zależne jest od podłoża.

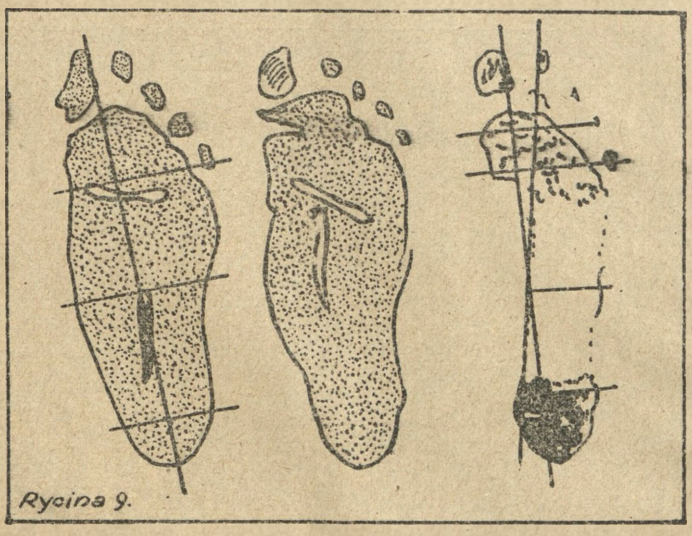
Wciski śniegu posypać należy potasem, aby śnieg stwardniał; następnie wlewa się w wgłębienie śladu klej stolarski. Po stwardnięciu odlew się wyjmuje.

Ślady wciśnięte w ziemię odlewa się za pomocą gipsu, wosku, łoju, kleju stolarskiego. Odlewy z gipsu robi się w następujący sposób: do 1 tr. wody, wsypujemy 1 kg. gipsu przy stałem mieszaniu. Powstałą masę wlewamy w wycisk na grubość 1 cm., na którą to warstwę nakła-

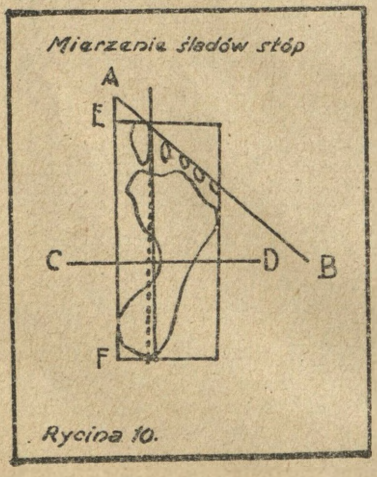


Rycina 8. Odlewy gipsowe śladów stóp i rąk
(ze zbiorów gabinetu krym. C. Szk. Żand.)
1. stopa bosa płaska, 2. stopa obuta, na obcasie gumka, 3. i 6. ręce zniekształcone, 4. stopa bosa o wysokiem podbiciu, stopa obuta, bucik z gwoździami.

damy patyczki w rozmaitych kierunkach i kawałek sznurka (powinien wystawać po za formę) i zalewamy znów warstwą gipsu. Po godzinie można odlew wyjąć. Całkowicie stwardnieje gips dopiero w 12 godzinach. W podobny sposób stosujemy wosk, łój, klej stolarski i t. p. (patrz rycinę 8).



Rycina 9.



Rycina 10.

Odlewanie i wyjmowanie formy wymaga rutyny i uwagi.

Ślady na podłogach twardych, jeżeli stopy odbiły się w materjale miękkim, puszystym, (np. w piasku, mące), utrwala się w ten sposób, iż rozsypuje się stearynę na ślad, a następnie rozpuszcza się ją za pomocą rozgrzanego żelaza, przyczem stearyna zalewa się, a po ostygnięciu wskazuje ślad utrwalony.

Odlewy dają nam obraz odformowanego przedmiotu. Nie stanowią one dla sądu materjału bezwzględnie dowodowego, są jednakowoż środkiem wielce pomocniczym.

Organ śledczy powinien ograniczać się do odmierzania, pojedyńczego odrysowania i opisania śladu (patrz ryciny 9, 10, 11). Wszelkie inne czynności, przeważnie przy większych

przestępstwach, najlepiej pozostawiać sędziemu śledczemu z wyjątkiem, gdyby zwłoka groziła zatarciem lub zniszczeniem śl. dów.



Rycina 11. Ślady stóp w terenie
(zdjęcie fotogr. kpt. Chodkiewicza wykładowcy C. Szk. Żand.)
Ślady należy fotografować wraz z centymetrową podziałką, by móc potem zmierzyć ślad na fotografji.

c) Rozpoznawanie (agnoskowanie) śladów.

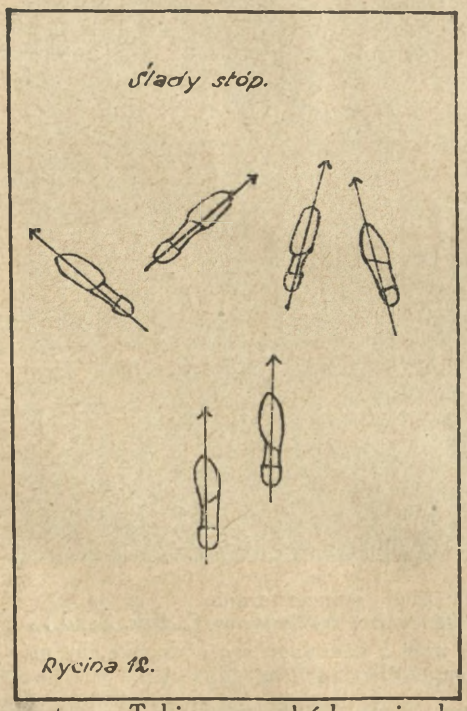
Gdy obserwujemy ślady stóp, nasunąć nam się mogą różne wnioski w kierunku agnoskowania śladów.

Możemy rozróżnić, czy ślad pochodzi od osoby dorosłej lub małej, czy od mężczyzny, kobiety lub dziecka; dalej czy chód był prawidłowy lub chwiejny, czy dana osoba miała t. zw. X lub O-nogi, czy ślad pochodzi od kulawego, pijanego, rannego lub chorego. Takie ślady należy z wielką troskliwością przechować i o ile możliwe, w naturalnym stanie sądowi przedłożyć.

Wyrazistość śladów stóp zależna jest od ciężaru danego osobnika, od temperamentu przestępcy stawiającego kroki, od jego wad fizycznych i od otoczenia t. j. od jakości podłoża terenu, na którym człowiek jest zmuszony działać; wreszcie wyrazistość jest także od tego zależna, wskutek jakiego ruchu ślad powstał, czy wskutek chodu, biegu lub skoku.

1. Wiemy mianowicie, iż przy chodzie wielkiemi krokami i przy szybkim biegu, odbijamy się palcami jednej nogi, a spadamy na piętę nogi drugiej. Ślad okazuje więc silny nacisk palców i obcasa.

2. Przy powolnym biegu widzimy na śladach silniejszy wycisk palców, a słabszy pięty. Obraz ten powstaje przez to, że odbijamy się słabiej, a spadamy mocniej na palce.



Rycina 12.

3. Przy chodzie zwyczajnym jest często zewnętrzny brzeg palców i obcasa w ziemi wyciśnięty, tak, że tylko długość pojedyńczych tropów można odmierzyć i ocenić.

Idący może trzymać stopy bądź na wewnątrz (ku sobie) bądź zwrócone na zewnątrz (od siebie) lub prosto (patrz rycinę 12).

Z doświadczenia wiemy, iż dzieci, flegmatycy i ludzie niezgrabni zwracają stopy ku środkowi, osoby zaś o płaskich stopach stawiają stopy silnie na zewnątrz. Taki sam chód mają ludzie ociężali i kobiety ciężarne.

Trzymanie stóp prosto czyli przed siebie wskazuje na osoby pracujące, dźwigające ciężary, lub też na takich,

którzy pochodzą z okolic górskich, (wspinanie się pod górę, lub schodzenie z góry).

Łatwo rozpoznać można także ślady powstałe wskutek zatrzymywania się na jednem miejscu i to przez zauważenie wielu śladów skupionych w małem otoczeniu.

Ze śladów stóp rozpoznać można także wymijanie się, powolny chód, zmiany tempa, ciężki i lekki chód.

Długość kroku wacha się pomiędzy 50—100 cm. Jako średnicę dla dorosłego człowieka przyjąć można: 70 cm. krok powolny, 80 cm. przyspieszony krok, 90 cm. krok w biegu.

Ślady stóp powstałe z powodu skoków, należy rozmaicie oceniać. Skok może być w dal, w górę lub w głąb i tworzy zawsze inny ślad. Skok w dal zachodzi wówczas, gdy skaczemy np. przez strumyk, w górę, jeżeli skaczemy przez płot, zaś w głąb, gdy skaczemy z pewnej wysokości np. z drabiny.

W tem miejscu zaznaczyć jeszcze należy, że zajść może wypadek kroczenia wstecz, zmiana długości kroków, chodu i postawy stopy, a to w celu wprowadzenia organu śledczego w błąd. Praktyki te są czasem bardzo trudne do stwierdzenia i dają organowi śledczemu niejeden orzech do zgryzienia. Przy wielkiej cierpliwości, którą organ śledczy oznaczać się powinien, są i one do zdemaskowania. Naturalnie, że organ śledczy nie zauważy postępu na jednym lub kilku śladach; tu należy już cały szereg śladów zbadać.

B. Ślady lasek.

Prócz wyżej wymienionych śladów stóp znajdujemy na miejscu czynu karygodnego i inne ślady w formie odcisków i wcisków jak ślady lasek, kopyt, kół wozowych, ślady używanych narzędzi i t. p. Że wszystkie te ślady mogą mieć decydujące znaczenie dla dalszych dochodzeń i dlatego tak samo jak ślady stóp lub krwi uwzględnione i zakonserwowane być muszą, jest rzeczą jasną. Jeżeli organ śledczy np. znajdzie wciski laski i sporządzi dokładny odlew, a później u podejrzanego osobnika zauważy laskę o podobnej formie, to przecież ma już dość poważny atut w ręce.

Z głębokości śladu laski wnioskujemy, że dzierżyciel tejże ciężko się na niej opierał, bądź to z powodu osłabienia, starości lub też dlatego, iż coś ciężkiego dźwigał.

Jeżeli zauważymy, że ślad laski tylko po lewej stronie śladów stóp się znajduje, nasuwają się nam mimowoli myśli, iż dany osobnik jest t. zw. mańkutem, co do stwierdzenia tożsamości jest nader ważnem.

C. Ślady kopyt.

Ślady kopyt dają nam wiele wyjaśnień. Podług nich może organ śledczy stwierdzić chód konia, osła, krowy, wielkość i kształt podków, ilość gwoździ ewtl. brak tychże. Do oznaczenia chodu osła, konia, krowy i t. p. potrzebny jest dokładny wymiar odległości śladów kopyt.

Odformowanie, szkicowanie i wymierzanie śladów kopyt przeprowadza się w ten sam sposób, jak ślady stóp ludzkich.

Ślady kół wozowych, kierunek jazdy, szerokość kół i t. p. znaki pochodzące ze zderzenia, najechania, ślady używanych narzędzi muszą być zawsze odszukane, właściwie ocenione, należycie przechowane. Przedstawiają one zawsze środki pomocnicze przy dochodzeniach śledczych.

Sposób utrwalania wyżej wymienionych śladów zależy od każdego poszczególnego wypadku. Niechaj organ śledczy nigdy nie zapomina o sporządzeniu czy to odlewu, lub szkicu śladów, gdyż nigdy on nie może wiedzieć, czy owa mała praca nie wynagrodzi mu się dziesięćkrotnie.

D. Ślady rąk.

Skóra na opuszkach naszych palców posiada delikatne linje, rowki, które nazywają się linjami brodawkowemi albo linjami papilarnemi. U każdego człowieka linje i rowki są różne.

Na miejscu czynu karygodnego lub w jego otoczeniu znajdziemy przy dokładnem badaniu na gładkich przedmiotach odciski właśnie tych rowków, które powstały wskutek uchwycenia lub dotknięcia się tych przedmiotów przez przestępcę. Śladów takich musi organ śledczy za pomocą lupy skrupulatnie szukać, a znalazłszy je utrwalić przez zdjęcie. Używa się do tego miękkiego pędzelka i proszku Schneidera (cynkowego) i kawałek folji, które można w aptekach nabyć. Proszkiem Schneidera lub cynkowym utrwalone linje papilarne odciska się na folję, nakrywa woskowym papierem celem uchronienia od uszkodzenia i przedkłada się sądowi. (Patrz: Daktyloskopja).

E. Ślady krwi.

Ślady krwi w wypadkach mordu, zabójstwa, ciężkiego uszkodzenia ciała i przestępstw przeciw obyczajności odgrywają w śledztwie lub procesie dominującą rolę. A właśnie tutaj popełnia organ śledczy największe błędy, przeważnie przez to, iż na miejscu czynu zawiele się porusza i ślady niszczy. Nie zważa on na najmniejsze i w dalszym terenie znajdujące się ślady krwi, a gdy je nawet zauważy, nie zabezpiecza je lub czyni to mniej starannie. Właśnie

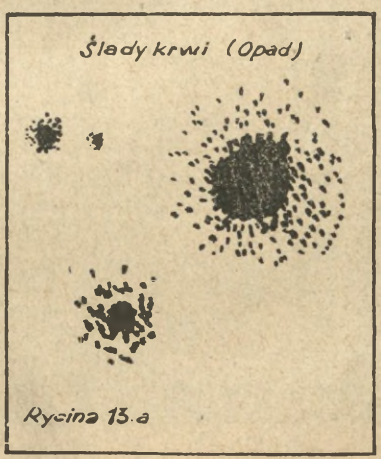
owe małe i drobne ślady są często ważniejsze dla nas, niż wielkie ilości krwi t. zw. kałuże.

Organ śledczy powinien pamiętać, że aż do przybycia sędziego śledczego nie wolno mu nic ruszać, nic zmieniać i niczego usuwać, wyjąwszy wypadek, gdy rozchodzi się o próby przywołania kogoś do życia. Jednakowoż nie uchyla go to od obowiązku zabezpieczenia wszelkich śladów przed zatarciem i zniszczeniem przez nakrycie, zamknięcie lub opieczętowanie terenu zamkniętego lub odgrodzenia terenu otwartego (pole, las, łąka).

Tutaj należy zaznaczyć, że przelana krew nie zawsze zatrzymuje swój charakterystyczny czerwono-brunatny kolor; barwa jej zmienia się stosownie do upływu czasu, temperatury i rodzaju miejsca, na którem ślad pozostał. Dlatego często nie można znalezione plamy określić jako plamy krwi; o ile org śl. ma w tym kierunku wątpliwości, powinien je przynajmniej zabezpieczyć.

W celu odszukania mało widocznych śladów krwi trzeba posługiwać się lupą (szkło powiększające), a szukając ich w miejscach o ciemnej powierzchni, należy posługiwać się nawet w dzień lampą, aby zapobiec ich przeoczeniu.

Jeżeli szukamy śladów krwi w terenie otwartym (las, pole), zaleca się wziąść do pomocy myśliwego, który z tytułu swego zajęcia w odszukiwaniu śladów krwi posiada rutynę. W szukaniu śladów na dalsze odległości może nam pies policyjny oddać dobre usługi.



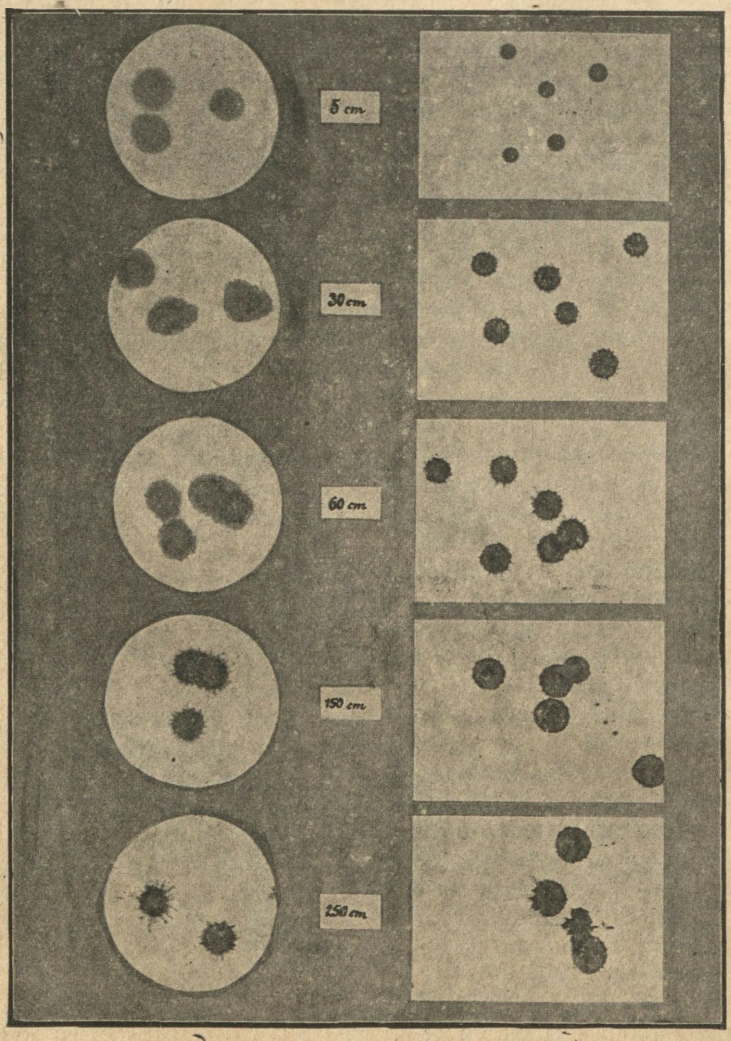
Rycina 13.a

Na podłogach i białych ścianach jest łatwiej odnaleźć plamy krwi, niż na ciemnych tapetach, materjałach, na polerowanych meblach, rdzawem żelazie i t p. Trudności sprawia także odnalezienie plam krwi na wolnem powietrzu, ponieważ przez wpływy atmosferyczne takowe w krótkim czasie bywają zniszczone.

W terenie zamkniętym (w budynkach) powinien organ śledczy systematycznie obejrzeć prócz ścian i podłogi także wszelkie inne przedmioty. Na szufladach i drzwiach od szaf może on znaleźć plamy krwi, powstałych w czasie szukania za pieniędzmi. Należy stwierdzić, czy przestępca po czynie nie obmywał okrwawionych rąk, czy nie pozostawił śladów krwi na

ręcznikach, porozrzucanych częściach odzieży, dalej należy zbadać załamanie (kolan) rur wodociągowych i t. p.

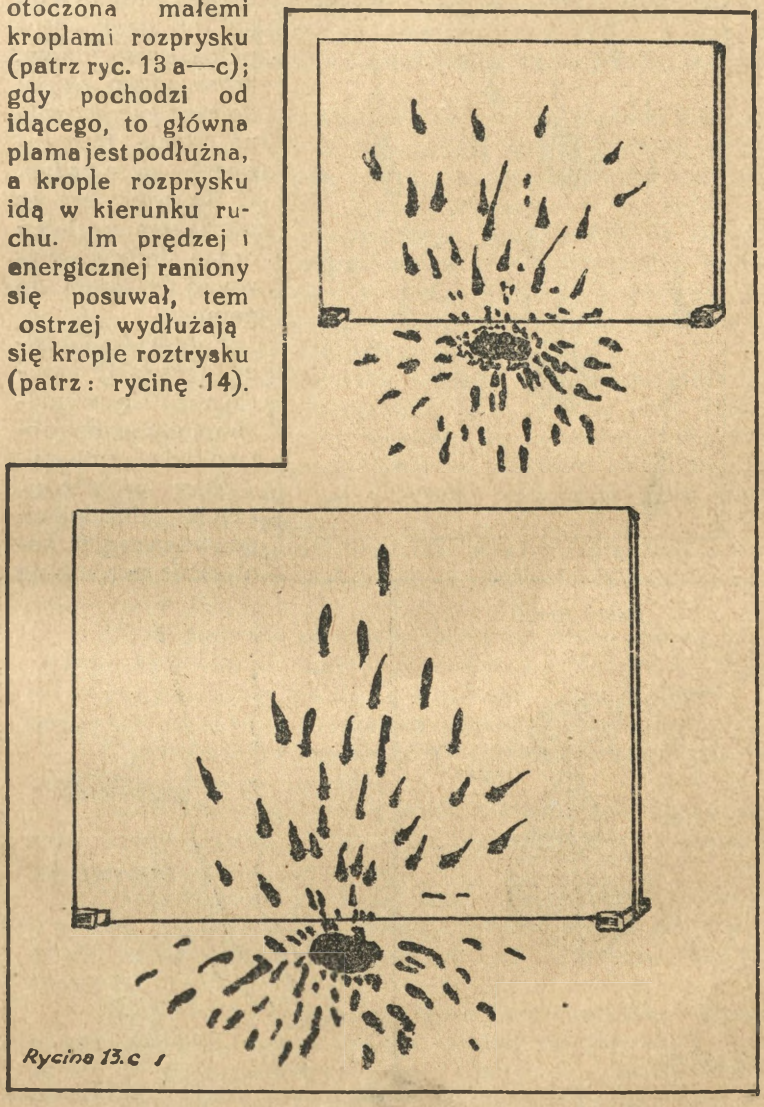
Forma śladu krwi może być rozmaita, a powstaje albo z powodu opadu, wytrysku, ścieku lub też otarcia (patrz ryciny 13 (a—c), 14, 15, 16).



Rycina 13 b.

Ślady kropel krwi padających z różnych wysokości (od 5—250 cm) na podłoże poziome porowate (na lewo) i gładkie (na prawo).
(Ze zbiorów gabinetu kryminaln. Centr. Szkoły Żand.)

Ślad krwi opadowej powstaje od rannego człowieka kroczącego lub siedzącego. Ale i tu jest różnica w formie. Jeżeli ślad krwi opadowej powstał, gdy dany osobnik stał lub siedział, to ślad przedstawia się jako okrągła plama otoczona małemi kroplami rozprysku (patrz ryc. 13 a—c); gdy pochodzi od idącego, to główna plama jest podłużna, a krople rozprysku idą w kierunku ruchu. Im prędzej i energiczniej raniony się posuwał, tem ostrzej wydłużają się krople roztrysku (patrz: rycinę 14).



Rycina 13.c 1

Ślad krwi ściekowej powstaje, jeżeli człowiek leży, a krew sącząc ścieka (patrz rycina 15).

Ślady krwi wytryskowej wywołane zostają przy nagłem przerwaniu arterji (patrz rycina 16).

Gdy osoba krwią zbroczona otrze się o pewien przedmiot, powstaje ślad krwi otartej.

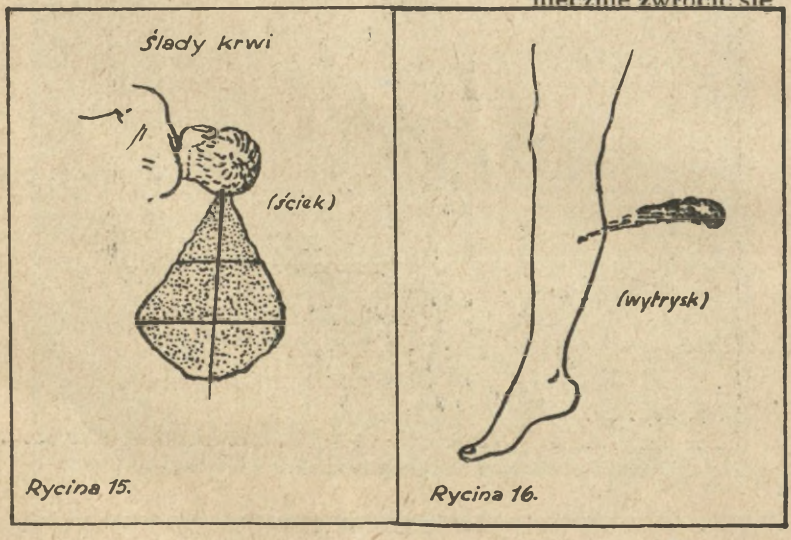
Nieocenione usługi przy odszukaniu śladów krwi oddaje fotografja, a mianowicie dlatego, iż płyta fotograficzna jest bardzo wrażliwa na kolory czerw.-brunatne (krew). Plamy, które gołem okiem dojrzeć nie można, na płycie fotograficznej są wyraźne. O ile więc jest to możliwem, powinien organ śledczy przywołać fotografa do pomocy.



Rycina 14.

Fotografja i szkice (rysunki) przyczyniają się w wielkiej mierze do objaśnienia sytuacji.

Przy poważniejszych zbrodniach powinien org. śl. koniecznie zwrócić się



Rycina 15. Rycina 16.

do fotografa z prośbą, by tenże położenie trupa, ślady krwi i otoczenie odfotografował. W razie niemożliwości przywołania fotografa musi organ śledczy sporządzić szkic i dołączyć do niego dokładny opis.

Rzeczoznawcy — lekarz, chemik są w stanie rozróżnić krew z tętnicy, żyły, rany, z nosa, hemoroidy i perjodu kobiet; rozpoznają oni z całą pewnością krew ludzką od zwierzęcej. Jest rzeczą jasną, iż rzeczoznawcom dostarczyć należy materjału dowodowego — krwi — w jaknajwiększej ilości, w dobrym stanie i jaknajprędzej; w przeciwnym razie bardzo utrudnia się im pracę.

Ślady krwi względnie przedmioty ze śladami krwi należy o ile możności w naturalnym stanie sądowi oddać. Drobne meble, skrzydła okien, mniejsze drzwi, kamienie, płyty, ubrania, klamki, klucze, rośliny i t. p., splamione krwią, pochodzenia zbrodniczego, oddaje się w całości; z podłóg, z mniej wartościowych a wielkich mebli, wycina się odpowiedni kawałek z krwią — tapety i warstwy, nalepki ze ściany bielonej z odnośnemi plamami ostrożnie się odejmuje, aby śladu nie zniszczyć.

Plamy na przedmiotach wielkich i ciężkich, które wyciąć nie możemy, fotografuje się. Plamy na ścianie i przedmiotach w terenie zamkniętym konserwuje się przez nalepienie odpowiedniego kawałka papieru, nalepiając papier tylko brzegami, zaś w terenie otwartym przez odpowiednie nakrycie plamy.

Ziemię ze śladami krwi lub przesiąkniętą krwią powinien organ śledczy zabrać i w odpowiedniem naczyniu przechować (słoiku).

Z przedmiotów gładkich zbiera się krew bibułą, którą kładzie się lekko zmaczaną w wodzie na ślady krwi. Woda krew rozcieńcza, a bibuła ją wchłania. Bibułę kładzie się następnie na szkło i przykrywa papierem woskowym.

Z przedmiotów nierównych, szorstkich, zeskrobuje się krew do szklanego naczynia.

Rośliny więdną i schną wnet, a znajdująca się na nich krew wtedy odpada. Aby temu zapobiec, kładzie się je do wody rozcieńczonej gliceryną.

Najważniejsze są ślady krwi znalezione na ciele lub rzeczach podejrzanego. Dlatego winien organ śledczy te ślady jaknajprędzej zabezpieczyć od usunięcia lub zniszczenia.

Ślady na ciele podejrzanego należy zeskrobać. Główną uwagę powinien organ śledczy zwrócić na paznokcie, które należy bezzwłocznie wyczyścić. Czynność tą przeprowadza się w ten sposób, iż kawałkiem sztywnego papieru (do każdego paznokcia nowy kawałek) wyskrobuje się zawartość każdego pojedyńczego paznokcia, a zawartość przechowuje się w torebkach papierowych, złożonych podobnie do torebek aptekarskich. Na każdej torebce umieszcza się napis, z pod którego paznokcia zawartość pochodzi.

Tak samo należy zbadać ubranie (kieszenie!) i obuwie podejrzanego, a znalezione ślady krwi natychmiast zabezpieczyć.

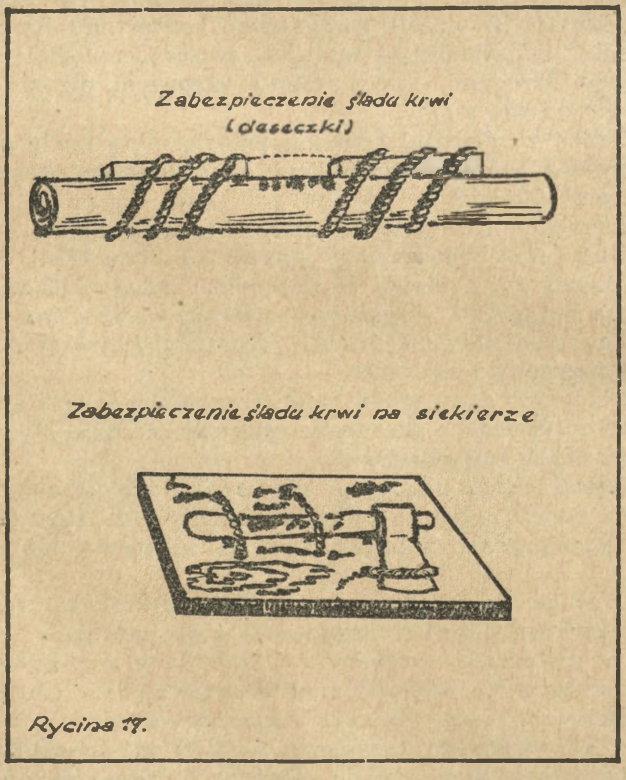
Jeżeli organ śledczy zabiera ze sobą przedmioty ze śladami krwi, powinien przedmioty te odpowiednio opakować t. zn. tak ciasno ułożyć, by w czasie transportu nie mogły się poruszać; w przeciwnym razie mogą plamy zniszczyć się.

Ze względu na ich jakość pakuje organ śledczy zabrane przedmioty w następujący sposób:

1. Krwią zbroczone ubrania kładzie się do skrzyni (plamy do góry) i przyciąga sznurem do dna.

2. Zakrwawione papiery przechowuje się pomiędzy innemi papierami.

3. Jeżeli mamy do transportowania kawałki drzewa, wiory, skrawki materji lub wogóle małe lekkie przedmioty, to kładzie się je do pudełka i przymocowuje sznurkami do dna.



Rycina 17.

4. Wielkie i ciężkie przedmioty, jak siekiery, motyki, części wozów i t. p. są najtrudniejsze do pakowania. Ślad krwi na nich zabezpiecza się w ten sposób, iż na ślady przykłada się deseczki, które się mocno przywiązuje (patrz rycine 17).

5. Zeskrobki zastygłej krwi, cząstki tynku z plamami krwi, brud z pod paznokci i t. p. przechowuje się w ten sam sposób, jak aptekarze swe proszki t. j. zawija się je w torebki papierowe.

Praktyczniej jest umieszczać te środki dowodowe w małych, czystych, a suchych buteleczkach i słoikach.

F. Ślady postrzałowe (pocisków).

Ślady te lekceważy organ śledczy w najczęstszych wypadkach; coprawda zajmuje sie i bada ślady pocisków na zwłokach ofiary. Ale tak samo ważne są i ślady pocisków w otoczeniu ofiary.

Stosownie i rzeczowo ocenić może ślady pocisków tylko rzeczoznawca. Jednakowoż i organ śledczy powinien znać następujące charakterystyczne znamiona tych śladów:

1. Z praktyki wiemy, że przy strzałach przez szybę, pocisk przez nią przechodzi i wyrywa — prócz kilku pęknięć — po drugiej stronie części szkła, przez co powstają zagłębienia w formie muszelek. Ta strona więc, po której owe muszelki znajdujemy, jest zawsze stroną wylotu pocisku.

2. Przy strzałach prostokątnych „muszelki" owe układają się mniejwięcej równolegle w około wylotu. Jeżeli został strzał oddany z lewej strony, a więc z boku, to znajdziemy „muszelki" po prawej stronie wylotu i odwrotnie (patrz ryciny 18 a-c).

3. Strzał oddany z bliska zupełnie zbija szybę z powodu nacisku gazów.

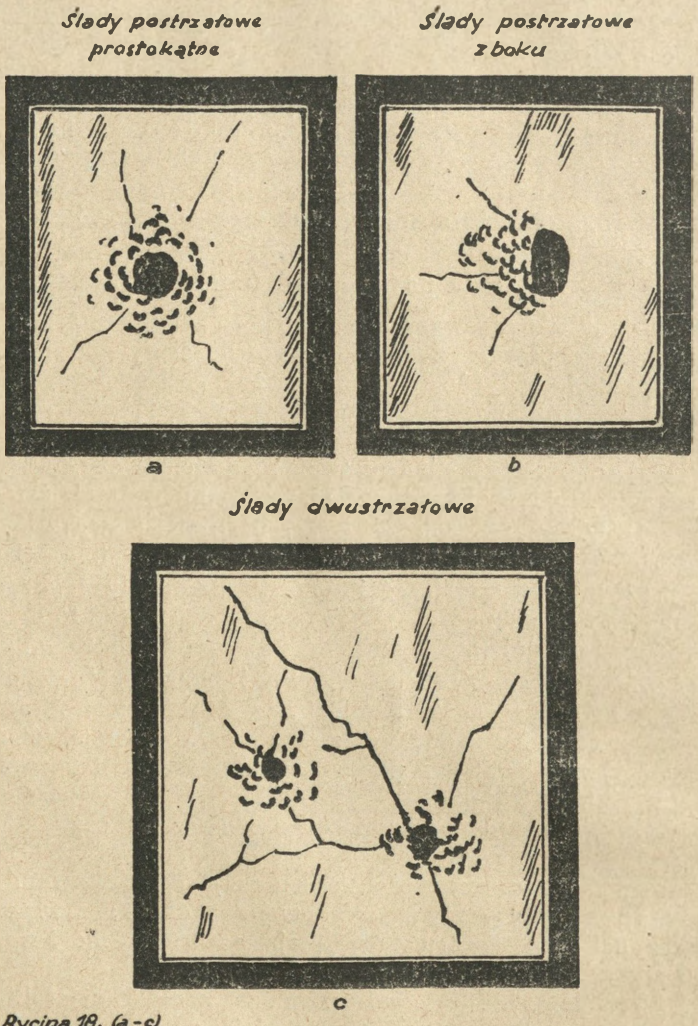
4. Strzały śrutowe z bliska działają tak samo, jak kule, wyrywając w szybie tylko większy otwór; z większej odległości niektóre śruty przebijają szybę osobno i zupełnie ostro.

5. Małe, bardzo ostro rzucone kamyki działają jak pociski: „muszelki" nie uwidaczniają się jednak tak wyraźnie.

6. W wypadku dwukrotnego przestrzelenia szyby, kolejność strzałów da się zawsze stwierdzić. Pęknięcia pochodzące od strzału drugiego zatrzymują się zawsze na pęknięciach pierwszego strzału (patrz rycinę 18).

Przez strzał lub wybicie uszkodzone szyby okien należy zabezpieczyć i przedłożyć sądowi. Jeżeli nie można zabrać całego okna z sobą, należy przez szklarza wyjąć odnośną szybę.

Aby ją od zniszczenia i całkowitego rozbicia się uchronić, podkleja się miejsce uszkodzone mocnym papierem.



Rycina 18. (a-c)

G. Ślady prochu, brudu, plam.

Ślady te są także materjałem dowodowym przy sprawdzaniu tożsamości pewnej osoby, u której znaleziono powyższe ślady, a będące w związku ze śledztwem. Znaleźć można ślady prochu i brudu w rzeczach podejrzanego, mianowicie w kieszeniach i szwach ubrania lub na obuwiu.

Tak samo dostateczne usługi oddają znalezione resztki prochu i brudu, które się zbierają w rowkach pod ostrzem noża kieszonkowego, w fałdach portfelu lub notesu, pod kopertą zegarka i t. p.

Z brudu na obuwiach możemy stwierdzić, po jakim gruncie podejrzana osoba chodziła; jest on więc także ważny dla śledztwa.

Dlatego powinien organ śledczy ubranie i obuwie podejrzanego dokładnie zbadać, wytrząsnąć, a znaleziony proch i brud przechować w ten sam sposób jak zawartość paznokci. Według rodzaju znalezionego prochu, pyłu, brudu, możemy stwierdzić (lub rzeczoznawcy), jaką pracą się dana osoba zajmuje lub z jakiej okolicy ona pochodzi (przemysłowa, hutnicza i t. p.), a tem samem da się osobę nieznanego sprawcy wyśledzić.

Prócz plam krwi i przez sprawcę używanych narzędzi i broni, znajdujemy na ubraniach jeszcze i inne plamy, jak plamy tłuszczu, farby, atramentu, artykułów kosmetycznych i t. p., które w śledztwie wielkie znaczenie mieć mogą, a które organ śledczy dlatego zabezpieczyć powinien.

Znalezione na miejscu czynu karygodnego, na zwłokach zamordowanego lub u podejrzanego resztki materjałów, jak strzępki, włókna, nitki, powinien organ śledczy zabrać i przechować, a później wraz z aktemi oddać do sądu. Rzeczy te poddane mikroskopijnemu badaniu mogą się przyczynić do stwierdzenia tożsamości sprawcy.

Znak fabryczny znaleziony na pozostawionych częściach bielizny, ubrania lub obuwia, może organowi śledczemu zaoszczędzić wiele pracy i zabiegów przez skierowanie śledztwa w pewną stronę (np. stwierdzenie właściciela znalezionego przedmiotu).

H. Włosy.

W śledztwie nie powinien organ śledczy lekceważyć żadnego szczegółu, chociażby tak drobnego i nikłego jakim jest włos.

Włosy znalezione np. na miejscu czynu karygodnego, w ręku lub na ubraniu zamordowanego, stanowią dla doświadczonego organu śledczego nabytek niemałej wartości, nabytek przyczyniający się do wykrycia i w ostateczności do ujęcia przestępcy.

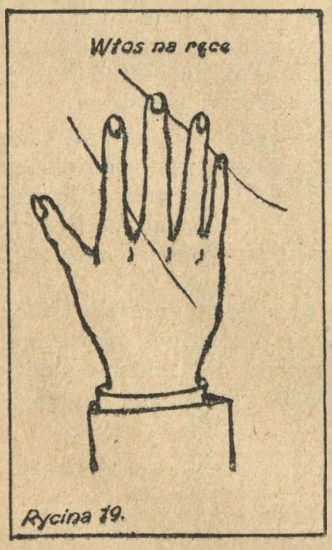
Rzeczoznawca może rozróżnić czy znaleziony, a do zbadania przedłożony włos, pochodzi od człowieka, zwierzęcia lub rośliny, czy włos pochodzi od mężczyzny lub kobiety, dorosłego czy dziecka, może także określić przypuszczalny wiek tego, od kogo pochodzi; dalej ustalić może, czy włos jest z głowy, z zarostu, z pachwin, z piersi z części

sromowych, czy włos wypadł, został obcięty lub wyrwany itp. Z zarostu da się termin ostatniego golenia stwierdzić.

Mając powyższe okoliczności ustalone, otrzymuje organ śledczy cenny materjał, na podstawie którego może skierować śledztwo w pewną stronę i daje mu się do ręki „nić", po której dość może do kłębka.

Jeżeli na podstawie znalezionego włosu rzeczoznawca określi, iż włos pochodzi np. od blondyna, mężczyzny wysokiego wzrostu i silnej budowie, w wieku pomiędzy 30 do 35 lat, który używa pewnego ściśle oznaczonego środka kosmetycznego, to organowi śledczemu już jest kierunek wskazany.

Z tych kilku przytoczonych słów już wynika, że włos odgrywa ważną rolę w śledztwie. Dlatego należy go skrupulatnie szukać, a znalazłszy — zabezpieczyć.



Rycina 19.

Na ofiarach zbrodni mordu znajdziemy najczęściej włos pod paznokciami, pomiędzy palcami, na ubraniu, więc tam go w pierwszym rzędzie szukać musimy (patrz rycinę 19).

Człowiek nie pozwala sobie życia odebrać, nie broniąc się; śmierć poprzedza zawsze zacięta walka z wyjątkiem, gdy ofiara zostaje w sposób podstępny i zdradziecki życia pozbawiona. Walcząc w obronie swego życia, ofiara drapie, paznokciami wbija się w ciało mordercy, rwie włosy, włosy zahaczają się o guziki, spinki i t. p., przez co pozostają włosy na rękach, pomiędzy palcami, pod paznokciami, na ubraniu lub nawet w otoczeniu miejsca walki

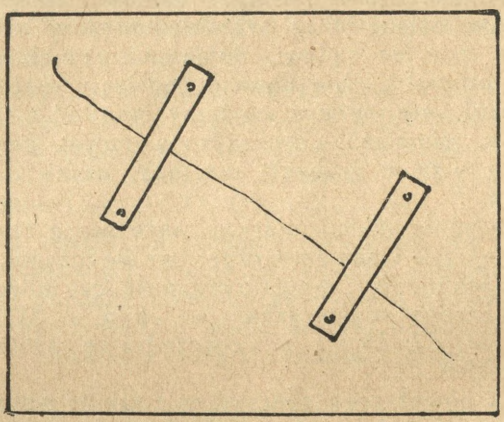
Włosy niektórych osób posiadają woń i zapach używanych środków kosmetycznych, przechowywać więc je należy w szklanych słoikach, lub buteleczkach o szczelnem zamknięciu, by zapach się nie ulotnił

Nigdy nie należy chwytać włosu gołemi rękami, aby mu nie nadać zapachu własnego ciała lub aby nie zniszczyć śladów, na nim się znajdujących. Do uchwycenia włosu można używać szczypczyków (pincety)

Włos przechowuje się też w ten sposób, że go się kładzie na kawałek czystego papieru i przytrzymuje dwoma paseczkami papierowemi, przyklejając końce paseczków do

podkładki. Następnie nakłada się nowy kawałek papieru — wielkości podkładki z przymocowanym włosem na podkładkę i zlepia się oba papiery — podkładkę i wierzch — tylko brzegami. W ten sposób tworzymy torebkę, w środku której znajduje się włos, przytrzymywany dwoma skrawkami papieru. Na wierzchu podajemy dokładny opis, gdzie włos znaleziono i w jakiem położeniu (patrz rycinę 20).

Przechowanie włosu



Rycina 20.

Włos daje cenne usługi przy ustaleniu tożsamości osoby poszukiwanej (zbrodniarz) i zwłok.

Przy identyfikowaniu zwłok należy jednak zachować pewną ostrożność, ponieważ w czasie rozkładu zwłok, a więc w okresie gnicia, włosy często kolor zmieniają. Także pod wpływem silnej ciepłoty zmienia się zabarwienie włosów (zwłoki spalone!).

Również wielką wartość posiadać mogą włosy odnalezione na narzędziach zbrodni. Dlatego powinien je organ śledczy szukać i zabezpieczyć ze szczególną troskliwością

4. Plany.

Sporządzanie planów.

Z doświadczenia wiemy, iż czytając opisy osób lub przedmiotów, w toku czytania tworzą się w umyśle wyobrażenia, a przed naszem okiem duchowem powstaje

pewien obraz. Podobnie jak w aparacie fotograf. co soczewka „widzi", to klisza odbija i przyjmuje, tak umysł nasz jest kliszą, a obrazem — wyobrażenie. Dalej wiemy, iż obraz ten po większej części jest zupełnie odmienny od naturalngo. Błąd ten stwierdzimy wówczas, gdy po ustaleniu już tego „duchowego obrazu" ujrzymy opisany przedmiot w naturze.

Inaczej przedstawia się sprawa, gdy czytamy opisy na podstawie rysunków, szkiców i fotografji. Tu powstaje zaraz obraz odpowiadający rzeczywistości

O powyższem powinniśmy w służbie naszej pamiętać i do każdego opisu, który przedkładamy czy toż władzy przełożonej, czy też sądowi, dołączyć rysunek w formie szkicu lub fotografji. Nie zawsze będziemy mogli sporządzić fotografji, ale zawsze możemy rysować i szkicować. Każdy szkic, chociażby sporządzony nawet bardzo niezgrabnie lub tylko w grubych zarysach, czyni każdy opis zrozumiałym.

Sporządzenie szkicu ułatwia także pracę tak czytającemu (sędzia), jak i samemu organowi śledczemu, i to już przy sporządzeniu opisu; w opisie organ śledczy może powołać się na naznaczone punkty szkicu np. okno — 01, 02, 03 — drzwi — d1, d2, d3 i t. p., oszczędzając sobie pisania długich określeń.

Oprócz powyższego, sporządzenie szkicu powoduje wewnętrzne zaspokojenie u organu śledczego, że opis może być zrozumianym przez każdego czytającego.

W służbie śledczej sporządzamy więc opisy ze szkicami w celu zrozumiałego zilustrowania miejsca czynu karygodnego, a które dołączamy do doniesienia

W sprawie sporządzania szkiców podajemy organowi śledczemu kilka następujących praktycznych wskazówek:

1. Zanim organ śledczy przystąpi do szkicowania winien sobie wyrobić pewien pogląd, c o, j a k i k i e d y szkicować należy; w przeciwnym razie szkic będzie chaotyczny.

2. Szkicować należy wogóle wszystko, co się tylko rysować da, a to z tego względu, iż nigdy nie można ocenić, co dla śledztwa już jest ważne lub może się stać ważnem. Jednakowoż sporządzać należy szkic dokładnie i przejrzyście. Bawienie się w piękne rysowanie, należy zaniechać; im szkic jest więcej pojedyńczy, prosty, nieozdobny, a bardziej dokładny, przejrzysty, tem jest lepszy.

3. Szkicu nie umieszcza się w opisie, lecz na osobnym papierze. Szkic taki jest z jednej strony wygodniejszy w użyciu, z drugiej strony zaś można go łatwiej zmienić lub zamienić na lepszy. Np. organ śledczy wypracował w nagłym wypadku szkic nieodpowiadający w zupełności

rzeczywistości. Chcąc zamienić w opisie umieszczony szkic musiałby zmienić także i opis, co spowodowałoby wiele niepotrzebnej pracy.

4, Aby zachować pewną proporcję przedmiotów do terenu lub odwrotnie, koniecznem jest przeprowadzenie dokładnych pomiarów W śledztwie późniejszem może być decydująca różnica nawet kilku centymetrów. Szkic sporządzony częściowo według pomiaru, częściowo według „oka“ t. zw. według oceny, będzie niedokładny. Każdy szkic powinien być sporządzony według pewnej podziałki. Używać należy podziałki najlepiej dające się zastosować do przedmiotów w naturze: (1:10, 1:100, 1:1000). Podziałkę należy w szkicu zaznaczyć.

5. Wszystkie w szkicu umieszczone przedmioty muszą być oznaczone. Celem łatwiejszego orjentowania się używamy literę początkującą nazwanego przedmiotem np. stół — St., krzesło — K., łóżko — Ł., szafa — Sz., okno — O., większą ilość okien — O1, O2, O3 i t. p.

6. Na wszystkich szkicach, chociażby one tylko kilka kresek przedstawiały, musi być podany kierunek. Jeżeli nie możemy zapodać kierunku za pomocą busoli (igła magnetyczna), tylko według stanu słońca, należy to w szkicu podkreślić. Strzałka z literą P oznacza kierunek: południe-północ.

7. Szkicowanie rozpoczynamy po zorjentowaniu się w sytuacji, gdy wiemy, co w szkicu ująć należy. W każdym razie powinien już być szkic ukończony, gdy rozpoczynamy opis.

8. Ukończyć należy szkic zaraz na miejscu. Wmawianie sobie, iż później w domu jest więcej czasu do precyzyjnego wykonania szkicu lub dla umieszczenia szczegółów w szkicu na miejscu zapodanych w grubych zarysach, jest błędne. Właśnie o owych szczegółach dla śledztwa tak ważnych zapomina organ śledczy, nie widząc ich.

Do szkicowania pomieszkania najodpowiedniejszą jest podziałka w stosunku 100:1, t. zn. 1 metr w naturze — 1 cm. w szkicu. Szkic pomieszkania sporządza się w ten sposób, iż się odmierza długość ścian tak wewnątrz, jak i zewnątrz.

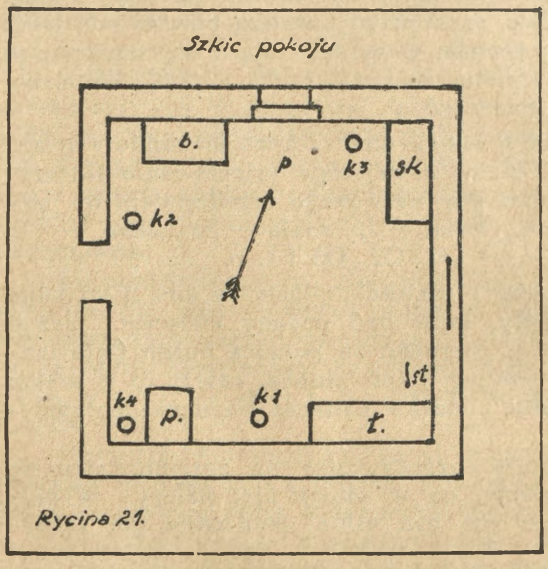
W metrach otrzymaną długość przenosi się w centymetrach na papier. Także okna, piece, drzwi, meble, pomierzyć należy dokładnie i w szkicu zaznaczyć w stosunku do wybranej podziałki.

Sprzęty domowe, jak stoły, szafy, łóżka i t. p. szkicuje się podług miejsca, jakie one zajmują na posadzce.

I tak w miejsce stołu narysujemy czworobok, ściany którego odpowiadać będą rozmiarom stołu, miejsce, w któ-

rem stoi łóżko zajmie prostokąt: boki tegoż odpowiadać będą w ctm. długości i szerokości łóżka (patrz rycinę 21).

Chcąc zupełnie dokładnie zilustrować pokój wraz z urządzeniem można sporządzić inny rodzaj szkicu t zw. rvs w rzucie krzyżowym. Polega on na tem. że po każdej stronie narysowanej posadzki dorysowuje się prostokąt. W otrzymanych w ten sposób czworobokach (przedstawiających ściany) umieszczamy figurowo stosownie do wybranej podziałki wszystkie nad odnośną ścianą stojące urządzenia domowe i to tylko według długości i szerokości. Jasną jest rzeczą, że te same sprzęty znajdujemy w szkicu w przecięciu poziomem a w rogach stojące sprzęty pojawiają się po 3-kroć.



Rycina 21.

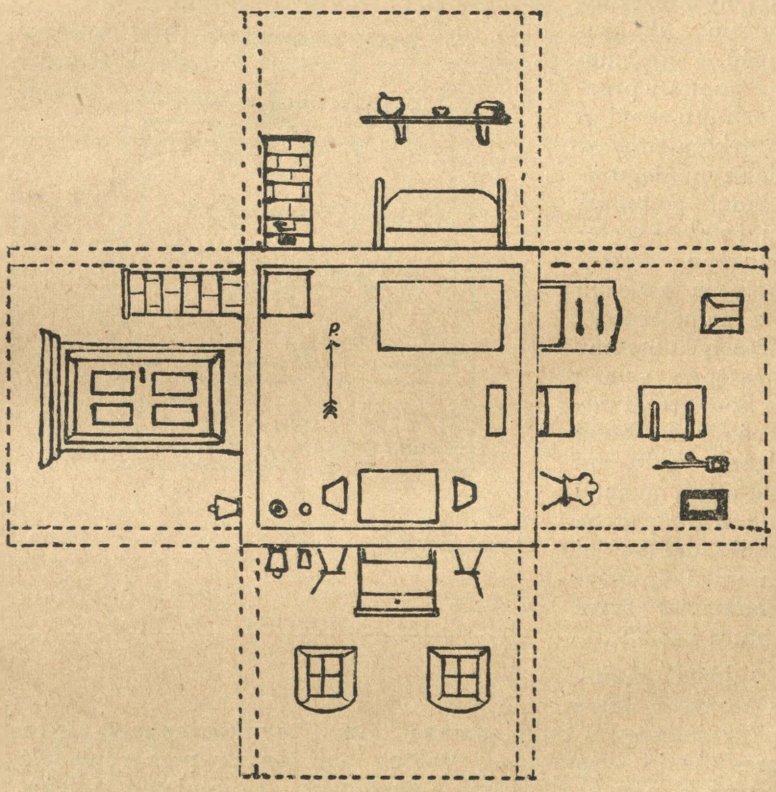
Szkic powyższy nietrudno wykonać. Już po kilku ćwiczeniach zdoła go organ śledczy sporządzić. Ten sposób rysowania powinien organ śledczy stanowczo znać i umieć go wykonać już z tego względu, iż plany według powyżej określonego systemu są bardzo przejrzyste. W niektórych wypadkach (np. rozpryski krwi na posadzce i ścianach) jest sporządzanie szkicu według tego systemu prawie, że konieczne (patrz rycinę 22).

Szkic mieszkania rozpoczynamy od szkicowania podłogi. Jeżeli mamy do czynienia ze zwłokami zamordowanego, samobójcy, lub jeżeli zaszedł nieszczęśliwy wypadek z wynikiem śmiertelnym, to zwłoki i położenie zwłok należy w szkicu umieścić i oznaczyć w stosunku do najbliższych przedmiotów.

Większe trudności napotykamy przy szkicowaniu całego mieszkania, a więc rozkładu pojedyńczych ubikacyj. Zanim przystąpimy do pracy, powinniśmy się wpierw u gospodarza lub zarządcy domu upewnić, czy posiada plan budowy

odnośnych budynków. W razie otrzymania takowego powinien go organ śledczy zbadać, mając na oku ewtl. zmiany, które przez przebudowę nastąpić mogły. Przeważnie dotyczyć to może piecy, drzwi, okien, a nawet i często wewnętrznych ścian.

Rys w rzucie krzyżowym



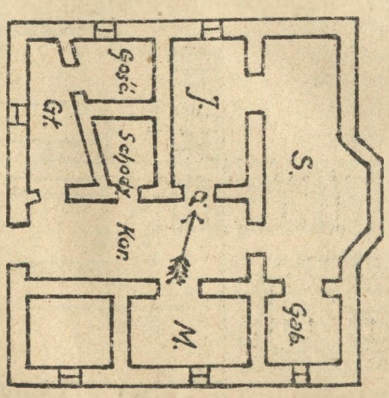
Rycina 22.

W wypadku szkicowania pomieszkania odmierzamy wpierw, o ile to jest możliwem, wszystkie ściany wewnętrzne, stwierdzamy grubość tychże i przenosimy na papier. Wewnątrz otrzymanej figury geometrycznej rysujemy poszcze-

gólne ubikacje, zaczynając z jednego rogu i idąc wzdłuż czterech ścian.

Po umieszczeniu ubikacyj położonych wzdłuż ścian pozostają środkowe, których pomiary muszą się zgadzać z pomiarami rzeczywistemi, w przeciwnym razie szkic jest sporządzony fałszywie. Trudniej przedstawia się praca, gdy dostępna jest tylko jedna strona ściany zewnętrznej. Długość tej ściany mierzymy, potem jej grubość, a otrzymane pomiary przenosimy na papier, i szkicujemy w dalszym ciągu ubikacje po tej samej stronie umieszczone. Następnie w związku z pomierzoną ścianą bierzemy następne ściany z pomiarami odnośnych ubikacyj Jeżeli szkic ma się udać, musimy starać się znacznie dokładniej mierzyć, niż w wypadku pierwszym (patrz ryc. 23).

Szkic mieszkania



Rycina 23.

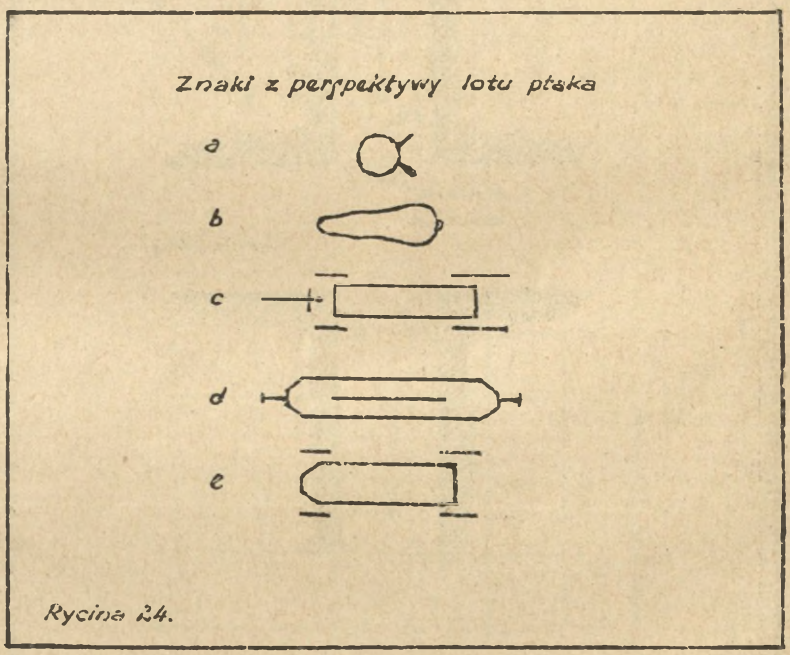
Jeżeli mamy szkicować kilka piętr jednego i tego samego domu, to szkic jednego piętra przeważnie wystarcza. Poleca się jednak przeprowadzić kontrolę pomiarów piętr następnych. Zapamiętać należy, iż przeważnie ściany każdego piętra wzwyż zwężają się o grubość jednej cegły.

Zbytecznem byłoby w tem miejscu podawać sposoby szkicowania terenu. Organ śledczy powinien znać systemy szkicowania terenu dostatecznie z regulaminów i ze służby polowej. Patrz: Znaki topograficzne map polskich Warszawa 1919. Nakładem Instytutu Wojskowo-Geograficznego. Zaznaczyć tutaj należałoby tylko, aby organ śledczy używał znaków zaprowadzonych w szkicach wojskowych. Znaki

te są bardzo pojedyńcze, a więc łatwe do rysowania, a co najgłówniejsze są one wszędzie znane.

Szkice sytuacyjne są bardzo praktyczne; na pierwszy rzut oka wyjaśniają one nam meldunki i raporty o zawikłanych zajściach. Wykonuje się je w ten sposób, iż według „oka" szkicuje się ulice, na których zajście miało miejsce i przenosi się figurowo sytuację w szkic. Mając plan danej miejscowości, można odnośną część planu 10- lub 20-rako na drugim papierze powiększyć i zajście figurowo naszkicować.

Dr. Weinlich poleca używać dla szkiców sytuacyjnych znaków według perspektywy z lotu ptaka. Znaki te nadzwyczaj dokładnie ilustrują zajścia, można je łatwo zapamiętać i wykonać (patrz rycinę 24).



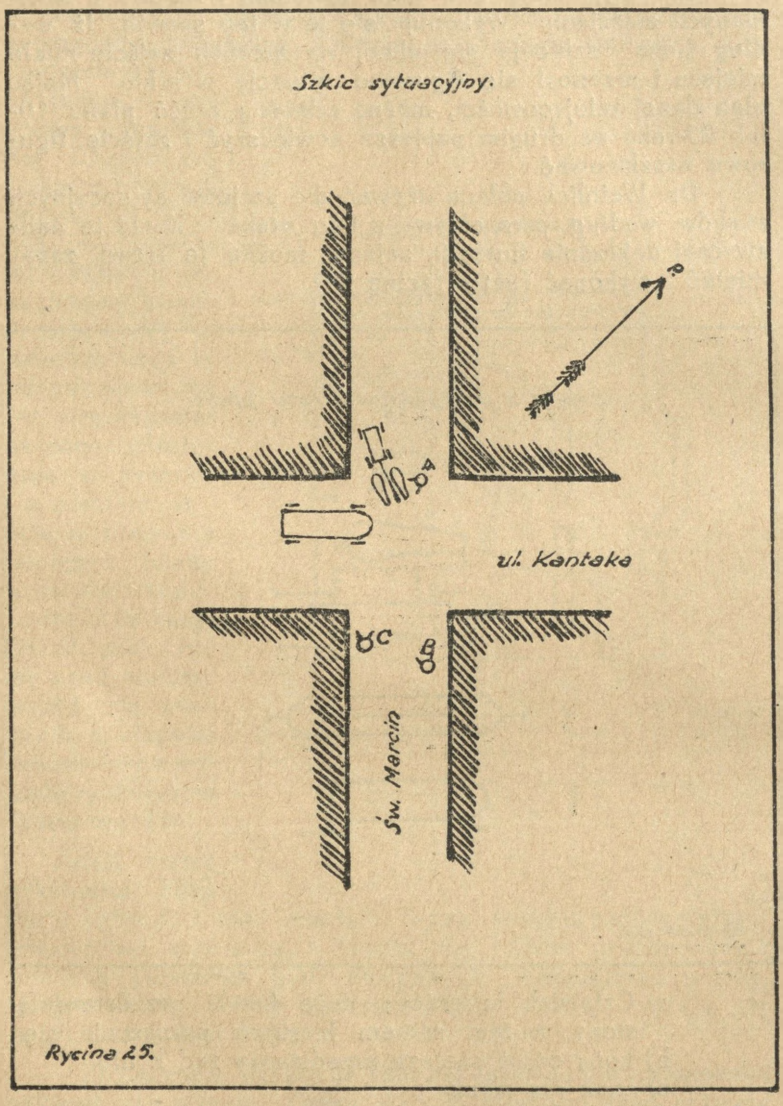
Rycina 24.

a) Człowiek kroczący; duże kreski przedstawiają stopy, a tem samem kierunek poruszania się
b) koń; część szersza przedstawia zad konia.
c) znak dla wozu.
d) znak dla samochodu.
e) znak dla tramwaju; strzałka wskazuje kierunek.

Z powyższego szkicu sytuacyjnego widzimy moment, w którym samochód i wóz ciężarowy zjeżdżają się na rogu ulicy św. Marcina i Kantaka. Człowiek na wozie, chcąc ratować konie, ściąga je nagle w lewo, przewraca i kaleczy

ciężko przechodnia A. Świadkami są org. śl. B. i osoba C. (patrz rycinę 25).

Nieocenione usługi daje nam system podziałki siatkowej, który używamy w wypadkach, gdy chcemy przedstawić

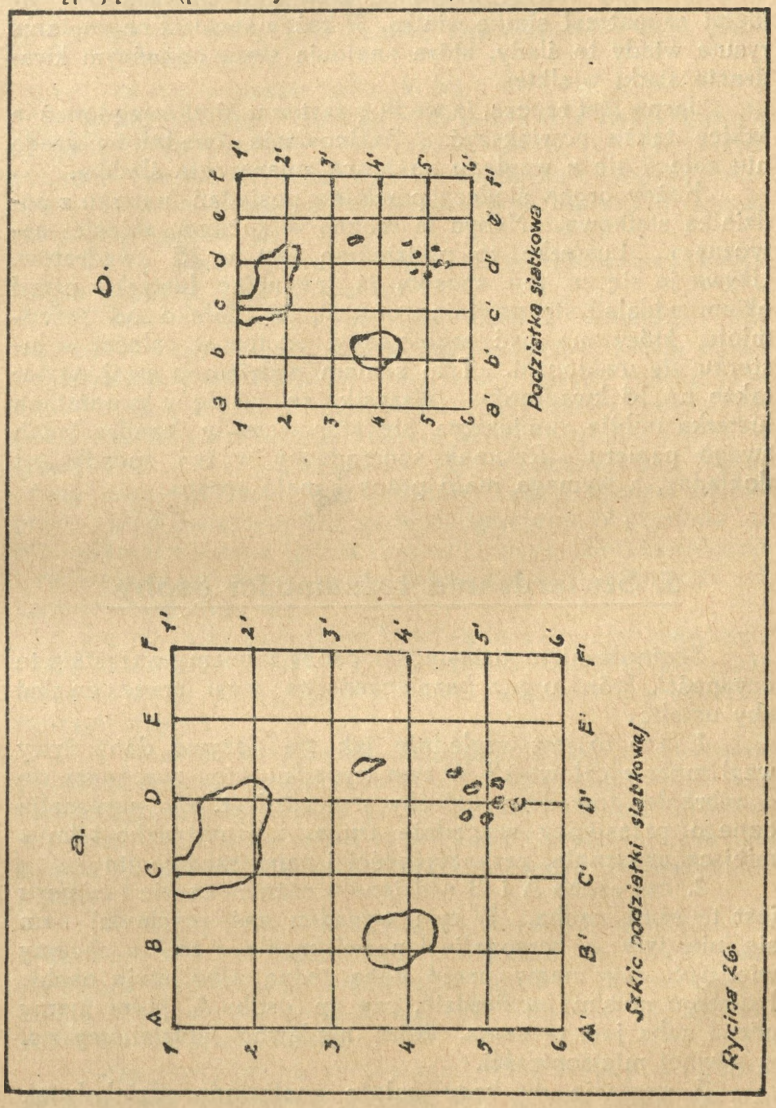


Rycina 25.

większe płaszczyzny na papierze o małych rozmiarach lub, gdy chcemy już posiadane szkice powiększyć. System siatkowy polega na tem, iż dzielimy płaszczyznę, którą zamierzamy na papier przenieść, w wielkie, zaś odnośny papier w małe kwadraty (kratki). Wszystko to, co w wielkich

kwadratach widzimy, przenosimy stosownie w małe kratki lub odwrotnie.

Jeżeli np. organ śledczy znajdzie na posadzce ślady zeschniętej krwi, a do opisu ma dołączyć szkic, to postępuje następująco: (patrz rycine 26 a i b).



Przedewszystkiem musi się zastanowić, jaką część podłogi należy szkicować. Następnie wybraną część dzieli w jeden kwadrat dowolnej wielkości, obejmujący jednak wszystkie ślady krwi np. A, E, A 1, E 1. W punktach A,

B, C, D, E i A1, B1, C1, D1, E1 wbija gwoździki, połącza je za pomocą nitki i to A z A1, B z B1 i t. p. Tą samą czynność podejmuje z punktami 1 1', 2 2', 3 3' itp. W ten sposób płaszczyzna podzieloną zostaje w większą ilość kwadratów. Swą kartkę papieru zaopatruje org. śl. w taką samą siatkę, używając tych samych oznaczeń, jakiemi zaopatrzył siatkę wielką. W każdy kwadrat na papierze rysuje wtedy te ślady, które znajdują się w odnośnym kwadracie siatki wielkiej.

Jasną jest rzeczą, iż według systemu siatkowego można szkice także powiększyć. Szkicowanie kwadratów kredą nie zaleca się z względu na łatwe zniszczenie śladów.

Każdy organ śledczy powinien posiadać lusterko z podziałką siatkową. Nabyć je można w każdym sklepie optycznym. Lusterko to podzielone jest w 15 kwadratów. Używa je się w ten sposób, iż trzymając lusterko przed okiem oddalać się powinien org. śl. tak daleko od przedmiotu, który ma być szkicowany, aż ten w całości w lusterku się uwidoczni. Tem samem podzielono swój papier także na 15 kwadratów. Wszystko to, co się w kwadratach lusterka odbija, umieszcza się stosownie w kwadracikach swego papieru. Rysunek sporządzony w ten sposób jest dokładny, a wymaga mało pracy i mało sprytu.

5. Stwierdzanie tożsamości osoby.

Stwierdzaniem tożsamości osoby zowiemy wszystkie te czynności, które organ bezpieczeństwa musi przedsięwziąć aby ustalić:

1. kto to jest względnie jak się nazywa dany żywy wzgl. zmarły człowiek? W tym wypadku więc rozchodzi się o zebranie dowodów, któreby stwierdziły t. zw. personalja danego przestępcy względnie trupa, t. j. nazwisko i imię, miejsce urodzenia, przynależności i zamieszkania itp.

2. czy osoba A i B widziana w różnym czasie i miejscu jest tą samą osobą. W tym wypadku zaś rozchodzi nam się nie tyle o personalja i nazwiska, ile o to, że chcemy wiedzieć, czy mamy przed sobą jedną albo dwie osoby. I dlatego musimy stwierdzić, czy np. osoba A, którą mamy przed sobą jest ta sama, którą niedawno widzieliśmy np. w pewnej miejscowości.

3. wreszcie do kogo należą znalezione gdziekolwiek pewne części zwłok. Zdarza się bowiem często, że sprawca po dokonaniu mordu poćwiartuje ciało i części tegoż w różnych miejscach ukryje i porozrzuca. W takim wypadku organ śledczy musi starać się o to, aby rozrzucone części

zwłok odnaleźć i zebrać, a przyjąwszy pewien punkt oparcia, stwierdzić przy pomocy lekarza tożsamość zwłok. (Piecyk „Sinobrodego" Landru'a, w którym palił swe żony!).

Organ śledczy musi w wypadku znalezienia zwłok wzgl. ich części, rozróżnić czy ma przed sobą:

a) zwłoki pocięte i poćwiartowane,

b) czy też zwłoki celowo zmasakrowane wzgl. zniekształcone,

c) czy wreszcie tylko kości.

Do a) W tym wypadku poćwiartowanie zwłok musiało nastąpić tylko celowo; okoliczność zaś ta jest pierwszym punktem oparcia dla lekarza, który z rodzaju i sposobu dokonania poćwiartowania może wysnuć wnioski co do zawodu nieznanego sprawcy.

Do b) Zmasakrowanie względnie zniekształcenie zwłok mogło nastąpić celowo lub też nie.

Celowe zmasakrowanie ma miejsce wtenczas, gdy właśnie te części ciała ofiary zostały przez trzecią osobę po zamordowaniu zniekształcone, które dałyby pewną podstawę do stwierdzenia tożsamości danej osoby jak np. zupełne zniszczenie twarzy, zdarcie skóry, obcięcie i ukrycie głowy i t. p. O niecelowem zaś zniekształceniu zwłok ofiary mówimy wtedy, gdy niektóre części tychże zostały przez różne zwierzęta lub gady nadgryzione, obgryzione lub też całkiem zabrane (przez lisy, wilki, psy). Zniekształcenie i rozłożenie się zwłok może także nastąpić z powodu ich zgnicia i zepsucia się.

Do c) Czy znalezione kości są ludzkie, czy zwierzęce, może orzec tyko lekarz. Z właściwości kości, lekarz może także orzec o wieku, płci, o czasie, a nawet o przyczynie śmierci ofiary.

W sprawie dotyczącej obchodzenia się ze zwłokami poćwiartowanemi, stwierdzenia ich tożsamości i wykrycia nieznanego sprawcy mordu, podaje Antoni Banaszak, adwokat. w swoim „Wykładzie z prawa karnego i kryminalistyki" na stronie 60 wielce pouczający przykład, który dosłownie cytujemy:

„W lutym 1920 r. doniosła Żandarmerja do Sądu Powiatowego w L. w Małopolsce, iż rzeczka tuż obok przepływająca wyrzuciła na brzeg ludzką głowę. Sędzia właśnie urzędujący przerwał posiedzenie cywilne i udał się natychmiast na wskazane miejsce.

Lecz głowy już nie znaleziono. Żandarmerja widocznie zapóźno się o tem dowiedziała, tak, iż ten, komu na tem zależało, miał czas usunąć głowę.

Przy przeprowadzeniu dochodzeń nikt nie mógł dać wyjaśnienia, jak głowa owa wyglądała; ci zaś, co ją bezpośrednio po wyrzuceniu na brzeg widzieli, dawali niejasne

odpowiedzi, tak, że nie można było zebrać żadnych poszlak, któreby wskazywały na ślad zbrodni. Wszelkie dochodzenia stanęły na martwym punkcie.

W dwa tygodnie później rzeczka wyłoniła znowu kadłub męski z poobcinanemi nogami i jedną ręką. Sąd bezzwłocznie udał się w asystencji lekarza na miejsce. Lekarz, oglądnąwszy kadłub, stwierdził, że trup już przynajmniej od roku gdzieś leżał ukryty, i że części wewnętrzne są całkiem popsute. Lekarz orzekł, że sekcja zwłok jest bezprzedmiotowa, ponieważ nie można stwierdzić przyczyny śmierci. Wobec tego wydał sąd pozwolenie na pochowanie zwłok (§ 157 proc. kar. niem).

Trzeba dodać, że kadłub był nagi i że nie było śladu, by był zawinięty w jaką odzież, któraby mogła dać pewne wskazówki co do pochodzenia zwłok. Żadnych więc nie było śladów, któreby choć w przybliżeniu mogły wskazać na sprawcę lub też pomóc do stwierdzenia identyczności (tożsamości) zwłok. Trudno było znaleźć zaczątek do punktu wyjścia.

Dopiero w kilka dni później doszła przypadkiem przechodzącego ulicą sędziego rozmowa, ze w r. 1918 zaginął gdzieś we wsi gospodarz, o którym żona jego twierdziła, że gdzieś jest na robocie w Kr. Sędzia polecił komendantowi żandarmerji stwierdzenie tej pogłoski, oraz polecił w razie podejrzenia tymczasowe policyjne przytrzymanie. Żandarmerja zaaresztowała żonę zaginionego człowieka, zwłaszcza, że syn jej kilka dni przedtem wyjechał w niewiadomym kierunku, a ani ona ani też niedawno zaślubiona synowa nie dały żadnego wyjaśnienia, gdzie syn ów się obraca.

Aresztantka przesłuchana w sądzie jako zasądzona, stanowczo obstawała przytem, że jest niewinną, że mąż jej jest gdzieś na robocie, że nie wie, gdzie się obraca, ponieważ w roku 1918 po sprzeczce z nią zabrał swoje rzeczy i wyniósł się w niewiadomym kierunku. Zaprzeczyła dalej, iż opowiadała, że mąż jej jest na robocie w Kr. Tymczasem przesłuchani świadkowie zeznali, że ona opowiadała, iż mąż jej rzeczywiście znajduje się gdzieś na robocie w Kr.

Ponieważ, jak już nadmieniono, syn aresztowanej wyjechał w niewiadomym kierunku, wydał sąd zarządzenie, by poczta listów, któreby mogły nadejść pod adresem aresztowanej, lub też żony syna zbiegłego, adresatom nie doręczała, lecz by je odnoszono do sądu (porównaj §§ 99, 100 proc. kar. niem.) Następnie zarządzono rewizję domu (porównaj § 102 proc. kar.), gdzie mieszkała aresztowana i który, co jeszcze dodać należy, aresztowana niedawno sprzedała, lecz w nim jeszcze zamieszkiwała. Syn zaś z nowo zaślubioną żoną zamieszkał w domu innym, który sobie kupił.

Komisja sądowa przybywszy do owego domu zastała izbę mieszkalną pustą. Zasięgnięto informacji u sąsiadów, gdzie stały łóżka małżonków. Nasuwała się bowiem myśl, że o ile zachodzi zbrodnia, musiał być czyn popełniony w nocy i w okolicy izby, gdzie stało łóżko zabitego prawdopodobnie podczas snu. Gdyby bowiem popełniono morderstwo w dzień, w takim razie niewątpliwie sąsiedzi słyszećby musieli dochodzący stamtąd hałas. Tymczasem sąsiedzi jako świadkowie przesłuchani nieprzypominali sobie wcale tego, by słyszeli kiedykolwiek pochodzący stamtąd hałas, szamotanie się lub też coś podobnego.

W izbie owej nie było podłogi drewnianej, lecz t. zw. „nalepa". Zamiast drewnianej podłogi, była powierzchnia z twardo nalepionej, ubitej gliny Nasuwała się myśl, że o ile zachodziło morderstwo, sprawcy musieli powlec podłogę nową warstwą gliny. Dlatego zrobiono nacięcie na owej podłodze i przekonano się, że podłoga owa rzeczywiście była powleczona cieńką warstwą dalszej gliny. Przystąpiono więc do ostrożnego odbijania pierwszej warstwy gliny, a poszukiwania czyniono w okolicy, gdzie mąż aresztowanej zazwyczaj sypiał. Gdy odbito część pierwszej warstwy, nagle ukazała się czerwona plama na drugiej warstwie gliny. Kawałek ten wycięto i wzięto w przechowanie celem późniejszego zbadania. (§ 94 proc. kar.) Więcej śladów nie znaleziono.

Przy dalszych poszukiwaniach zauważono w przylegającej do gospodarstwa stajence płytki dół, którego podstawę stanowiła miękka ziemia, tak jakby niedawno była zruszona. Wybrano ów dół z całej zruszonej ziemi. Okazało się, że dół jest na jakie dwa metry głęboki, i że pod ową ziemią znajdowały się kamienie i węgle. Te wyjęto. Tedy znaleziono na samem dnie kawał kości z czaszki, kawałek palca i porąbaną kolorową koszulę, w której często mąż aresztowanej chodził, a którą sąsiedzi zaraz rozpoznali.

Po zebraniu tych wszystkich śladów przedstawiono je aresztowanej, która wówczas podała, że rzeczywiście znalezione rzeczy należą do jej męża, którego podczas snu wystrzałem z karabinu zamordował syn jej ujmując się za nią, ponieważ nieboszczyk źle się z nią obchodził, że stało się to wszystko bez żadnego z jej strony współdziałania (patrz §§ 47, 48, 49 ust. kar.), że syn nieboszczyka zamordował z własnej inicjatywy, a że ona jedynie po dokonanem przez syna morderstwie zwłoki ze synem ukryła w owym dole przeznaczonym na schowanie węgli. Dalej zeznała aresztantka, że następnie po sprzedaniu domu, w nocy w styczniu 1919 r. syn jej, by sprawa nie wyszła na jaw, wyniósł dzieś zwłoki.

W międzyczasie doręczano listy synowej aresztowanej. Po otwarciu listu okazało się, że syn przebywa obecnie w Wilnie, że tam ma posadę przy wojskowej straży kolejowej. Mając więc adres podejrzanego, polecił sąd jednemu z żandarmów aresztowanie go.

Żandarm, wyjechawszy do Wilna, zaaresztował podejrzanego i odstawił do sądu. Tutaj przesłuchany przyznał się do winy. Uniewinniał się zaś tem, że uczynił to z namowy matki, która od dłuższego czasu namawiała go do zbrodni. Dalej tłumaczył się, że go w krytycznym czasie, to jest w listopadzie 1918 roku, gdy był milicjantem i nosił w służbie karabin, matka, gdy wieczoram przyszedł do domu, upiła rumem i poleciła wykonanie mordu. Pod wpływem więc alkoholu i namowy matki, około godziny 12-ej w nocy przystąpił do śpiącego ojca, przyłożył mu lufę karabinu do głowy i wystrzałem zabił go na miejscu, poczem wspólnie z matką zwłoki położyli za piec, przykryli rozmaitemi rzeczami, a na drugi dzień wieczór rzucili do dołu i przywalili ziemią oraz kamieniami i węglami. Po sprzedaży domu, by czyn nie wyszedł na jaw, postanowił zwłoki usunąć. W tym celu odkopał je. Ponieważ części niektóre wskutek zepsucia poodpadały, zapakował wszystko do worka i wyniósł do owej rzeczki, nie przypuszczając, że woda zwłoki wyrzuci. Zaprzeczył, że zwłoki ćwiartował w tym celu, by mu lepiej nieść było, i że on usunął głowę wspomnianą na wstępie, którą woda wyrzuciła. Skonfrontowany z matką, obstawał przy swojem tłomaczeniu, a ona przy swojem".

Tożsamość osoby żywej jakoteż tożsamość zwłok stwierdza się za pomocą następujących sposobów, które podaje Polzer w podręczniku: Praktyczne wskazówki przy badaniu kryminalnem istoty czynu karygodnego:

1. Czynności swoje należy przeprowadzać dokładnie i konsekwentnie, a w razie pewnych wątpliwości lub jeżeli jest to konieczne, należy przybrać znawcę.

2. Należy przeprowadzić dokładną rewizję i oględziny osoby, a mianowicie:

a) Wszystkie kieszenie w ubraniu należy odwrócić i dokładnie zbadać, czy nie ma w nich wykazu osobistego lub jakichkolwiek papierów, listów, kopert, biżuterji i broni, które mogą mieć wygrawirowane monogramy, przyczem należy zwrócić szczególną uwagę na ich jakość i gatunek, na ich znaczenie, pochodzenie i ich stosunek do danej osoby.

b) Poszczególne części ubrania należy dokładnie oglądnąć i zwrócić uwagę, czy nie posiadają monogramów (początkowe litery nazwiska i imienia), jak na chusteczkach, na podszewce płaszczy, na koszuli i kalesonach, dalej

c) czy bielizna nie posiada znaków fabrycznych,

d) czy nie posiadają adresów firm handlowych, które znaleźć można w kapeluszach, na płaszczach, na bieliźnie, kołnierzykach, mankietach, spodniach, bucikach i t. p.

e) czy w ubraniu, a zwłaszcza w kołnierzach nie zaszyto jakich przedmiotów — (patrz: wyszukiwanie rzeczy ukrytych),

f) wreszcie, jeżeli te czynności nie dały żadnego wyniku i żadnego punktu oparcia do stwierdzenia tożsamości — wtedy należy oddać ubranie do zbadania rzeczoznawcy, który z zawartości kurzu, znajdującego się w ubraniu — może ewentualnie wysnuć ważne wnioski (patrz: Ślady).

g) Jeżeli wszystkie wymienione wyżej punkty oparcia dla stwierdzenia tożsamości osoby — zostały z ubrania usunięte względnie wycięte — wtenczas organ bezpieczeństwa musi na te okoliczności zwrócić szczególną uwagę i odpowiednio badania przeprowadzić.

3. Zewnętrzny wygląd osoby nieznanej należy porównać z jakością i gatunkiem jej ubrania i osądzić, czy to odpowiada tej osobie. Wiadomo, że sprawca, aby utrudnić za sobą pościg lub ujęcie, zmienia często ubranie na lepsze lub gorsze; zmarłemu zaś z tego samego powodu może być ubranie zmienione lub dokumenty osobiste skradzione (patrz: Praktyki przestępców).

4. Ciało osoby, której tożsamość ustalić chcemy, należy dokładnie obejrzeć i zwrócić uwagę na szczególne znamiona rozpoznawcze danej osoby, jak

a) blizny,
b) tatuowania,
c) właściwości uzębienia,
d) wady utworowe zewnętrzne,
e) odbicia palców,
f) zmiany zawodem wywołane,

(patrz: Dr. Wacholz, Medycyna sądowa str. 22—26).

Do a) Znalezione u danej osoby blizny powinny być jeszcze przed oględzinami lekarza dokładnie przez organ bezpieczeństwa co do swego umiejscowienia, rozmiarów i kształtu zbadane i opisane, jeżeli mają służyć do rozpoznania osoby. Blizny skórne według Dr. Wacholza są albo blade t. j. białe, jeżeli istnieją już od dawna, lub różowe, jeżeli są pochodzenia świeżego. Z kształtu ich, umiejscowienia, głębokości i rozległości można nieraz określić ich przyczynę. I tak blizny po ranach ciętych będą linijne i wąskie, blizny po ranach tłuczonych i dartych nieregularne

i szerokie, po ranach postrzałowych często okrągłe, po ranach oparzelinowych szerokie, na powierzchni nierówne.

Do b) Tatuowania powstają przez nakłucie skóry i wtarcie nierozpuszczalnych barwików (tusz, proch strzelniczy, popiół). (Rycina 27).



Rycina 27.

Tatuowania mogą z biegiem dłuższego czasu, albo nawet w krótkim czasie same zginąć, jeżeli były niedokładnie wykonane, albo jeżeli do ich wykonania użyto rozpuszczalnych barwików, albo wreszcie mogą też być rozmyślnie usunięte. We wszystkich tych wypadkach, o ile organ bezpieczeństwa przypuszcza, że dana osoba była tatuowana i chodzi mu o dowód tego, powinien zasięgnąć opinji lekarza.

Tatuowanie spotyka się w ogólności u osób silnych, energicznych, zbrodniczych i zmysłowych, które chętnie

chełpią się swoją silną budową ciała; w szczególności zauważyć je można u marynarzy, żołnierzy, rzeźników, rybaków, kowali, u zbrodniarzy zawodowych jak morderców, zabójców, włamywaczy, i t. p., jakoteż u prostytutek.

Treść tatuowania zawierać może różne słowa i zdania, znaki i figury, liczby i daty, rysunki i wzory i pozostaje często w związku z zawodem, stanowiskiem i stanem ich posiadaczy, jak np. marynarze i kupcy posiadają znaki kotwicy, pewne daty i inicjały, żołnierze miecze lub znaki armaty, ślusarze znaki młotu i kleszczy, stolarze znaki piły i siekiery. Z treści ich jednakże nie można wysnuwać zupełnie stanowczych wniosków co do imienia, nazwiska, zawodu i stanu ich posiadaczy, gdyż tatuowania bywają często wykonywane tylko np. z powodu nudów w więzieniu jako wierne naśladowanie treści drugich.

Do c) Właściwości uzębienia stanowią nieraz jedyny punkt oparcia dla stwierdzenia tożsamości osoby nie tylko żywej, ale nawet mogą posłużyć do rozpoznania osoby ze zwłok już całkiem zgniłych, rozłożonych i zwęglonych lub tylko szczęki. Organ śledczy powinien pamiętać o tem, że uzębienie może być naturalne lub sztuczne, że mogło być sztucznie uzupełnione lub zastąpione. Dlatego należy zwrócić uwagę na formę zębów, na ich ilość, jakość i rodzaj wstawienia, naruszenia i rodzaj plomb.

Przykład

Jak odnaleziono zwłoki Matteottiego. „Od chwili zniknięcia posła Matteottiego prowadziły władze włoskie wytężone poszukiwania jego zwłok, osiągając tylko pewne ślady i poszlaki na podstawie części ubrania odnajdywanych w różnych miejscach, a tymczasem w dziennikach włoskich roiło się od domysłów i przypuszczeń o sposobie zamordowania Matteottiego i miejscu ukrycia trupa. Mówiono i pisano, że został pochowany w miejscowości Macchia Grossa pod Rzymem, to znowu w Verano, na skutek czego wykopano czterech nieboszczyków dla sprawdzenia, co jednak nie potwierdziło przypuszczeń. Tak samo nie potwierdził się domysł o spaleniu zwłok w Verano. Inna wieść twierdziła, że Matteottiego pokrajano na kawałki, które wrzucono do morza, to znowu, że zwłoki w całości wrzucono do Tybru, a Corriere Italiano zamieścił nawet odpowiednią fotografję. Dzienniki opozycyjne posądzały rząd o rozmyślne ukrywanie zwłok celem zatarcia śladów i uniknięcia podstaw do niebezpiecznych manifestacyj przy pogrzebie. Dopiero przypadek odsłonił istotę rzeczy, obalając wszystkie dotychczasowe przypuszczenia.

W lasku Quartarella pod Rzymem zauważył podoficer karabinierów (rodzaj żandarmerji) Owidjusz Caratelli, że pies jego coś wygrzebuje pod drzewem. Kiedy się zbliżył, zauważył, że są to zwłoki w stanie znacznego już rozkładu. Przypuszczając, że to może być trup poszukiwanego Matteottiego, powstrzymał psa w jego pracy i zawiadomił posterunek karabinierów, którzy zamknęli dostęp do lasku celem ułatwienia zbadania okoliczności przez komisję, która niebawem przybyła. Przy pomocy kolegów Matteottiego, posłów Tonelli i Mastracchi, oraz przy pomocy służącej jego stwierdzono tożsamość osoby. Do stwierdzenia pomogła między innemi złota plomba na zębie. W tym samym dniu wieczorem przybyła żona jego, która również potwierdziła tożsamość osoby."

Do d) Wady utworowe zewnętrzne stanowią bardzo cenne znamionna, po których już często stwierdzono tożsamość osoby. Jako takie wymienić należy t. zw. mańkut, nogi w formie X lub O, płaskonogi, nadliczbowe palce, brak palców (u rąk i nóg), brak członków, fałszywe uzębienie, zezowatość, zajęcza warga, piegi, blizny, owrzodzenia, żylaki, szczególne uwłosienie i t. p.

Do e) Odbicia palców, patrz rozdział o „Daktyloskopji".

Do f) Zmiany zawodem wywołane.

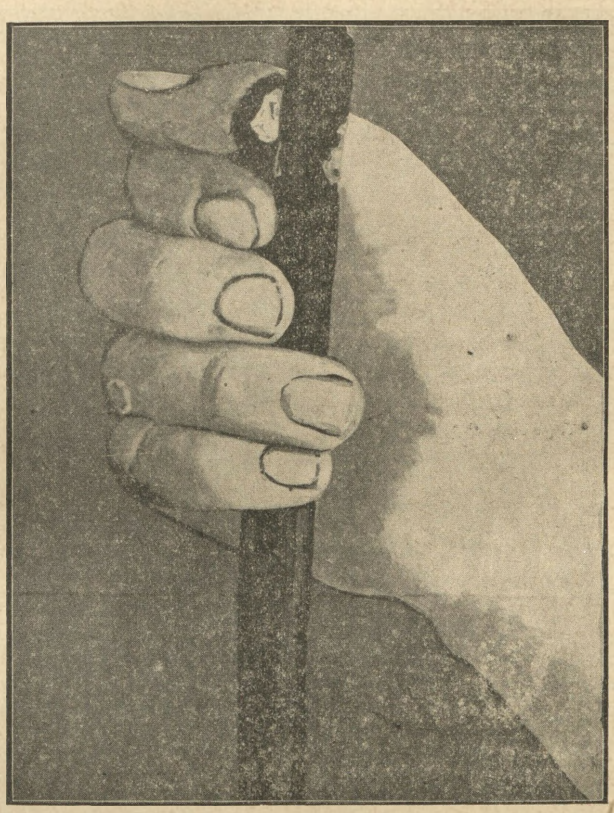
Tu należą ślady i blizny, które powstają na ciele osób wskutek obrażeń, wynikłych podczas pracy zawodowej jak zabarwienia rąk u palaczy, węglarzy, malarzy, stolarzy, kowali, ślusarzy, szewców, pokłucia palców u krawców i zmiany na palcach, muzyków, pisarzy, uczonych, urzędników. Prawie każdy zawód i każda praca wywołuje pewne ślady, znaki i zmiany, które należy wyszukać, odfotografować i ewentualnie poddać fachowej ocenie znawcy. Z rodzaju tych śladów, blizn i znamion łatwo może organ śledczy odgadnąć zajęcie i zawód danej osoby, co da mu już pewien punkt oparcia dla stwierdzenia jej tożsamości (np. u fryzjera jedno ramię niższe). (Rycina 28 a i b).

5. Najczęściej stwierdza organ bezpieczeństwa tożsamość osoby na podstawie podań osób wiarogodnych. To też należy się starać wyszukać osoby takie, które nieznanego człowieka znały i są w stanie rozpoznać go:

a) Każde zapodanie świadka należy przez dalsze dochodzenia stwierdzić, gdyż omyłki nie są wykluczone.

b) Jeżeli świadek rozpoznaje daną osobę po ubraniu, należy wtedy szczególnie ostrożnie zbadać, czy dana żyjąca osoba nie wdziała innego ubrania

wzgl. czy zwłoki w celu zmylenia organu śledczego nie ubrano w inną odzież. Omyłki mogą powstać także wtedy, jeżeli zmarłemu nasadzony zostanie np. pierścionek obcy lub obcy łańcuszek do zegarka, albo, gdy do kieszeni włoży mu się fajkę, jakkolwiek zmarły uchodził za niepalacza.

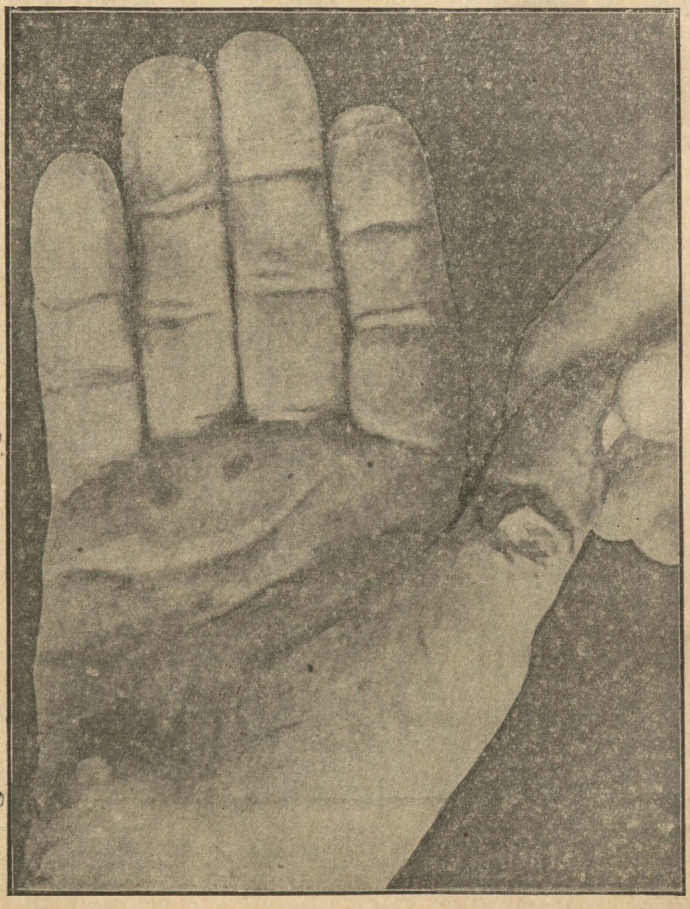


Rycina 28 a. Ślady zawodu na rękach rzemieślnika.
Ręka szewska trzymająca dratwę.
Według Nicefor'a-Lindenau „Policja krymin. i jej nauki pomocnicze."

c) Świadkowie krótkowzroczni rozpoznają osoby po chodzie, postawie i ruchach — jeżeli natomiast tych punktów oparcia braknie, wtedy świadek taki jest bezradny, a zwłaszcza wobec zwłok. W takim wypadku świadek powinien opisać jaknajdokładniej daną osobę, o którą chodzi, a następnie powinien wskazać podobne osoby. — O ile świadek miałby w kierunku rozpoznania danej osoby pewne wątpliwości, należy osobę agnosko-

waną przedstanwić mu w celu lepszego zorjentowania się i o ile możności wśród tych samych warunków i okoliczności i na tem samem miejscu, wśród których i gdzie poznał ją.

W gazecie Policji Państw. nr. 9/24 opisuje L. Kalinowski rozbicie bandy Makucha. W sprawie tej chodziło o udo-



Rycina 28 b. Ślady zawodu na rękach rzemieślnika.
Odcisk dratwy na wielkim palcu.
Według Nicefor'a-Lindenau „Policja krymin. i jej nauki pomocnicze."

wodnienie jednemu z podejrzanych o udział w napadzie bandy, Wielganowi, że krytycznej nocy był w pewnem miejscu na szosie. Świadkowie jednak nie umieli powiedzieć nic pewnego. Wobec tego chcąc upewnić się o miarodajności zeznań świadka, Kowala, delegowani urzędnicy służby

śledczej zastosowali tu metodę polecaną przez Grossa (por. Gross — Höpler, str. 105), organizując spotkanie Kowala z Michałem Wielganem w podobnych warunkach, jak to miało miejsce owej nocy. Kowala nie uprzedzono o mającem nastąpić spotkaniu.

W swem pierwszem zeznaniu Kowal określił, jak Wielgan był ubrany. Podobne ubranie znaleziono istotnie u niego. Nakazano więc Wielganowi ubrać się w to znalezione u niego ubranie. Kowalowi polecono zwracać baczną uwagę na przechodzące drogą osoby i spostrzeżenia swoje komunikować towarzyszącemu urzędnikowi policji. W odpowiedniej chwili Wielgan przeszedł drogą w towarzystwie dwu innych ludzi. Stojący na drodze Kowal poznał natychmiast Wielgana i oświadczył, że może już zupełnie kategorycznie stwierdzić, że osobnikiem widzianym w nocy na 16. stycznia był Wielgan i że obecnie przypomina sobie dokładnie wszystkie szczegóły związane z tem spotkaniem".

6. W razie potrzeby należy stwierdzić w szczególnych wykazach (wykazy dezerterów, niebezpiecznych zbrodniarzy, ściganych sądownie, wykazy osób politycznie podejrzanych), czy niema w nich opisów, któreby zgadzały się z wyglądem danej osoby.

7. Tożsamość osoby żyjącej stwierdza się także za pomocą jej zeznań, potwierdzających znajomość stosunków miejscowych i osobowych, miejsca jej zamieszkania, jej dialektu, wyrażeń i t. p.

Aby okazać, że w braku innych danych i ta metoda może doprowadzić do celu, podamy obszerniejszy przykład, cytowany przez H. Grossa z jego własnej praktyki (Gross — Höpler, Podręcznik dla sędziego śledczego, str. 391).

„Byłem — powiada Gross — sędzią śledczym w małem miasteczku, obok którego leżało znane miejsce kąpielowe. W tem to miejscu kąpielowem kręciła się dziwna figura, która wydała się podejrzaną komendantowi posterunku żandarmerji; wysokiej postawy, wcale sympatycznego wyglądu, bardzo elegancko, nawet może przesadnie elegancko ubrany, kręcił się ten osobnik wszędzie, gdzie się można było zabawić, wchodził w najlepsze tamtejsze towarzystwa. Chorym nie był, więc nie bawił tam w celach kuracyjnych a wydawał szalenie dużo pieniędzy; podawał, że jest baronem W. z Hannoweru. Najwięcej wpadała w oczy jego rozrzutność, która tak wyglądała, jakby wydawał pieniądze, znajdując przyjemność w samem rzucaniu złotem — to jest jednak zawsze cechą człowieka prostego, który bez trudu doszedł do majątku nie mając go przedtem, więc który go wygrał, albo odziedziczył, żyjąc przedtem w niekorzystnych warunkach finansowych, albo doszedł do tych pieniędzy drogą przestępstwa!

Było dalej podejrzanem ustawiczne chełpienie się tego osobnika jego szlacheckiem pochodzeniem a przytem pewne niezdecydowane, wprost bojaźliwe zachowanie się, które się u niego czasem objawiało wśród najlepszej zabawy.

To wszystko zauważyli żandarmi, a ponieważ „baron" grał w ostatnich dniach bardzo wysoko, zażądali od niego papierów legitymacyjnych. Baron oznajmił im oburzony, że osoba tak wysoko urodzona nie zwykła wozić ze sobą papierów legitymacyjnych — odprawił krótko żandarmów... i chciał na drugi dzień rano odjeżdżać! Ten nagły odjazd tuż po wezwaniu do wylegitymowania się wzmógł podejrzenie komendanta posterunku, przyaresztował więc barona i odstawił go do sądu.

Ta gorliwość służbowa żandarma — mówi dalej Gross — była mi dość nieprzyjemną, bo nie mogłem wyjaśnić aresztowanemu na jego ustawiczne pytania — za co właściwie został aresztowany. Zachowywał się grzecznie, ale oburzał się w najwyższym stopniu na nieprzyjemność, która go spotkała i groził mi wciąż fatalnemi dla mnie skutkami odpowiednich kroków przez poselstwo jego kraju. Ojciec jego był właścicielem dóbr w Hannowerze, ród pochodzi wprost od Henryka „Lwie Serce" i jest zaprzyjaźniony ze wszystkiemi znacznemi rodami tej części kraju Po aneksji Hannoweru wywędrowała rodzina i od tego czasu żyje w podróżach na emigracji . . . Opowiadał to wszystko naturalnie i pewnie, mówił rzeczywiście, o ile to mogłem osądzić, hannowerskim dialektem, co do form towarzyskich i poprawności wyrażania się nie można mu było niczego zarzucić.

Zdziwiło mię jedynie to, że nie chciał podać nikogo, do kogoby się można telegraficznie zwrócić o informacje co do jego osoby; wstydzi się — mówił — żeby do jego krewnych, ludzi na wysokich stanowiskach, przychodziło zapytanie ze sądu; że to zrujnowało by całą jego przyszłość i t. d. On jest niewinny i to się musi tak czy tak wkrótce wyjaśnić, woli więc pozostać w areszcie, niż do kogoś ze znajomych telegrafować!

To mi było mocno podejrzanem i pytałem go dalej o różne szczegóły, między innemi i o to, jaki jest herb jego rodu. Odpowiedział mi powoli i niepewnie, z widocznem ociąganiem się: „Na górze jest hełm, na dole tarcza, naokoło arabeski i dużo złota i srebra." Bliższych szczegółów nie mógł podać. Że szlachcic, który wraz ze swym królem opuścił kraj po aneksji tegoż, nie zna swego herbu — było dla mnie dostatecznym dowodem, że mię pan „baron" bezczelnie okłamał i zatrzymałem go przeto w areszcie.

Zaglądnąwszy do gotajskiego almanachu rodzin szlacheckich stwierdziłem, że taki ród istnieje, ale Ottona, barona

W., tam nie znalazłem. To, co mi podał o innych członkach swego rodu, zgadzało się mniej więcej z danemi w almanachu, ale z wieloma niedokładnościami i fałszywemi szczegółami, których to omyłek nie mógłby popełnić prawdziwy członek rodziny. Baron pozostał w areszcie mimo krzyku i odgrażania się poselstwem — ale co robić dalej? Pewnem było tylko, że kłamał i podał fałszywe nazwisko, ale nie mogłem mu udowodnić żadnego przestępstwa, któreby uzasadniało jego dalsze przytrzymanie w areszcie.

Myśląc nad tą sprawą, przypomniałem sobie, że w miasteczku mieszka stary tokarz, który pochodzi z okolic Meklemburga. Wezwałem go jako rzeczoznawcę i w jego obecności rozmawiałem przez dłuższy czas z „baronem." Dzielny Meklemburczyk orzekł po wysłuchaniu rozmowy, że podejrzany mówi wprawdzie narzeczem hannowerskiem, ale pochodzi z Hamburga, o czem świadczy jego dialekt znany tokarzowi jeszcze z czasów młodości. Wysłano tedy fotografję i opis osoby „barona" do Hamburga i okolicy i w ciągu tygodnia przyszła odpowiedź, że podejrzany nazywa się Otto H., jest restauratorem w okolicy Hamburga i jest ścigany za zabójstwo i wielką kradzież papierów wartościowych. Dalsze dochodzenia ustaliły, że jego matka była pokojówką w pałacu wspomnianej rodziny szlacheckiej, której imię on przybrał i stąd znał on ogólnie stosunki tej rodziny. Imię jednak podał swoje własne".

8. Jeżeli dana osoba posiada dokumenty osobiste i temi stwierdza swoją tożsamość, należy je dokładnie skontrolować i obejrzeć, czy nie są fałszowane, czy zawarty w nich opis osoby zgadza się z ich posiadaczem, i czy zapodane znamiona szczególne odpowiadają rzeczywistości.

9. O stwierdzaniu tożsamości osoby za pomocą fotografji. —

10. Antropometrji —

11. Rysopisu (portret pamięciowy) — patrz odnośne rozdziały.

6. Portret Pamięciowy.

Portret pamięciowy (opis osoby) opieramy na tem, że niema dwóch ludzi zupełnie do siebie podobnych. Każdy bowiem człowiek posiada pewne znamiona i cechy osobiste, które go odróżniają od drugiego. To też organ śledczy powinien, choćby tylko nawet przez małą chwilę patrzał na pewną osobę, uchwycić jej zewnętrzny obraz t. zn. rysopis odnośnej osoby. Umiejętność zaś tę może organ śledczy

osiągnąć przez pilne ćwiczenie się w tym kierunku. Celem takich ćwiczeń powinno być:

a) wyrobienie wprawy w obserwowaniu,

b) przyzwyczajenie umysłu do zapamiętania raz widzianego i obserwowanego człowieka.

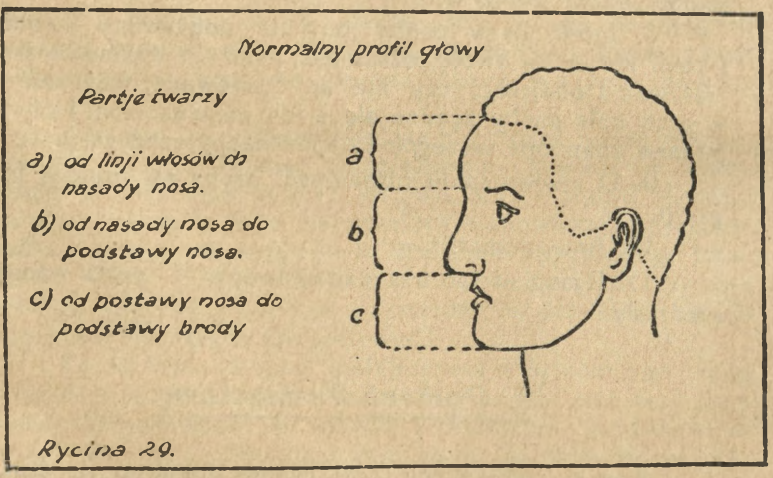
Opisując pewną osobę, musimy zapodać i określić jej płeć, wiek, wzrost, budowę ciała, chód, stan (zawód) podług ewentl. wyglądu, dalej kształt rąk, nóg i głowy.

1. Płeć: określając płeć, mówimy o płci męskiej i żeńskiej.

2. Wiek: o ile wiek opisywanej osoby jest nieznany, to podajemy to w przybliżeniu i ogólnikowo: jak mężczyzna starszy, młodszy lub staruszek, w wieku średnim, młodzieniec, chłopiec, dziecko, staruszka, kobieta starsza, w średnim wieku, młodsza, panna starsza, młodsza, podlotek, dziewczynka albo dziecko.

3. Wzrost: określamy następująco: bardzo mały, mały, niski, średni, wysoki, bardzo wysoki.

4. Budowa ciała: bardzo szczupły, szczupły, średniej lub silnej tuszy, gruby, bardzo gruby, kościsty, barczysty. Podać także należy znamiona charakterystyczne jak garbaty, plecy zaokrąglone, bardzo zaokrąglone, trzyma się pochyło, lewe ramię opuszczone i t. p.



Rycina 29.

5. Chód: prosty, zgarbiony, pochylony, pewny, niepewny, poważny, wojskowy, leniwy, jak kaczka.

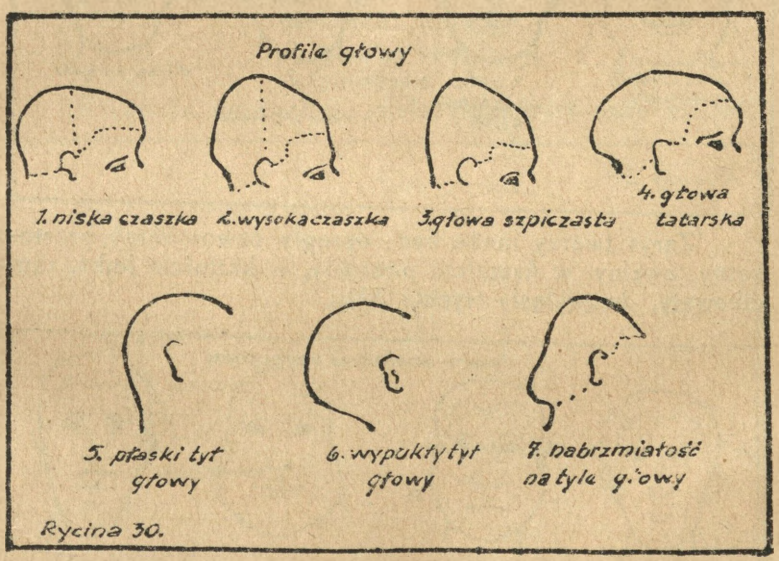
6. Stan (zawód): podajemy podług wyglądu zewnętrznego jak żołnierz, chłop, żyd, żebrak, ksiądz, chłopka, dama, dziewka, służąca.

7. Ręce: wielkie, małe, wąskie, szerokie, kościste, spracowane, czerwone, spalone od słońca, białe, pulchne, palce długie, krótkie, cienkie.

8. Nogi: proste, O (kabłąkowate) lub X, długie, krótkie, cienkie, grube, stopy normalne, wielka, mała, płaska, stopa zwrócona na zewnątrz lub wewnątrz.

9. Głowa: Normalna głowa (patrz rycina 29). Opisując głowę, uwzględnić należy w rysopisie:

a) profil głowy,
b) zarys twarzy,
c) profil czoła,
d) profil nosa,
e) kształt nosa (znamiona szczególne),
f) profil czoła i nosa,
g) profil brody,
h) profil nosa, ust i brody,
i) kształt ucha,
j) oko,
k) usta,
l) szyję,
m) piersi,
n) brzuch.

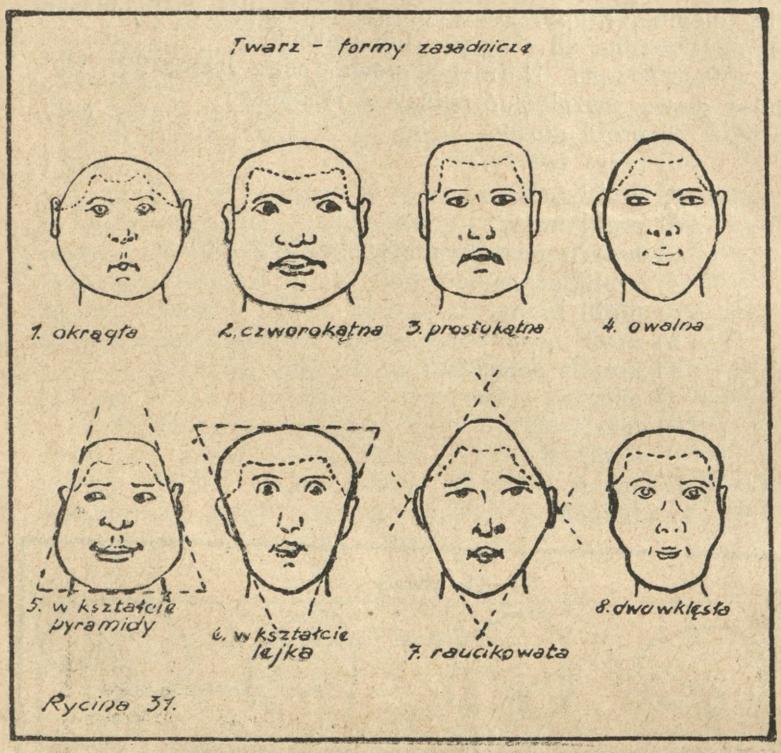


Rycina 30.

Do a) Profil głowy: niska czaszka, wysoka czaszka, głowa szpiczasta, głowa tatarska, płaski tył głowy, wypukły tył głowy, nabrzmiałość na tyle głowy, (rycina 30).

Do b) Zarys twarzy: twarz dzielimy na trzy partje i to:

1. od linji włosów do nasady nosa,
2. od nasady nosa do podstawy nosa,
3. od podstawy nosa do podstawy brody.



Rycina 31.

Zarys twarzy może być: okrągły, czworokątny, prostokątny, owalny, w kształcie piramidy, w kształcie lejka, raucikowaty, dwuwklęsły (rycina 31).



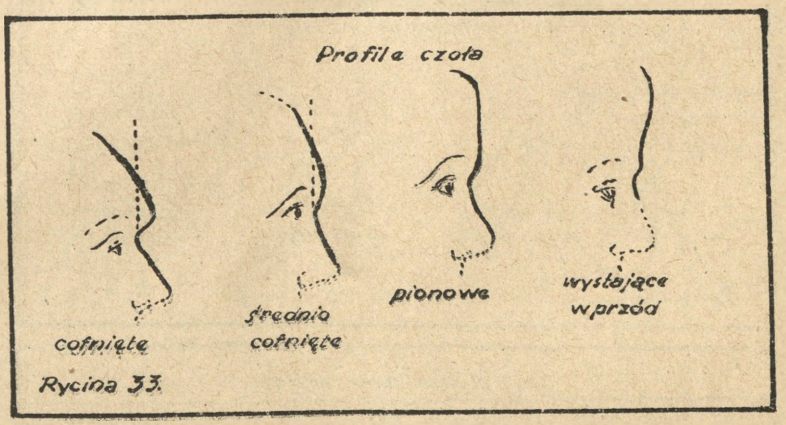
Rycina 32.

Znamiona szczególne: skronie wystające, wystająca kość jarzmowa, szeroka szczęka dolna, wąska szczęka dolna, (rycina 32).

Wyraz twarzy określamy: inteligentny, głupi, niespokojny, obojętny.

Cera: blada, czerwona, opalona, piegowata.

Do c) Profil czoła: cofnięty, średnio cofnięty, pionowy, wystający w przód (rycina 33).

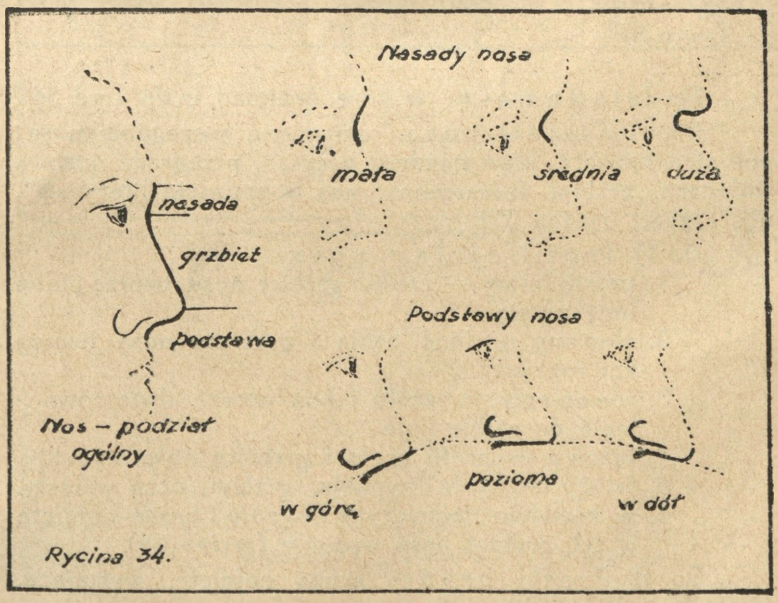


Rycina 33.

Do d) Nos dzielimy na:

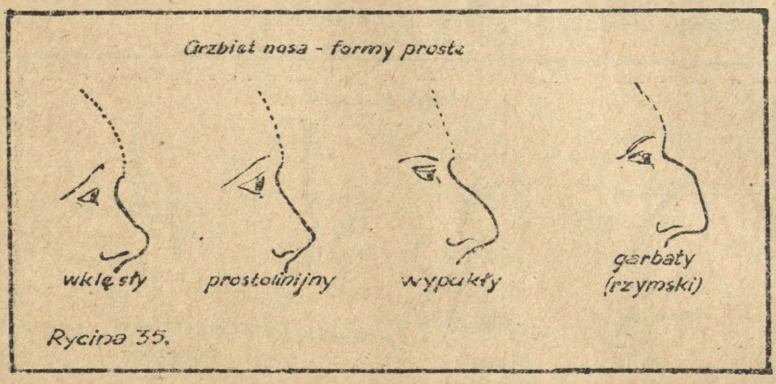
1. nasada nosa,
2. grzbiet nosa,
3. podstawa nosa.

Nasada nosa jest: mała, średnia lub duża (ryc. 34).

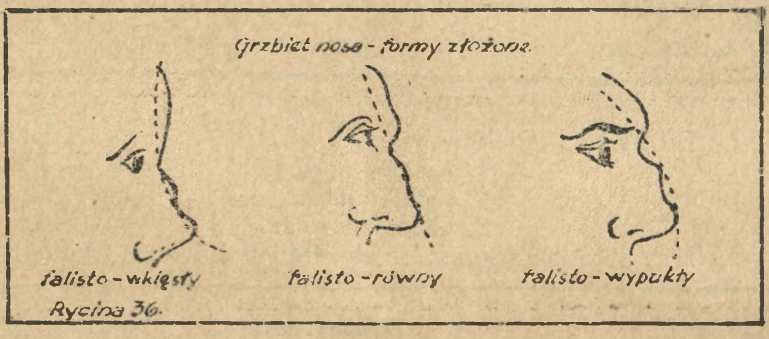


Rycina 34.

Grzbiet nosa jest: wklęsły, prostolinijny, wypukły, garbaty, rzymski [formy proste — rycina 35] falisty wklęsły, falisto-równy, falisto-wypukły, [formy złożone — rycina 36]



Rycina 35.



Rycina 36.

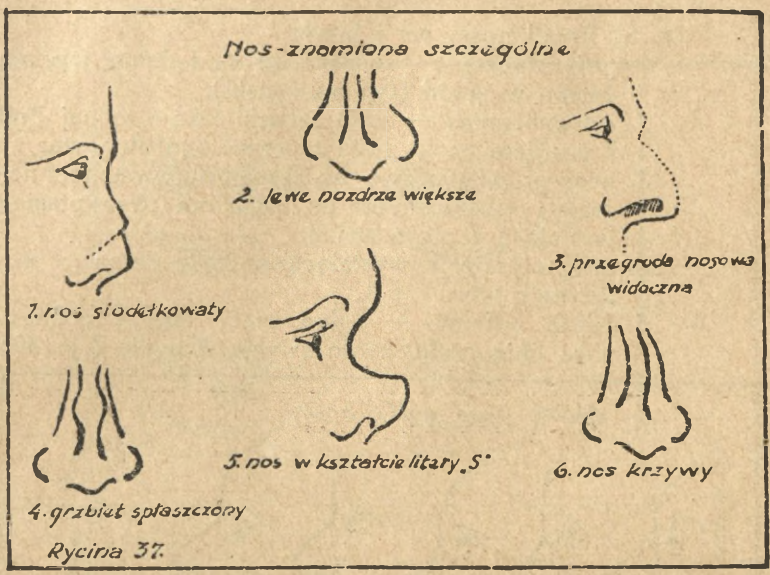
Podstawa nosa: w górę, poziomo, w dół (ryc. 34).

Do e) Kształt nosa. Znamiona szczególne nosa: nos siodełkowaty, lewe nozdrze większe, przegroda nosowa widoczna, grzbiet spłaszczony, nos w kształcie litery „S", nos krzywy (rycina 37).

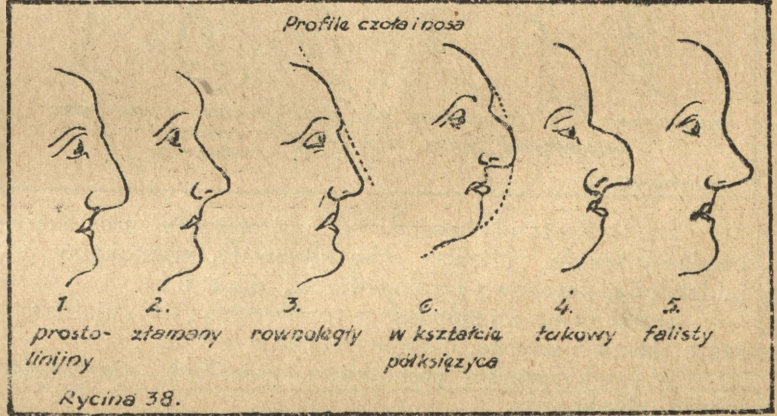
Do f) Profil czoła i nosa:

1. prostolinijny — czoło i grzbiet nosa tworzą jedną linję prostą.
2. złamany — linje czoła i grzbietu nosa tworzą kąt rozwarty.
3. równoległy — czoło i nos tworzą dwie równoległe do siebie linje.
4. łukowy — profil czoła i grzbietu nosa wypukły.
5. falisty — czoło wypukłe, grzbiet nosa wklęsły.
6. w kształcie półksiężyca — czoło i broda cofnięte w tył, grzbiet nosa wypukły (rycina 38).

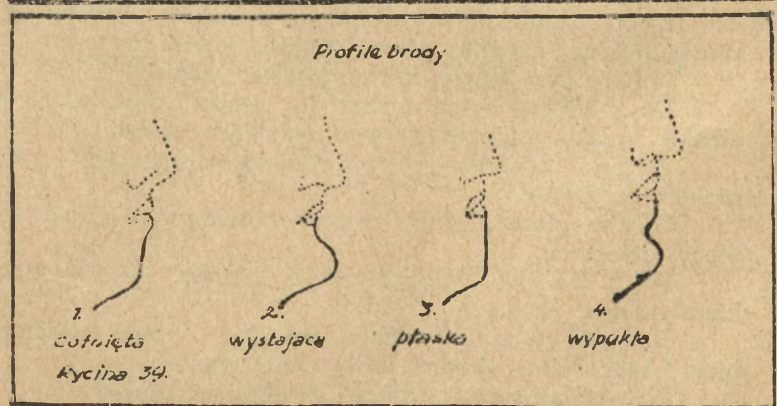
Do g) Profil brody: broda cofnięta, wystająca, płaska, wypukła (rycina 39).



Rycina 37.



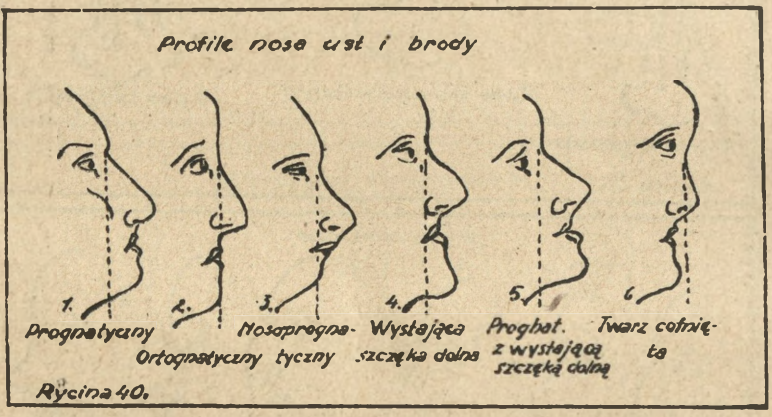
Rycina 38.



Rycina 39.

Do h) Profil nosa, ust i brody:

1. prognatyczny — szczęka górna i dolna wystają daleko w przód (typ murzyński).
2. ortognatyczny — obie szczęki leżą w jednej linji z profilem czoła, linja ta przebiega pionowo,
3. noso-prognatyczny — szczęka górna wysunięta naprzód, dolna cofnięta do linji czoła (twarz ptasia),
4. wystająca szczęka dolna,
5. prognatyczny z wystającą szczęką dolną — połączenie typu 1. i 4,
6. twarz cofnięta — dolna część twarzy cofnięta poza linję czoła, czoło zwykle wypukłe (ryc. 40).



Rycina 40.

Do i) Kształt ucha: ucho trójkątne, prostokątne, owalne, okrągłe. Miękisz ucha klinowaty, prostokątny, półoddzielony, zatokowy (ryciny 41, 42, 43 a i b).

Do j) Oko i jego części (patrz rycina 44): niebieskie, szare, jasno-brunatne, ciemno-brunatne i t. d.

Wzrok: zimny, przenikliwy, bojaźliwy, niespokojny, mądry, głupkowaty.

Brwi: oddzielone, zrośnięte, łukowate, faliste, poziome, skośne, rzadkie, gęste, krótkie, długie.

Rzęsy: długie, krótkie, gęste, rzadkie.

Do k) Usta: małe, szerokie, grube wargi, mięsiste, cienkie, wąskie, zajęcza warga i zwisająca warga.

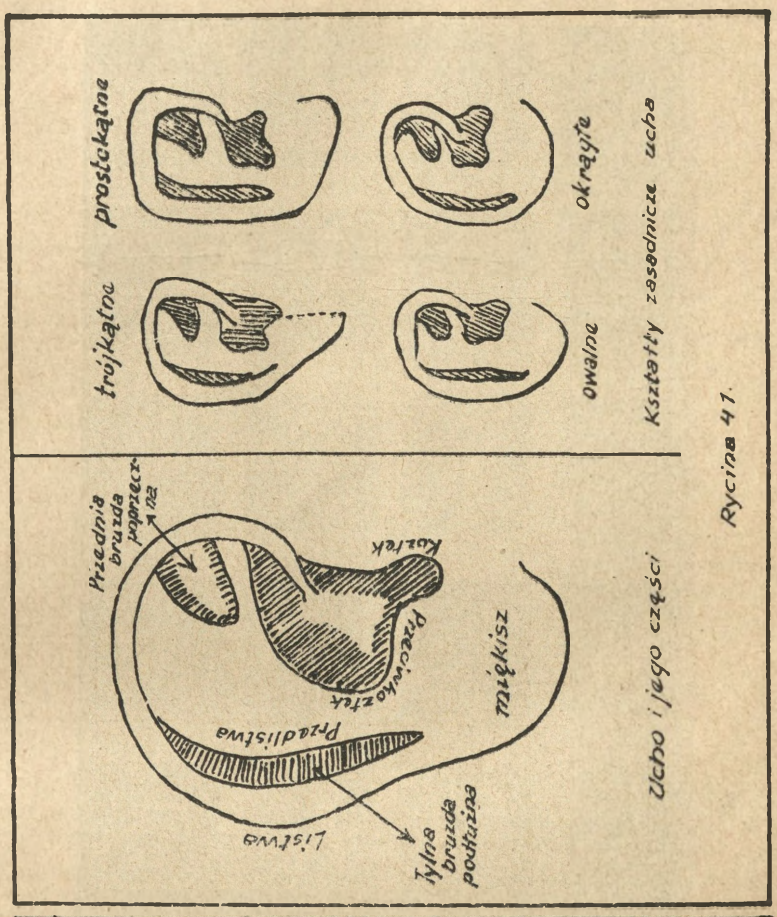
Zęby: szczerbaty, zęby żółte, białe, sztuczne — brak niektórych zębów.

Głos: cienki, gruby, basowy, ochrypły, męski, kobiecy, dziecięcy.

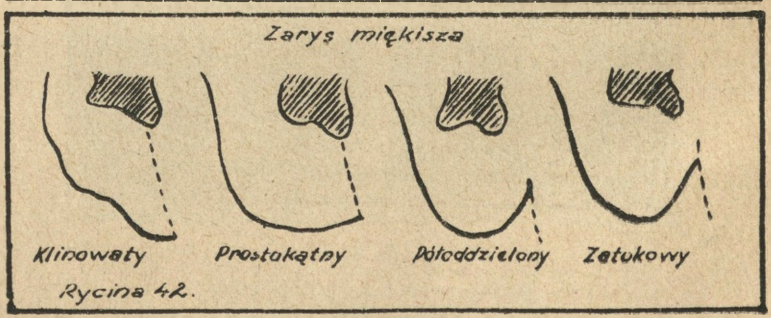
Do l) Szyja: długa, krótka, cienka, gruba z jabłkiem Adama.

Do m) Piersi: wypukłe, zapadłe, — pierś kobieca: biust bardzo silny, średni, mały, pierś płaska.

Do n) Brzuch: zapadły, wystający, obwisły.

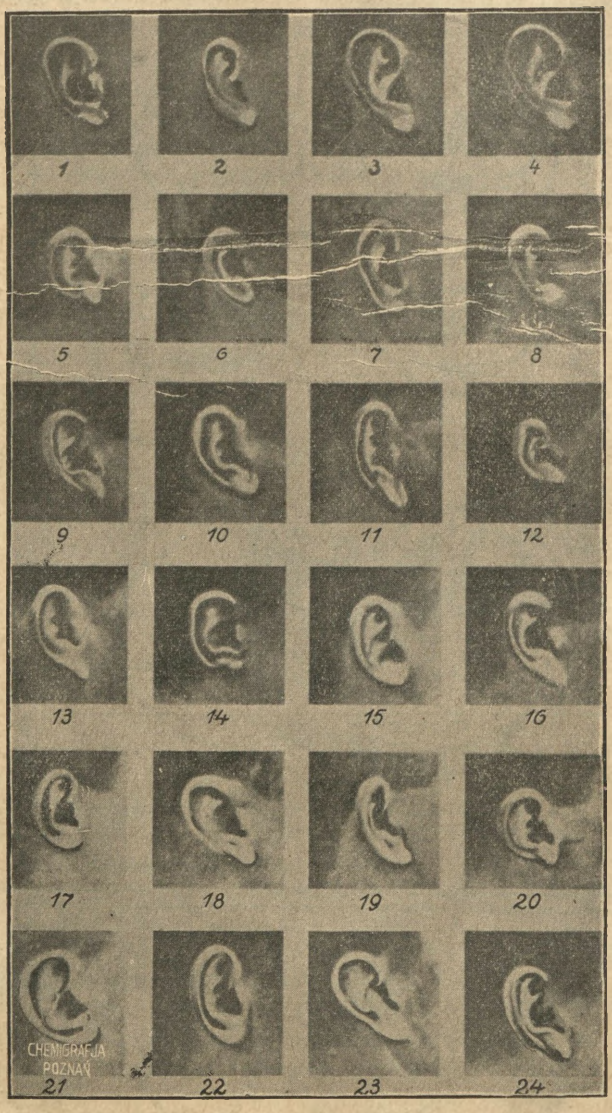


Rycina 41.



Rycina 42.

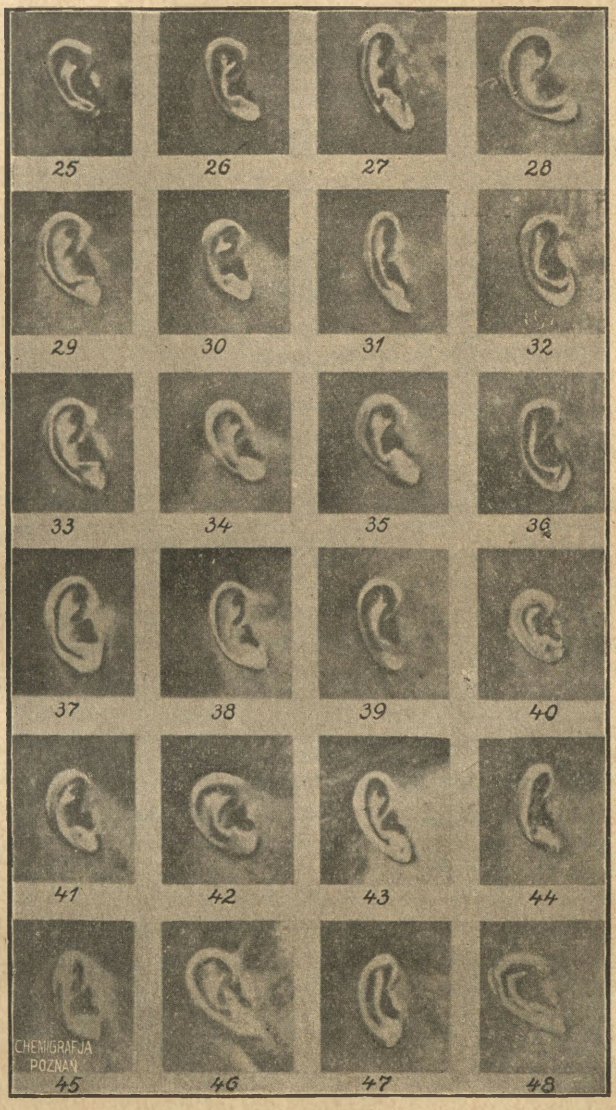
Biblioteka Okręgowego Koła
Towarzystwa Wiedzy Wojskowej
w Krakowie



Rycina 43 a.

Różnorodność kształtów ucha.

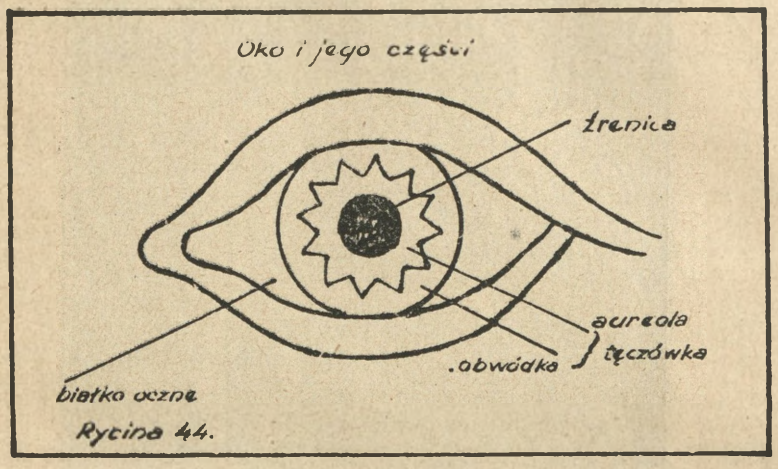
(Według Schneikerta „Nauka o opisie osoby")



Ryc. 43 b.

Różnorodność kształtów ucha.

(Według Schneikerta „Nauka o opisie osoby").



Rycina 44.

7. Daktyloskopja.

Wyraz daktyloskopja pochodzi od greckiego „daktylos" t. j. palec i łacińskiego „copiare" — dotykać.

Skóra opuszek palców naszych posiada delikatne linje, rowki, które nazywamy linjami brodawkowemi albo linjami papilarnemi Na linjach tych opiera się nauka o daktyloskopji, twórcą której jest Anglik Francis Gallton.

Linje papilarne mają tę właściwość, że

a) zachowują ten sam układ od urodzenia człowieka, aż do chwili zupełnego rozkładu ciała po śmierci,

b) przebieg ich jest odmienny u każdego człowieka.

Niema dwóch ludzi z równo ułożonemi linjami papilarnemi. Gdyby zaszedł wypadek, że dwóch ludzi posiada równo ułożone linje np palca wskazującego, to linje palców drugich wskazywać będą różnice w układzie.

Badania wykazały, iż w wypadku przerwania linji papilarnych poprzedni ich kierunek pozostaje, a po zdjęciu np. naskórka, linje papilarne nowej warstwy wskazują tą samą ilość i te same kształty co poprzednie.

Naukę o linjach papilarnych, daktyloskopję, wykorzystujemy dla stwierdzenia tożsamości (identyczności) przestępcy.

Identyfikowanie na podstawie zdjęć daktyloskopijnych nie jest przez prawo uznane. Zdjęcia daktyloskopijne nie stanowią więc dowodów prawnych, są jednak środkami pomocniczemi o decydującem znaczeniu.

Wykonywanie zdjęć daktyloskopijnych nie przedstawia wielkich trudności; już po krótkiej nauce może organ śledczy daktyloskopować.

Przyrządy do daktyloskopowania są pojedyńcze i wygodne do noszenia przy sobie; dlatego można daktyloskopować każdego czasu i na każdem miejscu.

Jeżeli za pomocą daktyloskopji chcemy stwierdzić identyczność (tożsamość) pewnej osoby, sporządzamy odciski jej palców i to wszystkich i przenosimy je na specjalne do tego przeznacnone karty t. zw. karty daktyloskopijne (patrz załącznik).

Zdjęcie daktyloskopijne robi się po uprzedniem umyciu rąk i stosownem wysuszeniu tychże.

Ponieważ tylko wyraźnie zdjęte odciski posiadają wartość, należy przy daktyloskopowaniu zważać, by linje nie były za grube lub za blade. Dlatego powinno się, przed przystąpieniem do wypełnienia karty daktyloskopijnej, na zwykłym papierze sporządzić odcisk próbny.

Zdjęcia daktyloskopijne przeprowadzamy następująco:

Z prawej strony stołu, na którem umieszczone są przyrządy potrzebne do daktyloskopowania, stawiamy osobę, której odciski palców mamy sporządzić. Swą prawą ręką ujmujemy rękę prawą danego człowieka, własną lewą ręką zaś chwytamy kciuk i kładziemy go lewym bokiem na czernidło (farba drukarska), kręcąc na prawo i z lekka przyciskając. W ten sposób poczerniony palec kładziemy lewym bokiem na odnośnem miejscu karty daktyloskopijnej i kręcimy nim ku prawej stronie.

Z wszystkiemi innemi palcami, tak ręki prawej jak lewej, postępujemy podobnie.

Po odciśnięciu wszystkich palców kolejno, odciskamy dla kontroli jeszcze palec wskazujący, średni, serdeczny i mały razem, i to wpierw u ręki lewej, potem u prawej. Palcami nie kręci się, jak przy odciskaniu pojedyńczych palców, lecz kładzie się je płasko tak na czernidło jak i na oznaczone miejsca karty daktyloskopijnej.

Na stronie odwrotnej karty robimy jeden odcisk kciuka prawej ręki. W końcu daktyloskopowany podpisuje kartę. Po ukończeniu odcisków wypełniamy wszystkie rubryki karty daktyloskopijnej.

Odmiennie postępujemy przy krzywych palcach lub u trupów, a mianowicie palców nie kładziemy na płytę z czernidłem, tylko płytę poczernioną przykładamy do palców, czerniąc je. Także kartą daktyloskopijną dotykamy poczer-

nionych palców i aby odcisk był wyraźny, podkładamy pod kartę twardy przedmiot.

Karty daktyloskopijne sporządzamy w trzech egzemplarzach, z których jeden pozostaje wraz z konceptem doniesienia na danym posterunku; kartę drugą przedkładamy D-twu przełożonemu, a trzecią wysyłamy do Wydziału Rejestracyjno-Karnego Głównej Komendy Policji Państwowej w Warszawie, ul. Długa 38.

Tam podlegają karty daktyloskopijne fotograficznemu powiększeniu i składa się je następnie w registraturze daktyloskopijnej wedle układu linji papilarnych do odpowiednich przedziałów.

Osobę daktyloskopowaną powinno się o ile możności fotografować i kliszę wraz z fotografją dołączyć do karty daktyloskopijnej, przeznaczonej do Wydziału Rejestracyjno-Karnego. (Rycina 45a i b)

Chcąc daktyloskopować kobietę, zaleca się przywołać drugą niewiastę jako świadka. Nie znając manipulacji, kobieta daktyloskopowana może fałszywie wnioskować, iż org. śl. podejmuje czynności, zmierzające do naruszenia jej czci kobiecej.

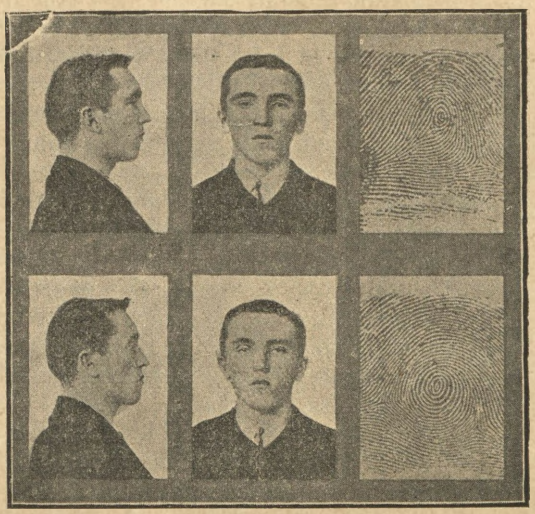
Karty rejestruje się nie według nazwisk, lecz według układu linji papilarnych. Odnośnie do układu linji papilarnych rozróżniamy trzy różne grupy i to: łukową, pętlicową i skrętową. Wszystkie trzy grupy razem rozpadają się na przeszło 1000 poszczególnych form. Generalja osoby daktyloskopowanej należy spisywać jaknajskrupulatniej; pomiary muszą odpowiadać rzeczywistości. Rysopis należy dokładnie podać; szczególne znamiona opisywać wyczerpująco.



Rycina 45 a. Zdjęcie jednej i tej samej osoby.

Ślady odcisków palców mogą być przenoszone nietylko za pomocą farby. Na miejscu czynu znajdziemy przy dokładnem badaniu na przedmiotach gładkich ślady odciskowe palców, powstałe przez dotknięcie się lub uchwycenie tych przedmiotów. Ślady te powstają

z powodu potu i tłuszczu, któremi naskórek jest pokryty. Że tak jest, zauważymy dokadnie, jeżeli np. uchwycimy na moment kciukiem i palcem wskazującym gorący cylinder lampy naftowej; tłuszcz naskórka pozostaje na szkle, brunaci się i na cylindrze odznaczają się zupełnie dokładnie linje papilarne. Tak samo pozostają ślady linij papilarnych na szkle, na wygładzonym metalu, na kaflach i wogóle na gładkich płaszczyznach. Odnalezienie śladów linij papilarnych musi stanowić jedną z najważniejszych czynności organu śledczego na miejscu czynu.



Ryc. 45 b Zdjęcie 2 różnych osób (bliźniaków). Fotografja a daktyloskopja (według Dr. Heindla „System dakt.") W obu wypadkach sama fotografja nie rozstrzygnie kwestji identyczności — rozstrzyga ją bezwzgl. daktyloskopja.

Szukać powinien on ich wszędzie za pomocą światła, lupy, a nawet zdjęć fotograficznych przy nader ostrem oświetleniu.

Zabezpieczenie odnalezionych śladów linij papilarnych sprawiało dawniej wielkie trudności i polegało przeważnie na odfotografowaniu danego przedmiotu. Że fotografje te ślady palców bardzo niewyraźnie przedstawiały, jest chyba rzeczą jasną.

Trudności w zakonserwowaniu usunięto jednak przez wynalezienie sposobów i środków, zapomocą których zaraz na miejscu można ślady papilarne utrwalić. Do jednych takich środków i sposobów należy wynalazek wiedeńskiego urzędnika śledczego Rudolfa Schneidera, który to wynalazek dzisiaj najwięcej jest popularny. Według metody Schneidera postępuje się tak:

Miejsce, które wskazują ślady odcisków palców, lub na których ślady przypuszczamy, posypujemy odpowiednim proszkiem (cynkowym, lub proszek Schneidera — w aptekach do otrzymania). Miękkim pędzelkiem ostrożnie pocieramy te miejsca tak długo, aż wszystek zbyteczny proszek zostaje usunięty. Pewna część proszku przylega do miejsca zatłuszczonego, przez co linje papilarne występują

zupełnie wyraźnie. Wtedy odcinamy odpowiedni kawałek folji, odchylamy z niej papier ochronny i folję kładziemy, lekko przyciskając, na ślad odcisku palca.

Przytem musimy zważać, by pod folją nie zbierało się powietrze, które tworzy miejsca wypukłe. Zapobiegamy temu przez to, iż folję wpierw jednym jej brzegiem nakładamy, przyciskając całość stopniowo, pomału i z lekka.

Następnie folję ostrożnie zdejmujemy. Wykazuje ona zupełny i dokładny obraz odcisku palca, nawet w szczegółach. Aby przypadkowemu zniszczeniu odcisku zapobiec, nakrywamy zdjęcie znów papierem ochronnym i oznaczamy po stronie odwrotnej odpowiednim napisem.

Na folję przeniesione odciski palców wskazują na czarnem tle biały obraz ale w odzwierciedleniu, t. zn. przedstawia się obraz tak, jak wszelkie przedmioty w zwierciadle.

Za pomocą proszku i folji zabezpieczamy ślady palców na przedmiotach nie nadających się do odesłania n. p. piece, wielkie lustra, szafy i t. p.

Przedmioty mniejsze, łatwe do przenoszenia, a wykazujące ślady palców, wysyłamy do Wydziału Rejestracyjno-Karnego, zabezpieczając odpowiednio ślady lub miejsca z przypuszczalnym śladem, aby śladów nie zniszczyć.

Tylko z przedmiotów gładkich jest zdjęcie śladów za pomocą folji możliwem. Ślady na przedmiotach nierównych, szorstkich — fotografujemy.

Jeżeli organ śledczy sporządza zdjęcie ze znalezionych na miejscu wypadku śladów odcisków palców, powinien także daktyloskopować wszystkich domowników. Karty daktyloskopijne tychże dołącza do folji i odsyła z dokładnym opisem do Wydziału Rejestr.-Karnego celem stwierdzenia, czy znalezione ślady palców pochodzą od osoby obcej lub domownika.

Celem ustalenia pewnej kontroli nad przestępcami lub podejrzanymi o popełnianie większych karygodnych przestępstw, należałoby daktyloskopować:

1. aresztowanych zbrodniarzy tak zawodowych jak i okolicznościowych,
2. zbrodniarzy międzynarodowych,
3. aresztowanych, podejrzanych o szpiegostwo,
4. postawionych pod dozór policyjny,
5. osoby ujęte przy spełnianiu karygodnych czynów, zagrożonych ciężkiem więzieniem,
6 osoby obce, przytrzymane, nie posiadające żadnych dowodów osobistych,
7. osoby podejrzane o przybranie fałszywego nazwiska,
8. wydalone z kraju.

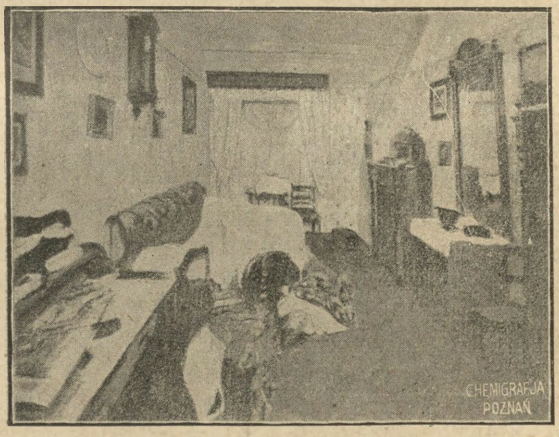
Celem okazania, jak szerokie zastosowanie ma dziś daktyloskopja w śledzeniu przestępcy i jak ważnym jest

środkiem dowodowym w procesie, podamy poniżej przykład z praktyki Dr. Roberta Heindla, według jego opowiadania w pracy p. t. „Technika kryminalna" str. 67 i nast.

Mord przy ulicy Holbeina w Dreźnie. „Dnia 4. 7. 1914. o godz. 7-ej wieczorem zgłoszono w policji drezneńskiej o zamordowaniu wdowy L., zamieszkałej przy ul. Holbeina. Udałem się — pisze Dr. Heindel — z kilku urzędnikami autem natychmiast na miejsce czynu. Czynności śledcze zaczęły się tu w warunkach nadzwyczaj szczęśliwych, gdyż znaleźliśmy się na miejscu czynu, na którem nie stanęła przed nami noga obcego człowieka. Pokój, w którym zamordowana leżała, był jeszcze wciąż zamknięty; morderca zamknął go, uciekając, i zabrał klucz ze sobą. Mord można było zauważyć tylko dlatego, że drzwi pokoju, w którym czyn popełniono, były oszklone i że jedna ciekawa



Ryc. 46, Ofiara.



Ryc. 46 a. Miejsce czynu.
Mord przy ul. Holbeina w Dreźnie (według Dr. Heindla „System daktyloskopji").

sąsiadka, zaglądnąwszy przez te oszklone drzwi do środka, zauważyła trupa. Także przyzwany organ bezp. oglądnął miejsce czynu przez te oszklone drzwi, nie wchodząc do pokoju ani tych drzwi nie otwierając. Na środku pokoju leżała ofiara na plecach, na szyi miała powróz (p. ryc. 46 i 46a).

Gdy stanąłem — mówi Dr. Heidl — przed temi zamkniętemi drzwiami, było moją pierwszą myślą: klamkę po

wewnętrznej stronie drzwi musiał morderca, wychodząc, poruszyć — musimy więc po stronie wewnętrznej drzwi znaleźć odciski jego palców, jeżeli się ostrożnie i celowo weźmiemy do rzeczy.

Wysłałem po 2 najlepszych urzędników biura daktyloskopijnego i po ich przybyciu kazałem otworzyć drzwi wytrychem; innym organom bezpieczeństwa nie pozwoliłem narazie wejść do środka, także sędzia śledczy i lekarz musieli poczekać na korytarzu (jak często pokazuje się, że z trudem odnalezione na miejscu czynu odciski palców — należą do sędziego lub lekarza!!). Wszedłem do pokoju z dwoma fachowcami służby daktyloskopijnej, zbadaliśmy stronę wewnętrzną drzwi i rzeczywiście znaleźliśmy tuż obok klamki wyraźny odcisk, który, jak natychmiast mogliśmy stwierdzić, nie pochodził ani z palców zamordowanej ani od palców żadnego z domowników (patrz ryc. 46 b).



Rycina 46 b.

Na lewo: Odcisk palca znaleziony na drzwiach sypialni.

Na prawo: Odcisk tego samego palca na karcie daktyloskopijnej.

Potem zastanawialiśmy się nad tem, czego jeszcze morderca musiał się dotknąć i po długiem szukaniu odkryliśmy wypróżnioną kasetkę do pieniędzy, na której też znaleźliśmy odcisk palców. Rycina 46 c.

To było wszystko; dalsze śledztwo nie dało żadnego najmniejszego śladu ani na miejscu czynu ani w dalszem sąsiedztwie. Przesłuchiwanie domowników, czy mają jakie podejrzenia, spostrzeżenia, wywiad o sposobie życia zamordowanej, badanie alibi tych wszystkich, co się stykali z ofiarą, wszystko pozostało bez wyniku. Jak bardzo drobiazgowo były te dochodzenia prowadzone, widać choćby z tego, że zapiski i protokóły tej sprawy osiągnęły w 14 dniach liczbę 500 str. pisma; mimo to śledztwo stanęło na martwym punkcie.

Można się więc było jedynie oprzeć na znalezionych odciskach palców, to znaczy, musieliśmy szukać w naszej registraturze daktyloskopijnej identycznych odcisków. O ile morderca był już raz w Saksonji karany, to musiała jego karta daktyloskopijna a tem samem i nazwisko znajdować się w registraturze (w Saksonji daktyloskopuje się każdego sądownie karanego). Nasza registratura miała wtedy około 150.000 kart daktyloskopijnych t. j. około 1 i pół miljona odcisków, szukaliśmy więc przeszło dwa tygodnie. W 16-ym dniu znaleziono identyczny odcisk i tem samem mordercę. Była nim niejaka Müllerowa, która przed 8 laty została w jednem z miast Saksonji ukarana sądownie za spędzenie płodu.



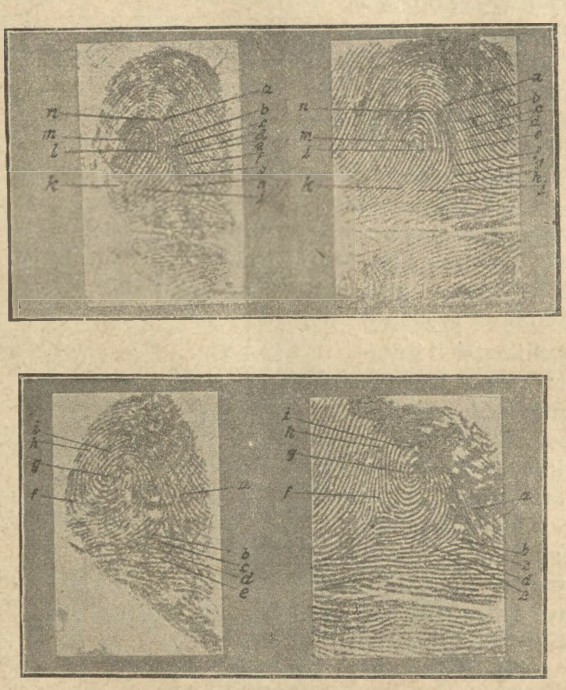
Rycina 46 c. Odciski 3 palców znalezione na kasetce do pieniędzy.

Mamy tu wypadek, że bez żadnych danych, któreby ścieśniały koło osób podejrzanych, potrafiono wśród 1 i pół miljona odcisków odnaleźć odcisk, o który chodziło. Jest to pierwsze i jedyne tego rodzaju wykrycie sprawcy w Niemczech, a zdaje się, że i w innych krajach nie było dotąd podobnego wypadku.

Müllerowa została natychmiast aresztowaną, ale dalszych dowodów nie zebrano. Podejrzana zaprzeczała wszystkiemu a podczas śledztwa, które trwało prawie rok, nie potrafiono jej niczego udowodnić.

Urząd rozpoznawczy stwierdził jednak jeszcze dodatkowo, że z pośród nieznanych odcisków daktyloskopijnych działu mordów, w których niewykryto sprawców — są odciski identyczne z odciskami palców Müllerowej. Chodziło tu o śmierć 86-letniej staruszki w jej mieszkaniu, gdzie było podejrzenie gwałtownego uduszenia, mimo że lekarz stwierdził naturalny zgon. Wobec tego orzeczenia policja kryminalna zaprzestała dalszych dochodzeń, ale urząd rozpoznawczy

zebrał ze szafy kilka odcisków palców, które nie pochodziły od mieszkańców domu i przechował je w swoich aktach. Odciski te zgadzały się na włos z odciskami palców Müllerowej!! (Rycina 46d).



Rycina 46 d.
Porównanie powyższych odcisków
z oryginalnemi odciskami karty daktyloskopijnej.

Müllerowa nie przyznała się i do tego czynu. Jako jedyne dowody do rozprawy głównej przedstawiono znalezione odciski daktyloskopijne. Rozprawa trwała 3 dni — sędziowie przysięgli niechcieli uznać odcisków daktyloskopijnych jako dowodu winy, zarzucając, że daktyloskopja jako nauka i dział wiedzy kryminalogicznej jest wiedzą zbyt młodą, że zasady jej nie są jeszcze dostatecznie pewne, by na ich podstawie skazać człowieka na śmierć.

Dopiero Dr. Heindl wezwany na rozprawę jako rzeczoznawca, wyłuszczył przysięgłym, że daktyloskopja jest wiedzą, którą znali i kultywowali już Chińczycy i Japończycy w czasach, kiedy się o niej w Europie nie śniło; że jest to nauka o 500 lat starsza od najstarszego europejskiego uniwersytetu, że ślady jej prowadzą nas, według ostatnio wykopanych w Assyrji cegiełek z pismem klinowem, w zamierzchłe epoki około 2.000 lat przed Chrystusem.

Müllerowa została, jedynie na podstawie znalezionych odcisków daktyloskopijnych, skazana za dwukrotny mord na karę śmierci. Wyrok wykonano.

8. Fotografja.

W służbie śledczej fotografja oddaje nam wielkie usługi. Dlatego powinien organ śledczy umieć fotografować i z każdego zdarzenia kryminalnego sporządzić fotografje. O ile jednakowoż sam nie umie fotografować, powinien wziąść do pomocy fotografa zawodowego lub w ostateczności amatora. Niestety nie doceniamy jeszcze wartości fotografji w tej mierze, jak na to zasługuje; fotografuje się wprawdzie, ale za rzadko i za mało, a posiadając fotografje, wykorzstuje się je niedostatecznie.

Aparat fotograficzny ma zastosowanie:

1. jako środek identyfikacyjny, a więc do stwierdzenia tożsamości,

2. do bezpośredniego pościgu przestępców,

3 przy zdjęciu miejsca czynu karygodnego w ogólności, jak np. teren zbrodni mordu, miejsce zderzenia się pociągów, zapadniętych domów, mostów, pogorzeliska, miejsce włamania do domów i kas i t. p.

4. przy zdjęciu szczegółów na miejscu wypadku np. położenie zwłok, rany, wielkie ślady, nawet te, które dla oka naszego są niewidoczne i t. p.

5. przy powiększaniu tak fotografji, przedmiotów jak i śladów, np. śladów krwi, odciski linij papilarnych, ślady pochodzące od narzędzi i t p.

6. przy zdjęciu fałszowanych pism i pism zawierających znaki.

Na fotografji należy zaznaczyć:

a) proporcję, podziałkę, datę i godzinę wykonania zdjęcia, stan światła i powietrza.

b) w jakim celu sporządzono fotografję.

Zdjęcia fotograficzne (osób, przedmiotów, terenu) zaleca się zrobić w kilku egzemplarzach Osoby fotografuje się z przodu czyli „en face" i z boku czyli z „profilu" całkowicie lub częściowo.

Wszelkiego retuszowania fotografji należy zaniechać. Nie kładziemy nacisku na piękny wygląd fotografji, tylko, by zdjęcie odpowiadało rzeczywistości, aby ujęte były te cechy, które przedstawiają dla nas wartość.

Jak powyżej zaznaczono, służy nam fotografja jako środek identyfikacyjny i do pościgu przestępcy.

Fotografując podejrzanych lub przestępców, należy wykonywać zdjęcia podług pewnych zasad i reguł.

Zastanowić się musimy najpierw, w jakiej pozycji powinno się fotografować danego osobnika.

Wybór pozycji zależny jest od celu. dla którego sporządzamy fotografję.

Dla celów porównawczych (np. dwóch fotografij, lub fotografji z człowiekiem) jest odpowiednie zdjęcie z profilu.



Ryc. 47 a. Zdjęcie metodą Bertillona 1/7 naturalnej wielkości, ostry profil i enface, stała odległość objektu od aparatu pozwala dość łatwo na zdjęciu obliczyć szczegóły i wielkość poszczególnych części twarzy.

Jeśli zaś fotografja ma służyć do poznania pewnego osobnika na podstawie tej fotografji, zaleca się zdjęcia z przodu (en face). Dla jednego i drugiego celu najstosowniej jest



Ryc. 47 b.

Zdjęcie do lustra niepraktyczne, bo profil w lustrze nie wychodzi ostro a szczegóły, które na twarzy są np. po prawej stronie — wychodzą na profilu po lewej.

wykonać dwa zdjęcia: ostrego profilu i trzyczwarte profilu. Podjęte próby złączenia tych dwóch zdjęć w jedno za pomocą zwierciadła, okazały się niezbyt praktyczne już z tego względu, iż obraz w lustrze przedstawia się w „odzwierciedleniu" (np. bliznę na prawej stronie twarzy widzimy w lustrze po lewej). (Rycina 47 b).

Wychodząc z założenia, iż ludzie poznają fotografowanych tem łatwiej, im większa jest twarz na fotografji, sporządza się zwykle popiersie. Całą osobę fotografuje się zaś w tych wypadkach, gdy charakterystyczne znamiona uwidaczniają się w dolnej części postaci (np. mocno pokrzywione nogi).



Ryc 47 c. Sposób najlepszy zdjęcia z profilu; pokazuje charakterystyczne rysy tego profilu (portr. pam.), zdjęcie en face pozwala na ew. identyfikację geometryczną, zaś zdjęcie w 3/4 prof. w kapeluszu okazuje nam osobę tak, jak ją najczęściej na ulicy spotykamy i jak ją najłatwiej możemy poznać, widać na niem też kąt odstawania nosa i uszu.

Fotografję wykorzystujemy w ten sposób, iż przeprowadzamy porównania pomiędzy:

1. fotografją jedną a drugą,
2. fotografją a przyaresztowanym,
3. fotografją a przestępcą znajdującym się na wolnej stopie,
4. obrazem pamięciowym a fotografją.

Do 1. Porównując dwie fotografje, posługujemy się lupą. Jeżeli jedna fotografja wykazuje na twarzy fotografowanego jakiekolwiek znamiona (np. blizny, płomień), to powinny się one uwidoczniać także i na drugim obrazie. Niektóre znamiona powstają z biegiem czasu (np. blizny). Gdy więc i za pomocą lupy takowych na drugiej fotografji nie znajdziemy, musimy wziąć pod uwagę czas sporządzenia zdjęć. Najłatwiej przedstawia się praca wówczas, gdy obie fotografje są z jednego okresu i równych rozmiarów.

Z praktyki wiemy, iż zarost i fryzura zmieniają bardzo wygląd człowieka. Gdy więc mamy dwóch fotografowanych osobników z różną fryzurą i różnym zarostem, musimy na

obu fotografjach włosami porośnięte części twarzy i głowy zakryć i dopiero wtedy stwierdzamy identyczność.

Do 2. W wypadku identyfikowania fotografji z przyaresztowanym powinniśmy tegoż ubrać i uczesać w ten sam sposób, jak go przedstawia fotografja. Ponieważ łatwiej jest indentyfikować obraz z obrazem, niż obraz z człowiekiem, zaleca się aresztowanego fotografować w tej samej pozycji, wielkości i przebraniu, jak wskazuje fotografja. Tu należy zważać, by aresztowany w czasie fotografowania nie zmienił przez ściąganie mięśni wyglądu twarzy (ulubiony fortel przestępców zawodowych).

Do 3. Do listów gończych, kart dezercyjnych i t. p. załącza się o ile możności fotografję. Na podstawie tychże (rysopis służy w tym wypadku do uzupełnienia fotografji) ma organ śledczy odnaleźć poszukiwanego. Dlatego powinien organ śledczy znać załączoną fotografję. Przez sumienne badanie ma on sobie w myśli wyrobić obraz przedstawionego na fotografji z wszelkiemi głównemi rysami twarzy i znamionami i powinien ją umieć „na pamięć". — Dlaczego? Otóż zapóźno byłoby, gdyby organ śledczy napotkawszy podczas patrolu podejrzanego osobnika, chciał dopiero wyjmować fotografję z torby służbowej i porównywać ją z podejrzanym.

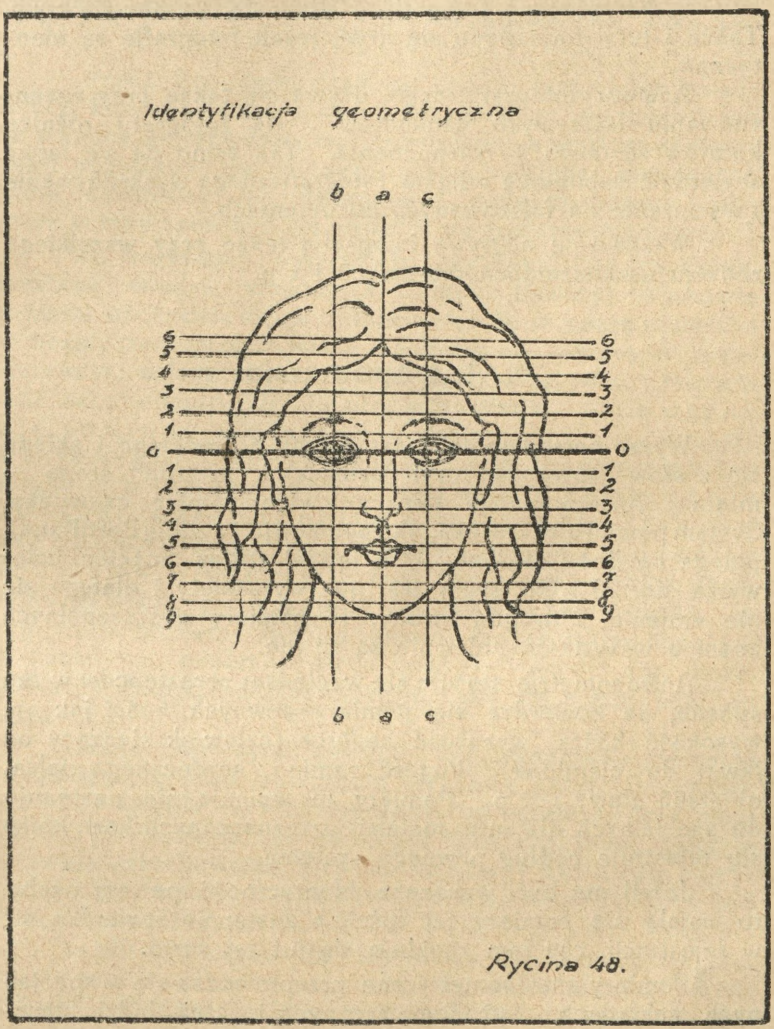
Do 4. Trudniej jest stwierdzić identyczność człowieka na podstawie obrazu pamięciowego a fotografją, zwłaszcza gdy się odnośną osobę rzadko lub pobieżnie widziało. Wspólne cechy i znamiona spostrzegamy dopiero wówczas, gdy mamy większą ilość fotografij tego samego osobnika przed sobą. Ale i tu pomyłka jest łatwą.

Dobitny a zarazem ciekawy przykład, jak słabo rozpoznaje człowiek prosty znajomych na fotografji, podaje Höpler-Gross w książce „Sędzia Śledczy" str. 356, a mianowicie:

„W pewnem miasteczku, podczas przemarszu wojska, wstąpiło kilku żołnierzy do zakładu fotograficznego z prośbą o sporządzenie zdjęć fotograficznych. Fotograf uczynił zadość żądaniom i spisał adresy rodziców owych żołnierzy, dokąd miał odesłać wykończone zdjęcia. Obrazy wykonał w ten sposób, iż na gotowych, kolorowych kartonach, przedstawiających już żołnierzy (bez głów) na pięknych rumakach, ponalepiał fotografowane głowy danych żołnierzy. Przypadek zrządził tymczasem, iż fotograf zagubił numerację zdjęć fotograficznych. Na wszelki wypadek powysyłał jednakowoż zamówione obrazy do rodziców powyższych żołnierzy z prośbą o zwrot, gdyby dana fotografja nie przedstawiała ich syna, — ale z 14—16 fotografij ani jedna nie została zwróconą".

Do ustalenia identyczności dwóch zdjęć fotograficznych jednej osoby podaje Anglik W. Mathews następujący znakomity sposób:

Wychodzi on z założenia, iż pewne odległości na twarzy dorosłego człowieka nie zmieniają się. Odległości te można przez pomiary ustalić, a to w ten sposób, iż powiększa się obie fotografje na równą wielkość. Przez środek źrenic kreśli się w kierunku poziomym linję. Odległość



Rycina 48.

pomiędzy źrenicami dzieli się na dwie równe części linją pionową. Do tej pionowej linji kładzie się dwie równoległe linje idące przez środek źrenic. Na całej twarzy kreślimy równolegle do linji O—O proste linje, odległość których od siebie stanowi średnica tęczy (patrz rycine 48).

Kontrolę przeprowadza się w dwojaki sposób:

1. Obie fotografje przecina się na linji a—a, a połówki z fotografji jednej przykłada się do połówki drugiej i odwrotnie. Jeżeli fotografja jest jednej i tej samej osoby, muszą wszelkie linje z sobą schodzić.

2. Nieprzecięte fotografje kładzie się tak, aby się kryły. Także i tutaj linje będą się kryć, jeżeli fotografje są identyczne.

Aparatu fotograficznego używa się także przy rozpoznawaniu fałszywych banknotów. Na fotografji różnice kolorów są łatwo do rozpoznania. Tak samo da się łatwo stwierdzić zapomocą zdjęcia fotograficznego wyskrobywanie i wycieranie na fałszowanych dokumentach.

Ważną rolę odgrywa fotografja także przy wszelkiego rodzaju uszkodzeniach cielesnych i t. p.

9. Antropometrja.

Wyraz antropometrja jest wzięty z greckiego i składa się z słów „antropos" czyli człowiek i „metron" stopa — miara. Antropometrja oznacze więc pomiar człowieka. System pomiaru człowieka, antropometrja (według Bertillona), polega na doświadczeniu, iż z jednej strony kościec człowieka do 20 roku życia jest już wyrośnięty i dlatego się nie zmienia, z drugiej strony, iż pomiary poszczególnych kości u wszystkich ludzi nie są równe.

Antropometrję stosuje się względem przestępców w ten sposób, że stwierdza się pomiary pewnych kości jak np. wysokość kośca, wysokość kadłuba (człowiek siedzący od ławki do ciemiona), długość ramion, serdecznego palca, objętość głowy i t. p. Pomiary te wpisuje się następnie do specjalnych dla antropometrji przeznaczonych kart, które się rejestruje podług pewnego systemu.

Jeżeli ma być wykazana identyczność pewnej osoby, to ustala się pomiary jej kości, a następnie stwierdza się w rejestracji, czy tam znajduje się już jej karta.

Pomiary antropometryczne przeprowadza się w specjalnych zakładach antropometrycznych i przez ludzi stosownie wyszkolonych. Antropometrja nie jest zupełnie pewnym środkiem identyfikacyjnym, a to już z tego względu, iż znaleźć się mogą ludzie o jednakowych prawie pomiarach. Długość i kształt poszczególnych członków może także ulec wskutek różnych przyczyn pewnej zmianie. Organ śledczy nie może zastosować antropometrji dla braku odpowiednich przyrządów.

10. Lico czynu.

A. Pojęcie, ubezpieczenie i opakowanie lica czynu.

(§§ 130, 131, 133, 142, 148, 226—236 P. K. W., §§ 98, 143, 367, 368 i 375—379 P. K. A., §§ 94, 98, 102, 103 i 105 P. K. N., §§ 371—375 P. K. R.).

„Przez lico czynu (corpus delicti) rozumiemy przedmioty, które pochodzą z czynu karygodnego, na których lub za pomocą których czyn taki popełniono, albo które sprawca mógł pozostawić na miejscu czynu, wogóle przedmioty, które obwiniony lub świadkowie mają rozpoznać, albo które w inny sposób mogą posłużyć do dostarczenia dowodu".

We wszystkich wypadkach, gdy chodzi o lica czynu, powinna władza urzędująca (organ śledczy) właściwie z niemi obchodzic się, a zatem wziąć je w miarę możności w bezpieczne przechowanie. Przedmioty wzięte w przechowanie, należy spisać dokładnie, opieczętować i tak wogóle zabezpieczyć, by nie uległy zamianie. Lica czynu nie powinno się nigdy pozostawić w ręku obwinionego, współobwinionego, organu gminnego lub innej osoby, a nawet nie powinno się zwracać własnowolnie obwinionemu lub poszkodowanemu, lecz zawsze należy oddać je sędziemu śledczemu lub prokuratorowi (któremu to prawo przysługuje). Zachodzi tu ten wyjątek, że org. bezp. musiałby zwrócić komuś rzeczy skradzione mu w kąpieli, a odebrane złodziejowi — wtedy org. bezp. powinien prosić poszkodowanego, aby się z nim udał do sądu.

Każde lico czynu powinno być oznaczone pieczęcią urzędową org bezp. i pieczęcią urzędową naczelnika gminy, sołtysa i wogóle tak ubezpieczone, by sędzia śledczy mógł nabrać przekonania, że od chwili, gdy org. bezp. wziął je w swoje przechowanie, nie ulegało ono najmniejszej zamianie, zmianie lub podsunięciu (§ 148 P. K. W., § 98 P. K. A., § 109 P. K. N, § 373 P. K. R.)

Jeżeli lico czynu jest tak małe, że da się przenieść, ma je org. bezp. zabrać ze sobą, jeżeli jest dużym przedmiotem, wtenczas należy tenże odesłać do sądu lub prokuratora posłańcem lub wozem, lecz w towarzystwie org. bezp.

Jeżeli zaś lico czynu zawiera przedmioty, nie nadające się do transportu jak np. drzewo, wielkie kamienie, większe ilości zboża — wówczas powinien org. bezp. zaopatrzyć je pieczęcią urzędową i powierzyć je za pokwitowaniem naczelnikowi gminy i tego należycie pouczyć.

Oznaczenie pieczęcią powinno być dokonane na tylu miejscach, aby bez naruszenia pieczęci nie mogła być przedsięwzięta żadna zmiana na danem licu czynu.

Żywe zwierzęta, odebrana dziczyzna, lub ryby, mają być oddane naczelnikowi gminy za potwierdzeniem odbioru, a równocześnie ma się przedłożyć doniesienie o tem kompetentnej władzy.

Jeżeli znaleziono rzeczy nie wskazujące na żaden czyn karygodny, lecz zgubione lub bezpańskie t. zw. rzeczy niczyje (res nullius), wtenczas również bierze się je w przechowanie, opieczętowuje i oddaje właściwej władzy miejscowej z doniesieniem.

Jak niebezpiecznem jest oddawać lico czynu niedoświadczonemu naczelnikowi gminy (sołtysowi), dowodzą tego następujące przykłady:

a) Pewien żandarm oddał pewnemu naczelnikowi gminy kilka worków z pszenicą, pochodzącą z kradzieży, w przechowanie jako lico czynu. Mimo, że żandarm należycie naczelnika gminy pouczył i że worki były opieczętowane — naczelnik gminy zasiał pszenicę na swojem polu. Gdy go później pociągnięto do odpowiedzialności, tłomaczył się naiwnie tem, że tym sposobem chciał zboże zużytkować, aby „darmo nie leżało" i że gotów jest zwrócić je w każdej chwili.

Pszenicę naturalnie naczelnik gminy zwrócił, ale nie tą samą — na skutek czego rozpoznanie skradzionej pszenicy przez poszkodowanego było bezwzględnie wykluczonem.

b) W innym wypadku powierzył żandarm urzędowi gminnemu skonfiskowaną fałszywą wagę w tymczasowe przechowanie tylko na kilka godzin, sam zaś udał się na dalsze dochodzenia. W tym czasie podejrzany o oszustwo kupiec udał się do naczelnika gminy, pożyczył sobie tą zakwestjonowaną i opieczętowaną wagę, poszedł z nią do kowala, gdzie wyrównano mu brakujący ciężar wagi i w ten sposób wyrównał fałszywą wagę. Żandarm jednakże wykrył to i winni zostali ukarani.

Co do opakowania lica czynu — to z uwagi na jego różnorodność i rozmaitość — nie można oznaczyć i podać jednakiego sposobu opakowania dla wszystkich przypadków.

Lico czynu może się składać np. z towarów, narzędzi, broni i amunicji różnego gatunku, materyj wybuchowych, skór zwierzęcych, żyjących zwierząt, mięsa, zboża, pism, listów, dzieł drukowanych, pieniędzy, papierów wartościowych, kosztowności, biżuteryj, ze śladów stóp lub krwi,

pojedyńczych włosów, brudu itp. Każdy z tych przedmiotów musi być inaczej opakowany.

Jak należy obchodzić się przechowywać i chronić od uszkodzeń takie przedmioty, jak: włosy, znaki krwawe, przedmioty z plamami krwi, ślady stóp lub krwi, odciski i wciski, pył, brud, błoto, nieczystość, zwęglony papier i t. p. omówiono już w rozdziale „O śladach" i według tych wskazówek należy też postępować. Co do innych sposobów opakowania podajemy kilka przykładów:

Broń palną należy opieczętować i należycie ubezpieczyć w okolicy zamku i u wylotu, aby znamiona czynu karygodnego np. oddanego strzału, plamy krwi itp. nie mogły być usunięte. Przy odebraniu broni myśliwskiej wystarczy przytwierdzenie kartki z odciskiem pieczęci.

Konie lub inne zwierzęta obwiązuje się dokoła szyi ściśle przystającym sznurkiem, a pieczęć wyciska się na kawałku papieru.

Ryby, raki i inne wodne zwierzęta powinny być, o ile możności w naczyniach z wodą, dobrze przechowane.

Pisma i druki opakowuje się w koszach, workach lub skrzyniach.

Pieniądze i papiery wartościowe przelicza się w obecności świadków, dokładnie się opisuje (nazwa, serja, numer — rodzaj banknotów), potem owija się w silny papier lub płótno i opieczętowuje w ten sposób jak paczki pocztowe.

Jeżeli między przedmiotami skonfiskowanemi znajdują się rzeczy poświęcone służbie bożej (monstrancja, kielichy), należy postarać się o ich oddzielenie od innych przedmiotów i o odpowiednie przechowanie. Z temi przedmiotami należy obchodzić się z należną czcią.

W razie znalezienia ułamków jakiegoś przedmiotu, należy szukać brakującej części, a to w tym celu, by móc tożsamość rzeczy sprawdzić i ustalić przez złożenie i złączenie złamanych brzegów. W końcu zwracamy uwagę organów bezp. na następną okoliczność:

Często zdarza się, że na przedmiotach, pochodzących z czynu karygodnego, poczyniono zmiany już po spełnieniu czynu przestępnego, celem uniemożliwienia ich rozpoznania i celem wprowadzenia org. bezp. w błąd, a to przez przerobienie, usunięcie znamion charakterystycznych, zmieszanie, przetopienie i t. p. jak np. przy materjach używanych na suknie, lub przy bieliźnie usunięcie znaku fabrycznego, ufarbowanie, przy drzewie porąbanie, przy metalach przetopienie, przy zwierzętach przez zabicie, ugotowanie i t. p.

We wszystkich tych wypadkach pożądana jest jak największa ostrożność.

B. Wyszukiwanie rzeczy ukrytych.

Wiadomem jest, że przestępcy ukrywają rzeczy o małej objętości (pieniądze, biżuterję). To też org. bezp. bywa często w położeniu, że musi rzeczy, pochodzące z czynu karygodnego lub mające związek z przestępstwem z powodu ich ukrycia, wyszukiwać. Ażeby zaś to poszukiwanie nie było bezowocnem, potrzebne są w tym kierunku pewne wskazówki, zaczerpnięte ze służby praktycznej, a mianowicie: g d z i e i j a k m a s z u k a ć.

Zadanie jest wielce ułatwione, jeżeli się:

1. wie c z e g o i j a k i e p r z e d m i o t y szukać należy i tak np. wszelkie przedmioty jak zwierzęta żyjące lub ludzi nie trudno będzie odszukać — natomiast przedmioty drobne np. jak pieniądze, biżuterje, kosztowności, trucizna, papiery i t. p. mogą być wszędzie ukryte.

Z praktyki można wymienić jako schowki: końskie kopyta, włosy kobiet. wydrążenia monet, guziki, orzechy laskowe, klatki, włosień w sofie, sienniki, barłóg chorego człowieka, kolebki, wydrążenie klucza, laski lub drzewa, żłoby w stajniach, maszyny do szycia, kosze na węgle, spluwaczki, snopy, dachy słomiane, kominy, piece, za obrazem, garnki z wrzącą wodą, kałamarze, stare trzewiki, w podeszwach bucików, książki do modlenia, psie budy, pod podłogą, obicie drzwi i okien, pudełka z lekarstw, regały ścienne, popielniki, śmietniki (np. złoty pierścionek w garnku z wrzącą wodą, albo w trumnie pod zmarłym).

2. Jeżeli obwiniony lub członek jego rodziny, a zwłaszcza dzieci są obecne przy poszukiwaniu, wtedy m i n y i c h i o c z y i w o g ó l e f i z j o g n o m j a d o b r z e o b s e r w o w a n e. d a j ą c z ę s t o n i e z a w o d n y z n a k, c z y s i ę n a f a ł s z y w e m, c z y n a w ł a ś c i w e m m i e j s c u s z u k a; jeżeli bowiem okazują wesołe miny — to szuka się na niewłaściwem miejscu, jeżeli zaś są zaniepokojeni i zakłopotani to jest się na dobrej drodze. Jeżeli jest dwóch żandarmów lub policjantów obecnych przy rewizji, to jeden powinien tylko obecne osoby dobrze obserwować.

3. Oprócz mieszkania należy zawsze także i inne uboczne lokale przeszukać, jak strych, piwnicę, spiżarnię, spichlerz, szopę, stajnię, ustępy, studnie, kominy, ogród, podwórze i t. p. Spalonych papierów szuka się przedewszystkiem w piecu (patrz odnośny rozdział).

4. Jeżeli szuka się przedmiotów mięsnych np. ubitej zwierzyny, mięsa, słoniny albo też trupa, wskazanem jest użycie psa, szczególnie wytresowanego wyżła, który napewno zaprowadzi organ bezp. do schowku, gdzie poszukiwany przedmiot ukryto. (Patrz: „Psy policyjne").

5. Jeżeli szuka się na strychu, należy uważać, gdzie jest pajęczyna świeżo zerwana lub świeżo zasnuta, a tam napewno będzie coś ukryte.

6. Jeżeli przeszukuje się stóg, należy przeszukać i przetrząść pojedyńcze snopki słomy czy zboża.

7. Jeżeli szuka się w piwnicy lub na wolnem powietrzu, gdy w ziemi przypuszczalnie coś zakopano — wówczas rozlewa się na całą podejrzaną przestrzeń wodę w obfitej ilości i tam, gdzie woda szybciej wsiąka i przytem banieczki powietrza podnoszą się, tam jest ziemia spulchniona, tam niedawno kopano. Tak samo robi się, jeżeli ziemia jest brukowana cegłami, kamieniami i t. d., a te zrywano.

8. Jeżeli szuka się schowków pod podłogą, musi się bardzo dokładnie główki gwoździ w deskach oglądnąć o ile możności za pomocą lupy, czy tkwią głęboko w drzewie i czy drzewo około gwoździ nie jest zgniecione lub w inny sposób uszkodzone np. obcęgami, co przy wyjmowaniu gwoździ koniecznie stać by się powinno.

9. Jeżeli chodzi o podłogę parkietową, to gdyby rzeczywiście coś pod nią schowano, musiała być jedna parkieta wyjęta, i potem znowu włożona. W tym celu musiano tak zwane pióro (listewkę) przeciąć. W takim wypadku najlepiej prosić o wyjaśnienia fachowca (cieślę, stolarza).

10. Jeżeli istnieje podejrzenie, że rzeczy jakieś zamurowano — wtenczas to poznać można po niejednostajnej wyprawie (tynku). Jeżeli takich miejsc nie znaleziono, to trzeba ściany opukać systematycznie punkt za punktem i sprawdzić, czy nie daje się gdzie usłyszeć głuchy głos, któryby wskazywał na wydrążenie. Zamurowania takie, o których mówimy, zdarzają się najczęściej za zwierciadłami, obrazami, skrzyniami, szafami lub w piwnicach.

11. Najtrudniej jest czynić poszukiwania na wolnem polu i przestrzeni, a szczególnie, gdy przedmioty ukryte są w lesie, w zaroślach, na roli, w piasku i t. p., gdyż tutaj systematyczne szukanie jest ze względu na wielkość przestrzeni prawie że wykluczone. To też wynik pozytywny takiego szukania jest zwyczajnie tylko przypadkowy. Także i tutaj ułatwić może poszukiwania i udzielić pomocy leśniczy, polowy lub myśliwy, obznajmiony dokładnie z terenem.

Zwyczajnie jednakże przy tego rodzaju poszukiwaniach używa się psa policyjnego, a zwłaszcza, gdy chodzi o uzyskanie zwierząt lub trupa, o czem nadmieniliśmy w pkt. 4.

Nadto zwrócić należy uwagę i na te okoliczności, że tam, gdzie zwierzęta lub zwłoki ludzkie zagrzebano, gromadzą się wrony i kruki, które swoją obecnością i krakaniem zdradzają miejsce zakopania tychże.

12. Rzeczy pochodzące z czynu karygodnego może także ukryć osoba przy sobie. W tym wypadku przeprowadzić należy rewizję ciała i ubrania.

Rewizję ciała przeprowadza się:

a) gdy istnieje podejrzenie, że odnośna osoba ukryła przy sobie jakiś drobny przedmiot, jak np. narzędzie złodziejskie, pieniądze fałszywe, dokumenty, papiery, rysunki, plany, kosztowności, truciznę i t. p

b) gdy rozchodzi się o stwierdzenie tożsamości podejrzanego, np. ściganego listami gończymi, w których w opisie osoby zapodano, że na jego ciele znajdują się pewne szczególne znamiona, jak np. tatuowanie, jakieś zwyrodnienie, u żydów obrzezanie, u kobiet ślady porodowe i t. p. (patrz rewizja domu i osoby).

W obydwóch wypadkach należy rewizję ciała przeprowadzić dokładnie, systematycznie i szukać należy wszędzie, na całem ciele. Szukać więc należy: we włosach, w uszach, w nosie, w ustach, pod pachą, w otworze odchodowym i częściach rodnych i pomiędzy nogami i palcami u nóg.

Nadmieniamy, że kobiety mogą być na ciele przeszukiwane tylko przez lekarza, akuszerkę lub inną zaufania godną osobę.

Co do rewizji ubrania i sukien należy przeszukać, a w razie potrzeby odpruć wszystkie szwy i takie miejsca, w których materja jest kilkakrotnie złożona, jak np. kołnierz, pasek, rozpór, podeszwy, cholewy. Tutaj znaleźć można listy, notatki, banknoty i t. p

W ubraniu kobiet znajduje się jeszcze więcej schowków, jak: ukryte kieszenie w koszuli, w majtkach, kaftanikach, podszewkach, fałdach, szczególniej na piersiach, w kapeluszach, pończochach, trzewikach, parasolkach, mufkach itp.

Osobom podejrzanym, przyaresztowanym względnie już uwięzionym bywają często podsuwane różne przedmioty w różnych celach. To też organa śledcze i dozorcy więzienni powinni zachować wielką ostrożność przy przeprowadzeniu rewizji i strzeżeniu tych osób. Naprzykład: kochanka pewnego uwięzionego wsunęła mu przy pocałunku sztukę złota w usta, którą ten usiłował przekupić swego dozorcę.

Często używa się w tym celu dzieci, które podsuwają drobne przedmioty, jak pilniki angielskie, świderki, truciznę, korespondencję, albo też podają te rzeczy w potrawach, w chlebie, w bieliźnie i t. p.

W końcu należy podnieść, że zawodowi przestępcy rzadko przechowują przedmioty, pochodzące z czynu karygodnego, u siebie w domu; mają oni swych pomocników (paserów), którym te rzeczy zaraz oddają — więc i u tych należy przeprowadzić poszukiwania.

C. Papier zmięty, podarty, spalony (zwęglony), pożuty.

Zdarzyć się może, iż organ śledczy znajdzie czy to na miejscu wypadku, czy też przy rewizji domu lub osoby, zwitki lub resztki pism kompromitujących (obciążających) właściciela tychże, pism, które stoją w związku z pewnem przestępstwem, lub które przestępstwo wyświetlają.

Odnalezione — nawet najdrobniejsze — kawałki takich pism m u s z ą organowi śledczemu nasuwać myśl, że treść ich jest ważna; papierów z treścią obojętną nie drze się szczegółowo. Jak wszystkie ślady i lica czynu należy zabezpieczyć i przechować, tak samo musi postąpić organ śledczy z odnalezionemi zwitkami i szczątkami papieru.

W wypadku znalezienia zmiętego papieru, należy za miejsce wyjścia wziąść jeden z rogów. Od tego punktu rozpoczynamy ostrożnie papier rozwijać, uważając, by go nie podrzeć Po całkowitem rozwinięciu wygładzamy go ostrożnie, wciskając miejsca więcej wypukłe zgięciami palców, a następnie wałkujemy papier przedmiotem okrągłym. Celem zakonserwowania należy papier posmarować lakiem saponowym (ostrożnie — łatwo palący) Dotyczy to przeważnie papierów znalezionych u topielców, przy zwłokach wydobytych z ziemi i t. p., które to papiery już są w stanie rozkładu.

Trudniejszą pracę mamy do wykonania, gdy papier podarty jest na szczątki, które musimy w całości zestawić. Jeżeli mamy taką pracę przed sobą, to składamy wpierw wszelkie kawałki papieru tak, by jedną i tą samą stroną leżały do góry (ustalamy stronę lewą i prawą). Praca ta nie przedstawia tak wielkiej trudności, gdy tylko jedna strona pokryta jest pismem. Jeżeli są obie strony zapisane, to zdążamy do ustalenia, która strona jest więcej zabrudzona, lub mniej gładka, lub wogóle czy znajdują się jakieś cechy odróżniające jedną stronę od drugiej. Za pomocą dobrej lupy, powinniśmy po większej części odnaleźć znamiona, odróżniające strony. W wypadku niemożliwości ustalenia stron w sposób podany, musimy się orjentować za pomocą treści pisma. W dalszym ciągu szukamy rogów danego papieru, które po odnalezieniu na jakiejkolwiek płaszczyźnie (np. stół) tak układamy, by one rogi arkuszu papieru przedstawiały. Po ustaleniu rogów szukamy obwódek, czyli brzegów papieru, które kładziemy na przypuszczalne miejsca. Środkowe zaś części nie jest już tak trudno umieścić.

Po ułożeniu każdego szczątku papieru na swem miejscu, przystępujemy do złączenia tychże w całość i do zabezpieczenia. Do tego bierze się płytę szklaną (bez skazy), cośkolwiek większą od papieru, który mamy zakonserwować Na starannie wyczyszczonej płycie (alkoholem i kredą) układamy

szczątki zamoczone w czystej wodzie jeden za drugim w tej kolejności, jak były poprzednio rozmieszczone. Tu należy zważać, by brzegi szczątków ściśle się schodziły, przy skośnych zaś brzegach, by się pokrywały. Po ukończeniu tej czynności nakrywamy drugą szklaną płytą, tych samych rozmiarów, płytę pierwszą, jednakowoż tak, by nie porozsuwać kawałków porozkładanego papieru. Jeżeli papier, znajdujący się pomiędzy płytami, zupełnie wysechł, zalepiamy brzegi płyt skrawkami papieru. Proces schnięcia trwa jednak znacznie długo; zważać więc należy, aby płyty nie zalepiać przed zupełnem wyschnięciem papieru, co spowodowałoby zbutwienie papieru.

Jeżeli papier jest pokryty atramentem w wodzie łatwo się rozpuszczającym, to jasną jest rzeczą, iż papieru w wodzie maczać nie można. Cząstki papieru układa się pomiędzy płytami w stanie suchym; złączenie poszczególnych kawałków jest jednak niemożliwem.

Z reguły znaleźć można papier zwęglony w piecach (po pożarach także w kasach żelaznych). Aby dalszemu zniszczeniu zapobiec, musimy zaraz po ustaleniu istnienia zwęglonego papieru pozamykać wentyle przy piecu, wyjąć rurę, lub ją zatkać, by przewiew, który przy otwieraniu drzwiczek powstaje, nie rozsypał zwęglonych części. Dopiero wtedy możemy przystąpić do wyjęcia zwęglonego papieru, a uskutecznia się tę pracę za pomocą wąskich, sztywnych skrawków papieru. Zwęglone części kładziemy na gładki papier i nakrywamy naczyniem.

Ponieważ poszczególne części papieru zwęglonego chcemy nalepić na papier gumowany, musimy je wpierw wygładzić i to za pomocą wody lub okowity. Dlatego zwęglone cząstki papieru kładziemy pojedyńczo do wody zmieszanej z gliceryną ($^1/_5$ glic.) i pozostawiamy je tam tak długo, aż zupełnie zwilgotnieją i się wygładzą. Wtedy podkładamy gumowaną kalkę (przezroczystą) pod pływające cząstki zwęglonego papieru i wyciągamy z wody. Do gumowanej kalki przylepia się cząstka zwęglonego papieru w tym kształcie, jaki przyjęła w wodzie. W ten sposób postępuje się z wszystkiemi znalezionemi cząstkami. Baczną uwagę zwrócić należy, by papier zwęglony nie zdołał spłynąć na spód naczynia; wyłowienie ze spodu nie udaje się prawie nigdy. Kalkę z wyjętym zwęglonym papierem suszy się, wystające zaś części kalki ucina się; w ten sposób zakonserwowany papier zwęglony złącza się odpowiednio do treści pisma.

Jeżeli papier zwęglony wody nie przyjmuje, użyć należy okowitę i postąpić podług wyżej określonego sposobu.

W wypadkach znalezienia zwęglonych książek lub kajetów (np. w szafach żelaznych), staramy się uratowane części

zwilżyć wodą lub okowitą, a potem silnie ogrzać. Pod wpływem gorąca zlepione kartki się rozchylają, a pismo występuje zupełnie czytelne. Ponieważ papier łatwo i wnet się rozpada, a pismo prędko znika, należy pisane części fotografować.

Zachodzą wypadki, iż przestępcy w chwili aresztowania lub w czasie przeprowadzenia rewizji ich osoby kompromitujące ich papiery usiłują zniszczyć przez pożucie i połknięcie. Aby uratowany taki papier móc zbadać i pismo odczytać, należy go ostrożnie rozwinąć, cząstki pojedyńcze złożyć i zabezpieczyć w ten sam sposób, jak podano przy zabezpieczeniu papieru podartego.

Część III.

1. O powodach rozpoczęcia przez organa bezpieczeństwa dochodzeń czynu karygodnego.

Pojęcie powodów dochodzeń czynu karygodnego — §§ 128, 130 P. K. W., §§ 84—88 P. K. A., §§ 156, 157, 159 i 161 P. K. N., §§ 42, 297, 300, 306—308, 310 i 312 P. K. R.

Powodami rozpoczęcia dochodzeń czynu karygodnego przez organa bezpieczeństwa nazywają się te okoliczności, od zaistnienia których zależy możność wdrożenia dochodzeń.

Okoliczności te, które wymienia ustawa o postępowaniu karnem, są następujące:

A) Spełnienie czynu, uznanego przez ustawę za przestępny.
B) Bezpośrednie spostrzeżenie organu bezpieczeństwa.
C) Doniesienie o przestępstwie, pisemne lub ustne.
D) Przyznanie się sprawcy.
E) Schwytanie sprawcy na gorącym uczynku.
F) Ogłoszenia zawarte w gazetach, czasopismach i pismach ulotnych.
G) Pogłoski o przestępstwie.

Do A. Przestępstwem nazywamy te czyny lub zaniechania, które przez ustawę uznane zostały za przestępne. Zatem spełnienie takiego czynu lub zaniechanie czynu, do którego spełnienia istniał obowiązek — będzie warunkiem wdrożenia dochodzeń przez organa bezpieczeństwa lub przez jakąkolwiek władzę publiczną (§§ 128, 130 P. K. W., §§ 84, 86 i 144 P. K. A., §§ 156, 157, 161, P. K. N., §§ 298, 301, 303 P. K. R.).

Do B. Najważniejszą podstawą do wkroczenia jest bezpośrednie spostrzeżenie organu bezpieczeństwa.

Pełniąc służbę zewnętrzną (egzekutywną) na publicznych miejscach, na kolei, jarmarkach, zgromadzeniach i zbiegowiskach, ma org. bezp. sposobność obserwować podejrzane osoby i stać się naocznym świadkiem niejednego przestępstwa. (Patrz ustęp: O znajomości osób i miejscowości).

Jeżeli org. bezp. coś zauważy, co mu się podejrzanem wydaje (§ 57 instr. służb. — projekt), lecz nie jest jeszcze zupełnie istoty rzeczy pewny, wtenczas wymaga przezorność, aby się o ile możności w pobliżu niepostrzeżenie przez pewien czas zatrzymał i obserwował tak długo, dopóki nie nabierze przekonania o właściwym stanie rzeczy. Skoro spostrzeże, że zauważono go, powinien ukryć się i zamaskować właściwe zamiary swoje pozorami obojętności, a nawet przez umyślne zwrócenie uwagi swojej w innym kierunku.

To stanowisko obserwacyjne org. bezp. musi być nacechowane spokojem i wszelką ostrożnością — musi on z jednej strony unikać zbytniego pośpiechu, z drugiej strony powinien uchwycić odpowiednią chwilę do wkroczenia. Powinien on z zimną krwią rozważyć wszelkie okoliczności, towarzyszące czynowi, gdyż jego oświadczenia mogą okazać się niezbędne sądowi do zupełnego wyjaśnienia stanu sprawy.

W przypadkach, gdy zwłoka grozi niebezpieczeństwem, rozumie się, że org. bezp. musi natychmiast wkroczyć, aby szkodę grożącą komuś usunąć lub przynajmniej zmniejszyć np.: gdyby kogoś przydybał w nocy wśród podejrzanych okoliczności, manipulującego ze światłem w pobliżu stodoły, magazynów wojskowych, składów, prochowni, albo wdzierającego się przez okno do domu, banku i t. p.

Przy odkryciach niebezpiecznych zbrodniarzy (bandyci), gdzie org. bezpieczeństwa może przewidywać gwałtowną obronę, musi org. bezp. broń swoją trzymać w pogotowiu i takie obserwacje należy przedsiębrać w kilku.

W razie przytrzymania winnego powinien org. bezp. zaraz, o ile mu jakieś przeszkody nie staną w drodze, ustalić na miejscu stan rzeczy oraz zabezpieczyć dowody i spowodować zarządzenia, potrzebne dla wyjaśnienia stanu rzeczy. Tu należą: przesłuchanie obecnych, jak poszkodowanego, świadków, zabranie lub przechowanie w bezpiecznem miejscu lica czynu, rozpoznanie sprawcy i przedmiotów czynu, ewentualnie skłonienie sprawcy, stosownie do okoliczności, do dobrowolnego przyznania się przy świadkach, ułożyć następnie dokładne do-

niesienie karne z przedstawieniem stwierdzonego stanu rzeczy, poszlaków, środków, dowodów i przedłożyć je niezwłocznie prokuratorowi przy sądzie właściwym urzędującemu. (§§ 128 i 130 P. K. W., §§ 84, 86, 144 P. K. A., §§ 157, 161 P. K. N., §§ 255, 306, 307 P. K. R.).

Do C. Obojętną jest rzeczą, kto doniesienie uczynił, oraz w jakim celu Każdy bowiem, kto się dowie o przestępstwie, które z urzędu powinno być ścigane, ma prawo uczynić o niem doniesienie (§ 128 P. K W., § 86 P. K. A) Prawo to staje się dla władz wojskowych i urzędów publicznych obowiązkiem (§ 128 P. K. W., § 84 P. K. A., § 157 P. K. N., § 250 P K. R.)

Obojętnem jest również, w jakim celu zostało doniesienie przedłożone, wystarczy, gdy zostało przedłożone bądź to właściwemu dowództwu, sędziemu śledczemu lub władzy bezpieczeństwa. Te władze mają obowiązek przyjąć doniesienie i przesłać je następnie prokuratorowi.

Tylko, gdy zwłoka grozi niebezpieczeństwem i istnieje prawdopodobieństwo, że doniesienie jest prawdziwem, wolno jest władzom i organom bezpieczeństwa wkroczyć wskutek takiego doniesienia bezpośrednio i natychmiast, aby na czas przeszkodzić przekroczeniu ustawy lub przytrzymać sprawcę. (§§ 131, 133, 142, 173 P. K. W., § 24 P. K. A., § 161 P. K. N., §§ 252, 257 i 258 P. K. R.).

W takim wypadku ma organ bezp. p r z e d e w s z y s t k i e m upewnić się, czy ma do czynienia z przestępstwem (patrz rozdział: O powodach rozpoczęcia dochodzeń, pkt. l.) i czy należy je ścigać z urzędu, czy też nie. Jeżeli bowiem chodzi o czyn karygodny ścigany tylko na żądanie strony poszkodowanej, nie wolno nigdy organom bezpieczeństwa wdrażać dochodzeń (np. kradzież i sprzeniewierzenie między małżonkami, obrazy czci). Wskazanem jest jednak, aby org. bezp. udzielił takiej osobie porady i pomocy.

Jeżeli natomiast org. bezp. upewnił się, że dany czyn karygodny jest przestępstwem ściganem z urzędu, wtedy powinien się upewnić co do o s o b y donosiciela i stwierdzić, czy ona ze względu na pewne jakieś przymioty swoje jest zdolna lub niezdolna do złożenia świadectwa (§ 151 P. K. A, §§ 253, 307 P. K. R) — czy wiadomości swoje o sprawie czerpie z własnych spostrzeżeń, czy też z opowiadania innych lub przypuszczeń i jakie pobudki skłoniły ją do zrobienia doniesienia.

Donosiciel często zwraca się do organów bezp. z doniesieniem w stanie podniecenia albo rozgoryczenia lub też z chęci zemsty. Aby w tych wypadkach nie otrzymać zbyt przesadnych lub nieprawdziwych przedstawień — wskazanem jest traktować donosiciela chłodno i poważnie.

Zadać mu kilka pytań, zmierzających do wyjaśnienia sprawy, albo, o ile sprawa nie jest pilną, zamówić go znów do siebie na kilka godzin, by go w ten sposób naprowadzić na przedmiotowe przedstawienie stanu rzeczy. Jeżeli w tym lub w owym kierunku okażą się jakie wątpliwości, należy je w toku dalszych dochodzeń usunąć i wyjaśnić Następnie powinien org. bezp. przedsięwziąść dalsze czynności, jak przeszkodzić zatarciu śladów czynu karygodnego, zebrać środki dowodowe i wyśledzić winnego, ewentualnie w tym celu przeprowadzić r e w i z j ę domu i aresztowanie.

Właściwem doniesieniem o czynie karygodnym lub o osobie sprawcy jest doniesienie, uczynione dobrowolnie lub na wezwanie ze strony p e w n e j, z n a n e j o s o b y lub ze strony zaufanego donosiciela (konfidenta) w tym celu, aby spowodować czynność urzędową zmierzającą do ukarania.

Szczególne środki ostrożności przepisuje ustawa na wypadek, gdy doniesienie jest b e z i m i e n n e (denuncjacja) bez podpisu (anonim), lub pochodzi od osoby zupełnie n i e z n a n e j i pod f a ł s z y w e m n a z w i s k i e m (pseudonim).

Doniesienia anonimowe mogą być uczynione pisemnie do władz lub w pismach publicznych. Organowi bezp. na ich podstawie nie wolno wkraczać otwarcie i powinno się uwzględnić je tylko o tyle, o ile zawierają okoliczności dokładnie określone i na faktach oparte, i wiarogodnie przestępstwo oznaczające. Śledztwo powinno się najpierw skierować przeciwko osobie donosiciela (denuncjanta), przyczem należy unikać wszelkiego rozgłosu i wedle możności ochraniać część osób obwinionych (§ 87 P. K. A. §§ 253, 300 P. K. R.). Po odszukaniu i dokładnem wybadaniu donosiciela można już łatwo dotrzeć do źródła sprawy.

Jak można przy tego rodzaju doniesieniach odszukać piszącego (autora), który zwykle zmienia pismo swoje lub inne osoby do tego używa, omówiliśmy w rozdz.: „O znawcach".

Do D. P r z y z n a n i e s i ę s p r a w c y (własne obwinienie). Ustawa wspomina o tej okoliczności w § 166 P. K. W., § 206 P. K. A. i § 310 P. K. R., a mianowicie przewiduje przypadek przyznania się obwinionego podczas śledztwa wstępnego.

W myśl tego przepisu przyznanie się obwinionego nie uwalnia sędziego śledczego od obowiązku sprawdzenia jego wiarogodności za pomocą dalszego postępowania. Wynika stąd w drodze analogji, że i org. bezp. w razie przyznania się sprawcy do popełnienia pewnego czynu karygodnego i doniesienia na samego siebie, powinien przed wdaniem się w sprawę, zbadać, czy przeciwko osobie tej można z pewną słusznością wnieść doniesienie.

W takich wypadkach należy zwrócić uwagę na osobę donosiciela i na pobudki, które nim powodują. Mianowicie niekiedy przypisują sobie chore umysłowo osoby przestępstwa, których wcale nie popełniły, albo też zdarzają się wypadki oskarżenia samego siebie o czyny karygodne cięższe niż te, które faktycznie popełniono.

Naodwrót oskarżają się niekiedy prawdziwi sprawcy o mniej karygodne czyny, aby w ten sposób wprowadzić w błąd władze sądowe i zapewnić sobie możność zaparcia się przestępstwa cięższego, np.: ktoś przydybany przy podkładaniu ognia w nocy pod dom, podaje, że chciał coś skraść i w tym celu światło zapalił.

Doniesienia na siebie samego łączą się niekiedy z doniesieniami na drugich, a to bądź uzasadnionemi, bądź pochodzącemi z zemsty, złośliwości lub innych pobudek, np.: ojczym, który dopuścił się z pasierbicą niedozwolonego obcowania — oskarżył się sam o ten stosunek z zazdrości i w tym celu, aby się o tem dowiedział narzeczony pasierbicy.

Zdarza się też, że ktoś doniesie o przestępstwie zmyślonem, aby w ten sposób inną zbrodnię ukryć, np.: urzędnik kasowy, który nie może już ukryć nieporządków w kasie, chce się ratować zmyśloną kradzieżą i donosi o kradzieży z włamaniem. Po oględzinach zaś na miejscu czynu okazuje się, że włamania wcale nie było.

W pewnym wypadku udusił w nocy młody, inteligentny człowiek swoją bogatą ciotkę, ażeby przyjść w posiadanie gotówki i papierów wartościowych. Ażeby władze oszukać, rozbił szybę w oknie i spuścił drabinkę przez okno — poczem doniósł policji, że nieznani sprawcy popełnili na jego ciotce morderstwo rabunkowe. Organa bezp. znalazły kawałki szkła na ulicy, a kombinując słusznie, doszły do przekonania, że szybę wyduszono z wewnątrz, zatem włamania nie było i sprawcę szukać należy między domownikami. Po przeprowadzeniu dokładnego przeszukania domu, znaleziono pieniądze w piecu kaflowym, poczem ów młody człowiek przyznał się do czynu.

Do E. Schwytanie sprawcy na gorącym uczynku. Przez schwytanie na gorącym uczynku rozumieć należy przydybanie lub schwytanie sprawcy przy spełnianiu czynu. Jest to więc zejście się chwili schwytania sprawcy z chwilą popełnienia przezeń przestępstwa lub także przytrzymanie w ucieczce po spełnionym czynie tak, że z poczynionych spostrzeżeń wynika, że istniał bezpośredni związek między daną osobą, a popełnioną zbrodnią, np.: ktoś podpalił dom i ucieka z miejsca czynu i w tym momencie zostaje ujęty, albo gajowy strzelił przez okno do domu swego leśniczego, zabił go i ucieka — w tem przytrzymuje go

organ bezpieczeństwa, który słysząc strzał, nadszedł. Tu należą także przypadki, gdy kogoś głos publiczny wskazuje jako podejrzanego, albo gdy ujęto kogoś z bronią lub innemi przedmiotami, które pochodzą z przestępstwa.

Ustawa zalicza te przypadki do okoliczności, które mogą upoważniać nietylko władze sądowe, lecz i władze bezpieczeństwa do niektórych surowszych przeciwko sprawcy kroków np.: do odbywania rewizji bez nakazu sędziowskiego, do przytrzymania tymczasowego sprawcy i ścigania go przez pogoń (§§ 141, 175, 177 P. K. A., §§ 98, 102, 103, 105, P. K. N., §§ 257 i 258 P. K. R, §§ 171, 173 P. K. W.).

Do F) Ogłoszenia, zawarte w gazetach, czasopismach, pismach ulotnych itd.

W dziennikach, czasopismach i pismach ulotnych pojawiają się od czasu do czasu ogłoszenia, zawierające wskazówki o popełnionej zbrodni. Źródła takich ogłoszeń, ich prawdziwość lub bezpodstawność powinien organ bezpieczeństwa dochodzić ze szczególną ostrożnością, aby czci i dobrej sławy osoby podejrzanej w opinji publicznej nie narazić. Jeżeli wydawca lub nakładca osłaniają tajemnicą osobę autora i nie chcą podać organowi bezpieczeństwa nazwiska tegoż — wówczas organ bezpieczeństwa powinien powstrzymać się od dalszych dochodzeń. Nie uwalnia go to jednak od przedłożenia doniesienia o tem kompetentnej władzy.

Do G) Pogłoski o przestępstwie.

Pogłoska o przestępstwie — jest to krążenie głuchych wieści o popełnieniu przez jakąś osobę pewnego przestępstwa. Pogłoski powstają najpierw u pojedyńczych ludzi, rzucane jako domysły, potem rozszerzają się coraz pewniej i stają się coraz liczniejsze z różnemi odmianami, przeróbkami i przekręceniami, wreszcie urastają do takich rozmiarów, że dochodzą do wiadomości organu bezpieczeństwa. Pogłoski takie rozszerzają chętnie ludzie lekkomyślni, źli i plotkarze. Dlatego też org. bezp. powinien pogłoski te sprawdzić z całą ostrożnością, śledząc je aż do źródła i badając dokładnie osoby, które je rozsiewały.

Z uwagi na osobę i stanowisko podejrzanego, tudzież ze względu na sposób spełnienia zbrodni, wskazanem jest przezorne wkraczanie. Obowiązek, unikania wszelkiego rozgłosu i ochraniania według możności sławy osoby obwinionej, ciąży tu na organie bezpieczeństwa w drodze analogji w myśl tego samego przepisu jak w przypadku denuncjacji bezimiennej.

Szczególną uwagę zwrócić należy na wyśledzenie przyczyny pogłoski, w celu przekonania się, czy pogłoska jest uzasadniona lub też bezpodstawna. O wyniku dochodzeń należy przedłożyć doniesienie do kompetentnej władzy.

2. Postępowanie śledcze na miejscu czynu karygodnego i opis czynu.

Postępowanie śledcze względnie dochodzenia na miejscu czynu karygodnego mają na celu stwierdzenie:

a) czy faktycznie i jakie przestępstwo zostało popełnione i

b) kto jest sprawcą popełnionego czynu karygodnego.

W stosunku do obydwóch tych kwestyj spełnia organ śledczy rolę badacza, pragnącego się dowiedzieć, czy fakt, podany mu do wiadomości, zdarzył się w rzeczywistości (Patrz rozdział: O powodach rozpoczęcia dochodzeń).

W tym celu musi organ śledczy na miejscu czynu karygodnego przedsięwziąć wszystkie te czynności natury wykrywającej, które służą do wykrywania i wyjaśnienia okoliczności faktycznych i zebrania materjału dowodowego, tyczącego się sprawy i potrzebnego do rozstrzygnięcia procesu.

Tu należą:

A) oględziny i opis miejsca czynu,
B) przybranie znawców,
C) przesłuchanie świadków,
D) przesłuchanie obwinionego,
E) rekognicja,
F) konfrontacja,
G) rewizja domu i osoby,
H) zatrzymanie znalezionych przedmiotów,
I) przytrzymanie tymczasowe,
J) aresztowanie.

Do A) Oględziny i opis miejsca czynu.

(§§ 203, 204 P. K. W., §§ 88, 116—118 P. K. A., §§ 72 do 93 P. K. N, §§ 315—356 P. K. R.)

Oględziny zarządza i przeprowadza z reguły sąd śledczy. Od tej reguły odstępuje ustawa wyjątkowo w przypadkach niecierpiących zwłoki, dozwalając wtedy odbywanie oględzin władzom i organom bezpieczeństwa, gdyby nie można było sprowadzić natychmiast do ich przeprowadzenia sędziego właściwego (§§ 131, 132, 133, 142 P. K. W., § 88 P. K. A., §§ 258, 259 P. K. R, §§ 161, 102, 103 P. K. N.)

Organa bezpieczeństwa muszą jednak w tym wypadku zachować, o ile to jest możliwe, istotne formalności, przepisane dla aktów sądowych tego rodzaju i mają spisywać protokóły tylko wtedy, gdy wymaga tego dokładne ustalenie okoli-

czności ważnych. Spisane protokóły należy przesłać zaraz przy wykazaniu nagłości podjętej i niecierpiącej zwłoki czynności, właściwemu sądowi śledczemu, który sprawdziwszy ich formę i dokładność, powinien w razie potrzeby oględziny powtórzyć lub uzupełnić. (§ 131 P. K. W., § 88 P. K. A., § 258 P. K. R.).

Oględziny musi się przeprowadzić wtedy, jeżeli dla stwierdzenia lub wyjaśnienia okoliczności faktycznych, ważnych dla sprawy karnej, potrzeba osobistego spostrzeżenia.

Okoliczności te służyć mogą tak do wyśledzenia istoty ściganego przestępstwa, jak do wykrycia jego sprawcy.

Oględziny rozciągać się mogą bądź na pewne osoby, jak na sprawcę, poszkodowanego, bądź na pewne rzeczy, jak narzędzia, którem przestępstwo dokonano, ślady krwi, nóg, palców i t. p. lub miejscowości np. miejsce przestępstwa.

Z uwagi na to, że większa część śladów przestępstwa z czasem zaciera się i nie będzie mogła stać się przedmiotem oględzin ze strony sądu, oględziny przeprowadzone przez organ śledczy, muszą być dokładne i posiadać cechę największej wiarogodności. Często też wyniki oględzin stanowić będą jedyną podstawę i źródło dalszego postępowania sądowego.

Do oględzin należy przybrać conajmniej dwóch świadków — mogą też być obecni wszyscy należący do sprawy, jeżeli okazuje się to wskazane celem rozpoznania przedmiotów, stanowiących przedmiot badania, albo uzyskania wyjaśnień. Wszystkie inne niepotrzebne osoby i ciekawych widzów należy usunąć.

Protokół oględzin należy spisać tak dokładnie i szczegółowo, aby przedstawiał zupełny i wierny obraz oglądanych przedmiotów oraz znalezionych śladów i znaków. W tym celu należy dołączyć do niego w razie potrzeby:

1. Rysunki, fotografje, plany lub szkice w celu lepszego orjentowania się, objaśnić je odpowiedniemi napisami i zapodać strony świata. Fotografując miejsce wypadku, należy zrobić kilka zdjęć z różnych stron.

2. Przy podawaniu miar, wag, wielkości i stosunków miejscowych, należy stosować oznaczenia znane i nie budzące wątpliwości. Wszelkie pomiary muszą być dokładne i pewne. Wyrażenie takie jak w pobliżu, dosyć daleko albo mniejwięcej, wprowadzają tylko w błąd i nie dają jasnego obrazu. (§ 204 P. K. W., § 117 P. K. A., § 318 P. K. R.).

3. Wszelkie odległości należy podawać od pewnego stałego punktu np. 30 cm. od jabłoni lub gruszy, a nie od głowy trupa, która może być przesunięta.

4. O każdej czynności, która miała miejsce, należy w protokóle nadmienić bez względu na wynik tejże np. szukano papierów w piecu bez wyniku (§ 151 P. K. W.).

5. Opis miejscowości, położenia, przestrzeni, stosunek odległości do innej przestrzeni, dostępność, podawać należy dokładnie.

6. Jeżeli znaleziono poszczególne środki i narzędzia zbrodni lub znaki przygotowań, należy podać przy opisie miejscowości, jak i gdzie je znaleziono.

7. W końcu należy oglądnąć i zanotować ślady pozostawione przez sprawcę czynu, a wskazujące na popełnioną zbrodnię.

Tutaj zwrócić należy uwagę na ślady właściwe i t. zw. pozorne ślady, które sprawca pozostawił z zamiarem zmylenia organu śledczego. Ważną jest także okoliczność, którą drogą powrotną udał się sprawca.

Ślady właściwe wskażą tą drogę niekiedy nawet na długich przestrzeniach, jak ślady rozsypanych ziarnek zboża, mąki, ślady stóp, odciski.

Przy wyszukiwaniu śladów, wskazujących na popełnienie przestępstwa, trzeba odróżnić: a) ślady pochodzące z czasu przed spełnieniem, b) w chwili dokonania, lub c) z czasu po spełnieniu czynu karygodnego.

Do a) Do śladów, pochodzących z czasu przed spełnieniem czynu, należą ślady wskazujące na poczynione przygotowania do spełnienia przestępstwa, jak sprowadzenie środków i narzędzi, ślady zasadzki, badania miejsca, podpatrywanie sposobności, drogi obranej do miejsca czynu, trzymanie w pogotowiu środków ruchu celem ucieczki.

Do b) Potem należy oglądnąć i spisać ślady, powstałe w chwili spełnienia czynu, jak ślady krwi, świadczące, że albo sprawca sam się okaleczył lub przy popełnieniu zbrodni skaleczonym został, krople świecy, zapomniane zapałki, kawałki papieru, odciski nóg, zgubione guziki, nakrycia głowy, kawałki sukna, chustki do nosa i t. d.

Do c) W końcu należy oglądnąć ślady, które pozostawił sprawca po spełnieniu czynu, a mianowicie takie, które pozostawił celem zmylenia prawdziwego tropu czyli t. zw. pozorne ślady. Przy poszukiwaniu śladów należy posługiwać się różnemi przyrządami, jak lupą, światłem, lusterkiem, psem policyjnym i t. p.

Najodpowiedniejszem jest takie postępowanie na miejscu czynu, że najpierw ogląda i zestawia się to wszystko, co odnosi się do zewnętrznych znamion czynu (przedmiotowa istota czynu), a zatem wszystko, co odnosi się do

przedmiotu, miejsca, czasu i środków czynu karygodnego, a następnie to, co odnosi się do podmiotowej istoty czynu t. j. do osoby sprawcy i winy, pobudek jego, poczytalności i złego zamiaru.

Znajomość więc przedmiotowej istoty czynu karygodnego i szczególnych jego znamion jest dla organu śledczego pierwszorzędnej wagi. Tylko ten organ śledczy potrafi z pewną energją, precyzją i dokładnością postępować i zebrać wszystkie dowody na miejscu czynu, który zna wszystkie te znamiona i okoliczności, od których zawisła jest karygodność danego czynu przestępnego.

Trudno jest określić porządek i zakres, w jakim organ śledczy ma prowadzić dochodzenia. Organ ten sam powinien najlepiej ocenić, jakie w danym razie trzeba przedsięwziąść czynności i jaka droga może go najskuteczniej doprawadzić do wskazanego na wstępie tego rozdziału celu.

Ogólną wskazówkę co do sposobu postępowania na miejscu czynu i co do sposobu badania przestępstw można jednakże ująć w formę następujących pytań:

1. Kto popełnił przestępstwo?
2. Co, jakie przestępstwo?
3. Gdzie?
4. Czem?
5. Dlaczego?
6. Kiedy?
7. W jaki sposób?

Te pytania powinien org. bezp. dobrze zapamiętać, gdyż na nie musi zawsze odpowiedzieć. Czyniąc to, dostarczy sądowi wyczerpujący materjał dowodowy.

O potrzebie znajomości stosunków miejscowych, osobowych i służbowych w służbie śledczej, mówiliśmy w odnośnym rozdziale. Co do ubezpieczenia przedmiotów, mających związek z przestępstwem i co do wskazówek odnośnie wyszukiwania rzeczy ukrytych, patrz rozdział: Lica czynu.

Ogólnemi znamionami przestępstwa nazywamy te okoliczności, które muszą zaistnieć przy każdym czynie karygodnym. Te zaś znamiona, które zaistnieć muszą przy pewnem poszczególném przestępstwie, nazywamy szczególnemi (np. kradzież).

Do ogólnych znamion przestępstwa należą:

a) podmiot,
b) przedmiot,
c) czyn zewnętrzny lub zaniechanie,
d) wina.

Znamiona wymienione pod a) i d) odnoszą się do podmiotu i jego woli i dlatego bywają nazywane podmiotową istotą czynu karygodnego — natomiast przedmiot i czyn

zewnętrzny lub zaniechanie odnosi się do zewnętrznych znamion czynu i tworzą przedmiotową istotę przestępstwa.

Powiedzieliśmy, że najodpowiedniejszem jest takie postępowanie, że najpierw ogląda się i zestawia to wszystko, co odnosi się do przedmiotowej istoty czynu i jego zewnętrznych znamion.

Tu należą:

1. przedmiot przestępstwa,
2. miejsce przestępstwa,
3. środki i narzędzia, któremi przestępstwo popełniono,
4. czas popełnienia przestępstwa i
5. w jaki sposób przestępstwo popełniono.

Zapodane zatem wyżej pytania pod 2, 3, 4, 6 i 7 odnoszą się do przedmiotowej istoty czynu karygodnego — pytania zaś pod 1 i 5 do przedmiotowej istoty czynu t. j. do przedmiotu przestępstwa, jego winy, woli, pobudki, (dlaczego?) i poczytalności.

O okolicznościach, odnoszących się do przedmiotowej istoty czynu, mówiliśmy w punktach od 1 do 7. — Należy jeszcze uwzględnić miejsce i czas czynu tudzież dowód alibi.

Miejsce i czas czynu karygodnego.

W przeważnej ilości wypadków niezbędnem jest odszukanie miejsca spełnionego czynu dla ustalenia przedmiotowej istoty czynu, bo stąd prowadzą ślady najszybciej i najpewniej do wykrycia sprawcy.

Często bowiem zdarzają się wypadki, że zbrodnia popełnioną została — nie można jednakże, pomimo najgorliwszej działalności organów bezpieczeństwa, wyśledzić miejsca jej spełnienia, jak np. odnalezienie zaginionych osób, pracowni fałszerzy monet, tajnej drukarni i t. d.

Niekiedy nawet ciążą na pewnej osobie silne poszlaki, że np. zaginionego usunęła, lecz nie można odszukać trupa, ani miejsca, gdzie czyn popełniono i przestępstwo uchodzi bezkarnie, bo nie można ustalić przedmiotowej istoty czynu.

Często też miejsce, gdzie znaleziono przedmiot przestępstwa — nie jest miejscem czynu karygodnego, zwłaszcza w tych wypadkach, jeżeli chodzi o ukrycie zbrodni lub skierowanie podejrzeń na innych, np. w wypadkach dzieciobójstwa, gdy zwłoki znajdzie się zakopane w ziemi, w ustępie, w kanale i t. p.

Miejsce, w którem znaleziono zwłoki, może jednak naprowadzić nieraz na poszlaki sprawcy, chociaż nie jest identycznem z miejscem popełnienia czynu. Nadmienić jeszcze należy, że miejsce popełnienia przestępstwa stanowi podstawę właściwości sądu.

Jednym z ważnych środków, skierowanych ku wyśledzeniu istoty ściganego przestępstwa i ku wykryciu spra-

wcy jest, ze względu na przedmiot przestępstwa, ustalenie czasu, w którym czyn popełniono, tudzież ustalenie obecności lub nieobecności podejrzanego na miejscu czynu. To też organ śledczy opisując poszczególne czynności i spostrzeżenia osób trzecich, powinien podawać daty dokładnie według roku, miesiąca, dnia i godziny, a gdy ich nie można stwierdzić, to przynajmniej w przybliżeniu wedle pamiętnych dni np. w pierwszą niedzielę po świętach Wielkiejnocy, po jarmarku wiosennym i t. p. W każdym razie trzeba przez stawianie pytań uczynić w tym kierunku wszystko możliwe, bo niejednokrotnie zależy od jednej godziny, czasem nawet od minuty, dnia lub nocy, w której zdarzenie nastąpiło, całe źródło dowodu.

Jeżeli ktoś podaje całkiem dokładnie i pewnie czas, należy tę okoliczność zbadać. Dokładne bowiem określenie czasu według minuty lub kwadransu, szczególnie przez obwinionego — musi wzbudzić podejrzenie, że kryje się za niem zamiar wprowadzenia organu śledczego w błąd co do właściwego pobytu w tej właśnie chwili, o którą chodzi. To właśnie przypuszczenie powinno spowodować dalsze dochodzenia celem wypełnienia luki co do czasu i miejsca pobytu obwinionego, aby wybadać ten moment, w którym grozi mu niebezpieczeństwo odkrycia.

Gdy zachodzi podejrzenie umyślnego przemilczenia prawdziwych dat kalendarzowych lub pory dnia, albo ich zamiany, wtenczas musi się próbować wszelkiemi sposobami daty te ustalić, przyczem należy zbadać, jaką pobudką lub jakim interesem kierował się podejrzany, zapodając fałszywe zeznania co do okoliczności czasu i miejsca, czy chęcią skierowania podejrzeń na niewinnego lub też uwolnienia od kary słusznie obwinionego. Rozmyślna zamiana miejsca i czasu zdarza się najczęściej przy t. zw. dowodzie alibi (dowód nieobecności).

Dowód, że podejrzany znajdował się w czasie, gdy czyn karygodny spełniono, gdzieindziej, a nie w miejscu jego spełnienia — jest jednym z najważniejszych środków dowodowych w postępowaniu karnem i dlatego też obwinieni bardzo często dowód ten zmyślają i nim się posługują.

Co do środków, któremi się obwinieni przy takim nieprawdziwym dowodzie alibi posługują, przytaczamy następujące przykłady:

a) Pewien przestępca celem wprowadzenia w błąd co do rzeczywistej pory dnia, uregulował niespostrzeżenie przed opuszczeniem mieszkania znajdujący się tam zegar w ten sposób, że pozostali domownicy w najlepszej wierze zaprzysiąc mogli, iż obwiniony w krytycznym momencie był obecny w swojem mieszkaniu, — po powrocie zaś do mieszkania przestępca ustawił zegar na właściwy czas (w nocy).

b) W innym wypadku przestępca, świadomy znanej niedokładności zegarów w gospodach i szynkowniach, udał się po dokonaniu czynu karygodnego bezzwłocznie do gospody dla uzyskania dowodu alibi i potem, gdy doniesienie uczyniono według zegara publicznego, powoływał się na świadków obecnych w gospodzie, że w tym czasie był w szynkowni.

c) Niekiedy też sprawcy uskuteczniają dla uzyskania dowodu alibi szybko po sobie następujące zmiany miejsca pobytu, ażeby w ten sposób spowodować omyłki i niedokładności co do czasu.

d) Dość częste są też zmowy ze świadkami i pomocnikami, którzy poświadczają, a nawet przysięgą stwierdzają nieprawdziwie, że podejrzany w krytycznym czasie był gdzieindziej, a nie na miejscu czynu karygodnego.

e) Czasami broni się przestępca tem, że w czasie, gdy czyn karygodny spełniono, znajdował się w większej odległości od miejsca czynu. W tych wypadkach sprawca, po dokonaniu czynu karygodnego, stara się przy pomocy różnych środków lokomocji jaknajszybciej od miejsca czynu oddalić. W razie potrzeby musi być ta okoliczność stwierdzona przez odmierzenie przestrzeni i czasu potrzebnego do jej przebycia pieszo, konno wozem lub samochodem.

O okolicznościach, odnoszących się do podmiotu i jego woli (podmiotowa istota czynu), wspomnieliśmy wyżej w punkcie 7 do a).

Zwracamy jeszcze uwagę na pewne i te same czynności, które organ śledczy powinien zawsze przedsięwziąść na miejscu czynu karygodnego bez względu na to, czy rozchodzi się o kradzież, mord, rabunek, podpalenie i t. d

Tu należy przedewszystkiem:

1. Spokojne i uważne badanie i rozważenie tej sytuacji, jaką zastał organ śledczy w chwili jego przybycia, następnie jaka się wytworzyła i miała miejsce przy pierwszem odkryciu zbrodni, wreszcie jaką ona była w chwili popełnienia czynu karygodnego.

Jeżeli organ śledczy dokładnie rozważy i uzmysłowi sobie te trzy sytuacje i porówna je ze wszystkiemi towarzyszącemi okolicznościami i z rzeczywistym stanem faktecznym — wtenczas może znaleźć punkt wyjścia i oparcia dla dalszego śledztwa. Jest to reguła, którą należy przy każdorazowem postępowaniu na miejscu czynu przestrzegać.

2. Ustaliwszy punkt wyjścia, powinien organ śledczy ustalić dalszy plan postępowania. Działanie bowiem dorywcze, nerwowe i bez ustalonego planu nietylko, że niekorzystnie oddziaływa na otoczenie, ale często sprowadzić może organ śledczy na fałszywy kierunek, względnie jest powodem ujemnego wyniku śledztwa.

3. Organ śledczy, układając plan działania, może ułatwić sobie i innym pracę, jeżeli stosownie do rodzaju przestępstwa zestawi odpowiednie tablice graficzne. Tablice te mogą być różnego rodzaju i odnosić się do różnych okoliczności jak np zawierać daty, gdzie dany człowiek w pewnym okresie czasu przebywał, albo też w jaki sposób dany przedmiot w pewnym czasie przechodził z rąk do rąk.

Dr. Gross w swoim podręczniku: „Badanie istoty czynów karygodnych" podaje w tym kierunku następujący przykład:

2. stycznia: Zostaje A. uwolniony z więzienia.
4. stycznia: Spotyka się A. z osobą B.
5. stycznia: Nocuje w miejscowości C.
7. stycznia: Spotyka osobę D. w miejscowości E.
9. stycznia: Stara się o pracę w miejscowości F.
12. stycznia: Zauważa u niego osoba G. zegarek srebrny
13. stycznia: Widziała go osoba H. i J. w miejscowości K.

Z przykładu tego widzimy, że na jego podstawie może sobie organ śledczy wyrobić dokładny przegląd o tem, co A. uwolniony z więzienia robił w czasie od 2. do 13. stycznia. Uzupełniając zaś ciągle i stale tą tabelkę, może w końcu o sobie A. wykazać lukę, której A. nie będzie w stanie wyjaśnić i wykazać dowodem.

4. Jeżeli organ śledczy naprowadza w opisie czynu jakąś okoliczność, której sam nie zbadał — powinien wyraźnie imiennie nadmienić, kto mu o tej okoliczności doniósł, względnie kto ją zbadał. Wyrażeń takich, jak: „Zapodali to sąsiedzi, krewni, domownicy" — należy unikać.

5. Na miejscu czynu karygodnego powinien organ śledczy zwrócić uwagę, czy w zbrodnię nie jest wmieszana kobieta, z powodu której, z pomocą której, albo za poradą której zbrodnię popełniono. Znane jest przysłowie, że: „Bez kobiety, niema zbrodni". —

6. Wreszcie organ śledczy, opisując przebieg czynu karygodnego, jego miejsce i osobę sprawcy — powinien wyraźnie uwydatnić różnicę między tem, co było jego osobistem wrażeniem i zapatrywaniem, a tem, co odpowiadało stanowi rzeczywistemu.

7. Nadto patrz rozdziały od 4—16.

Do B) Przybranie znawców.

Jeżeli do spostrzeżenia i ocenienia okoliczności faktycznych, które ma się stwierdzić oględzinami, są potrzebne szczególne wiadomości fachowe, wówczas ma się przybrać do oględzin rzeczoznawców (§ 205 P. K. W., §§ 116—138 P. K. A, §§ 325—356 P. K. R., §§ 72—93 P. K. N.). Oględziny zatem przeprowadza organ śledczy

bądź bezpośrednio t j. sam w obecności świadków, bądź przy pomocy znawców. W myśl tego, znawcy są pomocnikami sędziego względnie organu bezpieczeństwa, wyjaśniający mu te ważne dla sprawy okoliczności faktyczne, których zrozumienie wymaga wykształcenia fachowego, np. lekarz przy zwłokach, chemik przy otruciach, rusznikarz przy broni itd. Ustawa o postępowaniu karnem wymienia nawet szczególne przypadki, w których domaga się bezwarunkowo przybrania znawców. (§§ 216, 221, 222, 223, 224 P. K W., §§ 127 do 133, 134—138 P. K A, §§ 336—352, 353—356 P K. R., §§ 87—93 P. K N.).

Co do ogólnych przepisów o znawcach należy zwrócić uwagę na następujące pytania:

1. Kiedy powinno się przybrać znawców?
2. Kogo ma się powołać na znawcę?
3. W jaki sposób znawcy mają spełniać swoje zadanie i w jakim zakresie?
4. Pod jakiemi warunkami mogą spełniać znawcy swoje zadanie?
5 Jaki ma być udział organu śledczego w czynnościach znawcy?

Do 1) Kiedy powinno się przybrać znawców?

Zgodnie z powyższem określeniem, przybranie znawców staje się niezbędnem wtedy, ile razy organ śledczy dla wytłomaczenia sobie jakiejś ważnej w dochodzeniach okoliczności musi zaczerpnąć wiadomości, obcych jego zawodowi. Organ śledczy nie powinien zatem badać i wydawać opinji o tem wszystkiem, co właściwie należy do znawcy. W dochodzeniach w sprawach karnych popełniają też często organa śledcze ten zasadniczy błąd, że nie korzystają z pomocy znawców.

Do 2) Kogo ma się powołać na znawcę?

Jeżeli przy sądzie są stale ustanowieni znawcy, wtedy sędzia ma powoływać znawców stale ustanowionych, z wyjątkiem, gdyby zachodziła obawa zwłoki. Są jednak osoby, których pod nieważnością sędzia nie może powoływać na znawców. Są to te osoby, które ustawa wyłącza bądź z tytułu ich pokrewieństwa, bądź powinowactwa z obwinionym i których w danej sprawie nie wolno słuchać jako świadków (§ 207 P. K. W., §§ 120, 151, 152, 170 P. K. A). W zasadzie powinno się przybrać dwóch znawców.

Rzeczoznawcy sądowi wydają opinje tylko na żądanie sędziego śledczego. Organ śledczy zaś może zapytać o opinję tylko takie osoby, znajdujące się w miejscu czynu lub

w okolicy, które jako fachowe mogą mu dać wyjaśnienie co do pewnych ważnych okoliczności lub przedmiotów, np. kowale i ślusarze co do włamań i użytych przy tem narzędzi, rusznikarze co do broni, myśliwi co do śladów, szewcy co do śladów obuwia, stolarz co do otwarcia stołu, szafy, znawca pisma co do fałszowania pism i dokumentów, akuszerki co do dzieciobójstwa lub spędzania płodu i wogóle wszystkie inne osoby obeznane z przedmiotem ich zawodu. Kogo i które osoby org. śledczy ma powołać na znawcę, sam powinien najlepiej ocenić. Potrzebna mu jest w tym kierunku znajomość osób swojego rejonu, o czem mówiliśmy w rozdziale: O znajomości osób.

Do 3) W jaki sposób znawcy mają spełniać swoje zadania i w jakim zakresie?

Każdy znawca powinien starannie zbadać przedmiot oględzin, podać wiernie swoje odnośne spostrzeżenia, wreszcie przedstawić organowi śledczemu swoje zdanie (wywód oględzin) według najlepszej swojej wiedzy, sumienia oraz według zasad swojej umiejętności lub sztuki.

Zadanie znawców polega na wyjaśnieniu okoliczności faktycznych i zagadnień, których zrozumienie wymaga szczególnych wiadomości, obcych organowi śledczemu. To też organ śledczy może stawiać pytania i żądać wyjaśnień w tym tylko zakresie, w jakim dany znawca owe wiadomości posiada i zależnie od tego, w jakim stanie dany przedmiot oględzin znajduje się. Dlatego wartość opinji znawcy będzie w wielu wypadkach o wiele cenniejsza, jeżeli organ śledczy jaknajdokładniej znawcę o każdym szczególe poinformuje.

W tym zakresie należy dążyć do wyjaśnienia wszelkich tych okoliczności, które organowi śledczemu dają podstawę do stwierdzenia istoty czynu karygodnego, o który w danym wypadku chodzi. Stawiania pytań bezmyślnych i bezprzedmiotowych należy unikać.

Do 4) Pod jakiemi warunkami mogą spełniać znawcy swoje zadanie?

Znawca może spełnić należycie swoje zadanie pod tym warunkiem, jeżeli organ śledczy dostarczy mu wszystkie przedmioty pochodzące z czynu karygodnego lub za pomocą których czyn taki popełniono lub wogóle wszelkie przedmioty, pozostające w związku z przestępstwem w odpowiednim i nadającym się do oceny stanie i jeżeli organ śledczy nie zaniedba zapytać się o te wszystkie okoliczności, na których mu zależy. Często bowiem niewyrobiony organ śledczy nie zwraca uwagi na ważne lica czynu, nie zdając sobie sprawy z ich ważności jako dowodu lub też nie zabezpieczy ich należycie, wskutek czego przedmioty te ulegają zniszczeniu lub prze-

mianie, a w tym stanie znawca nie jest w możności odpowiednio je ocenić i zaopinjować. Każdy szczegół i każda okoliczność jest ważna i dlatego organ śledczy nie powinien niczego pominąć, co zdąża do wyświetlenia sprawy.

Do 5) Jaki ma być udział organu śledczego w czynnościach znawcy?

Ponieważ zadanie znawcy polega na wyjaśnieniu organowi śledczemu tych okoliczności faktycznych, które on uważa za ważne dla sprawy, przeto słuszną jest rzeczą, aby organ śledczy kierował oględzinami, aby wskazywał znawcy przedmioty, które ma mu wyjaśnić i zadawał te pytania, na których mu zależy.

Jeżeli organ śledczy jest przekonania, że opinja znawcy jest ciemna, niejasna i z okolicznościami już zbadanemi sprzeczna — to powinien postarać się w drodze ponownego powtórzenia oględzin o usunięcie tych wątpliwości. Gdyby i ten środek nie doprowadził do skutku — to organ śledczy powinien zasięgnąć zdania innych znawców (§§ 213, 214 i 215 P. K. W., § 126 P. K. A., § 334 P. K. R., § 83 P. K. N.)

Jeżeli znawcy są lekarzami lub chemikami, można w wypadkach takich zasięgnąć wprost orzeczenia komisji sanitarnej wojskowej, względnie można się zwrócić o wydanie orzeczenia do jednej z państwowych władz fachowych lub do jednego z zakładów lub organów państwowych, powołanych do wydawania takich orzeczeń (Wydziały lekarskie przy uniwersytetach. Patrz: Postępowanie przeciw nieobecnym do b).

Lekarz jako znawca.

Znawcami z zakresu medycyny sądowej są lekarze, którzy wyjaśnienia z zagadnień lekarskich, udzielają przy obdukcjach, uszkodzeniach ciała, zasłabnięciach, występkach przeciwko moralności, spędzeniach płodu, znalezienia poszczególnych części ciała, tatuowaniu (szczególne znaki rysowane na ciele).

Przedmiotem więc oględzin sądowo-lekarskich mogą być osoby lub rzeczy i to osoby żywe lub zwłoki.

Oględziny osób żywych mają na celu zbadanie ich stanu fizycznego, jak określenie wieku, płci, stwierdzenia choroby lub też stanu umysłowego, jak choroby umysłowe lub symulację (udawanie) tych chorób.

Oględziny zwłok, połączone zwyczajnie z sekcją, mają za zadanie wyjaśnić przyczynę śmierci.

Oględziny rzeczy tyczyć się mogą bądź różnych przedmiotów, mających związek z przestępstwem a wskazujących na szczątki ciała ludzkiego, jak np. śladów krwi, włosów, wydzielin, nasienia, kału, bądź miejsca przestępstwa np

mieszkanie, bądź wreszcie środków i narzędzi, któremi przestępstwo popełniono.

Ażeby lekarzowi znawcy umożliwić dokonanie oględzin lekarskich i wydanie opinji fachowej — czynność organu śledczego powinna zmierzać do tego, by wspomniane przedmioty oględzin lekarzowi dostarczyć bez zmiany i w stanie najzupełniej zdatnym do oceny, albo, jeżeli jest to niemożliwem, to organ śledczy powinien przynajmniej zebrać wyczerpująco i jaknajdokładniej wszystkie potrzebne dla niego w tym kierunku informacje.

Każda zbadana okoliczność i każdy szczegół, każde zapodanie i każda informacja posiadają wielką wartość dla lekarza znawcy np.:

1. Przy wszelkich uszkodzeniach cielesnych i zasłabnięciach (otruciach) zbadanie i opis całego przebiegu choroby.

2. Przy sekcji zwłok ważnem jest ustalenie, co się działo ze zwłokami od chwili śmierci. Kwestję tą ilustruje najlepiej następujący przykład, który podaje Dr. Gross: Pewna kobieta w celu samobójczym wskoczyła do studni. Przy sekcji zwłok zauważono na szyi ślady odcisków sznurka, wskutek czego padło podejrzenie, że mąż tej kobiety najpierw ją udusił, a potem wrzucił do studni. Po niejakim jednakże czasie żandarm zbadał, że ludzie, którzy odkryli zwłoki w studni, nie mogąc ich inaczej wyciągnąć, umocowali sznur około szyi i wyciągnęli w ten sposób zwłoki ze studni.

3. Jeżeli zwłoki lub kości przewozi się, należy się z niemi ostrożnie obchodzić i dbać o to, aby je w tym stanie faktycznym dowieziono na miejsce przeznaczenia, w jakim je znaleziono. To samo tyczy się zwłok topielca, które natychmiast usuwa się i ukrywa i na których zwykle przeprowadza się próby, zmierzające do przywrócenia do życia.

4. Szczególna ostrożność wskazana jest przy rozpoznawaniu zwłok. Tu trzeba unikać pospiechu i nie dać się wprowadzić w błąd. Nie zawsze bowiem znalezione jakieś pismo, legitymacja, czy akt lub znak albo zapodania przypadkowego świadka są miarodajne dla stwierdzenia tożsamości osoby.

5. Jeżeli organ śledczy odkrył na ciele podejrzanego coś szczególnego, jak okaleczenia, zranienia, blizny, tatuowanie i inne charakterystyczne znaki — powinien o tem lekarza zawsze zawiadomić, a rzeczą tegoż będzie ustalić i ocenić, czy i jaką wartość one dla zbadania istoty czynu posiadają.

6. Opinji lekarzy psychiatrów zasięga szczególnie wtedy, gdy chodzi o zbadanie chorób umysłowych lub o symulację (udawanie) tych osób u obwinionych lub świad-

ków. Lekarz przez samą obserwację nie zawsze może choroby umysłowe rozpoznać i dlatego wszelkie w tym kierunku przez organ śledczy przeprowadzone dochodzenia posiadają wielką wartość. Dochodzenia te odnosić się muszą nie tyle do teraźniejszości, ile do przeszłości osobnika, o którego chodzi. Tu należą następujące okoliczności, którego organ śledczy powinien obserwować i zbadać jak np.: szczególne rysy charakteru i zachowanie się, usposobienie, nagłe zmiany w usposobieniu, w charakterze i w zachowaniu się, opilstwo, bezsenność, nerwowość i żalenie się na nie, wstręt do pracy i do ludzi, niechęć życiowa, wreszcie, czy nie jest lunatykiem i czy nie cierpi na nocną ślepotę i t. p.

Badacz mikroskopowy jako znawca.

Badania mikroskopowe i to najczęściej łącznie z badaniami chemicznemi w służbie śledczej mają wogóle zastosowanie w tych wypadkach:

1. kiedy rozpoznanie okiem gołem przedmiotów, mających związek z przestępstwem, jest niedokładne i niewystarczające

2. kiedy rozchodzi się o oznaczenie i ustalenie właściwości składowych przedmiotu — jednakże bez jego rozbioru.

3 wreszcie wtedy, kiedy rozchodzi się o wydanie opinji o właściwościach fizykalnych i chemicznych danego ciała.

W szczególności badania mikroskopowe mają zastosowanie przy a) śladach krwi, b) włosach, c) fałszowaniu lub podrabianiu pism, d) zanieczyszczeniach (broni, narzędzi, ziemi, kurzu, włókien, zaschniętych płynów, plam na sukniach, błotach na obuwiu, brudu za paznokciami itd.), e) badaniach materji (sukna, płótna, jedwabiu, aksmitu, nici, papieru) i f) wydzielinach jak uryna, nasienie, plwocina, mleko i t. p.

Do a) O czynnościach znawcy i organu śledczego odnośnie wyszukiwania, opisu i zabezpieczenia śladów krwi mówiliśmy już w rozdziale: O śladach krwi. Tutaj należy jeszcze zwrócić uwagę na tę okoliczność, że badacz mikroskopowy tylko wtedy może swoje zadanie należycie wykonać, jeżeli organ śledczy dostarczy mu możliwie jak najszybciej śladów krwi w odpowiednim stanie t. j. bez żadnego uszkodzenia, bez żadnych otarć i uciśnień i w stanie suchym.

Do b) Wiadomo, że znalezione na miejscu czynu włosy, np. w ręce trupa — mogą w wielu wypadkach przyczynić się do wykrycia nieznanego sprawcy. To też organ śled-

czy powinien starać się w każdym wypadku ręce ofiary dokładnie i pedantycznie obejrzeć i znalezione włosy lub przedmioty z włosami starannie zabezpieczyć (sucha flaszka, zawinąć w papier) i oddać je lekarzowi lub badaczowi mikroskopowemu. Znawca zaś może orzec, czy włosy są ludzkie lub zwierzęce, z jakiej części ciała pochodzą i wiek osoby. Jeżeli organ śledczy znalazł włosy w ręce, to powinien znawcę dokładnie poinformować, gdzie i jak włosy w ręce ofiary leżały.

Do c) W wypadkach, kiedy powstanie wątpliwość co do prawdziwości pewnego dokumentu lub w wypadkach sfałszowania lub podrobienia pism, albo jeżeli ktoś napisze list o treści karygodnej i z pogróżkami, wówczas należy zwrócić uwagę przy przeszukiwaniu mieszkania na wszelkie narzędzia i materjały, użyte do fałszowania i podrobienia: np. atrament, pióra, ołówki, papier, bibularz, podkładka pisarska. Również należy zwrócić uwagę na to wszystko, skąd papier może być wzięty lub wycięty, jak np. sprawca wycina jedną kartkę z książki (z początku, ze środka lub z końca książki) lub z zeszytu szkolnego (Patrz: Część szczególna).

Do d) Każdy przedmiot i każda najmniejsza rzecz, znaleziona na miejscu czynu, posiada pewną wartość dla ustalenia istoty czynu karygodnego. Trzeba tylko o tych najmniejszych drobiazgach zawsze pamiętać, umieć je wyszukać, odpowiednio zachować i zabezpieczyć. To też organ śledczy musi zwracać uwagę nawet na te drobne rzeczy, jak brud i wszelkiego rodzaju nieczystości, na pewnych przedmiotach.

Ważną rolę odgrywa często w sprawach karnych znaleziony kurz na obuwiu, na ubraniu, w nożach i wogóle na tych przedmiotach, gdzie kurz łatwo się utrzymuje, dalej błoto na podeszwach, na kołach, na nogach końskich itd. Przez zbadanie właściwości kurzu i błota ustalić można, skąd one pochodzą i skąd sprawca pochodzi. To samo odnosi się do plam na ubraniach.

Brud, znaleziony na broni lub innem narzędziu, wyjaśni nam często, w jakim celu broń i narzędzia użyto. Ważnym jest także brud, który powstał przed użyciem broni lub narzędzia. (np. na miejscu czynu pozostawiono siekierę i na jej łożysku zauważono brud, który powstał od ręki). Jeżeli sprawcą był malarz — to pozostawi ślady farby, jeżeli szewc — to ślady smoły szewskiej, jeżeli kowal — to ślady żelaza i t. p. To wszystko może badacz mikroskopowy wyszukać, oznaczyć i ustalić pochodzenie i zatrudnienie odnośnej osoby, względnie, kto jest właścicielem tego przedmiotu.

Jako przedmiot badania mikroskopowego wymienić jeszcze należy brud za paznokciami i w kieszeniach ubrania. Brud ten i jego właściwości będą inne u robotnika fabrycznego, u młynarza, stolarza, aptekarza, rolnika itd.

Do e) Badanie sukna, płótna, nici, papieru i t. p. ma na celu stwierdzenie i ustalenie identyczności tych materyj i ich właściwości. Organ śledczy w tych wypadkach powinien przedewszystkiem zasięgnąć opinji odnośnego handlarza albo fabrykanta. Główne zadanie organu śledczego polega na tem, ażeby na miejscu czynu wyszukać pewne części materji, któreby znawcy posłużyć mogły jako punkty oparcia. Jeżeli natomiast sprawa jest ważniejszą i skomplikowana, wtedy dopiero należy zwrócić się do badacza mikroskopowego o wydanie swojego orzeczenia odnośnie składu materji, jej właściwości i czy np. znaleziony kawałek sukna należy do odnośnego ubrania, czy dany ręcznik należy do pewnego tuzina ręczników, czy nici, które zauważono na licu czynu, są identyczne z nićmi, któremi uszyte jest ubranie podejrzanego i t. p.

Do f) Wydzieliny ludzkie jako lico czynu mogą niejenokrotnie oddać cenne wyjaśnienia w kierunku wykrycia sprawcy. Należy zatem na miejscu czynu i na tego rodzaju ślady zwrócić uwagę, odpowiednio je zużytkować i poddać badaniu mikroskopowemu.

Dr. Gross podaje w tej sprawie następujący przykład:

W pobliżu pewnego miasteczka znaleziono zwłoki zamordowanej dziewczyny. Sekcja zwłok wykazała, że sprawca przed dokonaniem mordu zgwałcił dziewczynę. Przy badaniu zawartości żołądka znaleziono w tymże pestki ze świeżych fig. Dochodzenia ustaliły, że w miasteczku jest tylko jeden ogród, w którym rosną figi. Dalsze zaś śledztwo wykazało, że właściciel sadu figowego zwabił dziewczynę do ogrodu, obsłużył ją figami, przyczem ją zgwałcił, a następnie zamordował. Czas zaś potrzebny na strawienie fig odpowiadał dokładnie czasowi, który upłynął od spożycia fig, aż do chwili zamordowania dziewczyny.

Również należy zwrócić uwagę na ślady uryny, plwocin, mleka i nasienia.

Już ze samej formy śladu oddanej uryny można wywnioskować, czy uryna oddana została przez mężczyznę, czy przez kobietę.

Zbadana zawartość plwocin może naprowadzić na rodzaj zajęcia i na miejsce pobytu danej osoby.

Mleko kobiety i jego chemiczna zawartość może dać wskazówki, czy kobieta przeszła niedawno poród.

Wreszcie znalezione na bieliźnie lub ubraniu plamy nasienia ludzkiego dają pewne punkty oparcia przy wszystkich przestępstwach płciowych.

Chemicy jako znawcy.

Wspomnieliśmy już, że badania mikroskopowe uskutecznia się łącznie z badaniami chemicznemi.

Tutaj nadmienić jeszcze należy, że chemicy przeprowadzają rozbiór chemiczny przy otruciach i zatruciach, czy i jakich trucizn użyto, czy zatrucie nastąpiło gazem świetlnym, mięsem, kiełbasą, grzybami, roślinami, rybami, serem, winem, piwem, octem, środkami spożywczemi itp.; badają zatrute naczynia, materjały wybuchowe, jak dynamit, nitroglicerynę, wreszcie wydają opinję o różnych gatunkach prochu i bawełny strzelniczej.

Jeżeli zachodzi podejrzenie otrucia, powinien organ śledczy przedmioty, które mają być chemicznie badane, umieścić w naczyniu lub zbiorniku w sposób, któryby zapobiegał ich zamianie, zmieszaniu z innemi materjałami, zepsuciu i wręczyć je chemikowi (§ 219 P. K. W.)

Fizycy jako znawcy.

Fizycy wydają sąd w tych wszystkich wypadkach, kiedy rozchodzi się o zjawiska i o działanie sił natury, które wprawdzie każdy człowiek obserwować może, ale do zrozumienia których potrzebne są pewne specjalne znajomości i wiadomości praw natury, jak np. działanie ciepła, zimna, wiatru, głosu, właściwości wody, śniegu, deszczu, magnetyzmu i elektryczności itp.

Znawcy mineralogji, zoologji i botaniki.

Znawca mineralogji może być użyty jako pomocnik przy badaniach mikroskopowych i chemicznych — znawcy zoologii i botaniki jako pomocnicy lekarza.

Znawca mineralogji może wydać opinję w przypadku mikroskopowego badania kurzu lub błota na obuwiu, z jakiego rodzaju kamieni kurz lub błoto pochodzi.

Znawca zoologji może zaś wydać opinję, z jakiego zwierzęcia znalezione włosy pochodzą, albo też z rodzaju owadów i poczwarek, znajdujących się np. przy trupie, może osądzić, ile czasu od śmierci upłynęło.

Znawca wreszcie botaniki może udzielić wskazówek co do rodzaja znalezionych resztek roślin na przedmiotach i narzędziach czynu.

Rusznikarz jako znawca.

Rusznikarze i inne osoby obeznane z bronią mogą wydać opinję o rodzaju i pochodzeniu broni, o cenie, nazwie części składowych, a co najważniejsze, o czasie wystrzału.

Grafologowie jako znawcy.

Grafologowie jako znawcy pisma mogą osądzić, czy dane pismo jest męskie lub kobiece, czy posiada charakter wyrobiony lub nie, czy to jest pismo kupca, urzędnika, uczonego, ucznia szkoły, żołnierza, czy pismo, układ, ortografja wskazują na wyższy lub niższy stopień wykształcenia, czy umyślnie robiono błędy stylistyczne i zmieniono charakter pisma, czy pisano drżącą ręką, jakim piórem pisano i jakim atramentem.

Do C) Przesłuchanie świadków.

Świadkami nazywają się osoby, które na wezwanie sędziego mają dać wyjaśnienia i wyjawienia co do tych wszystkich okoliczności faktycznych i przedmiotów, które mają związek z przestępstwem.

Obowiązek świadczenia przed sądem na jego wezwanie ciąży na każdym obywatelu państwa. Każdy zatem, o ile ustawa nie postanawia wyjątku, kogo wezwano jako świadka, obowiązany jest uczynić zadość wezwaniu i złożyć świadectwo co do tego, co mu jest wiadome o przedmiocie śledztwa. (§ 183 P. K. W., § 150 P. K. A., §§ 65—72, 433—453 P. K. R i § 50 P. K. N.) W zasadzie zatem formalne wezwanie i przesłuchanie świadka należy do sądu.

Bywają jednak wypadki, w których organa bezpieczeństwa przeprowadzają formalne badanie i przesłuchanie świadków, a mianowicie wtedy, gdy grozi obawa, że dane osoby mogą umrzeć albo gdy mają zamiar wyjechać tak daleko, że wezwanie ich w późniejszym czasie nie odniosłoby żadnego skutku i w tych wszystkich wypadkach, w których z uwagi na to, że zwłoka grozi niebezpieczeństwem zatarcia śladów przestępstwa, organa bezpieczeństwa przeprowadzają formalnie swoje czynności śledcze, jak oględziny, zatrzymanie przedmiotów, rewizji domu i osoby (§§ 130, 131, 133, 141, 142, 152, 190 P. K. W., §§ 258 i 259 P. K. R., §§ 94—111 P. K. N., § 141 P. K. A.)

Kogo nie wolno słuchać jako świadków?

Jakkolwiek obowiązek świadczenia ciąży na każdym obywatelu, to jednak ustawa wyłącza niektóre osoby od tego obowiązku. Nie wolno mianowicie słuchać jako świadków:

1. duchownych, co do tego, co powierzono im na spowiedzi lub w inny sposób pod warunkiem zachowania tajemnicy urzędu duchownego;

2. osób, które pozostają w związku wojskowym lub służbie publicznej, albo które wystąpiły ze związku tego, względnie służby tej, gdyby świadectwem swojem mogły

naruszyć ciążący na nich obowiązek tajemnicy służbowej lub urzędowej, jeżeli nie zostały zwolnione z obowiązku tego przez właściwe w tym względzie dowództwo lub władzę;

3. osoby, które z przyczyny stanu swego ciała lub umysłu nie są w możności zeznania prawdy. (§ 188 P. K. W., § 151 P. K. A., §§ 52 i 53 P. K. N., § 93 P. K. R.).

Które osoby są uwolnione od świadectwa?

Od obowiązku składania świadectwa są uwolnione i mogą się uchylić od dalszych zeznań także w toku przesłuchania:

1. krewni i powinowaci obwinionego w linji wstępnej i zstępnej, osoba z nim zaręczona lub pozostająca w związku małżeńskim;

2. obrońcy co do tego, z czem obwiniony zwierzył się przed nimi;

3. osoby, których zeznania mogłyby ich lub członków rodziny narazić na bezpośrednią i znaczną szkodę materjalną, albo narazić na hańbę i ściganie karno-sądowe (§§ 189, 190 P. K. W., § 152 P. K A., §§ 51, 52, 54 P. K. N., § 94 P. K. R.).

Świadków chorych lub ułomnych można przesłuchać w ich mieszkaniu. Jeżeli świadek nie stawi się na wezwanie sądu lub innej władzy, można zarządzić przymusowe dostawienie go.

Samo przesłuchanie i badanie świadka lub obwinionego powinno składać się z dwóch części, t. j :

a) z przesłuchania co do stosunków osobistych tychże,

b) z przesłuchania co do rzeczy samej.

Do a) Przy przesłuchaniu co do stosunków osobistych zapytać się należy badanego nietylko o jego imię, nazwisko, wiek i t. d., ale także o stosunki, w jakich pozostaje do obwinionego lub innych osób zainteresowanych w sprawie karnej lub których śledztwo tyczy. Szczególną uwagę zwrócić należy na ustalenie identyczności świadka. W tym kierunku zachodzą często pomyłki, zwłaszcza w dochodzeniach wstępnych.

Do b) Przy przesłuchaniu co do rzeczy samej należy wezwać badanego, aby opowiedział i przedstawił zwięźle fakty, które stanowią przedmiot świadectwa. (§§ 195, 196, 197 P. K. W., §§ 165, 166, 167, P. K. A., § 68 P. K. N., § 447 P. K. R.).

Sposoby badań i przesłuchania.

Badania i przesłuchania świadków i obwinionych mają na celu uzyskanie tych cennych i ważnych wiadomości, które mają sędziego przekonać o całym przebiegu czynu

przestępnego i o tem, co dany sprawca uczynił lub uczynić zamierzał. Uzyskany zatem rezultat przesłuchania będzie wtedy wiernym i istotnym obrazem tego, co się stało, jeżeli przesłuchanie będzie dobrze i dokładnie przeprowadzone, jeżeli z jego wyniku sędzia pozna faktyczny przebieg przestępstwa i jego motywy i te wszystkie osoby, które posiadają pewne wiadomości o przedmiocie śledztwa.

Sztuka badania jest rezultatem doświadczenia służbowego, sprytu, zręczności i taktu. Nie wszyscy potrafią korzystnie badać; w tym celu trzeba przedewszystkiem znać przedmiot sprawy, stosunki miejscowe, osobowe i służbowe, osobiście osądzić badanego, znaleźć środki, by mimo jego woli wydostać od niego wszelkie szczegóły i wiadomości, których może dostarczyć. Zręczne badanie dostarcza często bogatego materjału dowodowego.

Tak przy badaniu obwinionego jak i świadków rozchodzi się zasadniczo o uzyskanie i wyjawienie zeznań prawdziwych. Jaką metodę należy tutaj obrać, nie da się szczegółowo określić; zależy to od szczególnych okoliczności i od uznania organu śledczego. Doświadczenie bowiem uczy, że badanie podług wzoru i notowanie stosownie do niego odpowiedzi, jest nieodpowiednim systemem. Uzyskane rezultaty są w istocie zależne od ogólnego sposobu prowadzenia badania, od osobistej obserwacji zachowania się badanego osobnika i od innych jeszcze okoliczności, jak płeć, wiek, usposobienie, ułomność, stan itp.

Przyjmijmy więc następujący ogólny sposób badania z tem jednak zastrzeżeniem, że ów sposób postępowania może w pewnych wypadkach i w stosunku do pewnych osób ulec zmianie i że należy zawsze pamiętać o wspomnianych wyżej 7-miu pytaniach kryminalnych, na które trzeba i tutaj odpowiedzieć.

1. Badanie powinno się rozpocząć od dokładnego przesłuchania świadka, które powinno być możliwie o b s z e r n e, aby dostarczyło do następnych zeznań licznych sposobności dla wykazania sprzeczności, błędów i nieprawdy.

2. Wobec badanego należy zająć pewne stanowisko tak, jakby się było przekonanym, że był obecny przy dokonaniu przestępstwa.

3. Powinno się uchwycić pierwszy moment wzruszenia u badanego osobnika: jego zamieszanie, trwające kilka chwil, wymaga naszej uwagi, by móc dokonać uzasadnionej oceny jego osoby. Jeżeli podda się go bardziej szczegółowemu badaniu, to ograniczy on swoje pierwsze zeznanie i informacje.

4. Badanie winno mieć formę prostej i zażyłej rozmowy. Im spokojniej postępuje się, tem wynik jest pe-

wniejszy. Zasadniczo łagodność jest lepsza od gwałtu, przymusu i gróźb, jak zakładanie kajdan itp.

5. Przesłuchanie nie powinno się rozpoczynać wprost od samej rzeczy. Należy najpierw zdać sobie sprawę z mniejszej lub większej inteligencji tego, z którym ma się do czynienia, z jego moralnych skłonności, z jego szczerości; w tym celu należy dać mu sposobność do opowiadania, postawić mu pytania na pewne okoliczności — jego odpowiedzi i sposób, w jaki są opowiadane, dają nam możność poznania badanego i wie się, jak trzeba z nim postępować.

Od pierwszego sądu, wynikającego z tych przedwstępnych rozmów, zależy ułożenie formy, tonu i rodzaju dalszych pytań.

6. Badany nie zawsze zeznaje prawdę, wtedy koniecznem jest przy najmniejszem podejrzeniu przesadzania lub kłamstwa, dać odczuć badanemu, że zdajemy sobie z tego sprawę. Przesada i kłamstwo wyjdą na jaw, jeśli go uwikła się w szereg pytań — poczem wraca się niespodzianie i pod inną formą do omawianej już sprawy.

7. Należy dążyć do tego, aby badany określił, czy zeznania swoje opiera na własnych spostrzeżeniach, czy też na spostrzeżeniach osób drugich, trzeba bowiem pamiętać, że często stan faktyczny bywa powiększony, zmieniony, przerobiony i przesadzony, przechodząc przez drugie osoby, które o nim donoszą. Patrz rozdział: O powodach rozpoczęcia dochodzeń — pogłoska o przestępstwie).

8. Stawianie pytań powinno być jasne, zrozumiałe i wyraźne. Stawianie pytań i zastosowanie środków ostrożności może się zmieniać stosownie do badanego osobnika.

Organ śledczy powinien uważać, czy badany zeznaje zgodnie z prawdą, a jeżeli nie chce mówić prawdy, to z jakiego powodu, z obawy, zemsty, z podniecenia czy z innej przyczyny. W tym wypadku należy go zbadać ściśle i gruntownie, aby wykazać mu sprzeczności i aby na podstawie tychże zmusić go do wyznania prawdy Jeżeli badany nie może sobie przypomnąć tego, co widział i szłyszał, powinno mu się pomagać i naprowadzić go na szczegóły, o które nam chodzi. Wskazanem jest w takich razach przyprowadzenie badanego na miejsce wypadku, gdzie często świadek przypomina sobie szczegóły.

10. Zeznania osób, które cierpiały na pobicie i skaleczenie w głowę, należy przyjmować ostrożnie, gdyż nie zawsze są prawdziwe. Głuchoniemych bada się pisemnie, albo przy pomocy osób, mogących się z nimi porozumieć.

11. Jakkolwiek wobec prawa są wszyscy równi i prawo nie zna różnicy wieku, stanów, ani płci — to mimo to

organ śledczy powinien obchodzić się ze świadkami i z obwinionym według ich właściwości i z każdym stosownie według wieku, płci, temperamentu, stopnia wykształcenia, wreszcie według opinji, jaką posiadają. Inaczej zatem traktować należy i badać człowieka inteligentnego, niż włościanina, kobietę z wyższej sfery niż włościankę, panienkę inaczej niż prostą dziewkę; inaczej zachować się należy wobec osób dotąd nieposzlakowanych, niż wobec znanych przestępców, inaczej zeznawać będą ludzie ostrożni i milczący, inaczej mądry i dobrze wychowany chłopiec, inaczej dzieci, dorośli ludzie i starcy.

12. W końcu organ śledczy powinien zwrócić uwagę na osobiste wrażenie i spostrzeżenia z przeprowadzonego badania i przesłuchania tak co do zachowania się badanego, jak co do zaufania i nieufności jego zeznaniom. Wiadomości te co do osobistych wrażeń i opinji org. śledczego o badanym mają często wielkie znaczenie w toku dalszego śledztwa.

Do D) Przesłuchanie obwinionego.

Obwinionym jest ten podejrzany o czyn karygodny, przeciwko komu przynajmniej zarządzono postępowanie badawcze lub wniesiono oskarżenie. (§ 86 P. K. W., § 38 P. K. A., § 155 P. K. N., § 403 P. K. R.).

W obszerniejszem pojęciu obwiniony jest każdy, kto ma przeciwko sobie wytoczone postępowanie karne bez względu na jego stadjum. Sposobów, jakich należy stosować podczas przesłuchania obwinionego, nie da się tutaj wyczerpująco przedstawić. Są one uzależnione od konkretnych faktów. To, cośmy powiedzieli o ogólnych sposobach badania świadków, ma zastosowanie i przy przesłuchaniu obwinionego. Odróżnić tutaj należy dwa stadja śledztwa i dwie kategorje badania. Pierwsza kategorja obejmuje postępowanie, przez które dochodzi się pośrednio do znajomości stanów faktycznych przestępstwa, nie widząc ich, przez użycie pośredników. Druga obejmuje postępowanie, za pomocą którego zdobywa się bezpośrednio wiadomości, dążąc do naocznego skonstatowania faktów w ich zewnętrznych przejawach.

1. Najważniejszem jest pierwsze przesłuchanie, które powinno być możliwie obszerne. Pytania powinny być stawiane w porządku chronologicznym zdarzeń i wypływać jedno z drugiego według naturalnego porządku i związku przyczyniowego (§§ 161, 162, 163 P. K. W., §§ 200 i 202 P. K. A., §§ 404 i 405 P. K. R. i § 136 P. K. N.).

2. Powszechnie zaleca się, aby organ śledczy przy przesłuchiwaniu obwinionego podążał częściowo duchowo, częściowo rzeczywiście, krok za krokiem tą drogą, którą

szedł obwiniony ku spełnieniu przestępstwa t. zw. droga wewnętrzna i zewnętrzna pochodu przestępstwa, przyczem każdy szczegół, każdy czyn i każdą nasuwającą się wątpliwość należy wyjaśnić, zbadać i sprawdzić bez względu na to, czy wydają się istotne lub nie.

3. Obwinionego (aresztowanego, przytrzymanego) należy skłonić, aby swe opowiadania rozpoczął od danych, tyczących się najdawniejszego okresu jego życia. W ten sposób często przy następnych szczegółowych zeznaniach mogą powstać sprzeczności.

4. Obwinionego należy zapytać o tę samą sprawę kilkakrotnie w rozmaitych okresach czasu i rozmaitych porach dnia i uważać, czy on zawsze daje tę samą odpowiedź. Jeżeli odpowiedzi są różne i wątpliwe — to na tej drodze łatwo uda się obwinionego uwikłać w sprzeczności. Ten system badania posiada tę wartość, że przedewszystkiem poznajemy samego człowieka i wiemy z kim mamy do czynienia i jak należy go traktować, a następnie ustalamy fakty, którym później nie może zaprzeczyć i zyskujemy pewne punkty oparcia do dalszego śledztwa. Jeżeli się to udało, to śledztwo wstępuje w drugie stadjum. Tu należą:

a) Zebranie wiadomości o tych wszystkich ludziach, z któremi obwiniony przestawał i pozostawał w jakichkolwiek stosunkach.

b) Ludzi tych należy poddać dokładnemu badaniu, przyczem należy postarać się o otrzymanie dokładnych ich opisów względnie fotografji zwłaszcza, jeżeli są znane jako współpodejrzane.

c) Szczególną uwagę zwrócić należy na posiadane przez obwinionego i współpodejrzanych rzeczy i ślady, mające związek z przestępstwem i upewnić się, czy znalezione przez nich przedmioty są zgodne z zeznaniami.

d) Przyznanie się obwinionego do zarzuconego mu przestępstwa nie uwalnia organu śledczego od obowiązku sprawdzenia jego wiarogodności. W tym celu powinien organ śledczy za pomocą innych wyników śledztwa przekonać się, czy przyznanie się obwinionego zasługuje na wiarę, gdyż przyznanie się w każdym razie będzie dla niego korzystniejszem.

Jeżeli zaś obwiniony podaje rzeczywiste fakty i dowody na swoje uniewinnienie, albo, gdy powołuje się na świadków, należy to zbadać i świadków na te okoliczności przesłuchać.

O fałszywych przyznaniach, skierowanych ku temu, by organ śledczy wprowadzić w błąd, mówiliśmy w rozdziale „O powodach, wdrożeniu dochodzeń“ w pkt. 4.

e) Po ukończeniu badania i z chwilą doprowadzenia śledztwa do końca, należy cały akt śledczy wraz z doniesieniem karnem przedłożyć właściwemu sądowi.

Do E) Rekognicja (Rozpoznanie).

Jest to przedstawienie obwinionemu, świadkowi lub znawcy przedmiotów, które odnoszą się do czynu karygodnego, albo służą do przekonania obwinionego w celu ich rozpoznania i oświadczenia się, czy są one rzeczywiście temi, do których odnosiły się ich zeznania Jeżeli przedłożenie tych przedmiotów jest niemożliwe, należy zaprowadzić obwinionego do nich dla rozpoznania (§ 163 P. K. W., §§ 127, 186, 201 i 253 P. K. A, §§ 88 P. K. N.)

Lica czynu wolno wprawdzie przedstawić obwinionemu, ale czyni to zwykle sędzia; organ śledczy może. zaś dokonać rekognicji na zarządzenie sędziego, prowadzącego śledztwo, względnie w wypadkach niecierpiących zwłoki, np. gdy zachodzi obawa, że dany przedmiot ulegnie zmianie, przemianie, lub całkowitemu zepsuciu. (§§ 130, 131 i 148 P. K. W., § 98 P. K. A, § 109 P. K. N., § 373 P. K. R.)

Do F) Konfrontacja.

Ma ona na celu wyjaśnić i sprawdzić wiarogodność dwóch zeznań, między któremi zachodzą ważne sprzeczności i jeżeli sprzeczność nie da się uchylić w inny sposób, a należy się obawiać, że konfrontacja nie będzie mogła mieć miejsca na rozprawie głównej (§§ 167, 198 P. K. W., §§ 168, 205 i 248 P. K. A., § 452 P. K. R. i § 58 P. K. N.)

Konfrontacja możliwa jest albo między świadkami, albo między współobwinionymi, albo między świadkiem a obwinionym.

Konfrontacje przeprowadza organ śledczy zasadniczo tylko na polecenie sędziego śledczego.

Do G) Rewizja domu i osoby.

Jest to czynność organu śledczego, której celem jest wykrycie i ujęcie winnego, albo pozyskanie i zabezpieczenie pewnych przedmiotów jako środków dowodowych, ważnych dla sprawy (§§ 230, 231, 232 P. K. W., §§ 139 do 142 P. K. A., §§ 357 — 376 P. K. R., §§ 94 — 111 P. K. N.)

Przedmiotem rewizji mogą być mieszkania i osoby.

Rewizję domową można przeprowadzać, gdy istnieje uzasadnione podejrzenie. że w danym domu albo ukrywa się osoba podejrzana o czyn karygodny, albo znajdują się przedmioty mające związek z przestępstwem.

Rewizję zaś pewnej osoby można przeprowadzić wtedy, gdy zachodzą okoliczności, uzasadniające przypuszczenie, że osoba ta podejrzana o czyn karygodny, posiada pewien środek dowodowy lub przedmiot, ważny dla sprawy (patrz rozdział: Lica czynu).

Rewizję zarządza zwyczajnie sędzia w formie nakazu pisemnego. Prócz sędziego mogą zarządzić i przeprowadzić rewizję z własnej mocy władze i organy bezpieczeństwa wtedy, jeżeli zwłoka grozi niebezpieczeństwem, a sąd nie może na czas wkroczyć (§§ 131, 133 i 142 P. K. W., §§ 140, 141, 142 P. K. A., §§ 252, 257—259 P. K. R., §§ 98, 102, 103, 105 P. K. N. — patrz: Instrukcja służbowa i ustęp o wyszukiwaniu rzeczy ukrytych).

Do H) Zatrzymanie przedmiotów.

Jest to czynność organu śledczego skierowana ku temu, aby znalezione w drodze rewizji domu lub osoby przedmioty, które podlegają przepadkowi, albo mogą mieć znaczenie dla postępowania karnego jako środki dowodowe, wziąć w przechowanie i zabezpieczenie przed przesunięciem lub przemianą celem oddania ich sądowi (§§ 226—229 P. K. W., §§ 143—149 P. K. A.).

Organ śledczy, upoważniony według ustawy o postępowaniu karnem do przedsiębrania rewizji domowej i aresztowania obwinionego, ma zarazem prawo zatrzymania papierów i listów.

Papiery te należy dokładnie spisać, opieczętować i oddać sądowi.

Do I i J) Przytrzymanie tymczasowe i aresztowanie.

Wolność osobista każdego człowieka należy do praw konstytucyjnych obywateli. To też ścieśnienie i ograniczenie wolności obwinionego, polegające na zupełnem pozbawianiu go wolności osobistej (przytrzymanie tymczasowe, aresztowanie) może nastąpić tylko pod pewnemi ścisłemi warunkami, ustawą przewidzianemi (§ 171 P. K. W., § 175 P. K. A. §§ 51, 77 257, 419, 420, P. K. R, §§ 127—129, 112—126, 130—132 P. K. N.).

Każde ściśnienie wolności osobistej obwinionego tylko wtedy będzie usprawiedliwione, gdy okaże się ono konie-

cznem dla zapobieżenia ucieczce obwinionego lub stawianiu przez niego przeszkód do wyśledzenia prawdy.

Przytrzymanie tymczasowe jest to ujęcie osoby dopiero podejrzanej o popełnie przestępstwa w celu dostawienia jej do sądu i ma zwyczajnie zastosowanie w toku dochodzeń przygotowawczych.

Ustawa przewiduje nawet przypadki przytrzymania tymczasowego osób wprost nie podejrzanych o przestępstwo, jeżeli przy czynie karygodnym, popełnionym przez większą liczbę osób (bunt, rozruch), nie da się zaraz odróżnić i wyśledzić tych, których trzeba podejrzywać od tych, które nie są zupełnie wolne od podejrzenia o współudział (§ 174 P. K. W., § 181 P. K. A.).

Przytrzymanie tymczasowe zarządza zwykle sędzia właściwy w formie nakazu pisemnego (§ 172 P. K. W., § 176 P. K. A, §§ 416, 419, 420, 430 P. K. R, §§ 114, 124, 125, 128, 130 i 131 P. K. N.).

Jeżeli jednakże zwłoka grozi niebezpieczeństwem, tudzież w razie schwytania osoby na gorącym uczynku, są także władze i organa bezpieczeństwa uprawnione do przedsiębrania tymczasowego przytrzymania.

Przykładowo wymieniamy kilka powodów, które uzasadniają przytrzymanie tymczasowe jakiejś osoby przez org. bezp., a mianowicie:

a) jeżeli osoba podejrzana o przestępstwo, ze względu na wielkość spodziewanej kary, czyni przygotowania do ucieczki,
b) jeżeli osoba podejrzana jest znanym włóczęgą,
c) jeżeli dana osoba jest nieznana w okolicy,
d) jeżeli niema stałego zamieszkania,
e) jeżeli nie może się wylegitymować,
f) jeżeli istnieje uzasadniona obawa, że podejrzana osoba przez matactwa utrudni wyśledzenie prawdy lub też zniszczy ślady przestępstwa.

Z powyższego wynika, że przytrzymanie tymczasowe i aresztowanie osoby podejrzanej, obwinionej lub oskarżonej jest środkiem skierowanym ku dostawieniu tejże do sądu, odebranie jej możności uchylenia się od tego przez ucieczkę i należy do tych czynności organu śledczego, które są warunkiem przeprowadzenia procesu karnego (Patrz instrukcja służbowa).

3) Postępowanie przeciw nieobecnym i zbiegłym.

Jeżeli obwiniony o czyn karygodny jest nieobecny lub zbiegł, wówczas musi się mimo to zbadać starannie i dokładnie jakość czynu i zabezpieczyć środki dowodowe. W tym celu powinny organa bezpieczeństwa, jako powołane do

śledzenia i ścigania czynów karygodnych, przedsięwziąć wszystkie te czynności i użyć tych środków, które służą do odszukania i ujęcia obwinionego. (§§ 426—432 P. K. W., §§ 412—418 P. K A., §§ 846—852 P. K. R., §§ 131, 318, 489 P. K. N.).

Do środków tych należą:

A) rewizja domowa,
B) wezwania do innych dowództw, władz i organów bezpieczeństwa,
C) inwigilacja,
D) pogoń sądowa,
E) pościg policyjny,
F) listy gończe,
G) ogłoszenie przedmiotów, mających związek z przestępstwem,
H) żądanie wydania obwinionego.

Do A) O rewizji domowej mówiliśmy już w rozdziale o „postępowaniu śledczem na miejscu czynu karygodnego" w pkt. do g.

Do B) Wezwanie do innych dowództw, władz i organów bezpieczeństwa opiera się na tej zasadzie, że wszystkie władze publiczne państwa powinny się wspierać wzajemnie.

W tym też kierunku ustawa o postępowaniu karnem upoważnia sądy, dowództwa, władze i organa bezpieczeństwa do ścigania czynów karygodnych, do wysyłania wezwań o pomoc do innych władz, w których okręgu możnaby obwinionego przydybać (§ 427 P. K. W., §§ 24 — 28 P. K. A., (§§ 846, 848, 850 P. K. R.

Do C) Inwigilacja. Jest to zorganizowany pościg za przestępcami względnie czujny nadzor nad czynami osobników, podejrzanych o popełnienie pewnych czynów karygodnych (patrz: Instrukcja inwigilacyjna).

Do D) Pogoń sądowa. Środek ten ma zastosowanie wtenczas, gdy osoba podejrzana o popełnienie czynu karygodnego zbiegła, a zachodzi możliwość jej dogonienia. Pogoń sądową zarządza zwyczajnie sędzia śledczy — w wypadkach jednakże, gdy zwłoka grozi niebezpieczeństwem — mogą ją przedsiębrać i władze bezpieczeństwa. Organa, wysłane z pogonią, należy zaopatrzyć w odpowiednie upoważnienia, na mocy których są wszystkie sądy i władze bezpieczeństwa obowiązane tym organom udzielić potrzebnej pomocy.

Do E. Pościg i postępowanie przeciwko zbiegłym. (P. K. W. §§ 426—432, P. K. A. §§ 412—415, P. K. R. Art. 253—257 i Art. 846, P. K. N. §§ 318, 327, 328—336.).

Postanowienie ogólne.

Gdy w rejonie posterunku popełniono czyn przestępny, winien dowódca posterunku w miarę możności udać się osobiście względnie wysłać patrol na miejsce czynu i to natychmiast po otrzymaniu wiadomości.

Na dowódców wysłanych patroli należy wyznaczać żandarmów, policjantów specjalnie uzdolnionych i doświadczonych.

Dowódcy posterunku niewolno zadawalniać się z zapodaniami donosiciela. Nie wolno sporządzać doniesień ani też wdrażać pościgu za sprawcą bez uprzednich dochodzeń na miejscu czynu.

Wyjątek stanowią tylko takie wypadki, w których sprawca względnie kierunek jego ucieczki jest znany, a każde opóźnienie pościgu mogłoby mu ułatwić ucieczkę.

W tych wypadkach należy bezzwłocznie zarządzić pościg, a nie zależnie od tego, należy równocześnie przedsięwziąć dochodzenia na miejscu czynu.

Przez pościg rozumiemy zorganizowane postępowanie za zbiegłymi przestępcami, które ma na celu ich wykrycie i ujęcie, przy pomocy i współdziałaniu wszystkich do tego powołanych władz i organów bezpieczeństwa.

Głównemi warunkami do osiągnięcia dobrych wyników pościgu są:

1. Celowość, t. zn. ułożenie pojedyńczego a odpowiedniego sposobu postępowania, w myśl którego mają działać różne władze i organa bezpieczeństwa, stosownie do natury poszczególnych wypadków.
2. Szybkość działania, które polega na:
   a) najsumienniejszem wykonaniu danego zadania przez każdy pojedyńczy organ,
   b) najobszerniejszem wykorzystaniem wszelkich do dyspozycji służących środków komunikacji i lokomocji (telegraf, telefon, kolej, samochód, rower i t. p.).

Pościg.

Pościg należy przeprowadzać planowo, celowo, przy współudziale wojskowych i cywilnych organów bezpieczeństwa względnie innych władz do pościgu powołanych, które, ze względu na rodzaj przestępstwa, mogą stać się pomocnemi w wykryciu sprawy.

Rozróżniamy następujące rodzaje pościgów:

1. Pościg pieszy t. zn. bezpośredni pościg za sprawcą, którego org. bezp. ściga pieszo, konno, rowerem i t. p.

2. Pościg pośredni przy pomocy telefonu, telelegrafu, poczty, kurjera, posłańca i t. p.

Do 1) Pościg bezpośredni stosuje się do okoliczności wtedy, gdy dane okoliczności faktycznie tenże uzasadniają, wynik zaś jego zależy od szybkości, decyzji, wytrwałości, zręczności a specjalnie od sumienności ścigającego.

Dlatego też nie można podać w tym kierunku wyczerpujących wskazówek — jest jednak zasadą, że patrol ściga przestępcę bez względu na rejon posterunku, plutonu, czy powiatu i tak długo, aż napotka na ślad sprawcy lub dowie się o kierunku jego ucieczki.

Do 2) Pościg pośredni następuje drogą telegraficzną wówczas, jeżeli kierunek ucieczki sprawcy jest znany — lub jeżeli chodzi o ciężką zbrodnię a wezwanie o pomoc innych posterunków jest wskazane dlatego, że sprawca wprawdzie nie znajduje się we własnym rejonie, jednak w niedalekiej okolicy od miejsca czynu.

Nadto w wypadkach poważniejszej zbrodni, niezależnie od wspomnianej czynności na miejscu zbrodni, zawiadamia posterunek:

a) O ile znany mu jest kierunek ucieczki — wszystkie poster. żand. i policji państw., odpowiadające kierunkowi ucieczki sprawcy, oraz własne d-two plutonu wzgl. kom. pol. państw., meldując w tym ostatnim wypadku o wydanych przez siebie zarządzeniach.

b) W razie, gdy kierunek ucieczki jest mu nieznany, wszystkie poster. żand. i pol. państw. swego rejonu oraz te wszystkie poster. pol. państw i żand., których rejony graniczą z rejonem posterunku prowadzącego pościg ewtl. straż gran., o ile pościg odbywa się w pasie granicznym.

c) Posterunek żand. i policję (powiat, gmina) miejsca przynależności ściganego, o ile tenże jest znany.

Pluton wzgl. kom. pol. państw. postępuje analogicznie jak posterunek z tem, że zawiadamia o każdym poważniejszym wypadku i wydanych zarządzeniach natychmiast telefonicznie lub telegraficznie d-tw Dyonu, ofic. śl. wzgl. kom. pol. państw. — W innych wypadkach zwykle drogą pisemną.

O ile od czasu popełnienia poważniejszego czynu karygodnego minęło kilka dni a sprawca jest nieznany lub znany a kierunek jego ucieczki wzgl. miejsca pobytu są nieznane, dalej jeżeli zachodzi podejrzenie, że na terytorjum własnem d-twa plutonu a nawet d-twa dyonu wzgl. kom. pol. państw. sprawca nie znajduje się, może d-two plut. wzgl kom. pol. państw., zawiadamiając o fakcie Dyon, donieść telegraficznie Głównej Kom. Pol. Państw. Wydz. IV. Rejestr. Karny w Warszawie.

Pisemne zawiadomienia (pisma wywiadowcze — wzór 1 i 2) pocztą lub przez umyślnego posłańca mają miejsce w wypadkach wyżej wskazanych wtedy, jeżeli odnośne posterunki nie mają połączenia telef. ani telegr., jak również co do wszelkich innych czynów karygodnych, których sprawca jest nieznany lub znany, lecz zbiegł.

Jako zasadę przyjąć należy:

Przy lżejszych przestępstwach, popełnianych najprawdopodobniej przez podejrzane indywidua miejscowe, wystarczy z reguły wystosowanie pisma wywiadowczego do poster. sąsiednich, albowiem doświadczenie uczy, że operacje miejscowych przestępców ograniczają się do niewielkich przestrzeni.

Natomiast wyśledzenie i przytrzymanie podejrzanych osób obcych, przybywających na teren Rzeczypospolitej, dalej międzynarodowych zbrodniarzy, wymaga już współdziałania większej ilości posterunków i władz, a ściganiem tego rodzaju zbrodniarzy kierować może skutecznie władza centralna, t. j. Główna Komenda Pol. Państw. Wydz. IV. i ona jest jedynie w stanie, na podstawie zbiegającej się w niej inwigilacji, wykrywać za pośrednictwem urzędów śledczych P. P. wzgl. ofic. śl. poszczególnych Dyonów Żand. czyny karygodne, popełniane w różnych miejscach przez jednych i tych samych sprawców.

Gdy tedy posterunek, czy to na podstawie własnych dochodzeń, czy też na skutek otrzymanych wiadomości, przekonał się, że chodzi o obcego lub międzynarodowego zbrodniarza, powinien o tem donieść pisemnie do D-twa Dyonu, oficera śl., przez d-two plut., wzgl. do urzędu śl przez pow. kom. pol. państwowej. Oficer śledczy wzgl. urząd śl. P P, otrzymując doniesienia o różnych czynach karygodnych swego rejonu, popełnianych przez nieznanych lub zbiegłych sprawców, jest w możności ocenić, czy zachodzące czyny karygodne popełnia jeden i ten sam sprawca, czy sprawca operuje tylko w jego rejonie, czy też nawiedza inne, a spostrzeżenia te służą równocześnie do oceny, czy zarządzić należy inwigilację ogólną, czy też wystarcza terytorjalna.

Ogólna inwigilacja następuje za pomocą ogłoszeń gazety śl., redagowanej przez Gł. Kom. P. P. na podstawie doniesień, które zawierają możliwie wszystkie dane o zbiegłych. Doniesienia, tyczące się osób wojskowych, zestawiają prokuratury sądów wojsk. na skutek negatywnych wyników dochodzeń terytorjalnych, lub na wniosek ofic. śl. Dyonu. W ważnych wypadkach zawiadamia o konieczności ogólnych poszukiwań ofic. śl. (D-ca plut.) wprost Gł. Kom. P. P.

Odnośnie do postępowania z wpływającemi pismami wywiadowczemi, mają służyć za wskazówkę następujące normy:

a) O ile w piśmie wywiadowczem niema dokładnych danych co do samej osoby przestępcy, ani co do miejsca, gdzie ewtl. mógłby się ukrywać, wówczas wysyła d-two plut. (posterunku) wzgl. kom. P. P. kilka patroli jednocześnie, które mają obowiązek, przydzielone sobie części rejonu przepatrolować i zbadać wszystkie podejrzane osoby wzgl. za temi śledzić.

b) W razie, gdy pismo wskazuje dokładnie osobę sprawcy, który jednak nie przynależy do rejonu danego plut. (posterunku), należy przy sposobności normalnych patroli, prowadzić poszukiwania możliwie jak najczęściej i tak długo, dopóki dany d-ca, k-mdt nie zdobędzie przeświadczenia, że poszukiwany nie znajduje się w jego rejonie.

c) Jeżeli natomiast wskazana osoba sprawcy jest przynależną do danego rejonu, należy poszukiwania prowadzić bez przerwy i tak długo, aż dadzą wynik definitywny t. j aż do ujęcia sprawcy wzgl. dopóki sprawa ujęcia nie zostanie w inny sposób załatwiona.

Na telegraficzną lub telefoniczną wiadomość (krótkie awizo) o możliwości pojawienia się na terenie własnej kompetencji zbiegłych przestępców, zwłaszcza, o ile zapodany kierunek ucieczki odpowiada położeniu danego plutonu lub posterunku, należy wysłać bezzwłocznie jaknajwiększą ilość patroli. Zadaniem tych patroli jest zbadanie dróg, gościńców, osad, oberż, oraz kryjówek, co do których istnieje, lub w danej chwili zachodzi uzasadnione podejrzenie, iż są one miejscami schadzek i ukrywania się podejrzanych osób. Specjalnie baczną uwagę należy poświęcić dworcom kolejowym, przyczem pamiętać należy o dworcach kolejowych, położonych niejednokrotnie bardzo blisko większych miast lub centr przemysłowych, gdyż te są wykorzystywane najczęściej przez przestępców, którzy chcąc dostać się do większego miasta, nie wysiadają wprost na dworcach danej miejscowości, gdyż tutaj pewni są większej czujności org. bezp.

W wypadku poszukiwań jest obowiązkiem org. bezp. śledzić za rozmaitymi wędrownymi kupcami i handlarzami towarów (wątpliwego) podejrzanego pochodzenia.

Nadto obowiązkiem org bezp jest informowanie się co do nowo przybyłych przejezdnych. W tym celu posłużą mu spisy osób zamieszkających gospody, hotele, jak również badać należy spisy robotników fabryk, zakładów, zbierając skrupulatnie informacje co do nowoprzyjętych i mało znanych.

Patrole żandarmskie względnie policyjne nie śmią pozostawiać przypadkowi zetknięcie się z podejrzanym, natomiast winne celowo do tego same zdążać — mogą przytem zwracać

uwagę godnym zaufania swego rejonu o możliwości pojawienia się podejrzanego osobnika i poprosić o powiadomienie w danym wypadku najbliższy posterunek żand. wzgl. P. P.

Celem umożliwienia i ułatwienia pościgu, następnie poszukiwań i ujęcia sprawcy, prowadzą plutony (poster.) wzgl. K-dy P. P. wykazy ewidencyjne osób, przynależnych do ich rejonów kompetencji, a mianowicie tych:

1. Które już były za jakiekolwiek czyny przestępne karane (wykaz osób sądownie karanych).

2. Szkodliwych wzgl. niebezpiecznych dla porządku społecznego (wykaz osób szkodliwych i t d. — wzór nr. 4).

3. Wykaz sprawców znanych a nie ujętych i czynów karygodnych, których sprawcy są nieznani. (Wzór nr. 3).

4. Politycznie i o szpiegostwo podejrzanych. (Wzór 5).

Do 1. Sądy cywilne i wojskowe, po ukaraniu przestępcy, sporządzają karty karne i rozsyłają do przynależnych Okr. Kom. P. P., Dyonów Żand. i innych władz i org. bezp., do których ze względu na kompetencję terytorjalną dany przestępca przynależy. Okr. K-dy P. P. i Dyony skierowują karty karne do odnośnych Pow. Kom. P. P. i Plut. (poster.), Pow. Kom. P. P. wzgl. D-ca plut. wciąga je do dziennika, traktując na równi z innemi aktami i sporządza następnie odpisy.

Oryginał zwraca się Okr. Kom. P. P. wzgl. D-twu Dyonu, a odpisy alfabetycznie ułożone przechowuje się w specjalnej teczce. Z biegiem czasu z tych kart karnych (odpis) powstaje dokładna ewidencja osób sądownie karanych. W razie powtórnego ukarania osoby, która już w ewidencji figuruje, nie należy sporządzać odpisu, tylko wystarcza do założonej już karty karnej wpisać nową odbytą karę, a z oryginałem postępuje się jak już wyżej wspomniano.

W razie braku dokładnych dat personalnych w kartach karnych, należy je w miarę możności przez dochodzenia ustalić i wpisać czerwonym atramentem tak do karty karnej jak i do sporządzonego odpisu.

W razie śmierci jednej z osób figurujących w ewidencji sądownie karanych, należy dany odpis odłożyć do akt z odpowiednim dopiskiem i przełożoną Kom. lub D-two zawiadomić.

Do 2. Jako szkodliwych i niebezpiecznych dla porządku publicznego, należy uważać nie tylko tych, którzy już za czyn karygodny zostali ukarani, lecz także tych, co do których istnieje uzasadnione podejrzenie, że wskutek powtarzających się wypadków przestępstw przeciwko państwu, osobie lub mieniu, mogą należeć do przestępców zawodowych lub stoją z takimi w ścisłym kontakcie. Wykazy ewidencji ludzi szkodliwych należy przechowywać alfabetycznie ułożone na równi z aktami tajnemi.

Wykaz ewidencji składa się z trzech części, które zawierają:

1. daty personalne,
2. charakterystykę osoby i cechy, które znamionują sposób popełnienia przestępstwa,
3. wszelkie z biegiem czasu zachodzące zmiany.

Do 1. Do wypracowania pierwszej części służyć mogą zapodania własne (t. zn. podejrzanego wzgl. przestępcy) lub osób trzecich wiarygodnych, dalej dokumenty, jak legitymacje, karty meldunkowe (ewtl. karty karne). Daty te mają być uzupełniane w miarę możności, wykorzystując każdą sposobność aż do zupełnego wykończenia.

Do 2. Dokładne wypełnianie części drugiej jest niezmiernie ważne dla oceny stopnia szkodliwości danego osobnika, a zwłaszcza co do takich przestępców, których karty karne już istnieją.

Zawodowi przestępcy pozostają zazwyczaj wierni temu rodzajowi przestępstwa, od którego rozpoczęli swoją karjerę przestępczą. W obranym przez siebie zawodzie starają się natomiast dojść do największej wprawy.

Wspomniana okoliczność czyni wprawdzie przestępcę bardziej niebezpiecznym, jednakowoż z drugiej strony daje możność org. bezp., przestępcę wykryć przez jemu tylko właściwy sposób popełniania czynów karygodnych.

Tego rodzaju sprawca rozprzestrzenia przeważnie swoją działalność na dalszą okolicę i nie ogranicza jej tylko na rejon swej przynależności, a zatem nie będzie podpadał pod kompetencję terytorjalną jednego i tego samego plutonu lub Kom. P. P. (posterunku). Ponieważ z kart karnych nie zawsze ustalić można dokładne znamiona, właściwe danemu przestępcy przy popełnianiu złoczynu, dlatego zbieranie najrozmaitszych szczegółów, dotyczących charakterystyki, sposobu lub specjalności danego osobnika ustalą mu właściwę znamię.

Wiadomości takie czerpać można przedewszystkiem z własnych spostrzeżeń, dalej z doniesień osób drugich, innych plut., Kom. P. P. lub poster., które o wykryciu czynu karygodnego wzgl. ujęciu sprawcy powinny zawiadamiać przynależny posterunek i to nie tylko o ujęciu i o czynie, lecz o wszystkich, nawet drobnych szczegółach.

Zawiadomienia takie powinne być ujęte krótko i treściwie, lecz zawierać muszą wszystkie cechy charakteryzujące wykonanie czynu.

Doniesienie np. o „kradzieży z włamaniem", zawierać powinno: gdzie, w jaki sposób ujęty lub zbiegły a znany sprawca włamał się, jakiemi środkami i narzędziami posługiwał się, jak je użył, jakie przedmioty specjalne sobie upatrzył, jaki pominął, czy czyn popełnił w dzień czy w nocy, sam czy ze wspólnikami i w jaki sposób łup uniósł (spieniężył)?

Przy innych przestępstwach dadzą się również ustalić cechy, które okazują, że czyny te popełnia jeden i ten sam sprawca.

Te wszystkie zapodane powyżej cechy należy umieszczać w części drugiej wykazu ewidencyjnego.

Część trzecia zawiera wszystkie zmiany, które dotyczą osoby sprawcy (wzór 4).

W wykazie ewidencyjnym winna znajdować się karta karna, o ile taka dla danego osobnika istnieje.

W zbiorze kart karnych należy wówczas zaznaczyć: „Karta karna N. N." Wykazy ewidencyjne wraz ewtl. załącznikami dają możność szybkiego zorjentowania się i przyczyniają się do wykrycia sprawcy drogą porównania, już to opisu osoby zbiegłej, jużto znamion, które cechują przestępstwo.

O ile więc wpłyną bądźto pisma wywiadowcze czy inne jakiekolwiek zawiadomienia, wystarczy porównać rysopis, ewtl. daty personalne z posiadanemi wykazami, aby przekonać się, czy opisy te zgadzają się z którymkolwiek opisem w wykazie ewidencyjnym, co naprowadzić może na trop sprawcy.

Do 3. Wszelkie czyny karygodne, chociaż sprawca jest nieznany, podlegają postępowaniu badawczemu, a w szczególności należy przeprowadzić oględziny miejsca, zbadać wszelkie okoliczności towarzyszące, w razie uzasanionego podejrzenia przeprowadzić rewizję domu lub osoby i wogóle przedsięwziąć wszelkie dochodzenia i zarządzenia, które są potrzebne dla wyjaśnienia sprawy, lub zabezpieczenia dowodów i osoby podejrzanego (§ 132—134 P. K. W.)

Doniesienie o każdym bez wyjątku czynie karygodnym, ściganym z urzędu, którego sprawca jest nieznany,. nieobecny lub zbiegł, musi być skierowane do prokuratury.

To też, dopóki sprawca czynu karygodnego, popełnionego w rejonie danej k-dy pol. państw., plutonu (posterunku), nie został wyśledzony, nie wolno akt, odnoszących się do danej sprawy, składać do registratury.

Ponieważ, nawet po upływie dłuższego czasu, możliwem jest wyśledzenie sprawcy, przeto należy akta, dotyczące niewyśledzonych sprawców, przechowywać osobno i prowadzić wykaz sprawców znanych a nie ujętych, również czynów karygodnych, których sprawcy są nieznani (wzór nr. 3).

Do 4. Co do osób politycznie i o szpiegostwo podejrzanych (wzór nr. 5), mają plutony żand. kom. p. p. (posterunki) w miarę potrzeby przedkładać wypełnione wykazy ewidencyjne przełożonemu D-twu, K-dzie (zostawiając duplikaty).

O każdej zaszłej zmianie należy w krótkiej formie donieść, ażeby na podstawie tego można było uzupełniać wykazy ewidencyjne wyższych dowództw i komend.

Tu wchodzą w rachubę przeważnie osoby obcych narodowości — specjalnie należy zwracać na nie uwagę na kresach Rzeczypospolitej

Duplikaty tych wykazów należy przechowywać jako ściśle tajne i trzymać pod zamknięciem.

Powyższe dotyczy także osób podejrzanych o szpiegostwo.

Podejrzenia o szpiegostwo nasuwają między innemi:

Wypracowanie planów, rysunków, fotografji albo pism, które stoją w pewnym związku z wojskowemi przygotowaniami ochronnemi, lub operacjami wojennemi, dalej jeżeli wypracowania te są reprodukcjami modeli broni lub amunicji, chociażby to były fotografje tych modeli, zbieranie wiadomości, notatek, zapisków organizacyjnych, których treścią są rozkazy tajne, mobilizacyjne armji lądowej i morskiej itp. o pracy nad wyszkoleniem, uzbrojeniem armji, o jej zaprowiantowaniu, wskazówki co do ilości i jakości obsady wojskowej poszczególnych gaznizonów, składów broni i amunicji, wreszcie opisy portów wojennych, węzłów kolejowych, linij pogranicznych kolejek prywatnych, opisy o ich wytrzymałości, sprawności i jakości, charakterystyka ludności na pograniczu, ich polityczne zabarwienie i skłonności itp.

W bardzo wysokim stopniu podejrzanym jest ten, kto dokonuje zdjęć fotograficznych lub topograficznych, jakichkolwiek urządzeń wojskowych bez zezwolenia upoważnionych do tego władz.

Podejrzani są ci, którzy mimo zakazu przekraczają teren wojskowy, jak obozy ćwiczeń, a choćby miejsca wyznaczone do ćwiczeń.

Na koniec podejrzani są ci, którzy rozkazy wojskowe, pisma poufne, plany lub rozkazy mobilizacyjne, na najkrótszy nawet przeciąg czasu unoszą z miejsca ich przynależności i ci wszyscy, którzy celowo podobne rozkazy, pisma itp. osobom niepowołanym przystępnemi czynią (p. rozdz. o szpiegostwie).

Do F) Listy gończe. Listy gończe są to odezwy ogólne, które można rozesłać do wszystkich sądów i organów bezpieczeństwa za zbiegłymi i takimi nieobecnymi, których miejsce pobytu jest nieznane i tylko wtedy, gdy są silnie podejrzani o popełnienie zbrodni lub występku.

Treść listu gończego musi zawierać:

1. dokładny rysopis osoby zbiegłej,

2. wymienienie czynu karygodnego, o który jest podejrzany ścigany,

3. wezwanie, aby władze wzywane, dowództwa, sądy, władze i organy bezpieczeństwa w razie odnalezienia i wy-

krycia obwinionego, zatrzymały ją tymczasowo i dostawiły do sądu, który list gończy wysłał.

Rozpisanie listów gończych należy do sądów.

Do G) Ogłoszenie przedmiotów, mających związek z przestępstwem. Tak samo jak z listami gończemi, należy postąpić także z opisaniem i ogłoszeniem o rzeczach skradzionych lub zrabowanych, albo przedmiotach, pochodzących z oszustwa, z fałszowania publicznych papierów kredytowych lub monet.

Przy opisie sfałszowanych publicznych papierów kredytowych lub monet musi się uczynić poprzednio doniesienie do władz i zakładów, które wydały prawdziwe papiery kredytowe lub monety, w celu uzyskania ich zgody co do ogłoszenia. (§§ 223, 429 P. K. W., § 418 P. K. A, § 92 P. K. N.).

Ogłoszenie i opis przedmiotów, mających związek z przestępstwem, powinno nastąpić wówczas, jeżeli zachodzi nadzieja, że środek ten posłuży do wykrycia sprawcy, albo do zapobieżenia dalszym złym skutkom przestępstwa, albo wreszcie zapewni i ułatwi poszkodowanemu odszkodowanie.

Ogłoszenie, o którem mówimy, ma mieć ten skutek, że każdy, ktoby się dowiedział o przedmiotach opisanych, ma obowiązek donieść o tem odnośnym władzom

Do H) Jeżeli obwiniony przebywa za granicą, a zachodzą widoki, uzyskania jego wydania, wówczas może sąd za zgodą Ministra Spraw Wojskowych względnie Ministra Sprawiedliwości, stosownie do istniejących traktatów państwowych lub innych układów, żądać od rządu obcego państwa wydania obwinionego.

Część IV.

Przestępstwa polityczne.

(Wstęp)

Jakkolwiek ze stanowiska nowoczesnej nauki prawa karnego określamy każde przestępstwo jako czyn antyspołeczny, gdyż każde bezprawie kryminalne narusza w mniej lub więcej groźny sposób ustalony i chroniony przez związki społeczne porządek prawny (Por. Prof. Makarewicza: „Einfuehrung in die Philosophie des Strafrechtes), to jednak przyjął się i utrzymał podział przestępstw na pewne poszczególne grupy Podstawą tego podziału jest rodzaj dóbr i interesów, które przestępstwo narusza, czyli t. zw. przedmiot ochrony prawnej.

W pierwszym rzędzie doznaje ochrony prawnej samo państwo, pojęte w duchu idei demokratycznej jako prawny i faktyczny wyraz współżycia obywateli, zrzeszonych dla celów wspólnego dobra, jego całość i niepodległość, prawo do samoistnego bytu i rozwoju organizacyjnego. Przestępstwa, przedstawiające w swej istocie zamachy na te dobra i interesy, ujmuje nauka i system prawa karnego w jedną grupę „przestępstw politycznych", albo przestępstw przeciw państwu jako takiemu i porządkowi wewnętrznemu państwa. (Zdrada stanu i kraju, bunty, rozruchy i przystępstwa pokrewne).

Drugą grupę stanowią przestępstwa, godzące w podstawy życia socjalno-społecznego, zagrażające dobrom społecznym (nie należy identyfikować pojęcia państwa z pojęciem społeczeństwa, ale nie należy też pojęć tych przeciwstawiać). Państwo jest najważniejszą formą życia społecznego, państwo stanowi organizację, która życie społeczne umożliwia, ramy, w których ma nastąpić rozwój społeczeństwa, prawa obywateli do społecznego i normalnego pożycia w granicach praworządnego państwa, ich potrzebom i warunkom rozwoju

społeczno-gospodarczego, religijnym, moralnym i etycznym. Ta grupa obejmuje n. p. przestępstwa uszkadzania środków komunikacyjnych, kolei, telegrafów, telefonów, t zw. zbrodnie dynamitowe, podpalenia, zalewy. przestępstwa mennicze, przeciw religji, obyczajności, prawu familijnemu i t. d.

Trzecią wreszcie grupę tworzą przestępstwa przeciw dobrom osobistym jednostek, życiu, zdrowiu, wolności, mieniu, czci i t. d.

Wśród kategorji przestępstw i przestępców, działających na szkodę państwa i zagrażających jego porządkowi wewnętrznemu należy wyróżnić:

1. Przestępstwa zagrażające państwu samemu, jego bytowi, samodzielności, ustrojowi, naczelnej władzy państwowej, które to przestępstwa ujmuje prawo nazwą „Zbrodni Politycznych" (Zdrada stanu, zdrada kraju, szpiegostwo, zdrada wojenna).

2. Przestępstwa zagrażające normalnemu funkcjonowaniu organizmu państwowego i urządzeniom publiczno-prawnym państwa (bunty, rozruchy, wzniecanie nienawiści stanowej, klasowej, narodowościowej).

Do tej grupy przestępstw należy zaliczyć przestępstwa na tle służby wojskowej (podżeganie do przestępstw wojskowych, nieuprawnione werbunki i emigracji, przestępstwa przeciw ustawie o powszechnym obowiązku służby wojskowej), wreszcie t. zw. przestępstwa dynamitowe i napady rozbójnicze o podłożu politycznem. Tak zwane napady dywersyjne w istocie swej są zwykłemi napadami rozbójniczemi, ze względu jednak na ich niedwuznaczny charakter i podłoże polityczne należy zaliczyć je do grupy przestępstw przeciw porządkowi wewnętrznemu państwa.

3. Przestępstwa przeciw bezpieczeństwu państwa i jego urządzeniom wewnętrznym przybrały w obecnej dobie powojennej zastraszające rozmiary. Przyczyny ku temu należy szukać przedewszystkiem w okoliczności, że wojna światowa, zakończona pokojem wersalskim, wywarła nie tylko wpływ na ukształtowanie się granic terytorjalnych państw, lecz także na ustrój i warunki rozwoju wewnętrzno-politycznego. Traktat wersalski stworzył ponadto cały szereg państw nowych, kształtujących w drodze mniej lub więcej gwałtownej ewolucji wewnętrznej swój organizm państwowy. Ponadto wstrząsnęła długoletnia wojna w znacznej mierze podstawami życia społeczno-gospodarczego oraz przyspieszyła likwidację znacznej ilości dawnych form ustroju polityczno-państwowego w całym szeregu krajów (Niemcy, Rosja, Austrja, Turcja, Grecja). Znaną jest rzeczą, że ten proces ewolucyjny nie przeszedł prawie nigdzie drogą spokojnego rozwoju, lecz wyraża się w całym szeregu starć i zaburzeń wewnętrznych, bądź to na tle wewnętrzno-politycznem, bądź socjalno-

ekonomicznem i ukończony nie został, aczkolwiek osłabł obecnie znacznie, wobec coraz silniej dającego się odczuć ogólnego dążenia do konsolidacji wewnętrzno - społecznej i międzypaństwowej. Traktaty pokojowe w Wersalu, St. Germain i Genewie ustaliły wprawdzie granice państw dawnych i nowopowstałych, ale państwa te stanęły po zorganizowaniu się wobec dwu niezmiernie ważnych problemów t. j. narodowościowego i społeczno-socjalnego. Przyjęty przez Rzeczpospolitą polską traktat o mniejszościach narodowościowych nie zaspokoił zupełnie narodowości, wchodzących w skład organizmu państwowego Rzeczypospolitej i kwestja ta, mimo wszelkich wysiłków władz kompetentnych, jest ciągle zarzewiem, grożącem pożarem buntów, rozruchów i akcyj terrorystycznych.

Problem społeczno-gospodarczy przejawił się głównie w dwu kierunkach skrajnie przeciwnych a m. w faszyźmie włoskim i hiszpańskim i bolszewiźmie, grożącym ze wschodu zburzeniem dotychczasowych podstaw ustroju społeczno-socjalnego i rewolucją światową. Oba kierunki nie rozwinęły się drogą stopniowej ewolucji pokojowej, lecz drogą gwałtu i walk, a problemu socjalno społecznego bynajmniej nie załatwiły. Szczególnie bolszewizm, brutalny ruch niszczycielski, dławiący wszelką swobodę i liberalizm, odrzucający wszelką etykę jako niewygodną i krępującą, przedstawia dla Europy, a zwłaszcza dla nas, najbliższego sąsiada republiki rad szczególne niebezpieczeństwo, tem więcej, że nie ogranicza się do ram własnego organizmu państwowego, ale planowo i systematycznie wywołuje i propaguje akcje wywrotową, rewolucyjno-komunistyczną w całym szeregu państw ościennych. Ma zaś w tej akcji wywrotowej poważnych sprzymierzeńców w ogólnej psychozie powojennej, zniszczeniu ekonomicznem, upadku moralności i wreszcie w irrydencie narodowościowej, które umiejętnie podsyca.

Akcja wywrotowa, wspierana przez naszych sąsiadów ze wschodu i zachodu, zrobiła w Polsce poważne postępy. Dowodem tego są liczne fakty poniżej zestawione. Akcja ta przedstawia w istocie swej tem groźniejsze niebezpieczeństwo, że posługuje się umiejętną i planową propagandą słowną i pisemną, dążąc wytrwale do celu wysuniętego, t. j. zburzenia podstaw ustroju społeczno-socjalnego, godzi w podstawy organizmu państwowego, przedewszystkiem w wojsko, główną gwarancję i ostoję ustroju państwowego, rozwija propagandę w szeregach armji i systematycznie uprawia równocześnie szpiegostwo

4. Władze prawodawcze państw europejskich wchodzą jednak stopniowo na drogę specjalnego ustawodawstwa represyjnego przeciwko akcji wywrotowej i zagrażającemu ze wschodu komunizmowi (Finlandja, Jugosławja). Na szcze-

gólną wzmiankę zasługuje uchwalona przez Skupczynę S.H.S. ustawa „o ochronie bezpieczeństwa publicznego i utrzymania ładu w państwie".

W Polsce ustawodawstwo represyjne w sprawie ochrony państwa, jego ustroju, granic, władz naczelnych, oraz porządku wewnętrznego w państwie opiera się na trzech ustawach karnych dzielnicowych i nielicznych ustawach dodatkowych. Zadaniem naszem będzie więc rozpatrzenie przepisów prawa karnego odnośnie:

1. Przestępstw zagrażających samemu Państwu (zbrodnie polityczne, zdrada stanu i kraju).

2. Przestępstw zagrażających porządkowi wewnętrznemu Państwa, następnie ustalenia środków i sposobów do walki z temi przestępstwami, czyli ujęcie zasad technicznego przeciwdziałania śledczego.

1. Przestępstwa zagrażające samemu Państwu.

(Zdrada stanu, zdrada kraju i zdrada wojenna) K. K. N. §§ 80—86 i 87—93, K. K. R. Art., 99—102 i Art. 108—119, U. K. A. §§ 58—62 i 67, K. K. W. §§ 56—61.

A) Zdrada stanu, niewłaściwie nazwana zdradą główną w ust. austr., jest zbrodnią polityczną, godzącą w byt i ustrój organizacyjny państwa, przyczem niebezpieczeństwo zamachu pochodzi z wewnątrz państwa w odróżnieniu od zdrady kraju, gdzie element niebezpieczeństwa pochodzi z zewnątrz państwa, od państwa ościennego lub nieprzyjacielskiego. Stąd też nazywają zdradę stanu zbrodnią przeciwko bezpieczeństwu wewnętrznemu państwa, zdradę zaś kraju zbrodnią przeciw jego bezpieczeństwu zewnętrznemu.

Zdrada stanu jest zbrodnią, godzącą w byt i ustrój organizacyjny państwowy. Ustrój państwowy określa ustawa zasadnicza konstytucyjna (w Polsce konstytucja z 17. 3. 1921 r.), która w naczelnych artykułach ustala formę rządu państwa (Państwo Polskie jest Rzeczpospolitą), suwerenną władzę narodu i organa tej władzy w zakresie władzy ustawodawczej (sejm i senat), w zakresie władzy wykonawczej (rząd z piastunem i symbolem zwierzchniej władzy narodu na czele — Prezydentem Rzeczypospolitej), oraz w zakresie władzy sądowniczej.

Wszelki zamach na zasady ustroju Rzeczypospolitej, ustalone w konstytucji, a więc zamach na formę republikańską rządu w celu zastąpienia jej przez inną, dalej zamach na prawa i wzajemny stosunek naczelnych władz, jak ustawodawczej, wykonawczej, i sądowniczej, o ile godzi w ich zasadnicze stanowisko państwowe, a nie w poszczególne

funkcje tych władz, wreszcie wszelki zamach na piastuna i przedstawiciela władzy, t. j. Prezydenta Rzeczypospolitej, jako symbol niezależności państwa, jest również zamachem na ustrój państwowy czyli zdradą stanu.

Istotną częścią składową państwa jest jego terytorjum, którego granice określone zostały w drodze prawa międzynarodowego (u nas uchwała Rady Ambasadorów z 15.3.1923r). Prawie rzadko pokrywają się granice terytorjalne państwa z granicami etnograficznemi czyli narodowemi i jest rzeczą stwierdzoną, że państwo, które zawiera w granicach swych większy odsetek obcych narodowości, podlega gwałtownym wstrząśnieniom wewnętrznym i z czasem musi upaść, jeżeli w niem niema szczególnej siły asymilacyjnej i jak najwięcej liberalnych podstaw ustrojowych. (Austro-Węgry — Irlandja) Całość i rozciągłość terytorjum osiągnięta przez daną organizację państwową, jest wynikiem sił żywotnych, pracy, dobrobytu i siły przyciągającej, które to czynniki zdołają danemu narodowi umożliwić najdogodniejsze warunki bytu społecznego. Pouczającym w tej mierze jest wynik plebiscytu na Warmji i Mazurach, który wypadł dla nas niepomyślnie, nietylko z powodu wytężonej agitacji niemieckiej, lecz z tej właśnie przyczyny, że podówczas nie mieliśmy ustalonych podstaw ustroju praworządnego państwa, nie mieliśmy konstytucji i dobrego pieniądza, uregulowanych warunków życia społecznego, prowadziliśmy wojny itd.

Stąd też całość i nienaruszalność terytorjum Rzeczypospolitej, jako wynik sił żywotnych narodu polskiego, jego trudów, poświęceń i krwi, musi doznawać szczególnej ochrony prawnej; dlatego wszelki zamach na jego całość uchodzić musi jako zbrodnia przeciwko państwu — zdrada stanu.

Zgodnie z powyżej wyłuszczonemi zasadami, ustawy karne dzielnicowe uznają za zbrodnię zdrady stanu:

1. wszelki zamach na osobę Prezydenta Rzeczypospolitej (życie, zdrowie, wolność),
2. zamachy na ustrój zasadniczy Rzeczypospolitej,
3. zamachy na całość terytorjum Rzeczypospolitej.

O ile ustawa karna rosyjska (Art. 99—102) i niemiecka (§§ 80—86) w ujęciu stanu faktycznego tej zbrodni politycznej nie wykazują istotnych różnic, o tyle ustawa karna austrjacka różni się zasadniczo od obu wymienionych ustaw tem, że w § 58 c łączy pojęcie zdrady stanu z pojęciem zdrady kraju, nie czyni w szczególności różnicy, czy zamach jest skierowany w bezpieczeństwo wewnętrzne czy zewnętrzne państwa, czy pochodzi od czynnika wewnętrznego w państwie samoistnem, czy też przy współpracy z czynnikiem zewnętrznym, państwem ościennem czy nieprzyjacielskiem. Nie czyniąc różnicy pomiędzy zdradą stanu

a kraju, wyodrębnia ustawa austrjacka w § 67 szpiegostwo, jako osobne przestępstwo i to samo czyni z nieupoważnionym werbunkiem (§ 92), obecnie zniesionym przez ustawę o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Na ogół, jak powyżej zaznaczono, stany faktyczne tej zbrodni politycznej są różne. Działanie przestępne polega we wszystkich stanach faktycznych na spełnieniu zamachu. Pojęcie zaś zamachu nie wymaga, aby czyn przestępny osięgnął skutek, dla którego sprowadzenia został podjęty. Zamachem jest nietylko dokonanie zabójstwa czy mordu na osobie przedstawiciela władzy narodu, spowodowanie faktycznej zmiany w ustroju państwa, czy wreszcie faktyczne oderwanie części terytorjum państwowego, ale samo usiłowane sprowadzenie tych skutków, przy pomocy czynów charakteryzujących zły zamiar sprawcy, przedstawia się w istocie swej jako zamach.

Dają też temu dosadny wyraz odnośne przepisy ustaw dzielnicowych. Ustawa niemiecka w § 80 karze na równi morderstwo dokonane jak usiłowane na osobie zwierzchnika państwa, ustawa rosyjska w art. 99 i nast. w redakcji dekretu Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego z 11. 1. 1919 r., używa wprost wyrazu „zamachu", ustawa austrjacka w § 58 formuje stan faktyczny zdrady stanu, jako przedsiębranie czegoś takiego, wskutek czego osoba zwierzchnika państwa mogłaby być na szwank narażona, coby zmierzało do gwałtownej zmiany formy rządu lub zmiany terytorjum państwowego.

Przez zamach należy rozumieć działanie gwałtowne a więc ujawniony na zewnątrz czyn aktywny w postaci usiłowania sprowadzenia przestępnych skutków, charakteryzujących zdradę stanu. Działanie, choćby zmierzające do zmiany ustroju, ale nie wykazujące cech gwałtu, bezprawności, a więc oparte na wyraźnych upoważnieniach ustawowych i z prawem zgodne, nie podpada pod pojęcie zamachu.

W interesie ochrony prawnej ustroju państwowego i jego terytorjum, uznają ustawy karne dzielnicowe karygodność nie tylko zamachów (usiłowania), ale nawet czynności przygotowawczych, a więc będących dopiero przygotowaniem charakterystycznego dla zdrady stanu działania przestępnego t. j. zamachu (n. p. samo przysposobianie broszur agitacyjnych, odezw itp.).

Szczególnie uwidacznia się ta karalność czynności przygotowawczych w karalności spisku t. j. zmowy przestępnej więcej osób, mającej na celu zrealizowanie powziętego postanowienia przestępnego. Tę karalność samego udziału w zmowie przestępnej uznają zgodnie wszystkie ustawy karne dzielnicowe.

Wyraźnie o karalności spisku stanowi ustawa niemiecka w § 83, jeszcze szerzej traktuje o nim ustawa karna rosyjska w art. 102, w którym uzależnia sankcje karną od okoliczności, czy spiskowcy posiadali skład broni i amunicji lub materjałów wybuchowych, a najogólniej określa karalność spisku ustawa austrjacka w § 58 lit. c.

W konsekwencji uznają też ustawy dzielnicowe karalność usiłowanego podżegania do zbrodni stanu i do zawiązania spisku, zbrodnię tę na celu mającego. (Ust. niem. § 85, ust ros. art. 102, ust. austr. § 58 c).

Przy zdradzie stanu jest wreszcie znamienną karalność niedoniesienia o zamierzonej zbrodni oraz bezkarność z powodu czynnego żalu.

Niedoniesienie o zdradzie stanu uważa ustawa austrjacka niewłaściwie za współwinę (§ 61), podczas gdy ust. niem. (§ 139.) i ust. ros. (art. 162) uważają niedoniesienie za przestępstwo swoistego rodzaju.

Bezkarność z powodu czynnego żalu przy zdradzie stanu znaną jest ustawie austr. (§ 62.), w obu pozostałych ustawach jest czynny żal przy tej zbrodni okolicznością łagodzącą.

Historja Odrodzonej Polski Niepodległej obfituje w liczne przykłady zbrodni zdrady stanu. Jako najważniejsze należy wymienić:

1) Zamach Fedaka we Lwowie na osobę Naczelnika Państwa, J. Piłsudzkiego, we wrześniu 1921 r. w czasie otwarcia targów wschodnich.

Dochodzenia policyjne ustaliły, że zamach nie był samorzutnym czynem Fedaka, ale był poprzedzony dłużej planowanym spiskiem, a mianowicie: Dnia 1. 2. i 3. lipca 1921 r odbył się we Lwowie zjazd akademickiej młodzieży ukraińskiej, który w wykonaniu planu budowy niepodległego państwa ukraińskiego, nałożył na studentów rusinów obowiązek, by skłaniali społeczeństwo ruskie do masowych odruchów i propagandy, oraz do ostatecznego przygotowania się do orężnej rozprawy o państwo ukraińskie. Zarazem wezwał zjazd „Galicyjsko-Ukraiński Rząd", aby powiódł społeczeństwo ruskie do masowych rozruchów, których celem powinno być rozszerzenie drogą faktów swobody ruchów ludności ruskiej na ziemiach okupowanych przez Polskę, uważając te masowe rozruchy za przygotowanie do ostatecznego oswobodzenia ukraińskiej ziemi z pod okupacji polskiej.

Wyłoniony na zjeździe komitet wykonawczy powołał do życia towarzystwo „Wola". Była to organizacja bojowa, należeli do niej wszyscy akademicy i oficerowie byłej armji ukraińskiej. Celem tej organizacji było zgrupowanie jak największej ilości ludzi i wywiady o rozłożeniu sił polskich,

dalej orężne wystąpienie. Organizacja ta tworzyła się systemem piątkowym, tak, że więcej jak (pięć) 5 osób nie mogło się znać.

Miasto Lwów, wedle zarządzenia „Woli", podzielone zostało na 22 rejony. Fedak w organizacji prowadził dział ofenzywny. Śledztwo ujawniło, że zamach na Naczelnika Państwa i wojewodę Grabowskiego wyszedł z organizacyj wojskowych, przyczem zamierzone było zbrojne powstanie bezpośrednio po zamachu.

Miała wówczas wkroczyć do kraju armja Petruszewicza, znajdująca się w Czecho-Słowacji. „Wola" miała do dyspozycji broń ukrytą we Lwowie. Po nieudałym zamachu odbył się w listopadzie 1921 r. ponowny zjazd młodzieży ukraińskiej, na którym uchwalono rezolucję z wyrazami hołdu dla Fedaka i 11. aresztowanych towarzyszy, powołano do życia nową organizację „Ukraińską Krajową Studencką Radę", oraz uchwalono odezwę, wzywającą do rozruchów, rewolucji, koniecznej rozprawy z „najeźdźcą", walkę przeciw zamiarom i dążeniom rządu polskiego i polaków w celu ostatecznego załatwienia sprawy ukraińskiej.

Fedak i współtowarzysze oskarżeni zostali o zbrodnię i współwinę w zbrodni zdrady stanu (§ 58. U. K. A.).

2) Zamach E. Niewiadomskiego na pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, Gabryela Narutowicza, w grudniu 1922 r. Niewiadomski skazany został na karę śmierci za zdradę stanu z art. 99. ust. rosyjskiej.

3) Sprawa 39 komunistów, oskarżonych o zdradę stanu i działania na szkodę państwa polskiego, t. zw. sprawa św. Jurska, komunisty Królikowskiego, Grosserowej i tow.

4) Spisek Białorusinów w Grodzieńszczyźnie. Spisek ten miał na celu oderwanie od Rzeczypospolitej przez zbrojne powstanie części terytorjum państwowego na wschodzie i utworzenie z tej części Republiki białoruskiej. Spiskowcy rozporządzali składem broni i materjałów wybuchowych i zapisywali ludność białoruską do oddziałów powstańczych, które miały wystąpić przeciw Polsce. Pomoc w materjale techniczno-wojskowym otrzymywali spiskowcy od pewnego państwa ościennego (zdrada stanu i kraju), aresztowano 250 osób, które brały udział w akcji dywersyjnej na terenie pogranicza rosyjskiego.

5) Nieudały zamach A Steigera na Prezydenta Rzeczypospolitej, Stan. Wojciechowskiego, we wrześniu 1924 r. we Lwowie, podczas targów wschodnich.

B) Zdrada Kraju.

Różnicę pomiędzy zbrodnią polityczną — zdradą kraju a stanu, oznaczyliśmy powyżej. Przedmiotem tej zbrodni jest, podobnie jak przy zdradzie stanu, Rzeczypospolita, jej

niepodległość, samoistny byt państwowy, stanowisko międzynarodowe i wreszcie bezpieczeństwo i całość ustalonych granic terytorjalnych. Zdrajca kraju wchodzi w styczność, bądź z państwem ościennem, bądź z nieprzyjacielskiem, współdziała z niemi lub pomaga im i w ten sposób stwarza groźne niebezpieczeństwo dla kraju.

Działanie przestępne przy zdradzie kraju charakteryzuje się całym szeregiem czynności przestępnych, z jednej strony szkodliwych dla bezpieczeństwa zewnętrznego państwa, z drugiej strony zmierzających wprost do udzielenia pomocy i poparcia państwu nieprzyjacielskiemu.

Stosunkowo szeroko traktuje o zdradzie kraju ustawa niemiecka i rosyjska, w znacznie zwężonej mierze czyni to ustawa austrjacka. Najbardziej szczęśliwym i przejrzystym jest układ ustawy niemieckiej (§§ 87—92), zbytnią kazuistyką grzeszy układ ustawy rosyjskiej (art. 109—119). Ustawa austrjacka ujmuje zdradę kraju jako taką, bądź wplecioną w zbrodnię t. zw. zdrady głównej (§ 58. lit. c.), bądź też w odrębnych paragrafach, a m. w § 67. — szpiegostwo podczas pokoju i wojny w § 92., nieupoważniony werbunek (par zniesiony obecnie ustawą o powszechnym obowiązku służby wojskowej). Przedmiotem tej zbrodni politycznej może być obywatel polski i cudzoziemiec.

Odpowiedzialności podmiotowej obywatela własnego kraju i cudzoziemca nie rozwiązuje ustawa austrjacka, natomiast zawiera w stosunku do cudzoziemca, spełniającego zdradę kraju, zastrzeżenia formalne ustawa niem. (§ 91.) i ustawa rosyjska (art. 119.).

Za podstawę ujęcia i klasyfikacji przestępnych działań, charakteryzujących zdradę kraju, posłuży nam układ ustawy niemieckiej, przy równoczesnem uwzględnieniu przepisów obu pozostałych ustaw dzielnicowych.

Za zdradę kraju uważają ustawy dzielnicowe:

1. Knowania i znoszenia się z rządami obcych państw celem nakłonienia ich do wojny z Polską (K. K. N. § 87, K. K. R. art. 110, M. K. A. § 58. lit. c.).

2. Wstąpienie do wojska nieprzyjacielskiego względnie nie wystąpienie z niego po zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Polską (K. K N. § 88 i 89, K. K. R. art. 109, U. K. A. § 58. lit. c.).

3. Cały szereg działań przestępnych, zmierzających do bezpośredniego poparcia nieprzyjaciela, jako to: wydanie w moc nieprzyjaciela miejsc warownych, środków komunikacyjnych, zapasów amunicji i broni, planów operacyjnych, mobilizacyjnych, oddziałów własnej lub sprzymierzonej armji, tudzież nakłanianie osób, należących do własnej siły zbrojnej do przejścia na stronę nieprzyjaciela i t. p. (K. K. N. § 90, K. K. R. art. 108, U K. A. § 58 lit. c.).

4. Akty sobotażu w czasie wojny w celu ułatwienia zadania nieprzyjacielowi jak np. uszkadzanie i niszczenie środków i urządzeń komunikacyjnych, przewozowych, telegrafów, telefonów, miejsc warownych i t. p. (K. K. N. § 90. ust. 2., K. K. R. art. 108 1. U. K. A § 5.).

5. Szpiegostwo w czasie pokoju i wojny (K. K. N. § 90 ust. 5. i § 92 ust. 1, K. R. art. 108 1. 6. III, III[3], III[4], U. K. A. § 67).

Podobnie jak przy zdradzie stanu tak i przy zdradzie kraju ulegają karze czynności przygotowawcze, w szczególności ulega karze zmowa przestępna do zdrady kraju t, j. spisek. Karalność spisku podkreśla ustawa rosyjska w art. 118, ustawa austr. w § 58 lit c., nie zawiera natomiast żadnych postanowień w tej mierze ustawa niemiecka.

Z kwestją karalności spisku do zdrady kraju łączy się kwestja czynnego żalu, niejednolicie unormowana przez ustawy dzielnicowe. Czynny żal przy tej zbrodni politycznej występuje w ustawie rosyjskiej (art. 118) i ustawie austrjackiej (§ 62), nieznany jest natomiast ustawie niemieckiej.

Wszystkie trzy ustawy karzą zgodnie fakt niedoniesienia władzy o zamierzonej zdradzie kraju i to ustawa austrjacka w § 61 jako współwinę, ustawa niemiecka (§ 139) i ustawa rosyjska (art. 163 i 164) jako przestępstwo swoistego rodzaju.

C. Zdrada wojenna.

Stosunkowo szeroko zajmuje się zdradą kraju ustawa karna wojskowa, w szczególności zdradę kraju, spełnioną przez żołnierza w polu, t, j. przez żołnierza należącego do oddziału zmobilizowanego — postawionego w stan pogotowia wojennego, lub do oddziału załogującego wzgl. znajdującego się na obszarze objętym postanowieniami stanu wojennego. Poświęca tej zbrodni politycznej ustawa wojskowa §§ 57—61, przyczem w przeciwieństwie do macierzystej ustawy karnej materjalnej niemieckiej podkreśla w § 59 karalność spisku t. j zmowy przestępnej, a w § 60, wzorem ustawy austrjackiej, uznaje za współwinę niedoniesienie o zdradzie kraju wzgl. wojennej, wreszcie stwarza w § 61 konstrukcję czynnego żalu, nieznaną ustawie niemieckiej.

Zaznaczyć wreszcie należy, że o ile w czasie pokoju zdrada kraju odnośnie osób cywilnych, podlega osądzeniu przez sądy karne powszechne, o tyle w czasie wojny lub w razie możliwości bezpośredniego wybuchu wojny, mogą być osoby cywilne za tę zbrodnię poddane w drodze rozporządzenia Rady Ministrów sądownictwu karnemu wojskowemu (art. 4. R. R. M. z 10. V. 1920 w przedmiocie wprowadzenia w życie na obszarze Rzeczypospolitej ustawy wojskowego postępowania karnego z r. 1912 oraz R. R. M.

z 21. VIII. 1920 (D. Ust. Nr. 61/20) i R. R. M. z 20. IX. 1920 (Dz. Ustaw Nr. 90/20.).

Kroniki sądowe ostatnich lat podają nam wiele przykładów zdrady kraju, w szczególności jednego z najważniejszych jej działów — szpiegostwa. Szczegóły tych spraw karnych, rozpatrywanych na rozprawach tajnych nie przedostają się do publicznej wiadomości i stanowią z łatwo zrozumiałych powodów tajemnice dla szerszego ogółu. Natomiast organy bezpieczeństwa, których zadaniem jest wykrywanie i ściganie wszelkich przestępstw, powinny dokładnie zaznajomić się z zagadnieniem szpiegostwa i dlatego omówimy je szerzej w osobnym rozdziale.

2. Przestępstwa zagrażające porządkowi wewnętrznemu państwa.

(K. K. N. rozdział V. §§ 105-109, rozdział VI §§ 110-122, rozdział VII. §§ 123-145a, rozdział XXVII. §§ 315-322 ustawa dynamitowa z r. 1885., K. K. R. część V., VI. art. 120-155, część XXX. art 547-570. U. K. A. § 65, §§ 68-75, 76-82, 85-89, ustawa dynamitowa z r. 1885).

Pod powyższym tytułem zbierzemy najważniejsze zbrodnie i występki, godzące w bezpieczeństwo wewnętrzne państwa, w pierwszym rzędzie zbiorowe akty gwałtu i zakłócenia porządku (prawnego) wewnętrznego przez rozruchy, bunty, zbiegowiska, objawy nieposłuszeństwa i opór władzom państwowym, szerzenie nienawiści narodowościowej i klasowej, uszkadzanie i niszczenie środków komunikacyjnych i objektów państwowych, przestępstwa dynamitowe.

Jednem z najważniejszych przestępstw, które szczególnie w ostatnich latach na tle ogólnego rozprężenia dyscypliny społecznej, stało się niepokojącym objawem, mącącym równowagę wewnętrzną państwa, jest zakłócenie porządku wewnętrznego państwa przez podburzanie do oporu władzom, do aktów zbiorowego gwałtu, do propagandy i nienawiści przeciw władzom państwowym, przeciw rządowi i administracji państwowej. Przestępstwa te zawarte są w ust. ros. w cz. V. (art. 129-130), w ust. niem. w § 110-111 i 130-131, w ust. austr. w § 65 i 300-302. Działanie przestępne we wszystkich tych przestępstwach skierowane jest przeciw bezpieczeństwu i porządkowi wewnętrzno-państwowemu bezpośrednio, pośrednio przeciw państwu, jako najwyższej formie i przejawie porządku społecznego. Stąd też stany faktyczne tych zbrodni i występków, mających podłoże polityczne i dlatego zaliczanych przez teorję naukową do rzędu prze-

stępstw przeciw państwu i porządkowi wewnętrznemu państwa, upodobniają się do zbrodni politycznych w ścisłem tego słowa znaczeniu, do zdrady stanu, jednak różnica jest wyraźna. Zdrada stanu (główna) jest zamachem na podwaliny bytu państwowego, te zaś przestępstwa są dopiero niejako przygotowaniem, podłożem do zamachów, tam zbrodnia godziła w fundamenty budowli państwowej, tu godzi w psychikę społeczną, w jej równowagę, przez jej zmącenie i zakłócenie wywołuje w społeczeństwie ferment, nastroje i tendencje antyrządowe i antypaństwowe. Ponieważ podłoże tych przestępstw jest polityczne, zaliczamy je do rzędu przestępstw politycznych w szerszem tego słowa znaczeniu.

Taka konstrukcja tych przestępstw występuje drastycznie w ust. ros. art. 1, 2 i 3, mniej wyraźnie w ust. austr. § 65 i 300-302, oraz w ust. niem. §§ 110, 130-131. Działanie przestępne w tych przestępstwach polega na podburzaniu i wzniecaniu pogardy do władz, instytucyj i urzędów prawno-publicznych państwa, do obalenia istniejącego w państwie porządku społecznego, do nienawiści pomiędzy poszczególnemi grupami i klasami ludności, do oporu władzom, ustawom i rozporządzeniom. Wyższa karygodność tych działań uzależnioną jest od skutków, jakie podburzanie wywołało. Ważną dla organu bezpieczeństwa na terenie b Król. Kongresowego jest okoliczność, że ust. ros. w art. 129 mówi o podburzaniu publicznem, w art. 130 o niepublicznem, obie zaś pozostałe ustawy dzielnicowe traktują o publicznem podburzaniu; niepubliczne podburzanie pod mocą tych ustaw rozpatrywane powinno być pod kątem ogólnych zasad o uczestnictwie.

Pod postanowienia wyłuszczonych norm karnych podpada więc destrukcyjna robota agitatorów bolszewickich i wogóle propaganda komunistyczna słowna i pisemna.

Drugiem z rzędu ważnem przestępstwem przeciw porządkowi wewnętrznemu państwa jest opór władzy państwowej. Ustawy karne dzielnicowe traktują o nim rozmaicie. Ustawa niemiecka w §§ 113-122 mówi wprost o oporze władzy państwowej, ust. ros. rozpatruje tę kwestję w cz. V. art. 120-123 p. t. „rozruch" i w cz. VI. p. t. „nieposłuszeństwo władzom", ust. austr. w §§ 68-81, 279-283.

Naogół można ująć pod powyższym tytułem całą kategorję przestępstw, w których stany faktyczne wchodzą wszelakiego rodzaju formy przeciwdziałania i stawiania oporu zwierzchności społecznej, bez względu na to, czy są to działania pojedyńczych osób, czy zbiorowe, czy celem tych działań jest stawianie oporu, przeciwdziałanie i nieposłuszeństwo ustawom i rozporządzeniom tak sądowych jak i innych władz publicznych, czy też przedstawicielom i organom tych władz w wykonywaniu obowiązków służbowych.

Szczególne niebezpieczeństwo, tkwiące w zbiorowem działaniu więcej osób czy też tłumu powoduje, zależnie od celu skupienia się, kwalifikacje tych działań przestępnych jako t. zw. buntów, rozruchów i zbiegowisk. Terminologja techniczna ustaw karnych dzielnicowych jest niejednolita. W szczególności nie czyni różnicy ustawa rosyjska pomiędzy rozruchem a zbiegowiskiem i w cyt. wyżej art. traktuje o rozruchu, natomiast obie pozostałe ustawy karne różniczkują pojęcie rozruchu i zbiegowiska. Racjonalnie przeprowadza ten podział ust. niem., która rozruchem nazywa celowe skupienie się więcej osób i stawienie oporu władzom (§ 115), podczas gdy ust. austr. klasyfikuje ten wypadek w § 68 jako zbrodnie buntu lub powstania. W dalszym ciągu nazywa ust. niem. przypadkowe skupienie się i nieusłuchanie interweniującej władzy do rozejścia się, zbiegowiskiem, podczas gdy ust. austr. poza wspomnianą zbrodnią powstania, zna jeszcze zbrodnię rozruchów, pod którą rozumie skupienie się z jakiegokolwiek powodu i użycie przeciw interweniującej władzy środków tak dalece gwałtownych, że do przywrócenia porządku i spokoju musi być użyta nadzwyczajna siła (np. wojsko do pomocy policji) (Por. § 116 K. K. N. i § 73 U. K. A.). Pod występkiem zbiegowiska z § 279 ujmuje ust. austr. samo wzywanie więcej osób do wspólnej pomocy, lub stawienie oporu osobie zwierzchniczej.

Nie czynią ustawy karne dzielnicowe różnicy, czy opór i gwałt wymierzony był przeciw sędziemu, osobie zwierzchniczej, pracownikowi państwowemu czy samorządu, straży cywilnej, skarbowej, wojskowej, żandarmerji czy policji, straży leśnej i polnej, przeciw osobom ustanowionym do nadzoru kolei, powołanym do ruchu przy kolejach, telegrafach i t. d., o ile są one właśnie zajęte wykonywaniem zlecenia zwierzchności, pełnieniem urzędu lub służby.

Pozostałaby do omówienia 3-cia kategorja przestępstw uszkadzania i niszczenia urzędów i objektów państwowych i prywatnych, mających doniosłość dla państwa. Teorja zalicza te przestępstwa do rzędu przestępstw przeciw dobrom społecznym, zasługują one na omówienie w tem miejscu o tyle, o ile wina moralna (zły zamiar) sprawcy wynika z pobudek czysto politycznych, o ile celem zbrodniczego działania jest zmącenie równowagi porządku wewnętrznego przez akty terrorystyczne, zamachy dynamitowe, napady dywersyjne i t. p.

Pod wpływem nieprzebierającej w środkach agitacji i propagandy komunistycznej, przestępstwa te przybrały w ostatnich czasach zastraszające rozmiary, czego dowodem podane niżej przykłady. Wszyscy mamy świeżo w pamięci proces Wieczorkiewicza i Bagińskiego, oskarżonych o zbrodnię z art. 563 i 564 K. K. R. (zbrodnia dynamitowa), zamachy

dynamitowe we Lwowie, w Grodzieńszczyźnie i t. p. Ustawodawstwo karno-dzielnicowe, nie ma specjalnych przepisów w stosunku do tego rodzaju aktów terrorystycznych, ustawodawstwo represyjne pod względem formalnym ucieka się do ostatecznego środka — wprowadzenie sądów doraźnych. Wszystkie te akty terrorystyczne podpadną pod odpowiednie przepisy ustaw karnych, traktujących o niszczeniu i uszkadzania cudzej własności, wzgl. pod specjalne postanowienia ustaw dynamitowych, o rozboju, podpaleniu i t. d. W szczególności pod mocą ustawy ros. będą miały zastosowanie przepisy części 30-ej, zwłaszcza art. 555—564 (ust. ros. używa podobnie jak niem. wprost wyrazu „zniszczenie przez wybuch" art. 589 i przepisy o przestępstwach przeciw bezpieczeństwu życia); pod mocą ust. niem. normy prawne zawarte w rozdz. XXVII., XVI. (§§ 211—212), XX. (szczególnie § 250 i 252), pod mocą ust. austr. przepisy §§ 85, 87—88 rozdz. XV. § 167, rozdz. XXII. oraz odnośnych ustaw dynamitowych.

3. Przestępstwa na tle służby wojskowej.

Omówione zostaną na tem miejscu te czyny karygodne, a więc te działania i zaniechania, które kolidują z postanowieniami karnemi nowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej (Dz. Ust. Rzeczposp. Nr. 61 poz. 609 z 1924 rozdz. XVI.).

Przestępstwa na tle służby wojskowej ujmuje teorja jako przestępstwo przeciw porządkowi wewnętrznemu państwa, wychodząc ze słusznego założenia, że siła zbrojna Narodu jest rękojmią jego bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego.

Działania przestępne tej kategorji przestępstw mogą przybierać najrozmaitsze formy, od zwykłego nieposłuszeństwa i niestawiennictwa się przed komisjami poborowemi, uszkadzanie się i udanie ułomności, w celu uchylenia się od obowiązku służby wojskowej, aż do ciężkich zbrodni, oszustw poborowych, podżeganie i popieranie zbrodni i występków wojskowych, nieuprawnione werbunki.

Postanowienia karne tej ustawy są o tyle ważne, że znoszą cały szereg postanowień karnych ustaw karnych dzielnicowych (podżeganie żołnierzy do przestępstw wojskowych, niedozwolony werbunek, niedozwolona emigracja), ustaw administracyjnych b. państw zaborczych a m. ustawy austr. z r. 1890 i 1912 oraz ustaw i nowel różnych polskich.

Karygodność tych działań przestępnych uzależnia ustawa od okoliczności i sposobów, wśród których je spełniono, wyższa karygodność sprawcy wzrasta w razie spełnienia

tych przestępstw w czasie wojny lub mobilizacji (o ile niema miejsca zdrada kraju) i jeśli sprawca trudni się przestępstwami zawodowo. Jedną z ostatnich wielkich afer poborowych jest rozpatrywana obecnie sprawa Fuksa i tow. w Warszawie

V. Jako przykłady, ilustrujące powyższe przestępstwa, podajemy:

1. Proces o zamachy dynamitowe — Wieczorkiewicza i Bagińskiego. Zamachy dynamitowe były dziełem organizacji komunistyczno-terrorystycznej, mającej na celu:

a) uszkadzanie kolei żelaznych,
b) uszkadzanie pomieszczeń instytucyj rządowych,
c) uszkadzanie budynków rządowych.

Organizacja ta zawiązana została w kwietniu 1923 r., od której to chwili rozpoczęły się niepokojące operacje, publiczne zamachy bombowe. Najpierw wybuchły trzy bomby w Krakowie, a m. bomba podłożona pod dom rektora uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Nathanzona, przy ul. Studenckiej, druga w dwa tygodnie później w hotelu Z. Kellera, przy ul. Krakowskiej, gdzie mieścił się lokal żydowskiego „Bundu", wreszcie w krótkim odstępie czasu trzecia w redakcji żydowskiego „Nowego Dziennika".

W tydzień później nastąpiły zamachy bombowe w stolicy państwa. Dnia 23 maja wybuchła bomba w redakcji „Rzeczypospolitej", a równocześnie podłożono bombę, która nie eksplodowała, pod lokal przy ul. Zgoda L. 5, gdzie mieszczą się redakcje „Gazety Porannej" i „Gazety Warszawskiej" Nazajutrz 24 maja wybuchła bomba podłożona pod lokal Bratniej Pomocy na uniwersytecie, której ofiarą padł ś. p. prof. Orzęcki. Na trzeci dzień 25 maja podłożono w Warszawie bombę pod lokal Towarzystwa Akademickiego „Strzecha", a tegoż samego dnia dokonano nieudałego zamachu bombowego na P. K. U. w Białymstoku. W miesiąc później dokonano nieudałego zamachu dynamitowego na P. K. U. w Częstochowie. Wyniki rozprawy przeciw Wieczorkiewiczowi i Bagińskiemu wykazały, że w czerwcu miała być podłożona bomba pod most na Wiśle koło Cytadeli, wreszcie w lipcu, według zeznań Cechnowskiego, jednego z głównych świadków obciążających, miał on polecenie podłożenia bomby pod P. K. U. w Będzinie, zaś wedle zeznań innych świadków, potwierdzonych wynikami rozprawy, miano następnie dokonać zamachów na mosty i linje kolejowe na odcinku Kraków, Tarnów-Radom, następnie zaś w początkach sierpnia „obrobić" szereg objektów kolejowych w całej Polsce.

Akt oskarżenia zarzucał Wieczorkiewiczowi — Bagińskiemu zbrodnie z art. 563 i 564 K. K. R. (zob. powyżej), a w uzasadnieniu zaś wyroku stwierdził sąd, że obaj brali

udział w akcji terrorystycznej, której celem była robota antypaństwowa, przez wywołanie w państwie zamętu, rozruchów i anarchji.

2. Zamach dynamitowy na Cytadeli w Warszawie.

3. Udaremniony zamach na składy amunicyjne we Lwowie w lipcu 1923 przez podłożenie maszyny piekielnej. Zamach ten był wynikiem organizacji terrorystyczno-komunistycznej. Obu sprawców skazano na karę śmierci za zbrodnię z ustawy dynamitowej z r. 1885. Spiskowca, który cały spisek zdradził i wykonanie zamachu udaremnił, sąd uwolnił od winy i kary (czynny żal przy zbrodniach dynamitowych).

4. Liczne napady dywersyjne na kresach wschodnich, w szczególności główny napad na Stołpce w sierpniu 1924 r. i pod Łunińcem w październiku 1924. Podczas napadu na Stołpce obrabowany został urząd pocztowy, zdemolowano lokale pow. komendy P. P. i stacji kolejowej.

Dnia 25. VIII. 1924 r. odbył się w Nowogródku sąd doraźny nad trzema bandytami, którzy brali udział w napadzie na miasto Stołpce.

W postępowaniu dowodowem stwierdzono, że różne akty popełnione na kresach wschodnich, nie są zwykłemi napadami bandyckiemi, lecz że jest to z góry uplanowana akcja dywersyjna, kierowana przez urzędowe organy w Sowdepji, mająca na celu wywołanie wśród ludności paniki i podburzanie mniejszości narodowych przeciwko Polsce. Cały przewód sądowy wykazał niezbicie, że w tej akcji dywersyjnej biorą udział żołnierze bolszewiccy i że napad na Stołpce, oprócz charakteru czysto kryminalnego, miał cechy wybitnie polityczne a mianowicie: W 1920 r. zorganizowano w Moskwie, Charkowie i Smoleńsku urzędy, zadaniem których było prowadzenie akcji dywersyjnej, mającej na celu wprowadzenie dezorganizacji, zaburzeń i strajków w sąsiednich państwach, a zwłaszcza w Polsce. W tym celu zorganizowano „Zakordonny oddział", który przy pomocy agitatorów i miejscowej ludności prowadzi akcje dywersyjną na Wołyniu, na Polesiu i we Wschodniej Małopolsce.

Centrala tej akcji znajduje się w Moskwie — jest to t. zw. G P. U. (Gosudarstwiennoje Polityczeskoje Uprawlenje), pododdział w Smoleńsku, a w Mińsku jest ekspozytura, na czele której stoi znany przywódca bandytów Mucha-Michalski. Zadaniem band dywersyjnych jest terroryzowanie policji granicznej przez mordowanie jej funkcjonarjuszy, mordowanie właścicieli ziemskich i podpalanie folwarków, napady na miasta celem wywołania paniki i obniżenia autorytetu władz polskich, niszczenie objektów państwowych, rabunek, rozkład ducha armji, policji i społeczeństwa. Oskarżeni

o napad na Stołpce, Piotr Joda, lat 22, prawosławny, zamieszkały w Sałonaj, gm. i pow. Wołożyńskiego, Mikołaj Goraczko, lat 23, prawosławny, zamieszkały w Stołpcach i Edward Stapiński vel Kaczmarczyk z Lublina w zeznaniach swych przed sądem stwierdzili, że napad na Stołpce był aktem czysto dywersyjnym i że atakiem na Stołpce kierowali oficerowie bolszewiccy w ubraniu cywilnem i że celem tego napadu było zabranie dokumentów rządowych, zniszczenie objektów rządowych, a zwłaszcza urządzeń telegraficznych i telefonicznych.

Wszyscy trzej oskarżeni, wyrokiem sądu doraźnego w Nowogródku, skazani zostali na karę śmierci przez rozstrzelanie.

5. Władze bezpieczeństwa wpadły na trop bardzo wielkiej i bardzo niebezpiecznej organizacji wywrotowej, będącej na usługach sowietów a obliczonej na wygrywanie przeciw Polsce wszelkich seperatystycznych ruchów narodowościowych, ukraińskich, białoruskich, litewskich i niemieckich.

Centrum akcji było w Moskwie, ale nici jej prowadziły do szeregu polskich miast nadgranicznych we wszystkich województwach kresowych. Cel tej organizacji był podwójny: wywiad szpiegowski i polityczna gra, jak oderwanie terytorjów, zamieszkałych przez ludność obcych narodowości.

Przy akcji tej specjalną troską otoczone było wojsko. Tam kierowano całą agitację wywrotowców moskiewskich, szukając tak wśród żołnierzy, jak i oficerów obcych narodowości.

Jako element najpodatniejszy wyszukano oficerów byłych armji zaborczych, nie przyjętych do wojska polskiego, a obsiadujących masowo nasze kresy południowo-wschodnie.

Gdy organizacja ta była gotową do czynu — rozpoczęły się masowe aresztowania. We wszystkich miastach wykryto jaczejki „Razwiedupr" t. j oddziału wywiadowczego armji czerwonej. Besarabowa miała być pośredniczką między temi jaczejkami, a głównem centrum w Moskwie. (Polska zbrojna Nr. 66/24).

Powyższe przykłady ilustrują nam dobitnie różne przejawy przestępstw, godzących w biezpieczeństwo i porządek wewnętrzny Państwa.

Przeciwdziałanie śledcze.

O ile chodzi o przeciwdziałanie śledcze w sprawach o przestępstwa polityczne, to zalecałoby się przeprowadzić:

a) Spis osób podejrzanych o działalność wywrotową i szpiegów i systematyczną obserwację tych

osób, ich zajęć, stosunków i ludzi, z którymi przystają.

b) Wywiad stały nad rozpoznaniem wszystkich osób politycznie podejrzanych.

c) Kontrolę korespondencji listowej i telegraficznej tych osób.

d) Dozór ruchu pasażerskiego w pasie granicznym (kontrola paszportów i przepustek, czy nie fałszowane).

e) Zwalczanie propagandy politycznej przez zbieranie całego materjału, tyczącego się propagandy, jej środków i dróg.

g) Utworzenie placówek policji śledczej do spraw politycznych t. zw. „ukrytych oczu i uszu" w kraju. Każda strefa takiej placówki powinna tworzyć zamkniętą przegrodę, do której żaden cudzoziemiec czy krajowiec nie mógłby wejść, gdyż przez nieustanny dozór, organy odnośne poznałyby każdego nowego mieszkańca.

Zadanie tych placówek polegałoby na:

1. Informowaniu o zamierzonych czynach natury antypaństwowej.

2. Obserwacji osób, co do których istnieje podejrzenie działalności antypaństwowej.

3. Kontroli osób podejrzanych, przybywających na teren Rzplt. albo mających przybyć z zagranicy.

4. Obserwacji stronnictw politycznych, ich programów i kierunków.

5 Obserwacji strajków i ich podłoża, a zwłaszcza, czy strajkiem nie kieruje jakaś wroga ręka.

6. Obserwacji manifestacyj, kto rozrzuca podburzające odezwy i kto niesie sztandary z wywrotowemi hasłami.

7. Obserwacji prasy, stowarzyszeń i zgromadzeń politycznych.

Organami placówek policji politycznej powinni być solidni, sprytni i fachowo wyszkoleni wywiadowcy, ci znowu powinni mieć do pomocy zaufania godne osoby cywilne t. zw. „wskazicieli". Zadanie tych „wskazicieli" polegałoby na orjentowaniu właściwych wywiadowców o stosunkach miejscowych i osobowych w strefie ich działania (patrz rozdz. 4 i 5 cz. og i szpiegostwo). Praktyczne wskazówki w sprawie postępowania organów bezp. w razie buntów i rozruchów zawarte są w instrukcji służbowej.

Z jaką energją i z jakim olbrzymim nakładem środków prowadzona jest akcja wywrotowa w Polsce, świadczą o tem poniższe cyfry, które przytaczamy z gazety admini-

stracji i Policji Państwowej Nr. 36/22. jako przyczynek do działalności urzędu śledczego do spraw politycznych:

Miesiąc	Ilość osób zwolnionych z jednoczesnem zastosowaniem środków zapobieg. do sprawy	Ilość osób osadzonych w więzieniach do dyspozycji prokuratury
	Rok 1920	
Kwiecień	—	13
Maj	3	7
Czerwiec	45	8
Lipiec	73	35
Sierpień	74	27
Wrzesień	57	32
Październik	42	7
Listopad	55	32
Grudzień	55	4
	Rok 1921	
Styczeń	82	18
Luty	115	32
Marzec	89	46
Kwiecień	107	42
Maj	253	37
Czerwiec	100	38
Lipiec	93	17
Sierpień	154	14
Wrzesień	286	30
Październik	210	21
Listopad	236	10
Grudzień	111	11
	Rok 1922	
Styczeń	424	15
Luty	439	2
Marzec	370	9
Kwiecień	517	16
Maj	512	28
Czerwiec	145	20
Lipiec	135	10

4. Samowolne oddalenie się i dezercja.

K. K. W. §§ 64—80.

Artykułem 91. Konst. Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17. 3. 1921 nałożony został na wszystkich obywateli obowiązek służby wojskowej.

Służba ta, jako honorowa, niedostępna jest jedynie tym, którzy wyrokiem sądowym skazani zostali na utratę czci i wydalenie z armji.

Jednostki, uznane przez komisje przeglądowe P. K. U. za niezdolne do służby wojskowej, zostają od niej zwolnione.

Żołnierzem w zrozumieniu ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej jest:

a) obywatel uznany przez komisję przeglądową P. K. U. za zdolnego do służby wojskowej, wciągnięty na listę wojskową, powiadomiony o tem i wcielony do oddziału wojskowego (służba czynna), bądź też urlopowany do chwili powołania,
b) zwolniony z szeregów do rezerwy lub pospolitego ruszenia,
c) zgłaszający się ochotniczo i wcielony do szeregów przez P. K. U.

Jeżeli żołnierz szeregi wojskowe, do których został wcielony, samowolnie a więc bezprawnie i z własnej winy opuści wzgl. poza niemi przebywa lub na prawomocne wezwanie n. p. w czasie mobilizacji do nich się nie stawia, narusza ciążący na nim obowiązek służby wojskowej i popełnia przestępstwo samowolnego oddalenia się, a w razie, jeżeli uchyla się na stałe od służby wojskowej, popełnia przestępstwo dezercji — obydwa przewidziane w rozdz. III. K. K. W.

Rozdział III. K. K. W. zawiera następujące formy działania tych przestępstw:

1) opuszczenie oddziału lub stanowiska służbowego (§§ 64, 69),
2) pozostawanie poza oddziałem (§ 64) n. p. po skończonym urlopie, odkomenderowaniu, podróży służbowej,
3) nieprzyłączenie się do oddziału wojsk. (§ 65) np. przy zagubieniu swego oddziału w czasie transportu, ćwiczeń w terenie, akcji bojowej,
4) niezameldowanie się natychmiast po skończeniu niewoli w jednym z oddziałów wojskowych (§ 65),
5) niezameldowanie się w konsulacie polskim na terenie obcego państwa w razie dostania się tamże (§ 65) np. przy rozbiciu się okrętu, aeroplanu, ucieczce z niewoli,
6) niestawienie się w przeciągu trzech dni do szeregów po ogłoszeniu mobilizacji lub pogotowia wojennego (§ 68) żołnierzy urlopowanych w rezerwie lub pospolitem ruszeniu, o ile ich ogłoszenie to dotyczy,
7) opuszczenie aresztu (ucieczka) (§§ 79, 80).

Przestępstwo samowolnego oddalenia się i dezercji może być popełnione tak w czasie pokoju jak wojny, w kraju i na froncie, oraz za granicami państwa; może być popełnione pojedyńczo i zbiorowo. Usiłowanie i podżeganie,

a nawet niedoniesienie o dezercji postanowionej jest również karalne.

W armji naszej wypadki dezercji i samowolnego oddalenia się są dosyć liczne. Na organach bezp. publicznego ciąży obowiązek bezwzględnego ścigania zbiegów, gdyż pewność żołnierza, że po opuszczeniu szeregów i t. p. jednak zostanie przychwyconym i surowej karze nie ujdzie, powstrzyma go nieraz od popełnienia przestępstwa.

Sposób postępowania w wypadku opuszczenia oddziału przez żołnierza określa bardzo wyraźnie Dz. Rozk. Wojsk. nr. 13 z roku 1923; należyty pościg za nim przy dzisiejszej organizacji żandarmerji wojskowej i policji państwowej i ograniczonych kompetencjach tych organów jest jednak bardzo utrudniony. Brak środków łączności (własnych), ograniczenia w używaniu telefonów i telegrafów, fałszywe lub nieścisłe dane w kartach dezercyjnych, wypełnianych przez formacje, brak ujednostajnionego opisu zbiegłego, spóźnione zgłaszanie ucieczki, nieprzepisowe wystawianie dokumentów podróży i kart urlopowych żołnierzom, udającym się w podroż, nieodbieranie przez formacje starych dokumentów, brak kontroli nad legitymacjami, wytwarzają w kontroli żołnierzy poza koszarami i garnizonem chaos i pozwalają zbiegowi miesiącami całemi chodzić bezkarnie, zmieniać miejsce pobytu, zawód, obejmować cywilne posady, a nawet wstępować do innych oddziałów wojskowych.

Zbieg wojskowy, legitymowany przez organa bezpieczeństwa publ. (żandarmerję wojskową lub policję państw.), prawie nigdy nie przyznaje się odrazu do popełnionego przestępstwa. Dopiero przytrzymany stara się pobyt swój poza oddziałem usprawiedliwić na wszelki możliwy sposób.

Po przytrzymaniu zbiega pierwszym obowiązkiem org. bezp. jest ustalić istotę czynu karygodnego, a więc przedewszystkiem, czy przebywanie poza oddziałem miało być trwałe (dezercja), czy też tylko czasowe (samowolne oddalenie się) i zebrać w tym kierunku wszystkie możliwe dowody.

Ustawa poza wyrażeniem: „trwałego uchylania się od służby wojskowej“ nie określa bliżej znamion dezercji.

I tu otwarte jest szerokie pole pracy dla organu bezp., chcącego ustalić dokładnie istotę czynu i zebrać konieczne dowody.

Przyjąć można, że zaistniał fakt dezercji w następujących wypadkach:

Jeżeli zbieg pozbył się munduru wojskowego, przyjął posadę cywilną, występował pod obcem imieniem i nazwiskiem, posługiwał się cudzemi, sfałszowanemi lub podrobionemi papierami, czynił przygotowanie do wyjazdu w inne strony bez policyjnego odmeldowania się, lub to już uczynił, usiłował opuścić lub opuścił granice państwa.

Po ustaleniu istoty czynu (dezercji czy samowolnego oddalenia się) musi organ bezp. dążyć do ustalenia przyczyny popełnionego przestępstwa a więc czy nie zachodzi:

a) niechęć do służby wojskowej,
b) kradzież względnie przywłaszczenie umundurowania i ekwipunku własnego, kolegów lub z magazynu,
c) agitacja czynników obcych przez podżeganie, zachęty, udzielanie pomocy,
d) złe obchodzenie się ze strony przełożonych lub kolegów,
e) niemożność uzyskania urlopu,
f) złe odżywianie, niedostateczne umundurowanie np. zimą,
g) uciążliwa służba,
h) obawa przed karą za jakieś inne popełnione przestępstwo.

U poborowych ponadto:

a) obawa przed trudami służby wojskowej,
b) niechęć pozbycia się wysokich zarobków wobec nikłego żołdu wojskowego.

Wszystkie wyżej wyszczególnione, oraz inne jeszcze ustalone okoliczności, winne być naprowadzone w doniesieniu karnem do właściwego sądu wojskowego.

5. Szpiegostwo według obowiązujących na ziemiach Polski ustaw karnych.

Szpiegostwo stanowi jedno z najważniejszych, przez prawo międzynarodowe uznanych, środków pomocniczych wojny.

Według art. 29. „Regulaminu, dotyczącego praw i zwyczajów wojny na lądzie", podpisanego w Hadze 29. lipca 1899 r., szpiegiem jest ten, kto podstępnie albo pod fałszywym pozorem zbiera lub usiłuje zebrać informacje na terenie operacyjnym jednej partji wojennej w tym zamiarze, by podać je do wiadomości strony przeciwnej.

W objaśnieniach do art. powyższego wymienione zostały te osoby, które nie podpadają pod pojęcie szpiegów, mimo że istota ich czynu pokrywa się z działaniem w powyższym artykule wymienionem. Wyjątek ten stanowią osoby wojskowe w mundurze, które podczas trwania operacyj wojennych wdarły się na teren operacyjny strony przeciwnej, aby w ten sposób uzyskać informacje wojenne, dalej osoby tak wojskowe jak i niewojskowe, które w wypełnianiu poruczonego im zadania, dostarczają informacyj własnemu albo nieprzyjacielskiemu wojsku.

Tu zaliczyć również należy i te osoby, które jeżdżą w statkach powietrznych w tym celu, ażeby bądź dostarczać wiadomości, bądź też aby wogóle utrzymywać połączenie między poszczególnemi częściami armji, czy obszaru (Fischer str. 10., Służba wywiad. austr. Sztabu str. 36. i Służba wywiad. kpt. Rudevala str. 16).

Szpiegostwo jest więc potajemnym wywiadem i środkiem koniecznym prowadzenia wojny; to też każde państwo w zrozumieniu jego ważności zwalcza je usilnie w swym kraju mimo, że równocześnie uprawia je w krajach ościennych.

Wobec takiego dwustronnego stanowiska państw w sprawie szpiegostwa okazało się bezsilnem prawo narodów, wobec czego ograniczyło się ono jedynie do złagodzenia postępowania ze szpiegami, zakazując w artykule 30. regulaminu haskiego karania szpiegów, przyłapanych na gorącym uczynku, bez poprzedniego wydanego wyroku. Takie jest stanowisko prawa międzynarodowego.

Zastanowimy się teraz nad istotą szpiegostwa z punktu widzenia trzech obowiązujących u nas ustaw karnych dzielnicowych.

I. Austrjacka ustawa karna w § 67. odróżnia:

1) szpiegostwo podczas wojny,

2) szpiegostwo w czasie pokoju.

Do 1. Szpiegostwa podczas wojny dopuszcza się ten, kto stosunki lub przedmioty do obrony wojskowej lub do działań armji się odnoszące w tym zamiarze wyśledza, aby w jakibądź sposób udzielić o nich wiadomości nieprzyjacielowi.

Do 2. Szpiegostwa podczas pokoju dopuszcza się ten, kto w czasie pokoju śledzi osłoniętą tajemnicą stosunki lub przedmioty dotyczące siły zbrojnej lub obrony wojskowej państwa w tym celu, aby o nich udzielić wiadomości obcemu państwu.

Różnica między obu podanemi przypadkami szpiegostwa polega na tem, że:

a) w pierwszym przypadku, t. j. w czasie wojny, zamiar przestępcy musi być skierowany ku służeniu nieprzyjacielowi, w drugim, t. j. w czasie pokoju, ku sprzyjaniu i wyszczególnianiu obcego państwa.

b) w pierwszym przypadku stosunki lub przedmioty do obrony wojskowej lub działań woj. się odnoszące, a śledzone przez winowajcę, niekoniecznie muszą być ukrywane przed publicznością, wystarcza, jeśli mają być tajemnicą dla nieprzyjaciela; w drugim przypadku dopuścić się można szpiegostwa tylko przez śledzenie stosunków lub przedmiotów, które państwo ukrywa przed publicznością (Prof. Krzymuski: wykład prawa karnego str. 333).

Szpiegostwo jest według U. K, A. zbrodnią, która pierwotnie podlegała wyłącznie orzecznictwu sądów wojsk. i podpadała pod przepisy K. K. W. z 15. 1. 1855 r. a zagrożoną była kara śmierci względnie ciężkiem więzieniem od 1 roku do lat 20. Zmianę w tej kwestji zaprowadziła ustawa z 20. 5. 1869 r. stanowiąc, że odtąd zbrodnia szpiegostwa, popełniona przez osoby cywilne jedynie w okresie należycie ogłoszonego stanu wojennego, ma podlegać w Austrji kompetencji sądów wojsk., w innych zaś wypadkach sądom karnym zwyczajnym. W tym wypadku zbrodnia ta zagrożoną była karą ciężkiego więzienia od 1 roku do lat 5-ciu.

Z punktu widzenia ustawy karnej austrjackiej wspomnieć należałoby, że za współwinę zbrodni szpiegostwa uważa ona zarówno złośliwe zaniechanie przeszkodzenia jej popełnieniu (§ 213. U. K. A.) jak jej zatajenie (§ 215. U. K. A.) bez poprzedniej zmowy.

Tu nadmienić jeszcze należy artykuł 49. Rozp. Rady Min. z 10. 5. 1920 r., który to artykuł nakazuje stosowanie wobec osób wojsk. sankcyj karnych z § 58. K. K. W. — karę śmierci w wypadku, jeśli zbrodnię szpiegostwa z § 67. U. K. A. spełniono lub spełnić usiłowano w czasie toczącej się lub bezpośrednio grożącej wojny lub w czasie mobilizacji t. j. ogólnego pogotowia wojennego armji.

II. U. K. N. — Jeszcze w 18. wieku karało prawo niemieckie szpiega śmiercią stawiając go, według pojęć prawa rzymskiego, narówni ze zdrajcą, chociaż pobudki skłaniającę przestępce do zdrady kraju były zazwyczaj haniebne w przeciwieństwie do pobudek, kierujących niejednokrotnie działalnością szpiega.

Niesłuszne to stanowisko prawne ostro krytykowali w ciągu wieków liczni uczeni prawnicy, a jako pierwszy wystąpił przeciw niemu Macchiavelli (1469—1527) w dziele swem „Discorsi", w którem wskazywał na szpiegostwo jako na jeden z rodzajów obrony ojczyzny.

Ustawa karna dla Rzeszy Niemieckiej z 31. V. 1870 r. uzupełnioną została ustawami specjalnemi przeciw szpiegostwu, a to ustawą z 3. lipca 1893 r. i z 3. czerwca 1914 r.

Pierwsza z nich nie utrzymała się długo, a pozbawiła ją mocy prawnej ustawa o zdradzie wojskowych tajemnic z 3. VI. 1914 r.

U. K. N., podobnie jak U. K. A, odróżnia szpiegostwo

1. w czasie wojny,

2. od szpiegostwa w czasie pokoju.

Do 1. Szpiegostwo w pierwszym przypadku jest zawarte w § 89. Paragraf ten nie określa bliżej, na czem polega jego działanie przestępne, pozostawiając do oceny sędziemu, czy w czynie przestępcy mieszczą się dostateczne znamiona, zdolne ocenić czyn ów jako „udzielenie pomocy."

Kwalifikację przestępstwa z § 89 zawiera następny § 90, który w punkcie 4. określa czyn przestępny jako wydawanie nieprzyjacielowi planów, twierdz lub stanowisk warownych, a w punkcie 5., nie wyliczając już dalszych znamion działalności szpiegowskiej, uznaje za dostateczne do wypełnienia ustawowego stanu faktycznego tego przestępstwa, już to spełnienie czynu piętnującego sprawcę znamieniem szpiega, już też przyjmowanie u siebie, ukrywanie i udzielanie pomocy szpiegom nieprzyjacielskim.

Przepisy, w wspomnianych paragrafach zawarte, dotyczą zarówo obywateli jak i cudzoziemców przebywających na obszarze i pod ochroną państwa.

Do 2. Przestępstwa w drugim przypadku dopuszcza się ten:

1. kto podaje do wiadomośsi obcemu rządowi albo publicznie wyjawia tajemnice stanu, plany twierdz, albo takie dokumenty, papiery lub wiadomości, o których wie, że dla dobra państwa winny być trzymane w tajemnicy przed obcym rządem;

2. kto niszczy, fałszuje lub nie ujawnia dokumentów piśmiennych, lub innych dowodów, świadczących o prawach, służących państwu w stosunku do jakiegoś innego państwa, a to w zamiarze narażania tychże praw na niebezpieczeństwo.

3. kto z innym rządem załatwia poruczoną mu przez nasz rząd sprawę państwową ku szkodzie własnego państwa (§ 92).

Szpiegostwo jest według U. K. N. zbrodnią, której spełnienie ściąga na przestępcę conajmniej 2-letnie ciężkie więzienie, głównie jednak spowodować może karę dożywotniego ciężkiego więzienia, lub przynajmniej ciężkie więzienie ponad 10 lat. Jedynie i wyjątkowo przestępstwo z § 92 przy okolicznościach łagodzących spowodować może osadzenie w twierdzy, przyczem czas trwania kary zniżonym być może do 6 miesięcy.

Jeżeli w wypadkach §§ 89—92 wszczęto śledztwo, można do czasu jego prawomocnego zakończenia obłożyć aresztem majątek obwinionego o szpiegostwo, bądź już przez niego posiadany, bądź też później przypaść mu mogący.

III. Również U. K. R. zna podział szpiegostwa na szpiegostwo w czasie wojny i szpiegostwo w czasie pokoju, nie podaje jednak odrębnych definicyj do każdego z tych przestępstw, a charakter właściwy przestępstwa reguluje art. 118-2, podając jako moment decydujący a tem chwilę jego spełnienia w czasie pokoju, czy w czasię wojny. Szpiegostwo podczas wojny wyliczone jest w artykule 108 U. K. R. pkt. 6 jako jeden z wypadków zdrady wojennej.

Artykuł ten nie zawiera jednak definicji prawnej pojęcia szpiegostwa, a podaje ją art. 111-1. Przedmiotem prze-

stępstwa jest i tu bezpieczeństwo państwa i armji. Działanie przestępne idzie tu prawie że po linji działań przestępnych w U. K. A. i U. K. N. odnośnemi paragrafami objętych.

Przestępstwo dokonane być może przez dopomaganie rządowi lub agentowi państwa obcego w zbieraniu wiadomości lub przedmiotów, dotyczących zewnętrznego bezpieczeństwa państwa albo jego sił zbrojnych albo urządzeń przeznaczonych do obrony wojennej kraju (art. 111). W danym wypadku stosunki i przedmioty te, czy wreszcie urządzenia, co do których zbierają wiadomości rządy lub agenci państw obcych, nie muszą stanowić tajemnicy dla swych obywateli, lecz dopuścić się można szpiegostwa zagrożonego o wiele surowszą karą, przez podanie w jakikolwiek sposób innej osobie, w interesie państwa obcego, bez należytego upoważnienia, wiadomości lub przedmiotów, które winny być zachowane w tajemnicy, a które dotyczą zewnętrznego bezpieczeństwa albo jego sił zbrojnych, albo wreszcie urządzeń, przeznaczonych do obrony wojennej kraju, a nadto przez podanie do wiadomości innej osobie w interesie państwa, obcego bez należytego upoważnienia, planów, rysunków lub opisu miejsca ufortyfikowanego. lub innego urządzenia, przeznaczonego do obrony wojennej kraju albo dokumentu, dotyczącego mobilizacji i wogóle zarządzeń na wypadek wojny (Art. 111,1).

Szpiegostwo według U. K R. jest zbrodnią, karaną podczas wojny karą śmierci, a podczas pokoju domem poprawy aż do najwyższego wymiaru.

A. Szpiedzy, ich rodzaje i praktyki.

Skutecznie można zwalczać jedynie to, co się zna doskonale. Dlatego też chcąc się należycie zorjentować w kwestji szpiegowskiej, winniśmy dokładnie poznać przedmiot walki tj. szpiegów, ich psychikę, ich rodzaje, a zwłaszcza sposoby ich działania.

Rola szpiega jest trudna, delikatna i niebezpieczna. „Powinni oni mieć duże uszy, a krótki język", mówił Napoleon. Szpieg ma czuwać, nadsłuchiwać i ze wszystkiego wyciągać wnioski. Szpiedzy — „to ukryte oczy i uszy" — to tajna armja, która prowadzi walkę nieubłaganą i zaciętą i która ma za broń pieniądz, przekupstwo, intrygi, zdradę i śmierć. „Szpiega, powiada generał Lewal w swoich „Studjach wojennych", cechuje wielka uprzejmość, dokładne obserwowanie przepisów i rozporządzeń policyjnych, wygląd niepozorny, umiejętność słuchania i patrzenia, ruchliwe zachowanie się, obecność wszędzie, gdzie się coś wydarzy, tępy wyraz twarzy w chwili wypytywania się, inteligencja, rzutkość, pomysło-

wość w odpowiadaniu na pytania, energiczna postawa, przesadna otwartość, bezinteresowność i wolnomyślność".

Ta taktyka szpiega wypływa z poważnego traktowania przez niego swojego zawodu bez względu na motywy, które skłoniły go do podjęcia się tej służby. Wyrafinowanie szpiega idzie w parze ze zrozumieniem jego zadania.

Przedmiotem akcji szpiegowskiej mogą być kwestje wojskowe, polityczne, ekonomiczno-handlowe, techniczno-przemysłowe i morskie.

To też stosownie do tego, co jest przedmiotem szpiegowskiego wywiadu, rozróżniamy zarówno podczas pokoju jak również podczas wojny szpiegów:

I. Wojskowych.
II. Politycznych (dyplomatycznych).
III. Ekonomiczno-handlowych.
IV. Techniczno-przemysłowych.
V. Morskich.

Do I. a) Szpiegiem wojskowym podczas pokoju jest ten, kto potajemnie albo pod fałszywym pozorem na terenie obcego państwa wykonuje albo tylko usiłuje wykonać czynność, która polega na zbieraniu wiadomości, dotyczących obrony wojskowej państwa w celu zakomunikowania ich rządowi obcemu.

W szczególności działanie szpiega wojskowego podczas pokoju polegać będzie:

1. na zbadaniu stanu wojsk,
2 na ustaleniu ilości wojsk,
3. na zbadaniu stanu i rodzaju ich wyposażenia i uzbrojenia,
4. na zbadaniu ich rozmieszczenia,
5. na ustaleniu powodu i celu rozmieszczenia ich w danym garnizonie,
6. na zbadaniu stopnia wyszkolenia i rozkładu zajęć,
7. na rozpoznaniu zabudowań wojskowych, a mianowicie: gdzie one są rozmieszczone, jaka jest ich konstrukcja, pojemność i przeznaczenie (np. magazyn żywnościowy),
8. na rozpoznaniu fortyfikacyj wojskowych, ich konstrukcji, wyposażenia i zdolności obronnej,
9. na rozpoznaniu linij kolejowych, ich rozmieszczenia, wytrzymałości i szybkości i t. p.

b) Szpiegiem wojskowym podczas wojny jest ten, kto tajnie na terenie obcego państwa wykonuje albo usiłuje wykonać czynność, która polega na zbieraniu i ujawnieniu rządowi nieprzyjacielskiemu wiadomości, mających znaczenie dla obrony państwa i istotny wpływ na przebieg operacyj wojennych.

Działanie szpiega wojskowego podczas wojny polegać będzie:

1. na badaniu linji bojowej, jej rozczłonkowaniu i umocnieniu,
2. na badaniu ugrupowania i ew. przegrupowania wojsk na froncie,
3. na badaniu stanu uzbrojenia, wyposażenia, wyżywienia i stosunków zdrowotnych,
4. na badaniu organizacji nowych formacyj wojskowych,
5. na badaniu systemu uzupełnienia stanu żołnierskiego i oficerskiego,
6. na badaniu stosunków natury wojskowej w strefie przyfrontowej, tyłowej i wewnątrz kraju,
7. na badaniu nastroju w armji,
8. na badaniu stanu lotnictwa i jego rozwoju,
9. na badaniu stanu broni technicznej i jej rozwoju,
10. na badaniu skutków akcji sabotażowej, skierowanej przeciw przemysłowi i rolnictwu.

Szpieg, zaznajomiony z organizacją tej armji, która jest przedmiotem jego wywiadu i z normalnym stanem wojsk w pewnym obwodzie terytorjalnym, zwraca specjalną uwagę na zaistniałe zmiany w organizacji armji i w środkach napaści i obrony, a mianowicie śledzi i zbiera wiadomości tyczące się:

1. zmiany stanu załogi danego garnizonu jak przygotowanie kwater, żywności, przybycie względnie odejście wojsk, zarządzenie pogotowia marszowego, czas i cel odejścia tych wojsk, dokąd odchodzą, czy przesunięcia odbywają się pieszo, koleją, czy też okrętami,
2. zmiany stanu liczbowego wojsk jak powołanie rezerwistów, zwiększenie stanu liczbowego koni w pułkach kawalerji, artylerji, w taborach, kiedy te zmiany miały miejsce i jaka powstała różnica w stosunku do dawnego stanu liczbowego,
3. powołania i koncentracji rezerw, kiedy ma to nastąpić, gdzie i w jakim celu, magazynowania żywności dla tych nowych oddziałów i gdzie, notowania dostaw, uzbrojenia i wyposażenia powołanych rezerw,
4. zakupu większych ilości koni i wozów, kiedy to miało miejsce, gdzie i jaką ilość zakupiono względnie zarekwirowano i gdzie te konie skoncentrowano.
5. Bada zmiany tyczące się fortyfikacji, gdzie i kiedy wybudowano nowe forty lub umocnienia polowe, bada ich konstrukcje i siłę odporności, stan i rodzaj ich obsady.
6. Bada zmiany, tyczące się linij kolejowych jak rozbudowa dworców kolejowych i stacyj załadowczych, koncentracje wozów kolejowych, parowozów i wogóle środków lokomocji w pewnych garnizonach i przy głównych linjach

kolejowych, jaka ilość pociągów wojskowych może kursować na linjach kolejowych i z jaką szybkością, jakie polecenia mają urzędy kolejowe w sprawie transportów wojskowych i jaki jest rozkład jazdy pociągów wojsk.

7. Obserwuje ruch osobowy np. przyjazd dowództw, komend, sztabów i t. p.

8. Bada sytuacje na wybrzeżach i w portach, wyposażenie i uzbrojenie okrętów, śledzi okręty transportowe, bada umocnienia wybrzeży i portów, jaka jest załoga i osłona wybrzeży, zakładanie torped i min morskich, miejsca postoju łodzi podwodnych i t. p.

9. Interesuje się specjalnie sprawami mobilizacyjnemi, jakie i kiedy wydano rozkazy mobilizacyjne, czy zarządzono mobilizację ogólną lub też częściową, ile jest dni mobilizacyjnych i t. p. Przykład: Na początku maja 1918 r. odbywał się w Bernie Szwajc. proces o szpiegostwo Mongerta i tow. Proces ten wykazał, że Mongert był w lipcu 1916 r. obserwatorem w randze oficerskiej w jednym z francuskich oddziałów lotniczych. Po pewnym czasie został zwolniony z wojska i udał się do Szwajcarji pod pozorem załatwiania swoich prywatnych interesów, które w większej części znajdowały się w Niemczech. Przy tej okazji rozwinął olbrzymią działalność szpiegowską, do której zdołał wciągnąć nawet i żołnierzy z armji szwajcarskiej.

Wywiad jego rozciągnął się na całą Szwajcarję, a przedewszystkiem na Niemcy i miał za zadanie, ustalić całą dyslokację wojsk szwajcarskich na granicy zachodniej, umocnienia, zużycie drutu kolczastego sprowadzanego z Niemczech, kierunek transportów bydła, próbować transporty te niszczyć przez zatrucie zwierząt, paszy i wagonów, wywołanie strajków, wysadzenie zakładów elektrycznych w Niemczech, zbadanie fabryk w Schaffhausen w celu przygotowania zamachu.

Zebrane wiadomości wysyłał Mongert do Francji za pośrednictwem konsulów w Lozannie i Genewie.

Z tego, co powiedzieliśmy wyżej, wynika, że każdy szpieg, który chce należycie wypełnić poruczone mu zadanie musi:

a) poznać dokładnie organizację wszystkich instytucyj wojskowych i armji, która jest przedmiotem jego wywiadu,
b) poznać dokładnie rejon terytorjalny, będący przedmiotem jego obserwacji, co do jego właściwości,
c) znając zaś organizację, stan pokojowy i wojenny formacyj i instytucyj wojskowych, spostrzeże łatwo wszelkie zaistniałe zmiany w tych formacjach i instytucjach.

d) we wszystkich sprawozdaniach, tyczących się stosunków wojskowych i ew. ich zmian, szpieg zapodać musi datę swojego spostrzeżenia, źródło i stopień jego wiarygodności. Spostrzeżenia te stara się szpieg dostarczyć właściwej władzy we właściwym czasie t. z. przed każdorazowem i rzeczywistem rozpoczęciem operacyj nieprzyjacielskich.

Wiadomości w tym kierunku pewne muszą być odróżniane od wiadomości prawdopodobnych.

Do II.) Szpiegiem politycznym jest ten, kto tajnie albo pod fałszywym pozorem na terenie obcego państwa wykonuje czynność, która polega na badaniu i zbieraniu cennych wiadomości, tyczących się wewnętrznych i zewnętrznych stosunków politycznych, a związanych ze sprawą obrony i bezpieczeństwa państwa w celu zużytkowania ich na korzyść obcego rządu.

Działanie szpiega politycznego polegać będzie:

1. na badaniu stronnictw politycznych, ich programów i ich wpływu politycznego na rząd, sfery wojskowe i ludność,

2. na badaniu prasy, jej kierunku, opinji publicznej i t. p.,

3. na badaniu nastroju społeczeństwa wogóle i w stosunku do rządu,

4. na badaniu nastroju społeczeństwa w kierunku jego dążności pokojowych względnie wojennych,

5. na pobudzaniu zapomocą propagandy do strajków, zaburzeń i rozruchów, spisków i zamachów np.: „We wrześniu wybuchły w Turynie poważne zaburzenia. Trzeba było uciec się do surowych represyj, co pociągnęło ze sobą liczne ofiary z pośród ludności cywilnej, szczególniej z pomiędzy kobiet i dzieci. Niemcom udało się przez swoich agentów, wydostać nazwiska i adresy tych ofiar. Zredagowali więc odezwy, które płatowce rozrzuciły w linje pod Caporetto, gdzie stał korpus z Turynu. Między innemi pisali oni:

W domu zabijają wasze żony i dzieci. Oto ich nazwiska (następowała szczegółowa lista osób cywilnych, które padły ofiarą zaburzeń). Pocóż macie się dalej bić na cudzej ziemi, kiedy was w domu zdradzają i t. d.

Ten pierwszy historyczny przykład propagandy zapomocą pisma podczas wojny, przyniósł autorom ogromną korzyść, gdyż około 300 000 włochów poddało się lub walczyło niechętnie. (kpt. Touchy: „Tajemnice Szpiegostwa str. 56)“,

6 na pobudzaniu wśród obywateli, należących do mniejszości narodowych uczuć, potrzeb, tradycyj i ideałów narodowych w celu wytworzenia między państwem a społeczeństwem rozdźwięku i antagonizmu. Walka taka wywiera ujemny wpływ na społeczeństwo, wyrabia w niem obłudę

i działanie podstępne i wywrotowe, wpływa też ujemnie na państwo, gdyż osłabia jego spójnię wewnętrzną, obniża siłę ekonomiczną i utrudnia obronę na zewnątrz.

Przy wielu wykrytych szpiegostwach okazuje się, że nić szpiegostwa pochodzi z obcego poselstwa.

Organami szpiegowskiego wywiadu politycznego są najczęściej urzędowi przedstawiciele dyplomatyczni jak ambasadorowie, posłowie, konsulowie, charges d' affaires, t. zw. agenci „sprawujący interesy", attachés wojskowi, specjalne misje, urzędnicy i funkcjonarjusze niżsi poselstw zagranicznych jak kurjerzy, tłumacze i personel kancelaryjny.

Jako osoba zakrajowa, poseł, urzędnicy i personel kancelaryjny poselstwa, jako też służba posła, nie podlegają władzy i organom państwa, w którem dany poseł jest uwierzytelniony. Mieszkanie posła i dostęp do budynku poselskiego jest dla obcych władz i organów również niedostępne i zakazane.

U w a g a. „Pojęcie zakrajowości opiera się na wyobrażeniu, że poseł niejako bawi poza krajem. Poseł nie podlega władzy krajowej tak, jakby go w kraju nie było. (Cybichowski: System prawa międzynarodowego str. 154), korespondencja posła z władzą ojczystą nie podlega nadzorowi państwa obcego, które nie może kazać badać na granicy posyłek i walizek kurjerskich, czy to wiezie je poczta, czy osobny posłaniec" (Cybichowski str. 154).

Zarówno prawo zakrajowości, jak również stosunki służbowe i towarzyskie, które łączą urzędowych przedstawicieli dyplomatycznych z politykami, kołami wojskowemi, przemysłowemi i handlowemi, jakoteż znajomość języka i stosunków miejscowych, umożliwiają zbierane wśród nich ważnych i cennych wiadomości i zużytkowanie ich na korzyść swojego państwa. W czynnościach swoich znajdują też posłowie pomoc w agencjach prasowych i filjach handlowych własnego kraju, a działających w danem państwie, oraz u rodaków, mieszkających zagranicą.

„Konsulowie, powiedział Napoleon, powinni być umieszczeni w ten sposób, aby tworzyli pewnego rodzaju łańcuch posterunków informujących o wszystkiem, co może być nowem" (kpt. de Rudewal, Służba wywiadowcza str. 33). Np. szpieg dyplomatyczny może depesze i korespondencje Ministerstwa Spraw Zagranicznych i posłów, jakoteż listy o treści politycznej, adresowane do pewnych osób, otwierać i odpisywać, a następnie zaklejać i wysyłać. Często urzędnicy pocztowi i telegraficzni za wynagrodzeniem umożliwiają szpiegowi dyplomatycznemu oglądanie i odczytywanie państwowej i wojskowej korespondencji.

Za działem Wilhelma Fischera pod tytułem „Szpiegostwo" podajemy następujące przykłady:

a) Dnia 12. X. 1915 r. doniosły depesze z Aten, że z biurka króla Konstantyna wykradzione zostały ważne dokumenty polityczne, znajdujące się między prywatną korespondencją królewską. Złodziej, który niewątpliwie musiał być obznajomiony ze stosunkami dworu królewskiego, otworzył biurko za pomocą dorobionego klucza i zabrał tylko jemu potrzebne akty.

Początkowo podejrzenie padło na rosyjskiego posła, jakoby on był inicjatorem tej kradzieży, jednak dochodzenia wykazały, że winę ponosili Francuzi i Włosi.

b) Dnia 23. X. 1915 r. podano z Aten, że rząd grecki posiada dowody na to, że posłowie włoski i francuski w Atenach usiłują wywołać w kraju niepokój i rozruchy przeciwpaństwowe. Rząd grecki postarał się o odwołanie tych posłów.

Angielscy agenci dyplomatyczni mają obowiązek wywoływania wśród ludności obcego kraju niezadowolenia z rządu, jak również wywoływania rozruchów.

Zdaje się, że na Bałkanie za przykładem Rosji stało się to obowiązkiem nawet posłów. Zajmującem jest uzasadnienie tego obowiązku przez Baden-Powela w słowach: „Że głównym celem jest wywoływanie zamieszania w kraju, by w ten sposób wycofać z frontu potrzebnych tam żołnierzy, celem utrzymania porządku w kraju i osłabić przez to siłę bojową nieprzyjaciela na froncie."

c) Amerykańskiemu posłowi przy rządzie niemieckim James W. Gerardowi skradziono rzekomo 200 paszportów amerykańskich z kancelarji poselstwa. Paszporty te były in blanco podpisane i opieczętowane. Przeważna część tych rzekomo skradzionych paszportów znalazła się w rękach angielskich agentów, którzy uchodząc za Amerykanów, mogli spokojnie podczas wojny przebywać w Niemczech.

W tym czasie Ameryka nie była jeszcze z Niemcami na stopie wojennej; przez sfingowaną kradzież paszportów u posła w Berlinie, Ameryka, będąc państwem neutralnem, ułatwiła w wysokim stopniu Anglji szpiegowanie w Niemczech.

Potwierdza to wypadek przyaresztowania attaché amerykańskiego, kpt. Wilsona, przez niemiecką policję w chwili, kiedy sprzedawał amerykański paszport dyplomatyczny pewnemu

Anglikowi. Pomimoto kpt. Wilson, wydany amerykańskiemu posłowi Gerardowi, nie został ukarany, lecz spokojnie powrócił do Ameryki.

d) Dnia 20. VI 1918 r. podała niemiecka gazeta, że dwóch dezerterów marynarki niemieckiej, Jakob i Knüfken, przyaresztowanych w kwietniu 1918 r. za szpiegostwo, stojących w porozumieniu z angielską służbą wywiadowczą i francuskim attaché złożyło zeznanie i to Jakob, że przez Anglję wyznaczone zostały nagrody: 1. za zamach na cesarza niemieckiego 1.000.000 mkn, 2. za zatopienie łodzi podwodnej, obojętnie w jaki sposób, 500.000 mkn., 3. za wysadzenie mostu lub urządzeń portowych 200.000 mkn., 4. za podburzenie do rozruchów i strajków 50.000 mkn., 5. za inne wiadomości, zależne od ich wartości, od 5—20.000 mkn.

Knüfken zapodał, że o ile pamięta, to nagrody za poszczególne czynności były jeszcze obiecane przez francuskiego attaché. Mowa była pozatem o wywołaniu rozruchów na okrętach wojennych, o zajmowaniu łodzi podwodnych, a nagrody dochodziły do kilkuset tysięcy marek.

e) Przed sądem karnym w Zurychu toczył się 22. i 23. VII. 1918 r. proces przeciwko byłemu pomocnikowi stacyjnemu Villy i byłemu telegrafiście Rahwinowi, oskarżonym o wykradanie depesz z urzędu telegraficznego dla celów szpiegowskich. Rahwinowi udało się w czasie od grudnia 1917 r. do czerwca 1918 r. wykraść 18 rolek telegraficznych z berneńskiego aparatu. Depesze te były przeważnie depeszami urzędowemi z Austrji, Bułgarji i Turcji do ich przedstawicieli w Szwajcarji i do szwajcarskiego departamentu politycznego w Bernie. Depesze te sprzedał Villy włoskiemu attaché w Bernie za 622 franków.

To też właściwe organy winny zwrócić specjalną i baczną uwagę na przedstawicielstwa zagraniczne, ich personel, na ich stosunki i całą ich działalność. Znane są wypadki, że podczas wojny światowej, urzędy zagraniczne odbierały swoim poddanym paszporty, przy pomocy których przemycały swoich szpiegów w transportach z uchodźcami.

Niemcy np. aby wprowadzić swoich szpiegów do Anglji, wmięszali między tłumy zbiegów belgijskich, uciekających do Anglji, pewną liczbę szpiegów, zaopatrzonych w fałszywe paszporty. (kpt. Touchy, Tajemnice szpiegostwa str. 22).

Mamy w tym wypadku do czynienia ze szpiegiem pod maską uchodźcy.

Do III. Szpiegiem ekonomiczno-handlowym jest ten, kto tajnie na terenie obcego państwa wykonuje czynność, która polega na badaniu i zbieraniu wiadomości, tyczących się stosunków ekonomiczno-handlowych, a pozostających w związku ze środkami obronnemi państwa i operacjami natury wojskowej.

Działanie szpiega ekonomiczno-handlow. polegać będzie:

1. na badaniu handlu, jego stanu, rozmiarów i stosunku do handlu zagranicznego,

2. na rozwijaniu akcji w kierunku ew. blokady handlu,

3. na badaniu stanu zapasów środków żywnościowych i ich uzupełnienia,

4. na rozwijaniu akcji w kierunku niszczenia zapasów żywności, zasiewów, ziemniaczysk i zatruwaniu bydła i nierogacizny. Tego rodzaju akcja w konsekwencji swej sprowadza blokadę handlu i walkę głodową. Szpieg ekonomiczno-handlowy — to zwykle kimowojażer, przedstawiciel pewnego z domów handlowych lub bankowych, który pod fałszywym pozorem operacyj ekonomiczno-handlowych, na podstawie pozwolenia na podróż — stale podróżuje jako „uczciwy kupiec" między pewnemi krajami. Podczas tych podróży styka się ze swoimi „agentami odbiorcami" zupełnie na pozór niewinnych listów handlowych.

W listach tych każde słowo, zwrot i zdanie może mieć szczególne znaczenie, znane odbiorcy, posiadającemu umówiony klucz; w ten sposób wydostali angielscy szpiedzy handlowi w pierwszym roku wojny tajemnicę fabrykacji niemieckich farb anilinowych.

Szpiegów handlowych jest trudno przyłapać. Zwyczajnie w wypadku podejrzenia pewnej osoby o szpiegostwo handlowe, należy roztoczyć nad nią obserwację i czuwać nad jej wydatkami i operacjami bankowemi, oraz śledzić i notować te osoby, z któremi się styka podczas swoich podróży. Jeżeli obserwacja ta i badania dają powód do podejrzeń, lecz niema dowodów na to, że podejrzany porozumiewa się z nieprzyjacielem, należy temu „uczciwemu kupcowi" odmówić pozwolenia na podróż.

Do IV. Szpiegiem techniczno-przemysłowem jest ten, kto potajemnie na terenie obcego państwa wykonuje czynności, które polegają na badaniu i zbieraniu wiadomości, tyczących się stosunków techniczno-przemysłowych, a pozostających w związku ze środkami obronnemi państwa.

Działanie szpiega techniczno-przemysłowego polegać będzie:

1. na badaniu fabryk broni i warsztatów prywatnych lub państwowych, zatrudnionych przemysłem wojennym.

2. na badaniu wynalazków, odkryć i ulepszeń technicznych, służących dla celów wojskowych w celu ewtl. wykorzystania tych wynalazków,

3 na badaniu urządzeń komunikacyjnych, sposobu ich budowy i sprawności kolei, telefonu, telegrafu, dróg kablowych i radiostacji,

4. na rozwijaniu akcji w kierunku palenia i niszczenia fabryk i warsztatów, zatrudnionych przemysłem wojennym.

Przykład. W końcu sierpnia 1916 r. w Bazylei zdołał pewien agent francuski pozyskać około 30 młodych ludzi bez zajęcia do celów szpiegowskich. Dał im polecenie udania się do Niemiec do wyznaczonego przez niego miasta, tam rozkazał przyjąć posadę robotników, 8—14 dni pracować i następnie powrócić do Bazylei.

Po powrocie wysłanników agent zbierał potrzebne mu wiadomości. Agent ten wysłał nawet swoich robotników do zakładów Kruppa, gdzie robotnicy ci po pewnym czasie porzucili pracę jako poddani neutralnego państwa, powracając do Szwajcarji. W ten sposób werbowani byli przez francuską służbę wywiadowczą poddani szwajcarscy i wysyłani do fabryk amunicji w Niemczech jako robotnicy.

Do V. Szpiegiem morskim jest ten, kto tajnie na terenie obcego państwa wykonuje czynność, która polega na badaniu i zbieraniu wiadomości, tyczących się spraw statków wojennych i transportowych i spraw wybrzeży i portów wojennych.

Działanie szpiega morskiego polegać będzie:

1. na zbadaniu konstrukcji statków wojennych i transportowych,

2. na zbadaniu ostatnich udoskonaleń w uzbrojeniu i w konstrukcji statków, podziału eskadr i przegrupowań, przewidzianych na wypadek wojny, daty odjazdu transportów wojskowych itp.,

3. na zbadaniu stanu załogi i jej wyćwiczenia,

4. na zbadaniu wytrzymałości i szybkości statków,

5. na zbadaniu wodnopłatowców i konstrukcji łodzi podwodnych i statków, polujących na nie,

6 na zbadaniu sposobu rzucania i kontroli torped i zakładania min.

Aby uchwycić te fachowe szczegóły, potrzeba prawdziwego eksperta, gdyż sprawy marynarki mają charakter ściśle techniczny. Np. Pewien szpieg łodzi podwodnych zbierał wiadomości, które dotyczyły daty, godziny odjazdu i rodzaju statków w ten sposób, że wciskał się w portach i w dokach pomiędzy personel towarzystw żeglugi i domów handlowych, podsłuchiwał rozmowy marynarzy, a następnie zebrane ułamki rozmowy przesyłał ekspertowi morskiemu, który z nich zestawiał raport. Wiadomości te ekspert oddawał

szalupie przysłanej przez łódź podwodną. Na podstawie tego raportu dowódca łodzi podwodnej śledził statek i w drodze torpedował go.

Wśród ludzi, oddających się szpiegostwu, znaleźć można osoby wszelkich stanów, zawodów i przekonań: oficerów i żołnierzy, urzędników dyplomatycznych ambasad i poselstw i konsulatów, attachés wojskowych, przedstawicieli wielkiego przemysłu i handlu, funkcjonarjuszy agencyj prasowych, kobiety, ziemian, artystów, duchownych świeckich i zakonnych, kupców, handlarzy, hotelarzy, robotników stałych, emigrujących i imigrujących.

To też z uwagi na to, z jakich sfer rekrutują się szpiedzy, podzielić ich możemy na szpiegów: 1) wyższego i 2) niższego stopnia.

Do 1. Szpiegami wyższego stopnia będą osoby, które rekrutują się z przedstawicieli dyplomatycznych, konsularnych, attachés wojskowych, sztabów generalnych, wielkiego przemysłu i handlu, agencji prasowych, ziemian, artystów, kobiet z wyższych sfer, arystokracji. Są to tzw. „szpiedzy honorowi". Zachowują oni wszelkie zewnętrzne formy towarzyskie, a działalność ich jest trudną do wykrycia ze względów politycznych.

Do 2. Szpiegami niższego stopnia będą osoby, które rekrutują się z niższych funkcjonarjuszy i służby ambasad, poselstw, konsulatów i misyj zagranicznych, handlarzy, hotelarzy, guwernantek, czeladników fryzjerskich, śpiewaków kabaretowych, pokojówek, prostytutek jawnych i tajnych.

Zarówno mężczyźni i kobiety, zgłaszające się do służby szpiegowskiej, mogą się kierować albo niskiemi motywami jak: chciwość, żądza pieniędzy lub przygód, zemsta, słabość charakteru oraz podupadłość moralna i materjalna, albo też motywami szlachetnemi jak: patrjotyzm, duma, zamiłowanie porządku lub chęć poświęcenia się.

To też odpowiednio do tego, jaki motyw kieruje czynnościami szpiega, dzielimy szpiegów na: 1) szpiegów zawodowych, 2) szpiegów patrjotów, 3) szpiegów zdrajców t. zw. „dwustronnych — podwójnych", 4) szpiegów fałszywych.

Do 1. Typowym i istotnym szpiegiem jest osoba, która służbę szpiegowską uważa za swój zawód i która podejmuje się czynności szpiegowskiej z chęci zysku. Jest to t. zw., „szpieg zawodowy".

Do 2. O ile zaś pewna osoba wykonuje czynności szpiegowskie bezinteresownie i z pobudek szlachetnych i patrjotycznych, to szpiega takiego nazywamy „szpiegiem patrjotą". Szpiegów patrjotów jako bezwzględnie zaufania godnych przeznacza się głównie do kontroli innych szpiegów. Raport szpiega-patrjoty cechuje zwykle piętno prawdy.

Oto typowy przykład ich roboty:

Godz. 5,30. Trzy płatowce lecą w kierunku Courtrai.
„ 6,—. Poważnie uszkodzony aparat wylądował na lotnisku.
„ 8,—. Próbny lot wykonywany przez 22 aparaty i próbny ogień artylerji przeciwlotniczej.
„ 10,—. 2 aparaty poleciały w stronę Brugres.
„ 11,30. Próbne loty wykonywane przez kilkadziesiąt aparatów. Jeden z nich prawdopodobnie uszkodzony przy lądowaniu.
Południe inspekcja przez generała.
„ 14,—. Trzy aparaty wylądowały na lotnisku.
„ 15,30. Cztery aparaty wykonywały przez godzinę lot próbny.
Reflektory funkcjonowały całą noc.

Wybudowano 16 hangarów w terenie bliżej nieznanym na półn.-wsch. od ulicy Perial. Są rozłożone równolegle do kanału. Ściany tych hangarów są zrobione z desek białych, dachy pokryte papą nasyconą czarną smołą.

Pod koniec sierpnia było 5600 robotników zajętych w warsztatach La Brugeoise. Zaprzestano naprawy armat z powodu naprawy materjału kolejowego. W Brugres wykopano nowe rowy na amunicję, wielka ilość materjału, praca trwa dzień i noc. Przytułek Notre-Dame zamieniono na koszary, amunicja leży na podwórzu.

Maison du Refuge, na zachód od miasta, jest miejscem zakwaterowania dla wojsk przychodzących z frontu na odpoczynek. 7 cystern nafty, których zawartość oceniają na 10 000 litrów, znajduje się przy połączeniu linji Ostende — Zeebruge do Brugres. Trzy działa przeciwlotnicze stoją na pozycji w lasku Brugres-Saint-Pierre.

A oto, z drugiej strony, raport agenta z Zeebruge, wynik jednego tylko dnia obserwacji:

Godz. 5,12. Rano dwie łodzie podwodne, które przybyły z północy, weszły do portu, jedna była z przodu i z tyłu pomalowana na czarno, środek miała biały.
„ 11,—. Obydwie łodzie podwodne wyjechały w kierunku wschodnim.
„ 14,—. 2 torpedowce i 2 łodzie podwodne, przybywające z półn.-wsch. weszły do portu. O tej samej godzinie torpedowiec i wielka łódź podwodna, przybywające z półn.-zachodu, również weszły do portu. Wielki holownik zmienił załogę latarni morskiej.
„ 17,—. Zakładacz min i wielki holownik wyjechały w kierunku wschodnim. Holownik wrócił do portu o g. 19.

Godz. 19,—. Przybyło z półn.-zachodu sześć torpedowców, z których cztery mają po 3 kominy, dwa po 4 kominy.

Wieczorem znajdowały się w porcie następujące statki: 15 torpedowców, z tego 12 na kotwicy przy molu, trzy inne w kanale. Podczas nocy torpedowce patrolowały o 11 mil na szerokości Westcapele i Knocke.

N. B. Od 18 sierpnia niemiecka łódź podwodna stoi koło okrętu latarni na Schounwenbank. Patroluje ona co noc aż do trzeciej godziny rano, potem wraca do Zeebruge.

Te dwa przytoczone raporty są tylko przykładami z dziesiątków raportów, przysyłanych codziennie przez patrjotów belgijskich, ludzi pełnych poświęcenia, pracujących pod bezustannie na nich zwróconem okiem najeźdzcy. (kpt. Touchy — Tajemnice Szpiegostwa str. 70—72).

Do 3. Szpiegiem zdrajcą jest ten, który stoi na usługach dwóch państw. Taktyka tych szpiegów polega na tem, że zdradzają i sprzedawają szpiegowi obcego państwa tajemnice mniejszej wagi w tym celu, aby za nie wyłudzić ważniejsze. Cechuje ich ta okoliczność, że pracują intensywniej i lepiej dla jednego rozkazodawcy. Chodzi im tylko o rodzaj interesu.

Przykład: Miałem czasami do czynienia z ciekawemi typami szpiegów dwustronnych. Czy pan wiedział, że to byli dwustronni agenci? Naturalnie. Często, wychodząc odemnie udawali się prosto do mego kolegi — Niemca na skręcie ulicy. Ponieważ byliśmy w kraju neutralnym, chodziło tutaj tylko o rodzaj interesu.

Przybywał agent z Berlina z informacjami. Ten nie zawsze przychodził do mnie. Może miał swoje powody. Używał do tego, jako pośrednika, poczciwego neutralnego, który przychodził do mego biura, aby załatwić interes. Ten pośrednik otrzymywał od szpiega duży procent tytułem komisowego. Później, czasem tego samego dnia, ten sam pośrednik spotykał szpiega powracającego z Anglji, odbierał od niego informacje i szedł je sprzedać, naprzeciw, memu niemieckiemu koledze. Czasami była to nawet bardzo ryzykowna gra. Lecz najkonieczniejsze było, kiedy w celu sprzedaży informacji odwiedzał mnie Niemiec.

Miałem Niemca, który regularnie przynosił mi bardzo dobre wiadomości. Wówczas ceremonjalnie wymienialiśmy ukłony. Innym razem przybywali Niemcy, usiłując nam sprzedać fałszywe wiadomości, skombinowane na to, aby sprowadzić z drogi naszą służbę wywiadowczą. Można było bardzo łatwo odgadnąć ich grę. Lecz czasami urządzali się tak sprytnie, że wydawało mi się rozsądnem wypłacić im małą sumę za ich wiadomości, następnie przesłać je telegraficznie do Anglji na wypadek, gdyby były prawdziwe.

Niezależnie od tego, nasze władze wyższe bardzo chętnie zawsze dowiadywały się, na jakich informacjach zależy Niemcom, aby wpadły w nasze ręce. Pewnego dnia w tem neutralnem państwie, nasi przyjaciele oburzyli się i zagrozili aresztowaniem lub wydaleniem kilkudziesięciu Niemców, podejrzanych o szpiegostwo. Na to Niemcy przysłali z Berlina ludzi podstawionych, których przymknięto zamiast prawdziwych szpiegów, prowadzących swój proceder spokojnie dalej.

Innym razem ci sami neutralni spostrzegali z oburzeniem, że szpiedzy urządzają sobie u nich schadzki. Tuzin szpiegów bardzo czynnych, różnych narodowości, bądź neutralnych, bądź wojujących, spotykało się w X... w pewnej piwnicy. Tutaj odkupywał jeden od drugiego wiadomości, sprzedawając je następnie temu państwu, na którego rachunek pracowcali. Naprzykład, osobnik pracujący dla Francji, spotykał tam innego pracującego dla Niemiec. Agent francuski starał się otrzymać od Niemca cenę najwyższą za podanie mu wiadomości, posiadanych w tej chwili, i które, jeżeli można się tak wyrazić, miały w Niemczech wartość handlową. — Niemiec robił to samo. W tej piwnicy musiały się odbywać między szpiegami ciekawe targi... W końcu pewnego wieczoru powstała kłótnia, zakończona tragicznie, bo gniazdo zostało wykryte. (Kpt. Touchy — Tajemnice szpiegostwa str. 12-13.)

Do 4. Mówiąc o szpiegu zdrajcy — dwustronnym, wspomnieć należy o szpiegu fałszywym. „Fałszywy szpieg mężczyzna lub kobieta, najczęściej po dowiedzionem mu szpiegostwie, rozmyślnie zostaje zwerbowany przez biuro szpiegowskie tylko po to, aby dał się złapać nieprzyjacielowi. Celem tego manewru jest zmylenie i wprowadzenie w błąd kontrwywiadu nieprzyjacielskiego i odwrócenie uwagi od prawdziwych szpiegów."

Naprzykład: „Fałszywy szpieg mógł być przez władzę wybrany, aby pojechać do Holandji, a stąd, skorzystawszy z pierwszej sposobności, przejść do Belgji. Dajmy na to otrzymał następujące instrukcje:

W Brukseli zanotować sobie numery pułków wszystkich wojskowych, których zobaczy. Tak samo postąpić w Gandawie i Brugres. Za każdym razem, kiedy będzie miał sposobność, zwracać rozmowę na czołgi Chcemy wiedzieć, czy są poruszane elektrycznością. Wrócić tą samą drogą i dostarczyć nam swój raport najpóźniej w końcu tego miesiąca.

Nieszczęśliwy fałszywy szpieg przybywa do Belgji. Spełnia zadanie, które mu było powierzone i niechybnie zostaje zauważony przez niemiecką służbę wywiadowczą, która go aresztuje. Uwięziony najpierw odmawia zeznań, później, będąc zdrajcą, decyduje się poczynić zeznania,

w jaki sposób przedostał się do Belgji, jakie wiadomości miał zebrać i t. d." (kpt. Touchy — Tajemnice szpiegostwa str. 38).

Z praktyki wiemy, że przestępcy wszelkich typów celem ułatwienia sobie działania przestępnego, jak i utrudnienia pościgu i ujęcia ich przez organy śledcze, używają najrozmaitszych występnych wybiegów i forteli. Również szpiedzy, celem wykonania swojego zadania, posługują się rozmaitemi podstępami i przybierają różne maski. Uprzytomnienie sobie ich zewnętrznego wyglądu i form, pod jakiemi występują, jako też znajomość podstępów, któremi się posługują, może umożliwić organowi śledczemu skuteczną obronę przeciw ich praktykom.

O zmianie wyglądu zewnętrznego, o zmianie nazwiska i o znakach porozumiewawczych mówiliśmy w rozdziale 7: „O przestępcach, ich rodzajach i praktykach". Wskazówki te odnoszą się też do szpiegów. Nadmienić jeszcze należy, że szpieg stara się sztuczne zmiany wyglądu zewnętrznego przystosować do miejscowych zwyczai. O podstępach tych pamiętać należy przy pościgu i stwierdzaniu tożsamości osoby szpiega.

Przez maskę rozumieć należy odgrywanie pewnej charakterystycznej roli, t. zn., że szpieg, chcąc działać skutecznie, występuje pod jakimś pozorem i wybiera pewien zmyślony zawód, dostosowany do jego osobistych warunków, do otrzymanego zadania i stosunków lokalnych. Z reguły wybiera sobie szpieg taką maskę, z którą najłatwiej może się oswoić i zżyć, t. j. taką, która odpowiada najlepiej jego uzdolnieniom i posiadanym wiadomościom specjalnym i która może mu ułatwić jego działalność i wykonanie zadania bez zwrócenia na siebie uwagi i bez wzbudzenia wśród otoczenia podejrzeń.

Maski, które przybierają szpiedzy dla wykonania swych poleceń, są rozmaite i zależnie od tego, czy szpieg działa:

a) na terenie miejskim, czy też
b) na terenie wiejskim, czy też
c) na terenie operacyjnym w polu.

Do a) W miastach i na terenach przemysłowych przybierają szpiedzy najczęściej następujące zawody: redaktora, kolportera dziennikarskiego, fabrykanta, kupca, giełdziarza, agentów handlowych, dostawców wojskowych, artystów, muzykantów, kelnerów, uczonych, którzy „nauki" używają tylko jako maski, zawodowych przewodników górskich i t. p.

Do b) Na wsi przybierają szpiedzy zwykle takie zawody jak: komiwojażerów maszyn gospodarczych, nasion, nawozów stucznych, obrazów, handlarzy koni, drzewa, zboża,

żebraków, uchodźców wraz z wozami, naładowanemi sprzętami i pościelą, lub woźniców, którym zginęły konie. Robotnicy rolni, mężczyźni lub kobiety występują z sierpami, albo innemi narzędziami rolniczemi dla upozorowania, że idą do roboty.

Przed udaniem się na teren obserwacyjny zbiera szpieg potrzebne mu informacje, stosownie do obranej roli w odnośnych firmach, lub izbach handlowych co do wymogów prawnych i stosunkow handlowych i przemysłowych w jego rejonie.

Po przybyciu zaś do swojego rejonu obserwacyjnego zaopatruje się w odpowiednie uprawnienie przemysłowe lub handlowe i naogół przestrzega wszystkich zarządzeń administracyjnych, starając się za wszelką cenę uniknąć jakiegokolwiek konfliktu z władzami i organami bezp.

Najczęściej szpiedzy otrzymują w biurze szpiegowskiem pseudonimy i numery i meldują się pod tem przyjętem nazwiskiem i charakterem zawodowym. W przeważnej ilości wypadków zwerbowani szpiedzy zostają sfotografowani i dlatego wskazanem jest w toku dochodzeń zwrócić uwagę na tę okoliczność. W sprawie sposobów stwierdzania tożsamości osoby szpiega i jego rzeczywistego zawodu patrz rozdz. 9 i rozdz. 7 A. B.

Tutaj podajemy jeszcze pewne wskazówki, mające znaczenie przy stwierdzaniu tożsamości osoby podejrzanej o szpiegostwo a mianowicie:

a) należy porównać fotografję paszportową z osobą podejrzaną,
b) kobiety zapytać o nazwisko panieńskie,
c) przy stwierdzaniu generalij zapodane daty stwierdzać w centrali policyjnej,
d) zapytać dlaczego i w jakim celu znajdowała się dana osoba w miejscu ujęcia i gdzie mieszka, gdzie jest jej stałe miejsce pobytu i gdzie była ostatnio zameldowana,
e) zapytać o miejsce i datę urodzenia i zamieszkania rodziców i ewentl. stwierdzić to telegraficznie w centrali policyjnej,
f) przy ujęciu poddanych państ neutralnych zwrócić się telegraficznie do Min. Spraw Zagranicznych z prośbą o wyjaśnienie i sprawdzenie zapodanych personalij przez odnośne poselstwo zagraniczne.

Sposób życia i wydatki swoje dostosowuje szpieg do obranej maski, aby w ten sposób uniknąć podejrzeń.

Na mieszkanie wybiera szpieg ze względów ostrożnościowych takie ubikacje, gdzieby mógł swobodnie wykonywać swoje prace i odbywać konferencje tak w dzień jak i w nocy. O ile zauważy, że jego mieszkanie jest podpa-

trywane i śledzone, zaraz je zmienia. Jako miejsca zebrań służą szpiegom zwykle mieszkania zaufanych osób, albo takie miejsca jak: kościoły w porozumieniu z duchowieństwem, samotnie położone domy gospodarcze, leśniczówki, zajazdy, spelunki i t. p.

Z organizacjami i związkami przeciwpaństwowemi stara się szpieg nawiązać kontakt i wykorzystać je dla celów szpiegowskich. Szpiedzy wciskają się także między żołnierzy, do koszar, czy to jako handlarze domokrążni, czy to jako fotografowie, żebracy, markietanci lub też jako agenci dostawców. To też konieczną jest rzeczą nadzorowanie naszych żołnierzy i ich stosunków i ostrzeganie ich przed agitacją podejrzanych osobników. Również należy żołnierzy pouczać, aby zawiadamiali swoich przełożonych, jeżeli osobnik jakiś wypytuje ich o sprawy związane z wojskiem.

Np: Zdarzył się wypadek, że u jednego z dowódców zgłosił się w kancelarji pewien agent dostawcy w sprawie sprzedaży przyborów kancelaryjnych. Agent ten korzystając z tego, że d-ca opuścił na krótką chwilę swoje biuro sfotografował rozkaz tajny, pozostawiony na biurku. Jako drugi przykład posłużyć może sprawa Toeplitza i tow. Toeplitz i tow. należeli do związku młodzieży komunistycznej w Polsce, który postawił sobie za zadanie przewrót komunistyczny w Polsce, oraz działalność przestępną, która wyrażała się w organizowaniu kół komunistycznych w wojsku, rozszerzaniu bibuły komunistycznej i agitacji wśród żołnierzy, uprawianiu na szeroką skalę szpiegostwa przez zbieranie materjałów co do liczebności pułków, nastrojów wśród oficerów i żołnierzy, sporządzanie rysunków i fotografij ważnych objektów wojskowych i t. p. oraz namawianiu żołnierzy do uchylania się od obowiązków służby wojskowej.

Często spotyka się wśród szpiegów także kobiety, i to począwszy od policyjnie zarejestrowanych prostytutek, a skończywszy na elegantkach i damach dworów królewskich np. austr. cesarzowa Zyta stojąca na usługach Włoch, królowa grecka Zofja na usługach Niemiec. Kobiety mają pod tym względem wyższość nad mężczyznami, że posiadają większy dar intuicji i lepiej umieją maskować się. Kobieta ładna i sprytna może wydobyć od swej ofiary najściślejsze tajemnice, wyzyskując słabe strony i rycerskie zachowanie się mężczyzn wobec niej. Jednakże mimo to kobiety powinny tylko wyjątkowo być używane do służby szpiegowskiej. Są one zmienne, brak im cierpliwości i zimnej krwi, a nadto w raportach swych są nieścisłe.

Do c) W polu, na terenie operacyjnym, przybierają szpiedzy następujące maski: oficerów, podoficerów, szeregowych w mundurze tego państwa, które jest przedmiotem ich badania, uchodźców, ochotników, dezerterów, zbiegów

z niewoli, korespondentów wojennych, przedstawicieli wojskowych państw neutralnych, woźniców z taborów, którym rzekomo zginęły wozy, żebraków i t. d. Oficerowie są najpewniejszemi organami służby szpiegowskiej. Im też porucza się najważniejsze sprawy do zbadania, a zwłaszcza wywiady natury wojskowo-technicznej, wymagającej głębokiej wiedzy wojskowej np. zbieranie danych statystycznych o fabrykacji i zapasach amunicji, badanie niewybuchłych pocisków nieprzyjacielskich i stwierdzanie typu ich zapalników, badanie zawartości niewybuchłego pocisku i jego substancji wybuchowej (w drodze analizy), przychwytywanie sygnałów nieprzyjacielskich, przyjmowanie radjodepesz i oznaczenie stanowisk radjostacji powietrznych i ziemnych i t. p.

Oficerowie szpiedzy, ażeby umożliwić sobie dostęp do tajemnic wojskowych i wciśnięcie się na teren operacyjny, przedostają się do kraju nieprzyjacielskiego przez front lub przez kraj neutralny w mundurze wojskowym tej armji, która jest przedmiotem jego wywiadu.

Np.: „Jednym z najbardziej osławionych szpiegów niemieckich w Palestynie był major Franks. Spędził on większą część swego życia w kolonjach angielskich i doskonale mógł udawać Anglika. Skorzystał z tego i postarał się o całą kolekcję mundurów oficerów angielskich, dzięki czemu mógł się swobodnie przechadzać po tyłach naszego frontu angielskiego. Jego czyny stały się legendą

Pewnego dnia, kiedy ubranego w mundur oficera australskiego posterunki australskie nie chciały przepuścić, wiecie co zrobił? Kazał je zmienić i ukarać aresztem. Innym razem przebrany za angielskiego pułkownika artylerji przybył do głównego magazynu amunicji w Rafie i oświadczając spokojnie, że został przysłany z frontu przez dywizję australską, zrobił szczegółowy i dokładny przegląd angielskiej rezerwy amunicyjnej.

Trochę później, na krótko przed pewnem natarciem, zjawił się w linji angielskiej, jako kapitan sztabu generalnego, zrobił przegląd kwatery dowództwa brygady artylerji polowej i oświadczył, że przybył z Głównej Kwatery, aby zebrać wszystkie dane odnośnie do ognia zaporowego, który miano rozpocząć Punktem kulminacyjnym było, kiedy po odjeździe inspektora przekonano się, że go co do jednej sprawy źle poinformowano, i zatelefonowano do Głównej Kwatery, chcąc błąd naprawić. Główna Kwatera naturalnie o niczem nie wiedziała i dopiero w ten sposób odkryto oszustwo. Należało tylko szybko zmienić zarządzenie co do ognia zaporowego.

Ostatni czyn Franksa był może najciekawszy ze wszystkich. Podczas, gdy Anglicy zajmowali odcinek Jaffa — Jeruzalem, przybył znowu oficer sztabu generalnego i po-

dając się za inspektora, obszedł wszystkie bataljony czołowe. Każdego dowódcę bataljonu szczegółowo wypytywał o instrukcję, jakie otrzymał na wypadek przygotowanego natarcia, potem zaś niezauważony przemknął się do linji tureckich." (Kpt. Touchy — Tajemnice Szpiegostwa str. 136—137).

Podoficerowie i żołnierze przechodzą przez front najczęściej w mundurze nieprzyjacielskiej armji, w przebraniu chłopów, woźniców i żebraków, jako dezerterzy, albo też pozostawieni są na miejscu podczas odwrotu. Podoficerowie i żołnierze są dokładnie pouczeni, jak mają się zachowywać, jakich mają używać wybiegów i co mają badać. Przeważnie zadaniem ich jest stwierdzenie, jakie wojska znajdują się w linji bojowej, w odwodach i etapach, ich stan i rodzaj, nastrój w armji i t. p.

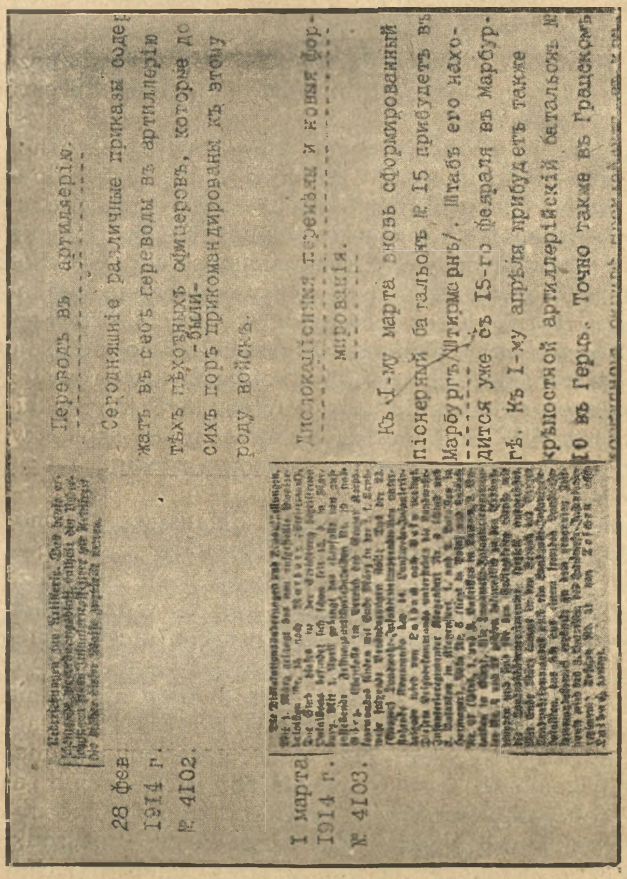
Misje państw neutralnych, attachés wojskowi i korespondenci państw neutralnych mogą się interesować sprawami wojskowemi i o zebranych wiadomościach donosić wywiadowi nieprzyjacielskiemu. Przez front lub przez granicę przechodzić mogą również uchodźcy i internowani, którzy stoją na usługach wywiadu nieprzyjacielskiego. Np. Wywiad niemiecki stwierdził, że w Berlinie w pierwszym trzechletnim okresie wojennym 1 785 osób posiadały fałszywe mundury, w tem było 384 fałszywych oficerów.

Uprawianie szpiegostwa podczas pokoju nie natrafia na zbyt wielkie trudności. Szpieg może wykonywać swoją czynność zarówno w dzień jak i w nocy, tak przy pracy zawodowej, jak i w wolnych chwilach. Szpieg przesuwa się niewidzialnie w publicznych lokalach, w teatrach, salach koncertowych, hotelach, w których z braku ostrożności rozprawia się o sprawach wojskowych. N. p. hotel „Bristol" w Warszawie był podczas wojny światowej typowym ośrodkiem szpiegostwa. W hotelu tym zbierały się: żony i córki wyższych oficerów, oficerowie, attachés wojskowi, korespondenci i osoby z wyższej arystokracji. Było tam też pełno zamaskowanych szpiegów obojga płci w mundurze oficerów, sutannie duchownego, damy z towarzystw itp., którzy podsłuchiwali skwapliwie rozmowy o planach wojennych.

Szpieg śledzi także i obserwuje bieg wszelkich zdarzeń natury wojskowej i politycznej przez studjowanie prasy wszelkich kierunków politycznych i fachowych dzienników wojskowych. W ten sposób szpieg orjentuje się w sytuacji politycznej i o stosunkach w armji. Wycinki z gazet zbiera szpieg systematycznie, zestawia je i wykorzystuje do swoich raportów. Publikacje te dostarczają szpiegowi informacyj w sprawach personalnych, administracyjnych i wojskowych. (rycina 49). Przytaczamy tutaj notatkę Kurjera Poznańskiego Nr. 173/24, ktora nam dobitnie ilustruje służbę szpiegowską sowietów.

B) Szpiegostwo sowieckie.

Coraz bardziej wychodzą na jaw sieci, które zarzucają Sowiety na państwa Europy Środkowej. Zbyt mało dotychczas zwracały zainteresowane rządy uwagę na kanały podziemne, któremi przenika propaganda bolszewicka na Zachód; otworzyły oczy dopiero ostatnie wypadki, jak wysa-



Rycina 49. Jak wywiad wojskowy korzysta z wiadomości prasowych? Kartka z dziennika wyw. rosyjskiego z r. 1914. (Ze zbiorów gabinetu krymin. Centr. Szk. Żand.)

dzenie składów amunicji w Bukareszcie lub zamach na prochownię we Lwowie. Do państw, które nie żywią wrogich zamiarów względem Bolszewji, lecz które muszą bronić się przed coraz niebezpieczniejszą propagandą, należy Polska i Czechosłowacja.

Po zawarciu układu handlowego z Czecho-Słowacją, Sowiety korzystając z uzyskanej w Pradze eksterytorjalności, zorganizowały tu ognisko propagandy swej na całą Europę Środkową. Najważniejszem zadaniem dla agentur sowie-

ckich w Pradze jest zbieranie wiadomości wojskowych, dotyczących Czecho-Słowacji, Rumunji, Jugosławji i Polski. Instrukcje dla sowieckiej służby szpiegowskiej przy rewolucyjnej radzie wojennej S. S. S. R. odnośnie do agentur środkowo-europejskich zawierają następujące punkty:

1. Należy stwierdzić, z jakiemi siłami miałaby do czynienia czerwona armja na zachód od linji Wisła-San-Prut?

2. Jak daleko sięga możliwa koordynacja tych sił i na jakich opiera się podstawach?

3 Co należy usunąć lub zniszczyć, ażeby osłabić zdolność do walki Europy Środkowej i Południowej, ażeby zabezpieczyć przez to przejście dla armji czerwonej przez Karpaty i Dunaj na Bałkany?

Wielką uwagę zwracają agenci Sowietów na Czecho-Słowację, której fabryki broni i amunicji mogą być odpowiednią podstawą dla uzbrojenia państw na froncie Karpat i Bałkanów. Szgiegostwo sowieckie zajmuje się szczególnie zakładami Skoda. Defenzywa Rumunji, Jugosławji i Czecho-Słowacji stwierdziła, że agenci sowieccy kontrolują najdokładniej każdą fabrykę broni i amunicji w Czecho-Słowacji. Ustalono np., że wybuch w Bukareszcie nastąpił tuż po nadejściu tam większych transportów z zakładów Skoda. Wykryto również przygotowania do zniszczenia zakładów artyleryjskich w Jugosławji. Wszystkie wiadomości, zebrane przez szpiegów, gromadzi się w centrali praskiej, w której pracują ludzie o wykształceniu wojskowem.

Wybuch w Bukareszcie pobudził defenzywę czechosłowacką do energicznej kontrakcji Czerwone nici szpiegostwa sowieckiego prowadzą z Czecho-Słowacji zwłaszcza do Polski i na Bałkany. Ze strony Polski w ostatnich czasach wykryto cały szereg gniazd i organizacyj szpiegowskich.

Gdy nie udały się w Niemczech próby zorganizowania zamachów rewolucyjnych, bolszewicy zwrócili się z całą energją na Bałkany. Grecki minister wojny zwrócił się niedawno urzędowo do poselstwa sowieckiego w Atenach o zaprzestanie propagandy w armji. W Grecji wypadki niesubordynacji w armji, w Bułgarji ruch macedoński — to środki propagandy sowieckiej. Przeciwko rządowi Cankowa w Bułgarji mobilizuje się wszystkie ciemne siły, co doprowadziło do niemiłych zajść wewnętrznych. Jugosławją opiekują się Sowiety za pośrednictwem Radicza, który zamierza zwołać konferencję uciśnionych narodowości bałkańskich.

Działalność agentów sowieckich ujawnia się też w Albanji i Turcji.

Podczas pokoju, dla ułatwienia szpiegom ich działalności, teren państwa szpiegowanego podzielony jest na t. zw. rejony obserwacyjne. Te poszczególne rejony obserwacyjne

pokrywają kraj szpiegowanego państwa na kształt jednej wielkiej sieci, której oczka stanowią owe rejony obserwacyjne. Znajomość osób, mieszkających w strefie obserwacyjnej, rejonu obserwacyjnego i normalnych stosunków wojskowych względnie politycznych, ekonomicznych, przemysłowych i morskich zależnie od tego, która z tych spraw jest przedmiotem badania, stanowi najważniejszą podstawę skutecznej działalności szpiega.

Znajomość normalnych stosunków w rejonie obserwacyjnym umożliwia bowiem szpiegowi spostrzeżenie każdej zaistniałej zmiany w tych stosunkach. Szpieg podróżujący po swoim terenie orjentuje się zazwyczaj zapomocą t. zw. „bedekera", który informuje go dokładnie o właściwościach geograficznych i narodowościowych rejonu, w którym przeprowadza wywiad.

Jako rejony obserwacyjne wyznacza się szpiegom: tereny graniczne, obszary ufortyfikowane, wybrzeża, porty, centra fabryczne i przemysłowe, centra komunikacyjne, stolice, siedziby władz centralnych, wyższych dowództw, ważnych urzędów i zakładów itd. Obraz tego rejonu studjuje szpieg dokładnie najpierw na podstawie map specjalnych, a następnie po przybyciu na miejsce zapoznaje się ze swoim rejonem bezpośrednio podczas swych podróży.

Podróże te umożliwiają mu poznanie właściwości terenu, a jako fachowiec wysnuwa stąd wnioski co do ich znaczenia strategicznego. Nie wystarcza jednakże poznać tylko teren, lecz dane, odnoszące się do zaludnienia, charakteru i skłonności ludności, są również ważne i potrzebne dla należytego poznania przyszłego przeciwnika.

Co się tyczy znajomości osób, to szpieg w swej strefie obserwacyjnej nie wiele mógłby zdziałać, gdyby liczyć miał tylko na własne siły i na własną pracę. Dlatego też szpieg powinien znać te osoby, które mogłyby mu udzielić pomocy i wsparcia w zbieraniu informacji. Które zaś z tych osób należy wybrać na konfidentów i pomocników, musi ocenić sam szpieg.

Inne osoby wybiera sobie szpieg na konfidentów w mieście, a inne na wsi i stosownie do tego, jakie sprawy są przedmiotem jego akcji szpiegowskiej. Np.: Do spraw wojskowych będzie szukał pomocników przy sztabach wśród oficerów, podoficerów i szeregowych, wśród pisarzy, drukarzy, litografów i ordynansów osobistych itd.; natomiast do spraw politycznych będzie szukał pomocników wśród sił biurowych urzędów zagranicznych, ambasad i poselstw itd.

Przykład.
Szpiegostwo za frontem i jego system w Belgji.

Belgję podzielono na pewną ilość ośrodków szpiegostwa, w każdym z nich przebywał najzupełniej pewny, zawodowy szpieg lub niedostępny nawet podejrzeniom patrjota. Agentom tym, przeznaczanym do kontroli, powierzano dowolny wybór środków dla zbierania wiadomości.

Jeden wolał przekupić żołnierza niemieckiego, drugi używał swego osobistego wpływu dla namówienia jakiejś ładnej dziewczyny z szynkowni, aby mu donosiła wszystkie podchwycone rozmowy i t. p.

Agent działał na swoje własne ryzyko. Jego więc rzeczą było unikanie niebezpiecznych konsekwencyj swego zadania. Służba wywiadowcza sprzymierzonych wiedziała o nim i podwładnych mu agentach bardzo mało. Notowano jedynie, że ma np. strefę Gandawy, że jest zręczny i pewny, lub wątpliwy i niezręczny. Z drugiej strony zaś agent ten nie znał wcale systemu szpiegowskiego sprzymierzonych, ani nawet nazwiska swego sąsiedniego kolegi, dajmy na to z Brukseli

Pozwalano mu na stworzenie sobie sieci szpiegowskiej w strefie. Agent taki postępował zwykle w następujący sposób: Najpierw musiał sam wyglądać najzupełniej na człowieka, zajmującego się jakimkolwiek zawodem. Potem zaczynał zbierać swoich agentów czy pomocników. Im mniej ich było, tem lepiej, gdyż ludzie ci nie powinni byli wiedzieć jeden o drugim. Przyjmijmy, że wyszukał sobie pięciu, wojta, komiwojażera, księdza, urzędnika policji i właściciela hotelu Nie zapominajmy, że wyszukując sobie pomocników, stawił własne życie na kartę, gdyż zawsze jeden z nich mógł go zdradzić.

Szpieg pomocnik nr. 1, wójt, wybiera w gminie, którą zarządza, z pośród inteligentnych i godnych zaufania ludzi, jak oberżystę, księdza, lekarza kolejarza, inteligentną kobietę i nauczyciela, swoich własnych pomocników i następnie powierza każdemu z osobna pewien rodzaj działania.

Ci agenci drugiego stopnia, absolutnie nie będą znać nazwisk ludzi pracujących dla tej samej sprawy, tak samo zresztą, jak nie zna ich tych pięciu szpiegów poprzednio wyszukanych przez agenta-kontrolera z Gandawy.

Przypatrzmy się teraz temu tajemniczemu stowarzyszeniu przy pracy. Kolejarz notuje ruch, odbywający się na dworcu; lekarz może odwiedzić jednego lub dwu gadatliwych pacjentów i zachęcić ich do rozmowy; ksiądz, podczas swych objazdów, może się dowiedzieć tego lub owego; oberżysta każe służącej opowiedzieć sobie podsłuchaną rozmowę oficerów niemieckich; kupiec zanotuje sobie numer

pułku lub wygląd naramienników żołnierzy niemieckich, którzy weszli do jego sklepu i t. d. Wszystkich tych szpiegów drugiego stopnia może znać agent z Gandawy tylko jako cyfry lub litery alfabetu, często przytem zmieniane, lecz agent z Gandawy nie będzie miał z nimi nigdy bezpośrednich stosunków i będzie pracował za pośrednictwem tych pięciu pomocników, których sam sobie dobrał swego czasu. Dlatego też w praktyce agent zna tylko tego, który jest jego bezpośrednim przełożonym, i tych, których sam zwerbował. Korzyści takiego systemu uderzają w oczy. Agenci, dbali o swe życie, wybierają pomocników tylko odpowiednich i dlatego cały system opiera się na mocnych podstawach. (Kpt. Touchy str. 68—70). Nadto porównaj Rozdz. 4. A. i B. i Rozdz. 5.

Typem niebezpiecznego szpiega jest agent podróżujący, lub na stałe osiadły t. zw. szpieg „mózgowy-pamięciowy". Szpieg taki otrzymuje tylko ustnie wszelkie wskazówki i polecenia i tylko ustnie donosi o swoich spostrzeżeniach. Taktyka jego polega na podsłuchiwaniu, patrzeniu i prowadzeniu zwykłych rozmów.

Podczas wojny organizacja służby szpiegowskiej ulega częściowej zmianie. Teren operacyjny wywiadu podzielony jest na okręgi. Dla każdego takiego okręgu ustanowiony zostaje szpieg główny, który zwiedza w pewnych oznaczonych terminach swój okręg, odbiera od swoich pomocników — konfidentów raporty i udziela im dalszej instrukcji.

W centralnem biurze szpiegowskiem kieruje akcją wyższy oficer sztabowy, zaś niższi oficerowie i pomocnicy zajmują się werbowaniem i wyszkoleniem szpiegów. Szpiegów tych, po ukończeniu teoretycznego i praktycznego kursu, wysyła się, albo jako pierwszą sieć bezpieczeństwa oddziałów maszerujących tak, że w strefie zbliżającego się nieprzyjaciela rozsiana jest sieć ludzi, szpiegujących kraj, albo też szpiedzy wysyłani są na teren państwa nieprzyjacielskiego bezpośrednio przez front t. zw. luki na froncie, jak lasy, błota i t. p., albo na podstawie paszportów fałszywych przez kraje neutralne, albo wreszcie pozostawia się ich na miejscu w czasie odwrotów.

W kraju nieprzyjacielskim mogą operować jeszcze szpiedzy, którzy rozsiani są tam na długo przed rozpoczęciem wojny. Na czem polegać będzie działanie szpiegów wysłanych do kraju nieprzyjacielskiego przez kraje neutralne, jakoteż o ich maskach, mówiliśmy wyżej.

C. Sposoby przesyłania wiadomości przez szpiegów.

Przesyłanie zebranych wiadomości przez szpiegów do miejsca przeznaczenia jest o wiele trudniejsze, niż zebranie

potrzebnych informacyj To też podczas wojny szukano i używano różnych sposobów i środków porozumiewania się.

Rodzaj tych środków zależał od miejsca, w którem szpieg był zajęty, a więc czy a) za frontem czy też b) w kraju.

Do a) Sposoby przesyłania wiadomości przez szpiegów, zajętych za frontem podczas wojny światowej, np. na froncie zachodnim, były następujące:

1. Przesyłanie depesz za pomocą telegrafu bez drutu. Szpieg niemiecki n. p. usadowiony poza linjami sprzymierzonych, mógł z początku wojny śmiało przyjmować szyfrowane instrukcje, przesyłane mu przez stacje niemieckie, leżące w Belgji lub we Francji. Z chwilą wprowadzenia aparatu podsłuchowego, przesyłanie depesz za pomocą telegrafu bez drutu ustało.

2. Zawiadamianie nieprzyjaciela słupami dymu z komina lub sygnałami świetlnemi w nocy, kiedy wojska sprzymierzonych przechodziły przez pewną miejscowość. Był to znak dla artylerji niemieckiej.

3. Przesyłanie wiadomości za pomocą balonów, które puszczano w kierunku linij nieprzyjacielskich. Niemcy zestrzeliwali te baloniki i wyjmowali depesze, przywiązane do spodu.

4. Podawanie wiadomości przez zaoranie pola stosownie do umówionego klucza; np. zaorane pole w formie prążków tygrysa oznaczało, że Anglicy przygotowują natarcie lokalne. Lotnicy obserwatorzy mieli za zadanie fotografowanie tych pól, a zebrane odbitki przesyłano głównej kwaterze dla zbadania ich przez eksperta.

5. Podawanie wiadomości za pomocą zegaru ratuszowego. Zegar taki regulowano stosownie do umówienia się i tem dawano znaki.

6. Podawanie wiadomości za pomocą wiatraków przez szybkość poruszeń skrzydeł według umówionego klucza.

7. Sygnalizowanie wiadomości za pomocą rozkładania na ziemi w umówiony sposób bielizny.

8. Podawanie wiadomości za pomocą gołębi pocztowych.

9. Przesyłanie wiadomości przez wytresowanych psów lub w rybach martwych w płynących wodach.

10. Przekazywanie wiadomości za pomocą samolotów. N. p. w celu zebrania wiadomości, co się dzieje na tyłach armji nieprzyjacielskiej, wysyłano samolot, który zabierał agenta, wysadzał go w pewnem miejscu i po pewnym czasie zabierał go z powrotem. Pilot i agent wylatywali w nocy, aby wylądować w miejscu poprzednio oznaczonem w porozumieniu z agentem, stale mieszkającym za frontem nieprzyjacielskim. Miejscem lądowania były zwykle pola puste

i zamaskowane. W celu sprowadzenia lotnika na dół, agent zapalał światło lub dawał inny umówiony znak. Ujemna strona tego środka polegała na tem, że nieprzyjaciel zapomocą mikrofonu słyszał w ciszy nocnej turkot motoru, następnie wyłączenie motoru podczas lądowania i znowu turkot motoru, kiedy pilot odjeżdżał. W ten sposób samolot zdradzał się. Ażeby zabezpieczyć się przeciwko wyśledzeniu huku motoru zapomocą mikrofonu, używano przy końcu wojny spadochronu do wysadzania agentów.

Przekazywanie wiadomości zapomocą samolotów będzie miało wtedy pierwszorzędne znaczenie, gdy samolot w przyszłości zaopatrzony będzie w cicho pracujący motor.

Do b) Sposoby przesyłania wiadomości przez szpiegów zamieszkałych w kraju były następujące:

1 Przekazywanie wiadomości przez komiwojażerów. Pewien komiwojażer n. p. jako przedstawiciel jednego z domów handlowych w Medjolanie, podróżował nieustannie między Medjolanem a Torentem. Wyglądał on na tak uczciwego kupca, że nie odmawiano mu pozwolenia na podróże, gdy tylko o to prosił. Później stwierdzono, że był on na usługach wywiadu austrjackiego. Zebrane informacje podawał on do wiadomości pewnemu Szwajcarowi, który również jeździł między Bernem a Medjolanem. Szwajcar ten, ilekroć powracał do swej ojczyzny, spisywał otrzymane wiadomości i podawał je niemieckiemu agentowi—odbiorcy, mieszkającemu w Szwajcarji.

2. Przesyłanie wiadomości w listach handlowych, w których każde słowo, zwrot a nawet zdanie (pismo szyfrowane) mogło mieć pewne znaczenie, a które odbiorca odczytywał zapomocą umówionego klucza szyfrowego.

3. Przesyłanie wiadomości szyfrowanych przez korespondentów wojennych w ogłoszeniach w gazetach.

4. Przesyłanie wiadomości zapomocą łodzi podwodnych. Łódź podwodna zabierała i wysadzała agenta n p. w Anglji lub we Francji i zabierała równocześnie raporty agentów już tam mieszkających.

5. Przekazywanie wiadomości w dyplomatycznych walizach kurjerów państw neutralnych. Walizy te. pieczętowano przed oddaniem ich kurjerowi i nie wolno było ich przeglądać.

6. Przekazywanie wiadomości w listach, oddawanych oficerom lub żołnierzom, jadącym na urlop, celem nadania tychże w innym kraju, niż w tem, w którym mieszkał nadawca szpieg. W ten sposób omijano cenzurę.

7. Podawanie ustnych lub pisemnych wiadomości przez marynarzy państw neutralnych. Aby chronić się przed tego rodzaju szpiegami, internowano n. p. w Anglji na pokładzie załogę statku państw neutralnych podczas ich pobytu w porcie i zabroniono nieuprawnionym wszelkich z nią stosunków.

8. Przekazywanie wiadomości zapomocą korespondencji, pisanej niewidocznym atramentem. Np. pewien uchodźca belgijski przyniósł zasmarowaną tłuszczem gazetę, którą owinął trzewiki. Między tłustemi plamami eksperci chemiczni wyczytali wypisane cytrynowym sokiem nazwy wszystkich transportów wojskowych, które przeszły przez Leodjum.

Niemcy również przesyłali nowo wynalezione niewidoczne atramenty swoim wywiadowcom w Anglji; mianowicie chemiczne laboratorjum służby wywiadowczej w Niemczech nasycało ubrania, bluzki, spodnie, skarpetki i inne przedmioty codziennego użytku pewnemi chemikaljami i wysyłano je przez neutralnego kupca lub przemysłowca do Anglji. Tam oddawano te rzeczy agentowi, który przy pomocy pewnego procesu chemicznego wydobywał z nich nowy i świeżo wynaleziony atrament niewidoczny (sympatyczny). Wywiad angielski odkrył ten podstęp i od tego czasu w specjalnie utworzonem laboratorjum chemicznem przeprowadzano analizę ubrań i innych przedmiotów codziennego użytku, przywożonych przez osoby podejrzane z kontynentu. Z powyższego widzimy, że wypadki zastosowania pisma szyfrowanego i atramentu sympatycznego w celach szpiegowskich zachodzą często i dlatego omówimy je szerzej w następnym rozdziale.

Przeciwdziałanie śledcze.

Wykrycie szpiega jest utrudnione ze względu:

1. na zewnętrzny przejaw zbrodni szpiegostwa, który różni się zasadniczo od wszelkich innych zbrodni. Podczas, gdy do popełnienia każdej innej zbrodni potrzeba specjalnych warunków, szpieg wykonywać może swe rzemiosło w dzień jak i w nocy, zarówno przy pracy zawodowej jak i w czasie przechadzki, a nawet w publicznym lokalu,

2. na brak śladów na miejscu czynu. Szpieg odpowiednio zamaskowany przesuwa się niewidzialnie w publicznych lokalach, salach koncertowych, hotelach, w których rozprawia się o sprawach wojskowych,

3. na brak typowego wyglądu zbrodniarza, cechującego notorycznych przestępców. Szpieg zaś podczas wykonywania swojego zadania przybiera rozmaite maski, zależnie od tego, gdzie i na jakim terenie działa. Chcąc zatem skutecznie zwalczać szpiegostwo, powinien organ śledczy poznać:

1. przedmiot walki, t. j. szpiegów, ich psychikę, motywy działania, ich rodzaje i sposoby działania,

2. niepostrzeżenie w drodze obserwacji i wywiadu tajnego wykrywać i zbierać fakty i materjał dowodowy,

3. po stwierdzeniu faktów, które usprawiedliwiają dostatecznie podejrzenie o zbrodnię szpiegostwa, przeprowadzić

aresztowanie, badanie podejrzanego, rewizję osobistą i mieszkania i przegląd dowodów.

Do 1. O szpiegach, o motywach i ich działaniach, o ich rodzajach i sposobach działania, mówiliśmy wyżej.

Do 2. Walka ze szpiegostwem posiada tak wielkie znaczenie, że sumienny organ śledczy powinien wkładać dla osiągnięcia celu wszystkie swoje zdolności, energję, spryt i całą swoją wiedzę, aby możliwie najwięcej szpiegów zdemaskować. Metoda śledztwa we wszystkich jego stadjach powinna być tak zbudowana, aby nie tylko daną osobę, podejrzaną o szpiegostwo, unieszkodliwić, ale aby przy pomocy właśnie tej osoby dostatecznie podejrzanej o szpiegostwo, wykryć inne i całą sieć szpiegowską. „Wykrywszy zatem poszczególnego szpiega, należy się nim zajmować, jak jednem oczkiem wielkiej sieci i w ten sposób, dzięki pilności, zręczności i dokładności wyszukać dalsze oczka". Każdy szpieg ma większą ilość pomocników i wie, gdzie, w jaki sposób i pod jaką maską oni działają. Jakkolwiek szpiega i jego pomocników obowiązuje dyskrecja, to jednakże często są oni nieostrożni, skłonni do zwierzeń, a nawet gadatliwi. Dlatego też przy pomocy oględnej obserwacji i tajnych badań należy dążyć do złamania w nich tej tajemnicy. Wywiad tajny może roztoczyć obserwację nad podejrzaną osobą, może czuwać nad jej wydatkami, oraz może śledzić i notować te osoby, z któremi ona styka się podczas swoich podróży.

Odróżnić więc tutaj należy dwa stadja śledztwa.

Pierwsze stadjum obejmuje postępowanie, zapomocą którego zdobywa się bezpośrednie wiadomości, dążąc do naocznego skonstatowania faktów, przynajmniej w ich zewnętrznych przejawach.

Drugie obejmuje postępowanie, przez które dochodzi się pośrednio do znajomości faktów, odnoszących się tak do samej osoby podejrzanej jak i osób, z któremi ona utrzymuje stosunki, nie widząc ich, przez użycie pośredników.

Technika wywiadu polega na tem, że obserwuje się:

1. teren, gdzie szpieg przebywa,

2. osobę samego podejrzanego szpiega, jego życie, rodzaj zajęcia i stosunki,

3. osoby, z któremi szpieg przestaje, ich życie i stosunki.

Do 1. Powiedzieliśmy, że szpiegom wyznacza się jako rejony obserwacyjne: tereny graniczne, obszary fortyfikacyjne, twierdze, węzłowe punkty kolejowe, porty, centra fabryczne i przemysłowe, stolice, siedziby wyższych władz, dowództw, komend, urzędów i t. d. Śledzenie, rekognoskowanie, badanie i ewentualne osiedlenie się podejrzanej osoby w pobliżu tych terenów i objektów, ściąga na nią

podejrzenie, że oddaje się służbie wywiadowczej, i że przedmiotem jej działalności są właśnie nadmienione sprawy.

Do 2. Obserwacja samej osoby podejrzanej obejmuje:

a) badanie jej sposobu życia i rodzaju zajęcia, ustalenie jej mieszkania, kiedy z mieszkania wychodzi i kiedy wraca, gdzie wchodzi i co tam robi,

b) mieszkanie szpiega i mieszkania, gdzie wchodzi, oraz nazwiska ich mieszkańców ustala się według kart wizytacyjnych względnie przez oględne zasięgnięcie informacji u stróża domu,

c) do obserwacji wyznaczać należy dwóch obserwatorów, którym wskazuje się miejsca obserwacji, podaje się opis osoby podejrzanej i jej znaki szczególne.

Za obserwowanym chodzić należy w pewnej odległości stosownie do tego, czy ulica jest więcej lub mniej ożywiona, przyczem uważać należy, czy podejrzany nie daje innej osobie umówionych znaków rękami, szybkim lub powolniejszym krokiem, skokiem do tramwaju lub do dorożki i t. p. i podsłuchiwać, co mówi. Gdy podejrzany wsiądzie do dorożki lud samochodu, wsiąść do drugiej, zapamiętać numer dorożki lub samochodu i zapytać się potem, gdzie podejrzany pojechał, co tam robił itp. Gdy obserwowany udaje się na dworzec kolejowy, należy podążyć za nim i tam obserwować, czy kupuje bilet, której klasy, dokąd, do którego wagonu wsiadł, czy miał bagaż, ewtl. wsiąść do pociągu i zwrócić się z prośbą o informacje do konduktora lub kontrolera kolejowego, gdzie dana osoba jedzie, czy podczas podróży nie notuje czegoś n. p. mostów, budynków kolejowych, czy nie robi zdjęć fotograficznych i t. d.

Z powyższego wynika, że obserwator musi odpowiedzieć na następujące pytania:

1. Gdzie się szpiedzy zatrzymują i co starają się wykryć?

2. Jak szpiedzy wyglądają?

3. Jak pracują szpiedzy?

Wyniki obserwacji należy chronologicznie notować w katalogu osobno dla każdej obserwowanej osoby.

To stanowisko obserwacyjne organu śledczego musi być nacechowane spokojem i ostrożnością — musi on z jednej strony unikać pośpiechu zbytniego, z drugiej strony powinien uchwycić odpowiednią chwilę do wkraczania. Termin, w którym org. śl. powinien wkroczyć, jest wtedy właściwie obrany, gdy fakty zostały stwierdzone, dowody przygotowane i świadkowie zapewnieni. Wcześniejsze wkroczenie org. śl. dałoby możność ucieczki i zatarcia śladów ewtl. podżegaczom i pomocnikom. O tem, jakie momenty i czynności

wzbudzać mogą podejrzenie o zbrodnie szpiegostwa, mówiliśmy przy podziale szpiegów według przedmiotu ich działania, nadto uwzględnić jeszcze należy rozdz. 17.

Do 3. Po dokonaniu aresztowania podejrzanego śledztwo wkracza w trzecie stadjum, w którem chodzi o zebranie dalszych dowodów. W tym celu org. śl. musi przedsięwziąć w porozumieniu ze sędzią śledczym i oddziałem informacyjnym wszystkie te czynności, które służą do wykrywania i wyjaśnienia okoliczności faktycznych i zebrania mąterjału dowodowego, potrzebnego do stwierdzenia istoty szpiegostwa. O czynnościach tych mówiliśmy w rozdz. 18. Chociaż stan faktyczny szpiegostwa, określony przez ustawę, jest stosunkowo prosty, to jednakże zebranie dowodów i ich ocena przedstawia w sprawie szpiegostwa większe trudności, niż w innych wypadkach karnych. Dlatego wskazanem jest, aby org. śl. w tem stadjum śledztwa zwrócił jeszcze uwagę na pewne momenty, które umożliwią mu obalenie wybiegów szpiega, mianowicie, tak w czasie pokoju jak i podczas wojny szpiedzy zaopatrzeni są w paszporty. Te paszporty są zwykle sfałszowane, a zwłaszcza treść paszportu zawierać może fałszywe personalja. To też org. śl. musi dokładnie zbadać, kto paszport wydał i czy opis osoby, zawód, podpis i t. d. odpowiadają osobie podejrzanej. Jeżeli okazuje się z paszportu, że szpieg często granicę przekraczał, to należy uważać go w każdym razie za podejrzanego Zbadać również należy ubranie i bieliznę podejrzanego, czy odpowiadają wskazanemu zawodowi, czy inicjały na bieliźnie oznaczone, odpowiadają pierwszym literom jego nazwiska i imienia, czy wewnątrz ubrania nie są zaszyte notatki lub płótno zapisane atramentem sympatycznym, czy ściegi w bieliźnie nie zawierają notatek, uskutecznionych według znaków Morsego, czy wreszcie jego wygląd zewnętrzny, sposób wyrażania się, opanowanie języka nie są sprzeczne z zapodanym zawodem.

Znalezione pisma, gazety, książki, lektura podróżna i t. p. powinny być dokładnie i skrupulatnie przejrzane, przyczem należy zwracać uwagę na styl i formę zewnętrzną korespondencji, na podkreślenia adresów i dat, czy korespondencja jest numerowana i czy prowadzoną była przez pośredników, czy w gazetach i książkach nie są poczynione uwagi szpilką lub atramentem niewidocznym. Wszystkie znalezione notatki, gazety i korespondencje należy oddać do zbadania chemicznego. Znalezione podczas rewizji przedmioty jak laska, portfel, szczoteczka do wąsów, scyzoryk, flaszki z płynami i t. p. należy również dokładnie zbadać, czy nie posiadają wydrążeń jako schowki na notatki szpiegowskie, albo laska, czy nie posiada nacięć, co

wskazywałoby, że naznaczone są na niej jakieś pomiary. Znalezione flaszeczki z płynami należy oddać do chemicznego zbadania, gdyż mogą one zawierać składniki atramentu sympatycznego.

Znalezienie większej kwoty pieniężnej przy podejrzanym stanowi bardzo obciążający dowód, a zwłaszcza w tym wypadku, gdy podejrzany nie umie wytłomaczyć źródła swoich dochodów. Współpraca org. śl. ze sędzią śledczym, oddziałami informacyjnemi i policją polityczną musi trwać aż do zakończenia śledztwa.

6. Pismo szyfrowane.

(Według dzieła Dr. Grossa „Sędzia Śledczy").

Wstęp.

Dr. Gross pisze o szyfrach, że „należy je traktować zawsze jako rzecz poważną, gdyż nie szyfruje się w sprawach drobnej wagi". To też nie należy szczędzić trudu na odczytywanie pism tajemnych, które mają jakikolwiek związek z pewną sprawą, a zwłaszcza w wypadkach wzbudzających podejrzenie.

Organ śledczy powinien przynajmniej o tyle zapoznać się ze sztuką odczytywania pism tajemnych, aby był w możności w zwykłych i niezbyt zawikłanych wypadkach sam je rozwiązać, a szczęśliwe odczytanie pisma tajemnego da mu niejednokrotnie jasny i dokładny obraz przestępstwa.

Pisma tajemne podzielić należy na dwie kategorje, a mianowicie:

a) na szyfrowane stopnia wyższego, których używa dyplomacja i sztaby wojskowe,

b) na szyfrowane stopnia niższego t. j. takie, któremi posługują się osoby prywatne w celach podrzędnych i mniej ważnych.

Do a) Pisma szyfrowane, jakiemi posługuje się dyplomacja, służą do utrzymania tajemnicy służbowej w ważnych sprawach państwowych — zaś pisma szyfrowane, jakiemi posługują się sztaby gen., służą do zachowania tajemnicy ważnych rozkazów, meldunków, raportów i sprawozdań.

Pisma te — to nader kombinacyjnie zestawiona sieć najrozmaitszych słów i wyrażeń, których odczytywanie uskutecznia się zapomocą specjalnego klucza.

Do b) Celem naszym jest wtajemniczenie i zapoznanie organu sledczego ze sposobami szyfrowania i odczytania pism tajemnych niższego rzędu t. j. takich, które jako zwykłe zapiski lub listy każda osoba może przesyłać w formie szyfru.

Trudno jest orzec, które pismo szyfrowane jest więcej lub mniej kombinacyjnie zestawione, a jeszcze trudniej jest z góry zapodać sposób jego odczytania. Zależy to od tego, czy w danem piśmie nie zastosowano kilka systemów lub kilka języków, względnie, czy w danym języku przestawiono tylko pojedyńcze litery i czy jesteśmy wtajemniczeni i zapoznani ze systemami szyfrowania i odczytywania pism tajemnych. Komu umjejętność pisania i czytania pism tajemnych nie jest obcą, ten potrafi pismo tajemne odczytać i zużytkować.

Wiemy, że organ bezpieczeństwa w sprawach śledczych niejednokrotnie znajduje wiele pism, o których nie zdaje sobie sprawy, czy są one szyfrowane i które z nich. To też organ śledczy nie powinien szczędzić trudu na wtajemniczenie i zapoznanie się z umiejętnością czytania i pisania pism tajemnych w myśl tej zasady, że o ile przestępca używał w danym wypadku pisma szyfrowanego, to widocznie sprawa musiała być ważną i taką, o której władze śledcze nie powinny dowiedzieć się. Pismo szyfrowane musi więc być odczytane przez organ śledczy względnie przez rzeczoznawcę.

W każdym razie organ śledczy, przeprowadzając dochodzenia, obowiązany jest przeglądnąć dokładnie wszystkie listy, zapiski, notatki znalezione u przestępcy, jak również jego ubiór, a następnie powinien przestudjować tak pismo jak i osobne litery, a nawet liczby i kreski zwykłe. Zaleca się zabierać nawet czysty papier celem stwierdzenia, czy nie jest zapisany atramentem niewidocznym t. zw. sympatycznym. Niejednokrotnie nawet na pozór mało wartościowe zapiski przyczynić się mogą do wyjaśnienia sprawy. Jest bowiem rzeczą pewną, że jeden przestępca czuje się pewnym swojej tajemnicy i nie spodziewa się przez taką drobnostkę być zdradzonym, drugi zaś jest za mało ostrożnym i w chwili ujęcia go nie myśli o ich zniszczeniu. Np. pewien przestępca przy przesłuchiwaniu go odezwał się do sędziego: „Dziesięciu przed panem mieli tę karteczkę (szyfrowaną) w ręku i każdy zwracał mi ją bez zastrzeżeń, dopiero panu karteczka ta wydaje się podejrzaną".

A) Różne systemy pism tajemnych.

Dr. Gross rozróżnia następujące systemy pism tajemnych, a mianowicie:

a) szyfr cyfrowy,
b) szyfr literowy,
c) szyfry zgłoskowe i z doborem słów,
d) szyfry patronowe i siatkowe,
e) i różne metody szyfrowania.

Do a) Szyfr cyfrowy i jego formy.

1. Pierwsza forma szyfru cyfrowego polega na tem, że w piśmie zamiast literami lub zdaniami posługujemy się liczbami umówionemi, które według potrzeby znowu można zmienić.

2. Druga forma szyfru cyfrowego polega na tem, że zamiast 25 literami alfabetu, posługujemy się liczbami, a mianowicie dwadzieściapięć liter alfabetu należy wpierw według umowy podzielić na pięć grup, a każdą z tych grup ponumerować np.

r g l i k s c h n q v z a e m p n x y w o d t V b

4 3 7 1 8

W tym systemie litery cytowanego alfabetu wypisuje się dwoma liczbami, a mianowicie wpierw wypisuje się liczbę litery według kolejności i miejsca, na którem się znajduje, a następnie liczbę grupy, w której się mieści Wobec tego naprowadzony w naszym przykładzie szyfr „Dzień dobry" należałoby wypisać następująco:

41 63 44 27 33 41 31 28 14 11

3. Trzecia forma szyfru cyfrowego t. zw. szyfr Mirabeau polega na tem, że i tu cały alfabet podzielić należy na 5 grup i ponumerować z tą różnicą, że tutaj tak litery jak i grupy otrzymują liczby np:

1 2 3 4 5

m a x o k r i n v t h b s e q g f c z n p l y d w

1 2 3 4 5 1 2 3 4 5 1 2 3 4 5 1 2 3 4 5 1 2 3 4 5

W systemie tym litery naprowadzonego alfabetu wyraża się w formie ułamku, którego licznik zapodaje nam numer danej grupy, mianownik zaś numer danej litery. Ponieważ nie należy używać więcej liczb jak 5, przeto liczby od „6—9" i „0" są tylko znakami ślepemi, obliczonemi na wprowadzenie w błąd czytającego. Z uwagi na powyższe słowo n. p., „milczeć" należałoby wypisać następująco:

$\frac{91}{719}$ $\frac{62}{260}$ $\frac{750}{92}$ $\frac{49}{630}$ $\frac{740}{849}$ $\frac{36}{64}$ $\frac{40}{6830}$

Szyfr ten zdradza się nietylko swoją formą jako szyfr Mirabeau, ale także tem, że liczby jak 1 do 5 są w piśmie tylko jeden raz wypisane, zaś liczby takie jak 34 25 445 wcale nie zachodzą.

Do b) Szyfr literowy.

1. Najłatwiejszą formą tego szyfru jest t. zw. „Szyfr Juljusza Cezara", który polega na tem, że litery w danym alfabecie są poprzestawiane np. i=f g=z itp.

Odczytanie tego szyfru można utrudnić w ten sposób, że między słowa lub litery wstawia się znaki ślepe t. j. słowa lub litery bezwartościowe, albo też w myśl metody opata Tritheima używa się równocześnie kilkanaście alfabetów np. pierwsze słowo lub pierwsze całe zdanie szyfrowane będzie według pierwszego alfabetu, drugie słowo lub zdanie z drugiego alfabetu itd., wreszcie, że wyrazów nie pisze się normalnie, jedna litera obok drugiej od lewej ręki ku prawej, lecz na wzór pisma hebrajskiego od prawej ku lewej, albo też na wzór pisma chińskiego, z góry na dół, albo „dragonalnie" t. j. pierwszą linję pisze się od lewej ku prawej, drugą od prawej ku lewej, trzecią w kolumnie pośrodku z góry na dół, czwartą w kolumnie po prawej stronie, piątą po lewej, szóstą poziomo od prawej do lewej itp. (pisma kolumnowe i dragonalne). Takie szyfry są niezrozumiałe i trudne do odczytania dla osoby niedoświadczonej i nieobeznanej ze sztuką czytania i pisania pism tajemnych. Aby takie pismo odczytać (dragonalne), należy sobie sporządzić cieńkie kartony z wycięciami poziomemi i pionowemi, a wystarczy przyłożyć karton w odpowiedniem miejscu, aby móc swobodnie odczytać pismo.

c) Szyfr samogłoskowy.

Szyfr ten odczytuje się zapomocą poniżej podanego klucza. W zasadzie klucz taki przedstawia się jako kwadratowy kawałek papieru, podzielony linijkami na małe kwadraciki. W każdym z kwadracików znajduje się litera. Tak jednakże nie wygląda zawsze klucz, gdyż zazwyczaj jest to na jakimś skrawku papieru nieporządnie i niedbale, bez linij poziomych i prostopadłych, napisany szereg liter (np. na kawałku starej gazety znaleziono litery ponakłuwane szpilką).

W szyfrach samogłoskowych każdą literę wyrażamy zapomocą dwóch samogłosek, z których jedna znajduje się w pierwszym górnym rzędzie kratek poziomych, druga zaś w pierwszym rzędzie kratek od strony lewej pionowym. Np. „dobra noc" napisalibyśmy następująco: „naeonorini aceoen" — czyli w naszym przykładzie „dobra noc" oznaczamy każdą literę następującemi dwoma głoskami:

d-ua, o-eo, b-uo, r-ui, a-oi, n-ae, o-eo, c-eu

Z formy tego szyfru nie trudno odgadnąć, że jest to system samogłoskowy i dlatego zwyczajnie odczytanie tego szyfru komplikuje się w ten sposób, że oprócz samogłosek wypisuje się także spółgłoski np. „cha me otóż okna ni osy pić".

	a	e	i	o	u
u	d	e	r	b	i
o	q	w	a	p	h
i	l	z	k	y	s
e	m	f	v	o	c
a	x	n	u	g	t

3. Dalszą formą tego szyfru jest t. zw. „szyfr zwiększający się". Szyfr ten nie nastręcza wiele trudności w odczytaniu go. Szyfr ten odczytuje się zapomocą tabelki alfabetycznej i „hasła" (klucza).

Tabelka ta, której wzór podajemy niżej, przedstawia się jako kwadratowy kawałek papieru, podzielony linjami poziomemi i prostopadłemi na małe kwadraciki. Kwadracików tych jest po 25. W każdym kwadraciku znajduje się litera abecadła.

Przyjmijmy, że chcemy szyfrem depeszować np. „chwilowo pozostać" a hasłem naszem jest „Warszawa", to najpierw w pierwszym rzędzie piszemy „rozstrzelonem" pismem słowa depeszy:

c h w i l o w o p o z o s t a ć

a w drugim rzędzie „hasło" W a r s z a w a W a r s z a w a.

Następnie bierzemy tabelkę i szukamy na niej pierwszą literę naszego tekstu t. j. „c" w górnej linji poziomej, następnie pierwszą literę hasła t. j. „w" w pierwszej linji prostopadłej. Wyszukawszy obie litery, wykreślamy następnie od górnego c. linję prostopadłą, a od w. linję poziomą tak daleko, dopóki się obie linje nie przetną — w miejscu zejścia się obu linij mamy literę „y". Następnie szukamy w pierwszej górnej linji poziomej następną literę naszego tekstu t. j. „h" a w pierwszej linji prostopadłej literę hasła t. j. „a".

Następnie postępujemy jak poprzednio a w miejscu, gdzie się obie linje przetną, mamy literę „h". W ten sposób postępujemy aż do ukończenia całego szyfru, a nasz tekst „chwilowo pozostać" należałoby napisać następująco: „yhnakoso logfrtwc".

Odczytanie takiej depeszy uskutecznia się w ten sposób, że pod depeszą pisze się znowu „hasło", lecz szukamy w pierwszej linji prostopadłej najpierw pierwszą literę hasła tj. „w" a następnie od tej litery wykreślamy na prawo linję poziomą tak długo, dopóki nie znajdziemy pierwszą literę

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25
1	a	b	c	d	e	f	g	h	i	k	l	m	n	o	p	q	r	s	t	u	v	w	x	y	z
2	b	c	d	e	f	g	h	i	k	l	m	n	o	p	q	r	s	t	u	v	w	x	y	z	a
3	c	d	e	f	g	h	i	k	l	m	n	o	p	q	r	s	t	u	v	w	x	y	z	a	b
4	d	e	f	g	h	i	k	l	m	n	o	p	q	r	s	t	u	v	w	x	y	z	a	b	c
5	e	f	g	h	i	k	l	m	n	o	p	q	r	s	t	u	v	w	x	y	z	a	b	c	d
6	f	g	h	i	k	l	m	n	o	p	q	r	s	t	u	v	w	x	y	z	a	b	c	d	e
7	g	h	i	k	l	m	n	o	p	q	r	s	t	u	v	w	x	y	z	a	b	c	d	e	f
8	h	i	k	l	m	n	o	p	q	r	s	t	u	v	w	x	y	z	a	b	c	d	e	f	g
9	i	k	l	m	n	o	p	q	r	s	t	u	v	w	x	y	z	a	b	c	d	e	f	g	h
10	k	l	m	n	o	p	q	r	s	t	u	v	w	x	y	z	a	b	c	d	e	f	g	h	i
11	l	m	n	o	p	q	r	s	t	u	v	w	x	y	z	a	b	c	d	e	f	g	h	i	k
12	m	n	o	p	q	r	s	t	u	v	w	x	y	z	a	b	c	d	e	f	g	h	i	k	l
13	n	o	p	q	r	s	t	u	v	w	x	y	z	a	b	c	d	e	f	g	h	i	k	l	m
14	o	p	q	r	s	t	u	v	w	x	y	z	a	b	c	d	e	f	g	h	i	k	l	m	n
15	p	q	r	s	t	u	v	w	x	y	z	a	b	c	d	e	f	g	h	i	k	l	m	n	o
16	q	r	s	t	u	v	w	x	y	z	a	b	c	d	e	f	g	h	i	k	l	m	n	o	p
17	r	s	t	u	v	w	x	y	z	a	b	c	d	e	f	g	h	i	k	l	m	n	o	p	q
18	s	t	u	v	w	x	y	z	a	b	c	d	e	f	g	h	i	k	l	m	n	o	p	q	r
19	t	u	v	w	x	y	z	a	b	c	d	e	f	g	h	i	k	l	m	n	o	p	q	r	s
20	u	v	w	x	y	z	a	b	c	d	e	f	g	h	i	k	l	m	n	o	p	q	r	s	t
21	v	w	x	y	z	a	h	c	d	e	f	g	h	i	k	l	m	n	o	p	q	r	s	t	u
22	w	x	y	z	a	b	c	d	e	f	g	h	i	k	l	m	n	o	p	q	r	s	t	u	v
23	x	y	z	a	b	c	d	e	f	g	h	i	k	l	m	n	o	p	q	r	s	t	u	v	w
24	y	z	a	b	c	d	e	f	g	h	i	k	l	m	n	o	p	q	r	s	t	u	v	w	x
25	z	a	b	c	d	e	f	g	h	i	k	l	m	n	o	p	q	r	s	t	u	v	w	x	y

depeszy (szyfrowanej) tj „y". Od tej litery wykreślamy linję prostopadłą aż do pierwszego rzędu tabelki i tam odnajdujemy pierwszą literę tekstu depeszy tj. c.

Tak postępując kolejno dalej odczytamy całą depeszę szyfrowaną. Powiedzieliśmy, że szyfru tego bez „hasła" od-

czytać nie można. Dlatego też, gdy idzie o odnalezienie „hasła", poszukiwania rozpocząć należy przedewszystkiem od imion względnie nazwisk osób z najbliższego otoczenia osoby, posługującej się szyfrem: miejsce urodzenia, imię ojca, nazwisko, mające jakąś ważniejszą rolę w pewnem rzemiośle np. Kiliński dla szewców warszawskich, Gutenberg dla drukarzy lub wreszcie firma jakaś np firma kapeluszy, napisy na klindze jej scyzoryka lub noża i t. p. Szukając zatem wytłomaczenia pewnego pisma tajemnego, znalezionego u osoby podejrzanej, należy wszechstronnie badać jej otoczenie, gdyż każdy, kto chce zastosować i wybrać jakie słowo tajemnicze, nie szuka go zwyczajnie w sferze daleko od niego leżącej.

4. Na podobnej metodzie polega szyfr „Napoleona". I tutaj do napisania i odczytania szyfru potrzebny jest klucz. System tego szyfru polega na tem, że posługujemy się 11 alfabetami, z których pierwsza połowa jest normalnie pisana, druga zaś może być według umowy kolejno przestawiona — litery jak q, y i x wypuszczone. Każdy z alfabetów musi być pisany w dwóch linjach i oznaczony dwoma wielkiemi literami. Pierwszy rządek pisany jest normalnie, drugi zaś według umowy kolejno przestawiony.

Np. jako klucz wybieramy słowo „Ade" i następującą tabelkę:

A B. a b c d e f g h i k l
m n o p r s t u w y z

C D. a b c d e f g h i k l
z m n o p r s t u w y

E F. a b c d e f g h i k l
y z m n o p r s t u w — i t d.

Według tej tabelki wielkie litery oznaczają klucz danego szyfru. Klucz pisze się pod tekstem, który chcemy szyfrować. Każda litera klucza stojąca pod każdą literą tekstu wskazuje nam alfabet, z którego dana litera wypisaną została i którą mamy zużytkować do zestawienia szyfru.

Np.: Aby zestawić szyfr: „będę jutro"
postępujemy w sposób następujący:
w pierwszym rzędzie piszemy tekst: „b ę d ę j u t r o"
Pod tekstem tym piszemy
klucz podany wyżej tj Ade A d e a d e a d e

Następnie ustalamy litery szyfru, a mianowicie: pierwsza litera „b" napisaną zostaje z alfabetu A i wskazuje nam literę szyfru „n", litera „ę" napisaną zostaje z alfabetu D i wskazuje nam literę szyfru „p" i t. d. Tak postępując

kolejno dalej, zestawimy nasz tekst „będę jutro“ pismem szyfrowanem następująco:

n p u r u k g f e

Odczytanie tego szyfru uskutecznia się postępując w odwrotny sposób

5. Szyfr hr. Gronfelda. Do zestawienia tego szyfru potrzebny jest umówiony alfabet i klucz. Jako klucz wybiera się liczbę potrójną. N. p. jako klucz ustalamy liczbę 315 i następujący alfabet: a b c d e f g h i k l m n o p q r s t u v w x y z, a szyfrować chcemy następujący tekst: „zaraz przyjeżdżać”, to postępujemy w ten sposób, że w pierwszej linji piszemy tekst:

„z a r a z p r z y j e ż d ż a ć“

3 1 5 3 1 5 3 1 5 3 1 5 3 1 5 3

w drugiej zaś linji klucz tj. liczbę 315 tyle razy, ile razy jest to potrzebne W piśmie szyfrowanem zamiast tej litery alfabetu, którą wskazuje nam podpisana liczba klucza, piszemy tą następną, która odpowiada ilości jednostek danej liczby.

Np. W tekscie naszym jako pierwsza litera przychodzi „z”, pod tą literą mamy liczbę 3 naszego klucza, zatem napisać należałoby tę trzecią z rzędu literę alfabetu, która następuje po „z“, ponieważ jednakże „z“ jest zakończeniem alfabetu, piszemy litery od początku alfabetu t. j. literę „c“.

Drugą literą w naszym tekscie jest „a“, pod tą mamy liczbę 1 — zatem piszemy następną literę alfabetu tj. „b“— i t. d. Postępując tak kolejno dalej, zestawimy nasz tekst „zaraz przyjeżdżać” pismem szyfrowanem następująco: c b w d a u u a d m f e g a f f. Odczytanie tego szyfru uskutecznia się w ten sposób, że pod pismem szyfrowanem piszemy klucz t. j. 315 i postępujemy podobnie jak przy zestawieniu szyfru z tą tylko różnicą, że zamiast tej litery alfabetu, którą wskazuje nam liczba klucza, piszemy tę poprzednią, która odpowiada ilości jednostek danej liczby. Np. zamiast „c“, trzecią literę przed nią tj. „z“, zamiast „b” pierwszą literę przed nią tj. „a” itd.

Szyfr ..... c b w d a u u a d m f e g a f f

Klucz 3 1 5 3 1 5 3 1 5 3 1 5 3 1 5 3

Odczytanie szyfru z a r a z p r z y j e ż d ż a ć

Do c) Szyfry zgłoskowe i słowne.

1. Szyfr zgłoskowy polega na tem, że w korespondencji pewne umówione zgłoski oznaczają taką lub inną treść. Np. umówionem być może, że w każdym drugim wierszu listu, pierwsza zgłoska co trzeciego słowa jest ważną, a inne zgłoski i słowa listu, napisane będą tylko dla zmylenia i utrudnienia odczytania.

Skombinowanie jak i odczytanie takiego listu jest trudne i z tego powodu szyfr ten jest rzadko używany.

2. Szyfry słowne.

a) List sekretny, pisany systemem Heidla, składa się z dwóch części i to, albo z listu samego i dopisku, lub też z dwóch części. Druga część takiego listu oddzielona jest od pierwszej tylko nowym wierszem. Pozatem żadne zdanie listu nie może się rozpoczynąć nowym wierszem. Pierwsza część listu jest właściwą treścią listu, druga zaś kluczem. Przy układaniu takiego listu trzeba wzajemnie oznaczyć literę, która wyrażać będzie słowa wartościowe. Np. „ja przybędę do ciebie" umówioną literą niech będzie „p" — wobec tego list nasz napisalibyśmy w następujący sposób: „Ja wracając z teatru, przybędę na zaproszony wieczorek do państwa Morawskich, po drodze wstąpię do Ciebie".

„Ponieważ nie mam bielizny, poproszę Cię o chwilowe pożyczenie takowej aż do czasu odebrania nowej paczki".

Ponieważ drugą część listu rozpoczynamy umówioną literą „p" — przeto ważność mają wszystkie wyrazy rozpoczynające się literą „p" i to w tym wypadku pierwszy, piąty, dziewiąty, szesnasty. Samą treść listu tj. pierwszą jego część, oznacza się podkreśleniem tych wyrazów, które są ważne, a więc 1, 5, 9, 16 i wtedy odczytuje się list sekretny łatwo.

List taki, o ile nie jest ułożony zręcznie, zdradza się swoim wyszukanym i ciężkim stylem.

b) Szyfr książkowy.

Przy tym systemie obydwaj korespondenci muszą posiadać takie same książki. Każda stronica danej książki otrzymuje swoją liczbę. Również każdy wiersz i wszystkie litery danej stronicy oznacza się liczbami bieżącemi od lewej ku prawej stronie. Np. chcemy wyszukać literę „g". Literę taką znajdujemy w danej książce na stronie 5-tej, wiersz 8, litera 24-ta, literę zatem „g" oznaczymy, wypisując wyszukane trzy liczby tj. 5, 8, 24.

Posiadanie książki przez osobę przytrzymaną samo przez się jest już rzeczą podejrzaną; podejrzenie to będzie jeszcze więcej uzasadnione, gdy książka treścią swoją nie odpowiada stopniowi wykształcenia jej posiadacza. Tem-

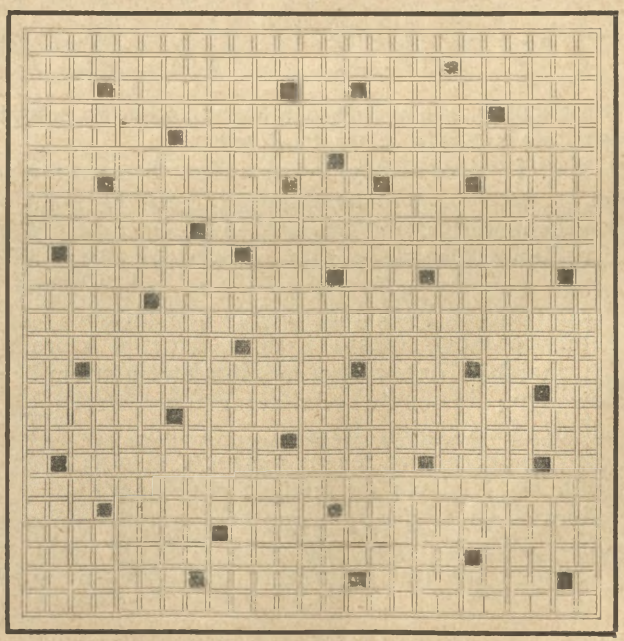
więcej uderzającem powinno być znalezienie u osoby mało wykształconej kieszonkowego słownika dwuszpaltowego, często stosowanego w omówionym wypadku.

Do d) **Szyfry patronowe i siatkowe.** System ten polega na tem, że przez pewne patrony (szablony) tj. zwyczajne kawałki papieru lub jakiegokolwiek bądź materjału, zastępującego arkusze lub arkusiki papierowe, ze ściśle uzgodnionemi wykrojami, można z danego listu o treści obojętnej, wyczytać ustępy, stanowiące treść sekretną.

Tak zestawienie jak i odczytanie pisma przy tym systemie uskutecznia się w ten sposób, że używa się do tego specjalnie przyrządzonego szablonu z pewnemi wykrojami, który albo nakłada się na powierzchnię papieru lub też podkłada się (jeżeli papier jest przejrzysty) siatkę linjowaną na równe czworokąty (t. zw. linjusze). Pierwszy sposób zdradza się tem, że litery lub wyrazy pisane są nierówno, i że są porozrzucane na danym arkuszu, drugi zaś swym przejrzystym papierem. Pismo takie bez szablonu jest trudno odczytać i nie łatwo też jest patron taki znaleźć — dlatego org. śl. powinien skrupulatnie przeszukać daną podejrzaną osobę, czy nie posiada podobnych rzeczy, a więc każdy skrawek gazety z tajemniczemi wycięciami, każdy kawałek skóry, każdy kawałek blachy z „okienkami“ może dać pewien punkt oparcia dla wyjaśnienia sprawy. Zaleca się przeto każdą taką niewinną blaszkę czy gazetę z wycięciami dokładnie zbadać w omawianym kierunku (tabelka).

I.

II. IV.

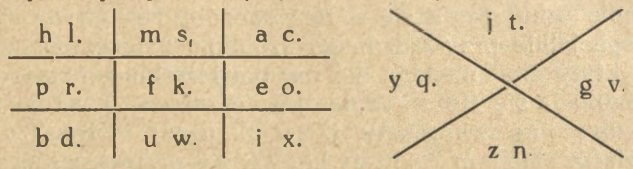


III.

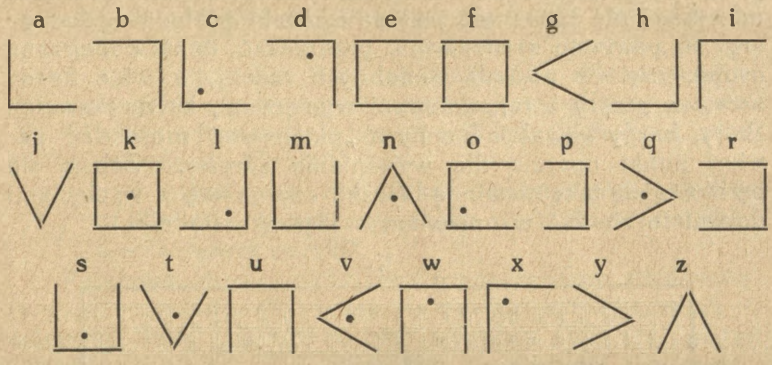
Do e) Różne metody szyfrowania.

1. Szyfry prostokątne t. zw. murarskie. Szyfr ten przedstawia się jako podziałka, podzielona przecinającemi się linjami na kilka części. W każdej takiej podziałce znajdują się dwie litery, z których jedna otrzymuje kropkę. Jeżeli litera nie ma kropki, to i dany kąt piszemy bez kropki.

Jeżeli litera ma kropkę, to i kąt otrzymuje kropkę. Chcąc pisać takim alfabetem, nie piszemy danej litery, lecz kreślimy dany kąt z kropką lub bez kropki. Wzór podziałki:



Według powyższego szablonu alfabet ma następujący wygląd:



Jak widzimy, odczytanie pisma szyfrowanego powyższym systemem nie sprawia wiele trudności.

2. Szyfr (laskowy) nitkowy. System ten polega na tem, że każdy z korespondujących posiada jakiś przedmiot (np. laskę), który dzieli się na 25 równych części. W każdej takiej części umieszcza się według umowy jedną literę alfabetu. Jeżeli więc chcemy coś napisać — to odmierzamy białą nitką przestrzeń od początku danego przedmiotu aż do pierwszej litery naszego tekstu i to miejsce, w którem dana litera się znajduje, oznaczamy na nitce atramentem czarnym lub czerwonym; następnie odmierzamy przestrzeń od pierwszej litery do drugiej, trzeciej i czynimy to tak długo, dopóki nie wyczerpiemy tekstu naszego pisma; następnie nitkę zwija się i odsyła do miejsca przeznaczenia.

Odbiorca odczytuje to pismo przy pomocy umówionego przedmiotu, rozpoczynając mierzenie nitką od dołu przedmiotu. System ten jest najczęściej praktykowany w więzie-

niach w celu udzielania sobie wzajemnych informacyj przez więźniów.

3. Szyfr podziałkowy. System ten polega na tem, że na długim świstku papieru, na stole lub ścianie itp. kreślimy linję, którą dzielimy na centymetry. Na kreskach zaś podziałki centymetrowej umieszczamy litery alfabetu, a pod każdą literą liczbę danej odległości w centymetrach.

Jeżeli więc chcemy coś napisać — to bierzemy metr z działkami centymetrowemi i odmierzamy przestrzeń od początku tj. od lewej strony naszej wykreślonej linji aż do pierwszej litery naszego tekstu. Odległość danej litery na linijce wyrażamy liczbą danego centymetra i ta liczba np. 17 oznaczać będzie pierwszą literę szyfru np. „c".

Np. Pierwsza litera tekstu „c" znajduje się na linijce w odległości 17 ctm, liczba 17 jest więc pierwszą literą tekstu, druga litera „h" znajduje się od pierwszej w odległości 5 ctm — liczba 5 jest więc drugą literą tekstu i. t. d. W ten sposób zestawione nasze pismo szyfrowane składać się będzie z samych liczb.

4. System kropkowany. System ten polega na tem, że posługujemy się abecadłem i skrawkiem gazety. Każda litera abecadła otrzymuje pewną dowolną liczbę. Liczby te jednakże muszą być w ten sposób zestawione, ażeby mogły być łatwo spamiętane. Np. Nasz alfabet i liczby zestawione są następująco:

a	b	c	d	e	f	g	h	i	k	l	m	n	o	p
1	3	2	4	5	7	6	8	9	11	10	12	13	15	14

q	r	s	t	u	v	w	x	y	z
16	17	19	18	20	21	23	22	24	25

a tekst nasz ma brzmieć: „Nie". Litera „n" ma liczbę porządkową 13; według tego systemu odliczamy na skrawku gazety począwszy od pierwszej litery druku 13 liter i tą 13 literę przekłuwamy igłą, druga litera naszego tekstu „i" ma liczbę 9, odliczamy więc 9 liter od pierwszej przekłutej i przekłuwamy dziewiątą, trzecia litera tekstu „e" ma liczbę 5, odliczamy więc 5 liter od drugiej przekłutej i przekłuwamy piątą.

W ten sposób zestawionemi pismami posługują się przeważnie więźniowie jako środkiem porozumiewania się z innymi więźniami wewnątrz aresztu, lub też z osobami będącemi na wolności. Poza wymienionemi systemami istnieje jeszcze wiele różnych środków porozumiewawczych, które mogą być zaliczone do pism sekretnych.

Podczas wojny światowej zyskały pisma szyfrowane szczególnie na wartości, a zwłaszcza środek ten oddał doskonałe usługi służbie wywiadowczej i kontrwywiadowczej.

Np.: 1. W jednem z muzeów wojskowych we Włoszech, umieszczono kartę, na której wypisane są nuty walca wraz ze słowami. Utwór ten nosi tytuł „Blanca". Nuty te są kryptogramem, w którym nuty i gamy użyte są jako litery pisma. Nuty te odcyfrować można oczywiście tylko zapomocą klucza.

Tekst tego walca, skomponowanego przez włoskiego kompozytora Chiappona, został wysłany w pewnej liczbie egzemplarzy do Trontino, a zawiadamiał on Włochów pod panowaniem austrjackiem, iż jutro wypowiedzoną będzie Austrji wojna.

2. Bardzo zajmujący system szyfrowania zapomocą znaczków pocztowych odkryła podczas wojny światowej cenzura pocztowa austrjacka. System ten polegał na tem, że obcinano pojedyńcze ząbki u znaczka pocztowego. Obcięte ząbki wskazywały na te słowa i litery, które miały w piśmie ważne znaczenie. Słowa te i litery odszukane w liście i razem zestawione zawierały daną wiadomość tajną. Liczenie luk, powstałych wskutek obcinania ząbków, rozpoczynało się od lewego dolnego narożnika znaczka i uskuteczniało się dalej w kierunku jak wskazówka u zegarka.

Podczas wojny z powodu braku materjału odpowiedniego używano często sznurka papierowego, który również wykorzystano do nadawania pism i znaków tajemnych.

3 W archiwum Ministerstwa Wojny we Francji znajduje się 1652 tajnych listów i dokumentów i 165 różnych przedmiotów przejętych od szpiegów. Pisma te i dokumenty zbadane zostały w laboratorjum chemicznem francuskiej służby wywiadowowczej przez znakomitego chemika analityka Bayla, dyrektora laboratorjum weryfikacji sądowej w Paryżu. Wiemy, że Niemcy podczas wojny posługiwali się w korespondencji atramentem niewidocznym t. zw. atramentami sympatycznemi jak sok cebuli, jabłka, cytryny lub nawet pomiędzy wierszami pisali śliną. Francuski wywiad, oddział chemiczny z Baylem na czele, odczytywał te pisma łatwo.

Niemcy spostrzegli to i ich laboratorja zaczęły wymyślać rozmaite skomplikowane atramenty chemiczne. przyczem wskazywano agentom niem. sposoby przeciwdziałania odczynnikom Tak np. listy z tajnemi doniesieniami, napisane rozczynami soli metalicznej, lub organicznej, należało zabezpieczać przed działaniem odczynników w kąpieli z czystej wody lub wody zaprawionej amoniakiem. Francuski chemik Bayle znalazł jednak sposoby i na ten nowy system, a mianowicie wszystkie listy podejrzane poddawał kąpieli własnego

wynalazku. Miało to ten skutek, że sztab niemiecki przez pewien czas znalazł się bez korespondentów, gdyż prawie wszyscy zostali aresztowani.

Rewizje czynione przez francuską służbę wywiadowczą doprowadziły do nowych odkryć. U osób podejrzanych znajdowano w bagażach mydło toaletowe, przesycone cjankiem potasu i wody kwiatowe z octanem ołowiu, które po rozcieńczeniu służyły jako atramenty niewidoczne. Gdy i te sposoby zostały wykryte, chemicy niemieccy zastosowali na użytek swoich szpiegów atramenty, zawierające składniki organiczne srebra. Środkiem tym przesycane były sznurowadła u butów, szkarpetki, chusteczki do nosa i inne przedmioty codziennego użytku. Szpieg niemiecki taki przedmiot zwilżał wodą, wyciskał i otrzymywał potrzebny atrament niewidoczny. Francuskie laboratorjum chemiczne wynalazło jednak pewne odczynniki, które i ten system zwalczały. Z tego widzimy, że i w tej dziedzinie niema rzeczy niemożliwych. Jeżeli zatem w trakcie prowadzonego dochodzenia wyłoni się podejrzenie o istnieniu sekretnego porozumiewania się zapomocą wyżej wspomnianych środków i pism tajemnych, należy dokładnie cały materjał przejrzeć i to jedynie w celu odszukania śladów takiego porozumiewania się. Każdy taki ślad może zadecydować o dalszym biegu prowadzonego dochodzenia i może mieć zasadnicze znaczenie dla wyjaśnienia sprawy.

Biblioteka Okręgowego Koła
Towarzystwa Wiedzy Wojskowej
w Krakowie

Część V.

1. Morderstwo.

W rozdziale o przestępcach, ich rodzajach i praktykach, podzieliliśmy przestępców na takich, którzy popełniają przestępstwa przeciwko:

a) całości państwa i porządkowi społecznemu,

b) prawom i interesom jednostki.

Do grupy tej zaliczamy przestępstwa przeciwko życiu, zdrowiu lub mieniu osoby, jak to: morderstwo, zabójstwo, uszkodzenie ciała, kradzież, oszustwo, podpalenie i t. p.

Zajmijmy się przedewszystkiem najcięższem przestępstwem, zagrażającem życiu osoby t. j. morderstwem.

Ze stanowiska prawnego określamy morderstwo jako „zbrodnię przeciwko bezpieczeństwu życia, której formę zawinienia cechuje zły zamiar i z premedytacją powzięty zamiar pozbawienia życia człowieka; działanie zaś jest nacechowane osiągniętym skutkiem t. j. śmiercią człowieka".

Ponieważ uwzględnić musimy trzy ustawy dzieln., a według nich stany faktyczne morderstwa od siebie odbiegają, nie można podać wspólnej definicji morderstwa; zapodać można tylko (jak wyżej podano) określenie o szerszem znaczeniu. K. K. N. § 211. — K. K. R. art. 453—456 — U. K. A. §§ 134—138).

W części ogólnej mówiliśmy już o zachowaniu się i postępowaniu organu śledczego na miejscu czynu karygodnego. Obecnie zapodamy wskazówki, dotyczące postępowania na miejscu mordu.

W wypadku otrzymania zawiadomienia o popełnieniu morderstwa udaje się organ śledczy bezwłocznie na miejsce wypadku i przedewszystkiem przekonuje się, czy nastąpiła już śmierć ofiary. Podkreślamy to dlatego, iż w nierzad-

kich wypadkach, gdy organ śledczy zauważy ofiarę leżącą w większej kałuży krwi, z góry przyjmuje, iż śmierć musiała już nastąpić. Leży to w naturze człowieka prostego, że z ilości przelanej krwi ocenia żywotność ofiary.

Śmierć osoby stwierdzamy bądź przez badanie pulsu t. j. czy wyczuwamy jeszcze bicie tegoż, bądź w ten sposób, że przykładamy jej do ust na sucho wytarte lusterko i patrzymy, czy para na niem osiada. Jeżeli śmierci osoby nie możemy stwierdzić ani jednym ani drugim sposobem, to sumienny organ śledczy użyje jeszcze laku, który w stanie roztopionym a gorącym, wywołuje na skórze, o ile dany osobnik jeszcze żyje, zaczerwienienie lub oparzeliny.

Zrozumiałem jest, iż organ śledczy o przedsięwziętych próbach powinien zawiadomić sędziego śledczego lub lekarza, by zapobiec nasuwaniu się u tychże fałszywych wniosków co do zauważonych przez nich oparzelin.

Gdy organ śledczy stwierdzi, iż śmierć już nastąpiła, uwiadamia sędziego śledczego natychmiast o zaszłym wypadku przestępstwa.

Na miejscu wypadku znajdujące się osoby należy usunąć i niedopuścić nowo przybyłych na teren mordu, a to dlatego, by ewentualne ślady nie zostały zniszczone. Widzów usunąć należy w sposób grzeczny, ale stanowczy Teren zbrodni należy nawet w dalszym promieniu zabezpieczyć, by zapobiec ewentualnemu zniszczeniu śladów.

Po stwierdzeniu śmierci ofiary musi się organ śledczy zastanowić, czy faktycznie zaszedł wypadek mordu. Ślady, położenie zwłok, wygląd tychże mogą wprawdzie wskazywać na morderstwo, późniejsze zaś dochodzenia mogą nasuwać w tym kierunku pewne wątpliwości.

Rodzaje mordu.

W wypadku mordu dokonanego, należy się zastanowić nad rodzajem popełnionego morderstwa, a więc należy ustalić, czy było to morderstwo skrytobójcze, czy morderstwo rozbójnicze (rabunkowe) lub zwyczajne (proste), czy też morderstwo zamówione (nastawione), dalej czy morderstwo dokonano zapomocą trucizny, czy śmierć wywołano przez uderzenie, utopienie i t. p.

Motywy.

Rodzaj morderstwa może nam wskazać powody czyli motywy, z powodu których czyn popełniono. Często zdarza się, że zbadany motyw mordu wskaże organowi śledczemu kierunek dalszego śledztwa.

Motywy mogą być najrozmaitsze, jak nienawiść, zadrość, zemsta, niesnaski małżeńskie i t. p. I tak morderstwo rabunkowe bywa popełniane z chęci zysku, — mor-

derca pragnie bowiem pewien przedmiot zdobyć i za wszelką cenę zdobywa go, poświęcając życie ludzkie. W tym wypadku organ śledczy powinien zbadać, czy i jakie przedmioty zginęły.

Częstym motywem dokonania mordu jest obawa sprawcy przed ujęciem i przed zagrażającą mu karą i dlatego sprawca dokonuje mordu ofiary w celu np. pozbycia się świadka zbrodni.

Badanie terenu.

Przystępując do badania terenu, organ śledczy musi dążyć do ustalenia, czy miejsce znalezienia zwłok jest zarazem miejscem popełnienia zbrodni.

Po uwzględnieniu wszystkich wspomnianych okoliczności, obejmuje organ śledczy wzrokiem jeszcze raz cały teren i orjentuje się, według jakiego planu należy dalej działać i z którego punktu rozpocząć musi badanie terenu. Badanie przeprowadza się inaczej w terenie otwartym, a inaczej w terenie zamkniętym. Jako zasadę powinniśmy przyjąć, że należy postępować systematycznie i uwzględniać wszystkie możliwe okoliczności. Mimo to należy się poruszać jaknajmniej, by nie zatrzeć śladów. Wszelkie w pobliżu zwłok znalezione ślady trzeba badać ostrożnie i nie dotykać ich. Przedmioty, które koniecznie dotknąć musimy, należy uchwycić przez rękawiczkę.

Wszelkie na miejscu wypadku znajdujące się ślady przedstawiają cenny materjał śledczy. Gdzie i jak śladów szukać i jak je zabezpieczyć należy, zapodano w rozdziale „O śladach".

Porozrzucane rzeczy i porozrzucane meble i sposób dokonania tego, mogą nam dać obraz przebiegu mordu, a więc, czy ofiara się broniła (walka!), czy morderca został spłoszony po dokonanym czynie i t. p. Z przebiegu walki w przybliżeniu da się ustalić siła, wzrost i budowa ciała mordercy.

Przeprowadzenie wywiadu.

Jeżeli na miejscu mordu są dwaj funkcjonarjusze śledczy, to powinni podzielić pracę pomiędzy siebie. I tak jeden z nich bada zwłoki i otoczenie, drugi obserwuje ciekawych widzów i zwraca uwagę na prowadzoną rozmowę i t. p., czyli przeprowadza wywiad na zewnątrz.

W stosunku do tych pogłosek należy jednak być ostrożnym, mając na uwadze zrozumiałe zdenerwowanie w takich wypadkach. Jeżeli jednak widzowie mają pewną osobę w podejrzeniu i podejrzenie to uparcie podtrzymują, a podejrzenia te są zgodne z niejednemi spostrzeżeniami organu śledczego, to powinien tą osobą podejrzaną zainteresować się.

W rozmowie z widzami można ustalić, kiedy i gdzie ostatni raz widziano zamordowanego, w jakim stanie i usposobieniu on się znajdował, czy był widziany w towarzystwie jednej osoby lub większej ilości osób i jakich, przy jakiej okoliczności, jak długo zamordowany z nimi przebywał, czy zauważono kłótnię lub hałas i t. p.

Należy także dojść do ustalenia, w jakich stosunkach materjalnych zamordowany znajdował się, czy posiadał przy sobie większą gotówkę (np. ze sprzedaży), lub przedmioty wartościowe, czy w danej miejsowości (o ile jest już ustalona) zawsze zamieszkiwał lub dopiero się do niej sprowadził, czy żył w zgodzie z domownikami lub czy miały miejsce kłótnie, czy nie jest kto w posiadaniu rzeczy zmarłego, które miał krótko przed śmiercią przy sobie, do kogo należą pozostawione na miejscu wypadku przedmioty lub narzędzia zbrodni i t. p. W ogólności należy dążyć do tego, by na podstawie przeprowadzonego wywiadu wyrobić sobie dokładny obraz o życiu, stosunkach i o przebiegu ostatnich dni i chwil przed śmiercią ofiary.

Zaznaczyć należy, iż wywiad przeprowadzać trzeba sprytnie i nie powinno się równocześnie rozmawiać z kilkoma osobami, z tego powodu, że u osoby przysłuchującej się, wrażenia się zmieniają i zacierają.

Zwłoki zamordowanego.

Organ śledczy powinien pamiętać, że do chwili przybycia władz sądowych nie wolno mu trupa ruszać ani jego położenia zmieniać. Zwłoki zatem muszą zasadniczo pozostać w tem miejscu i w tym stanie i położeniu, gdzie i w jakiem je znaleziono, z wyjątkiem, gdy musimy stosować środki ratownicze, albo gdy zwłoki leżą na miejscu ruchliwej komunikacji, skąd usunięte być muszą, aby ruchu nie wstrzymywać (np. tor kolejowy, tramwajowy i t. p.).

Badanie ubrania.

Badanie zwłok rozpocząć należy systematycznem badaniem ubioru. Tu organ śledczy powinien zważać, by nie przeoczył najdrobniejszych szczegółów, co jest bardzo możliwem np. przy ubraniach o ciemnym kolorze. Dlatego należy badać ubranie zapomocą lupy, a napewno znajdziemy pozostawione ślady krwi, brudu, włosów i t. p. W wypadkach morderstwa seksualnego szukać należy śladów nasienia, znajdujących się przeważnie na bieliźnie ofiary i to na częściach tylnych, ponieważ w czasie aktu płciowego bielizna jest z przodu podniesiona.

W kieszeniach szukamy np. papiery, które mogą nam dać pewne punkty oparcia przy stwierdzaniu tożsamości osoby zamordowanej. Może się też zdarzyć, że morderca w celu wprowadzenia organu śledczego w błąd podrzucił papiery fałszywe. Dlatego wskazana jest tutaj ostrożność. Proch i brud znaleziony w kieszeniach należy zebrać i przechować Wszelkie ustalone ślady należy sumienne zabezpieczyć i ochronić od zniszczenia. W jaki sposób się je zabezpiecza, podano w rozdziale „O śladach".

Badając odzież trupa, zastanowić się należy, czy ubranie stanowi własność ofiary. Wiemy, iż mordercy swe ofiary niejednokrotnie przebierają. Nakładają oni np. ofiarze, pochodzącej ze sfer wyższych, ubranie robotnika lub rzemieślnika i odwrotnie. Fortel ten nie jest zbyt trudny do zdemaskowania; zauważymy go, gdy stwierdzimy np. iż wyraz twarzy, cera, ręce nie stoją w żadnym stosunku do odzieży, a przez to i do przypuszczalnego zawodu.

Buty należy dokładnie obejrzeć i ustalić formę i skład obcasów (ukryte przedmioty), przyszczypek i czy niema czegoś ukrytego pomiędy zelówkami i t. p.

Do ustalenia tożsamości ofiary służyć mogą pierścionki i obrączki z monogramem, znaki na bieliźnie i t. p. (patrz: Stwierdzanie tożsamości osoby).

Z powyższego wynika, iż organ śledczy powinien zważać i uwzględnić wszystkie szczegóły, nawet najdrobniejsze.

Badanie ciała ofiary.

Przystępując do badania ciała ofiary zamordowanej, ponownie uprzytomnić sobie musimy naszą główną zasadę, że postępować musimy gruntownie i systematycznie.

Na ciele ofiary szukamy obrażeń, które śmierć spowodowały (rany) i śladów stoczonej walki (zadraśnięcia — zadrapania). We wszystkich wypadkach, w których rany i obrażenia dadzą się zauważyć na zewnątrz, zadaniem organu śledczego jest stwierdzić, jaką bronią lub jakiem narzędziem zostały one zadane. Ustalenie broni lub narzędzi zbrodniczych ułatwia często wyśledzenie sprawcy (patrz rycina 50).

Jeżeli jednak nie ma zewnętrznych obrażeń, a zachodzą jedynie uszkodzenia wewnętrzne, to przyczynę śmierci stwierdzić zdoła tylko lekarz.

Z kształtu ran nie zawsze można wysnuwać wnioski co do rodzaju narzędzi, któremi zranienia dokonano, a zwłaszcza wtedy, gdy rany nie są już świeże.

Organ śledczy musi zapamiętać, że:

1. rany zadane narzędziem tępem trudne są do odróżnienia od ran powstałych przez zranienie ciała o przedmioty twarde. W tym wypadku różnicę ocenić może tylko lekarz,



Rycina 50.

Rana rąbana w głowę. — Policjant Florjan zamordowany we Lwowie. [Ze zbiorów gabinetu kryminalnego C. Szk. Żand.]

2. ze sińców nie można wnioskować o użytej sile, bo np. u dzieci małe uderzenie wywołuje większe sińce niż u starców,

3. tępem narzędziem (kamień, laska, bokser, młot) zadane rany mogą być silnie rozwarte, tak, że są podobne do ran wywołanych narzędziem ostrem,

4. kształt ran zadanych narzędziem ostrem lub bronią kłutą, rzadko odpowiada kształtom użytego narzędzia,

5. rany cięte (brzytwą) przybierają formy ostro zakreślone,

6. rany rąbane i kłute (siekiera, szabla, sztylet) worowadzają organ śledczy często w błąd, ponieważ przedstawiają formy, na podstawie których nie można wysnuwać wniosków co do rodzaju użytego narzędzia. Z ran kłutych wyciąga bowiem rzadko zbrodniarz nóż tak, jak go w ciało wbił, wskutek czego rana przyjmuje większe rozmiary, i zmienia swój wygląd,

7. rany kłute, zadane bardzo cienkiemi narzędziami (igła, szydło) zwykle wcale nie krwawią,

8. skaleczenia stłuczonem szkłem mają formę łukowatą (bójki w karczmach — flaszki i kufle),

9. rany zadane kosą lub sierpem mają wygląd „schodkowaty".

Szukając ran i obrażeń na ciele osoby zamordowanej, nie powinniśmy lekceważyć ran drapanych i odcisków paznokci. Znaczenie tych śladów polega na tem, iż wskazują one na stoczoną walkę pomiędzy mordercą a zamordowanym.

Wiemy, iż człowiek napadnięty, w obronie swego życia — powodowany instynktem samozachowawczym — broni się wszelkiemi siłami. Przytem usiłuje uchwycić przeciwnika za gardło lub za włosy, wbija mu paznokcie w twarz, drapie po rękach, gryzie, drze na mordercy odzież i t. p. — czyli zadaje więc rany, które dłuższy czas się nie goją. Tak samo, udaremniając obronę ofiary, mimowoli zadaje morderca swej ofierze takie same obrażenia, jak broniący się.

Stwierdzone na ciele ofiary ślady paznokci należy odmierzyć, naszkicować lub odfotografować w tym celu, ażeby w razie ujęcia podejrzanego móc ustalić, czy paznokcie tegoż odpowiadają pomiarom i kształtom śladów ofiary.

Ręce ofiary należy dokładnie obszukać, czy pomiędzy palcami nia tkwią włosy, włókna, oderwane guziki i t. p. Zawartość paznokci musi być zabezpieczona i mikroskopijnemu badaniu poddana (włos, naskórek, tłuszcz i t. p.),

Sporządzenie szkicu lub fotografji.

Organ śledczy powinien we wszystkich wypadkach morderstwa sporządzić szkic lub fotografję. Ponieważ fotografja sytuację dokładniej i obrazowo przedstawia, mają zdjęcia fotograficzne większą wartość od szkicu. Fotografować należy tak trupa jak i otoczenie, a w wypadkach odnalezienia charakterystycznych znamion na ciele ofiary, fotografować trzeba trupa partjami.

Protokół czynności.

Po ukończeniu dochodzeń powinien organ śledczy sporządzić protokół czynności, w którym naprowadzić i wymienić należy te stany faktyczne, które kwalifikują dany czyn przestępny jako mord.

Wszystko to, cośmy o morderstwie mówili, wyjaśniają nam następujące przykłady:

„W styczniu 1923 r. służył zbrodniarz Sobczak przez trzy tygodnie u jednego z gospodarzy pod Obornikami jako parobek, a ponieważ ukradł swojemu pracodawcy półtora centnara zboża, został wyrzucony. Wówczas Sobczak udaje się do Poznania i po drodze spotyka Kosterę, zawiązuje z nim rozmowę, wynikiem której zostaje przez Kosterę przyjęty na parobka.

Kostera zauważył, że nowy jego parobek jest niesłychanie niechlujny, wobec czego domagał się, aby się oczyścił i nabył nowe ubranie i pozwolił mu w tym celu udać się do Obornik. Sobczak nie zamierzał wszakże bynajmniej udać się do Obornik, lecz postanowił w inny sposób zdobyć ubranie i ułożył podstępny plan mordu na rodzinie Kosterów.

W nocy z poniedziałku na wtorek o godz. 4-ej rano udał się do stajni, gdzie spał jego następca, nowy parobek, zbliżył się uzbrojony w ciężki młot do łóżka i dwoma uderzeniami w głowę położył trupem parobka i przykrył go derą. Następnie przyczaił się za drzwiami, łączącemi stajnię z chlewem, oczekując nadejścia Kostery, który miał zbudzić parobka. O godz. 7-mej Kostera nadszedł, a gdy pomimo jego wołania parobek nie odezwał się, wówczas wszedł do stajni. Wtedy Sobczak uderzeniem w głowę powalił go na ziemię i leżącego dobił dwoma uderzeniami, miażdżąc czaszkę. Następnie skrępował go, zaciągnął do sieczkarni i wrzucił do piwnicy, jaka się pod nią znajdowała. Powróciwszy na swój poprzedni posterunek, doczekał się, aż nadeszła służąca, Maciaszek i uśmiercił ją w podobny sposób, co Kosterę. Następnie zaciągnął trupa parobka również do piwnicy pod sieczkarnię, natomiast trupa służącej przykrył derą i przysypał krupami. W dalszym ciągu oczekiwał przybycia Kosterowej i gdy przechodziła, by przekonać się, co się z mężem i służącą stało, morduje ją również trzema uderzeniami w głowę. Uporawszy się w ten sposób ze starszymi, udaje się do mieszkania. W tym czasie nadjeżdża mleczarz, któremu Sobczak oświadcza, że mleka dziś nie będzie, wobec czego mleczarz udaje się w dalszą drogę, a Sobczak wchodzi do kuchni, gdzie spały dzieci, wywołuje najpierw najstarszego Edzia, pod jakimś pozorem prowadzi go do stajni i z całym spokojem morduje go dwoma uderzeniami młota w głowę, a trupa ukrywa pod łóżkiem,

przysłaniając go słomą. Wraca potem do kuchni i domaga się od córki Kosterów, Geni, by mu przyniosła wody do mycia. Dziewczę idzie do sypialnego pokoju, a Sobczak przechodzącej potężnem uderzeniem młota rozwala czaszkę, przykrywa trupa derką i przysypuje go ospą. Pozostała tylko jeszcze dwuletnia Ludwika. Sobczak wchodzi do sypialni Kosterów, przebiera się w ubranie gospodarza, wyjmuje bieliznę z waliz, wszystko to pakuje w derki i niesie do stajni na wóz. Również niesie tam cztery worki ze zbożem. W międzyczasie słyszy płacz dziecka. W obawie, aby płacz go nie zdradził, postanawia uśmiercić dwuletnią Ludwikę. Bierze ją na ręce, niesie tulące doń dziecko do stodoły, z całym spokojem stawia na ziemie i uderzeniem młota pozbawia życia.

Następnie zbrodniarz zabiera rewolwer i siada na wóz, przyczem dla niepoznania przykrywa się derką, jedzie do Poznania i zatrzymuje się przed „Rolnikiem" na Tamie Garbarskiej. Jakiemuś spotkanemu przechodniowi proponuje pilnowanie koni, sam zaś udaje się do „Rolnika" i sprzedaje zboże za 357.000 mkp. a pilnującemu daje 5 tys. mk. Ten ostatni kradnie, nawiasem mówiąc, dwa buty nie do pary. Sobczak przebolał tę stratę i jedzie na Stary Rynek, kupuje kosz do bielizny, poczem udaje się na Św. Wojciech 14-15 do znajdującej się tam jadłodajni. U właścicielki tejże zostawia koszyk i wyrusza na miasto po zakup szeregu rzeczy, jak koszule i t. d., goli się u fryzjera na placu Sapieżyńskim, wraca na Św. Wojciech, spożywa obiad, przebiera się, poczem jedzie z rzeczami na Główną do jakiegoś Panowicza, z którego synem się przyjaźnił. Zostawia tam rzeczy i udaje się na ulicę Kopernika do znajomej kobiety z półświatka, z którą spędza resztę wtorku, środę i czwartek. W tym ostatnim dniu udaje się na Główną, przyczem przemyśliwa o opuszczeniu Poznania, a zatem o spieniężeniu zrabowanych dolarów i zegarka. W tym celu w piątek rano udaje się z młodszym Panowiczem do miasta i na pytanie tego ostatniego, skąd posiada te wszystkie bogactwa odpowiada, że jest bohaterem tragedji piątkowskiej, co wywołuje u młodego Panowicza okrzyk zazdrości: „Szkoda, że ja tam nie byłem!" Dolary spieniężają w banku obok Bazaru, przyczem idą do pewnego jubilera przy ul. Nowej. Tam Sobczak pokazuje zegarek i pyta o jego wartość. Zdumiony jubiler zaczyna indagować Sobczaka i młodego Panowicza, skąd mają ten zegarek, przyczem domaga się pokazania dowodów osobistych, a na uboczu cichaczem wysyła jednego ze swoich subjektów po policję.

Sobczak to zauważył i szybko ulotnił się ze sklepu. Pędem pobiegł do Głownej, wpadł do domu Panowiczów i zaczął szybko pakować kosz, szykując się do ucieczki.

Tymczasem policja śledcza była już na jego tropie. Otoczono już baczną opieką przez agentów kobiety z półświatka, z któremi zadawał się Sobczak, jadłodajnie na św. Wojciechu oraz inne miejsca, w których bywał morderca, a specjalnie uważnie śledzono dworzec na Głównej. Około godz. 13-tej i pół jeden z komisarzy śledczych wraz ze starszym przodownikiem zauważyli na drodze polnej, wiodącej do dworca, dwu ludzi, niosiących kosz. Gdy oni weszli do gmachu stacyjnego, policjanci udali się za nimi. Sobczak, gdyż to on był, chciał się ulotnić. Wszakże został aresztowany i odstawiony do komendy policji.

Po aresztowaniu potworny zbrodniarz zeznał, jakoby miał jeszcze dwu wspólników zbrodni, której sam nie popełnił. Twierdził, że tych dwu osobników poznał w kuchni ludowej przy placu Bernadyńskim. Obaj mieli pochodzić z Kongresówki, jeden z nich blondyn, drugi brunet. Nazwisk wymienić nie chciał, zeznał w toku badań, że z owymi wspólnikami naznaczył spotkanie na gnieźnieńskim dworcu w poczekalni trzeciej klasy w sobotę około południa. Na skutek tego zeznania w piątek o godz. 18-tej wyruszyli automobilem z Poznania pp. dr. Włodek, komisarze Adamczewski i Bibrowicz wraz ze zbrodniarzem do Gniezna. Tam zarządzono obławę, która trwała do godz. 12-tej w sobotę. Rezultatem obławy było ujęcie osobnika, którego rysopis zgadzał się z rysopisem, podanym przez zbrodniarza Sobczaka. Przy konfrontacji z nim Sobczak twierdził, że ujęty osobnik jest jednym z rzekomych wspólników. Ponieważ aresztowany twierdził stanowczo, że w czasie dokonania zbrodni, a mianowicie w poniedziałek, wtorek i środę nie opuszczał Gniezna, zarządzono przeto odpowiednie dochodzenia w Gnieźnie, w których toku ustalono przez protokolarne zeznanie pięciu osób, że ów rzekomy wspólnik przebywał w owym czasie rzeczywiście w Gnieźnie. Sobczak mimo wszystko twierdził, że aresztowany osobnik jest istotnie jednym z dwu wspólników. Dopiero po wyjeździe z Gniezna Sobczak oświadczył z całą stanowczością, że aresztowanego osobnika nigdy nie widział i nie zna go i że morderstwa rabunkowego w Piątkowie dokonał sam bez wspólników.

Podczas spisywania protokółu z mordercą objawiało się u niego pewne zmęczenie, zresztą zeznawał on ze spokojem i rezygnacją. Tylko gdy miał opisywać sposób zamordowania najmłodszego dziecka, lub gdy była mowa o własnych jego rodzicach, odezwało się u niego sumienie, bo począł płakać. Kiedy skończono z nim protokół, wyraził zbrodniarz życzenie, aby przywołano doń księdza, ojca matkę i brata Józefa.

Rzeczy i wartości, zrabowane u Kosterów, odebrano mu w komplecie. Zbrodniarz stracił tylko około 200.000 mkp. z czego 10.000 mk. dał jednej z prostytutek, u której przebywał przez dwie doby. Aresztowanie mordercy dokonano w sposób następujący:

Policja śledcza, stwierdziwszy, że Sobczak wybrał się dorożką do Głównej, zabierając ze sobą kosz ze zrabowanemi rzeczami, wydelegowała natychmiast do Głównej dwóch urzędników, komisarza Bibrowicza i starszego posterunkowego Pastuszka. W przypuszczeniu, że zbrodniarz będzie zamierzał wyjechać, zwrócili oni urzędującemu na stacji urzędnikowi uwagę, że taki a taki osobnik będzie chciał prawdopodobnie nadać taki a taki kosz z rzeczami, i że w danym razie ma go przytrzymać, sami zaś ustawili się na czatach w niedalekiej odległości od dworca. Nie trwało długo, gdy na drodze wiodącej do dworca ukazało się dwóch mężczyzn, z których jeden dźwigał na ramionach większych rozmiarów kosz, podobny do mniemanego. Był to Panowicz-ojciec w towarzystwie Sobczaka samego. Obaj urzędnicy kryminalni udali się za nimi nieznacznie na dworzec i weszli do poczekalni, gdzie zastali Sobczaka i jego towarzysza, wychylających z kieliszków wódkę. Komisarz Bibrowicz kazał sobie podać także kieliszek, lecz nie wziął go jeszcze do ręki, gdy Sobczak, przeczuwając widocznie, jak to się mówi, nieczyste powietrze, zwrócił się ku wyjściu. Obaj kryminalni za nim. W przedsionku przystąpili doń nagle, p. Pastuszek z wymierzonym browningiem zawołał: Sobczak!, gdy p. Bibrowicz schwycił go równocześnie za prawą rękę. Aresztowany nie stawiając żadnego oporu, przyznał się bez ogródki do zbrodniczego czynu. Morderca miał przy sobie nabity browning, schowany w tylnej kieszeni spodni. Aresztowanie nastąpiło w sam czas, bo za dwie minuty odjeżdżał już pociąg do Gniezna, którym zbrodniarz chciał się prawdopodobnie ulotnić". (Kurjer Poznański Nr. 40/23).

Morderstwo.

„Zrozumiałą sensację w Stanach Zjednoczonych wywołał fakt, że 12-letniego syna chicagowskiego miljonera, Jakóba Franka, znaleziono w pobliżu rodzicielskiego mieszkania zamordowanego, a zwłoki jego były nagie i uszkodzone. Krótko potem wyszło na jaw, że sprawcami mordu byli dwaj młodzi żydzi, również synowie miljonerów chicagowskich: Natan Leopold i Ryszard Loeb. Dwaj ci nieletni mordercy przedstawiają w galerji kryminalnych przestępców swoisty, interesujący typ, zwłaszcza 19-letni Leopold. Obadwaj przedwcześnie rozwinięci i bardzo zdolni, oddawali się studjom uniwersyteckim gorliwie i zdali pierwszy

egzamin bakalaureat. Leopold trochę mizantrop, najchętniej włóczył się po lasach, gdzie podpatrywał życie ptaków i chwytał je, by je z djaboliczną rozkoszą zabijać i wcielać wypchane do swej kolekcji ornitologicznych okazów. Po uwięzieniu jego przypomniano sobie, że niedawno wyświetlano w Stanach Zjednoczonych film, na którym figurował Leopold, karmiący z ręki dzikie ptactwo, odnoszące się doń z jakąś lubieżną czułością. Bogactwo, wpływy środowiska magnatów bez etyki, wychodowały w nim bezgraniczny, chorobliwy egoizm, fatalnie oddziaływujący na innych studentów. Młodszy Loeb ulegał całkiem silniejszej indywidualności Loopolda, który poczytywał przyjaciela tylko za przedmiot dla badań naukowych. Zapytany przez sędziego śledczego o przyczyny zamordowania Franksa, Leopold z nieporównanym cynizmem odparł, że chciał poprostu widzieć, jakie uczucia przeżywa mordowany. W pierwszej chwili wszakże Leopold i Loeb usiłowali wykłamać się i zrzucić z siebie podejrzenie, co o mało im się udało.

Zdradził ich dopiero własny szofer. Wykazało się, że myśl popełnienia morderstwa pieścili oni od dawna. Chodziło jedynie o wybranie ofiary. Uległy Leopoldowi Loeb zgodził się, by zamordować jego kuzyna, Franksa, którego w biały dzień zaproszono do samochodu. Skoro tylko wsiadł, młodzi degeneraci semiccy wymierzyli mu kilka ciosów w głowę, a nadto zcisnęli mu gardło chustką, tak, iż ducha wyzionął. Stało się to popołudniu w śródmieściu. Następnie wywieziono trupa, płaszczem okrytego za miasto, rozebrano, poddano jakieś operacji i zniekształciwszy mu twarz chemikaljami, włożono w rurę wodociągową. Ubranie jego spalono, obuwie w drodze powrotnej wyrzucono, poczem mordercy w towarzystwie dwóch dziewczyn przechulali noc w kabarecie. Przedtem zainscenizowali wyrafinowaną komedję z rodzicami nieszczęsnego chłopca. Zatelefonowali do niespokojnych o syna pp. Franksów, podając im nazwisko Johnson, i dali im znać, że chłopca wykradziono, ale znajduje się on w bezpiecznem miejscu i jeżeli, nic nie mówiąc policji, złożą nazajutrz 10 tysięcy dolarów jako wykup, syn wróci do domu. Tymczasem nie żył on już od kilku godzin. Mr. Franks był gotów uczynić wszystko, aby tylko odzyskać syna, jednakże uwiadomił policję, prosząc, by na razie nie przedsiębrała żadnych kroków. Odebrał on list pisany na maszynie, w którym wzywano go, by włożywszy 10 tysięcy dolarów do opieczętowanego pudełka od cygar, trzymał je w pogotowiu. Zastosowawszy się do tego, kupiec czekał dalszych rozkazów. Nareszcie ozwał się przez telefon Mr. Johnson oznajmując, że wysyła żółty samochód po niego, w którym ma on sam zawieźć pieniądze do pewnego sklepu aptecznego. Zanim wszakże automobil nad-

jechał, szwagier Franksa doniósł mu telefonicznie o znalezieniu zwłok jego syna. Nieszczęśliwy ojciec pospieszył do trupiarni, żółty samochód poszedł w zapomnienie. Mordercy bardzo sprytnie uknuli plan, by uniknąć niebezpieczeństwa przy odbieraniu wykupu, ale sztuka im się nie udała.

Przy zwłokach chłopca znaleziono okulary w rogowej oprawie, które pewien optyk był przygotował specjalnie dla Leopolda. I to doprowadziło do niespodzianego aresztowania głównego mordercy. Obecnie Leopold i Loeb przyznają się do wszystkiego, lecz jeden na drugiego zwala winę". (Rzeczpospolita Nr. 174/24).

2. Zabójstwo.

(K. K. N. § 212, K. K. R. art. 458 i 459, U. K. A. § 140),

„Ze stanowiska prawniczego określamy zabójstwo jako umyślne zabicie człowieka, jednak bez zastanowienia, lub jako czyn, w następstwie którego człowiek traci życie, więc popełniony nie w zamiarze zabicia człowieka, lecz w innym nieprzyjaznym zamiarze".

Z punktu widzenia kryminalistycznego możemy o postępowaniu na miejscu zabójstwa w ogólnych zarysach powiedzieć to samo, cośmy już powiedzieli w rozdziale o morderstwie. Należy więc po przybyciu na miejsce wypadku ustalić:

1. czy śmierć już nastąpiła,
2. usunąć widzów,
3. zabezpieczyć teren,
4. zawiadomić władzę,
5. przeprowadzić wywiad pomiędzy obecnymi,
6. ustalić ślady:
   a) na ubraniu,
   b) na ciele i
   c) w najbliższym terenie zabitego,
7. sporządzić szkic lub fotografję,
8. sporządzić opis czynności.

Zaznaczyć tutaj należy, iż wypadki zabójstwa zachodzą najczęściej przy bójkach karczemnych i ulicznych. Przy takich bijatykach główną rolę odgrywają noże, laski, boksery, butelki i t. p. Rany powstałe od podobnych narzędzi wskazują po części na rodzaj użytego narzędzia. Śmierć człowieka spowodować może także jedno silne uderzenie pięścią lub dłonią, nieszczęśliwe pchnięcie i upadek, rzucenie przedmiotem lub rzuceniem człowieka o przedmiot lub na ziemię.

W wypadkach zabójstwa jest wykrycie i ustalenie sprawcy i okoliczności, które towarzyszyły czynowi, łatwiejsze niż w wypadkach morderstwa, a to z tego względu, iż albo byli obecni świadkowie przy wypadku, albo też znane są motywy czynu.

3. Wypadki podejrzanej śmierci i samobójstwo.

Często zachodzą wypadki, iż oglądacz zwłok — a nawet i lekarz — nie mogą stwierdzić przyczyny śmierci zmarłej osoby, mimo, iż ta zmarła w okolicznościach wysoce podejrzanych. Takiemi wypadkami musi się zainteresować organ śledczy i spowodować, by one doszły jaknajprędzej do wiadomości sędziego śledczego i aby w jaknajkrótszym czasie była przeprowadzona sekcja zwłok. Sam zaś wdraża dochodzenia przy pomocy przywołanego lekarza.

Wypadki nagłej, naturalnej śmierci, a więc bez poprzedniej choroby i bez uderzających zmian chorobowych, nie zachodzą często. Dlatego każdy wypadek nagłego zgonu i to w podejrzanych okolicznościach, przemawiać musi za śmiercią gwałtowną, spowodowaną już to własną ręką (samobójstwo), już też ręką obcą (morderstwo, zabójstwo), lub wreszcie przyczyną przypadkową (nieszczęśliwy wypadek).

Wiadomą jest rzeczą, że pod płaszczem „tajemniczego samobójstwa“ albo „samobójstwa bez motywów“ i t. p. kryją się nieraz zabójstwa a nawet i morderstwa.

Często niewyrobiony organ śledczy, jeżeli doniesiono mu o samobójstwie, przyjmuje to doniesienie ze względu na „rozpaczających“ z powodu zgonu członków rodziny pobieżnie i pobieżnie też, a nawet lekkomyślnie ustala wtedy stan faktyczny śmierci. Jeżeli nawet nasuwają mu się niejedne wątpliwości co do położenia zwłok i t. p., to właśnie wskutek owej lekkomyślności zadawala się frazesami, naprowadzonemi ze strony członków rodziny.

W przeciwieństwie do tego, co wyżej powiedzieliśmy, nierzadko zachodzą wypadki, że samobójstwo nie bywa meldowane przez członków rodziny jako samobójstwo, a zostaje przedstawione jako śmierć naturalna. Pobudki takiego postępowania mogą być rozmaite; odgrywać tutaj może wielką rolę wstyd, albo zajść może także wypadek, iż rodzina chce sobie zapewnić wypłatę kwoty asekuracyjnej. W niejednych wypadkach przyczynę śmierci starają się zakryć wartownicy i pielęgniarze chorego z obawy przed karą za niedopilnowanie denata.

Samobójstwo może być także przedstawione jako nieszczęśliwy wypadek, powstały z winy denata, lub też jako

nieszczęśliwy wypadek, powstały z lekkomyślności lub niedbalstwa osób trzecich, a to z powodu obawy przed karą.

Główną zasadą we wszystkich wypadkach śmierci podejrzanej, nienaturalnej jest: na miejscu wypadku nic nie zmieniać, nikogo do miejsca wypadku nie dopuścić — lekarza sąd i władzę przełożoną bezzwłocznie o wypadku zawiadomić i oczekiwać tychże na miejscu! Tylko gdy konieczność tego wymaga — np. gdy denat jeszcze żyje — można częściowo odstąpić od powyższej reguły.

Celem wyświetlenia podejrzanego samobójstwa powinien organ śledczy starać się przedstawić sobie przebieg zajścia tak, jak ono się przypuszczalnie odbywało w rzeczywistości. Jeżeli organ śledczy zastanowi się nad wszelkiemi czynnościami, które samobójca przypuszczalnie przedsięwziął i jeżeli rozważy sobie wszelkie okoliczności według ich przypuszczalnej kolejności, to na podstawie ustalonego obrazu duchowego i na podstawie porównania go z obrazem rzeczywistym może stwierdzić niejedną sprzeczność i nienaturalność w postępowaniu denata. Stwierdziwszy zaś te sprzeczności, powinien organ śledczy dążyć do wyświetlenia okoliczności niejasnych i sprzecznych. Pamiętać jednak należy, że samobójcy, przeważnie umysłowo chorzy, w bardzo wielu wypadkach odbierają sobie życie w najniemożliwszy sposób. Znane są np. wypadki, iż samobójca rozciął sobie nożycami wnętrzności, wbił gwoździe w głowę i t. p. Dlatego powinien organ śledczy postępować bardzo ostrożnie przy dochodzeniach tego rodzaju śmierci.

Poniżej podajemy kilka wskazówek odnośnie do postępowania organu śledczego w wypadkach samobójstwa:

1. Należy ustalić, czy denat wobec osób trzecich lub w pozostawionych listach zdradzał zamiary samobójcze. Dlatego powinien organ śledczy, prowadzący dochodzenia

a) przeprowadzić odnośny wywiad pomiędzy osobami z otoczenia samobójcy,

b) szukać za listami pożegalnemi.

Listy pożegnalne pozostawia samobójca zwykle na miejscach widocznych; dlatego są one łatwo do odnalezienia. Listy powinien zbadać organ śledczy zaraz na miejsu w kierunku ich prawdziwości, ponieważ przy fingowanem sambójstwie mogą listy być podrzucone.

Odnośnie do badania listów na ich prawdziwość, należy się zastanowić nad charakterem pisma, nad stylem i wysłowieniem się, a z tego możemy wywnioskować, czy one mogą pochodzić od denata. Dalej należy odszukać i inne listy lub pisma denata i porównać pismo listu pożegnalnego z pismem listów odnalezionych o treści obojętnej.

Z listów pożegnalnych ustalić możemy motywy popełnionego czynu. Jeżeli np. denat w liście podaje, iż odbiera sobie życie bądź to z powodu choroby, z nędzy lub zawiedzionej miłości i t. p., a my stwierdzimy, iż rzeczywiście choroba, nędza i zawiedziona miłość istniały, to otrzymujemy pewne dane co do faktycznego samobójstwa i wykluczamy w tym wypadku fingowane samobójstwo.

2. Ustalić należy, czy broń, narzędzia lub środki, użyte do dokonania samobójstwa, stoją w jakimkolwiek stosunku do zawodu denata.

Osoby, które z tytułu swego zajęcia znają czy to broń, narzędzia lub inne skuteczne środki, używają przeważnie tychże do odebrania sobie życia. I tak żołnierz, myśliwy używają broni palnej, lekarz, aptekarz, chemik posługują się szybko działającemi truciznami, kobieta szuka śmierci w wodzie, osoba prosta — chłop — powiesi się i t. p. Gdy zatem rodzaj śmierci nie odpowiada stanowisku lub zajęciu denata, muszą się nasuwać wątpliwości co do prawdziwości samobójstwa.

Za rzeczywistem samobójstwem przemawiają także przedtem popełnione samobójstwa krewnych.

W wypadkach samobójstwa bronią palną należy zbadać ręce samobójcy, którę mogą być od dymu zczernione. Jeżeli obie ręce wykazują ślady dymu, to przyjąć możemy, iż denat strzelając np. ręką prawą, podtrzymywał lufę ręką lewą.

Samobójstwo zachodzi przypuszczalnie wówczas, gdy denat strzelając np. w pierś, tą przed oddaniem strzału obnażył.

Na miejscu wypadku znaleziona broń (lub środki) nie dowodzi jeszcze samobójstwa, ponieważ mogła ona być podrzucona dla zamaskowania przestępstwa. Jeżeli zmarły trzyma broń kurczowo, to okoliczność ta dowodzi tylko, iż denat trzymał ją już przed śmiercią; nie dowodzi to atoli jeszcze samobójstwa. Broń mógł zmarły uchwycić w celu samoobrony.

Brak zaś broni obok zwłok, znajdujących się na łatwo dostępnych miejscach, nie wyklucza samobójstwa. Broń została albo skradziona lub denat spowodował jej usunięcie, lub też wreszcie zaginęła, jeżeli np. osoba odebrała sobie życie nad wodą, a broń wskutek upadku denata wpadła do wody.

3. Na miejscu wypadku znalezione lica czynu i ślady należy zabezpieczyć i w niezmienionym stanie przechować. O zabezpieczeniu i przechowaniu śladów patrz rozdział „O śladach".

Zaznaczyć jeszcze należy, iż zajść może wypadek kombinowanego samobójstwa. Aby zapewnić sobie śmierć (samobójczą), zdarza się, iż osobnicy zastosują naraz różne środki śmiertelne jak np. wypicie silnej trucizny i powieszenie się, albo założenie pętli na szyję, a potem wystrzał w głowę i t. p.

Jak we wszystkich wypadkach pozbawienia życia, tak też i tu należy jaknajprędzej przywołać lekarza. Od niego otrzymuje organ śledczy wszelkie potrzebne wyjaśnienia co do rodzaju i przebiegu uśmiercenia.

4. Oględziny pośmiertne.

Oględziny pośmiertne służą nietylko interesom higjenicznym i socjalnym, ale także wymiarowi sprawiedliwości przez to, iż dopomagają do zdemaskowania i wyjaśnienia czynów przestępnych. Celem oględzin pośmiertnych jest:

1. ustalenie śmierci,
2. wykrycie przyczyny utraty życia,
3. meldowanie władzy policyjno-sanitarnej o wypadkach chorób zakaźnych.

Pochowanie zwłok może nastąpić dopiero po przeprowadzeniu oględzin pośmiertnych. Oględziny zwłok przeprowadza z reguły lekarz; w miejscowościach, odległych od miast, spełnia czynność oglądania zwłok stosowna z urzędu przeznaczona osoba prywatna.

Oglądacz zwłok może odmówić wystawienia świadectwa śmierci — skutkiem czego przeprowadza oględziny komisja sądowa lub następuje sekcja zwłok — w następujących wypadkach:

1. w wypadku pozornej śmierci,
2. jeżeli zwłoki wykazują ślady gwałtownej śmierci,
3. w wypadku pozbawienia życia przez otrucie,
4. jeżeli śmierć nastąpiła wskutek leczenia przez znachorów (t. zw. „mądrych"),
5. jeżeli noworodek zmarł z powodu użycia środków do zabicia płodu,
6. w wypadku niezameldowania przybycia na świat zmarłego noworodka,
7. jeżeli małoletni stracił życie z powodu niedostatecznego nadzoru,
8. gdy zmarłemu odmówiono pomocy lekarskiej, stosownej pielęgnacji, albo niedostarczono najpotrzebniejszych środków żywnościowych,
9. w wypadkach śmierci nagłej,
10. w wszystkich wypadkach śmierci wywołanej nieszczęśliwym wypadkiem,

11. w wypadkach rzeczywistego lub podejrzanego samobójstwa.

W wypadkach odmówienia przez oglądacza zwłok wydania świadectwa śmierci, powinien organ śledczy w porozumieniu z tymże zbadać przyczynę odmówienia i w razie uzasadnionego podejrzenia o śmierć nienaturalną, wdrożyć dochodzenia i prowadzić badanie aż do przybycia sędziego śledczego. Jeżeli można przewidywać obdukcję lub ekshumację zwłok, organ śledczy powinien w porozumieniu z grabarzem i oglądaczem zwłok przeprowadzić wszelkie czynności przygotowawcze. Należy więc wyszukać odpowiedni lokal i wystarać się o niezbędne sprzęty, jak stół do sekcji zwłok, stolik do pisania, kilka krzeseł, miednicę z wodą gorącą, mydło, ręcznik i przybory do pisania.

Świadectwo śmierci zostaje wydane, gdy oględziny wykażą, że osoba rzeczywiście już zmarła, że umarła śmiercią naturalną (a więc, że zwłoki nie posiadają śladów gwałtownej śmierci), i wreszcie, że nie zmarła wskutek zakaźnej choroby. Pogrzebać wolno zwłoki dopiero na podstawie takiego świadectwa.

Jeżeli zajdzie jeden z wyżej wymienionych wypadków, to wstrzymuje się pochowanie zwłok aż do zadecydowania przez sąd lub przez władzę sanitarno-policyjną.

5. Slady pośmiertne.

Wiemy, że z chwilą, gdy człowiek przestaje żyć, występują na zwłokach pewne objawy i znaki zewnętrzne, które zależnie od czasu powstania nazywamy znakami zgonu lub znakami pośmiertnemi.

Znajomość tych objawów i znaków jest potrzebna organowi śledczemu dlatego, że z jednej strony na podstawie tychże może osądzić, czy pewna osoba już nie żyje, wobec czego zbyteczne są już środki ratownicze, z drugiej zaś strony na ich podstawie może mniejwięcej ocenić, jaki czas upłynął od momentu śmierci. Ustalenie zaś czasu śmierci jest w wielu wypadkach punktem wyjścia do skutecznych dochodzeń.

A) Znak zgonu.

Objawy w czasie zgonu lub zaraz po śmierci są następujące:

1. zaprzestanie bicia serca i pulsu,
2. zniesienie oddechu,
3. ogólne zwątlenie ciała,
4. nieczułość skóry na podniety, gałki ocznej na dotyk, źrenicy na światło.

B) Znamiona pośmiertne.

Objawy w kilka godzin po zgonie przedstawiają się następująco:

1. zwłoki są zimne,

2. na dolnych częściach ciała występują plamy pośmiertne. Plamy te są niezbitemi i nieomylnemi dowodami śmierci. Im dłużej zwłoki leżą, tem dobitniej występują plamy pośmiertne.

Obserwując plamy pośmiertne musimy odróżnić:

a) czas ich pojawienia się,

b) położenie,

c) kolor.

Do a) Plamy pośmiertne ukazują się już w 3—4 godzinach po śmierci i tworzą się najpierw na tych częściach zwłok, na których ciało spoczywa. Gdy więc trup leży na wznak, pojawiają się plamy na karku, barach, na krzyżu, siedzeniu i udach w formie małych, okrągłych lub podłużnych plam, które złączając się stopniowo, tworzą niebiesko-czerwone, fjoletowe zabarwienie skóry.

Wyjątkowo mogą pojawić się plamy pośmiertne bardzo prędko po zgonie, bo już po upływie 1—$1^1/_2$ godz. lub też mogą pojawić się z dużem opóźnieniem, bo po 4, 6, 10 i nawet po 15 godzinach. W obu tych wypadkach organ śledczy, ustalając czas podług plam pośmiertnych, jaki upłynął od chwili śmierci, powinien czynić to ostrożnie, uważnie i spokojnie.

Do b) Rozlokowanie plam pośmiertnych na zwłokach jest z tego względu ważne, ponieważ wskazuje, jakie położenie zajmowały zwłoki po śmierci. U wisielców np. znajdujemy silne plamy pośmiertne na nogach, rękach, jako na częściach zwisających najgłębiej — u topielców zaś pojawiają się plamy najsilniej na głowie, szyi i piersiach. Jeżeli zwłoki na piersiach i brzuchu spoczywają, plamy są tutaj silniejsze.

Do c) Kolor plam pośmiertnych zależny jest od koloru krwi zwłok; a więc są one więcej lub mniej niebiesko-czerwone, fjoletowe, a nawet i czarne albo jasno-czerwone np. na zamarzniętych lub w zimnych ubikacjach przechowywanych zwłokach w czasie zimowym. W kolorze bronz-szarym, nawet brunatnym zauważymy plamy pośmiertne po otruciu pewnemi truciznami.

Znaznaczyć należy, iż mocno rozwinięte plamy pośmiertne nie znikają nigdy zupełnie, mogą tylko zblednąć cośkolwiek. Małe zaś plamki mogą się rozejść zupełnie.

C) Stężenie zwłok.

Stężenie zwłok rozpoczyna się u osób dorosłych w 2—3 godzinach po zgonie, u dzieci znacznie prędzej, nieraz już 10—30 minutach. Za to też trwa stężenie u dzieci znacznie krócej, z reguły 8—10, rzadziej 24 godz., a wyjątkowo 36—48 godz. (np. zimą). Ciepłota skraca czas stężenia, zimno, mróz przedłuża je.

Przebieg stężenia jest po części ten sam. Zaczyna się ono od dolnej szczęki i karku, przechodzi na głowę i ramiona, tułów, a wreszcie obejmuje nogi. W 6—10 godz. po rozpoczęciu — już się stężyzna rozpowszechnia po całem ciele.

D) Zeschnięcie się skóry w około ran.

E) Po upływie 24 godz. zwykle okazują się już objawy gnicia.

Jeżeli się zwłoki znajdują w miejscach suchych, przewiewnych, a wilgoć ma tam rzadko dostęp (np. na strychu), to zwłoki nie ulegają procesowi gnicia, tylko się wysuszają.

6. Obrażenie zwłok.

Obrażenia na zwłokach mogły być zadane jeszcze za życia zmarłego (które ewentualnie śmierć spowodowały) albo powstać mogły dopiero po śmierci.

Zbadanie i rzeczowe osądzenie zauważonych obrażeń na zwłokach należy bezsprzecznie do lekarza, chociaż charakter niejednych obrażeń może być tak niedwuznaczny, że nawet organ śledczy zdoła je ocenić. Dlatego też powinien on być uświadomiony co do okoliczności, w jakich obrażenia powstać mogą.

Lekarz nietylko jest w stanie osądzić, czy dane obrażenia przed lub po śmierci powstały, lecz może także ustalić

1. które z pomiędzy kilku ran mają znamiona ran śmiertelnych,

2. kolejność stwierdzonych ran śmiertelnych, a tem samem,

3. która rana śmierć spowodowała.

Szczególnie często znajdujemy obrażenia na zwłokach topielców. Powód ich powstania może być różny, a mianowicie,

a) mogą być zadane własną ręką zmarłego jak np. w wypadkach samobójstwa kombinowanego,

b) powstać mogą z powodu uderzenia o twarde lub ostre przedmioty przy wpadnięciu lub skoku w wodę,

c) mogą być zadane przez osobę drugą, przed lub po śmierci, a następnie wrzucone w wodę w celu zakrycia właściwego powodu śmierci,
d) powstać mogą przez nagryzienie wodnego robactwa (np. raki, szczury, ryby i t. p.).
e) wskutek uderzeń i tarć płynących zwłok o przedmioty twarde jak kamienie, skały, wystające drzewa i t. p.,
f) w wypadkach wydobywania zwłok z wody, ze studni, z dołów i t. p. (przez haki, sznury i t. p.) i wreszcie
g) powstać mogą w czasie ratowania lub prób przywołania do życia (np. silne, energiczne ruchy).

Podobne obrażenia jak na zwłokach topielców zauważyć można także na zwłokach leżących np. w polu, w lesie, w piwnicach, stodołach i t. p. wogóle wszędzie, gdzie ma dostęp robactwo wszelkiego rodzaju. Zdarza się, iż poszczególne członki i części zwłok unoszone bywają na miejsca odległe (np. przez lisy, wilki i t. p.).

We wszystkich tych wypadkach powinien organ śledczy pamiętać o lekarzu, który może udzielić potrzebnych i fachowych wyjaśnień.

Oprócz morderstwa, zabójstwa i samobójstwa zajść może jeszcze wypadek śmierci gwałtownej, wywołanej nieszczęśliwym wypadkiem. We wszystkich wypadkach gwałtownej, nagłej i podejrzanej śmierci ustalić powinien organ śledczy, który z powyższych czterech wypadków zaszedł. Tak w wypadku morderstwa jak zabójstwa, samobójstwa lub nieszczęśliwego wypadku stwierdzić należy rodzaj wywołanej śmierci. Dlatego musi organ śledczy ustalić, czy śmierć spowodowaną została przez uderzenie lub ukłucie, postrzelenie, uduszenie, utopienie lub otrucie i t. p.

Postępowanie organu śledczego na miejscu mordu, zabójstwa, samobójstwa lub śmierci wywołanej nieszczęśliwym wypadkiem jest w ogólnych zarysach takie same jak w wypadku morderstwa, (patrz odnośny rozdział).

Tutaj podajemy jeszcze pewne szczególne wskazówki, odnoszące się do postępowania w wypadkach śmierci wywołanej otruciem, narzędziem tępem, ranami kłutemi, postrzałem, uduszeniem i t. p.

7. Śmierć z urazu narzędziem tępem.

Urazy (rany — obrażenia) zadane narzędziami tępemi mogą sprowadzić śmierć człowieka bezpośrednio lub pośrednio.

Po ustaleniu, czy zachodzi samobójstwo lub czy śmierć zawinioną została przez osobę trzecią, musi organ śledczy zwrócić uwagę na następujące okoliczności:

1. na ilość ran i z jaką siłą i zapalczywością zostały one zadane,

2. na położenie obrażeń,

3. na kierunek poszczególnych widocznych urazów.

Do 1. Przypominamy, że rzeczowe zbadanie urazów na ciele ofiary należy do lekarza. Organ śledczy zaś może już z ogólnego widoku obrażeń wysnuć odpowiednie wnioski dla swych celów, następnie z rozmiarów ran i różnych obrażeń może przez zadawanie lekarzowi odpowiednich pytań ustalić siłę potrzebną do wywołania podobnych ran, jakoteż wysnuć pewne wnioski co do budowy i wzrostu osobnika, który odnośne urazy spowodował.

Do 2. Co do położenia obrażeń ustalić należy, gdzie obrażenia i urazy na ciele są rozmieszczone, a więc, czy znajdują się tylko na przedniej części ciała (np. głowy), czy też tylnej (plecy), czy się skupiają w jednem miejscu lub czy też pojawiają się na całem ciele.

Do 3. Kierunek urazów nie może być obojętnym dla organu śledczego; rany i obrażenia o różnych kierunkach wskazują na to, że stoczono walkę i że ofiara broniła się. Dlatego powinno się ustalić, czy urazy idą tylko w jednym kierunku, czy też w różnych.

Samobójstwo dokonane przez urazy zadane narzędziem tępem można przyjąć,

1. jeżeli rany znajdują się na przedniej części np. głowy i skupione są w jednem miejscu,

2. jeżeli znajdziemy większą ilość obrażeń, z których mniejsza ilość przedstawia się jako obrażenia cięższe, śmiertelne,

3. jeżeli kierunek ich jest ten sam.

Skombinowane samobójstwo może zachodzić np. urazy w głowę i powieszenie, urazy w głowę i przecięcie żył i t. p.

Mord należy przyjąć,

1. jeżeli wszelkie obrażenia, urazy i rany zadane zostały z wielką siłą,

2. jeżeli znajdziemy mniej ran, ale zato ciężkie,

3. jeżeli zauważymy rany rozmieszczone po całem ciele,

4. jeżeli rany przebiegają w różnych kierunkach.

W wypadkach śmierci spowodowanej przez urazy zadane narzędziami tępemi, powinien organ śledczy prócz wyżej podanych wskazówek uwzględnić jeszcze narzędzia, któremi urazy zadano. Wyjaśnienie stosowne otrzyma od lekarza. Jeżeli w pobliżu zwłok znajdzie organ śledczy jakiekolwiek narzędzia tępe, powinien przy pomocy lekarza stwierdzić, czy temi narzędziami przypuszczalnie rany zadano,

czy wogóle narzędziem znalezionem można było zadać tak ciężkie rany, że aż śmierć nastąpiła. Następnie drogą wywiadu należy ustalić, czy znalezione narzędzie tępe było własnością zmarłego, czy też własnością znanej osoby drugiej.

Co do dalszych wskazówek, odnoszących się do postępowania organu śledczego na miejscu śmierci z urazu tępego, patrz rozdział: „Morderstwo" i „Postępowanie na miejscu czynu karygodnego".

8. Śmierć z powodu upadku z wysokości i przejechania.

W obu tych wypadkach śmierć nastąpić może z własnej winy (samobójstwo), lub z winy osoby trzeciej (zabójstwo, mord), lub wywołaną być może nieszczęśliwym wypadkiem Który z tych trzech wypadków zachodzi, powinien org. śledczy starać się ustalić, o ile nie ma na miejscu lekarza, przyczem pamiętać musi o tych wskazówkach, o których mówiliśmy w rozdziale o morderstwie.

Najtrudniejsze zadanie będzie miał organ śledczy w kierunku ustalenia tożsamości, a zwłaszcza, gdy zmarłemu odebrano wszelkie papiery.

Nadmienić jeszcze należy, iż oba te wypadki śmierci służą często do zamaskowania zbrodni. Cóż łatwiejszego, jak zamordowanego położyć na szyny krótko przed nadejściem pociągu, lub też strącić ze skały górskiej! Ot przypadek, nieszczęście!

9. Śmierć z ran kłutych.

Aby organ śledczy mógł ustalić stan faktyczny śmierci z ran kłutych, powinien wziąć pod uwagę trzy możliwości powstania ran, powodujących śmierć i to:

1. czy rany powstały z własnej winy,
2. czy rany powstały z winy osób trzecich,
3. wreszcie, czy zaszedł wypadek nieszczęśliwy.

Do 1. Z ilości ran kłutych nie można wnioskować, czy pochodzą one z ręki obcej lub czy zostały zadane ręką własną. Tak w wypadkach samobójstwa jak zabójstwa i morderstwa ilość ich jest czasem dość wielka. Prof. dr. Wachholz podaje w „Medycynie Sądowej" na str. 210 wypadki samobójstwa, w których stwierdzono na ciele denata 12, 142, a nawet 285 ran kłutych, zadanych własną ręką samobójcy.

Samobójstwo można przyjąć, jeżeli przed zadaniem rany, przed ciosem, odnośna część ciała została obnażoną. Z praktyki wiemy, iż samobójca w bardzo rzadkich wypadkach kłuje się przez odzież.

Do 2. Jeżeli odzież ofiary wykazuje podziurawienia i otwory, spowodowane przy zadaniu ran kłutych, to organ śledczy przyjąć może, iż zaszedł wypadek gwałtownego pozbawienia życia.

Na zbrodnię wskazują także:

a) większa ilość ran i przeważnie śmiertelnych,
b) większa ilość ran rozmieszczonych po całem ciele i w różnych kierunkach,
c) rany kłute i cięte na rękach.

Te ostatnie wskazują nawet dosyć poważnie na gwałtem zadaną śmierć. Pochodzą one stąd, że ofiara, broniąc swojego życia, rękami odpycha przeciwnika i odruchowo, mimowoli, zasłania się rękami przed ciosami, wskutek czego kaleczy je

Badając zwłoki, powinien organ śledczy skrupulatnie zbadać piersi (okolice serca) i głowę ofiary (części obrosłe), ponieważ rany kłute, zadane narzędziami bardzo cienkiemi, są czasem trudne do zauważenia i łatwe do przeoczenia. Praktyka uczy, iż wbijane cienkie narzędzia ostre (igły) w ciemienia (np. u dzieci), w serce (np. pod zwisającą pierś kobiety) powodowały tak małe zranienia, że tylko przypadkowo lub przez dokładne badania je ustalono.

Zwrócić jeszcze należy uwagę na tę okoliczność, że ciosy zadane wprost w serce często nie powodują natychmiastowej śmierci.

Rany kłute powstać mogą także z powodu nieszczęśliwego upadku na przedmiot ostry lub kończysty. Obecność kilku ran na ciele wyklucza jednak możliwość przypadkowego ich powstania.

Co do postępowania organu śledczego na miejscu wypadku śmierci z ran kłutych, patrz: „Morderstwo".

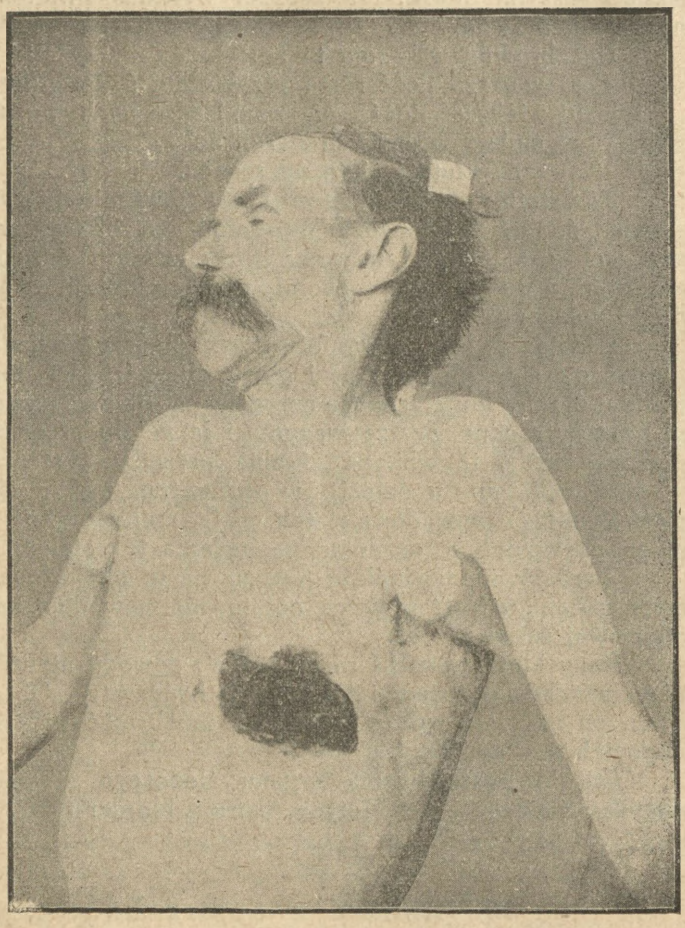
10. Śmierć z postrzału.

W wypadkach śmierci z postrzału ważnym dla organu śledczego jest otwór wlotu i wylotu pocisku. Pod uwagę należy wziąć także kształt i rozmiar otworu wlotowego. Z obrazu wlotu i najbliższego jego otoczenia stwierdzić możemy odległość, z jakiej strzelano do ofiary.

Miejsce wlotu przedstawia się albo jako otwór okrągły z równemi brzegami, albo brzegi otworu (rany) są strzępowate lub przedstawiają się jako rany kłute.

Otwór wylotu jest zwykle większy od wlotu, a brzegi jego są przeważnie nierówne i porozdzierane. (p. rycina 51 i 52).

Jeżeli z powodu wystrzału została roztrzaskana czaszka, to nie jest wykluczony strzał z naboju ślepego, lub że lufa napełnioną została wodą.



Rycina 51.
Rana postrzałowa śrutem z n ałej odległości.
[Ze zbiorów gabinetu kryminalnego C. Szk. Żand.]

Aby z widocznych zewnętrznych obrażeń można osądzić, czy zachodzi zbrodnia lub własne zawinienie, należy zwrócić uwagę na to, czy pocisk, raniąc daną osobę, przebił także odzież lub czy odnośne miejsce zostało obnażone przed oddaniem strzału, która część ciała zranioną

została, z jakiej odległości strzał oddano i jaki wygląd wykazują ręce ofiary.

Według statystyki śmierć z postrzału jest najczęściej samobójczą, a postrzałem odbierają sobie życie przeważnie mężczyźni.



Rycina 52.
Rana postrzałowa w piersi — bandyta zastrzelony przez żandarma przy napadzie na młyn w Lesieni.
[Ze zbiorów gabinetu kryminalnego C. Szk. Żand.]

Samobójstwo zachodzi, jeżeli oddano strzał w umyślne do tego obnażone części ciała. Samobójstwo przyjmujemy także, gdy przez postrzał zranione są części, do których denat mógł z łatwością broń przyłożyć i postrzelić

je. Trudno byłby do przyjęcia wypadek samobójczy, gdyby np. otwór wlotu pocisku znajdował się na plecach. Samobójca przykłada przeważnie broń tuż do ciała, przez co strzały wywołują rany o charakterystycznym wyglądzie. Wygląd ran postrzałowych oddany z bliska opisano już w rozdziale „O broni".

Zbrodnię przez postrzał przyjmujemy, gdy zauważymy, iż pocisk także odzież przebił i gdy pocisk ugodził w część ciała, niedostępną dla ręki samobójcy.

Samobójstwo przez postrzał może być kombinowane z ranami kłutemi, z otruciem i utonięciem.

Śmierć przez postrzał może także być następstwem nieszczęśliwego wypadku, np. z powodu nieostrożnego obchodzenia się z bronią.

Przy dochodzeniach w wypadkach śmierci z postrzału, szczególną uwagę zwrócić powinien organ śledczy na wygląd ran, ręce, położenie zwłok i na motywy. Zresztą patrz o postępowaniu organu śledczego na miejscu wypadku morderstwa.

11. Otrucie.

Za truciznę uważamy wszystkie te materje, substancje, które zdolne są do zniszczenia zdrowia lub które powodują śmierć.

Skutek działania trucizny, wprowadzonej w organizm człowieka, jest zależny od

1. właściwości trucizny samej, czy trucizna jest świeża i czysta,

2. od ilości użytej trucizny,

3. od stanu narządów danego osobnika (np. pełen żołądek), stanu odżywienia, wieku i stopnia zdrowia,

4. od sposobu wprowadzenia trucizny do organizmu, a więc, czy przez wypicie, połknięcie, zjedzenie, lub przez wstrzyknięcie.

Rozróżniamy trzy główne grupy trucizn:

1. trucizny żrące — np. silne kwasy (kwas siarczany kwas octowy),

2. trucizny miąższowe — arszenik, fosfor, sublimat itp.,

3. trucizny działające na narzędzia nerwowe, jak opjum, kwas pruski, alkohol i t. p.

Ze względu na pochodzenie, mamy trucizny mineralne (np. sole miedziowe, sole rtęci) i roślinne (kokaina, nikotyna).

W wypadkach otrucia truciznami mineralnemi, dochodzenia organu śledczego ograniczają się do przeprowadzenia dokładnej rewizji i do przeprowadzenia wywiadów pomiędzy domownikami lub u osób trzecich. Trudniej przedstawia

się praca organu śledczego przy otruciach truciznami roślinnemi.

Podkreślić należy, iż o niebezpieczne rośliny trujące postarać się może każda osoba; jednak trudno jest dowieść, dla jakich celów służyć miały.

Śmierć przez otrucie mogła być spowodowana umyślnie (samobójstwo, morderstwo), przez własną nieostrożność, albo skutkiem niedbalstwa ze strony osób trzecich.

Który z powyższych wypadków zachodzi, należy ustalić przez wdrożenie dokładnych dochodzeń, przyczem należy uwzględnić wszelkie okoliczności, towarzyszące otruciu.

Samobójstwo przez otrucie praktykowane jest najczęściej przez kobiety — zachodzi także u mężczyzn. Samobójstwo przyjąć można w tych wypadkach, gdy użyto trucizny o zapachu i smaku wstrętnym, obrzydliwym, gdyż trucizna o zapachu i smaku odpychającym do morderstwa nie nadaje się. (Upatrzona ofiara zauważyłaby truciznę!)

Trucizny bywają często używane przy kombinowanem pozbawieniu życia człowieka (samobójstwo kombinowane) — np. otrucie z powieszeniem, utopieniem, zastrzeleniem.

Trucizny używa się także do zamaskowania morderstwa np. człowiekowi wpierw zamordowanemu wlewa się w usta truciznę, by w ten sposób upozorować samobójstwo.

Często zachodzi śmierć przez otrucie skutkiem własnej nieostrożności, lub niedbalstwa ze strony osób trzecich. Prawie w każdym domu znajdziemy różne trucizny (lysol, karbol, benzyna i t. p.), które wskutek niedostatecznego przechowania, albo zaniedbania oznaczenia ich jako trucizny, dostać się mogą w ręce dzieci lub osoby nieznającej zawartość flaszeczki.

Zabobon i ciemnota ludu prostego stają się nieraz powodem pozbawienia życia przez otrucie. W wypadkach choroby, zranienia lub w celu spędzenia płodu, zwracają się ludzie ciemni i nieoświeceni (przeważnie lud wiejski) do t. zw. „mądrych" po radę, „zioła" i „leki". Lekarstwa zaś zapisywane przez mądrych — znachorów — zawierają nieraz szybko działające trucizny i powodują śmierć.

Organ śledczy powinien znać conajmniej miejscowe trucizny i ich działanie. Znajomość ta ułatwić mu może nieraz rozwiązanie niejednej zagadki i wyświetlenie niejednej zawikłanej sprawy.

Jeżeli zaszedł wypadek otrucia, powinien organ śledczy dążyć do tego, aby zabezpieczyć wszelkie resztki pokarmu, zawartość nocnych naczyń (kał, mocz), spluwaczek, wymiocin i t. p. O ile możności należy w asystencji lekarza szukać za trucizną i stwierdzić, co truciznę stanowi lub zawierać może. Jeżeli zaś organ śledczy sam — bez le-

karza — przeprowadza poszukiwania za trucizną, to powinien on na każdy wypadek resztki jadła, wymiociny, śliny, napoje, kał, mocz i t p., znalezione na miejscu otrucia, zabezpieczyć przez przechowanie w szczelnie zamkniętych butelkach i słoikach. Na każdą flaszeczkę nalepić należy karteczkę z notatką, co ona zawiera i skąd zawartość pochodzi.

Dalej musi organ śledczy starać się wyjaśnić, w jakich okolicznościach zachorował otruty, czy istnieją poszlaki, któreby wskazywały na to, iż popełnione zostało samobójstwo lub morderstwo. W wypadku morderstwa powinno się ustalić, komu zależeć mogło na usunięciu danej osoby, w jakim stosunku pozostawał zmarły do domowników lub osób trzecich, czy i jakie motywy odgrywają tu rolę.

W wypadkach częściowego otrucia, t. zn., gdy dana osoba wskutek przeciwdziałania lekarza zostaje od śmierci uratowaną, organ śledczy nie powinien się zadowolić samym faktem uratowania, lecz jego obowiązkiem jest ustalić, czy nie zaszedł wypadek usiłowanego morderstwa, samobójstwa, lub czy nie ma do czynienia z nieszczęśliwym wypadkiem. Po stwierdzeniu tego i ustaleniu stanu faktycznego wdraża dalsze dochodzenia w odnośnym kierunku.

12. Uduszenie.

Prof. dr. Wachholz w „Medycynie sądowej" określa uduszenie gwałtowne jako „zniesienie oddechania za pomocą mechanicznego gwałtu zewnętrznego".

Gwałtowne uduszenie należy wówczas przyjąć, jeżeli na ciele ofiary zauważymy ślady gwałtu zewnętrznego. Ślady te odgrywają w naszych dochodzeniach ważną rolę.

Uduszenie zachodzi najczęściej przez ściśnienie gardła. Zależnie od sposobu ściśnienia rozróżniamy:

A) powieszenie. Zachodzi ono wówczas, gdy siłą zaciskającą pętlę w około szyi stanowi ciężar ciała,

B) zadzierżgnięcie, jeżeli ręka zaciska pętlę,

C) zadławienie, jeżeli ręka wprost gardło zaciska.

Śmierć przez uduszenie może być spowodowaną także przez utonięcie, przez zatkanie dróg oddechowych i przez zgniecenie klatki piersiowej.

A) Powieszenie.

Śmierć przez powieszenie zostaje wywołaną przez to, że ciężar ciała ścieśnia na szyję założoną pętlę, wskutek czego wymiana gazów jest uniemożliwiona.

Śmierć przez powieszenie zachodzi najczęściej u mężczyzn, ale i u kobiet nie jest ona wykluczoną.

Samobójstwo przez powieszenie zdarza się często; rzadziej bywają popełnione morderstwa przez powieszenie, a to z tego względu, że człowieka dorosłego bez poprzedniego pozbawienia życia, a conajmniej bez ubezwładnienia, trudno jest powiesić.

Aby na podstawie obrażeń zewnętrznych osądzić, czy popełnione zostało samobójstwo, lub czy śmierć nastąpiła z winy osoby trzeciej, należy wziąć pod uwagę,

1. czy zmarły wobec osób trzecich nie zdradzał zamiarów samobójczych,

2. czy bródza wisielcza odpowiada kształtom znalezionej pętli,

3. jaki przebieg wskazuje bródza wisielca,

4. czy zmarły, znaleziony w pewnej pozycji, mógł w ten sposób sam się powiesić.

Samobójstwo przyjmujemy w wypadkach, gdy wisielca znajdziemy w takiej pozycji wiszącej, jaką on bez pomocy obcej sam mógł wywołać. Sposób powieszenia się może być najrozmaitszy.

Z praktyki wiemy, iż śmierć następuje także wtedy, gdy wisielec nie zwisa zupełnie, lecz gdy częściowo się jeszcze nogami opiera. Śmierć przez powieszenie może nastąpić także w pozycji klęczącej, półleżącej i stojącej, a jest możliwą wskutek szybkiej utraty przytomności. (patrz rycina 53).

Decydującą rolę w wypadkach dochodzenia śmierci przez powieszenie odgrywa ślad powstały od pętli t. zw. bródza wisielcza. Rozróżniamy dwa rodzaje bródz t. j. miękkie i twarde czyli pergaminowe. Rodzaj bródzy jest zależny od pętli, a więc, miękkie bródzy powstawają od chustek, szali, nagawic, twarde zaś od powrozów, drutu, łańcucha, paska skórzanego i t. p. Bródzy wywołane przez przedmioty miękkie nie uwidaczniają się tak wyraźnie jak od pętli twardych.

Samobójstwo przyjmuje się także wówczas, jeżeli bródza wisielcza przebiega pod gardłem, a wznosi się w tyle głowy w górę. Nie wyklucza się jednakowoż wypadku, że bródza może się wznosić przed twarzą w górę. Także wytrysk nasienia wskazuje na samobójstwo. Brak plamy nasienia w bieliźnie nasuwać nam może wnioski, iż samobójstwo jest fingowane.

Fingowane samobójstwo przez powieszenie zdoła lekarz zbadać a to na podstawie przebiegu i formy bródz wisieczych.

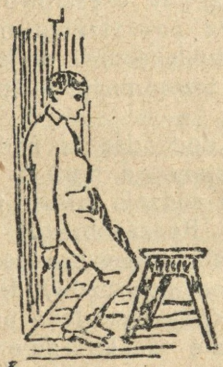
Samobójstwo przez powieszenie.



1.



2.



3.



4.

1. przez ukiąknięcie. – 2. damatka usiadła naciągając przez to pętlą, 3. 4. przez ugięcia nóg w kolanach.

(Według Grossa-Höplera, str. 826.)

Rycina 53.

Obrażenia zewnętrzne wisielców.

Wszelkie stwierdzone obrażenia na ciele wisielców muszą być szczegółowo zbadane przez lekarza, ponieważ przyczyniają się one do wyśledzenia niejednokrotnych zawikłań.

Obrażenia takie mogą powstać u wisielców w sposób naturalny, jak np.:

1. Zwłoki wiszące na terenie otwartym lub w przewiewnym terenie zamkniętym mogą uderzać z powodu wiatru lub powiewu o twarde przedmioty, wskutek czego powstają obrażenia.

2. Jeżeli zwłoki wisielca się odcina a równocześnie nie są one podtrzymywane, to upadają, wywołując obrażenia, a nawet złamanie członków.

3. Zauważone rany mogą także wskazywać na stoczoną walkę. Trudno jest powiesić np. dorosłego człowieka przy tegoż zupełnej przytomności. Dlatego też najpierw pozbawia się człowieka życia, a potem powiesza się go.

4. Obrażenia mogą być wreszcie uskutecznione przez zwierzęta, np. wrony, koty, psy i t. p.

W wypadkach gwałtownej śmierci przez powieszenie daje nam często dostateczne wyjaśnienie sam sposób wiązania pętli. Z doświadczenia wiemy, że każdy zawód rzemieślniczy ma swój sposób wiązania pętli i tak inaczej wiąże pętle powroźnik, inaczej krawiec, gospodarz lub marynarz i t. p.

W wypadkach śmierci przez powieszenie koniecznem jest współdziałanie organu śledczego z lekarzem. Badania lekarza uzupełnione wynikami dochodzeń organu śledczego wyświetlają często niejedną zagadkową śmierć przez powieszenie.

B) Zadzierżgnięcie.

Zadzierżgnięcie różni się tem od powieszenia, że siłę, zaciskającą pętle koło szyi, stanowi siła ręki ludzkiej, a nie ciężar ciała.

Już na podstawie śladów zewnętrznych da się ustalić, czy w pewnym wypadku zachodzi śmierć przez powieszenie, czy też zadzierżgnięcie, a mianowicie, decydującą jest tutaj dla oceny obu wypadków bróżda wisielcza.

W wypadku śmierci przez zadzierżgnięcie przebiega bróżda „okrężnie w jednym poziomie, t. j. nie podnosi się z żadnej strony ku górze". Prócz tego znajduje się bróżda na krtani lub niżej niż przy powieszeniu, dalej bróżda przebiega bliżej kadłuba, gdy zaś przy powieszeniu znajdujemy ją tuż pod brodą, wreszcie kiedy twarz powieszonego wykazuje cerę bladą, to twarz zadzierżgniętego jest ponad miejscem zadzierżgnięcia silnie przekrwawiona.

Samobójstwo przez zadzierżgnięcie należy do wypadków bardzo rzadkich, przyjmujemy je jednakże, gdy spostrzegamy węzeł pętli z przodu i gdy zwłoki nie wykazują żadnych śladów śmierci gwałtownej.

W wypadkach zadzierżgnięcia przyjmujemy przeważnie morderstwo, a spotykamy się z tym rodzajem gwałtownej śmierci najczęściej przy zamordowaniu dzieci. Zapamiętać jednak należy, że brózdy na szyi dzieci uwidaczniają się słabo, lub nie są wcale widoczne. Tłumaczy się to tem, iż do pozbawienia życia przez zadzierżgnięcie u dzieci najczęściej używane bywają środki miękkie, jak ręczniki, fartuchy, chustki i t. p.

Trudniej przedstawia się kwestja zadzierżgnięcia u osób dorosłych, dlatego, że osoby fizycznie rozwinięte staczają z mordercami zaciętą walkę. Aby temu zapobiec, mordercy starają się najpierw ubezwładnić swoją ofiarę przez silne uderzenie w głowę. Dlatego należy na zwłokach zadzierżgniętego szukać obrażeń.

Aby upozorować samobójstwo, morderca wiesza często zwłoki zadzierżgniętego. Kwestję, czy zachodzi samobójstwo czy też morderstwo, może ustalić tylko lekarz po śladach zewnętrznych jak i wewnętrznych. Organ śledczy zaś badać i stwierdzać będzie przyczynę i okoliczności poprzedzające śmierć.

C) Zadławienie.

Mówimy o zadławieniu wtedy, jeżeli wymiana gazów gwałtownie przerwaną została siłą ręki ludzkiej, uciskającej szyję, lub — jak dr. Wachholz podaje „narzędziem jest ręka i zarazem siła, która zaciska szyjne narządy oddechowe".

Samobójstwo przez zadławienie jest wykluczone, ponieważ w chwili utraty przytomności, ręka upada, a tem samem ustaje możliwość zaciśnienia dróg oddechowych.

W wypadkach zadławienia z góry przyjąć można morderstwo. Zewnętrzne oznaki zadławienia są:

1. żylnie przekrwiona twarz,
2. ślady dławienia na szyi, jak ślady zadrapań i wciski paznokci.

Odnośnie do śladów paznokci podaje dr. Wachholz: „Ślady te są rozmieszczone po obu stronach szyi odpowiednio do działających palców ręki dławiącej. Ponieważ zaś po jednej stronie szyi działa palec wielki, a po drugiej reszta palców ręki, przeto po jednej stronie szyi będzie śladów więcej niż po drugiej, wreszcie ponieważ ofiara broni się zwykle, a ręka dławiąca wskutek tego na szyi się przesuwa, więc ilość śladów dławienia na szyi ofiary jest najczęściej większa, niżby to odpowiadało ilości pal-

ców dławiących. Zarazem mogą ślady te z tej samej przyczyny znaleźć się nad samą krtanią, nad żuchwią, na policzkach, a nawet poza uszyma. Na policzkach znajdują się one zwłaszcza wtedy, gdy napastnik zaciskał ofierze usta. U noworodków i u dzieci znajdują się one nieraz na karku, gdyż końce palców dorosłej osoby spoczną tamże przy objęciu szyi w celu zadławienia".

3. Ślady na piersiach powstałe z powodu kolankowania ofiary w czasie dławienia.

4. Obrażenia na głowie (tylnej części), obecność których tłómaczy się tem, iż w czasie dławienia morderca silnie przyciska głowę do twardego podłoża lub uderza głową o ziemię.

Fingowane samobójstwo osoby zadławionej zdarza się często.

D) Utonięcie.

Śmierć z utonięcia jest śmiercią z uduszenia przez zatkanie dróg oddechowych jakimkolwiek płynem, którym najczęściej jest woda.

Aby śmierć nastąpiła, nie musi się całe ciało człowieka w wodzie zanurzyć; wystarczy bowiem, jeżeli tylko usta i nos będą zanurzone (Dr. Wachholz).

W wypadkach znalezienia zwłok w wodzie zastanowić się musimy, czy mamy do czynienia z samobójstwem, czy popełniono morderstwo, zanim zwłoki strącono do wody, czy też wreszcie zaszedł nieszczęśliwy wypadek. W powyższych trzech wypadkach momentem wyjaśniającym byłoby ustalenie położenia zwłok. Stwierdzenie tegoż jest jednak niemożliwem już z tego względu, że celem oględzin zwłok musimy je wyjąć z wody i że zwłoki topielców woda płynąca unosi. Kwestję, czy zwłoki po śmierci zostały do wody wrzucone, lub czy śmierć dopiero w wodzie nastąpiła, ustali lekarz po przeprowadzeniu sekcji zwłok.

Z obrażeń na ciele zwłok nie możemy ustalić, czy zmarły śmierć poniósł przez utonięcie lub czy ciało wrzucono dopiero po śmierci do wody. Organ śledczy może najwyżej z widocznych obrażeń ocenić, czy zwłoki przebywały dłuższy lub krótszy czas w wodzie.

Wszelkie inne badania i osądzenia ran i obrażeń w stosunku do ich zaistnienia należą do lekarza. Organ śledczy może jednakże lekarza skłonić, wskazując mu jeszcze punkty oparcia, do wydania opinji, czy rany posiadają znamiona obrażeń zadanych za życia i czy one były w stanie wywołać śmierć. Dalej może lekarz wyjaśnić, czy rany mogły być zadane własną ręką zmarłego, czy też obcą.

Rany mogły powstać przez uderzenie ciała na twarde lub kończyste przedmioty w chwili wpadania do wody.

W wodzie płynącej (rzeka) powstają rany i obrażenia przez uderzenia i otarcia się pływających zwłok o kamienie, drzewa i t. p.

Najczęściej mogą rany powstać przy wydobywaniu zwłok zapomocą haków i w czasie próby przywołania topielca do życia. Z praktyki wiemy, że takie próby dokonywano nawet na zwłokach, które już kilka dni w wodzie leżały. Że w takich wypadkach zaistnieć mogą ciężkie obrażenia, które później przy badaniu dają podstawę do mylnych wniosków, jest rzeczą zrozumiałą.

Nie należy zapominać, że także zwierzęta i gady wodne zwłoki nagryźć mogą, wskutek czego powstają na nich obrażenia o wyglądzie nieraz bardzo naturalnych obrażeń.

Samobójstwo przez utopienie praktykują częściej kobiety niż mężczyźni. Kombinowane samobójstwo nie jest wykluczone. Samobójcy w nierzadkich wypadkach przecinają sobie przed wskoczeniem do wody żyły, zadają sobie rany kłute lub cięte, albo też ranią się wystrzałem.

Nieszczęśliwe wypadki zdarzają się często; zaistnieć mogą one z powodu wpadnięcia do wody w stanie nietrzeźwym, wskutek zesłabnięcia, skurczu członków, napadów epileptycznych w czasie kąpania, w razie zarwania się lodu w czasie zimowym i t. p.

Zbrodnicze utopienia — morderstwa — są rzadkie; przyjąć je można przeważnie u noworodków, wogóle u dzieci w pierwszych dniach ich życia, wyjątkowo u osób dorosłych i to po poprzedniem ich ubezwładnieniu względnie pozbawieniu ich przytomności.

Osoby dorosłe rzuca się najczęściej po dokonanem morderstwie do wody, przeważnie w celu upozorowania samobójstwa.

Dochodzenia celem wyświetlenia samobójstwa lub mordu przez utopienie wdraża organ śledczy na podstawie orzeczenia lekarskiego i na podstawie przeprowadzonych wywiadów. Jeżeli tożsamość zmarłego i rodzaj śmierci zostały ustalone, przeprowadza organ śledczy wywiad co do motywów i okoliczności, odnoszących się do samobójstwa lub morderstwa.

Wszelkie już przy innych rodzajach śmierci opisane okoliczności należy brać pod uwagę, a więc ewentl. położenie, odzież, zawartość paznokci i kieszeni, papiery — dalej, jeżeli zwłoki znaleziono w wodzie stojącej lub ustalono miejsce wrzucenia lub wtrącenia do wody płynącej, należy dokładnie zbadać otoczenie, czy istnieją ślady walki (liczne ślady stóp). Jeżeli zauważymy ślady

stóp większej ilości osób, należy zbadać, jakiego są one rodzaju, z jakiego kierunku idą, czy pozostają na miejscu wypadku, lub czy idą dalej poza miejsce wypadku i w jakim kierunku. Po rodzaju śladów stóp, po podeptanej i przygnieconej trawie, rozwałkowanym piasku i t. p. poznać możemy rodzaj przypuszczalnej walki, staczanie się zwłok po brzegu skośnym i t. p.

Aby organ śledczy w przybliżeniu mógł osądzić jak długo np. zwłoki w wodzie spoczywały, a tem samem jaki czas przypuszczalnie ubiegł od chwili śmierci, podajemy kilka uwag (patrz Dr. Wachholz „Medycyna Sądowa"):

1. Po kilku godzinach leżenia w wodzie występuje na skórze t. zw. gęsia skórka, a na opuszkach palców t. zw. skóra praczek (zmarszczenie skóry).

2. Skóra praczek zjawia się na całej dłoni, podeszwach stopy po 1—2 dniach; na grzbiecie, górnych częściach stopy po 3—4 dniach, po 5—6 dniach zauważymy rozluźnienie naskórka, a po 14 dniach naskórek się złuszcza.

3. W porze letniej pokrywają się zwłoki wodorostem (szaro-białawe), po 7 dniach wodorosty są widoczne.

4. W lecie po dwóch tygodniach, w zimie po dwóch miesiącach zauważyć się dadzą zielone zabarwienia na głowie — na całem ciele występują one latem po 4 tygodniach, a zimą po 4 miejącach.

5. Gdy ciało topielca pływa po powierzchni, jest już w stanie gnicia. Latem gniją zwłoki prędzej, zimą później (mniejwięcej po dwóch tygodniach).

W wypadku wydobycia zwłok topielca z wody z powyższemi charakterystycznemi znamionami już zaistniałej śmierci, zbyteczną byłoby rzeczą stosować względem topielca środki ratownicze. Jedyny skutek byłby ten, iż zatarłoby się niejeden ważny ślad lub powstałyby nowe, któreby później czy to sędziego śledczego lub organ śledczy w błąd wprowadzić mogły.

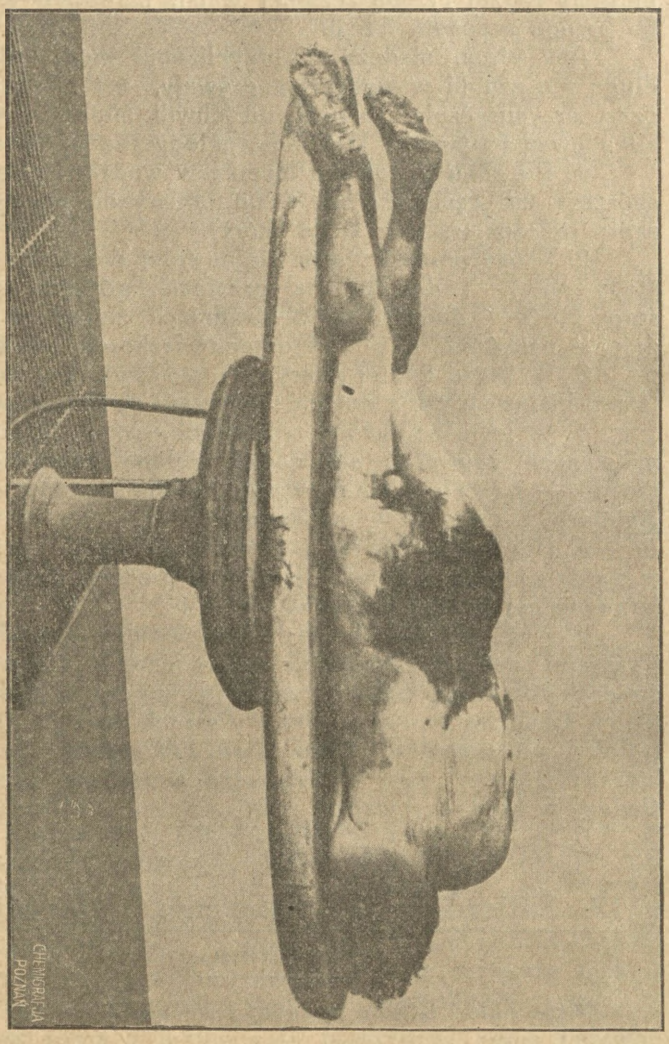
13. Śmierć przez oparzenie i porażenie piorunem.

Wspomnieć należy jeszcze pokrótce o śmierci spowodowanej przez poparzenie płomieniem i przez porażenie piorunem.

W wypadku pierwszym przyjmują zwłoki zwęglone położenie kolankowo-łokciowe, a to dlatego, iż pod wpływem ciepła kurczą się pewne mięśnie rąk i nóg, przez co zwłoki przybierają położenie powyżej określone. Pod wpływem ciepła pęka skóra, a pęknięcie przyjmuje wygląd ran za-

danych narzędziem ostrem. Mało wyrobiony organ śledczy może łatwo z tego wnioskować, iż zaszedł tu wypadek gwałtownej śmierci.

Na zwłokach porażonego piorunem zauważymy następujące zmiany:



Rycina 54.
Porażenie prądem elektrycznym.
[Ze zbiorów gabinetu kryminalnego C. Szk. Żand.]

1. na ciele pozostają zmiany o wyglądzie oparzeń, które niekiedy przedstawiają się jako podziurawienia skóry,

2. na skórze powstają tak zwane figury piorunowe to jest brunatne lub czerwonawe smugi, rozwidlające się gałęzisto,

3. odzież częściowo podarta i nadpalona,

4. przedmioty metalowe np. monety, klucze, zegarek, topnieją.

Ponieważ wygląd ran tak w wypadku śmierci przez oparzenie jak i porażenie piorunem nasuwać może błędne przypuszczenia, że zachodzi wypadek gwałtownej śmierci, należy być w ustaleniu stanu faktycznego zaistnionej śmierci nadzwyczaj ostrożnym. Kwestje podejrzane i dwuznaczne może wyjaśnić lekarz. (p. rycina 54).

14. Dzieciobójstwo.

(K. K. N. § 217, K. K. R. art. 461, U. K. A. § 139).

Dzieciobójstwo jest to umyślne zabicie dziecka, ale tylko przez matkę przy porodzie lub zaraz po porodzie.

Według K. K. N. i K. K. R dotyczy dzieciobójstwo tylko dziecka nieślubnego, według U. K. A. tak ślubnego jak i nieślubnego.

Jak nadmieniono, dzieciobójstwa dopuścić się może tylko matka; w razie gwałtownego pozbawienia życia dziecka przez osoby trzecie, popełnione zostaje zwyczajne morderstwo.

Dzieciobójstwo może być dokonane nietylko przez użycie siły fizycznej, ale także przez umyślne zaniechanie pomocy przy porodzie.

Dzieciobójstwo odróżnić należy od fabrykacji aniołków. Jeżeli tu matka sama odbiera dziecku życie, to w wypadkach fabrykacji aniołków dzieci mordują ludzie postronni, obcy.

Powyższe przytaczamy z tego względu, by organ śledczy rzeczywiste dzieciobójstwo nie zakwalifikował jako morderstwo, a stany faktyczne morderstwa nie ujął i nie zdefinjował jako dzieciobójstwo.

Podkreślić należy, że nowonarodzone dzieci bardzo łatwo umrzeć mogą naturalną śmiercią (słaba żywotność), tak jak z drugiej strony bardzo często, może częściej niż się ogólnie przypuszcza, umierają one śmiercią gwałtowną. Weźmy tylko pod uwagę dzisiejsze czasy ekonomiczne i bądź co bądź lekkie pojmowanie wszelkich zasad moralności i etyki, z drugiej strony bardzo słabą żywotność noworodka, to zrozumiemy, co znaczą te olbrzymie ilości wypadków śmierci dzieci.

Przeprowadzając dochodzenia w sprawie dzieciobójstwa powinien organ śledczy pracować nadzwyczaj ostrożnie i taktownie, przyczem musi uwzględnić i najdrobniejsze szczegóły.

W wielu wypadkach dzieciobójstwa będzie mógł organ śledczy ustalić zamiar i próby pozbycia się dziecka, jeszcze z tego okresu czasu, w którym ono spoczywało w łonie matki, gdy wyrodna matka bezskutecznie starała się swój płód spędzić.

Sprytny i chytry organ śledczy zdoła w wielu wypadkach ustalić także motywy czynu, jak np. wstyd w razie porodzenia dziecka nieślubnego łoża, albo obawa przed karą, gdy dziecko jest owocem obcowania płciowego ustawą zakazanego (kazirodztwo).

Gwałtowne pozbawienie życia dziecka zajść może z chęci zysku, motyw, który zachodzi w wypadkach t zw. fabrykacyj aniołków. Stare, zwyrodniałe niewiasty, przyjmują dzieci przeważnie nieślubne na własne za odpowiedniem wynagrodzeniem, przyczem wykorzystują matkę do niemożliwości. Gdy widzą, że więcej pieniędzy wyłudzić nie zdołają, pozbawiają się dziecka i dziecko takie „umiera", albo wskutek t. zw. „nieszczęśliwego wypadku", albo „choruje" i nie może nic jeść, a tymczasem umiera ono z głodu.

W wielu wypadkach ćwiartuje się zwłoki niemowlęcia, by pojedyńcze cząstki móc łatwiej usunąć, czy to przez zakopanie, wrzucenie w ustęp lub spalenie. Znane są wypadki, gdzie zwyrodniałe i zezwierzęciałe matki dzieci swe podrzucały trzodzie.

Przy dochodzeniach tego rodzaju należy na te okoliczności zwracać uwagę i w odnośnych miejscach za zwłokami szukać.

Obrażenia na zwłokach mogły powstać tak przed, jak i po śmierci. Do ocenienia tychże należy przywołać lekarza.

W wszelkich wypadkach podejrzanej gwałtownej śmierci noworodków, powinien organ śledczy natychmiast uwiadomić sędziego śledczego i wnieść prośbę o przeprowadzenie sekcji zwłok.

15. Spędzenie płodu.

(K. K. N. §§ 218—220, K. K. R. art. 465—466, U. K. A §§ 144—148).

Stany faktyczne tego przestępstwa zaistnieją wówczas, gdy spędzenie płodu umyślnie powoduje matka sama i gdy dostarcza się jej środków spędzających płód, wreszcie, gdy spowodowane zostaje umyślne spędzenie płodu bez wiedzy lub wbrew woli kobiety.

Spędzenie płodu należy do tych przestępstw, które w obecnym czasie powojennym ze szkodą na pożądaną populację ludności w państwie są stale popełniane. To też organa śledcze powinny na ten rodzaj przestępstw zwrócić szczególną uwagę i wszelkie dochodzenia w tym

kierunku przeprowadzić bezwzględnie, lecz ostrożnie i taktownie, by czci podejrzanej osoby bezpodstawnie nie naruszyć. Podejrzenia takie mogą powstać np., gdy uporczywie krążą pogłoski o pewnej osobie, że spędziła płód swój, (służąca, przekupki, krawcowe i t. p.).

Organ śledczy powinien także zainteresować się temi osobami, o których wie, że zajmują się spędzeniem płodu (akuszerki, znachory i t. p.) i temi, które ogłaszają skuteczne środki na spędzenie płodu.

Środki używane do spędzenia płodu są bardzo liczne i to używane zewnętrznie (np. masarz, skok, uderzenie) i wewnętrznie (środki aptekarskie, domowe itp). Co do innych środków, używanych do spędzenia płodu patrz: „Medycyna Sądowa" Dr. Wachholz.

Jeżeli pewna osoba jest podejrzana o używanie pewnych środków w celu spędzenia płodu, powinien organ śledczy w sposób sprytny przeprowadzić wywiad u tych osób, które z osobą podejrzaną żyją w blizkich stosunkach. Ponieważ są to przeważnie kobiety, a sprawa bądź co bądź jest bardzo drażliwa, przeto organ śledczy powinien postępować sprytnie i ostrożnie, aby czci kobiecej przedwcześnie nie naruszyć. Ustalić n. p. należy, czy osobę podejrzaną nie widziano w jakichkolwiek aptekach i drogerjach i tu wywiad przeprowadzić co do zakupionych środków. Stwierdzić także trzeba, czy podejrzana osoba nie skarżyła się na mdłości (nudności), i na silne bóle, czy nie zauważono u niej wymiotów i t. p.

Przy rewizji domu za środkami spędzającemi płód, należy obejrzeć miednicę, naczynia z odpadkami, (kolana) załamania wodociągów, naczynia nocne, dalej szukać należy w aptekach domowych, stoliczkach nocnych, szufladach i t. p.

W wypadkach wątpliwych należy znaleziony środek na każdy wypadek zabezpieczyć i zabrać.

Znalezione i podejrzane środki należy skonfiskować, zabezpieczyć i odesłać do odnośnej władzy.

16. Przestępstwa płciowe.

K. K. N. §§ 171—184, U. K. A. §§ 125—133 i 500—516, K. K. R. art. 280, 281, 513—529.

Wymienione ustawy dzielnicowe rozmaicie traktują przestępstwa płciowe. K. K. R. nazywa je nierządem, K. K. N. „przestępstwami przeciw obyczajności", U. K. A, zgwałceniem niewiasty, zhańbieniem i innemi przypadkami „nierządu" pod ogólnym tytułem: „o występkach przeciw obyczajności".

Podanie łącznej definicji tych przestępstw jest już choćby dlatego trudne, że ich stany faktyczne aczkolwiek mniej więcej równe co do treści, odbiegają od siebie pod względem formy. Różnica ta ujawnia się przedewszystkiem pomiędzy U. K. A., a przepisami obu pozostałych ustaw. Pod względem treści stany faktyczne zawarte są w cytowanych paragrafach, względnie artykułach K. K. N. i K. K. R. z wyjątkiem zgwałcenia i zhańbienia, które to określenia występują w U. K. A., w K. K. N., w K. K. R. jest tylko ogólnie mowa o nierządzie lub czynach nierządnych, pod którą to nazwą należy rozumieć zarówno formy pozamałżeńskiego spółkowania fizjologicznego, jak też formy zboczeń płciowych (seksualnych).

Zgodnie z wszystkiemi trzema ustawami dzielnicowemi podlegają bezwzględnej karalności wszylkie czyny lubieżne, spełnione z osobami nie mającemi ukończonych 14 wzgl. 16 lat, obojętnie czy zostały one spełnione za zgodą czy bez zgody nieletnich. Czyny lubieżne, spełnione z osobami powyżej podanego wieku, ulegają karze podług K. K. R. jedynie wtedy, gdy czyn popełniony został za zgodą nieletniej, jednakże z nadużyciem jej nieświadomości lub z wykorzystaniem braku jej opieki.

K. K. N. karze uwiedzenie nieposzlakowanej dziewczyny do lat 16-tu tylko na podstawie wniosku rodziców lub opiekunów, zaś wedle U. K. A. spółkowanie z nieletnią ponad 14 lat za jej zgodą jest niekaralne.

Zgodnie z powyżej cytowanemi ustawami jest karalny: nierząd ze zwierzętami, nierząd z osobami tej samej płci, kazirodztwo, nierząd pomiędzy rodzeństwem, wszelkie formy uwiedzenia, popierania nierządu, sutenerstwa, wywołania zgorszenia publicznego przez czyny nierządne, odtwarzanie i rozszerzanie obrazów, fotografji i t. d., obrażających silnie poczucie wstydu.

Tyle ustawy!

Przestępstwa płciowe będziemy mogli podzielić na kilka grup według podłoża, na jakiem powstają i zewnętrznych charakterystycznych objawów. Do pierwszej grupy zaliczymy zgwałcenie, do drugiej zboczenie seksualne, do trzeciej czyny przeciw małżeństwu i publicznej obyczajności (por. Łukomski, służba śledcza str. 146 i Dr. Wachholz, Medycyna Sądowa str. 452—454).

Ponieważ czyny, wymienione w powyższych grupach są z jednej strony ustawowo zakazane, z drugiej zaś z większością ich łączy się zwykle gwałt, uwiedzenie lub podstęp, ponieważ mogą dalej spowodować szkodę na zdrowiu, a nawet doprowadzić do utraty życia — musi im organ bezp. zapobiegać, ścigać je i bezwzględnie tępić.

Śledztwo przy tego rodzaju przestępstwach jest dla organu bezp. trudne (anonimowe doniesienie, brak dowodów i świadków) i drażliwe, gdyż w wielu wypadkach przestępca należał będzie do lekarza niż sędziego, a niedyskretne, brutalne prowadzenie śledztwa może danego osobnika unieszczęśliwić na całe życie, a także w wielu wypadkach będzie tu miał organ bezp. do czynienia z małoletnimi. Psyche małoletnich ogromnie się różni od psyche ludzi dorosłych, z którymi funkcjonarjusz służby bezp. ma zwykle do czynienia; uwzględniając to wszystko musi organ bezp., by mógł w tym dziale przestępstw należycie odpowiedzieć swemu zadaniu, zapoznać się dokładnie z istotą poszczególnych przestępstw płciowych, jak też poznać wszystkie środki, jakie ma do ich skutecznego ścigania i zwalczania.

Przejdziemy po koleji te trzy grupy przestępstw, przy każdem podamy jego istotę, by organ bezp. mógł rozstrzygnąć, kiedy i czy ma z przestępstwem płciowem do czynienia, a dalej podamy również przy każdej grupie odpowiednie środki śledczego przeciwdziałania.

A) Zgwałcenie.

Zgwałcenie jest to akt spółkowania z kobietą bez jej woli, względnie wbrew jej woli (Wachholz str. 454).

Częstość zgwałceń wzrasta stale, z tego mamy wiele wypadków nawet na nieletnich dziewczętach. Pozatem ma org. bezp. często fałszywe doniesienia o rzekome zgwałcenie, musimy się więc zastanowić, na co ma organ bezp. przy dochodzeniu wypadku zgwałcenia najwięcej zwracać uwagę.

Przedewszystkiem należy przy dochodzeniu użyć pomocy rzeczoznawcy, którym jest w tym wypadku lekarz. Lekarz może orzec, czy spółkowania rzeczywiście dokonano (po śladach nasienia, obrażeniu części płciowych zgwałconej, innych śladach gwałtu) i o tem, że lekarz może to zbadać, nie powinien organ bezp. zapominać. Dalej musi organ bezp. znać dane, które poza małżeńskiem spółkowaniem z kobietą nadają ustawowe cechy zgwałcenia, by mógł ustalić stan faktyczny zachodzącego zgwałcenia. Są to (por. Wachholz str. 473—477):

1. Groźby, skierowane przeciw zdrowiu, życiu, czci kobiety lub jej najbliższych. Nie należy zapominać, że groźba ta musi być istotną, a gdy donosząca o zgwałceniu powołuje się na taką groźbę twierdząc, że zmuszano ją do oddania się — musi organ bezp. starać się stwierdzić, czy rzeczywiście takiej groźby użyto, czy skarżąca ma ewentualnie na to dowody, świadków, czy wreszcie groźba była taką, że mogła ją nastraszyć. Wachholz podaje,

że w jednym wypadku dowodziła rzekoma ofiara gwałtu, iż uległa groźbie poszczucia na nią psa pinczera, a w innym znów wypadku miała się rosła i silna dziewczyna ulęknąć gołosłownej groźby bezbronnego i wątłego młodzieńca, że ją zabije. Widzimy z tego, jak ważnem jest stwierdzenie tych wszystkich danych dla późniejszej rozprawy sądowej i jak tu organ bezp. musi drobiazgowo badać wszystkie okoliczności czynu.

2. Gwałt fizyczny Jeżeli ofiara uzasadnia poddanie się gwałcicielowi użyciem przez tegoż gwałtu — ma organ bezp. zbadać jaknajprędzej przez lekarza-znawcę, czy gwałt istotnie zadano. Każdy gwałt musi zostawić na ciele zgwałconej dostrzegalne ślady jak siniaki, zadrapania koło ust, sińce na udach, ewent. też ślady walki na ciele gwałcącego. Należy się starać, by lekarz znawca jaknajprędzej zajął się temi znakami gwałtu, gdyż z czasem mogą się one stać mniej wyraźne; nie należy też zapominać o tem, że kobieta oskarżająca kogoś o zniewolenie, połączone z gwałtem fizycznym, może sobie sama porobić siniaki i zadrapania, by oskarżenie swe uczynić wiarygodniejszem. W takim wypadku należy oskarżającej kazać szczegółowo opowiedzieć, jak się cały atak odbywał, a następnie porównać, czy szczegóły jej opowiadania zgadzają się z miejscem ran, sińcow i t. d. Np. opowiada skarżąca, że napastnik rzucił ją na plecy głową o twardą podłogę — a okazuje się, że rany tłuczone ma z przodu na czole i rękach; gdyby upadła w tył, musiałaby mieć sińce na tyle głowy, plecach, łokciach i t d.

3. Podstępne uderzenie, które można wywołać mechanicznie przez uderzenie w głowę, dławienie do utraty przytomności (ślady!) i podanie kobiecie środków odurzających w ten sposób, że ona niedomyśla się, co jej do pokarmu lub napoju domieszano.

W takim wypadku powinien organ bezp. zabezpieczyć te naczynia, w których podejrzany pokarm czy napój podano (por. rozdz. o truciźnie), by późniejsze badanie w zakładzie medycyny sądowej mogło ustalić, czy i jakiego narkotyku użyto.

Na jedno zwraca tu jeszcze uwagę Dr. Wachholz: „Zdarzają się wypadki, że rzekomo zgwałcone niewiasty podają jako powód oddania się fakt, że gwałciciel wsypał im do napoju, czy podał w formie cukierków środek, pobudzający popęd płciowy (są to t. zw. aphrodisiaca, jak n. p. kandaryda i t. d.) — po myśli jednak ustawy nie będzie można postawić tych środków na równi z odurzającemi norkotykami, gdyż jak twierdzi Dr. Wachholz w istocie nie istnieją takie środki, któreby zdolne były przez wzmożenie popędu płciowego uczynić kobietę powolną mężczyźnie“.

Z tego, cośmy dotąd o dochodzeniach w wypadku zgwałcenia powiedzieli wynika, że organ bezp. powinien w każdym wypadku, w którym zeznania pokrzywdzonej wydają mu się tendencyjnemi, przesadzonemi lub niejasnemi, kazać sobie przy przesłuchiwaniu skarżącej przebieg całego zajścia dokładnie i szczegółowo kilka razy opowiedzieć — o ile donosząca zmyśla, może popaść w sprzeczności i w ten sposób się zdradzić. Następnie dobrze jest w takim podejrzanym wypadku oglądnąć miejsce zgwałcenia i porównać, czy szczegóły zeznań odpowiadają warunkom rzeczywistym na miejscu zgwałcenia, uzmysłowić sobie fakt tak, jak go skarżąca przedstawiła i zapytać się, patrząc na teren, czy ten fakt mógł się tak w tem miejscu odbyć? W wielu wypadkach doprowadzi to do odkrycia luk i braku prawdopodobieństwa w opowiadaniu, do wykrycia nielogiczności faktów, podanych przez skarżącą i niemożliwości odbycia się ataku w opisany sposób. Jako przykład takiego fałszywego oskarżenia i zgwałcenia podamy według artykułu Z. Lewartowicza w gazecie Policji Państw. z r. 1923 następujące zdarzenie:

„Do Komisarjatu Policji w X zgłasza się 22 letnia Katarzyna S. z zameldowaniem treści następującej: Od roku jestem zaręczona z Piotrem K., robotnikiem w fabryce N. K. przychodzi do mnie co wieczór i pozostaje do godziny 10-tej lub 11-tej, nieraz zaś wychodzimy na spacer. Przed dwoma miesiącami, było to w niedzielę, przyszli do mnie goście, moja rodzina a również i mój narzeczony. Potem wszyscy odeszli, pozostał tylko K. Prosiłam go po chwili, aby również sobie poszedł, lecz on nie chciał. Zamknął drzwi na klucz i powiedział, że zostanie do rana. Następnie zamknął mi ręką usta, przewalił mnie na łóżko i dokonał na mnie gwałtu. Nad ranem wyszedł z mieszkania. Po kilku dniach powtórzyło się to samo. Zawsze mi przytrzymywał usta ręką i groził, że mnie zabije, o ile mu się oprę".

Wskutek powyższego zameldowania zostaje przeprowadzone dochodzenie, które niczego nie ustala i sprawa przechodzi do sędziego śledczego z oskarżeniem K. o przestępstwo z art. 552 cz. 2. K. K. R.

Przesłuchany K. zeznaje: „Katarzyna S. była moją narzeczoną, a nawet jest nią i teraz. Miałem z nią stale stosunki płciowe za jej zgodą. Widząc ostatnio, że rodzina jej nie zamierza dać mi posagu, który mi obiecała, postanowiłem z nią zerwać, o czem też opowiadałem w tramwaju przyjacielowi swemu R., robotnikowi tejże fabryki. W tramwaju jechała Jadwiga K., przyjaciółka Katarzyny, która rozmowę tą słyszała i zakomunikowała o niej Katarzynie. Powiedziała mi sama o tem. Gdy wskutek nalegań Kata-

rzyny wciąż warunkowałem nasze małżeństwo od posagu, Katarzyna powiedziała mi: „Ja cię nauczę ty, draniu, zgnijesz w kryminale, już ja wiem co zrobię". Po kilku dniach zostałem wezwany do komisarjatu policji, gdzie mnie zbadano. Katarzyna znała już mężczyzn przedemną. Jest robotnicą w fabryce Sz." Inni świadkowie, podawani przez obie strony, nic nowego do sprawy nie wnieśli.

Wobec tego mamy do czynienia z bardzo subtelnem zagadnieniem. Z jednej strony mamy kategoryczne oskarżenie o zgwałcenie, z drugiej zaś również kategoryczne i dość prawdopodobnie brzmiące zaprzeczenie. Kluczem do rozwiązania tej zagadki może służyć przesłuchanie samej oskarżycielki. I to jakie zeznanie otrzymał sędzia śledczy wskutek właściwego stawiania pytań:

„To co zameldowałam w policji jest prawdą. Zameldowałam dopiero po 2-ch miesiącach, gdyż Piotr K. miał się ze mną ożenić, a potem zamiaru tego zaniechał. Tej nocy, której pozostał u mnie, zamknął drzwi na klucz. Klucza nie wyjmował. Miał ze mną stosunek płciowy na łóżku. Ja leżałam wzdłuż łóżka. Jedną ręką przytrzymywał mi przez cały czas usta, a drugą trzymał mnie wpół. Broniłam się, jak mogłam. Nie gryzłam go i nie drapałam. Po stosunku rozebrał się zupełnie i położył się na mojem łóżku przy ścianie. Po godzinie miał ze mną powtórny stosunek, a nad ranem po raz trzeci. Kazał, żebym go zrana obudziła o 5-ej, gdyż idzie do fabryki. Tak też uczyniłam. Zagrzałam mu też herbaty, poczem poszedł do fabryki. Przed stosunkiem groził mi, że mnie zabije. Żadnej broni przy nim nie widziałam, ale zdawało mi się, że ma w kieszeni nóż, gdyż sięgał od czasu do czasu do kieszeni. Wogóle nie był gwałtowny, nie słyszałam, żeby komuś co złego zrobił. Stosunek miał ze mną przy użyciu gwałtu, przeciw mojej woli."

Zeznanie to składa się z odpowiedzi na szereg pytań, których łatwo jest się z zeznania tego domyśleć.

Widzimy, co można osiągnąć przez odpowiednie stawianie pytań. Udało się mianowicie ustalić:

1. Że stosunek płciowy, który miał miejsce między Katarzyną S. i Piotrem K. nie miał żadnych cech gwałtu i odbył się za zgodą Katarzyny S., gdyż:

a) stosunek w pozycji, jaką opisała Katarzyna S. t. j, że obie ręce Piotra K. były zajęte, nie mógłby się odbyć przy najmniejszym oporze ze strony poszkodowanej,

b) po stosunku, gdy Piotr K. położył się przy ścianie, Katarzyna mogła swobodnie opuścić łóżko i uciec z mieszkania, gdyż klucz tkwił w zamku,

c) tejże nocy miała Katarzyna S. jeszcze dwukrotny stosunek z Piotrem,

d) nad ranem obudziła go i przyrządziła mu śniadanie.

2. Fałszywe oskarżenie miało swoje podstawy subjektywne, mianowicie porzucenie rzekomo poszkodowanej przez oskarżonego. Powyższe ustalamy na mocy następujących przesłanek:

a) w okresie imputowanego Piotrowi K. czynu był on narzeczonym Katarzyny S.,

b) w chwili zameldowania był już ją porzucił,

c) zameldowanie odbyło się w 2 miesiące po czynie, będącym jego przedmiotem.

W ten sposób sprawa całkowicie się wyjaśniła. Stało się jasnem, iż mamy tu do czynienia z fałszywem oskarżeniem, spowodowanem chęcią zemsty. Ustaliliśmy nieprawdę oskarżenia, jakoteż podłoże, na którem ono powstało.

Przy poszukiwaniu gwałciciela np. na wsi można, mając podejrzanego w ręku, zebrać luźne włosy (n. p. zapomocą szczotki) z włosów jego części płciowych i dać tak zebrane włosy do zbadania, czy są między niemi włosy zgwałconej. Orzeczenie znawców może tu uzasadnić nasze podejrzenie.

Należy pamiętać, że w wypadku badania kobiety, gdyby lekarza nie było na miejscu, powinien organ bezp. kazać zbadać daną kobietę przez akuszerkę.

B. Zboczenia seksualne.

Prawodawstwa rozmaicie ujmują kwestję karalności przy zboczeniach seksualnych. Nowsze, idąc za zdaniem uczonych (Forell, Schränk-Notzing, Hoffman, Stefanowski, Kraff, Ebing) stoją na stanowisku, by tych przewinień zasadniczo nie karać, chyba w wypadku, gdy zachodzi gwałt, uwiedzenie lub podstęp. Powiada w tej kwestji jasno Forell: (Zagadnienia seksualne II/54.). „Właśnie na tle zwyrodnień płciowych występują bardzo wyraźnie wszelkie sprzeczności w dzisiejszem prawie karnem. Karze ono bowiem i ściga takie czynności płciowe, które nikomu nie szkodzą i są wynikiem obustronnej zgody. Tutaj może wkraczać moralność i sztuka lekarska, ale nigdy prawo karne. Należy tu samogwałt, pederastja, masochizm, fetyszyzm, i t. p. inne czynności wśród dorosłych, którym obie strony oddają się dobrowolnie, nie szkodząc nikomu trzeciemu. Dlaczego prawo karne ściga pederastów? Dla społeczeństwa jest to prawdziwe szczęście, jeśli ci nieszczęśliwi psychopaci utrzymują tylko między sobą seksualne stosunki i w ten sposób nie płodzą dzieci. Prawdziwą zbrodnią jest natomiast uznawanie przez obecne prawo małżeństwa jakiegoś uringa lub homoseksualisty z osobnikiem płci innej. Jest to zbrodnia,

dokonana na normalnej stronie małżeńskiej i na spłodzonych dzieciach".

Organom bezp. potrzebne jest poznanie istoty tych zboczeń, by mogły w wypadku doniesienia rozróżnić, czy zboczenie jest karalne lub nie (zależeć będzie od tego dalsze śledztwo i doniesienie karne), czy jest wogóle powód do wkroczenia; także pewne zwykłe przestępstwa mogą mieć podłoże seksualne n. p. kradzieże, dokonywane przez fetyszystę, a organ bezp. nie znając takiego podłoża, stałby bezradny i nadaremnie szukałby motywu takiej kradzieży.

Zbrodnie seksualne podzielimy na dwie grupy:

1. Nierząd przeciw naturze, który obejmie
   a) homoseksualizm
   b) sodomję.
2. Przewrotne akty płciowe, które podzielimy na:
   a) polegające na przeczuleniu płciowem t. j. sadyzm i masochizm,,
   b) polegające na opacznych uczuciach płciowych jak fetyszyzm, ekshibicjonizm, pygmaljonizm i nekrofilizm.

Do 1. Nierząd przeciw naturze.

a) Homoseksualizm.

Homoseksualizm jest to pociąg zmysłowy do osób tej samej płci, częstszy u mężczyzn, rzadszy u kobiet. Homoseksualistów męskich, zwanych też pederastami, szczególnie takich, którzy w stosunku odgrywają rolę bierną, kobiety — można zwyczajnie poznać po tem, że zachowują się jak kobiety, mają kobiece upodobania, przebierają się w suknie kobiece, robią kobiece robótki, są czułostkowi, skłonni do zbytków i przesadnej elegancji; mają miejsca, (kawiarnie, ulice) gdzie się spotykają i jak twierdzi H. Gross, mają między sobą specjalne znaki. Znajomość tych szczegółów może się przydać organowi bezp. w wypadku obserwacji podejrzanego homoseksualisty i jego przyjaciół.

Śledztwo w wypadku homoseksualizmu jest trudne, gdyż homoseksualiści kryją się z tem zboczeniem. Udowodnić akt pederastyczny może lekarz rzeczoznawca po zmianach wewnętrznych i śladach nasienia u homoseksualisty biernego, zaś po kale na członku u homoseksualisty, grającego rolę czynną przy akcie. Śledztwo trzeba prowadzić energicznie, gdyż w wielu wypadkach wykrywszy homoseksualistę, ocalimy przed nim młodzież, którą zwabia podstępnie i nadużywa cieleśnie. Trzeba to śledztwo jednak prowadzić dyskretnie, by człowieka, u którego te popędy są po największej części wrodzone, nie unieszczęśliwić przed światem i w opinji publicznej, zwłaszcza, że prasa

brukowa rzuca się chętnie na takie wiadomości i dla taniej sensacji rozdmuchuje je do niebywałych rozmiarów.

Czuwać więc należy nad lokalami, gdzie się homoseksualiści schodzą, by młodzież przed niemi uchronić; w wypadku podejrzenia czy doniesienia, przeprowadzić dyskretne ale bezwzględne śledztwo, nie zapominając o wykorzystaniu współpracy lekarza — znawcy a winnego oddać w ręce sądu, który rozstrzygnie kwestję „więzienie czy zakład obłąkanych".

Homoseksualizm między kobietami nazywamy „miłością lezbijską, trybadją"; niema on dla organu bezpiecz. znaczenia praktycznego, dochodzi bowiem bardzo wyjątkowo do naszej wiadomości. Kobiety, dotknięte tem zboczeniem kryją się z niem, a żadna ekspertyza lekarska nie potrafi w tym wypadku niczego udowodnić.

b) Sodomja.

Sodomją nazywamy skłonność płciową do zwierząt. Skłonność taka, jako anormalny popęd płciowy jedynie do zwierząt, jest objawem rzadszym, najczęściej stanowi nierząd ze zwierzęciem czasowe zastępstwo za obcowanie płciowe normalne z osobami przeciwnej płci, gdy to ostatnie jest nie do osiągnięcia (Dr. Wachholz str. 492), więc n p. u żołnierzy, stacjonowanych w odludnych garnizonach, w dzikich, górskich okolicach, gdzie pastuch żyje całe lato samotnie ze swą trzodą i zwykle u osobników o niskim poziomie etycznym.

Forell (I/130) powiada, że obserwował ten popęd przedewszystkiem u upośledzonych umysłowo i głupkowatych, którzy wyśmiani i odepchnięci przez wszystkie dziewczęta, szukali rozkoszy w obcowaniu ze zwierzętami.

Zwierzęta, z jakiemi najczęściej zboczeńcy popełniają nierząd są:
z większych — krowy, klacze i kozy, z mniejszych — króliki kury, gęsi, świnie, koty i t. d.

Ponieważ U. K. A. i K. K. N. karzą ten rodzaj zboczenia, musi się organ bezp. nim zająć. Udowodnić czyn jest dość trudno, chyba gdy się sprawcę uchwyci na gorącym uczynku; w śledztwie poważną rolę będzie grał włos, sierść czy pióro danego zwierzęcia, które znajdziemy we włosach części płciowych podejrzanego. Należy więc o tem pamiętać, by takie zebrane włosy czy pióra dać rzeczoznawcy do zbadania, pamiętać również należy, że mniejsze zwierzęta giną wskutek nierządnego z niemi stosunku, trzeba więc w danym wypadku szukać ścierwa, które sprawca po stosunku odrzuci, a które będzie środkiem dowodowym po ocenie rzeczoznawcy.

Do 2. Przewrotne akty płciowe:

a) Polegające na przeczuleniu płciowem.

Przewrotne akty płciowe podzielimy na dwie grupy. Pierwszą grupę będą stanowić przestępstwa, polegające na przeczuleniu płciowem. Przestępcy nie wystarcza do odczuwania rozkoszy płciowej normalny stosunek, musi on mieć do tego silniejsze wrażenia i to wprost krańcowe albo sam upokarza, bije, w końcu morduje kobietę, z którą obcuje cieleśnie, albo też każe siebie poniżać, bić i maltretować i doznaje przez to wzmożonego uczucia rozkoszy płciowej. Pierwszy rodzaj tego zboczenia zwie się sadyzmem, drugi masochizmem.

1) Sadyzm.

Sadyzm więc polega na „żądzy zadawania bólu i udręczenia drugiej osoby w chwili zaspakajania z nią popędu płciowego" (Wachholz str. 93). Popęd sadystyczny występuje albo równorzędnie ze stosunkiem płciowym, jako wzmocnienie uczuć płciowych, albo też samoistnie, zamiast stosunku płciowego. W niższych swych, lżejszych objawach polega ten popęd na gryzieniu i biciu ofiary, z którą sadysta ma stosunek, przy wyższych objawach rani sprawca i kaleczy ofiarę, a w końcu nawet zabija ją czyli popełnia t. zw. mord z lubieżności. Popęd ten występuje rzadko u sprawcy w swej najostrzejszej formie, zwykle rozwija się powoli, stopniowo. Znajomość tego faktu jest o tyle ważną dla org. bezp., że w wypadku śledztwa przy mordzie z lubieżności zwraca podejrzenie na tych osobników, u których przedtem te objawy sadystyczne przejawiły się w lżejszej formie. Ponieważ sadysta w pierwszem stadjum swego zboczenia szuka objektów żądzy w kołach prostytutek, które za pieniądze pozwalają takiemu zboczeńcowi na zaspakajanie jego popędów — gdy się niema żadnych innych danych, co do sprawcy mordu z lubieżności, trzeba przeprowadzić wywiad w kołach prostytutek, których morderca mógł być kiedyś klijentem.

„Morderstwo z lubieżności popełnia sprawca albo przed podjęciem aktu płciowego, albo zamiast niego, albo wśród niego, albo wreszcie po nim" (Wachholz str. 495). Najczęściej zadaje sprawca ofierze rany cięte lub kłute i to w okolicy szyi, na brzuchu lub koło części płciowych, czasem nawet wycina te części płciowe. („Kuba rozpruwacz w Londynie"). Rzadziej dokonywa sprawca mordu przez duszenie, dławienie lub przygniecenie klatki piersiowej.

Ofiary mordu z lubieżności może więc organ bezp. w danym wypadku poznać po śladach zadrapania, pokaleczonych częściach płciowych, ranach na szyi i brzuchu jak i po ułożeniu zwłok ofiary, która zwykle leży na wznak

z rozchylonemi udami. Często zbrodniarz zadaje dalsze rany ofierze już po jej śmierci, ćwiartkuje zwłoki, by je tem łatwiej ukryć, w końcu nawet pali je. (Afera Landru).

Morderca taki nie przebiera, morduje kobietę bez względu na to, czy piękna czy brzydka i bez względu na wiek. Najczęściej są ofiarami prostytutki, które pełniąc swe rzemiosło w nadziei wysokiej zapłaty, zgadzają się na różne zboczenia w stosunku z mężczyzną i w końcu przepłacają to życiem — w innych wypadkach sprowadza morderca ofiarę pod jakimkolwiek pozorem w jakieś odludne miejsce, tam ją morduje i znika zacierając za sobą wszelkie ślady.

Przy śledztwie w wypadku mordu z lubieżności należy specjalną zwrócić uwagę na kształt ran i położenie zwłok. Kwestję, czy mamy do czynienia z mordem na tle seksualnem, będzie mógł rozstrzygnąć lekarz na podstawie oględzin i sekcji zwłok i na podstawie danych, jakich mu po oględzinach terenu i przesłuchaniu ewentualnych świadków dostarczy organ bezp. Po ustaleniu faktów mordu na tle seksualnem, należy poszukiwać sprawcy według wskazówek, podanych na początku tego rozdziału, pamiętając jednak o tem, że prostytutki przesłuchiwane lubią się chełpić i kłamią ochotnie, trzeba więc wybrać z ich zeznań to, co się wydaje najprawdopodobniejszem i według tego dalej dochodzić sprawcy.

Z innemi objawami sadyzmu będzie miał organ bezp. rzadziej do czynienia; są to:

1. antropofagja t. j. pożeranie części zwłok,
2. sadyzm nekrofiliczny t. j. pastwienie się nad trupem,
3. flagellacja t. j. biczowanie kobiety i ranienie jej nożem celem wzmożenia rozkoszy płciowej,
4. saliromanja, polegająca na plamieniu, niszczeniu i rozcinaniu sukien kobiecych. Taki zboczeniec, który rozcina suknię kobiety może łatwo popaść w podejrzenie, że jest złodziejem kieszonkowym (por. Łukomski Służba śledcza str. 147).

U kobiet sadyzm zdarza się rzadziej i nazywa się wampiryzmem.

2) Masochizm.

Masochizm jest to zboczenie, polegające na tem, że mężczyzna dotknięty niem doznaje rozkoszy płciowej wówczas, kiedy jest pokonany, upokorzony, zbity, słowem kiedy odczuwa ból lub poniżenie (Forell). Jest to więc przeciwieństwo sadyzmu. Występuje typowo u mężczyzn, u kobiet rzadko. Zboczenie to nie pociąga zwykle żadnego uszkodzenia cielesnego a że zależnem jest najczęściej od skargi prywatnej, więc organ bezpieczeństwa rzadko będzie miał z niem do czynienia.

b) Akty polegające na opacznem uczuciu płciowem.

Grupa ta obejmuje zboczenia nazwane przez Dr. Wachholza „symbolizmem seksualnem"; będą to więc zboczenia, polegające na nienaturalnem, przewrotnem uczuciu płciowem. Zaliczymy tu:

1) Fetyszyzm.

„Fetyszyzm jest to zboczenie, które skłania pożądliwość płciową do poszczególnych części ubrania, albo też ciała osób, które podniecają płciowo daną jednostkę" (Wachholz str. 498).

Najczęstszemi fetyszami są dla ludzi dotkniętych tem zboczeniem trzewiki i rękawiczki kobiece, chusteczki do nosa, pończochy, fartuszki, czepki, materje jedwabne, aksamitne, pluszowe i futra, dalej warkocze kobiece i t. d. Fetyszysta kocha swego fetysza — sama kobieta, do której ta część garderoby należy, nie wiele go interesuje, on doznaje uczucia rozkoszy płciowej dotykając fetysza lub onanizując się nim.

Dla organu bezp. ważną jest znajomość objawów tego zboczenia o tyle, że fetyszysta nie mogąc w inny sposób przyjść w posiadanie fetysza, popełnia często kradzież i wobec takiej kradzieży stałby organ bezp. czasem bezradny, nie znając takiego chorobliwego motywu. Zdarzył się wypadek, że osoba na wysokiem społecznem stanowisku i o nieposzlakowanej opinji dopuściła się na wizycie u znajomych kradzieży kilku koszul pani domu. Dochodzenie prowadziło w kierunku tej osoby, ale nadaremnie szukano motywu. Co chciała ta osoba, nawiasem mówiąc stary kawaler, robić z kilkoma noszonemi damskiemi koszulami? Przecież z dochodów swoich mógł przestępca kupić parę tuzinów nowych damskich koszul! Dopiero szeroki wywiad o sprawcy kradzieży ujawnił podłoże fetyszystyczne.

Przy kradzieżach warkoczy przez ich obcinanie, należy zważać na to, że tu obok fetyszyzmu może być też motywem chęć zysku; dziś włosy damskie są cennym i pożądanym nabytkiem dla każdego fryzjera.

Z tym typem przestępstwa nie będzie miał organ bezp. większych trudności. Zboczeniec działa tu impulsywnie, myśli przedewszystkiem o swym fetyszu, nie potrafi więc dobrze zatrzeć za sobą śladów i ujęcie go nie natrafi na zbyt wielkie przeszkody.

2) Ekshibicjonizm.

Ekshibicjonizm polega według Dr. Wachholza „na popędzie obnażania swych części płciowych wobec osób pożądanych lub choćby na wypowiadaniu wobec nich słów lubieżnych".

H. Gross zwraca uwagę, że to zboczenie tylko formalnie łączy się ze zboczeniami seksualnemi; jest to typ, który symptomatycznie powtarza się przy różnych chorobach umysłowych, przy epilepsji, uwiądzie starczym, u alkoholików, paranoików i t. d.

Ekshibicjonistę nie trudno wykryć, gdyż demaskuje się on zadawalając swe popędy wobec samotnie idących kobiet, młodych dziewcząt, powracających ze szkoły i t p. Jest to typ należący raczej do lekarza niż do sądu i tak trzeba go traktować.

3) Pygmaljonizm.

„Pygmaljonizm jest to pociąg do obcowania płciowego z posągami, rzeźbami figuralnemi lub z osobami przebranemi za posągi lub popęd do uszkadzania pociągających płciowo dzieł sztuki". (Wachholz).

Jest to zboczenie stosunkowo rzadkie a kryminalistycznie będzie miało dla nas znaczenie tylko wtedy, gdy osobnik dotknięty niem ukradnie, uszkodzi lub zniszczy jakieś dzieło sztuki, zwykle własność publiczną. Śledztwo należy wtedy prowadzić jak w normalnym wypadku kradzieży lub uszkodzenia cudzej własności.

Jako przykłady podaje Dr. Wachholz niewyśledzonego sprawcę uszkodzeń posągów w Aleji Zwycięstwa w Berlinie i wypadek w Krakowie, gdzie O. Toth w r. 1917 zniszczył przez polanie dziegciem cenny obraz Schindlera w Muzeum Narodowem.

4) Nekrofilizm.

Nekrofilizmem nazywamy obcowanie płciowe ze zwłokami albo z osobami żyjącemi a udającemi nieboszczyków. W pierwszym wypadku jest to przestępstwo kwalifikujące się wobec ustawy jako zhańbienie zwłok a dopuszczają się go najczęściej ludzie zboczeni o bardzo nizkim poziomie etycznym, matołki, kretyni lub idjoci, zdarzają się nawet wypadki, że nekrofolik pozbawi ofiarę życia a potem obcuje cieleśnie z jej zwłokami,

C) Czyny przeciw małżeństwu i publicznej obyczajności.

Do tej grupy należeć będą przestępstwa jak dwużeństwo, cudzołóstwo, stręczenie do nierządu, kazirodztwo, naruszenie obyczajności publicznej przez oferowanie lub sprzedaż nieprzyzwoitych pism i obrazów, t. zw. pornografja. Pod względem kryminalistycznym będą dla nas ciekawe z tych przestępstw dwa typy:

a) Kazirodztwo.

Kazirodztwo jest to obcowanie płciowe między blizkimi krewnymi (Forell 1/89) a przyczyną jego jest brak kobiet wśród rodzin, odciętych od innej ludności i żyjących w odosobnieniu.

Spotykamy je więc n. p. u rodzin pasterzy w osadach górskich, leżących daleko od innych siedzib ludzkich, jak też w rodzinach zwyrodniałych, o nizkim poziomie moralności.

Przy dochodzeniu tego wypadku przestępstwa powinien organ bezp. uważać na fakt, że w przeważnej ilości wypadków będzie tu miał do czynienia z nieletnimi, na których dopuszczono się gwałtu — musi tych nieletnich odpowiednio przesłuchać, dyskretnie i niebrutalnie, by nie urazić czułej duszy dziecięcej. Musi dalej i o tem pamiętać, że gdy chodzi o takie drastyczne sceny i szczegóły, to dziecko nie zawsze będzie miało odpowiedni zapas wyrażeń i pojęć, by rzecz wogóle przedstawić, musi więc mu organ bezp. w tym kierunku dopomóc.

b) Pornografja.

Obrazy pornograficzne, jak też i literatura pornograficzna, są fabrykowane przeważnie zawodowo i następnie kolportowane przez specjalnych pośredników, pokątne księgarnie, przez ogłoszenie w dziennikach i tygodnikach (zwykle zamaskowane).

Jeśli się zważy na ustawowy zakaz rozpowszechniania takich obrazów jak i na to, że obrazy takie działają wielce demoralizująco na młodzież, która chętnie je ogląda jak również nie mniej chętnie rozczytuje się w broszurach i pseudonowelach podobnej treści — powinien org bezp. z pornografją bezwzględnie walczyć. W tym celu należy:

1. Śledzić w gazetach za odpowiedniemi ogłoszeniami n. p. „Szuka Pan foto — studji aktu", „Książki ciekawe, wiedza i radość życia i t. p." i starać się dojść tą drogą do fabrykantów i kolporterów tych obrazów czy pism.

2. Podczas patrolowania rzucić okiem na wystawy małych, podrzędnych antykwarni, czy sklepów z pocztówkami, gdzie można sporadycznie ujrzeć okazy tej „sztuki".

3. W razie rewizji u podejrzanego w jego sklepie, czy mieszkaniu należy uważać na różne dobrze ukryte schowki, pudełka, książki, między któremi mogą być łatwo ukryte obrazy pornograficzne.

4. W razie znalezienia u podejrzanego płyt fotograficznych w pudełkach lub kasetach, należy te płyty zabezpieczyć i dać fotografowi policyjnemu do wywołania. Możemy w ten sposób wykryć obrazy pornograficzne, gdyż wykonawcy robią czasem z wzoru zagranicznego drogą fotograficznej reprodukcji nowe zdjęcia, poczem je rozpowszechniają.

5. Na granicy byłoby celowem zaprowadzenie cenzury przesyłek podejrzanych o zawartość pornograficzną, ponieważ jak praktyka wykazuje, zagranica uszczęśliwia nas w wielkiej części temi wyrobami (Włochy, okolice Neapolu Paryż).

Ogólny tok dochodzenia w wypadku przestępstw płciowych.

Przeszliśmy w trzech ostatnich rozdziałach istotę przestępstw płciowych i podaliśmy przy każdym dziale sposób przeciwdziałania przestępstwom danego działu. Obecnie zwrócimy uwagę na punkty, na jakie musi organ bezp. uważać we wszystkich prawie przestępstwach tej grupy.

1. W największej ilości wypadków musi organ bezp. w dochodzeniu, prowadzonem według ogólnych zasad kryminalistyki, starać się ustawicznie współpracować z rzeczoznawcą lekarzem. Sam organ bezp. nie śmie tu przedsiębrać żadnych manipulacyj, oględzin ciała i narządów płciowych i t. p. Pracuje tu przedewszystkiem lekarz znawca, który potrafi odpowiednio znaleźć, zebrać i zabezpieczyć ślady przestępstwa i wyciągnąć z nich właściwe wnioski. Wnioski te wspiera organ bezp. danemi z oględzin miejsca czynu i z przesłuchania ofiary, podejrzanego czy świadków.

2. Organ bezp., prowadzący śledztwo w tego rodzaju przestępstwach, powinien pamiętać o tem, że przestępstwa płciowe w wielkiej ilości wypadków mają podłoże chorobliwe, że więc podejrzany będzie raczej należał do lekarza niż do sądu i nie będzie w pełni odpowiedzialny za swe czyny. Trzeba więc postępować dyskretnie, bez niepotrzebnego rozgłosu, by nieszczęsnego zboczeńca nie unieszczęśliwiać na całe życie w opinji publicznej, by nie dać łatwego żeru prasie brukowej i tem samem interesującej lektury dla młodych umysłów, żądnych takich wrażeń. Młodzież rozegzaltowana taką lekturą może czasem sama potem się puścić na podobną drogę.

3. Przyswoić sobie wiadomości z psychiki dziecka, by w wypadku przesłuchania dziecka, gdy dokonano na niem przestępstwa płciowego, potrafić zdobyć jego zaufanie. Trzeba poznać usposobienie dziecka, wiedzieć kogo pytać o szczegóły charakteru dziecka (n. p. czy lubi kłamać, zmyślać i t. d.), by móc potem odpowiednio osądzić zeznania dziecka.

4. Uważać przy przestępstwach płciowych na to, że wiele doniesień, jakie otrzymujemy w tych sprawach, polega na motywach zemsty osobistej, że są to więc fałszywe oskarżenia tem łatwiejsze, że akcja odbywa się zwykle bez świadków a logicznie skontruowany gmach oskarżenia może niewinnie oskarżonego ogromnie obciążać.

Tu trzeba, mając najmniejsze podejrzenie w kierunku fałszywego oskarżenia, dokładnie i szczegółowo przesłuchać stronę oskarżającą i oskarżoną, porównać dane oskarżenia z danemi na miejscu czynu, czy nie znajdziemy między jednemi a drugiemi sprzeczności; mając te sprzeczności, możemy zmusić doniesiciela odpowiednio postawionemi pytaniami do wyznania prawdy.

Zbadanie stosunków życiowych oskarżającej i oskarżonego może nam także wykryć motyw fałszywego oskarżenia o przestępstwa seksualne. Powiada Z. Lewartowicz w swym artykule p. t. „Fałszywe oskarżenia o przestępstwa seksualne" (gazeta Policji Państw. 46/24.): „Z plagą fałszywego oskarżenia należy walczyć pomnąc, iż wyrządza ona niepowetowane straty nie tylko osobom prywatnym, lecz również urzędom wymiarów sprawiedliwości, gdyż naraża autorytet władzy, który powinien być bez zarzutu.

Umiejętne prowadzenie dochodzenia i śledztwa z jednej strony, ściganie fałszywego oskarżenia z drugiej, zdołają przeciwdziałać tej ohydnej broni, którą w celu zemsty i szantażu posługują się jednostki spadłe na najniższy poziom etyczny".

17. Prostytucja.

Instytucję prostytucji, starą jak świat, spotykamy we wszystkich czasach i u wszystkich prawie narodów. O kwestji, czy prostytucja jest potrzebną czy nie, dalej o kwestji, jak ją zwalczać i czy ją zwalczać, o podziałach prostytutek i ich typach — pisano już tomy całe. Znajomość tych szczegółów i teorji potrzebną jest prawodawcom i organizatorom życia społecznego, dla organu bezpieczeństwa jest potrzebna tylko znajomość typów, jako typu przestępnego, dalej jako typu, który często pozostaje w związku ze zbrodnią i zbrodniarzem i wreszcie jako typu, który obracając się w najniższych sferach ludzi odepchniętych poza ramy społeczeństwa, może czasem dać organowi bezpieczeństwa pewne informacje, tyczące się tych sfer.

Zapoznamy się więc najpierw z typem prostytutki jawnej, jako najbardziej nas obchodzącej, następnie zestawimy przestępstwa, popełnione przez prostytutki, potem omówimy związek prostytucji ze zbrodnią, a na końcu powiemy jak my, jako organy bezp., z tego związku możemy w danym wypadku skorzystać przy śledztwie.

A. Prostytutka jako typ.

Prostytutki dzielimy na dwie grupy, na prostytutki tajne i jawne. Pierwsza grupa, prostytutki tajne, jest jakoby grupą przejściową; należą do niej dziewczęta, mające jakieś inne zajęcie, a oddające się prostytucji nieregularnie albo przygodnie jako kochanki, metresy i t. d. — w każdym razie jednak uchylające się od sanitarno-obyczajowej kontroli. Ta grupa prostytutek jest teraz może liczniejszą od grupy jawnych prostytutek, niema jednak tak wyraźnego związku z zbrodnią i zbrodniarzem i pozatem,

że organ bezp. jest obowiązany ścigać ten proceder jako sprzeciwiający się przepisom i ustawom, mało będzie miał z tym typem do czynienia.

Drugi typ, to prostytutka jawna, dziewczyna, która prostytucję traktuje jako zawód, jest notowana jako prostytutka i obowiązaną do poddania się perjodycznym oględzinom lekarskim. Odrębność tej kasty wyrobiła się z biegiem czasu i wytworzył się też specjalny typ.

Prostytutka jest zwyczajnie umysłowo mało rozwiniętą, zawód jej przytępia wszystkie wyższe porywy duszy, jest zazdrosną o swego kochanka (alfonsa), którego utrzymuje, a w razie zdrady gotowa go sama oskarżyć przed policją o różne zbrodnie. W pożyciu ze swemi koleżankami jest bardzo nierówna, popada z niemi często w zatargi, kończące się nawet bójką. Jednym z jej charakterystycznych rysów jest chełpliwość i chęć kłamstwa, wprost patologiczna — na to też trzeba przy przesłuchaniu prostytutki ogromnie uważać, pozatem zna dobrze swą sferę, obserwuje zwykle bystro i szczegółowo i może czasem dać dobre informacje.

B. Prostytutka jako przestępca.

Prostytutki popełniają same czasem przestępstwa, najczęściej kradzież. Jest to specjalny typ kradzieży, popełnianej przez prostytutkę przy stosunku z mężczyzną. Wykorzystuje ona wtedy podniecenia mężczyzny i okrada go (t. zw. podchód). W. Zaleski w pracy p. t.: „Z dziejów obyczajowości w Warszawie“ (Gazeta Pol. Państw. 3/23) podaje przykłady takich kradzieży z terenu Warszawy za czasów rosyjskich. Czytamy tam:

„Do jakiego stopnia zręczności dochodziły prostytutki w podrzędniejszych domach publicznych, ściągających klijentelę swoją z chodnika, dowodzi fakt następujący:

Do Warszawy przyjechał w sprawach służbowych komisarz prostytucyjny z Moskwy. W rozmowie z pol. warszawską chwalił się, że prostytutka moskiewska sprytem złodziejskim przechodzi wszelką wyobraźnię i że on właśnie policję warszawską nauczy wszelkich fortelów, z któremi zapoznał się przez czas swojej praktyki moskiewskiej.

Po tej rozmowie Moskal wyszedłszy z hotelu Polskiego przy ul. Długiej, spotkał młodziutką prostytutkę, zamieszkałą przy ulicy Mostowej i dał się namówić, by ją odwiedzić. Uległszy wdziękom młodej żydówki, rozebrał się, lecz pamiętając o swoim pugilaresie, trzymał go w zanadrzu. Mimo to przy pieszczotach namiętnie stosowanych, dziewczyna potrafiła wypróżnić mistrzowi policyjnemu z Moskwy całą zawartość pugilaresu i ze skruchą zameldował on

policji warszawskiej, iż został doszczętnie pozbawiony pieniędzy. Policja warszawska wnet odnalazła ową prostytutkę, a okazało się, że w uściskach miłosnych wyjęła ona pugilares Moskalowi z zanadrza, wysypała pieniądze za łóżko i z powrotem pugilares włożyła na swoje miejsce".

„Ale nie zawsze prostytutka popełniała kradzież sama, miała ona tylko zająć gościa, kradzież popełniał jej kochanek (alfons, sutener) w lokalu odpowiednio do tego urządzonym". Powiada dalej W. Zaleski w cytowanym artykule: „Sutenerstwo stale bywa połączone ze złodziejstwem, uprawianem we wszystkich domach publicznych. Pod tym względem warszawscy sutenerzy i prostytutki odznaczali się mistrzowstwem.

Pomniejsze domy publiczne, mieszczące po kilka kobiet, były zwykle urządzane w ten sposób, że przejście do sąsiedniego pokoju, w którym zostawiano gościa z prostytutką, zasłaniano dywanem. Na krzesło lub sofkę pod takim dywanem prostytutka polecała gościowi kłaść zdjęte z siebie ubranie, a gdy klijent był zajęty dziewczyną, z pod dywanu wysuwała się ręka sutenera, rewidującego kieszenie w ubraniu i zabierała gościowi pieniądze.

Doświadczyni jednak sutenerzy nie okradali gościa doszczętnie. Pozostawiono mu na wierzchu coś z papierków lub drobnych, by miał z czego zapłacić dziewczynie, widząc zaś, że jeszcze ma pieniądze w pugilaresie, nie rachował, ile tam jest i nie wszczynał alarmu. Późniejsze skargi, składane w cyrkule nie doprowadzały do rezultatu, gdyż policja moskiewska, stając w obronie złodzieja-sutenera, słodko przemawiała:

— Czy szanowny pan jest pewny, że pieniądze skradzione mu w domu publicznym? Wszak, gdyby dopuszczono się kradzieży, to zginąłby cały pugilares ze wszystkiemi pieniądzmi, zapewne więc pan wydatkował pieniądze uprzednio gdzieindziej, o czem świadczy pozostała reszta w pugilaresie.

Argument taki bywał druzgocący. Poszkodowany nie mógł się zorjentować, że okradający go sutener lub prostytutka pozostawiali umyślnie część pieniędzy, by odwrócić podejrzenie".

Oprócz kradzieży popełniają prostytutki też czasem rabunek i wtedy starają się ofiarę ściągnąć na miejsce, gdzie ją potem obrabują wraz z alfonsem. Podamy przykład takiego rabunku z Dr. A. Reissa „Police scientifique" (Gazeta Pol. Państw.):

„P. X. rolnik, liczący lat 54, udał się do Compiegne, aby spędzić wieczór, na ulicy Corne — de Cerf odpowiedział na zaczepkę prostytutki i udał się z nią nad brzeg Oisy. Tam towarzyszka jego wymówiła głośno hasło,

a wówczas z nieokreślonego miejsca wypadł jakiś osobnik, który rzucił się na niego i zadał mu uderzenie w głowę amerykańskim bokserem. X. widząc, że go chcą obrabować, przerażony blizkością rzeki, bronił się energicznie i zdołał się oswobodzić. Dziewczynę schwytała policja w chwili, gdy usiłowała wciągnąć do zasadzki innego przechodnia".

Oprócz tego popełniają też prostytutki na swoich klijentach różne szantaże i wymuszenia.

C. Związek prostytucji ze zbrodnią.

Prostytutka jako osobnik, postawiony poza społeczeństwem i pogardzany przez nie, szuka towarzystwa i opieki w społeczeństwie zbrodniarzy. Ten związek udowodniła praktyka; okazało się, że często prostytutki są kochankami zawodowych złodziei i innych przestępców, że w ciężkich godzinach przestępcy, gdy jest ścigany, dają mu u siebie schronienie, że przechowują łup skradziony, przygotowują dla uwięzionego odpowiednie fałszywe alibi, że nawet oskarżają się same czasem o dane przestępstwo, chcąc ratować swego kochanka-zbrodniarza.

Są one jako kochanki zbrodniarzy także czasem powodem zbrodni — przestępca kradnie, by mógł swą kochankę odpowiednio ubrać i użyć z nią razem życia. Uczestniczą one też w różnych innych rodzajach zbrodni, dostarczają naprzykład wiadomości włamywaczom o sytuacji w lokalach, do których im się udało wcisnąć, złodziejom o stanie finansowym klijenta, są wartowniczkami przy popełnianiu włamania i t. d.

Po tem zestawieniu postaramy się zastanowić, dlaczego i jak powinien org. bezp. ten typ przy śledztwie uwzględnić. Podamy tu za Grossem-Höplerem przyczyny, z powodu których organ bezp. powinien w swym rejonie znać tę sferę i mieć swoich ludzi, którzyby się w niej obracali, by potem wiadomości tam zdobyte wykorzystać do celów służbowych. Gross stawia tu na równi jeszcze dwa inne typy, więc świat prostytutek, dorożkarzy i posłańców (ekspresów). Powiada on, że dla organu bezp. znajomość tych trzech grup zawodowych jest ogromnie ważną z powodów (Gross-Höppler str. 26):

1. „Osobnicy tych zawodów nie mają regularnego, stałego zajęcia i dlatego mają przez większą część dnia czas i sposobność do czynienia rozmaitych obserwacyj. Dalej mają oni z reguły swe stałe rejony i nudząc się, obserwują w tych rejonach to, co tam jest zjawiskiem zwyczajnem, jak również i wszystko, co się zdarzy nadzwyczajnego. Można się więc od nich często dowiedzieć jak normalnie postępował poszkodowany czy sprawca,

co robił a czego nie robił, z kim się stykał, co otrzymywał i wydawał, kiedy wychodził i kiedy powracał do domu itd. Wiedzą oni jednak także, co się w danym wypadku wydarzyło niezwykłego w wydatkach, stosunkach, przy opuszczaniu miejsca czynu i w zachowaniu się podejrzanego. Gdy się ustali te dwa momenty, często znajdziemy nić dalszego śledztwa.

2. Drugi powód ważności tych trzech typów dla śledztwa leży nie w nich samych, jak raczej w osobie przestępcy, ponieważ ten w wielu wypadkach zetknie się z nimi przed albo najczęściej po czynie występnym; często ma po zbrodni pieniądze i chciałby szybko i o ile możności niewidziany zniknąć z miejsca czynu — użyje więc dorożki. Ma wysłać listy, sprzedać pewne rzeczy lub zakupić — do tego użyje posłańca. Chce się w końcu zabawić i rozerwać — ogląda się wtedy za prostytutką.

3. Trzecim powodem znaczenia tych klas dla organu bezp. jest szeroka prawie organiczna łączność i znajomość poszczególnych osobników każdej klasy między sobą. Każdy dorożkarz zna wszystkich innych dorożkarzy swego rejonu, posłaniec zna innych posłańców, prostytutka inne prostytutki; znają się, są ze sobą w ciągłej łączności, co jeden czy jedna wie, wiedzą i inni i tak może i organ bezp. dowiedzieć się od nich czasem co mu potrzeba. Naturalnie nie może się to udać, gdy organ bezp. dopiero w dzień po wielkiem morderstwie nawiązuje na gwałt potrzebne znajomości z dorożkarzami, posłańcami i prostytutkami; to musiał on uczynić już dawno przedtem, musi znać swoich ludzi i mieć ich zaufanie, wtedy może się czego dowiedzieć, gdy potrzebuje. Rzeczą jest sędziego śledczego już naprzód zwrócić uwagę organów bezpieczeństwa swego rejonu na ważność tych momentów. Niema on wychowywać szpiegów, lecz ma spowodować, by pewna liczba ludzi chciała współpracować w służbie sprawiedliwości".

Na tych uwagach Dr. Grossa kończymy ten rozdział i powtarzamy raz jeszcze: Organ bezp. musi poznać te klasy ludzi, obracać się wśród nich i umieć tę znajomość wykorzystać dla celów swej służby!

Pozatem patrz ust. 4, i 5. niniejszego podręcznika.

18. Handel żywym towarem.

O handlu żywym towarem, tej pladze i hańbie naszych kulturalnych czasów pisano i mówiono wiele i szeroko. Państwa i prawodawcy a także i samo społeczeństwo podjęli z tym procederem walkę; walka ta jednak daje słabe rezultaty z powodu nieskoordynowanej akcji i braku odpowiednich funduszów.

Handel ten polega na wywożeniu młodych i ładnych dziewcząt pod jakimkolwiek pozorem z ich kraju rodzinnego (najczęściej pod pozorem dania im na obczyźnie dobrej służby, posady) do innych krajów i sprzedawaniu ich tam do domów publicznych. Szajka, trudniąca się tym handlem, jest doskonale zorganizowana i zakonspirowana. Na czele stoi zwykle osobnik, który ma jako maskę jakiś normalny zawód a pocichu finansuje całą akcję. Łącznie z nim pracują agenci, którzy pod różnemi pozorami uwodzą dziewczęta i transportują je potem do miejsca przeznaczenia. Szajka taka porozumiewa się dyskretnie, przeważnie szyframi, a wywozi swe ofiary jako emigrantki, szukające pracy na obczyźnie.

Walkę z tym handlem musi prowadzić państwo, organ bezpieczeństwa i całe społeczeństwo. Tylko przez ścisłe współdziałanie tych 3-ch czynników będzie można to przestępstwo zwalczyć. Odbyło się przed rokiem 1914. w tej sprawie kilka międzynarodowych kongresów, a i ostatnio omawiano ją na forum Ligi Narodów i powzięto odpowiednie decyzje.

Postaramy się zestawić proponowane środki zwalczania tego handlu — z tego zestawienia będzie i organ bezp. widział, w jakim kierunku ma tu przeciwdziałać.

1. Państwa muszą się postarać o jednolitą ustawę karną w tym kierunku, ustawę uzgodnioną na terenie międzynarodowym, by handlarz popełniwszy przestępstwo na terenie jednego państwa a schwytany na terenie drugiego, nie uniknął kary z powodu różnych norm prawnych co do tego rodzaju przestępstwa.

2. Państwo powinno przeprowadzać przez specjalnie do tego wyszkolonych urzędników lub przez organy bezp. ścisłą i szczegółową kontrolę biur pośrednictwa pracy, które często świadomie lub nieświadomie stają się pośrednikami tego handlu. Każdy wypadek należałoby badać indywidualnie i gdzie jest najmniejszy cień podejrzenia na wyjazd czy objęcie posady — nie pozwolić.

3. Centrale służby bezpieczeństwa powinny prowadzić osobny dział rejestracyjny handlarzy żywym towarem. Organy tego działu przestępstwa, poza rejestracją, powinny znać zespoły szajek handlarzy, ich pośredników, pomocników, transporterów, metody uwodzenia, sposoby porozumiewania się i t. d.

Taka ścisła rejestracja band, prowadzona w porozumieniu z odpowiedniemi urzędami bezpieczeństwa za granicą, dawałaby rękojmię, że w razie ujęcia jednego członka szajki, będzie można w krótkim czasie wykryć resztę, choćby na terenie obcego państwa. W tym celu powinno być dozwolonem funkcjonarjuszom tego działu porozumiewania się wprost z odpowiedniemi urzędami zagranicznemi, gdyż poro-

zumiewanie się drogą dyplomatyczną t. j. przez M. S. Wewn. i M. S. Zagr. jest długie, zmudne, a odpowiedź przychodzi zwykle po niewczasie.

4. Organy bezpieczeństwa w miastach granicznych (portowych) powinny przeprowadzać łącznie z organami celnemi ścisłą kontrolę transportów emigrantów i imigrantów i mniejszych grup. Organy te, zaopatrywane przez funkcjonarjuszy z działu ad pkt. 3. w dokładne opisy i fotografje handlarzy żywym towarem, będą mogły niejednego z nich na granicy unieszkodliwić a wywożone dziewczęta uratować.

5. Organy bezp. w większych miastach powinny zwracać specjalną uwagę na ruch przejezdnych na dworcach kolejowych, szczególnie uważać tu przy wyjazdach sezonowych na roboty. Gdy organ bezp. zobaczy n. p. grupkę o odpowiednim składzie, więc: jeden mężczyzna jedzie z 4-ma dziewczętami, powinien się tą grupką zająć, obserwować ją, a w razie podejrzenia wylegitymować i przepytać dziewczęta, każdą osobno o cel i powody podróży; ze sprzeczności w ich zeznaniach będzie można wyciągnąć odpowiednie wnioski i handlarza unieszkodliwić. Jako przykład podamy wypadek cytowany w jednej z gazet krakowskich: „Z Dźwinogrodu wywoził niejaki P. akademik ukraiński, niejednokrotnie po kilkanaście dziewcząt w wieku od 16 do 18 lat a ostatnio został przychwycony znów przy takim transporcie, który odwoził do Warszawy, a który z tamtąd miał dalej iść do Ameryki. W Warszawie posterunek policyjny zatrzymał dziewczęta na ulicy, a kiedy okazało się, że P. jest handlarzem żywym towarem, został on natychmiast aresztowany. Dziewczęta zawrócono z powrotem do Dźwinogrodu. Niestety znaczna część transportu odeszła już do Ameryki. P. miał również wspólników miejscowych żydów".

6) Celem współdziałania z organami bezp. w kierunku zwalczania tego handlu, zakłada Państwo na dworcach kolejowych t. zw. m i s j e k o l e j o w e dla zwalczania handlu kobietami i dziećmi. Misja taka ma stały lokal na dworcu, na każdej większej węzłowej stacji i stały dyżur. Dyżurna z opaską biało żółtą na ramieniu, ma zadanie wyławiać ofiary, po większej części nieświadome swego losu wywozu za granicę z rąk handlarzy a dalej ma ochraniać samotnie podróżujące kobiety od wyzysku i napaści.

Po tem ogólnem zestawieniu proponowanych środków walki, z którego to zestawienia organ bezp. widzi na jakich podstawach oprze tu swoją działalność, podamy dla dalszej orjentacji jeszcze kilka szczegółów tego procederu i walki z nim na terenie naszego państwa.

Na rozwój tego handlu u nas złożyło się wiele przyczyn; decydującym czynnikiem jest wyjątkowa uroda, jaką się odznaczają Polki wśród kobiet Europy,

Władze zaborcze nie ścigały handlarzy żywym towarem, a policja rosyjska zdaje się nawet popierała ten handel w Polsce. Sprzyjała tu handlarzom emigracja, wśród której były samotne kobiety, wyjeżdżające bądź to dla pracy, bądź do rodziny za ocean. Większość ofiar (co stwierdzają statystyki i prasa) pochodziła z Małopolski i terenu b. Kongresówki, skąd ruch emigracyjny dostarczał tego materjału do Ameryki Południowej, Argentyny, Brazylji, Ameryki Środkowej, Kalkuty i Jokochamy.

U nas najważniejszemi ogniskami tego handlu, któremi przychodziły najczęstsze transporty są: Warszawa, Katowice i Gdańsk. Tu będą miały pole działania organy bezp. i misje kolejowe na dworcach.

Pewne dyrektywy w tym kierunku znajdzie organ bezp. w instrukcji M. S. Wewn. — „w celu zwalczania handlu żywym towarem i dziećmi", jak również należy współdziałać z „Powiatowemi Komitetami walki z handlem kobietami i dziećmi". Informacje i wskazówki może dać również „Towarzystwo Eugeniczne w Warszawie" i „Polski Komitet dla zwalczania handlu kobietami".

19. Kradzieże.

(K. K. N. §§ 242—248, K. K. R. art. 581—588, U. K. A. §§ 171—189).

Z uwagi na to, że kradzieże są dzisiaj na porządku dziennym i że organy bezpieczeństwa prawie codziennie spotykają się z tem przestępstwem, omówimy kradzież więcej szczegółowo i szerzej.

Głównych przyczyn tak licznych dzisiaj kradzieży szukać należy w upadku moralności i poszanowania cudzej własności; następnie w upadku poczucia prawa i jego przestrzegania, dalej w upadku poczucia obowiązkowości i chęci do pracy i wreszcie w ogólnym pędzie do zysku i wątpliwych dochodów.

I. Czego w Berlinie nie kradną? Dziewczynka z bronzu, która na skwerze pasła z bronzu gęsi, utraciła wszystkie kolejno, by zniknąć sama wraz z postumentem po jakimś czasie; za nią poszła inna figura ze studni, praczka również z bronzu. „Przed paru dniami wychodząc z domu, nie mogłam nagle zamknąć drzwi: wyśrubowano nam klamkę zewnętrzną i tak samo wszystkim innym lokatorom domu. A dom jest zamknięty i stróż, otwierając bramę ze swej loży, wchodzących ogląda. Drugiego dnia, chcąc zadzwonić u bramy, spostrzegłam, że dzwonek ma zamiast mosiężnej

rączki drewnianą, tamtą skradziono". W ulicy obok, w nocy, skradziono wszystkie rynny; jadąc koleją miejską należy patrzeć, czy zamek od drzwi jeszcze nie skradziono, inaczej łatwo wylecieć. Tramwaje, wracające nocą do remizy, codziennie wykazują nowe braki. Zręczność złodziei nowoczesnych przechodzi wszelkie pojęcie. Ale także ich brutalna bezwzględność. Niedawno skradziono kilkadziesiąt puszek mleka ze szkoły, gdzie karmią zgłodniałą dziatwę, a gdy w tych dniach zemdlał kaleka wojenny, sprzedający czekoladę na ulicy, „samarytanie", którzy go trzeźwili, ulotnili się z całym zapasem i kasą. (Rzeczpospolita Nr. 45/24).

II. Raport Urzędu Kryminalnego w Berlinie mówi, że w mieście tem przebywa 10.000 złodziei kieszonkowych, znanych policji. Najwięcej ich pochodzi z Warszawy (żydzi polscy), z Budapesztu, (żydzi węgierscy) i z Wiednia (żydzi austrjaccy). Tak wysokiej liczby złodziei nie wykazywały jeszcze nigdy raporty policji berlińskiej.

Jednocześnie wzrasta zastraszająco przestępczość wśród nieletnich. Najbardziej rozpowszechnione jest złodziejstwo. Wynosi ono aż 90 procent wszystkich przestępstw, popełnianych przez dzieci. Jedną piątą złodziejstw popełniają chłopcy w wieku od 12—13 lat. Pracują oni przeważnie w „przemyśle metalowym" t. j. kradną klamki od drzwi, dzwonki, druty telegraficzne i t. p. (Kurjer Poznański Nr. 193/23).

Kradzież jest to zabranie z cudzego posiadania rzeczy ruchomej bez zgody posiadacza w celu bezprawnego przywłaszczenia jej sobie.

W podręczniku „Sędzia śledczy" nadmienia dr. H. Gross, że nawet najbardziej wyrafinowany złodziej nie rozpoczął od wielkich kradzieży, zdumiewających świat, lecz od najprostszych. Dlatego też organ śledczy powinien małej kradzieży poświęcić to samo zainteresowanie jak kradzieży wielkiej.

Kradzież należy do tych czynów przestępnych, które często bywają fingowane.

Kradzież fingowaną przyjąć należy, gdy w toku śledztwa wykazują się w postępowaniu złodzieja rażące sprzeczności, gdy działanie jego zawiera cechy nienaturalne i gdy stwierdzimy, że rzekomo okradziony nie tylko, że nie poniósł żadnego uszczerbku majątkowego, lecz przeciwnie wyniósł z okradzenia pewne korzyści majątkowe (np. otrzymał wysoką sumę asekuracyjną za skradzione rzeczy).

Wyrobiony organ śledczy jest w możności, na podstawie cech i znamion kradzieży, odpowiednio je ocenić i stosowne wnioski wysnuć co do osoby przestępcy. Przy każdej kradzieży znajdzie on pewne punkty oparcia, które mu

wskażą, do jakiej grupy ludzi dany złodziej należy (jaki rodzaj rzemieślnika, czy złodziej rutynowany, lub przypadkowy i t. p.).

Każdy poszczególny rodzaj kradzieży stawia tak liczne i różnorodne wymogi co do właściwości złodzieja, że pewne kradzieże mogą być popełniane tylko przez pewną grupę złodziei i to ludzi, którzy okazują pewną zdolność do wykonania ściśle określonej czynności. Zdolności te są rzadziej wrodzone, a przeważnie nabyte przez dłuższe ćwiczenie się w jednym kierunku. Wiemy, że złodzieje przeważnie nie popełniają różnorodnych kradzieży, tylko kradzieże pewnego rodzaju i w wybranym kierunku wydoskonalają się.

Organ śledczy znając złodziei swego rejonu, powinien starać się poznać i zapamiętać ich właściwości postępowania w wypadku popełniania przez nich kradzieży. Wiemy bowiem, że prawie każdy złodziej ma swój osobisty sposób dokonywania kradzieży. To też ze sposobu spełnienia kradzieży można wywnioskować, czy mamy do czynienia ze złodziejem rutynowanym, a więc specjalistą, czy też ze złodziejem przypadkowym, lub czy dany złodziej jest w pewnem rzemiośle wykwalifikowany (np, ślusarz, stolarz i t. p.), dalej czy dany złodziej dokonał czynu z pewnym sprytem (zawodowiec), czy w kradzieży brało udział więcej osób lub też tylko jedna osoba, czy złodziej był obznajomiony ze stosunkami w danym domu, czy wreszcie „pracował" ze spokojem lub był spłoszonym i t. p.

Kradzieże mogą być popełniane:

a) przez jednego złodzieja bez poprzedniego przygotowania,

b) przy współpracy pomocników i za uprzedniem dokładnem uplanowaniem.

Do pomocników zaliczamy:

A) wywiadowców,

B) wartowników,

C) wspólników,

D) paserów, czyli odbiorców,

A. Wywiadowcy.

Dobry i wyczerpujący wywiad rozstrzyga często o udaniu się czy to kradzieży małej lub większej. Dlatego też przeważnie każdy złodziej zawodowy, zanim przystąpi do wykonania kradzieży, wysyła wpierw swych wywiadowców w celu przeprowadzenia ścisłego wywiadu. Z powyższego nie wynika jednak, że wywiad poprzedza każdą kradzież; nie ma on miejsca zwłaszcza przy tak licznych dziś wypadkach kradzieży okolicznościowej.

Wywiad przeprowadzają zwykle ludzie sprytni i szybko orjentujący się, a ponieważ występują pod najniewinniejszemi pozorami, zwykle nie są rozpoznawani jako wywiadowcy.

Przyjąć należy, że każdy obcy człowiek, wchodzący pod jakimkolwiek pozorem do mieszkania, uważany być może za wywiadowcę. Żebrak, służąca, dopytująca się o posadę, wędrowny grajek lub handlarz, podróżujący agent, nieśmiałe dziecko, proszące o wspomogę i opowiadające o nędzy rodziców i wiele innych osobników, którzy nic innego nie mają na myśli jak tylko przeprowadzenie wywiadu. Szpiegują oni położenie mieszkań, zaopatrzenie drzwi i okien, stosunki familijne, pewność i sumienność służby, wytrzymałość zamków, formę klucza i t. p. Wywiadowca często przygotowuje kradzież przez otwieranie zasuwek, przez otrucie psa czujnego, sporządzenie woskowych odbitek klucza i t. d.

Np.: W powiecie rawskim popełniane były stale kradzieże nocne i na ślad złodzieja trafić było bardzo trudno. Wreszcie dokonano kradzieży przy pomocy podkopu we wsi Marchaty, gm. Marjanów, u gospodarza Józefa Śmieguckiego. Komendant posterunku policyjnego Biała Rawska, przodownik Frasiński, prowadząc dochodzenie, zauważył liczne ślady stóp w piasku w kierunku żyta w pole. Od żyta zaś te same ślady prowadziły do chałupy żebraka, znanego w okolicy Wojciecha Walkiewicza, lat 44, zamieszkałego w Białej Rawskiej. Na tej zasadzie przeprowadzono u Walkiewicza rewizję, przy której znaleziono znaczną ilość najrozmaitszych przedmiotów, pochodzących z kradzieży, jak również i rzeczy skradzione u Śmieguckiego. Początkowo Walkiewiecz nie przyznawał się do niczego, mimo oczywistych dowodów jego winy. Sprowadzono licznych poszkodowanych z ostatnich miesięcy, u których dokonano kradzieży i ci poznali wśród rzeczy, znalezionych u Walkiewicza, poszczególne przedmioty jako swoją własność. Na razie Walkiewicz przyznał się do 5-ciu kradzieży, ale różnych rzeczy, pochodzących z przeszło 30 kradzieży, znaleziono u niego na sumę przeszło 2 miljonów marek. Rzeczy te odwieziono na posterunek dwoma dużemi drabiniastemi wozami. Żona Walkiewicza, wzięta do badania, wskazała deskę w podłodze wysuwaną. Pod podłogą znajdował się istny skład rzeczy, pochodzących z kradzieży, stwierdzono, że Walkiewicz dokonywał tych kradzieży już blisko od 3-ch lat. Wśród dnia chodził on po żebraninie i obserwował mieszkania, później w nocy przy pomocy podkopów lub też przy pomocy wyjmowania szyb w oknach dostawał się do mieszkań i okradał je ze wszystkiego, co można było zabrać. (Rzeczpospolita nr. 201/23).

W wypadkach dokonanej kradzieży musi organ śledczy ustalić, czy kradzież popełnioną została na podstawie przeprowadzonego wywiadu. Ustalenie tego jest niezbędne, przeważnie w wypadkach, gdy „sprawca przepadł bez śladu". Poszkodowany lub domownicy muszą być wybadani, czy w czasie przed kradzieżą jacykolwiek ludzie nie wchodzili do domu, lub czy ich w pobliżu tegoż nie widziano i jak oni wyglądali. Stwierdzenie dokładnego rysopisu tych osobników jest niezbędne.

Jeżeli padło podejrzenie na pewną osobę, że wywiad przeprowadzała, to organ śledczy powinien się nią zainteresować i ustalić miejsce, gdzie osobę podejrzaną widziano i przekonać się osobiście, co z tego miejsca mógł widzieć wywiadowca z terenu i otoczenia popełnionej kradzieży. Z praktyki wiemy, że wywiadowcy w celu szczegółowego przeprowadzenia wywiadu nieraz codziennie całemi godzinami przesiadywali w pewnej restauracji, wydzierżawiali pokoje i t. p, by stąd móc obserwować późniejsze pole działania ich wspólnika, złodzieja i osiągnąć te wiadomości, które im były potrzebne. Po stwierdzeniu powyższego należy miejsca takie obejrzeć i ustalić, co mógł wywiadowca z tego punktu widzieć, do czego mógł zużyć to co widział, o co się wypytywał i t. p.

Ustalenie powyższych okoliczności jest ważne, bo doprowadzają one do zdemaskowania wywiadowcy, a znając tegoż, w większej ilości wypadków nie będzie trudno ustalić i wykryć złodzieja.

B. Wartownik.

Zadanie wartownika polega na udzieleniu złodziejowi takiej pomocy, by tenże w czasie „pracy" nie był widziany, by mu nikt nie przeszkadzał, lub by przy pracy nie był zaskoczony. Wartownik nie potrzebuje się koniecznie kryć przed nadchodzącym, przeciwnie niejednokrotnie zwraca on umyślnie uwagę na siebie i w tym celu udaje pijanego, prosi przechodzącego o ogień, pyta się o mieszkanie pewnej osoby i t. p. Zależy mu więc na tem, aby przez jakiś czas zatrzymać pewne osoby (jak np. policjanta lub domownika), na skutek czego złodziej może zbiec.

Jeżeli ktoś zbliża się do miejsca czynu, to wartownik ostrzega „pracującego" złodzieja umówionym sygnałem jak gwizd, klaśnięcie w ręce, udawanie, iż się przywołuje osobę trzecią i t. d. To też, jeżeli organ śledczy w czasie swych nocnych patroli napotka człowieka, którego zachowanie się jest podejrzane, powinien osobnikiem takim zainteresować się, wylegitymować go i starać się wyświetlić jego podejrzane zachowanie się, ewentualnie przytrzymać go, a okolicę daną szczegółowo przepatrolować.

Zaznaczyć jeszcze należy, że kobiety i dziewczęta są najlepszymi wartownikami i dlatego najchętniej zostają przez złodzieji do tej czynności wybierane. Przeważnie wybierają złodzieje do tego celu kobiety młode i ładne, które swoją piękną powierzchownością wzbudzają większe zainteresowanie, a w wypadkach upozorowanych zesłabnięć, lub innych chorób, większe współczucie.

C. Wspólnik.

Czynność wspólnika jest nader rozmaita i zależna jest od rodzaju popełnionej krądzieży. I tak w wypadkach kradzieży kieszonkowej powoduje on zbiegowisko i robi ścisk przy okienkach sprzedaży biletów, przy wejściach do wagonu i t. d., czy to przez udawanie napadów lub wszczęcie kłótni ulicznej z przechodniem i t. p. Złodziej właściwy wykorzystuje te okoliczności i okrada obecnych. Skradzione przedmioty złodziej podaje natychmiast wspólnikowi, który je przechowuje lub zaraz ulatnia się.

Złodziej hotelowy ma swego wspólnika w osobie podróżującego, który mieszkając w hotelu, donosi złodziejowi o wszelkich spostrzeżeniach co do zamieszkałych gości. Złodziej zaś bądź to jako fryzjer, bądź to jako goniec i t. p. przychodzi do hotelu i odwiedza poszczególne pokoje, a w razie nieobecności gościa, kradnie co mu w rękę wpadnie. Jeżeli danego gościa zastanie w swym pokoju, to złodziej zwyczajnie usprawiedliwia się, że np. pomylił się w numerze i t. p. Jeżeliby złodziejowi niebezpieczeństwo groziło, to zostaje on przez swego wspólnika do jego pokoju odwołany. Z forteli takich, których jest wielka ilość, korzystają złodzieje przy wszelkiego rodzaju kradzieżach.

Organ śledczy powinien śledzić nie tylko złodzieja, ale i wspólnika. Zalecamy to z tego względu, że łatwiej jest ująć wspólnika, niż złodzieja samego, gdyż wspólnik mniej się ukrywa, niż złodziej i że przytrzymany wspólnik podczas badania go odwołuje się zwykle na niewinne jakieś zajęcie, wreszcie, że ująwszy wspólnika, nie trudno będzie ująć i złodzieja.

D. Paser.

Paserami nazywamy te osoby, które zawodowo zajmują się zakupem przedmiotów wszelkiego rodzaju, o których wiedzą, iż pochodzą z czynów karygodnych (przedmioty skradzione, sprzeniewierzone, zrabowane).

Powiada przysłowie, że „gdyby nie było paserów, nie byłoby na świecie złodziei". To też paserów należy tępić z całą bezwzględnością, ponieważ w większej ilości wy-

padków złodziej nie kradłby, gdyby nie mógł pozbyć się przedmiotu skradzionego.

Paserstwem trudnią się zwyczajnie handlarze starzyzną, podmiejscy złotnicy i zegarmistrze, lichwiarze, właściciele podrzędnych restauracyj i sklepików i t. p.

Praktyka uczy nas, że złodziej przygodny, okolicznościowy, zdradza często swego pasera; zawodowy złodziej zaś prawie nigdy. Tłómaczy się to tem, że złodziej zawodowy jest po częściej zupełnie zależny od pasera, który nierzadko utrzymuje rodzinę złodzieja, odsiadającego karę więzienną.

Np.: „Młoda dziewczyna, Bronisława Kucharska, bodaj, że w ciągu dwu lat uprawiała następujący proceder: Godziła się w charakterze służącej, podając zmyślone nazwisko i przedstawiając fałszywy paszport oraz podrobione świadectwa służbowe. Po kilku dniach pracy i to dobrej pracy, gdy gospodarz, lub gospodyni zaczęli już ufać dobrej służącej, Kucharska przy pierwszej sposobności, gdy państwo udawali się na spacer lub do teatru, okradała mieszkanie i znikała. Potem znowu szukała posady, znowu godziła się jako służąca pod zmyślonem nazwiskiem, okradała i znów znikała. W branży złodziejskiej od dawien dawna utrzymują, że najlżej jest okraść, mając ku temu środki pomocnicze i najtrudniej sprzedać kradzione. Szereg kryminalistów dowodzi, że gdyby nie było pasera, to nie byłoby i złodzieja. Otóż Kucharska miała niezbędny personel pomocniczy, który razem z nią tworzył dobrze zorganizowaną bandę.

Do złodziejstw namawiała i mieszkania podpatrywała Bronisława Kaczmarska, która zapoznała Kucharską z niejakim Janem Kopciem. Ów Kopcia od szeregu lat trudnił się wyrobem fałszywych paszportów i dokumentów na zamówienie. Korzystając z protekcji Kaczmarskiej, Kucharska obstalowała u Kopci kilkanaście paszportów oraz świadectw o dobrej służbie. Akt oskarżenia dowodzi, że do tego towarzystwa należeli jeszcze: Stanisława Dąbrowska, Pola Wester, Zofja Sikora i Zenon Pawłowski.

Wyżej wymienione kobiety trudniły się paserstwem t. j. zbywały to, co Kucharska ukradła, a Zenon Pawłowski cieszył się powodzeniem u wszystkich tych „pań", otrzymując od nich prezenty i sute libacje. Zresztą sutener ten zbiegł i na ławie oskarżonych zasiadło: 5 kobiet i Jan Kopcia. Stół sędziowski obfitował w różne złote, srebrne i platerowane rzeczy, odebrane przez policję złodziejce i paserom." (Rzeczpospolita Nr. 34/24).

Chcąc wykryć i ująć pasera, powinien organ śledczy pamiętać o następujących wskazówkach:

1. Ustalić należy, czy podejrzany o paserstwo stykał się kiedykolwiek ze znanemi złodziejami.

2. Złodzieja zawodowego, przychwyconego na gorącym uczynku, o ile możliwe, nie aresztować zaraz, tylko śledzić, dokąd on uda się z przedmiotami skradzionemi.

3. Śledzić korespondencję w więzieniu przebywającego złodzieja.

4. W wypadku uzasadnionego podejrzenia pewnego osobnika o paserstwo, należy u tegoż bezzwłocznie przeprowadzić rewizję domu (sklepu).

5. W szerokim zakresie korzystać z usług konfidentów.

Jak we wszystkich innych wypadkach przestępstw, tak też i w wypadkach kradzieży, czynność organu śledczego nie polega jedynie na wykrywaniu już dokonanych kradzieży, ale ma on także zapobiegać ich popełnianiu. Zadanie to zdoła organ śledczy spełnić przez:

1. czujny nadzór nad złodziejami i przez racjonalną i systematyczną służbę,

2. przez stosowne pouczanie mieszkańców swego rejonu,

3. przez usunięcie odnośnych braków, które złodziejom ułatwią popełnianie kradzieży,

4. przez ogłaszanie już dokonanych kradzieży w tym celu, aby w ten sposób z jednej strony mieszkańców ostrzec i czujność ich podnieść, z drugiej zaś strony, aby pobudzić ich do współpracy nad wykrywaniem złodziei.

W sprawie społecznych sposobów zapobiegania kradzieży podajemy wielce pouczający przykład (Gazeta Pol. Państw. Nr. 45/21):

„Ameryka Północna, zwłaszcza jej wielkie miasta, nie od dzisiaj słyną z nawału rabunków i kradzieży. Zdawałoby się, że mieszkańcy nigdy już nie znajdą rady, aby się uwolnić od tak strasznej klęski. Tymczasem pomysł jednego dzielnego policjanta dokazał, że można znaleźć sposób nawet na złodziei.

Przed kilkunastu laty, mój kolega, detektyw Hugues, poszedł do szefa policji chicagowskiej i oznajmił:

— Panie szefie, mam ideę, rzezimieszkowie w naszem mieście są przepracowani. Wymyśliłem dla nich święto, które pozwoli im przynajmniej raz do roku wypocząć.

Tym pomysłem, który w ciągu lat ostatnich znalazł zastosowanie w wszystkich miastach Stanów Zjednoczonych, jest „dzień bezpieczeństwa od kradzieży". Dzień ten bywa zapowiadany zapomocą olbrzymich plakatów. Cała prasa miejscowa bierze udział w przygotowaniach do „święta dla rabusiów i rzezimieszków". Publikuje się niezliczone mnóstwo odezw do publiczności, którą policja wzywa do przedsiębrania środków ostrożności, ażeby rabuś nie mógł w dniu tym prowadzić swego rzemiosła. Mieszkańcy nie pozostawiają lokali bez dozoru, pasażerowie

w tramwajach i wagonach kolejowych bacznie pilnują swoich pugilaresów i bagażu, kupcy i ich pomocnicy z wytężoną uwagą baczą nad całością swoich towarów. W „dniu bezpieczeństwa“ żaden woźnica nie pozostawi na ulicy konia bez dozoru, szofer ani na chwilę nie odchodzi od samochodu. W bankach nad bezpieczeństwem skarbców czuwa zdwojona liczba urzędników, uzbrojonych w rewolwery. W nocy „przedświątecznej“ i następnej mieszkańcy bez poważnych powodów nie wydalają się z domu, lub też idą dobrze zaopatrzeni w środki walki z bandytami. Dzięki powyższym ostrożnościom, w dniu bezpieczeństwa kradzieże w danych miastach należą do zjawisk niezmiernie rzadkich. W kilka dni po upływie święta, miejscowe zarządy policyjne ogłaszają statystykę wypadków kradzieży w zestawieniu z dniami zwykłemi. Świadczy ona, że najgłówniejszą przyczyną kradzieży jest sama publiczność, raczej jej nieuwaga i lekkomyślność.

To też, kto nie chce paść ofiarą rabusiów, powinien wiedzieć (Gazeta Pol. Państw. Nr. 44/21), że:

1. Nigdy nie należy zostawiać domu bez dozoru. W ostatecznym wypadku wychodząc, zamknij starannie drzwi.

2. Nigdy nie powracaj do domu późno nocą.

3. Znajdując się w tłumie, nie odejmuj rąk od kieszeni, w których trzymasz pieniądze.

4. Płacąc należność w banku, sklepie, biurze lub na ulicy, nigdy nie pokazuj wszystkiej swojej gotówki.

5. Idąc z większą sumą do domu, unikaj ulic pustych lub podejrzanych. Nie przystawaj po drodze, nie gap się na wystawy sklepowe i nie wdawaj się w rozmowę z nieznajomymi. Zapytany o drogę, odpowiedz bez zwalniania kroku.

6. Nie posyłaj dziatwy o zmianę pieniędzy, ani za ważniejszemi sprawunkami. Dziecię lubi się szczycić powierzonemi mu pieniędzmi.

7. Paczek ani roweru nigdy nie pozostawiaj, wchodząc do sklepu, na ulicy. Ostatecznie rower możesz powierzyć opiece policjanta, o ile się tenże na to zgodzi.

8. Nigdy nie czyń sprawunków u kupca nieznajomego. Pomiędzy kupcami są tacy, którzy ci wydadzą w reszcie pieniądze niezdatne do użytku.

9. Nie odsyłaj towarów ani bagażów przez przygodnych posłańców, nie zaopatrzonych w numer. Taki posłaniec weźmie za fatygę taniej, niż tragarz kolejowy, posłaniec i t. p., natomiast z twoją własnością przy nadarzonej sposobności ucieknie.

10. W kawiarni i restauracji nie zawieraj znajomości z nikiem, najbardziej zaś z kobietami. Ta łatwość towa-

rzyska już niejednego przyprawiła o kradzież pugilaresu, jeżeli nie o coś wiele gorszego.

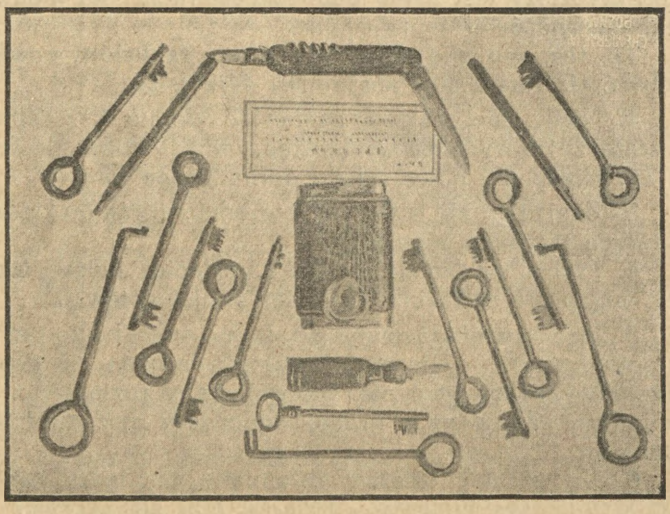
11. Gdy cię kto na ulicy zapyta o godzinę, odpowiedz, lecz nie wypuszczaj z rąk zegarka.

12. Nakoniec, będąc okradzionym, nie trać ani chwili czasu i daj znać o tem policji.

I. Rodzaje kradzieży.

A. Kradzież z włamaniem.

Włamanie wewnątrz domu odbywa się w ten sposob, że zamki otwiera się wytrychami lub podrobionemi kluczami, lub świdruje się w około zamku otwory, które następnie przepiłowuje się, wskutek czego powstaje większy otwór, umożliwiający otworzenie drzwi (patrz rycinę 55 a i b).



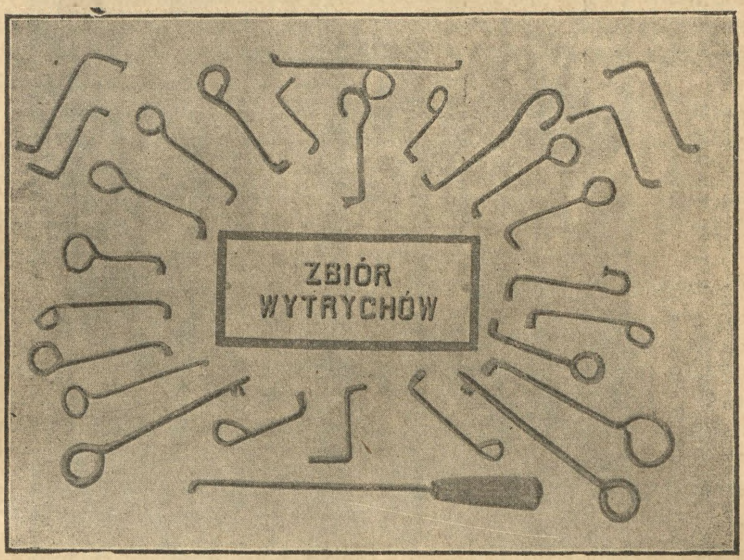
Rycina 55 a.
Wytrychy do zamków wertheimowskich.
[Ze zbiorów gabinetu kryminalnego Centr Szk. Żand.]

Włamanie może także nastąpić przez okna, ścianę, sufit lub podłogę (podkop). Narzędzia do włamania wyrabiają sobie złodzieje-włamywacze sami, albo też sporządzają je pomocnicy złodzieji lub też zakupują je. Jako narzędzia służą przeważnie do włamania: toporek, dźwignia, dłuta, świdry, piłeczki, wytrychy i t. p. (patrz rycina 56). Znajomość tych narzędzi jest dla organu śledczego konieczna.

Ponieważ we wszystkich wypadkach kradzieży z włamaniem pozostają na miejscu czynu ślady, przeto należy przywołać rzeczoznawcę, który z kształtu danego śladu po-

dać nam może cenne wskazówki co do narzędzi użytych lub co do sprawcy samego (siła, sposób wykonania i t. d.) Prócz śladów użytych narzędzi szukać powinniśmy w wypadkach kradzieży z włamaniem za wszelkiemi innemi śladami. Gdzie i jak śladów szukać należy i w jaki sposób je zabezpieczyć i zużyć, mówiliśmy w rozdziale „O śladach".

W wypadkach kradzieży z włamaniem odgrywają wielką rolę ślady stóp. Według nich ustalić możemy ilość złodziei, ilość wywiadowców, ich płeć i wiek itp. Dalej na podstawie śladów i stóp stwierdzić możemy, kędy do domu weszli, a którędy wyszli, czy dźwigali ciężary, gdzie odpoczywali, gdzie było stanowisko wartownika itp.



Rycina 55 b.
Wytrychy do zamków zwyczajnych.
[Ze zbiorów gabinetu kryminalnego Centr. Szk. Żand.]

Na podstawie zauważonych śladów powinien sobie organ śladczy przedstawić kolejność wszelkich przypuszczalnych czynności złodzieja, a więc powinien iść tą samą drogą, którą szedł włamywacz. Z ustalonego przypuszczalnego przebiegu działania złodzieja widzi organ śledczy, czy złodziej postępował według pewnego planu, z czego znów wnioskuje, czy kradzież popełnił złodziej-rutynista, czy przypadkowy. Z istoty pewnego ściśle planowo przeprowadzonego włamania wysnuć może organ śledczy wnioski co do osoby przestępcy, zwłaszcza, gdy podobny sposób postępowania jest mu już znany.

Pamiętać jednak należy, że włamywacz, podobnie jak każdy inny przestępca, stara się wprowadzić organ śledczy w błąd przez to, iż umyślnie pozostawia na miejscu czynu jakieś przedmioty nie należące do niego. Tak samo pozo-



Rycina 56. Przyrządy włamywaczy. — Ze zbiorów gabinetu krym. C. Szk. Żand.
1. Składany łom z „rakiem". 2. Nożyce do krajania ścian kasy 3. Łom. 4. Rak pojedyńczy.
5. 6. Rewolwery. 7. Obcążki. 8. Wytrychy.

stawiają nieraz włamywacze ślady takie, które wskazują na ślady domowników np. służbę; zajść mogą także wypadki, że zostaje kradzież popełniona przez domowników, którzy starają się ją wówczas przedstawić jako kradzież popełnioną przez osoby obce i to zapomocą włamania (patrz rozdział:

O powodach rozpoczęcia dochodzeń do 4). W celu zdemaskowania fingowanej kradzieży z włamaniem powinien organ śledczy zbadać ostrożnie i dokładnie postępowanie rzekomego złodzieja i to w tej kolejności, w jakiej przypuszczalny złodziej dokonał swojego czynu, a na podstawie spostrzeżonych śladów może ustalić sprzeczność lub dojść do pewnego punktu, gdzie dalsza czynność rzekomego złodzieja obcego urywa się.

By stwierdzić, czy kradzież z włamaniem popełnił zawodowiec, czy też tylko złodziej przypadkowy, zastanowić należy się nad tem, w jaki sposób włamywacz zabezpieczył się przed „niespodziankami" lub jak zabezpieczał swój odwrót (np. otwarcie drugich drzwi wyjściowych, otwarcie okna i t. p.). Środki bowiem ostrożności i zabezpieczenia się złodzieja zawodowego będą dokładniejsze niż złodzieja przygodnego.

Powiedzieliśmy, że włamanie nastąpić może przez 1. okno, 2. przez drzwi, 3. przez ścianę, sufit lub posadzkę (podkop).

Do 1. Włamywacze zwyczajnie operują tam, gdzie są szczególne ubezpieczenia jak kraty, żaluzje itp., gdyż tam spodziewają się zawsze coś wartościowego znaleźć.

Jeżeli okno zabezpieczone jest kratami żelaznemi, to włamywacz usiłuje najpierw przecisnąć przez nie głowę, a gdy mu się to uda, wtenczas wie, że i resztę ciała przez kratę przesunie. W przeciwnym razie szuka miejsc uszkodzonych, które przepiłowuje cieńkiemi piłeczkami. Gdy jednak kraty są za grube, wtenczas wyważa je przy pomocy dźwigni.

Szyby wydusza włamywacz zapomocą lepkiego płatka. Przedmioty stojące na oknie przeszkadzają włamywaczowi, to też musi je przed otwarciem okna usunąć, by spadając, nie zdradziły go.

Do 2. Wtargnięcie przez drzwi nastąpić może w różny sposób. I tak włamywacze wyważają całe drzwi zapomocą klinów, siekier, łomów i t. p. Jeżeli usunięcie całych drzwi jest niemożliwem, wówczas włamywacz próbuje przedewszystkiem przez naciskanie, gdzie znajdują się zawiasy, zasuwki, lub rygiel, następnie w wypróbowanych miejscach wierci świdrem w półkole kilka dziur, które przepiłowuje, a wycięty kawałek wyjmuje wraz z zamkiem, zasuwką i t. p.

Budowa nowoczesnych drzwi t. zw. „drzwi ramkowych" nadzwyczaj ułatwia pracę włamywaczom. Te części, które są w ramy drzwi wpuszczane, przeważnie są tak cienkie i słabe, że ustępują pod silniejszym naciskiem. Silnym i ostrym nożem można je łatwo wyciąć.

Zasuwki przy nowoczesnych drzwiach skrzydłowych, wpuszczane w drzewo, nie stanowią zbyt wielkiej wartości,

Zapomocą każdego świderka można je osiągnąć i odsunąć. Łańcuszki przy drzwiach nie posiadają jako środek ochronny żadnej wartości, gdyż złodziej może je łatwo odhaczyć lub nożycami przeciąć.

Otwieranie zamków przemocą lub podrobionemi kluczami i wytrychami jest również stare jak same zamki. Trzeba pamiętać, że każdemu postępowi w wytwarzaniu dobrych zamków, odpowiada taki sam postęp włamywaczy. Jeżeli jednak środki ubezpieczenia się przed włamaniem (zamki) wydoskonalono do tego stopnia, że przewyższają one techniczne wiadomości włamywaczy — wtenczas braki te zastępują oni podstępem i sprytem.

Do otwierania kłódek rzadko używa złodziej wytrychów; zazwyczaj wyjmuje kłódkę wraz z skoblem. W razie potrzeby przecina ucho kłódki obcęgami lub przepiłowuje angielską małą piłeczką.

Pożądanem jest, aby organ śledczy znał konstrukcje zamków, które zwyczajnie znajdują się przy drzwiach. Jeżeli przy włamaniu rozbito zamki, należy przywołać rzeczoznawcę (ślusarza), który najlepiej osądzi, w jaki sposób i jakiem narzędziem włamanie nastąpiło.

Zamki nowożytnych kas żelaznych t. zw. ogniotrwałych są przeważnie tak skonstruowane, że rozbicie ich wymagałoby wiele pracy i dużo czasu. Dlatego „napad na kasy" odbywa się w ten sposób, że ściany albo przewierca się i przecina, albo też ściany topi się przy pomocy energji ciepło - świetlanej, a następnie wycina się otwory (patrz rycinę 57 a i b).

Do 3. Gdy włamywacz nie ma możności wtargnięcia ani przez okno lub drzwi, wtenczas włamuje się przez sufit, posadzkę (podkop) lub ścianę.

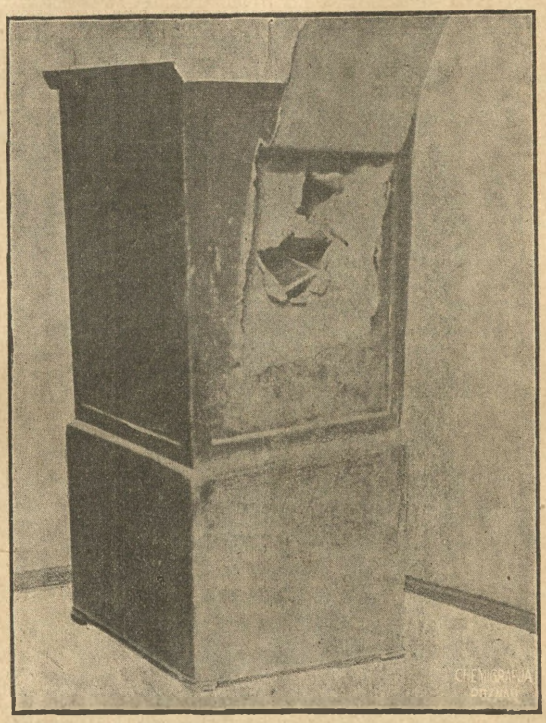
Np. Niewykryci złodzieje dostali się do składu towarów galanteryjnych p. f. A. Szwizgold na I. piętrze przy ulicy Nalewki nr. 22/25. Tam wycięli otwór w podłodze i dostali się do składu towarów jedwabnych p. f. Braude (właściciel Ela Heller), skąd skradli materjały jedwabne wartości 30 miljonów marek.

Z tego sklepu przebili jeszcze otwór w ścianie i dostali się do składu wyrobów kosmetyczno - perfumeryjnych p. f. Barenbaum i Birencweig. Włamywacze byli prawdopodobnie spłoszeni, gdyż zabrawszy tylko jedwabie zbiegli, pozostawiając na miejscu korbę, piłę, bor i linkę, po której uciekli tą samą drogą.

W miastach z kanalizacją zachodzą wypadki włamania się z kanału przez podłogę, lub włamywacze wykopują sami kanały do tych miejsc, do których przez podłogę dotrzeć zamierzają.

W murach wybijają włamywacze wyłomy, wyjmując za pomocą eskardu cegły, przez co powstaje otwór umożliwiający im przeciśnięcie się do środka.

Przeprowadzając dochodzenia w sprawie kradzieży z włamaniem, powinien organ śledczy ustalić także wszystkie czynności, towarzyszące okoliczności, a zwłaszcza musi



Rycina 57 a.
Kasa pocięta i obrabowana.
(Ze zbiorów gab. krym. Centr. Szk. Żand.).

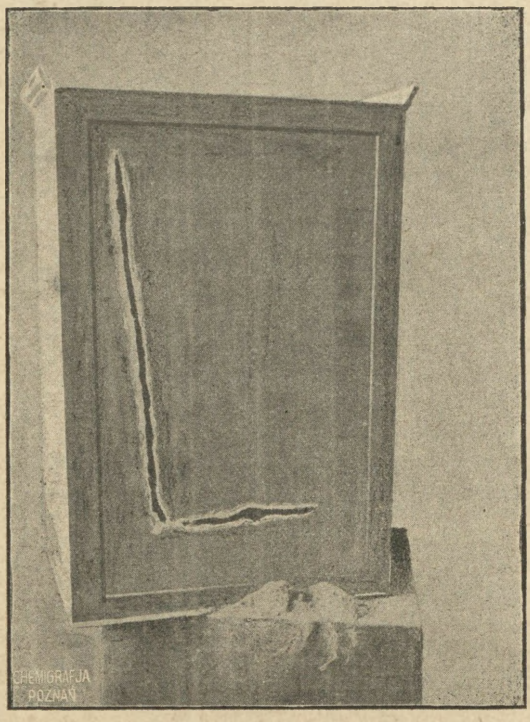
ustalić wszelkie ślady złodzieji, ich liczbę, płeć, wiek, obuwie, dalej miejsce wtargnięcia, jego przebieg, postępowanie złodzieja, narzędzia użyte do włamania i powstałe przez nie ślady i t. p. Do oceny śladów narzędzi przybrać należy rzeczoznawców, którzy ustalą rodzaj narzędzi i osądzą, czy postępowano zawodowo.

Wszelkie ślady i znaki, które włamywacz porobił uszkadzając okna, drzwi, zamki i t. p., należy dokładnie opisać, odrysować lub odfotografować.

W końcu naznaczyć jeszcze należy, że włamywacze zakradają się także do domów bez uprzedniego wtargnięcia siłą. W takich wypadkach wchodzą do domów i ukrywają

się na poddaszu, w piwnicach lub w innym zakątku, a w nocy wdzierają się do pomieszkania, plądrują je, rozbijają szafy lub kasy. Po „pracy" ulatniają się, albo wracają do swej kryjówki i oczekują otwarcia bramy.

Włamywacz stanowi typ przestępcy niebezpiecznego, który, schwytany na gorącym uczynku, stawia opór, a nierzadko robi użytek z broni.



Rycina 57 b.
Kasa, której pancerz zaczęto ciąć.
(Ze zbiorów gab. krym. Centr. Szk. Żand.).

B. Kradzież kieszonkowa.

Kradzieże kieszonkowe zachodzą najczęściej tam, gdzie zwykle dużo ludzi się gromadzi, a to dlatego, że złodzieje kieszonkowi mają najlepszą sposobność do wykonania przestępstwa niepostrzeżenie i bez zbyt wielkiego niebezpieczeństwa.

Złodziej kieszonkowy należy do najbystrzejszych, najsprytniejszych i najrozumniejszych przestępców. Kto nie posiada sprytu, zręczności, przytomności umysłu, szybkiej orjentacji, bystrości wzroku i znajomości ludzi, ten nie nadaje

się na złodzieja kieszonkowego. Kieszonkowiec musi zawsze wymyśleć nowe „kawały złodziejskie“, bo jeżeli o jednej jego sztuczce wszyscy wiedzą, to nie może jej już więcej zastosować. Postępowanie złodzieja jest jednak w głównych zarysach to samo; a mianowicie stara się on odwrócić uwagę okradanego, niepostrzeżenie zbliża się do ofiary, szybki zgrabny chwyt i prędkie oddanie skradzionych rzeczy pomocnikowi.

Wygląd zewnętrzny musi kieszonkowiec dostosować do otoczenia i do obranej roli i tak na targach i jarmarkach zjawia się on jako kupiec lub handlarz, na odpustach jako wieśniak, w teatrach, balach, miejscach kąpielowych, w domach gry, na wystawach i t. p. ukazywać się musi w stosownej odzieży i t. d.

Zanim kieszonkowiec przystąpi do „pracy“, musi najpierw ofiarę swoją pilnie obserwować i stwierdzić zawartość kieszeni. Po ustaleniu, gdzie fortel z pieniędzmi lub inne wartościowe przedmioty są ukryte, informuje o tem pomocnika, ułatwia sobie dostęp do kieszeni i w stosownej chwili wyciąga pożądany przedmiot. Rękę układa w t. zw. n o ż y c e. Polega to na tem, że palec wskazujący i średni, lub średni i serdeczny wypręża, przy równoczesnem przyciśnięciu reszty palców i wydłużeniu całej ręki. Cała sztuka tkwi w tem, by umieć pochwycić przedmiot już w tym momencie, gdy on znajdzie się pomiędzy czubkami palców (patrz rycinę 58).

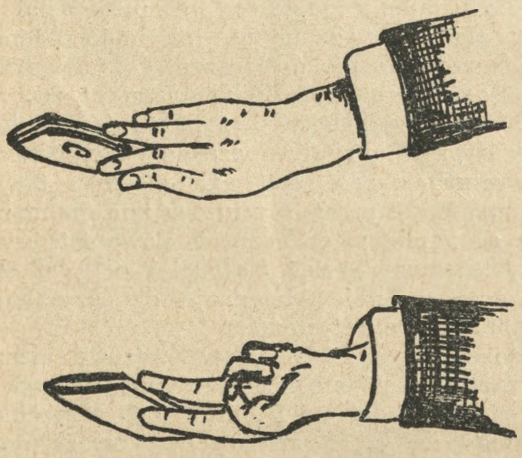
Ażeby tę sztukę posiąść, złodziej odbywa stale ćwiczenia, a ręce starannie pielęgnuje dla uzyskania odpowiedniej gibkości i sprężystości.

Bardzo często mają miejsce kradzieże kieszonkowe, dokonane przez rozcinanie kieszeni i tych części odzieży, w których kieszenie są wszyte, lub które kieszenie nakrywają. Dlatego też u kieszonkowców znaleźć można narzędzia potrzebne do rozcinania, jak nożyczki kieszonkowe, miniaturowe nożyki, albo nożyki małe w pierścionku lub branzoletce.

Powiedzieliśmy, że kradzieże kieszonkowe mają miejsce najwięcej tam, gdzie się ludzie gromadzą. Dlatego zjawiają się licznie kieszonkowcy w miejscach zabaw publicznych, biorą udział w demonstracjach ulicznych, odpustach, jarmarkach, targach, na dworcach kolejowych, robiąc ścisk przy kasach kolejowych i okrętowych, ustawiają się w tak zwane „ogonki“ przed sklepami, urzędami i t. p. Często wywołują pomocnicy złodzieji sztuczne zbiegowiska, zamęt i ścisk na ulicy w tym celu, aby złodziej mógł niepostrzeżenie „pracować“. Pomocnicy mają często za zadanie odwrócić uwagę upatrzonej osoby od właściwego złodzieja np. pomocnik niby niechcąco opluje przechodnia, ale zarazem dostępuje do niego, przeprasza i czyści go tak długo,

póki i złodziej ofiarę swą nie „oczyści“ z pieniędzy; — albo zapytuje się o godzinę, o nazwę ulicy, lub o mieszkanie osób trzecich, albo porywa przechodnia na stronę, aby nie

Rycina 58.



Ręka ciężona w t. zw. pożyce.

został przejechany itp. — wszystko w celu odwrócenia uwagi od „pracującego“ tymczasem złodzieja. Forteli podobnych używają złodzieje i pomocnicy bardzo wiele.

Chcąc się upewnić w wypadku przytrzymania osobnika podejrzanego o kradzież kieszonkową, czy mamy kieszonkowca przed sobą, musimy wziąć pod uwagę:

1. Wzrok zawodowego kieszonkowca jest niespokojny, mówimy, że ma „latające" oczy, ruchy ręki i nóg są szybkie i zwinne.

2. Ręce są wąskie, palce długie, ręka jest wypielęgnowana i gładka wskutek nacierania gliceryną lub tłuszczem; ręce nigdy nie nakryte rękawicą.

3. By nie zbudzić podejrzenia, odzież kieszonkowca jest przeważnie dostosowana do otoczenia, w którem go przytrzymano.

4. Stanowcze, czasem nawet bezczelne zachowanie się kieszonkowca wobec organu śledczego przy przytrzymaniu, wymyśla i grozi organowi śledczemu zażaleniem do władz przełożonych za nieznajomość przepisów i niesłuszne nagabywanie i t. p., a to w tym celu, by organ śledczy „zaskoczyć", a sam zbiec.

5. Jeżeli przy rewizji kieszonkowca znaleziono większe kwoty pieniędzy, to tłómaczy się, że je wygrał, lub podaje że zaoszczędził i t. p., chociaż znaleziona kwota nie stoi w stosunku do podanego zawodu lub zarobku.

6. Należy zbadać, czy poszkodowany faktycznie posiadał przy sobie większe kwoty, lub przedmioty wartościowe. Zawodowy kieszonkowiec rozpoznaje łatwo takie osoby i zbliża się tylko do takich.

7. Większa ilość portfeli i portmonetek zauważonych u podejrzanego wskazuje na kieszonkowca.

8. Również zauważone miniaturowe scyzoryki, nożyczki i obcążki do przecinania łańcuszków, sygnety ze scyzorykiem lub na ostro szlifowanem kamieniem i t. p. wskazują także na kieszonkowca.

Przeprowadzając dochodzenia w sprawie kradzieży kieszonkowej, powinien organ śledczy pamiętać:

1. że osobę poszkodowaną zapytać się należy, czy nie widziała podejrzanego w swojem bezpośredniem otoczeniu lub czy podejrzany nie opierał się o nią w sposób podpadający,

2. że „wytrwany" kieszonkowiec nie przyzna się nigdy do prawdy; czyn swój zawsze zaprzeczać będzie z jaknajwiększą stanowczością,

3. stwierdzić należy, gdzie mieszka podejrzany (rewizja),

4. złodzieja kieszonkowego powinno się odstawić do sądu, aby zapobiec ewtl. jego ucieczce i powtórzeniu kradzieży,

5. należy złodzieja daktyloskopować i kartę daktyloskopijną wraz z fotografją (popiersie en face i trzyćwiercie

profilu) odesłać do najbliższego wydziału daktyloskopijnego celem ustalenia:

a) tożsamości,

b) czy był karany,

c) i innych pożytecznych okoliczności, dotyczących daktyloskopowanego kieszonkowca.

C. Kradzież domowa.

Wykrycie sprawców kradzieży domowej stanowi dla organu śledczego zadanie bardzo trudne z tego powodu, że kradzież popełnioną bywa albo systematycznie, albo też przez złodziei przypadkowych, których organy śledcze jeszcze nie znają. Nadto organ śledczy może być łatwo wprowadzony w błąd i to nawet przez domowników, którzy sami daną kradzież popełnili, albo są pomocnikami złodzieja. Dlatego też organ śledczy chcąc ustalić okoliczności faktyczne, towarzyszące kradzieży domowej, musi śledztwo prowadzić sumiennie i dokładnie i opierać się tylko na tem, co sam widział lub od osób wiarygodnych słyszał. Wszelkie osoby podejrzane, choćby były nawet członkami rodziny, należy obserwować i śledzić ich zachowanie się, tryb życia, dochody i rozchody i t. p.

Zanim organ śledczy wdroży dochodzenia, powinien, mając na uwadze zapodania poszkodowanego i ewentualnych świadków, zastanowić sie, czy kradzież wogóle ma miejsce. Często bowiem donosi się o kradziezy przez pomyłkę, jak np. ktoś szuka w domu jakiegoś cennego przedmiotu, a nie mogąc go zaraz odnaleźć, donosi, że popełniono u niego kradzież, albo ktoś donosi o kradzieży przedmiotu, który niespostrzeżenie zgubił i t. p.

Jeżeli przedmioty skradzione odnaleziono pomiędzy przedmiotami „podejrzanego“ lub jako takiego wskazanego, to fakt ten nie dowodzi jeszcze w zupełności o winie danego osobnika, gdyż rzeczy te mogłyby być tam podrzucone.

Kradzieże domowe mogą popełniać także pracownicy, zatrudnieni w składach, sklepach — dalej podnajemcy mieszkań, którzy często wynajmują mieszkania tylko w tym celu, by móc swobodnie okradać mieszkania wydzierżawiającego i innych lokatorów.

Przeprowadzając dochodzenia w sprawie kradzieży domowej powinien organ śledczy zwracać uwagę na następujące okoliczności:

Zbadać dokładnie opinję osoby poszkodowanej i osoby podejrzanej, ustalić stosunek dochodów do wydatków u odnośnych osób, dalej, czy dany mężczyzna lubi bawić się i czy jest rozrzutny, czy dana kobieta lubi się stroić, czy służąca ma nieślubne dziecko i t. p.

D. Kradzież sklepowa.

Kradzieże sklepowe popełniają złodzieje podczas oględzin towaru przy kupnie. Zawodowi złodzieje sklepowi przyodziani są w odzież luźną i obszerną, która na wewnątrz zaopatrzona jest w szerokie kieszenie, haki i t. p. Pracują oni zwykle w grupach i pod pozorem, że nie znają się. Cel tego postępowania polega na odwróceniu uwagi kupca od właściwego złodzieja podczas oględzin towaru przez dwóch lub więcej osobników.

Złodzieje sklepowi są specjalistami w kradzieży danego rodzaju. Swemi „zaletami osobistemi“ zbliżeni są do złodziei kieszonkowych. Po części występują oni jako elegancko przyodziani panowie i panie z towarzystwa; zajeżdżają powozami i samochodami przed modne sklepy i każą sobie przedkładać najdroższe towary i kosztowności. Podczas oględzin towaru kradną lub przygotowują kradzież, którą wspólnik wykonuje. Forteli używanych jest bardzo wiele.

Organ śledczy, przeprowadzający śledztwo w wypadku kradzieży sklepowej, powinien postarać się o dokładny rysopis podejrzanych osób i ustalić kolejność wejścia i wszelkie towarzyszące temu okoliczności.

Jeżeli złodziej został przydybany na gorącym uczynku kradzieży sklepowej, należy go natychmiast poddać dokładnej rewizji osobistej, przyczem przeszukać należy dokładnie odzież złodzieja. Po ustaleniu jego miejsca zamieszkania, należy także przeprowadzić rewizję domu za skradzionemi ewentualnie poprzednio przedmiotami.

E. Kradzież targowa.

Złodzieje targowi różnią się od sklepowych. Podczas gdy sklepowi występują jako osoby ze sfer towarzyskich, to targowi złodzieje kryją się przeważnie pod przebraniem wieśniaka, handlarza, gosposi wiejskiej i t. p. i kradną towary mniejszej wartości z bud jarmarcznych, ze straganów, chłopu z woza i t. d. Kradzieże targowe popełniają także i mali chłopcy, którzy wykorzystują ścisk i kradną z otwartych bud jarmarcznych zabawki lub podobne drobiazgi.

Obcych towarzyszy zawodu, zjawiających się na targu, jarmarku lub odpuście poznają złodzieje natychmiast, bądź to po pewnych znakach zrobionych ręką, lub po wypowiedzeniu pewnych wyrazów „z gwary“ złodziejskiej lub też wreszcie przez omówione sposoby noszenia części odzieży np. obrócona czapka, pusty rękaw i t. p.

Co do postępowania organu śledczego w wypadkach kradzieży targowej, patrz: „Kradzież sklepowa“.

F. Kradzież garderoby.

Miejscami czynu tych kradzieży są: garderoby w miejscach zabaw, w restauracjach i hotelach, przedpokoje w kancelarjach adwokatów i lekarzy, publiczne czytelnie i t. p.

Ujęcie złodzieja garderoby (odzieży) na gorącym uczynku jest bardzo trudne, do tego potrzebny jest wrodzony zmysł obserwacyjny i szybka orjentacja i prędkie stanowcze wkroczenie.

Po czem złodzieja garderoby poznać można i podług jakiego systemu lub sposobu on pracuje, to słowami określić się nie da, to trzeba widzieć! Dlatego młody, początkujący i w służbie śledczej jeszcze nie wyrobiony organ powinien wyjść od czasu do czasu w towarzystwie starszego w służbie doświadczonego kolegi na połów złodzieji garderoby.

Z praktyki wiemy, że złodzieje garderoby bezpośrednio po dokonaniu czynu rzeczy skradzione sprzedają lub dają je w zastaw. Przy rewizji zatem szukać należy za kwitami zastawnemi. Jeżeli przy rewizji znaleziono garderobę, która przypuszczalnie pochodzi z kradzieży, należy ją dokładnie opisać, a opis podać do wiadomości ogólnej. Jeżeli na skutek tego ogłoszenia zgłosi się właściciel tych rzeczy, to w ten sposób ustalimy fakt dokonanej kradzieży.

G. Kradzież pakunków i listów.

Wspominamy o kradzieżach tych z tego powodu, że są one dzisiaj na porządku dziennym i dotyczą przeważnie walut zagranicznych (kradzieże dolarów i listów amerykańskich). Kradzieże te mają miejsce najczęściej w urzędach pocztowych i na kolejach.

Ścisła kontrola i obserwacja personelu odnośnego urzędu, szczególna kontrola życia pozasłużbowego jak i wydatków tegoż, ułatwi organowi śledczemu wykrycie poszukiwanego złodzieja.

H. Kradzieże kolejowe.

Kradzieże kolejowe odnosić się mogą do rzeczy:

a) stanowiących własność kolejową,

b) do rzeczy stanowiących własność podróżującej publiczności.

Do a) Kradzieże kolejowe, odnoszące się do dobra kolejowego podczas wojny ostatniej i w czasie nawet powojennym były na porządku dziennym. Dziś, gdy władza kolejowa objęła odpowiedzialność za zaginione przesyłki, kradzieże kolejowe zmniejszają się.

Jedną z plag dotkliwie odczuwaną np. przez kupców i odbiorców węgla, a w dużej mierze wpływającą na cenę tego artykułu, jest t. zw. manco wynikające:

1. Z różnicy tary wagonów węglowych (wskutek czego cierpi waga netto) i 2: z rozpanoszonego do najwyższych granic okradania wagonów szczególniej z węglem t. zw. grubym. Różnica tary wytwarza się z biegiem czasu, w miarę zużywania się węglarek, nasiąkania drzewa, butwienia, obrastania pyłem czy błotem i wskutek wszelkiego rodzaju remontów, które znaczne nieraz wytwarzają różnice. Ważniejszą jednak i bardziej zawiłą jest sprawa manca, wynikającego z okradania wagonów.

Okradanie wagonów rozpoczyna się już po wyjściu pociągu z kopalni: na każdym punkcie postojowym, w czasie wolnego biegu pod górę, w biegu, w czasie podstawiania pociągu na linję wyładunkową i wreszcie na samej linji. Tu głównie przez furmanów, którzy wyładowując jeden wagon, okradają najbliższy drugi. Węgiel skradziony wywozi się w workach z obrokiem, w korytach, wynosi się przez żony, siostry i córki w koszach z obiadem i t. d.

Prócz tego na kolei grasuje cały szereg wyrostków, chłopców i dziewcząt, którzy kradzież uprawiają o zmierzchu. Dochodzi już do tego, że nierzadko manco okradzionego wagonu wynosi setki kg. W ten sposób ludność miasta traci dziesiątki zł. dziennie, bo straty takie kupcy kalkulują sobie odpowiednio. Sumienniejsi robią to wyraźnie przez podniesienie ceny towaru, inni przez manipulowanie wagą. Istnieje wprawdzie odpowiedzialność kolei za brak towaru, odpowiedzialność ta jednak jest teoretyczna i dlatego nikt prawie z niej nie korzysta. Protokóły o braku wagi przewlekają i utrudniają sprawę szybkiego obrotu, szybkiego wyładunku towaru, a rezultaty przeważnie są zazwyczaj bardzo problematyczne.

Nim wagon przeważony po paru dniach stanie ponownie na linji wyładunkowej już jest ponownie okradziony. Wreszcie dla długich wagonów t. zw. amerykanek, kolej nie posiada wag odpowiednich. Ważenie zaś raz przedniemi raz tylnemi kołami częstokroć daje śmieszne, niezgodne z rzeczywistością rezultaty.

W dziale ochrony węgla przed kradzieżą jest duże pole do wszelakich pomysłów, czy to w dziale konstrukcji wagonów, innych urządzeń, czy też w sposobie ładowania węgla z przysypką drobnego gatunku na wierzchu. Na razie jednak i to niezwłocznie, należy znacznie zwiększyć ilość wartowników na linjach wyładunkowych i punktach postojowych, wzmocnić posterunki policyjne i postawić pewnych dobrze płatnych ludzi przy bramach. Prócz tego należy zwiększyć odpowiedzialność funkcjonarjuszów kolejowych i furmanów, których prócz tego należy pozbawić prawa pracy na kolei. Gdyby środki powyższe okazały się nie do-

stateczne — należy ustanowić konwoje dla poszczególnych pociągów.

Koszta, wynikające z tych zarządzeń, chętnie zapłacą odbiorcy węgla przy opłacie kosztów przewozu. — Koszty te stokrotnie im się opłacą, konsumenci otrzymają tańszy, lepiej ważony węgiel, a kolej w ten sposób wypełni swój obowiązek.

Do b) Złodzieje kolejowi wykorzystują ścisk i zamęt przy wsiadaniu lub wysiadaniu z pociągu, jakoteż przy okienkach biletowych i okradają podróżujących z bagażu.

Następne ich pole działania to pociąg. Do okradania podróżujących używają oni najrozmaitszych forteli, jak zamiana waliz, używanie środków odurzających, sztucznej ręki i t. p. (tą trzymają na kolanach, prawdziwą ukrytą pod płaszczem kradną). Po dokonanej kradzieży opuszczają pociąg na następnej stacji.

Przykład: Na głównych linjach kolejowych Warszawa—Lwów, Poznań, Wilno, Brześć grasuje stale szajka złodziei kolejowych tak zwanych „usypiaczy", złożona z kilku mężczyzn elegancko ubranych i przystojnej młodej kobiety.

Kradzieże dokonywane są w sposób następujący: Zajmują oni cały przedział i zapraszają upatrzonego osobnika do zajęcia miejsca. W niedługi czas mężczyźni zapalają fajki, a gdy jegomość ów zaczyna się czuć źle, kobieta ofiarowuje mu wtedy do powąchania flakonik, który zawiera środek usypiający. Naturalnie, że wtedy następuje kradzież.

Niedawno temu, żyd Jojne Kame-Sterechma, został w ten sposób okradziony na 30 miljonów mk, zaś niejaka Borusławska na 50 miljonów mk.

Złodziej kolejowy operuje najczęściej z pomocnikiem, przeważnie z ładną kobietą, która pasażera rozmową zajmuje, gdy złodziej „pracuje".

Czynność organu śledczego w wypadku dokonanej kradzieży kolejowej polega na:

1. bezzwłocznem uwiadomieniu wszelkich władz bezpieczeństwa na odnośnym szlaku kolei leżących o popełnionej kradzieży, przyczem podać należy:

   a) rysopis złodzieja,

   b) ilość, jakość i wartość skradzionych przedmiotów,

   c) sposób dokonania czynu,

   d) przypuszczalnych wspólników,

2. na wdrożeniu śledztwa w odnośnym rejonie.

Zawiadomienie władz bezpieczeństwa powinno nastąpić tak w kierunku jazdy pociągu, jak i w kierunku przeciwnym i to w pewnym promieniu od toru kolejowego z tego powodu, że złodziej w celu utrudnienia pościgu mógł skorzystać z wymijającego lub krzyżującego się pociągu,

I. Kradzież koni i bydła.

Kradzieże te zachodzą przeważnie na granicach państwa. Tak złodzieje koni jakoteż i bydła „pracują“ zwykle ze wspólnikami, którzy dopomagają im nie tylko do przemycania skradzionych koni lub bydła poza granicę, lecz także uprawiają fałszowanie dokumentów na konie lub bydło.

Pościg za sobą utrudniają złodzieje tego typu w ten sposób, że owijają zwierzętom skradzionym kopyta wiechciami lub szmatami, by nie pozostawić śladów. W razie przytrzymania podejrzanego należy zbadać ubranie jego, szczególnie spodnie, czy nie ma w nich włosów końskich.

J. Inne rodzaje kradzieży.

Wymieniamy tu tylko te kradzieże, które w obecnych czasach są na porządku dziennym, jak np. kradzieże dzwonków i drutów elektrycznych, mosiężnych klamek, rur ołowianych z ustępów, kradzieże drobiu, psów i kotów, rowerów, wozów, kradzieże leśne i polne i t. d.

Co do postępowania organu śledczego w naprowadzonych wypadkach kradzieży, patrz: „Postępowanie organu śledczego w wypadkach kradzieży“.

II. Postępowanie organu śledczego w wypadku kradzieży.

To, co po krótce zaznaczyliśmy o postępowaniu organu śledczego przy rozpatrywaniu poszczególnych rodzaji kradzieży, podajemy poniżej w systematycznem zestawieniu:

1. W wypadku zawiadomienia nas o popełnionej kradzieży należy się zastanowić, czy kradzież rzeczywiście została dokonaną, lub czy też zachodzi kradzież fingowana.

Kradzież fingowaną musielibyśmy przyjąć:

a) gdyby pomiędzy skradzionemi przedmiotami znajdowały się przeważnie wartościowe i drogocenne przedmioty, stanowiące własność osób trzecich,
b) gdyby „poszkodowany“ znajdował się w trudnem finansowem położeniu,
c) gdyby „poszkodowany“ był asekurowany na wysoką kwotę,
d) gdyby „poszkodowany“ podawał „skradzione“ wartościowe przedmioty jako własne, wartość których nie stałaby w żadnym stosunku do dochodów lub majątku tegoż,
e) gdyby ustalić można, że „poszkodowany“ przewiduje dla siebie jakiekolwiek korzyści.

2. Pamiętać należy, że mimo wszelkich pozorów, posiadających wszelkie cechy kradzieży, nie zawsze zachodzić musi kradzież,

np. przedmiot „skradziony" został zagubiony lub nie można go zaraz odnaleźć.

3. „Poszkodowany" musi szczegółowo opowiedzieć organowi śledczemu wszystko to, co o kradzieży wie; organ śledczy nie powinien przerywać opowiadającemu. Po pewnym czasie należy „poszkodowanego" spowodować, by powtórzył wszystko to, co już raz zeznał.

To powtórne opowiadanie o dokonanej kradzieży może organ śledczy przeprowadzić już na miejsce czynu, przez co wyświetli niejedne niejasne kwestje.

4. Zasada jest, iż organ śledczy, po otrzymaniu doniesienia i po pierwszem przesłuchaniu donosiciela, powinien udać się bezzwłocznie na miejsce czynu.

Na miejscu wypadku zbadać należy dokładnie cały teren; ustalić więc należy miejsce wejścia złodzieja na teren i drogę, którą postępował aż do opuszczenia znów terenu kradzieży t. zn., że organ śledczy powinien iść tą samą drogą, którą szedł złodziej, przedstawiając sobie na podstawie tego, co widzi (t. j. śladów pozostałych) i tego, co od donosiciela słyszał, wszelkie te czynności, które przypuszczalnie wykonywał złodziej.

5. Należy ustalić czas popełnionej kradzieży.

Ustalenie czasu jest niezbędną czynnością organu śledczego, ponieważ stwierdziwszy czas, często na podstawie przeprowadzonego własnego wywiadu pomiędzy domownikami stwierdzić zdoła, czy złodziej przeprowadził wywiad. Dalej stwierdzamy podług ustalonego czasu, kto z domowników w czasie dokonania kradzieży był w domu i czy nie pada na niego podejrzenie kradzieży lub wspólnictwa. Podejrzanego o kradzież należy zbadać, gdzie się znajdował i co robił w czasie przez nas ustalonym.

6. W czasie badania terenu uważnie szukać należy śladów wszelkiego rodzaju.

Jak i gdzie śladów szukać i jak je zabezpieczać należy, mówiliśmy o tem w innym rozdziale. Prócz śladów szukać należy także za ewentualnemi pozostawionemi na miejscu wypadku narzędziami złodziejskiemi lub wogóle przedmiotami, które złodziej pozostawił na miejscu czynu.

7. Organ śledczy zastanowić się powinien, czy z praktyki swej zna wypadki kradzieży o podobnych cechach i znamionach.

Wiemy, że zawodowi przestępcy dążą do specjalizacji; czyny przestępne przez nich popełniane wykazują bowiem po

części zawsze podobne znamiona i cechy, po których ich poznać można.

8. Stwierdzenie, czy złodziej przeprowadzał wywiad.

Ustalić więc powinien organ śledczy, czy w ostatnim czasie nie przychodzili do domu obcy ludzie, kto to był, czy domownikom znany, w jakim celu przychodzili, czy się wypytywali o stosunki domowe, jak długo przebywali i w których częściach domu (ubikacjach), jak wyglądali, a więc ustalić, o ile możliwe, dokładny ich rysopis.

9. Żądać należy dokładnego opisu skradzionego przedmiotu i wskazania miejsca przechowania tegoż.

Jeżeli przedmiot skradziony przedstawiał większą wartość i z powodu tego przechowany był starannie, należy stwierdzić, kto wiedział o miejscu przechowania tegoż przedmiotu i kto miał dostęp do tego miejsca.

10. Dochodzenia w sprawie kradzieży domowych należy przeprowadzić z największą ostrożnością, by nie rzucać podejrzenia przedwcześnie na niewinne osoby, lecz przeprowadzać je z całą stanowczością.

Przy kradzieżach domowych ustalić należy ilość domowników, czy wszyscy zamieszkują w danym domu, kto tylko w czasie dnia jest zatrudniony, jak się zachowuje służba, czy posiada znajomości (służące narzeczonych), czy służąca posiada nieślubne dzieci, jakie życie pozadomowe prowadzi dorastający syn, czy wydaje wiele pieniędzy i t. p.

11. Odnośnie do osób podejrzanych stwierdzić trzeba, czy

a) ich sposób prowadzenia życia pozostaje w odpowiednim stosunku do ich dochodu,
b) czy zmuszeni są pracować na osoby im bliskie np. rodzice, chore rodzeństwo lub te pracą swą utrzymywać.
c) czy obcują z osobami podejrzanemi (np. znajomymi przestępcami),
d) czy mogli sami wynieść przedmioty skradzione, kiedy to mogło nastąpić i co przypuszczalnie uczynili ze skradzionemi przedmiotami.

20. Rozbój.

(K. K. N. §§ 249—256, K. K. R. art. 589—590, U. K. A. §§ 190—196).

Według K. K. N. i K. K. R. rozumieć należy pod tem przestępstwem „zabranie cudzej rzeczy ruchomej w za-

miarze bezprawnego przywłaszczenia jej sobie z użyciem przemocy lub przy pomocy groźby karalnej i zagrażającej całości życia lub ciała".

U. K. A. zaś ujmuje stan faktyczny rozboju jako „zadanie gwałtu lub użycia groźby przeciw drugiej osobie w zamiarze zawładnięcia cudzą rzeczą ruchomą".

Mimo, że popełnienie powyższego przestępstwa zagrożone jest przez wszystkie K. K. bardzo surowemi karami, zdarza się ono stosunkowo często. Przeważnie w dzisiejszych czasach powojennych spotykamy się z niem licznie, a przybiera ono w najczęstszych wypadkach formę m o r d e r s t w a rabunkowego. Rozbój sam zawiera w sobie cechę kradzieży, różnica natomiast pomiędzy kradzieżą a rozbojem polega tylko na zagrożeniu użycia gwałtu.

Bandytyzm po wojnie mnoży się ogromnie prawie na całej kuli ziemskiej z wyjątkiem Skandynawii. W Ameryce dochodzi do niebywałych rozmiarów. Również we Francji, w Anglji i Niemczech rozwija się na wielką skalę. Pokazuje się, że większa część bandytów, schwytanych przez organy bezpieczeństwa i osadzonych w więzieniu, rozpoczęły swoją karjerę podczas wojny, kiedy to ogólny zamęt i upadek moralności, wywołany długą wojną, sprzyjały rozwojowi zbrodniczości.

Należałoby jeszcze poruszyć kwestje bandytyzmu na ziemiach Polski, szczególnie na kresach wschodnich. Kresy zachodnie i środek Państwa są pod tym względem szczęśliwsze, napady bandyckie są tu rzadkie i w małym stylu — tymczasem na kresach wschodnich bandytyzm wzrasta coraz bardziej. Składa się na to kilka powodów. Ośrodkiem bandytyzmu na wschodnich rubieżach kraju jest Wołyń. Tradycja bandycka tej części kraju sięga głęboko w przeszłość, a władze nasze odziedziczyły tę plagę na Wołyniu jako spuściznę po władzach moskiewskich. Władze rosyjskie walczyły wprawdzie z bandytyzmem na Wołyniu, ale nie potrafiły go wytrzebić. Już przed wybuchem wojny światowej policja rosyjska otrzymała polecenie ostatecznego zlikwidowania licznych gniazd bandyckich, lecz prace te przerwały działanie wojenne; następnie rewolucja bolszewicka, jak i prowizoryczne rządy ukraińskie wzmogły tylko chaos i bandytyzm rozwinął się niebywale i promienieje z tego ośrodka na cały wschodni pas graniczny polski.

Bandyci ci rekrutują się najczęściej z pośród samych włościan, u których te skłonności stały się wprost dziedziczne; np. wieś Kukuryki, w pow. kowelskim, miała ludność, która zawodowo trudniła się bandytyzmem. W roku 1914 specjalnym ukazem carskim wieś tę wysiedlono do Syberji Wschodniej.

Drugą przyczyną rozrostu bandytyzmu na tym terenie jest sąsiedztwo Rosji Sowieckiej. Bolszewicy, chcąc utrzymać na naszych kresach ciągły stan wrzenia, chcąc wzruszyć zaufanie ludności do władz miejscowych i podkopać przez to ich autorytet, nasyłają do nas masowo zwykłych bandytów, którzy potem w razie schwytania stroją się w szaty powstańców białoruskich i twierdzą, że „walczą" za wolność ludów kresowych i t. d.

Bandyta często ucieka za kordon i staje się potem zarazem szpiegiem na rzecz Sowietów, z ich pomocą uzbraja się, łączy się tam w większe bandy i wpada z niemi znowu w granice Polski.

Trzecią przyczyną rozwoju band jest cicha pomoc, jaką bandytom niesie miejscowa ludność. Bandyta zwykle groźbą wymusza posłuch, ludność ukrywa jego osobę i broń i donosi mu o każdym kroku policji, która wobec tego jest bezsilna.

W powiecie radomskowskim zaaresztowano w b. r. kilku zamożnych gospodarzy, ukrywających bandytów przed policją. U gospodarzy tych znaleziono cały arsenał broni bandyckiej, wiele zrabowanych rzeczy i biżuterji.

Wypadków bandytyzmu zameldowano w 1921 r.—1730, zaś w 1922 r.—1934; wzrasta on, więc walka musi być bezwzględna i systematyczna.

Najwięcej częstemi objektami napadów bandyckich są dwory Napady te odbywają się już zwykle dość szablonowo. Jako przykłady niech posłużą następujące opisy: (Rzeczposp. nr. 24/22)

I. Siedmiu uzbrojonych w karabiny, rewolwery i granaty ręczne bandytów napadło na folwark hr. Koziebrodzkiego w Dźwiniaczce nad Zbruczem. Steroryzowawszy i związawszy służbę, bandyci zrabowali 13 sztuk najlepszych koni wraz z uprzężą ogólnej wartości 52 milj. mk. Nadto obrabowano śpiących w stajni. W pościg za bandytami udał się natychmiast komendant posterunku, starszy posterunkowy, Mieczysław Kowalski, z trzyma posterunkowymi, zawiadamiając jednocześnie sąsiednie posterunki, oraz placówki wojskowe nad Zbruczem, celem wzmocnienia czujności nad granicą. Jednakże nie zdołano bandy ująć, gdyż, jak następnie dochodzenie ustaliło, bandyci na zrabowanych koniach w szybkiem tępie z Dźwiniaczki udali się polnemi drogami obok Paniowiec do folwarku Zawale, a stąd w kierunku do Zbrucza, przekraczając granicę.

II. Dwunastu uzbrojonych w karabiny, rewolwery i granaty ręczne bandytów napadło na majątek Kamionka pod Nieświeżem, należący do Aleksandra Stasiewicza, skąd zrabowali sześć najlepszych koni i różne rzeczy na ogólną sumę 14 miljonów mk. Po rabunku bandyci wyprowadzili

Stasiewicza o 130 kroków za folwark, gdzie zamordowali go wystrzałem karabinowym w głowę.

Kierownik posterunku policji w Snowiu udał się po śladach koni i sanek, które prowadziły w kierunku wsi Kazionne Huzaki, gm. kleckiej, i dalej w kierunku Nieśwież—Kleck przez gm. łańską do granicy około wsi Zubki, gm. kleckiej. Z przeprowadzonych wywiadów wynika, że bandyci byli miejscowi, że kryją się zagranicą po stronie sowieckiej i że należą do oddziałów partyzanckich po stronie bolszewickiej.

III. Prawie, że od roku grasuje na terenie województwa nowogrodzkiego banda tak zwanego Muchy-Michalskiego. Mucha, były oficer rosyjskiej armji, swojem zachowaniem się podczas napadu, swoim wstrętem do zabójstwa stworzył sobie niezbitą sławę. Ten kresowy Rinaldo-Rinaldini napada zwykle w otoczeniu 10—12 uzbrojonych towarzyszy na majątki, położone blisko granicy. Wszystkie napady są identycznie podobne. Otoczywszy zwykle dwór, podczas, gdy obecni siedzą przy kolacji, wchodzi do sali jadalnej Mucha, prosząc zebranych, by nie bali się i zapewniając, że nikomu nic złego się nie stanie. O ile wśród obecnych są kobiety, Mucha w bardzo grzeczny sposób z wdzięcznym uśmiechem przedstawia się. Zabrawszy u obecnych pieniądze i wszystkie drogocenne rzeczy, prosi o pozwolenie wypicia w tak miłem towarzystwie szklanki herbaty, za którą zwykle dziękuje w bardzo uprzejmy sposób, całując ręce gospodyni i z ukłonem dobrze wychowanego młodzieńca znika, zawsze nieuchwytny dla policji, żeby za dwa tygodnie zjawić się w miejscu, gdzie go najmniej oczekują. Policja jest bezsilną.

Mucha cieszy się dużem zaufaniem miejscowych chłopów, nawet ich miłością, ma wśród nich swoich ajentów, którzy doskonale informują go o wszystkiem.

IV. Przyczynek do działalności bandyty Muchy-Michalskiego i jego szajki.

Z Łunińca donoszą nam: Dnia 19. stycznia 1924 r. o godz. 5 po południu wtargnęła do miasteczka Czuczewicz banda, złożona z 40 ludzi konnych, ubranych po wojskowemu i w pełnem uzbrojeniu z hersztem Mucha-Michalskim na czele. Bandyci wkroczyli przedewszystkiem na posterunek P. P., gdzie rozbroili 4 policjantów, każąc im leżeć twarzą do podłogi i nie ruszać się z miejsca, co oczywiście policjanci wobec przeważającej siły musieli wykonać.

Banda przybyła do Czuczewicz w celu ograbienia miejscowej firmy leśnej, której przedsiębiorca miał właśnie przywieźć z banku 40.000.000 mk. na wypłatę dla robotników.

Spotkał ją jednak zawód, gdyż przedsiębiorca spóźnił się i na czas nie powrócił. Wobec tego, nic nie zrabo-

wawszy, bandyci udali się do miejscowego urzędu gminnego, gdzie na rozkaz pana porucznika Muchy (tak go mianowali jego podwładni) wójt Wiernikowski otworzył kasę gminną, z której zrabowali 14.000.000 mk., przyczem wójta pobito za rzekomy ucisk włościan. Przy dłuższej rozmowie z wójtem Mucha oświadczył, że jeżeli w dalszym ciągu będą uskarżać się na niego włościanie, to sam się z nim policzy i wyprawi mu rajskie wesele.

W dalszym ciągu Mucha zwrócił się do urzędującej obok kancelistki, którą, po uprzedniem grzecznem zarekomendowaniu się, zapytywał o postępowaniu wójta względem niej, obiecując pomścić ewentualną jej krzywdę.

Następnie udali się bandyci do miejscowego urzędu pocztowego, gdzie zrabowali tylko 300.000 mk., gdyż więcej w kasie nie było, oraz wszystkie pieczątki, poczem wkroczyli do składu wódek, skąd po zabraniu kilkudziesięciu butelek wódki, wyszli na spożycie wieczerzy.

O godz. 9 wieczór tj. po 4-godzinnem plądrowaniu, ruszyli bez żadnych przeszkód w podróż, w kierunku wsi Czudzin (ku granicy bolszewickiej). Tam zatrzymali się u gajowego, niejakiego Trojanowskiego, u którego przy dźwiękach harmonji urządzili zabawę taneczną, która trwała do dnia następnego, poczem wyruszyli w drogę ku granicy.

Według opowiadań naocznych świadków, bandyci w stosunku do ludności zachowywali się grzecznie, a każdy z członków bandy na popełnienie jakiegoś czynu musiał wpierw uzyskać pozwolenie pana porucznika Muchy.

Nie ograniczając swej działalności tylko do dworów, napadają bandyci też ludzi po drogach, lasach i polach, kupców jadących furami, okradają nawet kościoły, a rzucają się nawet na osobowe samochody. Opis takiego napadu na kościół czytamy w Polsce Zbrojnej nr. 35/23:

V. Na folwark O. O. Bazyljanów w Michałowie oraz na miejscowy posterunek policyjny napadło około trzydziestu uzbrojonych w karabiny, rewolwery i granaty ręczne żołnierzy bolszewickich. Napastnicy, jak stwierdzono, podzielili się na trzy grupy, z których jedna otoczyła posterunek policyjny, druga mieszkania O. O. Bazyljanów, trzecia zaś cały folwark względnie klasztor, poczem wyprowadzili ze stajen 17 koni.

Na posterunku byli policjanci: Michał Bronicki i Stanisław Grabowski. Pierwszy, usłyszawszy wchodzącego do korytarza napastnika, porwał za wiszący na ścianie karabin i zamknął drzwi, poczem ukrył się za piec i czekał z wycelowanym karabinem. W tym czasie stojący na czatach pod oknem bandyci rozbili kolbą karabinu dwie szyby. Widząc, że jest w niebezpieczeństwie życia, Bronicki wystrzelił kilkakrotnie w okno. W odpowiedzi na to bandyci

dali do mieszkania około 20 strzałów rewolwerowych i karabinowych.

Posterunkowy Grabowski również porwał za karabin i ukrywszy się w drugim kącie mieszkania, nie dopuszczał bandytów do wnętrza, usiłujących wtargnąć bądź przez okno lub drzwiami. Jednocześnie inni bandyci starali się wtargnąć do mieszkania O. O. Bazyljanow, również strzelając w okna i drzwi z karabinów i rewolwerów Wreszcie kilku bandytów schwytało wartownika Michała Kłosa i kazali mu zaprowadzić ich na posterunek lub pod okno posterunku.

Przyprowadziwszy ich pod okno, Kłos krzyczał „panowie policjanci dajcie klucza od sztaby, ponieważ mnie bardzo męczą". W odpowiedzi na to Bronicki jeszcze dał kilka strzałów. Wtedy oblegający wezwali policjantów, ażeby poddali się, poczem rzucili przez okno dwa granaty ręczne, z których jeden eksplodował, nie raniąc jednak nikogo. Jedynie uszkodzone są ściany, podłoga i drzwi Po eksplozji bandyci, jak również i Bronicki zaprzestali strzelać, natomiast usłyszano gęste strzały na folwarku i w klasztorze.

Strzelanina zaalarmowała całą wieś; wkrótce nadbiegli na folwark mieszkający tam posterunkowi Jan Lewandowski, Stefan Gocławski i Józef Prędki, którzy otworzyli silny ogień karabinowy, na co bandyci również odpowiedzieli strzałami z karabinów i rewolwerów ze wszystkich stron folwarku, otaczając policjantów ogniem krzyżowym, wskutek czego ostatni byli zmuszeni cofnąć się za mury i w dalszym ciągu ostrzeliwać bandę. Po półgodzinnem blisko oblężeniu bandyci zbierali się wraz z 17 końmi do odjazdu, jednakże pod naciskiem gęstych strzałów policjantów zmuszeni byli pozostawić 9 koni i uprząż, natomiast 8 koni, w tem jednego policyjnego ogólnej wartości 19 i pół miljona mk., zdołali uprowadzić, a cofając się przez sad, ostrzeliwali posterunkowych, poczem wśród zamieci śnieżnej, jedni na koniach drudzy pieszo zbiegli przez granicę Zbrucza. W drodze bandyci natknęli się jeszcze na placówkę 1 pułku 2 kompanji straży granicznej, która strzelała do bandytów; mimo to zdołali oni przekroczyć przez lód i umknąć za Zbrucz.

Doświadczenie uczy nas, że do jednych z najskuteczniejszych sposobów walki z plagą bandytyzmu należą obławy. Trudno jest tutaj podać i wskazać szczegółową instrukcję w sprawie zorganizowania i przeprowadzenia obław. Każda obława i technika jej przeprowadzenia zależną jest każdorazowo od danych okoliczności faktycznych i stosunków miejscowych i terenowych, jak np., czy ma się do czynienia z wielką szajką bandytów lub mniejszą, czy są to bandyci rutynowani lub przypadkowi, czy są uzbrojeni w karabiny wojskowe lub rewolwery, czy napadają na dwory, plebanje i zakłady — czy też na

przejeżdżających lub przechodniów, czy teren jest równy, górzysty, lesisty i. t. p., jakie organy ma się do dyspozycji w razie przeprowadzenia obławy (żand. wojsk., policja i wojsko), jak ludność miejscowa odnosi się do bandytów, czy ich popiera lub nie i t. p. Chcąc przejrzyście uzmysłowić org. bezp., jak obławę należy zarządzić i przeprowadzić, podamy dokładny przebieg obławy przeprowadzonej przez autora w r. 1919.

W 1919 r. piszący otrzymał polecenie od władz wojskowych przeprowadzenia pacyfikacji powiatu L. we wschodniej Małopolsce, gdzie ukrywający się żołnierze rozbitej wojskowej formacji ukraińskiej wspólnie z ludnością miejscową, narodowości ukraińskiej, napadali na dwory, palili folwarki i niszczyli objekty państwowe.

Wykonanie zadania rozpocząłem od tego, że:

1. Zorjentowałem się na podstawie mapy powiatowej co do konfiguracji terenu. Teren powiatu był przeważnie górzysty i w wielkiej mierze zalesiony. Powiat w południowej swej części graniczył z Czechosłowacją.

2. Udałem się do Starostwa, gdzie udzielono mi cennych wskazówek odnośnie nastroju ludności, jej liczebności, narodowości i liczebności gmin, wskazano mi osoby godne zaufania i osoby politycznie podejrzane i zwrócono uwagę na gminy, w których ludność jest szczególnie wrogo usposobiona do państwa polskiego i w których ludność posiada wiele broni wojskowej i amunicji.

3. Udałem się do powiatowej k-dy żand., gdzie poinformowano mnie o ilości posterunków żand. w powiecie, o ich dyslokacji i rejonach służbowych, a zwłaszcza dowiedziałem się, że na granicy południowej powiatu od strony Czechosłowacji rozlokowanych było 5 posterunków granicznych o łącznej sile 40 żandarmów. Nadto zebrani na moje życzenie d-cy wszystkich posterunków na odprawę, potwierdzili i uzupełnili mi informacje, które otrzymałem w starostwie.

Na podstawie powyższych danych, mając do dyspozycji 4 kompanie piechoty, 2 karabiny maszynowe i 1 kompanję żandarmów, plan i metoda mojej akcji była następująca:

1. Przedewszystkiem wzmocniłem obsadę posterunków granicznych od strony Czechosłowacji i nakazałem im ścisłą kontrolę pasa granicznego.

2. Zorganizowałem służbę wywiadowczą. Organami służby wywiadowczej byli żandarmi ze wszystkich posterunków i konfidenci, wybrani z pośród miejscowej ludności.

Terenem działania każdego wywiadowcy był rejon służbowy jego posterunku. Przedmiotem wywiadu było: wskazanie agitatorów i osób kierujących akcją wywrotową

i sobotażową, wskazanie miejsca ich siedziby, ustalenie ilości, wielkości szajek, dopuszczających się napadów, ich uzbrojenie i metody ich działania i wreszcie wskazanie osób, które jako przewodnicy przeprowadzały uzbrojone bandy do Czechosłowacji.

3. Cały powiat podzieliłem na 3 strefy t. j. na strefę wschodnią, środkową i zachodnią. Punktem wyjścia była granica północna powiatu z kierunkiem marszu na południe. W każdej strefie przeprowadzał obławy i akcję rozbrojenia oddział wojskowy, żandarmi i wywiadowcy. Żandarmi przeprowadzali rewizje, konfiskatę broni, aresztowania i eskortę aresztowanych do miejsca postoju najbliższego posterunku, skąd odstawiano ich do miejsca mojego postoju.

Skonfiskowaną broń transportowano wozami na dworzec kolejowy, a stąd wysyłano ją do właściwego D. O. Gen.

Raport o przebiegu akcji doręczono mi codziennie.

4. Akcja trwała 3 tygodnie i zakończyła się ogólną obławą w pasie granicznym i koncentracją oddziałów w gminie P. celem odpoczynku. Odpoczynek trwał 7 dni. W rozkazie tendencyjnie ogłosiłem, że akcja jest już ukończona i że po ukończonym odpoczynku oddziały wrócą do swoich garnizonów. W ten sposób chciałem uspokoić ludność i bandy, a w rzeczywistości wysłałem 5-ciu wywiadowców do gminy B., w której koncentrowała się cała akcja wywrotowa i sobotażowa i w której ukrywała się wielka banda żołnierzy ukraińskich i agitatorów. Wywiadowcy mieli ustalić nazwiska kierowników akcji wywrotowej i nazwiska członków szajki, stwierdzić, jaka liczna jest banda, jak jest uzbrojona i gdzie się ukrywa.

Po kilku dniach wywiadowcy donieśli mi, że banda ukrywa się w lesie, że wiele osób z tej bandy późno w nocy przychodzi do gminy B. na odpoczynek, że banda uzbrojona jest w karabiny wojskowe, rewolwery i strzelby myśliwskie i że posiada 2 karabiny maszynowe, a nadto wywiadowcy zdołali ustalić 45 nazwisk członków tej bandy. Na tej podstawie rozkazałem wójtowi gminy P. dostawić 50 wozów z końmi celem odwiezienia taborów na dworzec kolejowy i odmaszerowałem z całym oddziałem do gminy N., położonej na szlaku drogi w kierunku dworca kolejowego. W gminie tej rozkwaterowałem oddziały na nocleg. O godzinie 24-tej zarządziłem alarm, posadziłem 50 żołnierzy na konie chłopskie i wydałem im polecenie, aby udali się do gminy B. i aby otoczyli tę gminę kordonem. Również 4 kompanje piechoty otrzymały rozkaz odmaszerowania do gminy B. i otoczenie jej kordonem. Oddział zaś żandarmerji podzieliłem na kilkanaście patroli. Każda patrol otrzymała kilkanaście nazwisk osób wskazanych przez wywiadowców.

Z chwilą zamknięcia gminy B. kordonem, patrole te miały wejść do gminy i po przybraniu sobie przewodników, przyaresztować wszystkie wymienione w wykazie osoby.

O godzinie 5-tej rano rozpoczęto obławę, która trwała 3 godziny. Ujęto z bronią w ręku i przyaresztowano 45 osób t. j. wszystkie osoby wskazane imiennie przez wywiadowców i skonfiskowano 34 wozów broni i amunicji.

Z przykładu tego widzimy, że akcja pacyfikacji i ostateczna koncentryczna obława na gminę B. powiodła się z tego powodu, iż:

1. plan akcji był należycie przemyślany i zorganizowany,
2. wywiad dostarczył cennych informacyj,
3. zmylono ludność i bandę fałszywą wiadomością o zakończeniu akcji i odmaszerowaniu na dworzec,
4. plan akcji zachowano w ścisłej tajemnicy.

W wypadku ścigania większej zorganizowanej bandy, która się zwykle dzieli celem utrudnienia pościgu, trzeba i grupę pościgową rozdzielić, a poszczególnym grupom kazać potem ściągać się koncentrycznie w teren, gdzie banda ma być otoczoną Przykład takiego pościgu podamy z ostatniego napadu dywersyjnego na pociąg pod Łucińcem (Rzeczposp. 257/24).

Stwierdzono, że po napadzie na pociąg banda rozdzieliła się na dwie części, jedna złożona z opryszków, rekrutujących się z poza granicy, druga z elementów miejscowych. Z tej drugiej aresztowano 70 osób, co do których śledztwo wykazało, że 8 niewątpliwie brało udział w napadzie. Ci oddani zostali sądowi doraźnemu. Grupa, rekrutująca się z bandytów pozamiejscowych, zbiegła ku granicy. Pościg za nią rozdzielił się na cztery oddziały skierowane na północ ku Bogdanówce, a na południe w stronę Horodna. Oddziały te wykonywały ruch koncentryczny, który miał być zakończony w ciągu jednego dnia. Celem uniemożliwienia przejścia przez granicę bandytom, obsadzono ją specjalnemi oddziałami. Obok czterech grup pościgowych działały oddziały lotne, które we wsi Wielbowno zaaresztowały cztery osoby.

Ponieważ zachodzą często fingowane napady rabunkowe (po dokonaniu kradzieży lub sprzeniewierzeniu), powinien organ śledczy dochodzenia rozpocząć z wszelką ostrożnością. Fingowany rozbój przyjąć należy:

1. jeżeli mniemanemu „poszkodowanemu“ zostały skradzione powierzone przedmioty wartościowe i to przez osobę, którą nie można ustalić mimo największych wysiłków i po rozważeniu wszelkich okoliczności;

2. jeżeli „napadnięty“ nie wykazuje żadnych lub bardzo niewinne obrażenia, spowodowane „napadem“,

3. jeżeli po ukończeniu dochodzeń wstępnych cały „napad" przedstawia się jako bardzo nieprawdopodobny.

Gdy zachodzą podejrzane okoliczności co do możliwości zaistnienia doniesionego „napadu rabunkowego", może organ śledczy wobec „napadniętego" podkreślić, że w „napad" nie wierzy i że zaniechać powinien wprowadzenia władzy w błąd. Może być, że „napadnięty" uzna bezcelowość swego postępowania i przyzna się do popełnionej kradzieży lub sprzeniewierzenia.

21. Oszustwo.

(K. K. N. §§ 263—265, K. K. R. art. 591—598, U. K. A. §§ 197—205).

Pod „oszustwem" rozumiemy „wszelkie czynności podjęte w celu przysporzenia sobie lub trzeciej osobie bezprawnej korzyści majątkowej przez wyrządzenie komu innemu uszczerbku na majątku, przez to, iż łudząc go fałszywemi faktami, albo przekręcając lub ukrywając prawdziwe, wzbudza lub podtrzymuje się błędne mniemanie" (§ 263 K. K. N.)

Powodów, dlaczego oszustwa bywają tak rzadko wykrywane i dlaczego przeprowadzenie śledztwa sprawia organom śledczym tyle mozołu i trudu, szukać należy w tem:

1. że osobnicy rzucający się na oszustwa, są to przeważnie ludzie inteligentni, sprytni i posiadający wielkie doświadczenie w kierunku przeprowadzenia oszustwa;

2. że do wykrycia oszustów, którzy swe czyny przestępcze popełniają w najrozmaitszych kierunkach, przy użyciu najrozmaitszych forteli, organom śledczym brak często tych właśnie wiadomości, po części czysto zawodowych i technicznych, bez których są te organy wobec oszustwa zupełnie bezsilne.

Z tego wynika, że organ śledczy chcąc sprostać swemu zadaniu, znać powinien przynajmniej w grubych zarysach wszystko to z życia, co może mu być potrzebnem w przeprowadzaniu dochodzeń w najrozmaitszych kierunkach. Organ śledczy znać więc powinien np. czynności rzemieślników, rolników, handlarzy, książkowe manipulacje kupieckie, urządzenie tartaku, młyna, manipulacje w urzędach, magazynach i t. p.

Jeżeli organ śledczy chce zbierać potrzebne mu wiadomości z pewnej dziedziny dopiero wtenczas, gdy ma się już zająć przestępstwem, to łatwo można sobie wystawić, ile on czasu straci, zanim przystąpi do właściwego podjęcia czynności śledczej i ile na tem cierpi sprawa sama.

Wiadomości te zbierać należy wszędzie i przy każdej sposobności tak w służbie jak i poza służbą.

W ramach niniejszego podręcznika trudno jest omówić wszystkie poszczególne rodzaje oszustów i tryki przez oszustów stosowane.

Dlatego ograniczamy się do omówienia tylko typów najczęściej zachodzących (K. K. N. § 277, K. K. R. art. 595, U. K. A. § 201 lit. b).

1. Pewna grupa oszustów popełnia oszustwa przez to, że używa najrozmaitszych pięknie brzmiących nazwisk i tytułów jak baron, hrabia, generał, radca ministerjalny, doktor i t. p. w tym celu, aby w ten sposób umożliwić sobie wstęp do domów lepszych sfer towarzyskich. Osiągnąwszy zaś ten cel, nawiązuje oszust stosunki przyjazne, handlowe itp., pobiera na podstawie zawartej transakcji zaliczki lub wypożycza od „przyjaciela" większe kwoty, po odebraniu których zwykle ulatnia się.

Przykład: W sądzie wojskowym O. K. Warszawa zakończył się proces słynnego szantażysty i oszusta pseudo pchor. Sołtyskiego, dezertera i dwukrotnego uciekiniera z więzienia. Osk. Sołtyski grasował niemal po całej Polsce, zazwyczaj w mundurze oficera kawalerji, silnie odznaczonego. Po większych dworach przedstawiał się za hr. Szembeka, hr. Tarnowskiego, hr. Lanckorońskiego, hr. Potockiego, hr. Sołtyka, hr. Tyszkiewicza, p. Dzieduszyckiego; w mniejszych i po plebanjach za Siemińskiego, Przeździeckiego itd. Wpraszał się na gościnę, często nocował, w trakcie tego okradał gospodarzy z biżuterji, broni, bielizny, często przywłaszczał sobie futra, które mu na drogę do okrycia czasowo udzielano, na plebanjach przedstawiał się jako delegat arcybiskupa, przywożący nominacje na lepsze probostwo, w mieszkaniach po miastach jako przejezdny kolega oficera, syna gospodarzy, po mieszkaniach oficerskich jako adjutant lub kurjer wyższych władz wojskowych, powołujący oficera w ważnej sprawie, wreszcie jako krewny, kuzyn, na balach jako adjutant Belwederu. Gdy się kogoś z domowników na chwilę nie mógł pozbyć, rozbierał się do mycia, przyczem niewiasty przy swej wstydliwości usuwał za drzwi, wtedy zaś momentalnie opróżniał biurka, szafy, i t. p. Potem zaczynał pisać list, wysyłał na chwilę obecnych, przyrzekał przyjść później, tłómaczył się potrzebą wyjścia do kościoła, obejrzenia zepsutego właśnie samochodu itp. i w ten sposób się ulatniał.

Na rozprawie rozpatrywano oszustwa i kradzieże w domach Zielińskich w Małopolsce, Tyszkiewiczów w Poznańskiem, Tarnowskich i Poklewskich w Kongresówce, potem tu i tam Radońskich, Olszowskich, Suskich, Winkenhagenów, księży Kawieckiego i Wyrzykowskiego, oficerów płk. Stablewskiego, płk. Dudrewicza, mjr. Kloba, mjr. Grużewskiego, por. Hersego, łyckiego i wielu innych. Liczni świadkowie,

głównie zaś służba domów bądź to okradzionych, bądź też oszukańczo ponaciąganych, zeznawała ogromnie obciążająco. Oskarżony bronił się rezolutnie, zastawiając się osobą niejakiego Kwaśniewskiego, znanego mu z „Udziałowej" w Warszawie, a który miał być do niego podobny i z tego tytułu na konto Sołtyskiego popełniać miał różne łotrowstwa. Pod chr. Sołtyski został skazany na 5 i pół roku więzienia, utratę praw i wydalenie z armji bez prawa powrotu do wojska, co równa się degradacji.

Nierzadko występują także kobiety-oszustki pod przybranemi nazwiskami i tytułami jak hrabina, narzeczona wysoko stojących osób, aktorki i t. p. Te przeważnie popełniają oszustwo po sklepach i magazynach.

W języku potocznym nazywa się oszustów tej grupy „Hochstaplerami". „Hochstaplerzy" są to ludzie zwykle bardzo inteligentni, przystojni i dobrze towarzysko wyrobieni. Przeważnie pochodzą oni z lepszej rodziny i otrzymali dobre wychowanie, lecz są przez życie wykolejeni. Zachodzą także wypadki, że oszust tej grupy jest człowiekiem zwykłego pochodzenia, który przez dłuższe obcowanie z ludźmi z lepszych sfer nabył pewnej ogłady i pewnych form towarzyskich (np. lokaje).

Charakterystyczny wypadek oszustwa tego rodzaju podaje „Polska Zbrojna" w nr. 325/21 str. 5 pod nagłówkiem „Rzekomy kapitan X. i dama wytworna".

„Aresztowano przed paru miesiącami pewnego osobnika, grasującego dość długo w najelegantszych sferach stolicy i podającego się fałszywie za kapitana X. Jak się okazało, ów pan nie był nigdy oficerem. Korzystając z wyrafinowanego sprytu złodziejskiego i umiejętności zadzierzgania znajomości, rzekomy kapitan X. „bywa" w świecie. Zawsze wytworny, dociera do salonów, przedostaje się do buduarów pięknych pań, snuje misterną koronkę zawodowego uwodziciela, znajduje łatwy przystęp przez sypialnie do kas ogniotrwałych mężów łatwowiernych, wytrwałych giełdziarzy, ale naiwnych w sprawach naprzykład dotyczących wierności i cnoty małżeńskiej.

I oto ów ptak niebieski salonów stolicy i gabinetów podmiejskich Moulin-Rouge'ów, rzekomy kapitan X. dostaje się z ramienia naszej czujnej żandarmerji pod klucz..

Do jednego z sędziów wojskowych zjawiła się pewnego poranku pewna dama z prośbą o przepustkę do aresztu śledczego, celem widzenia się z kapitanem X-em...

„... Panie sędzio! Jestem żoną pana Y. i mam dzieci. Rodzina moja jest bogata i znana. Miałam szczęście poznać kapitana X. w salonie p. P. Znajomość ta się przeciągała. Spędziłam tam którąś noc u pana X. Zostawiłam wówczas u niego biżuterję. Pan X. obiecał mi odesłać

biżuterję do domu. Dotąd tego nie zrobił.. już minęły dwa miesiące..

...Proszę pani, zgłoszona przez panią sprawa jest już dziesiątem oszustwem, o co jest posądzony ów pan X...."

Dochodzenia w celu zdemaskowania oszusta prowadzić należy sprytnie i ostrożnie, zwłaszcza wtedy, gdy organ śledczy ma do czynienia z oszustkami. W rozmowie z nimi poruszać należy najrozmaitsze tematy z różnych dziedzin nauki i wiedzy. Przeważnie oszust nie będzie posiadał tych wiadomości, które wymaga się od ludzi z tych sfer, w których się obraca. Przy indagowaniu już podejrzanego o oszustwo badać należy dokładnie jego życiorys, przyczem zwracać należy uwagę na luki i nieścisłości co do podawanych przez niego dat. Luki te stanowią zwykle t. zw. ciemne plamy w życiu odnośnego osobnika (np. więzienie, procesy sądowe i t. p.) i dlatego oszust chętnie je przemilcza.

2. Do następnego typu oszustów zaliczamy takich, którzy występują publicznie jako osoby urzędowe np. jako urzędnik skarbowy, urzędnik policyjny, komornik sądowy, ksiądz, wojskowy i t. p. Ponieważ oszuści znają przeważnie manipulację danej gałęzi administracyjnej lub danego urzędu, w którym już zwykle przedtem pracowali, przeto oszustwa udają im się bardzo łatwo. Wyjaśnia to następujący przykład:

Sprytny oszust. („Rzeczpospolita" Nr. 24/23).

„W połowie listopada roku ubiegłego przybył do wdowy Wisłowej w Szlachcinie pewien mężczyzna, który przedstawił się jako Grabowski, dozorca więzienia w Ostrowie, mówiąc, że przyniósł jej ustne polecenie od syna jej, będącego w więzieniu i oświadczył, że syn życzy sobie, aby go matka wykupiła. Wisłowa dała mu 200000 mk. Po tygodniu dozorca zwrócił jej pieniądze, oświądczając, że ta suma jest niewystarczająca, wobec czego Wisłowa dała mu 170000 mk., 98 dolarów i 200 franków. Grabowski wyjechał, lecz po jakimś tygodniu przybył znowu i przebywał przez czas świąt. W czasie tego pobytu zaręczył się z córką Wisłowej i po świętach, ponieważ kończył mu się urlop, wyjechał. Ponieważ narzeczony przez dłuższy przeciąg czasu później nie dawał znaku życia o sobie, obie kobiety zaczęły go poszukiwać przez policję. Policja kryminalna stwierdziła, że poszukiwany jest niejaki Nowaczek, ma żonę i dzieci i zamieszkuje w Poznaniu. Nie znaleziono przy nim pieniędzy, jakie wziął od Wisłowej. Policja aresztowała sprytnego oszusta".

3. Oszustwa karciane zdarzają się bardzo często. W tym typie oszustwa odróżnić musimy grę hazardową od

gry oszukańczej. Pierwsza opiera się przynajmniej na pewnem obliczaniu, druga zaś nie jest niczem innem jak tylko oszustwem uprawianem wprost zawodowo. Od hazardowej do oszukańczej gry jest już tylko mały krok.

Zawodowy oszust karciany t. zw. szuler, posiada wiele cech charakterystycznych kieszonkowca. Oba mają cienkie nadzwyczaj ruchliwe i dobrze pielęgnowane ręce i „latające“ (ruchliwe) oczy.

Sposoby i środki, jakiemi się posługują szulerzy, są najrozmaitsze, jak znaczenie kart, wymiana kart podczas tasowania, zdejmowania i wyciągania kart, znaki porozumiewawcze ręką, oczyma i t. p. Prócz szulerów karcianych zachodzą jeszcze oszuści kręglowi, bilardowi, kostkowi itp.

Przeprowadzając dochodzenia w sprawie oszustwa karcianego i t. p. powinien organ śledczy środki gry jak karty, kostki itp. skonfiskować i zabezpieczyć — osoby biorące udział w grze dokładnie przeszukać, czy nie posiadają przy sobie jeszcze kart i kostek, czy te nie są znaczone — ewentualnie u aresztowanych lub przytrzymanych przeprowadzić rewizję domu, czy nie posiadają przedmiotów do gry oszukańczej, wreszcie należy ustalić świadków, którzy nie brali udziału w grze, lecz tylko grę i graczy obserwowali.

4. Oszustwo pod pozorem małżeństwa popełniają oszuści w ten sposób, że oszust albo przyrzeka pewnej kobiecie, że się z nią ożeni i tak wyłudza od niej oszczędności, albo też umieszcza ogłoszenie — inseraty (oszuści inseratowi — matrymonjalni), a gdy reflektantki zgłoszą się, wybiera wśród nich przeważnie wdowy lub wogóle kobiety łatwowierne, od których następnie wyłudza pieniądze.

Podobni do powyższego typu są t. zw. oszuści korespondenci. Na podstawie ogłoszeń dziennikarskich wchodzą oni w pisemny kontakt ze zgłaszającą się osobą, zawierają umowy handlowe, przyrzekają podjąć się pewnych czynności, lub dostarczenia pewnych wiadomości, relacji, lub pewnych rzeczy, przyczem przyjmują zaliczki tak długo, dopóki odnośny poszkodowany nie zauważy, że jest wyzyskiwany i oszukiwany.

Dzisiejsze dzienniki przepełnione są najrozmaitszemi oszukańczemi ogłoszeniami. To też organ śledczy powinien zwrócić uwagę na takie ogłoszenia, których treść wzbudza podejrzenie, że zmierzają do oszukańczego wyzyskiwania publiczności i na podstawie tych ogłoszeń wykrywać oszustów.

5. Bardzo szkodliwymi oszustami są t. zw. tragarze i chłopcy do posyłek. Oszuści ci wykorzystują np. chwilowe położenie poszkodowanego lub nieznajomość stosunków ze strony tegoż i proponują mu swoje usługi, a na-

stępnie oszukują go (np. ulatniają się z bagażem). Polem działania oszustów tego typu są dworce kolejowe w większych miastach, hotele, miejsca kąpielowe i t. p.

6. Oszustwa hotelowe popełniane są w ten sposób, że oszust przybywa jako gość do hotelu, mieszka tam kilka dni, poczem pozostawiwszy znaczny rachunek niezapłacony oraz walizkę bezwartościową jako zastaw, ulatnia się bezpowrotnie. Oszust taki występuje zwykle pod nazwiskiem arystokratycznem lub jako przedstawiciel wielkich i znanych firm, przyczem legitymuje się dokumentami fałszowanemi. Przed ulotnieniem się często jeszcze zaciąga pożyczki tak u właściciela hotelu jak i służby.

7. Najtrudniejsze do zdemaskowania są oszustwa handlowe tak z powodu skombinowanych manipulacyj książkowych, jakoteż z powodu codziennie zmieniających się cen.

Przeprowadzając dochodzenia w sprawie oszustw handlowych, powinien organ śledczy przywołać do pomocy rzeczoznawcę i ustalić następujące okoliczności:

1. Na czem polegać może oszustwo?
2. Które okoliczności wskazują na oszustwo?
3. Kto je zauważył?
4. Kto jest podejrzany o oszustwo?
   a) jaką ma opinję podejrzany,
   b) jakie życie prowadzi obecnie,
   c) jakie życie prowadził przedtem,
   d) czy zauważono u niego zmiany co do wydatków jego osobistych,
   e) czy posiada w kasach jakie oszczędności i od kiedy je tam włożył.
5. Rewizja książek.
6. Dokładna rewizja korespondencji, kwitów i t. d.
7. Rola współpracujących.

8. Zdarzyć się mogą jeszcze takie oszustwa jak: oddawanie w zastaw bezwartościowych i nieprawdziwych przedmiotów metalowych, naśladujących złoto, zamiana kosztowności opieczętowanych na bezwartościowe przedmioty o takim samym wyglądzie, zamknięciu i opieczętowaniach, oszustwa w sklepach jubilerskich, polegające na tem, że oszust wybiera u złotnika różne biżuterje, które każe sobie przysłać z rachunkiem do hotelu lub mieszkania, gdzie wyłudza od posłańca owe przedmioty i zbiega, dalej oszustwa mieszkaniowe, oszustwa lichwiarskie, oszustwa z losami, udziałami, fałszowanie miar i wag, oszustwa asekuracyjne i t. p. Często zdarzały się w ostatnich czasach oszustwa z artykułami spożywczemi, a mianowicie proponowali oszuści osobom łatwowiernym zakup większych ilości

np. masła, jaj, i t. p., a po odebraniu większej zaliczki ulatniali się.

We wszystkich wypadkach oszustwa organ śledczy powinien zbadać:

a) na czem polega oszustwo,
b) w jaki sposób popełniono oszustwo,
c) jakich forteli używał oszust,
d) osobę oszusta:
   1. jego zawód,
   2. jego inteligencję,
   3. w jakich kołach obraca się,
e) wspólników.

22. Fałszerstwo.

(K. K. N. §§ 267—280, K. K. R. art. 437—452, U. K. A. §§ 106—121 i 201 lit. a).

Pod fałszerstwem rozumiemy „wszystkie czynności przestępne zmierzające do bezprawnej zmiany lub bezprawnego podrobienia dokumentów publicznych lub prywatnych, mających doniosłość dla dowodu prawa lub stosunku prawnego, a to w celu zwodzenia lub przysporzenia sobie korzyści materjalnej".

Prócz kradzieżami i oszustwami zajmują się zawodowi przestępcy z zamiłowaniem fałszowaniem walut i dokumentów w celu uzyskania łatwym sposobem większych korzyści majątkowych. Ta więc myśl i poniekąd łatwość lekkiego zarobku są tak nęcące dla przestępcy, że nie może się oprzeć pokusie, chociaż wie dobrze, że naraża się na surowe kary.

Odróżniamy następujące główne rodzaje fałszerstwa:

1. fałszerstwo papierów wartościowych,
2. fałszerstwo dokumentów osobistych,
3. fałszerstwo pieniędzy papierowych i monet,
4. fałszerstwo narzędzi mierniczych,
5. fałszerstwo antyków,
6. fałszerstwo ksiąg handlowych i urzędowych.

Do 1. Do papierów wartościowych należą noty i czeki bankowe, liste zastawne, książki oszczędnościowe, znaczki i przekazy pocztowe, bilety kolejowe, listy przewozowe, upoważnienia magazynowe do odbioru towaru, pożyczki państwowe, banderole, losy i t. p.

W razie uzasadnionego podejrzenia o fałszerstwo wymienionych papierów, należy wdrożyć dochodzenia po uprzednim uzyskaniu w tym kierunku opinji rzeczoznawcy.

Do 2. Do dokumentów osobistych należą metryki urodzin i chrztu, śmierci, legitymacje osobiste czyli karty

tożsamości, świadectwa szkolne, książki robocze, kontrakty kupna i sprzedaży, testamenty, dokumenty wojskowe jak karty zwolnienia lub odroczenia, karty inwalidzkie i t. p.

Posługiwanie się dokumentami fałszowanemi może mieć niekorzystne skutki tak dla osób pojedyńczych jak i dla większych zrzeszeń ludzkich; np. ile fałszowanych świadectw szkolnych, zaświadczeń roboczych, listów polecających, kart zdemobilizowania lub odroczenia dzisiaj „fabrykuje“ się i „fabrykować“ będzie.

To też organ śledczy powinien badać podejrzane dokumenty z największą sumiennością i dokładnością. Badać należy dokumenty zaraz na miejscu i stwierdzić, czy treść dokumentu pozostaje w związku z wyglądem zewnętrznym okazującego dokument podejrzany.

Badając dokument podejrzany uwzględnić trzeba przedewszystkiem dwie okoliczności a mianowicie:

1. czy sfałszowany jest cały dokument, a więc, czy dokument podrobiony jest na podstawie prawdziwego dokumentu,

2. czy sfałszowano tylko część prawdziwego dokumentu (np. przez zmianę daty, nazwiska, lub część treści).

Następnie badamy:

a) Tekst (treść) odnośnego dokumentu. Tekst dokumentu powinno się kilka razy z uwagą przeczytać osobiście, lub też spowodować, aby treść dokumentu przeczytała jeszcze osoba trzecia. Podczas czytania zaś podpaść nam mogą niejedne okoliczności, które nas zastanowią, lub które wogóle są sprzeczne.

b) Dokument sam t. j. jego wygląd zewnętrzny, zbadać należy systematycznie. Zapomocą lupy rozpoczynamy badanie rogów, brzegów i załamań dokumentu, poczem badamy obie strony powierzchni dokumentu, czytając słowo za słowem, linję za linją. Badanie takie przeprowadzić należy przy dobrem oświetleniu tak naturalnem jak i sztucznem.

c) Dokument należy także prześwietlić, wskutek czego miejsca wytarcia i wydrapań uwidaczniają się jako tła o jaśniejszym wyglądzie.

d) Znajdujące się na dokumencie odbitki pieczęci zbadać należy w tym kierunku, czy napisy i kształt ich zgadzać się mogą z rzeczywistemi pieczęciami. Za podejrzane uważać należy te pieczęcie, których napisy są za pojedyńcze albo też przesadne, albo gdy zawierają błędy ortograficzne.

Pieczęć jest to symbol władzy, zarówno państwowej jak i wszystkich zrzeszeń i instytucyj, dodającej powagi i wartości aktom i dokumentom. Pieczęć jest niejako

świadkiem, stwierdzającym prawdziwość treści danego dokumentu

Ze względu na ważność i znaczenie pieczęci, jednostki przestępne chcąc wykorzystać je dla swych celów osobistych, podrabiają je, nie mogąc ich zdobyć na drodze legalnej. Podrabianiem pieczęci zaś podkopują autorytet państwa i danych instytucyj, doprowadzając je niejednokrotnie do upadku.

Organy bezp., jako jednostki stojące na straży ładu, porządku i bezpieczeństwa, winny z całą bezwzględnością i przezornością tropić fałszerzy, falsyfikaty niszczyć, by żadną miarą nie dopuścić do poderwania tego zaufania w społeczeństwie, jakie ono pokłada w pieczęci.

Dla skutecznego przeto i pomyślnego zwalczania tego zbrodniczego kierunku umysłowości ludzkiej, winny org. śledcze znać doskonale technikę podrabiania pieczęci, sposoby korzystania z nich (używania), dalej metody zdemaskowania fałszerzy jak i tych, którzy korzystają z ich ulg, wreszcie samą metodę i sposoby rozpoznania falsyfikatów.

Przez wprowadzenie pieczęci kauczukowych w wielkim stopniu ułatwiono pracę fałszerzom. Fałszerze ci wprawiali się przez cały długi okres wojny, kiedy organ. bezp., nie wyszkolonym i nieznającym ważniejszych pieczęci państwowych i społecznych, trudno było się orjentować i walczyć z tą przestępczością.

Podrabianie pieczęci kauczukowych, wymagających farby anilinowej, nie sprawia wielkiej trudności, gdyż sama już prawdziwa odbitka przy dłuższem używaniu pieczątki staje się niewyraźną, zamazaną i może nieraz robić wrażenie fałszywej.

Często spotykane falsyfikaty są wykonane zapomocą masy galaretowatej, nakładanej na mocno nasyconą farbą odbitkę.

Na masie tej, naturalnie o powierzchni gładkiej, odbije się negatyw — rysunek odwrotny pieczęci. Chcąc przenieść rysunek ten na papier, należy zwilżyć odnośne miejsce z lekka wodą lub spirytusem i tam odcisnąć masę — pieczęć podrobioną. Falsyfikat taki ma swe ujemne strony: jest mniej wyraźny i nie może być więcej aniżeli raz użyty, zato jest on zupełnie identyczny z orginałem, tak, że nawet nie można go nazwać tem mianem, gdyż jest właściwie o tyle tylko fałszywą pieczęcią, że nałożoną przez osobę do tego niepowołaną a przedewszystkiem na nieodpowiedniem (fałszywym) akcie czy dokumencie. Masę galaretowatą można zastąpić przekrajanem białkiem ugotowanego na twardo jajka wzgl. jabłkiem a nawet ziemniakiem.

Ten sposób, jako najłatwiejszy, znalazł najszersze zastosowanie przeważnie wśród dezerterów. Trudniej jest

wykonać falsyfikat w twardym materjale, jak w drzewie, tekturze, lub kauczuku i zupełnie zrozumiałem jest, że takie fałszywe pieczęcie są znacznie trwalsze, jednak łatwiejsze do rozpoznania.

Dawniej używano częściej pieczęcie mosiężne, a wykonywanie ich powierzano wykwalifikowanym i zaufanym rytownikom; robota była precyzyjna, przeto podrabianie ich było daleko trudniejsze, gdyż zmuszało do wycinania kopji z odbitki w jakimś łatwym do obróbki materjale jak kredzie, wosku, gipsie i t. p. Utrudnieniem podrabiania pieczęci mosiężnych była konieczność używania do nich farb olejnych a nie anilinowych, jak przy pieczątkach kauczukowych.

Ze względu na łatwość podrabiania odcisków anilinowych, dokumenty ze znajdującemi się na nich odbitkami pieczątek kauczukowych, więcej wzbudzają podejrzenia, aniżeli akta z odbitkami pieczęci mosiężnych, naturalnie, jeżeli nie mają innych śladów przesądzających ich autentyczności.

Przeprowadzając dochodzenia w wypadku podejrzenia o falszerstwo pieczęci, musimy dokładnie zbadać odnośny dokument pod względem treści, stylu i pisowni. Wątpliwości co do autentyczności dokumentu, a tem samem i pieczęci, nasuwają znajdujące się w treści błędy gramatyczne lub stylistyczne. Szczegóły co do badania autentyczności dokumentów podaliśmy wyżej.

Z niedokładnego lub zamazanego wyglądu odbitek nigdy nie możemy bez wszystkiego wysnuwać wniosku, że mamy do czynienia z falsyfikatem, gdyż, jak już zauważyliśmy wyżej, pieczątki kauczukowe bardzo szybko się niszczą, ścierają, a więc i odbitki ich są niewyraźne; dlatego też i tutaj baczną uwagę musimy zwrócić na treść.

Drugim ważnym działem omawianego fałszerstwa jest podrabianie pieczęci lakowych, nakładanych na listach. List opieczętowany zdradza swym wyglądem ważność swej zawartości, a więc jest bacznie śledzony przez przestępne jednostki, które starają się go wykraść a dla zamaskowania swego czynu uciekają się do podrabiania pieczęci.

Najłatwiejszym sposobem, praktykowanym przez fałszerzy, jest podrabianie pieczęci ze samych odbitek ich w laku zapomocą ciasta, które nakłada się na odbitkę lakową, przez co otrzymuje się po wysuszeniu rodzaj stempla, nie bardzo co prawda trwałego.

Dla kilkakrotnego fałszowania jednej i tej samej pieczęci posługują się fałszerze gipsem, a mianowicie: odcisk pieczęci w laku obkłada się obrączką woskową wzgl. stearynową, w którą wlewa się gips Po zastygnięciu gipsu i wyjęciu z obrączki otrzymuje się negatyw pieczęci.

Podrabianie pieczęci lakowych odbywa się także zapomocą cienkiej blachy ołowianej. Sposób ten polega na odciśnięciu się pieczęci lakowej w ołowiu przy uderzeniu. Wykonanie przedstawia się następująco: Kopertę z pieczęcią kładzie się na twardym, gładkim przedmiocie w ten sposób, aby na wierzchu była pieczęć lakowa, którą następnie nakrywa się cienką blachą ołowianą. Przy krótkiem, mocnem i prostopadłem uderzeniu młotkiem w blachę, pieczęć lakowa rozpryska się, ale pozostawia na blasze dokładne odbicie. Odbitki tej używają fałszerze do pieczętowania. Powyższy sposób podrabiania pieczęci najczęściej sam zdradza się przez wyraźne odciśnięcie się cłowiu na papierze koperty i na około pieczęci lakowej.

Fałszerstwo pieczęci lakowych można poznać zapomocą powiększającego szkła, gdyż zazwyczaj znajdujemy na nich jakieś ciała obce jak ciasto, gips, wosk i t. p. Najlepiej jednakże posiłkować się przy prawdopodobieństwie zachodzącego fałszerstwa analizą chemiczną, która wykazuje wszelkie ciała obce, obecność których jest wykluczona przy użyciu pieczęci autentycznych - mosiężnych.

Badając fałszywe pieczęcie (lakowe czy zwyczajne) nigdy nie wolno zapomnieć o linjach papilarnych, które tak samo mogą się znaleźć na dokumencie jak i na kopercie. Przestępca nigdy nie jest zbyt ostrożnym i łatwo może odcisnąć swe palce czy to powalane farbą od pieczęci, czy to brudne od pracy nad podrabianiem stempla, a mógł wreście dotknąć nie zupełnie zastygniętego laku, na którym już linje te występują w całej wyrazistości. Odkrycie linij tych jest zawsze bardzo ważne, szczególnie w jakimś wypadku podejrzenia pewnej osoby o dokonanie fałszerstwa.

Wobec prawdziwej plagi fałszowania pieczęci, rozpowszechnionej po wojnie światowej, tem więcej, że ogół nie jest jeszcze obeznany z nowemi instytucjami krajowemi i ich pieczęciami, z pieczęciami państw i instytucyj zagranicznych i państw świeżo powstałych, należy dołożyć wszelkich starań, aby temu fałszerstwu przeciwdziałać. Naturalnie, że zadanie to jest trudne, gdyż do fałszowania pieczęci uciekają się nie tylko jednostki, ale państwa dla swych celów propagandowych czy szpiegowskich.

Recepty niezawodnej na przeciwdziałanie temu przestępstwu podać nie można, gdyż niema dwuch przestępstw podobnych, tak, jak niema dwuch ludzi, identycznie postępujących w podobnych okolicznościach. Podać można tylko wytyczne, które uzupełniane przez praktykę, wczucie się i t. zw. „węch śledczy", mogą skutecznie doprowadzić do celu. Ze swej strony dodać możemy, że zalecałoby się wszelkie dochodzenia przeprowadzać nadzwyczaj szybko, skrupulatnie, sumiennie a przedewszystkiem ściśle poufnie.

Zorganizowanie szybkiege i dobrego informowania się wzajemnego org. śledcz. o faktach ustalonych fałszerstw, da bezwzględnie bardzo dodatnie wyniki.

Do tego celu służyć może tajny dział gazet fachowych, a traktujący tylko o tego rodzaju fałszerstwach i podający dokładne dane fałszerstw i opinij falsyfikatów. Przy samych zaś centralach służby bezpieczeństwa znajdować się winny muzea podrabianych pieczęci i stempli, odbitek odpisów, sposobów „pracy" fałszerzy, muzea, któreby wydawały dla więcej oddalonych org. śledcz niezbędne dla dobra służby katalogi ilustrowane tak falsyfikatów jak i wszelkich będących w użyciu pieczęci urzędowych, instytucyj państwowych i społecznych.

Dużą pomoc okazałoby państwo samo przez wydanie zakazu używania pieczątek kauczukowych z farbami anilinowemi i przez zmonopolizowanie wyrobu samych stempli w rękach odpowiedzialnych, pewnych i wykwalifikowanych rytowników.

e) Szczególną uwagę należy zwrócić na podpisy, które powinno się porównywać z podpisami znanemi. Ponieważ pieczątki i podpisy mogą być sfałszowane tak naturalnie, że trudno jest odróżnić je w pewnych wypadkach od prawdziwych, przeto organ śledczy powinien badanie przeprowadzić bardzo sumiennie i starannie.

f) Dalszą baczną uwagę zwrócić musimy także na plamy atramentowe. Te ostatnie, przeważnie bardzo niewinnie wyglądające dla laika, odgrywać mogą wielką rolę dla rutynowanego fałszerza. W odpowiedniem miejscu, na pewnej kresce, lub zgłosce, nawet na pewnych wyrazach nałożona plama atramentowa, może zupełnie zmienić treść danego dokumentu. Dla fałszerza łatwiej jest spowodować na dokumencie lub w księgach kasowych wzgl. handlowych plamę atramentową, niż wyskrobać albo usunąć chemicznemi środkami kreski, zgłoski lub cyfry w celach przestępnych.

Zdemaskowanie podobnych manipulacyj przestępnych nie jest zbyt trudne. Nakrycie plamą pewnych części pisma zmienia przeważnie logiczną treść danego dokumentu. Plamą nakrytą część pisma możemy odczytać w ten sposób, że z treści całego zdania wnioskujemy o znaczeniu nakrytych wyrazów. O ile ta metoda zawiedzie — wtedy należy podejrzane plamy prześwietlić lub badać zapomocą fotografji. Najczęściej kształty plam atramentowych same wskazują na fałszerstwo. „Namalowana" plama, obserwowana przez lupę, odróżnia się wyraźnie od plam powstałych przypadkowo. Tam, gdzie poprawiono plamę celem nadania jej wyglądu naturalnego, zauważyć można „brzegi", które powstają wskutek malowania i różnicę kolorów, które powstają wskutek stopniowego schnięcia atramentu. Najmniejsze

zadraśnięcie papieru stalówką przez fałszerza, stwierdzić można powiększającem szkłem lub prześwietleniem.

Lupą także stwierdzić możemy różnicę odcieni atramentów, użytych tak do pisma jak i do plam.

g) Dokument podejrzany należy odfotografować, a fotografję powiększyć tak dalece, jak tylko możliwe. Na tych powiększeniach uwidaczniają się bardzo wyraźnie nawet najdrobniejsze zmiany, poczynione na dokumencie oryginalnym.

h) Jeżeli na dokumencie podana jest miejscowość, to ustalić należy przy pomocy mapki lub spisu miejscowości, czy podana miejscowość wogóle istnieje.

Prócz tego możemy zapytać okaziciela podejrzanego dokumentu, np. w jakiej parafji, powiecie i ziemi dana miejscowość leży i t. p., a gdy podejrzana osoba z odpowiedziami się waha, lub wogóle nie może dać wymaganych wyjaśnień, to podejrzenia nasze co do fałszerstwa podejrzanego dokumentu są uzasadnione.

i) Fałszowanie dokumentów zapomocą pisma maszynowego rozpowszechniło się na wielką skalę w ostatnich latach i dlatego musimy kwestję tę rozpatrzeć szczegółowiej.

Badając maszyny do pisania różnych fabryk, zauważymy, że czcionki jakkolwiek są podobne, jednakże przy dokładniejszem badaniu różnią się między sobą. Wiadomo nam, że, tak jak każda fabryka po stwierdzeniu niepraktyczności swojego produktu dąży do ulepszenia go, tak samo i w maszynach do pisania czcionki niepraktyczne są stopniowo ulepszane przez drobne, prawie niedostrzegalne zmiany w zewnętrznym wyglądzie odbijanej litery. Różnice te stwierdzamy przez powiększanie pisma (danej maszyny) zapomocą fotografji, przez dokładne wymierzenie i porównanie liter. O czasie zmiany każda firma może najdokładniej poinformować.

Porównując pisma dwu maszyn jednego systemu, zauważyć możemy różnicę w pismach. Różnice te powstają wskutek dłuższego używania maszyny, intensywności pracy na niej, jakości materjału użytego na czcionki, wobec tego w jednej maszynie będą wyłomy, zgięcia, wklęśnięcia, rozszerzenia, starcia czcionek w różnych kierunkach i t. p., czego natomiast w drugiej maszynie nie zauważymy. Badając stopniowe zużycie czcionek, możemy w przybliżeniu określić czas wykonania pewnego pisma na odnośnej maszynie.

Pismo dwu maszyn jednej i tej samej firmy jest niejednakowe, gdy wyszło z pod ręki różnych osób. Wiemy, że każda osoba, pisząca zawodowo na maszynie, ma swoje odrębne uderzenia w każdą literę, n. p. jedna litera jest zawsze uderzana słabiej, inna z boku i t. d.

Litery każdego systemu maszyn do pisania są zasadniczo różne, więc po piśmie możemy stwierdzić, na jakiej maszynie było ono wykonane, czy na Remingtonie, Underwoodzie, Adlerze i t. p.

Przy stwierdzaniu identyczności pisma maszynowego należy przedewszystkiem stwierdzić wszelkie błędy czcionek tej maszyny, na której miało być podejrzane pismo wykonane. Musimy czcionki odbić na gładkim, białym papierze, powiększyć przy pomocy fotografji, a następnie porównać ze stwierdzanem pismem. Na powiększeniach uwidaczniają się wszelkie błędy czcionkowe, które można łatwo i dokładnie zliczyć i wymierzyć. Na trudności napotykamy wówczas, gdy mamy zidentyfikować dwa pisma maszynowe, z których jedno jest napisane przez kalkę. Trudności wzrastają jeszcze wtedy, gdy dana odbitka jest już dalszą z rzędu n. p. czwartą, piątą, a litery odbitek są przeważnie niewyraźne, pojedyńcze kreski, czasem litery nieodbite i t. d., co powoduje, że nawet nie można stwierdzić znanych błędów poszczególnych czcionek.

Wiemy, że czcionki każdego systemu maszyn mają swoje charakterystyczne, odrębne cechy. Jeżeli więc mamy stwierdzić, jakim systemem pewne pismo zostało sporządzone, to postarać się powinniśmy z jednej strony o fotograficzne powiększenie czcionek tych systemów maszyn, które w danej miejscowości są używane, z drugiej zaś strony o fotograficzne powiększenie pisma, które mamy zidentyfikować. Różnice lub cechy wspólne wpadają same przez się w oko.

Czas wykonania jakiegoś pisma na określonej maszynie jest możliwy do ustalenia jedynie dla doświadczonego org. bezp. Wiemy, że z maszyn nowych lub mało używanych otrzymujemy pismo o znakach zupełnie ostrych. Z biegiem czasu czcionki się zużywają i psują, a uwidacznia się to na piśmie. Te dwa momenty, stopniowe zużycie i pojawienie się błędów na czcionkach a przez to samo zmiana wyglądu pisma, służą do ustalenia czasu, kiedy pismo powstało. Zrozumiałem jest, że do tej pracy potrzebna jest większa ilość pism tej samej maszyny, z różnych okresów czasu. Pisma te muszą być fotograficznie powiększone. Na podstawie różnicy wyglądu liter i znaków poszczególnych pism można je chronologicznie uporządkować a tem samem czas powstania ustalić. Jest to co prawda zadanie, wymagające wiele pracy i mozołu, jest jednakże do rozwiązania.

Dla ułatwienia sobie pracy org. śl. winien interesować się wszelkiemi maszynami do pisania, używanemi w jego rejonie. W tym celu wskazana jest rejestracja maszyn, ich właścicieli i osób piszących na maszynie.

Do 3. Najniebezpieczniejszy rodzaj fałszerstwa stanowią: fałszowanie pieniędzy papierowych t. j. podrabianie not, uchodzących za pieniądze, albo fałszowanie publicznych papierów kredytowych wraz z należącemi do nich talonami i kuponami.

Fałszerzy not szukać należy pomiędzy osobnikami, którzy posiadają wymagane zdolności do sporządzenia falsyfikatów, zatem pomiędzy drukarzami, retuszerami, litografami, fotografami i rytownikami.

Fałszywe noty pieniężne wykonuje się często w sposób fabryczny. W tym celu fałszerze umieszczają warsztaty swoje w miejscach skrytych, jak w odosobnionych zabudowaniach, piwnicach, odległych miejscach i t. p.

W razie wykrycia fałszywych znaków pieniężnych należy stwierdzić, w jaki sposób falsyfikaty sporządzono, czy są one wolnoręcznie rysowane, kopjowane, czy do wykonania ich użyto prasy drukarskiej lub litograficznej, aparatu fotograficznego, matrycy i t. p. Falsyfikaty można sporządzić także przez podrobienie prawdziwego papieru wartościowego i nadanie mu wyglądu papieru o większej wartości. Wreszcie ilość znaków pieniężnych da się zwiększyć przez rozcinanie i stosowne sklejanie tychże.

Przeprowadzając dochodzenia w sprawie sfałszowanych lub podrobionych pieniędzy należy stwierdzić, skąd wyszły pierwsze doniesienia, gdzie, kiedy, w jakich ilościach ukazały się falsyfikaty. Przy pomocy zaś rzeczoznawców ustalamy błędy falsyfikatu, na podstawie których rozpoznajemy falsyfikaty jako takie.

Gdy nie można stwierdzić fałszerza, ani puszczającego falsyfikaty w obieg, musimy ustalić, jaką drogą szedł falsyfikat z rąk do rąk.

Jeżeli udało się wyśledzić tylko puszczającego znaki fałszywe w bieg, a właściwego fałszerza nie można wykryć, wtenczas śledzić należy za współwinnymi, którzy mu dostarczyli farby, papieru, prasę i t. p.

W okolicy, w której pojawiły się fałszywe znaki pieniężne, należy o tem zawiadomić kupców, handlarzy, sklepikarzy i t. p. W razie przeprowadzenia rewizji domu u podejrzanych o fabrykację fałszywych not pieniężnych, należy przybrać rzeczoznawców, którzy osądzić mogą, czy przypadkowo znalezione klisze fotograficzne, płyty kamienne, chemikalje i t. p. służyły lub służyć mogły do sporządzania falsyfikatów.

Pamiętać należy, aby nie aresztować przedwcześnie członka szajki fałszerskiej, gdyż aresztowanie jednego powoduje ucieczkę pozostałych. W sprawie fałszowania pieniędzy papierowych podajemy następujące, charakterystyczne przykłady:

1. Wykrycie fabryki fałszywych tysiąc markówek (Gazeta Pol. Nr. 41/21).

„W czerwcu r. b. dyrektor Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, pan Karpus, natknął się na tysiącmarkówki, mające być dopiero wypuszczone z kasy państwowej. Oczywiście zdziwił się ogromnie, że banknoty serji, której jeszcze nie wypuszczono, wpływają do P. K. K. P. i dociekając zagadki, przypomniał sobie, że klisza tej serji zaginęła w zakładach graficznych Wierzbickiego jeszcze w grudniu r. z., o czem w dwa miesiące dopiero po fakcie zawiadomiono władze,

Policja śledcza, zawiadomiona o ukazaniu się fałszywych, acz zupełnie dobrze zrobionych tysiącmarkówek, długo nie mogła uchwycić nitki, po której możnaby dojść do kłębka. Dopiero czujność i przezorność kilku policjantów w Będzinie naprowadziła na trop fałszerzy. Mianowicie zwrócono uwagę w Będzinie na niejaką Walerję Hirszbergową, która żyła bardzo dostatnio, bawiąc się i ucztując całemi dniami i nocami. Policja będzińska, obserwując Hirszbergową, przyjechała za nią do Warszawy i tu stwierdzono, że jest ona przyjaciółką Romana Dziewańskiego, pracownika zakładów graficznych Wierzbickiego przy ulicy Chmielnej i że Dziewański żyje również hucznie i wesoło, na co nie mógłby sobie pozwolić z normalnych zarobków. Kochającą się parę wzięła policja śledcza pod obserwację i upewniwszy się w swych podejrzeniach, aresztowała onegdaj po południu w bramie domu nr. 53 przy ul. Chłodnej Dziewańskiego, gdy wychodził z paczką pieniędzy fałszywych na sumę 2-ch miljonów marek serji Z. I.

W mieszkaniu Dziewańskiego przy ul. Wroniej 7. przeprowadzono niezwłocznie rewizję, jednak nic nie znaleziono. Zwrócono tylko uwagę na notatkę z nazwiskiem Józefa Chmielewskiego, również pracownika drukarni Wierzbickiego.

Badany Dziewański tłomaczył się, że paczkę tę dała mu jakaś kobieta do... potrzymania i że on nie wiedział, co w niej było. Zaklinał się i płakał, że jest niewinną ofiarą i t. p.

Aresztowano z kolei Józefa Chmielewskiego, który przyznał się do wyrabiania fałszywych pieniędzy, twierdząc, że skradziona klisza znajduje się u Antoniego Zielinskiego (Wiejska 21). Aresztowany znowu Zieliński początkowo się wypierał, skonfrontowany jednak z Chmielewskim, przyznał się do posiadania kliszy, zaznaczając jednocześnie, że kliszę tę spalił w przeddzień u matki swej (Chmielna 60), ponieważ przeczuwał, że policja jest na jego tropie. Istotnie po przeprowadzeniu rewizji znaleziono przy ulicy Chmielnej 60, u matki Zielińskiego, w kominie opałki kliszy cynkowej.

Dalsze badania aresztowanych doprowadziły do fabryki, znajdującej się w Pustelniku u Stanisława Pawlika. Przeprowadzono tam rewizję i znaleziono wzorowo urządzoną fabrykę ze wszystkiemi urządzeniami, potrzebnemi do wyrobu banknotów, m. in. wspaniałą wielką maszynę ilustracyjną, miedziane kotły i inne narzędzia, farby, benzol i t. p. Maszyna była już rozebrana. Fabrykanci, czując się niepewni, od dwu dni zamierzali przenieść swoją drukarnię w bezpieczniejsze miejsce. Zaznaczyć jeszcze należy, że Pawlik był już karany za czasów rosyjskich za fałszowanie pięćsetrublówek.

Całą fabrykę przewieziono do urzędu śledczego. Dalsze śledztwo umożliwiło wreszcie schwytanie pozostałych wspólników, a mianowicie: Eugenjusza Selcerza i Karoliny Beńkowskiej.

Okazało się wówczas, że Dziewański od niej właśnie wynosił paczkę z dwoma miljonami fałszywych marek podczas aresztowania.

Przeprowadzono wreszcie rewizję w zakładach graficznych Wierzbickiego, gdzie znaleziono przygotowane nowe przyrządy do fabrykacji banknotów, nowe klisze seryjne L. U., które miały być w najbliższych dniach wypuszczone przez „fabrykantów".

Aresztowani przyznali się na razie do wykonania 22 miljonów marek, z których 20 puszczono w obieg, a 2 policja odebrała".

2. Wykrycie nowej fabryki tysiącmarkówek (Gazeta Pol. Państw. Nr. 16/21).

„W styczniu r. b. już po raz drugi w ostatnich czasach ukazały się w kursie na rynkach niemieckich fałszowane tysiącmarkówki polskie. Falsyfikaty były drukowane na prawdziwym papierze i odznaczały się trudnem do odróżnienia wykonaniem. Gorzej już wypadły banknoty, drukowane na prawdziwym papierze różowawym z fałszywemi wodnemi znakami.

Według wiadomosci poufnych, otrzymanych przez tutejszy wydział śledczy, fabryka mieściła się w Niemczech. Wydział śledczy delegował więc swoich funkcjonarjuszów, pp. Bachracha i Szwedego, znanych z dokonania już podobnych odkryć w Wiesbadenie.

Ślady na ten raz prowadziły do Hannoweru, praca jednak była bardzo utrudniona; fałszerze bowiem wobec poprzednich odkryć naszych agentów mieli się na baczności.

Po upływie pierwszych trzech tygodni pobytu w Niemczech, udało się naszym policjantom wejść w kontakt z głównym wodzem bandy, niejakim Józefem Salem, właścicielem domu w Hannowerze, zarazem i mieszkańcem

Sosnowca. Konfident naszych wywiadowców doprowadził do tego, iż Sal zaofiarował mu kupno falsyfikatów.

W połowie marca Sal z pomocą policji niemieckiej już się znalazł w areszcie, we własnym pokoju hotelowym, w Hannowerze. Podczas rewizji znaleziono na stole dwa fałszywe bilety polskie tysiącmarkowe.

Sal nie przyznawał się do własności i był tyle czelnym, iż dowodził, że policja polska tropi go jako przestępcę politycznego, oraz, że wmawianiem fałszerstwa pragnie go sprowadzić do kraju. Twierdzeniom tym zadała kłam rewizja odbyta w jego mieszkaniu. U jego żony Róży znaleziono mianowicie sześć falsyfikatów. Policja hannowerska zaaresztowała oboje małżonków drogą tymczasową i zażądała od pp. Bachracha i Szwedego przedstawienia dowodów winy w czasie najkrótszym, w przeciwnym bowiem razie będzie zmuszoną ich uwolnić.

P. Bachrachowi w mieszkaniu Salów udało się odnaleźć dwa listy pisane w żargonie żydowskim. Pisane były przez odbiorców falsyfikatów, zamieszkałych we Wrocławiu. Listy wysoce obciążały obie strony. Z tego powodu pp. B. i Sz. podążyli do Wrocławia. Tu po dłuższych poszukiwaniach odszukali i zaaresztowali Lejbę Selingera z Sosnowca i Ludwika Stefanusa z Łodzi.

Tu również dowiedziano się, iż wspólnicy papier potrzebny do drukowania falsyfikatów zakupują w Sacrau pod Wrocławiem, oraz że Stefanus i niejaki Steinberg chcieli przekupić urzędnika fabryki, ażeby im odstąpił partję prawdziwego papieru.

Odkrycia powyższe, przedstawione przez naszych agentów sędziemu śledczemu we Wrocławiu, spowodowały zaaresztowanie Stefanusa i Steinberga już drogą sądową.

Dalej dowiedział się p. Bachrach, że główną rolę w przewożeniu falsyfikatów odgrywała kochanka Tadka Selingera. Pojechano do Katowic i tam z pomocą władz koalicyjnych zaaresztowano poszlakowaną. Wzięto ją fortelem, gdyż sądziła, iż jedzie do Wrocławia jako świadek w sprawie obojętnej.

Na dworcu w Katowicach jacyś podejrzani osobnicy mieli pp. B. i Sz. na obserwacji. Z obawy podstępu, agenci już w wagonie zmienili paltoty i kapelusze, co okazała się w następstwach bardzo szczęśliwem, gdyż po przybyciu do Wrocławia, policja tamtejsza okazała im świeżo otrzymany telegram tej treści:

„Pociągiem o godz. 9 wieczorem wyjechali z Katowic dwaj Polacy, podających się za agentów policji. Uprowadzili obywatelkę niemiecką, Janinę Żmudzińską. Proszę o pomoc i opiekę władze niemieckie dla uprowadzonej. Gospodyni mieszkania". Przytem był podany szczegółowy

rysopis agentów ze wskazaniem ich odzieży. Gdyby nie przebrania, obadwaj byliby zaaresztowani, co mogło utrudnić i opóźnić akcję. Policja niemiecka posłała na dworzec swoich wywiadowców, którzy podróżnych w odzieży wskazanej nie znaleźli.

Tak więc wszyscy uczestnicy fałszerstwa znaleźli się za kratami więzienia. Z kolei p. Bachrach dowiedział się, iż fałszerze, w zamierze dalszego prowadzenia fabrykacji, wyprawili bagaż z kamieniami litograficznemi gdzieś do jednego z miast niemieckich. Rozpoczęły się gonitwy bagażu pomiędzy Hannowerem, Hamburgiem, Katowicami i Berlinem. Bagaż wszędzie był, lecz wciąż go pchano w dalszą wędrówkę.

Po przybyciu do Berlina p. Bachrach otrzymuje poufną wiadomość, jakoby klisze i inne przybory do wyrobu falsyfikatów przez szwagra aresztowanego, niejakiego Mozesa Pocha, zostały złożone na przechowanie na jednym z dworców tamtejszych. Kwit na bagaż jest ukryty w filongu drzwi mieszkania. P. Bachrach natychmiast przybywa do Płochów. Zastaje szparę w filongu, kwitu jednak już niema. Nastepują uporczywe, ogromnie trudne poszukiwania bagażu. Z obawy, iż bagaż znowu wyjedzie, p. Bachrach od rana do nocy przesiaduje w składach bagażowych i przetrząsa walizy i kosze. Przetrząsa je literalnie, gdyż z braku kluczów, każdą poszczególną sztukę bagażu bierze w rękę i sprawdza, czy takowy nie posiada we wnętrzu ciężkich kamieni Na dworcu lehrteńskim natrafia na podobną walizę. Dobiera klucz, otwiera i nareszcie znajduje czego szukał. Poch nie przyznaje się do własności, lecz zdradzają go wydobyte z walizy sztylpy wełniane. P. B. zapewnia go, że zostały znalezione w mieszkaniu jego siostry. Poch więc w dobrej wierze uznaje je za własne, co dla śledztwa ma duże znaczenie. Dalsze wypieranie się Pocha już nie skutkuje.

Jak szeroko była rozgałęziona szajka i jak trudna była praca, świadczy fakt, że p. Bachrach w czasie pościgów t. j. od dnia 16 lutego r. b. trzykrotnie przyjeżdżał do Warszawy. Tu odbywał konferencję z zast. nacz. wydziału śledczego, Kurnatowskim, według wskazówek którego śledztwo było prowadzone.

Banda fałszerzy utrzymywała swego z kolei agenta, który się informował o działaniach agentów warszawskich. P. Bachrach odnalazł go i trzymał w szachu zapomocą wciągania go do pijatyki.

Nazywa się ten agent fałszerzy Maksem Michną. On również fałszywie denuncjował agentów polskich, podając ich jako działaczów wywrotowych. Policja niemiecka znała jednakże pp. Bachracha i Szwedego z ich poprzedniej

pracy w aferze wiesbadeńskiej i delatorstwu Michny nie dawała wiary".

Fałszerstwo monet metalowych jest dla fałszerza o wiele korzystniejsze, aniżeli fałszowanie banknotów, jak również i stosunkowo łatwiejsze. Jeden zręczny człowiek obznajomiony z metalurgją, może sam łatwo fabrykować falsyfikaty monet, używając do tego celu zwykłego żelaznego piecyka, tygielka, łyżki do nabierania, dłuta do robienia nacięć na obwodzie monety i gipsu, z którego sporządza odlewy monety prawdziwej. Metalem do fabrykacji monet jest przeważnie mięszanina ołowiu, cyny i antymonu. Falsyfikaty są stosunkowo łatwo do rozpoznania a to po matowym połysku i głuchym dźwięku, są lżejsze, i robią wrażenie jakoby były natłuszczone.

W ostatnich czasach ukazały się u nas w Polsce we większej ilości fałszywe pięćdziesięcio groszówki.

Postępowanie org. bezp. w wypadkach fałszowania monet jest analogiczne jak w sprawach fałszowania banknotów.

Do 4.) Do narzędzi mierniczych zaliczamy: przymiary (miary długości), suwaki miernicze (do mierzenia grubości i wysokości), pojemniki do płynów, pojemniki do ciał sypkich i ramy miernicze, odważniki i wagi, planimetry (do mierzenia powierzchni), termo-alkoholmierze, gazomierze itd. W obrocie publicznym można używać jedynie legalizowanych narzędzi mierniczych, czyli narzędzia te muszą nosić stempel państwowy i datę roku, przyłożoną przez Urzędy Miar, jako dokument ich rzetelności i legalności (cecha). Narzędzia miernicze są uważane za nielegalne, jeżeli albo wcale cechy nie noszą, albo cecha jest nie do odczytania, albo jest już przedawniona lub skasowana.

Cecha urzędu ogólno-państwowego wyobraża tarczę z literami U. M. (Urząd Miar) i datę roku. Po lewej stronie tarczy znajduje się liczba arabska okręgu legalizacji narzędzi mierniczych — a po prawej liczba miejscowego Urzędu Miar.

Ponieważ częstokroć jednostki przestępne z chęci zysku fałszują narzędzia miernicze, powinien org. bezp. na fałszerzy tych zwrócić baczną uwagę. Fałszerstwa w tym kierunku mogą być najróżnorodniejsze n. p. braki u odważników, przesuwników, pojemników, braki w osiągnięciu równowagi u wag, usunięcie stempli z końców przymiarów i suwaków, usunięcie lub zmienienie znaków kreskowych przy pojemnikach i t. p.

O ile chodzi o przeciwdziałanie śledcze, to zaznaczyć należy, iż najskuteczniejszym sposobem przeciwdziałania i zwalczania fałszerstw narzędzi mierniczych są jaknajczęściej przeprowadzane rewizje wszędzie tam, gdzie narzędzia miernicze są w obrocie publicznym. Rewizje należy prze-

prowadzać znienacka i należy na to uważać, by rewidowany nie usuwał narzędzi mierniczych przed okiem rewidującego. Podczas zewnętrznych oględzin uważać należy i na to, czy przepisowe oznaczenie nie zostało z narzędzi mierniczych usunięte lub zmienione i czy sprzeciwiające się przepisom oznaczenie nie zostało w to miejsce umieszczone.

Jeżeli rewizja ujawni narzędzia miernicze fałszowane, należy je obłożyć aresztem i zdeponować w urzędzie polic. U narzędzi bardzo ciężkich i u takich, których przewiezienie spowodowałoby znaczne koszta, należy odjąć poszczególne części lub założyć pieczęć, uniemożliwiającą ich używanie aż do rozstrzygnięcia przez Okr. Urząd Miar. Właścicielowi należy zwrócić uwagę, że narzędzia używać mu nie wolno, jakoteż nie może uszkodzić pieczęci. O przebiegu rewizji należy spisać protokół i przedłożyć do Okr. Urzędu Miar, który wyda odpowiednie zarządzenia.

Do 5 i 6. W wypadkach uzasadnionego podejrzenia o fałszerstwo antyków (rzeczy starożytne), ksiąg handlowych i urzędowych, powinien organ śledczy przeprowadzić dochodzenia na podstawie fachowego orzeczenia odnośnego rzeczoznawcy.

Do jakich cennych rezultatów rzeczoznawca dojść może przez badanie podejrzanych o fałszerstwo ksiąg handlowych, obrazuje nam przeprowadzone śledztwo w zakładach niemieckich przedsiębiorstw Cesar Wollheim i Hohenlohe na Śląsku polskim. Na skutek informacji o nadużyciach przy składaniu deklaracji podatkowych, prokurator przy Sądzie Okr. w Krakowie zarządził rewizję i badanie ksiąg handlowych wymienionych przedsiębiorstw. Wyniki były następujące:

Firma W. w zeznaniach swoich za okres 1922 i 23 r. wykazała sumę 94 227,64 zł. fr. w tym czasie, gdy obliczone dochody wynosiły 2 482 462 zł fr. Reszta zysku została ukryta przez niewykazanie wcale dochodów, uzyskanych ze wszystkich transakcyj węgla z zagranicą. Transakcje te wynosiły przeszło $3^1/_2$ miljona ton węgla. Ponadto firma ta rozporządzała walutami. Firma W. dopuszczała się nietylko systematycznego fałszowania ksiąg handlowych, ale również i rachunków, na podstawie których dokonywano książkowania. W toku badania władze wykryły tajną korespondencję pomiędzy firmą W. w Katowicach a firmą tej samej nazwy w Berlinie. Korespondencja ta świadcza niezbicie o całem, ze zupełnem rozmysłem dokonywanem przestępstwie, jakoteż o opracowaniu całego systemu książkowania, stopniowo udoskonalonego i zmierzającego do ukrywania lwiej części osiągniętych zysków.

Przeprowadzona w zakładzie Hohenlohe rewizja wykryła również nadużycia na wielką skalę. Z funduszów wspólnej akcji Hohenlohe czynione były znaczne wkłady, sięgające setek miljonów franków na rozbudowę kopalń towarzystwa Ernemann-Bergwerke, położonych po niemieckiej stronie Śląska. Odnośne zaś wydatki były rozkładane na poszczególne kopalnie na polskiej części Śląska, co wydatnie zmniejszyło rzeczywiste zyski. Niezależnie od powyższego skonstatowano cały szereg innych fałszerstw księgowania, polegających na niewykazywaniu w bilansie bardzo znacznych kwot walut zagranicznych, na prowadzeniu fantastycznych rachunków i t. p. — nadużyciach, mających na celu ukrycie rzeczywistych zysków.

23. Przemytnictwo.

A. Przekraczanie granicy.

Granicę państwa stanowi linja, oddzielająca państwo polskie od państwa sowieckiego itp., oznaczona znakami granicznemi (słupy, kopce, rzeki, jeziora i t. p.). Pasem granicznym nazywa się obszar ziemi, idący wzdłuż całej granicy na 8 klm. w głąb naszego państwa. Przekraczanie granicy, przewożenie i przenoszenie przez granicę towarów, większych sum pieniędzy, albo innych rzeczy, jak również przepędzanie żywego inwentarza — dozwolone jest jedynie przez ustanowione w tym celu na samej granicy państwowe komory celne, punkty przepustkowe i rogatki, które w drodze rozporządzenia są podawane do powszechnej wiadomości. Przekraczanie granicy na innych punktach jest tak cywilnym, jak i wojskowym osobom wzbronione.

Osoby, posiadające przepisową legitymację, zostają przez granicę przepuszczone. Wszystkie inne osoby, nie posiadające takich legitymacyj, nie zostają ani do kraju wpuszczone, ani też z kraju wypuszczone.

B. Warunki przewozowe.

Odnośnie do sprawowania kontroli i strzeżenia granicy zawierają szczegółowe postanowienia: Rozporządzenie Ministrów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu z dnia 11. czerwca 1920 r. o taryfie celnej (Dz. U. P. Nr. 51 poz. 314) oraz przepis wykonawczy do tego rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 13. grudnia 1920 r. (Dz. U. P. Nr. 11 poz. 74). W myśl tych postanowień każdy towar, który nie jest wolny od cła, podlega przy wprowadzeniu do obszaru celnego Państwa Polskiego opłacie celnej według taryfy. Niektóre

towary podlegają pozatem opłatom wewnętrznym (Podatek spożywczy, stempel od kart, licencja monopolowe).

Wymiar i pobór cła należą do urzędów celnych. Przywóz i wywóz towarów może się odbywać tylko na drogach celnych, które mają być wyraźnie oznaczone.

Jako drogi celne uważa się:

1. Koleje żelazne, służące do publicznego użytku.
2. Przystanie morskie i wjazdy do nich.
3. Drogi lądowe, które jako takie uznano i podano do publicznej wiadomości.

Wszystkie inne drogi są uboczne, a przekraczanie linji celnej na drogach ubocznych jest zakazane. Na wyjątkowe przekroczenie linji celnej drogą uboczną może zezwolić władza skarbowa.

Odnośnie do obrotu towarów, przez granicę przechodzących, obowiązują postanowienia zawarte w Dz. U. P. Nr. 15/19 poz. 216 i Rozp. Wykonawcze Min. handlu i przemysłu Dz. U. P. Nr. 5/20 poz. 27 i 30.

Przepisy te dają się streścić następująco: Przywóz wszelkich towarów do państwa i ich wywóz z państwa, oraz przewóz tranzytowy przez obszar państwa bez osobnego zezwolenia jest zakazany. Pozwoleństw udziela Komisja Przywozu i Wywozu w Warszawie oraz jej oddziały. Pozwolenia (certyfikaty) uprawniają do przewozu towaru tylko przez te urzędy celne, które są w pozwoleniu wymienione i to w czasie, na przeciąg którego opiewają. Przewóz towaru przez granicę bez wymaganego zezwolenia, o ile towary te nie są zwolnione od takiego pozwolenia, pociąga za sobą dla właściciela towaru (wzgl. rozp. towarem) karygodne następstwa.

Przywóz bez pozwolenia Komisji Przywozu i Wywozu dozwolony jest tylko osobom uprawnionym do handlu na obszarze Państwa Polskiego. Przywóz i wywóz towarów w małych ilościach przez obywateli pogranicza na własny użytek nie wymaga pozwolenia. Wyjątek stanowią artykuły spożywcze i monopolowe.

C. Wywóz i przywóz kruszców, pieniędzy i towarów.

W związku z przepisami o obrocie towarów pozostaje rozp. Prezydenta Rzeczplitej Polskiej z dnia 27. sierpnia 1924 r. (Dz. U. P. Nr. 79/24 poz. 770) i rozp. wykonawcze Min. Skarbu z dnia 17. września 1924 r. (Dz. U. P. Nr. 83/24 poz. 797) o zakazie wywozu zagranicę złota i srebra.

W myśl tych postanowień wywóz zagranicę złota i srebra we wszelkiej postaci jest zakazany, za wyjątkami niżej wymienionemi.

Dozwolony jest wywóz monet srebrnych do wysokości 100 zł. na jedną osobę. Dozwolony jest wywóz wwiezionego do kraju z zagranicy złota i srebra na podstawie imiennego zaświadczenia, wystawionego przez władzę celną, stwierdzającą przywóz tych kruszców do Polski.

Pozatem § 1 i 2 cytowanego rozp. Min. Skarbu zawiera szczegółowy spis wyrobów złotych i srebrnych, które wolno wywozić dla własnego użytku.

Odnośnie do obrotu dewizami i walutami zagranicznemi i obrotu pieniężnego z zagranicą obowiązują przepisy zawarte w Dz. U. P. Nr. 29/24 poz. 290.

W myśl tych przepisów przekazywanie walut zagranicznych dozwolone jest jedynie za pośrednictwem przedsiębiorstw i instytucyj bankowych wzgl. finansowych, którym Min. Skarbu udzieli specjalnego zezwolenia na dokonywanie tej czynności. W poszczególnych wypadkach może Min. Skarbu zezwalać także osobom fizycznym i prawnym na przeprowadzenie operacji walutami zagranicznemi, zastrzeżonych wyłącznie bankom dewizowym.

Podróżni, wyjeżdżający zagranicę, mogą wywozić bez osobnego pozwolenia do 1000 zł. Osoby wyjeżdżające do W. M. Gdańska, o ile legitymują się zwyczajnym dowodem osobistym, mogą wieźć ze sobą do 250 zł. Osoby przekraczające granicę na podstawie przepustek granicznych mogą wywozić ze sobą do 100 złotych.

Do wywiezienia sumy wyższej wymaganem jest zezwolenie Izby Skarbowej wzgl. Min. Skarbu.

Przywóz pieniędzy z zagranicy nie jest ograniczony. Gdyby jednak obywatel, wracając zagranicę, chciał wywieźć ze sobą tę sumę pieniężną, jaką przywiózł do Polski (oczywiście ponad 1000 zł.), musi przyjeżdżając, zadeklarować ją w urzędzie celnym.

Rozporządzenie wykonawcze Min. Skarbu o postępowaniu celnem zawiera (Dz. U. P. nr. 11/21. poz. 64.) szczegółowy spis towarów, które są w przywozie do Państwa Polskiego zakazane.

Przywóz trucizn i lekarstw jest dozwolony tylko za osobnemi pozwoleniami Min. Skarbu i Min. Spraw. Wewn.

Przywóz zwierząt i surowych produktów zwierzęcych zależny jest od dopełnienia przepisów weterynaryjnych.

Wywóz prochu i środków wybuchowych, broni i przyborów (za wyjątkiem myśliwskiej) jest dozwolony tylko za zezwoleniem Min. Spraw Wojsk.

Przedmioty monopolu tytoniowego. Podróżnym wolno wywozić ze sobą 25 cygar albo 100 papierosów lub 100 gr. tytoniu. Zezwolenie to nie przysługuje jednak mieszkańcom nadgranicznym.

W myśl rozp. Min. Skarbu oraz Przem. i Handlu o taryfie celnej (Dz. U. P. nr. 51/20. poz. 314. i rozp. wykonawczego Min. Skarbu Dz. U P. nr 11/21. poz. 64.) niektóre towary są wolne od cła w przywozie, o ile do odprawy celnej dostarczy się wymaganych dokumentów kompetentnych władz lub urzędu celnego.

Pozatem urzędy celne są uprawnione w myśl rozp. Min. Skarbu z dnia 11. września 1924 r. (Dz. U. P. nr.82/24. poz. 788) do odprawiania towarów, przeznaczonych do użytku własnego mieszkańców pogranicza i dla drobnego handlu, o ile ogólna należność cła nie będzie przekraczać 60 zł. Spis tych towarów zawiera załącznik I. do wyżej cytowanego rozporządzenia Min. Skarbu.

D. Tryki przemytników.

Przemytnictwo na granicy wschodniej rozpanoszyło się dzięki niedomaganiom ochrony granicy. Stan ten został wytworzony częstemi reorganizacjami korpusu straży granicznej. Wykorzystują to przemytnicy, którzy niejednokrotnie uprawiają ten proceder zawodowo. Posługują się oni różnemi sposobami jak n. p.:

a) Osobnik wzgl. jakaś firma, handlująca z kupcami zagranicznymi, stara się z różnych powodów ominąć urząd celny i dlatego zamawia przez swoich agentów w nadgranicznej wiosce pewną ilość mieszkańców obojga płci do przeniesienia na plecach towaru za odpowiedniem wynagrodzeniem. Przygotowania w tym celu trwają kilka, a nawet kilkanaście dni; początkowo przewozi się dany towar do umówionej chaty we workach odpowiednio przystosowanych do noszenia na plecach. Operacje te odbywają się przeważnie w nocy. Następnie jeden z kupców urządza w oznaczonym dniu wieczorek wzgl. zabawę, grę w karty i t p. W ostatniej prawie chwili zaprasza się przy sposobności k-danta danego odcinku na zabawę, by mu odebrać ewtl. możność skontrolowania służby granicznej. Jednocześnie na odpowiedniej wartowni, lub w pobliżu, urządza się wiejską zabawę (zwłaszcza z soboty na niedzielę) z muzyką, wódką i wtajemniczonemi dziewczętami, — a wówczas już nic nie stoi na przeszkodzie w przenoszeniu towaru przez granicę, za który z powrotem otrzymuje się również nielegalnie inny towar.

b) Przekupstwo tutaj odgrywa też wielką rolę, a jest mniej skomplikowane wtedy, kiedy trafi na odpowiedni grunt. Do funkcjonarjuszy mniej sumien-

nych trafia agent odpowiedniem argumentowaniem, np. agent X tłomaczy funkcjonarjuszowi Y, że przewiezienie towaru przez granicę bez odpowiedniego oclenia nie jest jeszcze przestępstwem; można przytem zarobić, byle niczego nie widzieć i t. p. Na odwrót zaś przyłapanie kontrabandy pociąga za sobą pewne niewygody, jak transportowanie i eskortowanie przemytników pieszo i to dość daleko, bo urząd celny jest oddalony o kilka, kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt klm.; dalej wątpliwość otrzymania nagrody przez długie załatwienie konfiskaty, a co zatem idzie oczekiwanie na znikomą nieraz nagrodę. Przemytnik natomiast z miejsca daje łapówkę o wiele wyższą od ewentl. nagrody. Naodwrót przyłapany płaci bardzo niskie kary za usiłowane przemytnictwo, przyczem otrzymuje towar z powrotem.

c) Niektóre nieuczciwe firmy urządzają się w ten sposób, że zwołują potrzebną komisję na pewien ruchomy punkt graniczny o oznaczonej godzinie, jednak tylko w nocy, gdzie mają przybyć kupcy zagraniczni. Na miejscu znajduje się dla formy jakaś nieznaczna ilość towaru. Komisja ta czeka w dobrej wierze często całą noc; kupiec zabawia wszystkich rozmową, częstuje zakąskami i papierosami. Uwaga posterunkowych jest skupiona na punkt, skąd mieliby przybyć kupcy, podczas gdy w tym samym czasie w oddaleniu dwóch do trzech klm. przemyca się niespostrzeżenie towar tej samej firmy. Gdy kupiec ma pewność, że towar został przemycony, oznajmia komisji, że kupcy prawdopodobnie już nie przybędą, wobec czego szkoda czekać dalej na granicy.

d) Niektóre firmy posiadają zezwolenia na przywóz np. koni, szczeciny i t. p., podczas kiedy inne takiego zezwolenia nie posiadają, a sprowadzają wskazany towar nielegalnie. W chwili przytrzymania takiej kontrabandy, podszywają się pod firmę mającą wymagane zezwolenie, wobec czego płacą tylko nieznaczną karę za nielegalny przywóz (bez komisji). W międzyczasie zawsze się znajdzie ktoś, kto zawiadomi na czas zainteresowaną firmę o wypadku, która za wynagrodzeniem zaświadcza, że dany towar był faktycznie dla niej przeznaczony. Świadczy to o pewnego rodzaju solidarności przemytniczej.

e) Nierzadko zdarzają się wypadki cielesnego oddawania się przemytniczek, co same proponują

przy zatrzymaniu ich przez posterunkowych, za zwolnienie towaru.

f) Jeżeli przemytnik natrafi na funkcjonarjusza, który nieubłaganie ściga przemytnictwo, wówczas zwalcza go bezwzględnie, pisząc donosy najczęściej anonimowe i stara się za wszelką cenę o spowodowanie jego przeniesienia.

g) Bywają wypadki, że przemytnicy podstawiają jednego ze swojego grona jako konfidenta miejscowych władz, którego zadaniem jest rozmyślne wprowadzanie w błąd patrolujących funkcjonarjuszy. Co pewien czas naprowadzi taki osobnik na dobry ślad, jednak tylko w stosunku do firmy konkurencyjnej.

E Przeciwdziałanie przemytnictwu na granicy.

Do strzeżenia granic Państwa Polskiego i przeciwdziałania przemytnictwu powołaną jest w pierwszym rzędzie straż celna i policja państwowa. Pozatem, ze względu na szereg napadów band dywersyjnych, organizuje się obecnie korpus ochrony pogranicza.

Do przeciwdziałania wewnątrz kraju powołaną jest Straż Skarbowa i organa kontrolne przy władzach I. instancji.

Organy pełniące służbę na granicy mają pilnować, aby przekraczanie granicy, wywóz i przywóz towarów, oraz przepędzanie bydła odbywało się na punktach wyznaczonych, gdzie mieszczą się komory celne i na miejscach urzędowo dozwolonych.

Służbę ochrony granicy pełni się nietylko na samej granicy, lecz w całej szerokości pasa granicznego. Patrole w pasie granicznym mają prawo rewidować napotkane osoby i furmanki, a w razie zatrzymania kontrabandy odstawiają ją wraz z przemytnikiem do urzędu celnego lub policji państw. Patrolom nie przysługuje prawo otwierania ani sporządzania spisu zatrzymanych towarów, lecz mają tenże przekazać urzędowi celnemu w takim stanie, w jakim został zatrzymany.

Patrol, zauważywszy ślady idące z zagranicy do nas, natychmiast ma rozpocząć pościg przemytników po tychże śladach. Pościg prowadzi się dotąd, aż przemytnik nie zostanie schwytany. Jeżeli patrol zauważy ślady idące od nas zagranicę, to zawiadamia o tem placówki sąsiednich odcinków, polecając im rozciągnąć baczną uwagę nad tem, aby przemytnik nie powrócił niespostrzeżenie z zagranicy.

W razie otrzymania pewnych wiadomości o znajdywaniu się w jakimkolwiek lokalu prywatnym towarów przemycanych, organ, pełniący służbę na granicy, w obecności wójta czy sołtysa ma prawo i jest obowiązany w każdym

czasie i w każdym budynku, w celu ujawnienia kontrabandy i aresztowania przemytników, dokonywać rewizję.

W wypadkach, gdy w pościgu za przemytnikami patrol dostrzega, że ci ukrywali się w jakimkolwiek domu mieszkalnym lub innych zabudowaniach, obowiązany jest natychmiast, idąc śladem za nimi, wejść do takiego zabudowania i zatrzymać przemytnika wraz z towarem przemycanym. Następnie zatrzymane osoby i towar dostarczyć policji państw. wzgl. żand. celem sporządzenia doniesienia do sądu.

W razie stwierdzenia nielegalnych dokumentów u osób napotykanych, organ pełniący służbę na granicy oddaje je z doniesieniem do sądu.

Patrole pozatem mają pilnować:

1. aby ludność miejscowa nie rozmawiała z mieszkańcami zagranicznymi,
2. aby mieszkańcy nie zbierali się na granicy,
3. aby nie urządzali polowań w pasie granicznym bez wymaganego zezwolenia,
4. aresztować wałęsających się w pasie granicznym dezerterów, włóczęgów, osobistości podejrzane i takie, którym prawo państwowe nie pozwala mieszkać w pasie granicznym.

Organy, pełniące służbę na granicy, obowiązane są zawsze dopomagać miejscowym władzom bezp. w zwalczaniu przestępstw, jak również mają prawo żądać pomocy od tychże w celu zwalczania przemytnictwa.

F. Rewizja pociągów.

W myśl rozp. Min. Skarbu oraz Przemysłu i Handlu, zawartego w Dz. U. P. Nr. 51/20. poz 314 i Przepisu Wykonawczego Min. Skarbu, ogłoszonego w Dz. U. P. Nr. 11/21, na stacjach kolejowych odbywa się rewizja wszystkich osób i bagażu, wyjeżdżających zagranicę oraz przyjeżdżających z zagranicy. Rewizje przeprowadza straż celna ze współdziałaniem policji państw. Rewizji podlegają wszystkie osoby tak cywilne jak i wojskowe. Odnośnie do rewizji osób dyplomatycznych szczegółowe postanowienia zawierają; Rozp. Min. Skarbu oraz Przemysłu i Handlu, ogłoszone w Dz.U.P.Nr. 51/20 poz. 314 oraz Dz. Ustaw Nr. 60/24 poz. 608.

W myśl tych postanowień od rewizji celnej są zwolnieni przedstawiciele państw obcych, przybywający do Państwa Polskiego. Również zwolnione od rewizji celnej są:

1. urządzenia domowe personelu uwierzytelnionych przedstawicielstw dyplomatycznych państw obcych oraz misji zagranicznych, sprowadzane do polskiego obszaru celnego,

2. bagaże, należące do osób zajmujących stanowiska dyplomatyczne, przybywające wraz z nimi do polskiego obszaru celnego,

3. przesyłki urzędowe adresowane do przedstawicielstw i misji dyplomatycznych oraz konsulatów, o ile noszą urzędową pieczęć Min. Spraw Zagr. Rzeczypospolitej Polskiej lub państwa obcego, tudzież pieczęć misji zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej lub państwa obcego. W zasadzie nie rewiduje się osób, wykazujących się paszportem dyplomatycznym. W razie jednak uzasadnionego podejrzenia może organ cłowy przedsięwziąć rewizję pod osobistą odpowiedzialnością. W tym wypadku organ cłowy winien natychmiast przedłożyć sprawozdanie Min. Skarbu.

G. Zwalczanie przemytnictwa wewnątrz kraju.

Straż skarbowa pomimo, że nie przeciwdziała przemytnictwu na samej granicy, to z uwagi na § 81 litera A i § 82 przepisów dla straży skarbowej, najważniejszym jej obowiązkiem jest wykrywanie przemytnictwa w głębi kraju. Pilnuje ona, by towary nieoclone i potajemnie do kraju sprowadzone (jak spirytus, wino, zapałki, tytoń) nie były wewnątrz kraju sprzedawane. Obowiązkiem jej jest również zapobieganie wywozowi produktów spożywczych i wogóle towarów zagranicę. Ponieważ obecnie szereg osób trudni się zawodowo przemytnictwem, straż skarbowa powinna na targach i po wsiach wypytywać się o poczynionych większych zakupach środków żywnościowych przez nieznanych handlarzy. Wszelkie spostrzeżenia swoje względnie podejrzenia powinna natychmiast donosić starostwu. W wypadku uzasadnionego podejrzenia winna straż skarbowa transport wstrzymać i donieść starostwu, następnie towar odstawić do urzędu celnego.

W myśl § 84 przepisów dla straży skarbowej w wykonywaniu obowiązków służbowych przysługuje jej prawo służby publicznej t. z. może żądać pomocy od naczelników gmin i dowódców wojskowych.

Zaznaczyć należy, że w razie ujawnionego przemytnictwa przez osoby wojskowe, tak patrole służby celnej, jak i straż skarbowa mają postępować tak, jak z osobami cywilnemi.

Dla chronienia państwa przed wywozem środków spożywczych istnieją przy władzach politycznych I. instancji organy kontrolne. Zadaniem ich jest wykrywanie wszelkich nadużyć w obrocie środkami żywnościowemi i donosić swojej władzy przełożonej.

Są one uprawnione do sporządzania spisów zapasów w sklepach, magazynach, fabrykach, składach, przeprowadzać

rewizję, czy dany kupiec nie dopuścił się czynu karygodnego. Pozatem mają organy kontrolne prawo przeprowadzenia kontroli na dworcach i w pociągach, badać zawartość przesyłek i t. p.

Z powyższego wynika, że organy te, czuwając nad nieuprawnionym wywozem środków spożywczych zagranicę państwa, tępią przemytnictwo przez wywóz.

H. Szpiegostwo przemytnicze.

Jak już w jednym z poprzednich rozdziałów powiedzieliśmy, na granicy wschodniej przemytnictwo łączy się poniekąd ze szpiegostwem. Wywóz bowiem niektórych towarów z Polski do Rosji sowieckiej jest po ocleniu dozwolony, natomiast przywóz z Rosji sowieckiej jest utrudniony przez tamt. władze z tego powodu, że Polska nie zawarła dotychczas konwencji handlowej z Rosją sowiecką.

Ten stan wykorzystują nieoficjalnie pewne powołane ku temu czynniki po stronie sowieckiej w ten sposób, że zapewniając kupcom udogodnienia, żądają od nich za to pewnych informacyj politycznych, wiadomości wojskowych, rozkazów i t. p. z góry oznaczonych tajnych aktów.

Na wypadek niedotrzymania tych warunków przez kupców natępują szykany, konfiskaty i inne represje.

Takie postawienie kwestji powoduje, że szereg osób obojga płci stara się za wszelką cenę zdobyć potrzebne informacje. Zbliżanie się tych osób do oficerów, szeregowych i urzędników daje się zauważyć w najniewinniejszych na pozór formach. Kobiety, jak wogóle we wszystkich wypadkach szpiegostwa, i tutaj zazwyczaj osięgają zamierzony cel.

Ponieważ zbierający te potrzebne wiadomości muszą przekraczać granicę w obu kierunkach, a często nie znają miejscowych warunków, wyszukują odpowiednich przewodników. W ten sposób powstają całe organizacje, zajmujące się przeprowadzaniem różnych osób przez kordon za odpowiedniem wynagrodzeniem.

Na początek powierzają przewodnikowi przeprowadzić przez granicę handlarza lub inną osobę, która ze względów osobistych chce nielegalnie przekroczyć granicę. Na linji granicznej przeprowadzony pracownik wręcza przewodnikowi list lub inny umówiony przedmiot, który agent oddaje pod wskazanym adresem, poczem otrzymuje zwyczajnie resztę wynagrodzenia. Jednocześnie stanowi to znak dla wysyłającej placówki, że przejście zostało uskutecznione Po kilku takich próbach powierzają przewodnikowi prawdziwego szpiega z materjałem, o czem przewodnik rzekomo nie wie, gdyż wszystko dzieje się pod pozorem handlu zagranicznego.

Bywają wypadki, że własny wywiadowca zbiera wiadomości na dwie strony, dostarczając jednej i drugiej stronie zdobyte przez siebie wiadomości.

24. Nadużycia poborowe.

Przez „nadużycia poborowe“ rozumiemy wszystkie te manipulacje i czynności przestępne, które skierowane są do uwolnienia pewnego osobnika od ustawowego obowiązku służby wojskowej.

„Nadużycia poborowe” mogą być popełniane:

1. w starostwach,
2. w powiatowych komendach uzupełnień,
3. przed komisją przeglądową lub poborową,
4. w szpitalach.

Do 1. W starostwach mogą być popełniane nadużycia w ten sposób, że z jednej strony niesumienni i przekupni urzędnicy wpisują w listę rejestracyjną poborowych fałszywe dane, z drugiej zaś strony zachodzić może wypadek wypełnienia listy rejestracyjnej bez wiedzy urzędnika na podstawie przedłożonych przez urzędy kościelne lub cywilne fałszywych zaświadczeń urodzin, jak to miało miejsce we Lwowie, gdzie fałszerstwa metryk urodzin dokonywał na wielką skalę pewien rabin.

Do 2. W powiatowych komendach uzupełnień mogą być popełnione nadużycia poborowe:

a) przez wydawanie fałszywych dokumentów, odnoszących się do powoływań roczników (t. zw. zapozwy). Zapozwy owe mogą ulec oszukańczem manipulacjom przez skreślenie z listy rejestracyjnej, kradzież odnośnych dokumentów i t. p.;

b) decyzje komisji poborowej mogą w drodze oszustwa ulec zmianie, jak przez częściowe przesunięcie terminu stawiennictwa lub przez wpisanie w odnośną listę, że np. poborowy zdolny do służby wojskowej, uznany został za niezdolnego i t. p.;

c) wydanie poborowym, którzy wogóle do poboru nie stawali, dokumentów o decyzji Komisji Poborowej.

„Nadużycie“ to zachodziło często w czasie ostatniego najazdu bolszewickiego, a praktykowane było przeważnie przez poborowych żydów, którzy starali się otrzymać tego rodzaju „dokumenty“ za wszelką cenę.

d) Innem „nadużyciem“ jest t. zw. „robienie przydziału“. Polega ono na tem, że „przesuwa” się

odnośnego osobnika — zamiast do przeznaczonego oddziału — do oddziałów specjalnie przez niego upatrzonych jak np. A, przeznaczony przez Komisję Poborową do służby w piechocie, „otrzymuje" przydział w służbie gospodarczej; inny przeznaczony do służby frontowej, „dostaje" się do służby tylko kancelaryjnej — „chory" przeznaczony do szpitala X, „przychodzi" do pewnego przez siebie upatrzonego szpitala, widząc np., że w tym szpitalu spotka znajomych lekarzy i t. p.

e) „Nadużycia poborowe" w P. K. U. mogą polegać także na wydaniu duplikatów i wszelkiego typu zaświadczeń poborowych. I tak zdarza się, iż poborowi proszą manipulantów P. K. U. o wystawienie duplikatów bądź to kart odroczeń, bezterminowego urlopowania, bądź też kart zwolnienia, motywując prośbę swą tem, że zagubili odnośne dokumenty oryginalne. Ileż to nadużyć może zajść w takim jednym wypadku tak ze strony manipulanta jak też ze strony „proszącego"!

Do 3. Wobec Komisji Poborowej mogą być spełniane nadużycia przez:

a) przekupstwo lekarzy,

b) przekupstwo manipulantów, którzy wypełniając listę przeglądową, nie wpisują do odnośnych rubryk tego, co komisja ustala, lecz to, co korzystne jest dla poborowego,

c) symulacją najrozmaitszych chorób i ułomności, wywołanych różnorodnemi środkami aptekarskiemi, a które mają na celu wprowadzenie komisji poborowej w błąd,

d) samookaleczenie się lub okaleczenie przeprowadzane przez osoby trzecie (fabrykacja kalectw wojskowych!) jak np. przekłucie bębenka słuchowego, wywołanie ruptury przez przekłucie pępowiny i t. p.

Odnośnie do wywołania przejściowych chorób i ułomności zaznaczyć należy, iż mogą być one wywołane zapomocą rozmaitych środków i najróżnorodniejszych sposobów. I tak praktykuje się skakania w dół, by złamać rękę lub nogę, wsuwanie ręki pomiędzy drzwi w momencie zamknięcia tychże, owinięcie goleni nóg mokremi szmatami i opukiwanie twardym przedmiotem, tak, by noga nie wykazywała obrażeń. W ten sposób opukana noga pozostaje opuchnięta na dłuższy czas, a po kilkakrotnem powtórzeniu tej samej „operacji" następuje jątrzenie się od kości. Przy oględzinach lekarskich przez komisję poborową twierdzą „chorzy", iż objawy są chroniczne.

Z pomiędzy środków używanych przez symulantów wymienić należy: kokainę, nikotynę (jako środek działający na serce, bywa także wstrzykiwaną w oczy), aspirynę, emskie (Ems) pigułki zjadane w większych ilościach, końska maść na „zołzy" (nosaciznę), która przykładana po kilka razy w jedno miejsce ciała wywołuje długo niegojące się rany, wstrzykiwanie terpentyną, benzyną i t. p.

(Samookaleczenie się patrz: P. K. W. §§ 81, 82 i 83).

Do 4. Wszystkie pod pkt. 3 wyliczone nadużycia mogą być spełniane także w szpitalach i to tak przez przekupstwa lekarzy i manipulantów (pisarzy i sanitarjuszów), jakoteż przez umyślne okaleczenia. Głośne były swego czasu wypadki przekłuwania pępowiny chorym żołnierzom w szpitalu pewnego miasteczka w Królestwie, wykonywane przez pewną żydówkę, która pod pozorem odwiedzania znajomych, popełniała wymienione przestępstwa.

I. Jak szeroko rozgałęzione są jeszcze dziś oszustwa poborowe, to ilustrują nam dosadnie ostatnio w Warszawie wykryte nadużycia przy poborze rekruta. Aresztowano tam pewnego żyda — miljonera i 74 osoby za oszustwa poborowe. Śledztwo, przeprowadzane w związku z ową aferą, odsłoniło tajną organizację aferzystów, która od kilku lat uprawiała systematycznie uwalnianie od służby wojskowej poborowych żydów. Opłaty za te „zwolnienia" wynosiły 500—3000 dolarów. Poborowych „zwalniano" pod pozorem głuchoty, ślepoty i t. d. w ten sposób, że przy poborze w miejsce zdrowych podstawiono rzeczywiście chorych, przenosząc ich do rezerwy i t. p. W samej Warszawie ustalono przeszło 400 „zwolnionych". Organizacja aferzystów, rozporządzając olbrzymiemi kwotami, zdołała objąć zbrodnicze elementy w sferach wojskowych, przy pomocy których działała. Za wysokiem wynagrodzeniem dokonywano sztucznych operacyj nóg i rąk, lub wywoływano sztucznie t. zw. „choroby poborowe".

II. Na podstawie nadesłanego anonimu z dnia 4. XII. 24 r. i na podstawie uporczywie krążących pogłosek o nadużyciach poborowych w P. K. U. Kalisz, wyznaczona została rozkazem D. O K. VII. z dnia 7. I. 25 komisja śledcza, celem zbadania toku spraw w P. K. U. w Kaliszu.

Komisja rozpoczęła swoje czynności w Kaliszu dnia 8 stycznia 1925 r. z przybraniem 6 oficerów żand., 10 żandarmów z Dyonu Żand. Wojsk. Nr. 7 w Poznaniu, a ukończyła je w dniu 30 stycznia 1925 r.

Technika śledcza w zestawieniu chronologicznem polegała na tem, że:

1. Konstrukcję dochodzeń omówiono z oficerami żand., na specjalnej konferencji w Poznaniu dnia 7. I. 1925 r.

2. Po przybyciu do Kalisza dnia 8. I. 25 omówiono plan działania na konferencji w K-dzie Placu wspólnie z oficerami żand, oficerami — rzeczoznawcami i oficerem Placu, jako znającym stosunki miejscowe.

Do pkt. 1. Konstrukcja śledcza polegała na tem, że — mając jako jedyny materjał — list anonimowy, obciążający różne urzędy wojskowe, oraz osoby wojskowe i cywilne w Kaliszu — podzielono całe śledztwo na dochodzenia:

a) w biurach P. K. U. Kalisz i wogóle przeciwko osobom wojskowym,

b) w biurach P. K. U. Konin,

c) przeciwko osobom cywilnym.

Do a) Dochodzeniem w biurach P. K. U, Kalisz kierował piszący osobiście, przybierając sobie do pomocy 2 ofic. żand., 4 żand., 3 funkcjonarjuszy pol. państw. oraz 2 ofic. służby poborowej jako rzeczoznawców.

Dochodzeniami przeciwko osobom wojskowym poza biurem P. K U. Kalisz, kierował ofic. żand. wspólnie z ofic. korp. sądowego, 2 żand. i 3 funkcjonarjuszy pol. państw.

do b) Na dochodzenia w P. K. U. Konin w pierwszym okresie wysłano dnia 8. I. 1925 r. 1 ofic. żand. i 2 żand. a w drugim okresie t. j. od dnia 28.—31. I. 25 r. 2 ofic. żand. i 1 ofic. służby poborowej jako rzeczoznawcę i 1 żand. Dochodzenia w P. K. U. Konin wspierał miejscowy posterunek żandarmerji.

do c) Dochodzenia przeciwko osobom cywilnym przeprowadzało 2 ofic. żand., kilka żand. i wywiadowców pol. państw. Ażeby nie zwrócić uwagi na siebie, tak komisja jakoteż żandarmi wyjechali do Kalisza partjami, o różnym czasie. Żandarmom i funkcjonarjuszom pol. państw., aż do chwili rozpoczęcia dochodzeń, nie ujawniono o co się rozchodzi, gdyż zależało przedewszystkiem na zaskoczeniu.

Punktem wyścia była K-da Placu, gdzie się koncentrować odtąd miały wszystkie działania. Dochodzenia rozpoczęto dnia 8. I. 1925 r. o godz. 11,30 w ten sposób, że każda partja w tym czasie udała się na wyznaczone miejsce dochodzeń.

P. K. U. Kalisz: Przed budynkiem, w którym mieszczą się biura P. K. U., postawiony został posterunek żandarmerji i policji, zabezpieczający z zewnątrz swobodę działania w biurach P. K. U. i umożliwiający wszelkie porozumienie się. Wszyscy pisarze P. K. U., podoficerowie i szeregowcy, opuścili swoje miejsca, nagle oderwani od pracy, a po rewizji osobistej zostali pod dozorem żandarmów odosobnieni. Kancelarja i akty zostały sfotografowane. Oficerom z P. K. U. wolno było przebywać jedynie w pokoju komendanta pod stałym nadzorem jednego z oficerów,

Rewizje osobiste i domowe oraz rewizje biur P. K. U. i stolików pisarzy dały bardzo liczny materjał dowodowy, świadczący o porozumieniu pisarzy z osobami cywilnemi w sprawach poborowych. Liczne notatki, luźne karteczki, książeczki, dokumenty, pieczęcie i podpisy in blanco zajęły parę dni czasu, nim cel ich został ustalony. Zupełnie chaotyczny stan kancelarji dawał również wiele do myślenia a utrudniał w dużym stopniu orjentację. Praca i wyjaśnienia rzeczoznawców stały się wprost nieodzownemi. Przytrzymani podoficerowie w pierwszych dniach nie przyznawali się do niczego, a taktyka ich obrony była: spychanie wszystkiego na oficerów.

Po tygodniu można się było zorjentować, co który z przytrzymanych zawinił, a tych, przeciwko którym konkretnych dowodów nie było, zwolniono.

Przytrzymanych pisarzy P. K. U. było 10, z czego zwolniono w ciągu tygodnia 5., przeciwko pozostałym sporządzono doniesienia karne i odstawiono do więzienia w Poznaniu, jeden pozostał w szpitalu na miejscu. Na skutek raportów do D-cy O. K. o przebiegu dochodzeń zostali z rozkazu Prokuratora Wojsk. Sądu O. K. VII. aresztowani dnia 16. 1. 1925 r. komendant P. K. U., I. i II. referent i odstawieni do więzienia w Poznaniu.

Dochodzenia przeciwko osobom wojskowym poza biurem P. K. U., nie dały narazie żadnego wyniku.

P. K. U. Konin Dochodzenia w P. K. U. Konin nie ujawniły narazie żadnych nadużyć z czasów obecnych, natomiast z czasów dawniejszych, a ponieważ nie zachodziła obawa zatarcia śladów, gdyż skład P. K. U. był inny, odłożono sprawę na później.

Osoby cywilne. Nagłe zamknięcie biur P.K.U. Kalisz i przytrzymanie całego personelu wywołało w mieście popłoch, zwłaszcza wśród ludności żydowskiej. Podejrzane o oszustwa poborowe osoby poczęły się kryć, nie zjawiały się na wezwanie do udzielania wyjaśnień, wobec czego za poszukiwanemi 30 osobami urządzona w nocy dnia 12. stycznia obławę razem z pol. państw., wykorzystując notatkę w miejscowej prasie, że komisja śledcza ukończyła swoje dochodzenia. Przy rewizjach domowych schwytano 16 osób. Badanie dokumentów wojsk. doprowadzonych i przytrzymanych osób cywilnych wykazało dużo sprzeczności u tychże z książkami P. K. U.

By zebrać jaknajliczniejszy materjał dowodowy, podano dnia 12. 1. 25. w miejscowej prasie „wezwanie do społeczeństwa", by wiadomości w sprawie nadużyć w P. K. U.

podało komisji śledczej. Również zwrócono się z prośbą do D-cy O. K. VII. o podanie wezwania tego w rozkazach do wiadomości formacyj. Na skutek tego poczęły napływać do komisji różne doniesienia, po części anonimy, przybywały różne osoby osobiście, a w końcu nadeszło kilkadziesiąt protokółów żołnierzy z formacyj D. O. K. VII. Wszystkie te wiadomości były skrupulatnie badane, a dochodzenie nabierało coraz szerszych rozmiarów.

16. 1. 1925 r. w południe o godz. 17,30 urządzono w mieście Kaliszu obławę na poborowych przy współudziale policji (60) i 135 żołnierzy. Patrole, złożone z jednego żandarma, jednego urzędnika policji i dwóch lub trzech żołnierzy, zamknęły centrum miasta, posuwając się w kierunku punktu koncentracyjnego. Podejrzanych odprowadzali żołnierze.

Przytrzymano ogółem 200 osób, z czego około 80 nie było wogóle w Kaliszu zameldowanych i zarejestrowanych. Obława trwała 1 godzinę i badano tylko młodych mężczyzn roczników mniejwięcej 1901—1903.

Z powodu stale wzrastającej liczby aktów dochodzeń, założono kancelarję, zbierającą cały obszerny materjał śledczy. Wpłynęło aktów do komisji śledczej przeszło 200. Do uporządkowania biur P. K. U. i dalszego toku urzędowania przybyła nowa obsada oficerska i podoficerska. Systematyczne porządkowanie aktów wyciągało na światło dzienne nowe nadużycia, które wymagały zbadania.

Urzędowanie komisji śledczej weszło w stadjum zmudnego przeglądania różnych aktów i papierów, kontroli dokumentów wzywanych i doprowadzanych poborowych, kilkakrotne badanie lekarskie podejrzanych przez eksporta-lekarza, przydzielonego do komisji śledczej na wniosek tejże, słuchanie donosicieli podejrzanych i powtarzające się badania przytrzymanych na treść coraz to nowszego materjału śledczego.

Przydzielony rzeczoznawca na podstawie obław i badania ksiąg P. K. U. zestawił 7 list na łączną sumę 962 nazwiska podejrzanych poborowych, którzy winni być poddani ponownej rejestracji i przeglądowi lekarskiemu.

Zeznanie jednego z lekarzy naprowadziło na ślad całej afery „lekarskiej" w sprawach poborowych. Podejrzanych jest 6 lekarzy, przeciwko którym dalsze śledztwo prowadzi sędzia śledczy (cywilny).

Na podstawie dalszych badań ustalono, że oszustwa poborowe datują się w P. K. U. Kalisz od lat trzech, wobec czego aresztowano jeszcze dwóch oficerów sztabowych, którzy wówczas w P. K. U. pracowali.

Rodzaje nadużyć. Na ogół oszustwa poborowe, które zostały ujawnione, podzielić można na następujące grupy:

1. Oszustwo lekarskie, polegające na badaniu poborowego u siebie w domu, wystawianiu temuż za bardzo wysoką opłatą świadectwa choroby i kierowanie się temże świadectwem, okazywanem przy poborze, przez tego samego lekarza czy innego.

2. Wpisywanie do list innych kategoryj zdrowia, niż orzekł lekarz.

3. Zmiana dat urodzenia na rocznik starszy, lub młodszy, nie podlegający powołaniu na podstawie prośby, wysłanej do P. K. U. przez zainteresowanego lub jego pośrednika za opłatą, z dołączeniem podrobionego dokumentu urodzenia.

4. Oszustwa popełniane przy losowaniu nadliczbowych, popełniane przez personel P. K. U.

5. Nieracjonalne wypełnianie książeczek wojskowych i t. p. dające możność personelowi P. K. U. lub poborowym, dowolnie wypełniać nie wypełnione rubryki w tychże.

6. Używanie różnych środków szkodliwych, działających na serce i t. p na czas przeglądu lekarskiego.

7. Stawianie próśb o odroczenie, rzekomo jako jedyny żywiciel, które bez badania i dowodów zostały uwzględnione, — a wszystkie te sposoby, uwieńczone chaotycznym stanem kancelarji i aktów uniemożliwiały zupełnie jakąkolwiek dokładną kontrolę.

Podpadło również, że poborowi chcący uchylić się od służby wojskowej, nie mając do tego możności w swojem P. K. U. stawali do poboru w P. K. U. Kalisz, meldując się w rejonie tegoż na czas przejściowy, np. popisowy r. 02 uzyskał przy przeglądzie w Łodzi 10. VI. 1923 r. kat. A, w Skierniewicach 21. VI. 1923 r. odroczenie z art. 64 I Ust, w Warszawie 3. XII. 1923 r. kat. B, w Kaliszu 6. VI. 1924 r. kat. D.

Sprawy podejrzanych osób cywilnych przejął sędzia śledczy Sądu Okręgowego w Kaliszu dnia 24. I. 1925 r. Już w toku urzędowania komisji śledczej został wydelegowany z ramienia Wojsk. Sądu Okr. Nr. VII do Kalisza sędzia śledczy, który zbierając cały materjał dowodowy, ważniejszych świadków zaraz przesłuchiwał i ewtl. zaprzysięgał.

Wszystkim osobom wojskowym aresztowanym zarzuca się łapownictwo wzgl. oszustwo z chęci zysku.

P. K. U. Konin. Drugie badanie spraw P. K. U. Konin w czasie od 29. I. do 31. I. 1925 r. ustaliło, że przed dwoma laty również analogiczne nadużycia działy się tamże, lecz w mniejszym zakresie, bez pomocy lekarzy a jedynie przez kilku podoficerów P. K. U., wykorzystując zupełny brak dozoru ze strony ówczesnego komendanta P. K. U. Częściowo sprawy te badał już post. żand. w Ko-

ninie i są w sądzie, reszta jest w badaniu. Poster. żand. w Koninie jest również na tropie pośredników poborowych.

Przeciwdziałanie śledcze.

O ile chodzi o przeciwdziałanie śledcze, to zalecałoby się przeprowadzić:

a) Ścisłą kontrolę metryk kościelnych i urzędów stanu cywilnego i kontrolę ewidencji wszystkich ksiąg, dokumentów i formularzy w starostwach i w P. K. U. Kontrola powinna być wykonywana tak przez bezpośrednich przełożonych jakoteż przez lustratorów.

b) Dobór personelu. Do ustalenia list w starostwach i do służby w P. K. U. powinni być przyjmowani tylko osobnicy zaufani i wypróbowani.

Do służby poborowej w P. K. U. należałoby przydzielać starszych i doświadczonych podoficerów zawodowych, którym, zaliczając ich do kategorji ciężko pracujących (n. p. jak majstrów wojsk.), musianoby podwyższyć gażę. Równocześnie należałoby dać im możność, po wysłużeniu pewnego okresu nienagannej służby, awansu na oficera administracji. Podoficer, znający dobrze przepisy administracyjne i poborowe, dyscyplinowany, wyrobiony życiowo i dobrze płatny, to najlepsza rękojmia, że nadużycia poborowe w P. K. U. będą należały do przeszłości. Dalszem źródłem złego jest fakt, że w urzędach poborowych są zajęci oprócz oficerów administracyjnych również oficerowie wszystkich broni, odkomenderowanych ze swego pułku macierzystego do służby poborowej. Praca takiego oficera jest przejściowa. Wiedząc o tem jego podkomendni w P. K. U., korzystają z tego i dopuszczają się nieraz nadużyć, mając dużo do tego sposobności przy pobieżnem pełnieniu służby tego i owego odkomenderowanego oficera.

c) Ścisły nadzór nad personelem P. K. U. wykonywać winni przełożeni i żandarmerja. Ta ostatnia powinna obserwować życie pozasłużbowe personelu P. K. U. (np. czy nie prowadzą hulaszczego życia, czy nie grają w karty, czy nie przebywają w towarzystwie kobiet i t. p.).

Nadzór nad personelem P. K. U. może wykonywać organ bezpieczeństwa ściślej wtedy, gdy jest także zaznajomiony z manipulacją kancelaryjną w P. K. U. Nie wystarcza występować egzekutywnie z rozkazu i robić użytek służbowy z nadużyć, dostających się do wiadomości org. bezp., należy również tym nadużyciem zapobiegać, co jest możliwe tylko wówczas, gdy org. bezp. będą dokładnie obznajomieni z procedurą poborową. Dlatego zalecałoby się w drodze wykładów zapoznać org. bezp. z organizacją władz poborowych, manipulacją kancelaryjną w P. K. U., oraz z ustawą poborową.

d) Używanie w całem państwie jednolitych druków i formularzy i podanie tychże do wiadomości organom bezpieczeństwa (jak policji i żandarmerji).

e) Podawanie do wiadomości przez P. K. U. organom bezpieczeństwa wszelkich zauważonych lub ustalonych nowych nadużyć i tryków.

f) Uproszczenie manipulacji w samem P. K. U., z czem łączy się lepsza organizacja.

g) Ściślejszy nadzór nad szpitalami (także przez organa bezpieczeństwa), a przedewszystkiem nadzór nad odwiedzającymi. Co się zaś tyczy organu bezpieczeństwa, to powinien on w wypadkach podejrzeń o nadużycia poborowe natychmiast wdrożyć dochodzenia. Podejrzane dokumenty należy ściśle badać i to w sposób, jak podano w rozdziale o „Fałszerstwie", a więc stwierdzić należy:

a) czy dokument jest rzeczywiście fałszywy,
b) badać dokument systematycznie,
c) badać dokument pod światło,
d) badać treść dokumentu,
e) badać pieczęć,
f) badać podpis,
g) badać brzegi,
h) badać załamania.

W wypadkach podejrzenia o samookaleczenie się lub fabrykację kalek należy:

a) przeprowadzić wyczerpujący wywiad,
b) korzystać jaknajobszerniej z usług konfidentów,
c) nadzorować i badać korespondencję podejrzanego.

Jeżeli organ bezpieczeństwa posiada uzasadnione podejrzenia w kierunku przestępnych manipulacyj w czasie poboru, wykonywanych przez niesumiennych lekarzy i pisarzy, to powinien drogą służbową przedłożyć odnośny meldunek na ręce Szefa Poboru przy D. O. K., który na podstawie otrzymanego meldunku wdroży śledztwo, a dotyczących poborowych przedstawi Komisji Superrewizyjnej przy D. O. K. do ponownego przeglądu.

24. Podpalenie.

(K. K. N. §§ 306—311, K. K. R. art. 562—563, U. K. A. §§ 166—170).

„Podpalenie jest to uszkodzenie cudzej własności, ruchomej lub nieruchomej i to przez wzniecenie pażaru".

Ponieważ zbrodnia podpalenia powoduje ciężkie szkody materjalne, a nie rzadko jest przyczyną utraty życia ludzkiego, należy ona do przestępstw ciężkich i niebezpiecznych.

Przyczyny wzniecenia pożaru mogą być różne, a mianowicie pożar może powstać:

1. przez umyślne podpalenie,

2. wzniecenie pożaru przez nieostrożność lub niedbalstwo,

3. przez nieszczęśliwy wypadek, i wreszcie

4. pożar może powstać przez samozapalenie się pewnych substancyj łatwopalnych.

To też we wszystkich wypadkach pożaru musimy szczególnie sumiennie przeprowadzić badania w kierunku ustalenia właściwej przyczyny powstania pożaru.

Do 1. Dla ustalenia istotnej przyczyny pożaru, zaistniałego przez p o d p a l e n i e, musimy zastanowić się nad dwoma momentami, a mianowicie:

1. czy pożar wzniecił sam właściciel spalonego objektu,

2. czy ogień podłożyła osoba inna.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę pierwszą możliwość, to musimy dążyć do wyjaśnienia następujących pytań:

a) Kto jest obecnie właścicielem odnośnego objektu?

b) W jakich stosunkach materjalnych znajduje się właściciel czyli jakie jest jego położenie materjalne?

c) Czy spalone objekty były asekurowane, na jaką kwotę i czy kwota odpowiada wartości objektu? Umyślne podpalenie wykluczamy, gdy objekty spalone nie były asekurowane.

d) Kiedy nastąpiła asekuracja, a więc, czy już dawno temu, czy też objekt spalony asekurowano dopiero krótko przed katastrofą?

e) Czy podczas wybuchu pożaru był obecny właściciel i jak się zachowywał? Podejrzany podpalacz tłómaczy się zwykle tem, że w czasie, kiedy pożar wybuchł, on znajdował się daleko od miejsca czynu (t. zw. dowód alibi, patrz: Postępowanie śledcze na miejscu czynu karygodnego — miejsce i czas uczynku).

Dlatego podpalacz stawia palącą się świecę w naczynie z miałem, albo podpala długi lont, ustawia przyrząd, automatycznie wzniecający pożar przy pomocy urządzenia zegarowego t. zw. maszynę piekielną, ustawia ostre soczewki i t. p., poczem oddala się szybko od tego miejsca, przez co uzyskuje dowód alibi.

f) Czy nieobecność właściciela była uzasadnioną?

g) Czy „poszkodowany" przed pożarem lub przed oddaleniem się zabezpieczał lub usuwał rzeczy wartościowe?

h) W którem miejscu powstał ogień i czy miejsce to odpowiadało warunkom szybkiego rozpowszechnienia się pożaru?

i) Czy pożar wybuchł w takim czasie, że nie można było liczyć na pomoc?

j) Czy przy dobrej woli można było zdusić pożar jeszcze w zarodku?

2. W wypadku drugim t. j. w razie podpalenia przez osoby trzecie, należy dochodzenia skierować w kierunku:

a) Czy osoba podejrzana o podpalenie żyła z poszkodowanym w nieprzyjaźni, czy zachodziły pomiędzy niemi jakiekolwiek zatargi, czy podejrzany odgrażał się i przyrzekał zemstę, jaką opinję posiada podejrzany?

b) Czy pożar wzniecony w celu zamaskowania innego ciężkiego przestępstwa (np. morderstwa)? Szukać więc należałoby za ewtl. śladami, któreby na przestępstwo wskazywały.

c) Czy pożar nie powstał z winy dzieci lub osoby umysłowo chorej?

W razie ustalenia jakichkolwiek śladów lub odnalezienia lica czynu, jak: niedopałki zapałek i świec, wata, zawijane szmaty, knoty napojone naftą, hubki, lonty, soczewki, różne chemikalja i przyrządy do palenia i t. d., zbadać należy, czy znalezione lica czynu zauważono przed pożarem u podejrzanego, kiedy i gdzie je zakupywał i t. p.

Do 2. Wzniecenie pożaru wskutek nieostrożności lub niedbalstwa nastąpić może np. przez nieuważne rzucenie palącej się zapałki, przedmiotu rozpalonego, niedopałków cygar i papierosów, dalej, jeżeli ktoś chodzi z palącą się świecą lub lampą w zabudowaniach gospodarczych (stodoły, chlewy), po strychach napełnionych słomą, sianem i t. p. Ustalając przyczynę pożaru, powinien org. śledczy zważać na powyższe okoliczności.

Do 3. Pożar z nieszczęśliwego wypadku może powstać wskutek uderzenia piorunu, krótkiego napięcia prądu elektrycznego, iskry lokomotywy i t. p.

Pożar spowodowany uderzeniem piorunu może zajść i przyjąć go możemy tylko wówczas, gdy przez daną miejscowość przechodziła burza. Że piorun faktycznie uderzył, poznajemy to po zapachu, po charakterystycznych nacięciach i śladach na drzewie i, że metale przyjmują właściwość magnetyczną.

Zajść mogą także wypadki fingowanego pożaru przez uderzenie piorunu, np. A podpala swoją wysoko asekurowaną stodołę w czasie burzy.

Do 4. Rozróżnić musimy samozapalenie się z przyczyn fizykalnych i chemicznych.

W wypadku pierwszym powstaje pożar wskutek skoncentrowania promieni słonecznych w jednem miejscu, wywołując przytem tak silną ciepłotę, że łatwopalne przedmioty zapalają się. Promienia słoneczne mogą być skoncentrowane zapomocą lupy, soczewki od aparatu fotograficznego, różnych źwierciadeł, butelek o formie kuli, a napełnionych wodą, błyszczących talerzy, misek i t. p.

Znane są także wypadki pożarów powstałych przez zagrzanie się osi maszyn lub pasów pędnych.

W wypadku drugim (chemiczna przyczyna) powstaje pożar przez samozapalenie się:

a) przedmiotów zanieczyszczonych oliwą np. szmaty, wata,

b) rozlanych płynów chemicznych np. żrące kwasy,

c) wskutek fermentu np. gdy złożono wilgotne siano, słomę, tytoń, len i t. p. do miejsc ściśle zamkniętych.

25. Hypnotyzm a zbrodnia.

Nie będziemy w tym rozdziale poruszać kwestji hypnotyzmu wogóle, ograniczymy się do podania tych wypadków, które z punktu widzenia kryminalistyki mogą mieć dla nas znaczenie. Organ bezp. powinien te kwestje poznać dlatego, że będzie musiał zwalczać przestępstwa oparte na wpływie hypnotycznym lub suggestji i będzie miał w praktyce dochodzenia czynów przestępnych, dokonanych na osobach zahypnotyzowanych.

Podamy tu w skróceniu według ujęcia H. Grossa (Gross — Höpler str. 250—259) kwestje interesujące nas w tej dziedzinie.

1. Suggestja na jawie. Jest to wpływ, jaki jeden osobnik o wyższej inteligencji i silniejszej woli wywiera świadomie czy nieświadomie na podatne do tego jednostki. Dzieje się to bez właściwego hypnotyzowania t. j. pogrążania danych jednostek w stan snu hypnotycznego, w którym wola ich stałaby się wprost zależną od woli hypnotyzera.

Z tą suggestją na jawie mamy często do czynienia; wpływa ona silnie na tok zeznań, wskutek czego otrzymujemy w śledztwie nieprawdziwy obraz. Przypuśćmy, że organ bezp. ma przesłuchać kilku świadków na jedną i tą samą okoliczność. Świadkowie szli razem na miejsce przesłuchania i omawiali dany wypadek, o którym mieli zeznawać. Wśród nich jeden odznacza się wyjątkową inteligencją i zdolnością logicznego ujmowania faktów, zarazem przekonywującą wymową i ten jeden właśnie chce zeznawać tendencyjnie. Przedstawi tym innym świadkom rzecz w takiem świetle, w jakiem chce ją widzieć, pobije ich uwagi swą logiką i jasnem ujęciem faktów, nagnie poprostu ich wrażenia do swego sposobu widzenia i wnioskowania — świadkowie zasuggerowani w ten sposób staną przed organem bezp. i będą napewno całkiem bezwiednie zeznawać tak, jak im to podany świadek przedstawił.

W takim wypadku rzeczą będzie organu bezpieczeństwa ten suggestywny wpływ wyeliminować, przez odpowiednio

stawiane pytania przywrócić zasuggerowanym pierwotny obraz, jaki mieli przed rozpoczęciem rozmowy z owym inteligentnym towarzyszem — świadkiem.

Czyż nie jest suggestją i to masową, na jawie, wpływ jaki wywiera dobry obrońca na ławę przysięgłych i całe audytorjum! Przedstawienie faktów w odpowiedniem świetle, wypowiedzenie mowy za swadą, siłą i odpowiednią intonacją, granie na nerwach słuchaczy, odwoływanie się do ich uczucia litości, ośmieszenie ważniejszych świadków, kompromitujących oskarżonego — to wszystko działa suggestywnie na sędziów i tłum, wszyscy wiszą spojrzeniami na ustach mówcy i widzą rzecz w końcu tak, jak on ją widzi; by być bezstronnymi i według sumienia wydać wyrok, muszą się przysięgli nieraz wprost otrząsać z wrażenia, jakie wywody obrońcy na nich wywarły, muszą się uwolnić od tej suggestji na jawie, by móc wydać wyrok według własnego przekonania.

Zdarza się to czasem i organowi bezp., że przy przeprowadzaniu śledztwa działają na niego różne suggestywne wpływy, trzeba więc uważać i w żadnym wypadku nie pozwolić nikomu na siebie wpływać, a wnioskować z tego, cośmy sami widzieli, słyszeli, spostrzegli i zauważyli.

2. Medjum wykonywa przestępstwo. Niebezpieczeństwo użycia hypnozy do zbrodni polega na tem, że osoba zahypnotyzowana, której w śnie hypnotycznym nakazano spełnić jakieś przestępstwo, może po obudzeniu się w t. zw. stanie pohypnotycznym t. j. w następowem działaniu hypnozy, już na jawie — ten czyn spełnić. Powiadamy „może", gdyż wpływ ten, jaki wywiera wola hypnotyzera na osobę zahypnotyzowaną t. zw. medjum, nie jest bezwzględny i trwały i ustępuje często wobec wpływów otoczenia.

Na potwierdzenie tego faktu podaje H. Gross następujący przykład (Gross — Höpler str. 254):

„Szczególnie ciekawym i pouczającym był wypadek, który się zdarzył z końcem roku 1920 we Wiedniu. Jeden z wielu hypnotyzerów laików chciał koniecznie udowodnić znanemu psychjatrze, Prof. Dr. Wagner-Jaureggowi, że możliwe jest spełnienie zbrodni przez nakaz hypnotyczny. W tym celu zasuggerował swemu medjum, 18 letniej histerycznej dziewczynie, przekonanie, że Dr. Wagner jest winien śmierci narzeczonego tej dziewczyny i dlatego musi go ona zabić. Dziewczyna ma się udać do Dr. Wagnera, do jego pokoju ordynacyjnego, ma mu wręczyć list napisany do niego przez hypnotyzera i zabić lekarza strzałem z rewolweru, którego jej hypnotyzer dostarczy (Rewolwer wyładowany przyrządzono tak, że wogóle mechanizm nie funkcjonował). Dziewczyna udała się rzeczywiście do lekarza,

wręczyła mu list, wyciągnęła z kieszeni rewolwer i zmierzyła do lekarza w chwili, gdy czytał pozornie list; gdy jednak przerwał nagle czytanie i spojrzał na nią, rzuciła rewolwer i strzału nie oddała".

Widzimy z tego przykładu, że wystarczyło jedno spojrzenie lekarza, by zniweczyć w umyśle medjum rozkaz hypnotyzera, rozkaz, do którego wykonania była specjalnie przygotowaną uczuciem nienawiści, gdyż lekarz rzekomo był winien śmierci jej narzeczonego.

Wynika z tego, że podobne użycie medjum do przestępstwa jest połączone z trudnościami — jest ono jednak możliwe i z tą możliwością musi się organ bezp. liczyć.

3. Przestępstwa na zahypnotyzowanych. Przestępstwa te są już łatwiejsze do wykonania, a są tem niebezpieczniejsze, że hypnotyzer, który dokonywa przestępstwa na zahypnotyzowanym, może mu w transie kazać zapomnieć o wszystkiem, o tem, że wogóle został zahypnotyzowany i o tem, co z nim w czasie snu hypnotycznego robiono. Ofiara taka obudzi się z hypnozy i nie wie o niczem, nie może też dać organowi bezp. żadnych wyjaśnień.

Najczęściej popełniają sprawcy w ten sposób przestępstwa seksualne, kradzieże i oszustwa.

W takim wypadku musi organ bezp. starać się stwierdzić w dochodzeniu, czy i jak ofiara była zahypnotyzowaną. Należy badać, z kim się stykała, do kogo chodziła, kto do niej chodził, czy był z nią sam na sam i jak długo, czy ofiara zajmowała się hypnotyzmem, chodziła na seanse hypnotyczne i t. d. Po stwierdzeniu, że ofiara była hypnotyzowaną, należy dalej dochodzić sprawcy, a równocześnie wezwać pomocy lekarza sądowego, znawcy z dziedziny hypnotyzmu, by ofiarę wprowadził w stan hypnotyczny i w transie uwolnił ją od nakazu zapomnienia, nałożonego przez przestępcę. O ile się to uda, ofiara będzie mogła podać szczegóły do dalszego śledztwa.

Zaznaczamy, że śledztwo to powinno być prowadzone łącznie z lekarzem znawcą, który fachowo oceni wszystkie spostrzeżenia organu bezp.

4. Korzystanie z medjum w celu wyszukania sprawcy czynu karygodnego. Kwestją korzystania ze środków, jakie nam daje telepatja t. j. widzenie na odległość i retroskopja t. j. widzenie wstecz w czasie, do celów kryminalistycznych, omawia szczegółowo w cyklu artykułów pod tyt. „Kryminalna telepatja i retroskopja" Dr. Kazimierz Szczepański w Gazecie P. P. rok 1923 Nr. 21—27, i do tych artykułów odsyłamy ciekawego czytelnika. Zaznaczamy, że te kwestje są już dziś traktowane naukowo, oparte na ścisłych badaniach i doświadczeniu a korzystanie

z objawów nieznanych sił psychicznych człowieka (telepatja i medjumizm) w celu kryminalistycznym, dało w kilku wypadkach ogromnie ciekawe wyniki. Kwestje te bada i zestawia statystycznie wiedeński Instytut telepatji kryminalnej, a jeden z protokółów posiedzenia z medjum p. Steininger w tym Instytucie obejmuje sprawę morderstwa Zarnów przy ul. Florjańskiej w Krakowie. Protokół ten podajemy poniżej według książki Dr. Szczepańskiego: „O metodzie w śledztwie kryminalnem" str. 80—85.

I. „W dniu 11. stycznia br. wieczorem popełniono w Krakowie przy ul. Florjańskiej morderstwo na osobach jubilera Zahna i jego żony i zrabowano znaczną część zegarków, broszek i pierścionków złotych. Zahnowie, jak stwierdzono, byli ludźmi systematycznymi i wracali zawsze do domu między 8-mą a 8,30 wieczorem, po uprzedniem ułożeniu wszystkich cenniejszych przedmiotów w kasie żelaznej i ladzie sklepowej. W sklepie mieli subjekta zegarmistrza, którego jednak nie wtajemniczali w tok interesów zupełnie, a w domu córkę zamężną (mąż był poza Krakowem), która również nie wiedziała nic o interesach rodziców. Z toku dochodzeń dalszych wynikało, że zamordowani musieli być paserami. Dla zobrazowania sytuacji należy wyjaśnić, że sklep Zahnów mieści się przy ruchliwej ulicy Florjańskiej, ma wejście od ciemnej, pustej sieni, wychodzące na ulicę, a jedyne okno wystawowe, znaleziono zasunięte żaluzją, czego dokonali sami Zahnowie po godzinie 6-ej wieczór. Córka zamordowanych czekała, jak zwykle, w krytycznym dniu w domu na rodziców. Zaniepokojona niejawieniem się Zahnów, udała się około 9-ej wieczór do sklepu, gdzie zastała drzwi wejściowe przymknięte, a wewnątrz w kącie pod oknem matkę nieżywą, leżącą w kałuży krwi, ojca zaś również w krwi, charczącego w drugim końcu sklepu między otwartą kasą wertheimowską a szklaną gablotką, obryzganemi krwią. Bryzgi krwi na szklanej szafce i na kasie szły w trzech kierunkach skośnie i horyzontalnie. Przejęta zgrozą wybiegła córka Zahnów na ulicę z okrzykiem: mord, ratunku! Tłum zebrał się natychmiast, po chwili zjawił się policjant patrolujący, a w jakiś czas po nim jeden z ajentów krak. dyr. pol., niestety człowiek zupełnie stary i niedołężny, który nieumiał powstrzymać naporu publiczności żądnej — jak zawsze — sensacji. Nie umiał także zapobiec temu, by funkcjonarjusze tow. ratunkowego, którzy weszli do lokalu po dogorywającego Zahna, również nie przyczynili się do zatarcia śladów. A uczynili to tak gruntownie, że kiedym się zjawił na miejscu, zastałem całą podłogę zabłoconą, rzeczy na ladzie porozrzucane i poprzekładane, garnek metalowy (obcy) stojący na innem miejscu,

niż w chwili mordu itd. itd. Jednem zdaniem wszystko właściwie poprzemieniano tak, że nawet nie można było stwierdzić pierwotnego położenia trupa Zahnowej. W sieni przed sklepem stał cały tłum ludzi, w którym byli wszyscy reporterzy pism codziennych, czekających na sensacje z notatnikami w ręku, czego im zresztą za złe brać nie można, choć śledztwu to nie pomaga.

Szczegółów dochodzeń, jako nienależących do tematu, przytaczać nie będę, z tym wyjątkiem, że jedyny właściwy świadek, pan K., który zaszedł do sklepu mniej więcej o 6,45, widział w nim przez uchylone drzwi dwu mężczyzn, którzy go nie wpuścili do środka.

Badania szczegółowe, przeprowadzone w następnych dniach na miejscu przy pomocy szkła powiększającego i latarki elektrycznej, nie dostarczyły żadnego dowodu rzeczowego. Wogóle sprawę otaczała zupełna mgła tajemnicy. To jedno można było stwierdzić w drodze rozumowania negatywnego, że zbrodniarze musieli pochodzić z poza Krakowa. Sposób dokonania mordu, godzina czynu, ruch uliczny itd wskazuje na to, że sprawcy mają za sobą niewątpliwie już krwawą karjerę (może wojna, może zawodowa zbrodnia) i że grali va banque. Ludzie tego typu wiedzą, że przecież kiedyś noga im się powinie i, że skończą na szubienicy, do czasu jednak igrają z losem, jak gracz stawiający ostatnią stawkę. A nuż się uda! Gra taka niewątpliwie emocjonuje, a zbrodniarz-morderca ma swą zawodową dumę, i przytem musi szukać dla swych nerwów podniet możliwie grubych i silnych, ryzykuje i gra z niebezpieczeństwem, a potem z reguły przetraca grosz zbrodnią uzyskany w pijatyce, z dziewczętami i t. p.

Mgły tajemnicy nie rozwiał do tej pory wiatr sprawiedliwości. Zbrodniarze zjawili się na miejscu istotnie jak przelotne ptaki, które siadły na gałęzi, odbyły krwawą ucztę i odleciały. Ślady po nich starł deszcz w postaci nieosobistych rąk i nóg. Są wprawdzie, jak dzienniki donosiły, pewne momenty dla śledztwa ważne, jest część zrabowanej biżuterji, siedzą pod kluczem dwaj paserzy i t. d. — zupełnie jasny dzień jednak w tej sprawie nie zaświtał jeszcze. Nie pomijając naturalnie zwykłych w takim wypadku zarządzeń, postanowiliśmy zwrócić się także do wspomnianego wyżej wiedeńskiego instytutu telepatycznego i skorzystaliśmy również z okazji urządzenia w Krakowie dwóch seansów, za każdym razem z innem medjum, znanem z swych wybitnych właściwości telepatycznych podczas wojny bolszewickiej. (prof. H. był żołnierzem VI armji). Na podstawie wyników jednego z seansów nie bylibyśmy bezwarunkowo rozpoczęli żadnych kroków oficjalnych.

Kombinacja nasza szła w tym kierunku, że jeżeli przynajmniej dwa medja pod wpływem dążeń hypnotyzerów, a zatem jeżeli przynajmniej cztery osoby, bezwarunkowo niepoinformowane o treści sprawy, dadzą wyniki identyczne, to wtedy można będzie ewtl. coś rozpocząć.

Na prośbę moją Dr. Thoma urządził w Wiedniu seans, a wyniki przysłał mi na specjalnym druku, z datą, z numerem i wogóle tak systematycznie zrobionem, jak to Niemcy umieją.

Pomijam wstęp i przystępuję do ad rem:

Dr. Thoma: Mamy 11. stycznia br., w Krakowie ul. Florjańska l. 29., godz. 6,30, proszę wejść do tego domu.

Medjum: (Panna Steinninger). Już tam jestem. Na rogu jest mały sklepik — więcej niż na rogu. Jest tam wąska ciemna ulica. Tak, tam jest sklep z biżuterjami, zegarkami, łańcuszkami. Sklep ma jedno okno. Jest w nim lada, półki.

Dr. Thoma: Jest godzina 6,30, co pani tam widzi?

Medjum: W sklepie znajduje się kobieta, średniego wzrostu, silniejszej budowy ciała, o ciemnych włosach.

Dr. Thoma: Co ta kobieta teraz robi?

Medjum: Ma teraz w ręce pudełko (anen Rahmen), do którego coś wkłada.

Dr. Thoma: Proszę pozostać przy tej kobiecie i opisać, co się dalej dzieje.

Medjum: Teraz przychodzi jakiś mężczyzna, wyższego wzrostu, o jasnych włosach, usta ma charakterystycznie krzywe, nie podoba mi się. Znów odchodzi — kobieta jeszcze tam jest. Teraz wchodzi dwóch mężczyzn około dziesięć minut po $7^1/_2$ wieczór.

Dr. Thoma: Proszę się nie przejmować sprawą i opowiedzieć, co się tam dzieje.

Medjum: Jeden z mężczyzn jest niskiego wzrostu, słaby fizycznie, o ciemnym dużym wąsie. Kobieta leży na ziemi z okrwawioną twarzą, leży twarzą do ziemi. Jest tam jeszcze jeden mężczyzna, który leży na ziemi.

Dr. Thoma: Czy ci ludzie są tam jeszcze? jak wyglądają?

Medjum: (zgodnie z zeznaniem św. K.) Jeden jest mniejszy, smukły, ma zupełnie czarne włosy, wygląd bardzo charakterystyczny, ma okulary t. zw. cwikier.

Dr. Thoma: Proszę opisać dokładnie okulary.

Medjum: Szkła bez oprawy, okrągłe. Mężczyzna ten jest źle ogolony.

Dr. Thoma: Jak ubrany?

Medjum: Liche, ciemno-niebieskie ubranie, bardzo zdefektowane. Orjentuje się w domu doskonale. Stał tam przy ladzie i schwycił kobietę z tyłu.

Dr. Thoma: Jak wygląda ten drugi mężczyzna?

Medjum: Inteligentnie, nie jest odstręczający.

Dr. Thoma: Gdzie idą ci dwaj mężczyźni po wyjściu ze sklepu?

Medjum: W dół ulicy jest sklep, na końcu ulicy jest duży gmach, który wygląda tak jak u nas kościół, można przezeń przechodzić na obie strony naprzeciw ulicy (Florjańskiej) idą dalej tą ulicą, do małego dwupiętrowego domu.

Obaj wchodzą do środka. Idą na pierwsze piętro, ostatnie drzwi są zielone. Tam wchodzą.

Dr. Thoma: Proszę wyjść na ulicę i zobaczyć numer domu.

Medjum: Zamiast odpowiedzi kreśli jakąś cyfrę w powietrzu ręką.

Dr. Thoma: Czy mordercy są tam jeszcze?

Medjum: Tak jest.

Na tem zakończył Dr. Thoma seans. Widocznie albo medjum było zmęczone, albo też przypuszczał, że sprawcy dotąd tam mieszkają.

Wyniki seansu mają luki, jak widzimy, zawierają sporą dawkę fantazji.

Z seansów krakowskich, oba wskazywały również na dwóch ludzi, jako sprawców czynu, jednakowoż opisały przebieg sprawy inaczej."

II. „Onegdaj w Berlinie wydarzył się wyjątkowy wypadek hypnozy na odległość. W jednym ze sklepów jubilerskich aresztowano młodą pannę ze znanej rodziny arystokratycznej pod zarzutem kradzieży cennego zegarka jakiemuś panu stojącemu obok. Ponieważ wydawało się rzeczą nieprawdopodobną, aby osoba ta chciała zegarek ukraść, wezwano lekarza policyjnego, który stwierdził, że delikwentka znajduje się w śnie hypnotycznym i daje odpowiedzi widocznie dyktowane jej ze zewnątrz, a nie odpowiadające nastrojowi chwili. Wezwany psychjatra zdołał ją obudzić. Osoba ta nie zdawała sobie sprawy z tego, gdzie się znajduje." (Kurjer Codzienny Nr. 324/24.)

Wzór Nr. 1.

Komenda Okręgowa K-da Pow. Pol. Państw.
Policji Państwowej Nr. ____ Posterunek.....

Kradzież z włamaniem.
Pismo wywiadowcze.

Poznań, dnia 19 stycznia 1924 r.

Dnia 19 stycznia 1924 r. o godz. 14 popełniono u kupca N. N. w A. kradzież z włamaniem się przez okno. Sprawca rozbił najprzód ostrem narzędziem szybę w oknie, uprzątnął odłamki szkła, odsunął przez ten otwór wewnętrzną zasuwkę i otworzył je, poczem przez okno dostał się do sklepu.

Skutkiem szmeru obudził się N., spostrzegł dwóch żołnierzy uciekających w stronę C, opisu osób nie mógł zapodać. Sprawcy pozostawili na odłamkach szkła wyraźne ślady odcisków palcy, ślady te są zachowane.

Skradziono:

1. 1 złoty zegarek kieszonkowy z podwóiną kopertą i wygrawirowanym monogramem N. N.,
2. 1 srebrny zegarek kieszonkowy bez wskazówki minutowej z pojedyńczą przykrywką,
3. srebrny łańcuszek do zegarka wedle rysunku,
4. srebrny łańcuszek do zegarka wedle rysunku z oprawionym czerwonym kamieniem jako wisiorkiem,
5. ślubny pierścień z wygrawirowanym napisem „N. N.“ 15/12 1900,
6. 30 mtr. materji na ubranie, brunatnego koloru wedle wzoru,
7. 1,20 mtr. materji na ubranie, koloru szarego wedle wzoru,
8. 20 par pończoch czarnych wełnianych długich,
9. 180 zł. w gotówce, 20 i 10 zł. banknotach.

Ogólna szkoda wynosi 420 zł. Poszkodowany nie był ubezpieczony od włamania.

Doniesienie wniesiono dnia 20 stycznia do Wojsk. Sądu Okr. i centrali inwigilacyjnej.

Pisma wywiadowcze rozesłane do posterunków własnego okręgu, do Dowództwa Plutonu N. i do Dowództwa Dyonu Żand. Wojsk. Nr. VII w Poznaniu.

N. N.
Komendant Powiatowy.

Wzór Nr. 2.

Dowództwo
Dyonu Żand. Wojsk. Nr. 7
w Poznaniu

Pluton .....

Posterunek .....

Rabunek

Pismo wywiadowcze.

Poznań, dnia 20 stycznia 1924 r.

Dnia 20 stycznia 1924 r. o godz. 20 został kupiec C. Fr. z D. na południowym brzegu lasu na północ od K. obrabowany, w czasie gdy jednokonnym wozem jechał gościńcem z M. do N.

Trzech żołnierzy zatrzymało wóz a jeden z nich, wołając „dawaj pieniądze", zabrał kupcowi C. Fr. gotówkę z kieszeni bluzy. Sprawcy mogli mieć 20—25 lat, mówili po polsku. Ze względu na panującą ciemność zdołał obrabowany udzielić dokładniejszego opisu osoby tylko co do sprawcy, który stał najbliżej niego. Liczył lat około 25, miał ciemne wąsy i gruby głos. Napastnicy udali się w kierunku N.

Zrabowano kwotę 450 zł., składającą się z 50-ciu i 10-cio złotowych banknotów. Pieniądze znajdowały się w czarnym skórzanym portfelu w skrytkach.

Doniesienie skierowano do Wojskowego Sądu Okręgowego i Centrali Inwigilacyjnej.

Dochodzenia zarządzono, częściowo wysłano uwiadomienia telegraficznie, częściowo pisemnie do wszystkich Posterunków własnego Plutonu.

N. N.

Dowódca Plutonu.

Biblioteka Okręgowego Koła Towarzystwa Wiedzy Wojskowej w Krakowie

Wzór Nr. 3.

Wykaz

czynów karygodnych popełnionych w okręgu Plutonu Pow. Komendy Pol. P. przez niewyśledzonych sprawców.

Popełniony czyn karygodny lub opuszczenie kwalifikuje się jako			Krótkie podanie stanu faktycznego	Czyn karygodny lub karygodne opuszczenie dokonano			Postąpienie ze sprawcą		Uwagi
zbrodnia	występek	przekroczenie		dnia	w miejscowości	na czyją szkodę	przez kogo	doniesienie	aresztowanie	Żandarm lub pluton — policja który zarządził aresztowanie, doniesienie, kiedy?	
	1		Kradzież maszyny do pisania z włam.	3. IV. 1922	Ostrów	61 p p	szereg. Jan Michalak	—	12. VII. 1922	Pluton Ostrów 5. IV. 1922	
1			Zabójstwo	17. V. 1922	Gniezno	ś. p. szereg Adam Łapak 17 p. a. p.	—	—	—	Doniesienie do Prokuratorji 18. V. 1922	
		1	Wybicie szyby w koszarach N. N.	4. X. 1922	Poznań	57 p. p.	—	—	—	—	

Wzór Nr. 4.

Dowództwo Posterunek Września.
Dyonu Żand. Wojsk. Nr. VII.
Pluton Gniezno.

I.

Wykaz ewidencyjny.

Imię i nazwisko ..... przydomek .....
urodzony dnia ..... w ..... powiat .....
przynależny do ..... powiat ..... zawód .....
żonaty z ..... ur. .....
czy wspólnie żyją ..... ilość dzieci .....
imiona rodzeństwa .....
ukończył szkoły ..... włada językami .....
posiada majątek ..... jaki .....
miejsce zamieszkania .....

II.

Charakterystyka: Włamywacz, specjalność sklepy, operuje w nocy, wyłamuje drzwi, kradnie wiktuały i pieniądze, używa narzędzi jak łomy i drągi żel. i t. p. Spólników posiada w miejscowości N., X., Y., paser X. w miejscowości N. kupił części skradzionych przedmiotów.

III.

L. p.	Zmiany:
1	15. I. doniesiony o rzekomą kradzież 5000,00 zł.
2	22. III. przeniósł się do miejscowości X. powiat Y.
3	15. IV. podejrzany o kradzież zegarka.
4	1. V. za włamanie się do sklepu w M. został aresztowany.
5	15. VI. oddany pod dozór policyjny i t. d.

Wzór Nr. 5.

Dowództwo Dyonu Żand. Nr. 7.

Pluton ..... Posterunek .....

....., dnia .....

Imię i nazwisko ..... urodzony .....

w ..... powiat ..... przynależność .....

województwo ..... zatrudnienie .....

miejsce zamieszkania .....

Data	Przedmiot.
23. IV. 1920	Jest komunistą w B., zdradził bolszewikom polską rodzinę.
15 VI. 1920	Notowany z powodu podejrzenia o szpiegostwo.
18. VII. 1920	Uwolniony od zarzutu szpiegostwa.
22. XI. 1920	Przesiedlił się do M., posterunek M. zawiadomiono.
10. XII. 1920	Jest podejrzany o rozpowszechnienie ulotnych pism w M., dowodu jednak brak.

Nazwisko: Wojciechowski

Imię: Józef

Nr. klasy: ..... Rok urodz.: 1895

Prawa ręka.

1. Wielki palec.	2. Wskazujący palec	3. Środkowy palec	4. Serdeczny palec	5. Mały palec
	(16)		(8)	
				
Linja załamania (16)		(8)		(4) Linja załamania.

Kartę trzeba przy linji załamania pod prostym kątem złożyć. Załamanie pierwszego stawu palca należy umieścić nad linją załamania. Lekko oczerniony pierwszy staw palca należy z lewa na prawo w odpowiedniej przedziałce przetoczyć: każdy odcisk musi być tak wyraźnym, aby linje odbitki można było odróżnić. Brak, uszkodzenia lub zdeformowanie palca uniemożliwiające dokładne lub wogóle zdjęcie odcisku, należy zaznaczyć drugostronnie w rubryce uwag.

Lewa ręka.

6. Wielki palec	7. Wskazujący palec	8. Środkowy palec	9. Serdeczny palec	10. Mały palec
(4)		(2)		(1)
				
Linja załamania.	(2)		(1)	Linja załamania.

Lewa ręka Jednoczesny odcisk czterech palców	Prawa ręka Jednoczesny odcisk czterech palców
	

Zdjęcie dokonane w Poznaniu

Powiat Poznań

dnia 6. II. 1923. przez Kor. Betke

Klasyfikowany dn. 7. II. 1923 przez "

Sprawdzono dn. 7. II. 1923 przez "

UWAGI:

Gdzie poprzednio daktyloskopowany

w Gnieźnie przez pluton Żand. Wojsk.

Jakie podawał fałszywe nazwisko

Stanisław Smyczeński

Biblioteka Okręgowego Koła
Towarzystwa Wiedzy Wojskowej
w Krakowie

Odcisk wskazującego palca prawej ręki:

Podpis osoby daktyloskopowanej: Józefa Kowalska

Nazwisko Wojciechowski

Imię Józef

Imię ojca Stanisław

Imię i nazwisko matki Urszula Pies

Dzień, miesiąc i rok urodzenia 12. III. 1895

Miejsce urodzenia Stara Cha

Powiat Kościerzyce gmina Stara Cha

Kawaler - zonaty - wdowiec Kawaler

Ostatnie miejsce zamieszkania Stara Cha

Wyznanie rzym. kat.

Zawód krawiec

Stosunek wojskowy szeregowiec 35 p.p.

Poprzednio karany: 2 kradzieże 1 oszustwo

Aresztowany za zabójstwo

Wzrost: m. 1 cm. 71

(niski - średni - wysoki)

Postać:

(szczupły - otyły)

Włosy:

(blond - szatyn - brunet)

Oczy:

(niebieskie - szare - piwne - zielone - czarne - brązowe - jasno - bronzowe - ciemno brązowe - czarne)

Znaki szczególne: na głowie szrama po kuli, obszerna blizna na plecach i na lewej ręce, tatuaż: na przedramieniu lewej ręki kotwica, na piersi orzeł, na prawej ręce pokrzyż kuli kata.

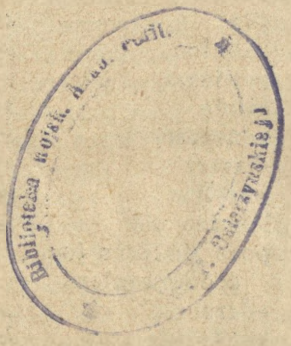
Ważniejsze omyłki druku.

Strona	Wiersz	Zamiast	Ma być
1	1 z góry	funkcji	*funkcyj*
2	15 z góry	opinją	*opinję*
2	2 z dołu	którymi	*któremi*
4	28 z góry	fałszowaniu	*fałszowania*
4	5 z dołu	obserwowuł	*obserwował*
5	11 z dołu	przypatrzać	*przypatrzyć*
11	9 z dołu	nie bywają sami	*nie są w możności*
12	17 z dołu	publiczności	*publiczności*
13	2 z góry	pomyślnymi	*pomyślnemi*
13	22 z góry	gmatwawinę	*gmatwaninę*
15	7 z dołu	osobie	*osoby*
18	19 z dołu	wyglądy	*wyglądu*
19	20 z góry	pogejrzenia	*podejrzenia*
20	7 z dołu	kwestję	*kwestje*
25	20 z góry	w kołnierzy	*w kołnierzu*
25	8 z dołu	jakimi	*jakiemi*
26	15 z góry	Gwarę tę	*Gwary tej*
26	18 z góry	swoimi własnymi technicznymi	*swojemi własnemi technicznemi*
26	11 z dołu	z którymi	*z któremi*
27	5 z dołu	którymi	*któremi*
27	1 z dołu	teorji	*teoryj*
28	1 z góry	otworzyć	*stworzyć*
30	24 z dołu	czychającym	*czychającem*
30	33 z góry	przechowania	*ukrycia się*
35	4 z góry	Gersbach	*Gersbacha*
38	6, 13 z dołu	krucice	*krócice*
39	8 z dołu	skórę	*skórą*
40	13 z góry	arabalę	*karabelę*
43	11 z góry	przy ocenią	*ocenią*
43	17 z dołu	ślad	*śladu*
45	3 z góry	1 tr	*1 L.*
45	2 z dołu	podbiciu, stopa	*podbiciu, 5. stopa*
49	8 z góry	wacha się	*waha się*
51	23 z góry	wziąść	*wziąć*
51	3 z dołu	powstałych	*które powstały*

Strona	Wiersz	Zamiast	Ma być
55	18 z góry	plamy, które	*plam, których*
59	21 z góry	zwokach	*zwłokach*
62	11 z góry	toż	*to*
63	16 z góry	przedmiotem	*przedmiotu*
64	11 z góry	przedstawiające	*przedstawiających*
65	4 z góry	piecy	*pieców*
71	21 z dołu	tyko	*tylko*
73	2 z dołu	dzieś	*gdzieś*
88	2 z góry	falisty wklęsły	*falisto — wklęsły*
94	7 z góry	Gallton	*Galton*
95	14 z góry	przeznacnone	*przeznaczone*
95	25 z dołu	którem	*którym*
96	12 z góry	linji	*linij*
98	9 z góry	w szczegóach	*w szczegółach*
99	9 z góry	Heindel	*Heindl*
99	2 z dołu	Heidl	*Heindl*
102	11 z dołu	kryminabogicznej	*kryminalogicznej*
103	9 z góry	Wziąść	*wziąć*
103	12 z góry	wykorzstuje	*wykorzystuje*
103	23 z góry	wielkie	*wszelkie*
105	7 z góry	zdjęcia z profilu	*zdjęciu, z profilu*
108	17 z dołu	kościu	*kośćca*
108	11 z dołu	o	*to*
111	15 z góry	szyi	*szyji*
115	14 z góry	wziąść	*wziąć*
121	7 z góry	przedsiewziąść	*przedsiewziąć*
121	24 z góry	uwcględnić	*uwzględnić*
127	15 z góry	przedsiewziąść	*przedsiewziąć*
128	15 z góry	przedmiotowej	*podmiotowej*
128	16 z góry	przedmiotu	*podmiotu*
130	10 z dołu	faktecznym	*faktycznym*
135	1 z dołu	tych osób	*tych chorób*
136	7 z góry	którego	*które*
136	15 z dołu	aksmita	*aksamita*
143	17 z dołu	Organ	*G. Organ*
143	11 z dołu	szłyszał	*słyszał*
147	2 z dołu	ściśnienie	*ścieśnienie*
148	4 z góry	popełnie	*popełnienie*
150	17 z góry	nie zależnie	*niezależnie*
151	7 z góry	wyględu	*wyglądu*
155	3 z dołu	jaki	*jakie*
157	10 z góry	fotografji	*fotografij*
159	10 z dołu	przestępstwa	*przestępstwu*
160	23 z góry	i emigracji	—
161	21 z dołu	akcje	*akcję*
167	22 z góry	Przedmiotem	*Podmiotem*
168	1 z góry	sobotażu	*sabotażu*

Strona	Wiersz	Zamiast	Ma być
176	19 z dołu	(—)	*i*
181	19 z dołu	osłoniętą	*osłonięte*
183	6 z dołu	a	*o*
187	20 z dołu	Niemczech	*Niemiec*
189	2 z dołu	działem	*dziełem*
190	4 z góry	korespondencją	*korespondencję*
192	19 z góry	kimowojażer	*komiwojażer*
192	8 z dołu	przemysłowem	*przemysłowym*
201	13 z góry	radjostacji	*radjostacyj*
208	21 z góry	wytresowanych psów	*wytresowane psy*
209	18 z góry	Torentem	*Tarentem*
212	10 z góry	kart wizytacyjnych	*kart wizytowych*
212	21 z góry	lud	*lub*
215	8 z góry	umjejętność	*umiejętność*
224	12 z dołu	częci	*części*
239	9 z góry	wychodowały	*wyhodowały*
239	18 z dołu	przechulali	*przehulali*
217	22 z góry	c	*2*
224	12 z dołu	częci	*części*
226	12 z góry	Trontino	*Trentino*
226	13 z góry	wypowiedzoną	*wypowiedzianą*
232	1 z góry	papiery	*papierów*
245	8 z dołu	Znak	*Znaki*
247	14 z dołu	ustalić	*ustalić:*
248	3 z góry	zakrycia	*ukrycia*
253	4 z dołu	umyślne	*umyślnie*
256	12 z dołu	siłą	*siłę*
257	15 z góry	wisielca	*wisielcza*
259	18 z góry	powiesza	*wiesza*
260	12 z dołu	żylnie	*silnie*
262	2 z góry	kończyste	*kanciaste*
267	11 z góry	masarz	*masaż*
268	15 z góry	wszylkie	*wszelkie*
269	4 z góry	lekarza niż	*lekarza raczej niż*
269	12 z dołu	poza małżeńskiem spółkowaniem	*pozamałżeńskiemu spółkowaniu*
270	20 z dołu	uderzenie	*uduszenie*
270	5 z dołu	kandaryda	*kantaryda*
282	1 z dołu	z	*ze*
295	1 z dołu	znanemi	*znanymi*
297	1 z dołu	z nikiem	*z nikim*
305	2 z góry	wymyśleć	*wymyślić*
305	17 z góry	fortel	*portfel*
315	21 z dołu	(służące narzeczonych	*(„narzeczeni" służących*
322	16 z góry	doręczono	*doręczano*

Strona	Wiersz	Zamiast	Ma być
323	21 z góry	Łucińcem	*Łunińcem*
331	21 z góry	część	*części*
332	4/5 z dołu	nieodpowiedniem	*nieodpowiednim*
334	8 z dołu	dwuch	*dwóch*
336	21 z góry	rozpatrzeć	*rozpatrzyć*
344	5 z dołu	świadcza	*świadczy*
346	22 z góry	pozwoleństw	*pozwoleń*
362	9 z góry	organa	*organy*
368	6 z góry	Zarnów	*Zahnów*



BIBLIOTEKA NAUKOWA WAP
36881/2